







**POLSKI ZWIĄZEK  
RODOWCÓW KONI**  
Świętokrzyska 20  
00-662 Warszawa  
tel. 22-75-80, 22-8281  
22-422, 22-77

641.



1852  
1853  
1854  
1855  
1856  
1857  
1858  
1859  
1860  
1861  
1862  
1863  
1864  
1865  
1866  
1867  
1868  
1869  
1870  
1871  
1872  
1873  
1874  
1875  
1876  
1877  
1878  
1879  
1880  
1881  
1882  
1883  
1884  
1885  
1886  
1887  
1888  
1889  
1890  
1891  
1892  
1893  
1894  
1895  
1896  
1897  
1898  
1899  
1900



# JEŹDZIEC i HODOWCA

Czasopismo Sportowo-Hodowlane

Organ Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Tow.  
Hodowli Konia Arabskiego, Polskiego Związku Jeździeckiego,  
Nacz. Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce.

ROK XV



WARSZAWA  
1936



---

---

ZAKŁADY DUKARSKIE  
WACŁAWA PIEKARNIAKA  
Warszawa, Ordynacka 3. Tel. 644-59.

---

---

3240



# SPIS RZECZY

## ARTYKUŁY:

	Nr.		Nr.
<b>Ankier Henryk:</b>		<b>Chełmicki Ryszard:</b>	
Wczesne czy późne źrebięta . . . . .	5, 6	Wrażenia z Suchowoli . . . . .	5, 6
Wiek rodziców a klasa potomstwa . . . . .	9	O polskich anglo-arabach . . . . .	24
Gaff . . . . .	34		
<b>Brochwicz-Lewiński Zbigniew, plk. dypl.:</b>		<b>Chełmicki Włodzimierz:</b>	
Sprawa koni w państwie . . . . .	5, 6	Z praktyki hodowlanej . . . . .	7
<b>Borzewski Zdzisław:</b>		Rzut oka na hodowlę w Bychawie . . . . .	13
Meeting łódzki 1936 r. . . . .	25	<b>Dobiecki Zbigniew:</b>	
<b>Brown Jack:</b>		Ś. p. Paweł Popiel . . . . .	11
Wyścigi zagranicą: Anglia . . . . .	12, 14, 18, 21, 23, 26, 29, 34, 36	Dotkliwy brak . . . . .	26
<b>Bogusławski Antoni:</b>		<b>Danilczuk Aleksander:</b>	
Koń w „Trylogii” Sienkiewicza . . . . .	25	Na marginesie Targów Remontowych . . . . .	24
Święto Kawalerii w Grudziądzu . . . . .	31	<b>Eques:</b>	
<b>Breza Józef hr.:</b>		Wyścigi przeszkodowe w 1935 r. . . . .	10, 11
Ś. p. Wacław Wysocki . . . . .	18	Olimpiada jeździecka 1936 r. . . . .	16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 26
<b>Bieliński-Junosza Wiesław:</b>		Konie na Olimpiadzie 1936 roku . . . . .	31, 32, 33, 35, 36
Hippika masy i oficerowie rezerwy . . . . .	22	<b>E.:</b>	
<b>Bouffali B.:</b>		Wystawa koni remontowych w Kielcach . . . . .	23
List do Redakcji . . . . .	22	<b>F. K.:</b>	
<b>Czartoryski ks. Witold:</b>		Wizyta niemieckiego naczelnego koniuszego w Polsce . . . . .	13
Przyczynek do artykułu „Znamienny zwrot” . . . . .	3	Hodowla koni pełnej krwi w Małopolsce przed siedemdziesięciu laty . . . . .	32
Pożytek współpracy jeździectwa z hodowlą . . . . .	11	<b>Forster Franciszek, junior:</b>	
<b>Ciecierski Tadeusz:</b>		Kilka słów o Hiszpańskiej Szkole Jazdy w Wiedniu . . . . .	15
Jeszcze parę słów w sprawie ochrony hodowli koni . . . . .	13	<b>Fine Mouche:</b>	
O koniu dla kawalerii . . . . .	36	Oszczędzajmy dwulatki . . . . .	28
<b>Chodowiecki J. K.:</b>			
Ocena konia . . . . .	4		
Film i radio na usługach propagandy konia . . . . .	7		



	Nr.
<b>Grabowski Jan, inż.:</b>	
Znamienny zwrot . . . . .	1
Ś. p. Stanisław Haman . . . . .	4
Problemy chwili . . . . .	16, 17, 18 19
Potrzeba zorganizowania Instytutu badań i parę przykła- dów badań . . . . .	25, 25
Okręgi hodowlane . . . . .	32, 33
<b>Grabianowski Stanisław, inż. dypl.:</b>	
Pokłosie zawodów Gnieźnieńskich . . . . .	14
<b>Grabowski T.:</b>	
Ciężko wywalczony srebrny medal olimpijski . . . . .	24
<b>Hantower Anatol, dr.:</b>	
Zakaźne ronienie u klaczy . . . . .	3
Kulawka — niemoc źrebięca . . . . .	4
Choroba robaczna płuc u koni . . . . .	7
Choroba robaczna przewodu pokarmowego u koni . . . . .	22
<b>Jacyna Jerzy:</b>	
Zawody konne w Zakopanem . . . . .	5, 6
<b>Jankowski Michał, inż.:</b>	
Pokaz koni w Łucku . . . . .	24
<b>J. H.:</b>	
Sezon lubelski 1936 r. . . . .	26
<b>Kon Leon:</b>	
Polskie jeździectwo w 1935 roku . . . . .	1
„Jeździec i koń w terenie i w skoku” . . . . .	8
„Szkoła jazdy konnej i ujeżdżania koni wierzchowych” . . . . .	14
Lwów . . . . .	15
IX Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie 17, 18	
Łuck . . . . .	19
Poznań . . . . .	20
Kielce . . . . .	21
Włocławek . . . . .	22
Zawodnik i prasa . . . . .	23
Igrzyska konne XI Olimpiady . . . . .	27, 28
Lublin . . . . .	30
Katowice . . . . .	31
<b>Kotowicz Fr.:</b>	
System prób młodych ogierów stosowany w Trakenach . . . . .	9
<b>Koźmiński Karol:</b>	
Mocna pozycja w bilansie polskim . . . . .	30
<b>Karłowski Stanisław:</b>	
Wpływ paszy na zdrowie zwierząt i jakość produktów po- chodnych . . . . .	33

	Nr.
<b>Krzyształowicz Kazimierz, inż. i Skorkowski Edward, dr.:</b>	
Wczesne czy późne źrebięta? . . . . .	9
<b>K. Fr.:</b>	
Podróż do Kozienic i Janowa sześciu amatorów ze Śląska niemieckiego . . . . .	5, 6
<b>Kotowicz Fr.:</b>	
Francuska hodowla anglo-arabów . . . . .	10, 11
Importy koni czystej krwi arabskiej w latach 1853 — 1854 do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej . . . . .	14, 15
Raidy długodystansowe . . . . .	33, 34, 35
<b>Królikiewicz Adam, mjr.:</b>	
Międzynarodowe zawody konne w Berlinie . . . . .	7, 8, 9
Dosiad i pomoce, oraz ich rola w jeździe i w skoku . . . . .	10, 11, 13
Przygotowanie jeźdźców polskich do Olimpiady — Wyjazd do Nicei . . . . .	12
Międzynarodowe Konkursy Hippyckie w Nicei . . . . .	15, 16
Własnymi siłami . . . . .	17
Międzynarodowe zawody konne w Rydze . . . . .	29, 30
<b>Ledóchowski hr. Aleksander:</b>	
O kierunek hodowli na Wołyniu . . . . .	2
<b>L. K.</b>	
Baranowicze . . . . .	23
<b>Łuszczewski Roman:</b>	
Kilka słów o koniu w Brazylii . . . . .	4
Mangalarga z Orlandii . . . . .	11, 12
<b>Łaski Kazimierz, inż.:</b>	
O zachowanie konika huculskiego . . . . .	33
<b>Łaskiewicz Jan:</b>	
Stado koni pełnej krwi w Moczydłach . . . . .	35
<b>Meysztońcówna Maria:</b>	
Na marginesie . . . . .	1
<b>Mr. Jinks:</b>	
Dzieje totalizatora . . . . .	12
Grand Prix de Paris . . . . .	30
<b>M. R. i T.:</b>	
Bieg Śmiłowski Sandomierskiego Koła Sportowego w 1936 r. . . . .	36
<b>Mycielski hr. Michał:</b>	
Pokaz koni w Płocku . . . . .	26
<b>Mysłakowski Marek:</b>	
Ś. p. Elżbieta hr. Romerowa . . . . .	36
<b>Nurettin Aral i E. Selahattin:</b>	
Dzisiejszy stan hodowli koni w Arabii . . . . .	5/6, 7, 8, 9, 10, 11



	Nr.		Nr.
<b>Neumann Robert, Radca:</b>		Dwa polskie zwycięstwa w Berlinie	5/6
W 100-ną rocznicę rodu Furioso	28	Do artykułu „Newmarket December Sales, 1935”	7
<b>Ossowski Janusz, por.</b>		Nasze reproduktory	8, 9, 10, 11
Uwagi o pomorskiej hodowli na tle dnia konia	24	Przed sezonem	12, 13
<b>Pruski Witold:</b>		Otwarcie sezonu 1936 r.	14
Dzieje stada Janowskiego	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7	Przegląd stajen	14
<b>Prądyński Ignacy:</b>		Z dekady	15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 27, 28, 29, 30, 31, 32
Stadnina orientalna w Kiełczynie	30	Ś. p. Gustaw Epstein	19
<b>Pietruszka Stanisław, lek. wet.:</b>		Wystawa koni remontowych i pokaz ogierów w Poznaniu	23
Uwagi o pielęgnacji kopyt	2	Nasze dwulatki	24, 25
<b>P.:</b>		Otwarcie sezonu jesienno	26
Wścigi zagranicą: Niemcy	21, 23, 27, 32	Mokotów — Służewiec	27
<b>Popiel Paweł:</b>		Wystawa koni w Lublinie	27
Stado koni pełnej krwi Jana Raszkego w Skrzydlowie i w Borownie	16, 17, 19, 20	Anegdota wścigowe	30, 32, 36
<b>Patocki Zbigniew:</b>		Premiowanie ogierów pełnej krwi	32
Pomorski pokaz i targ koni remontowych w Grudziądzu	25	Uroczystość wręczenia Honorowej Odznaki Jeździeckiej Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi	34
<b>Romaszkan G.</b>		Dziesięciolecie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego	34
Warunki naszej i olimpijskiej W. P. K. W.	3	Wścigi dodatkowe w sezonie od 31.X do 22.XI	34
Uwagi do uwag	7	Ś. p. Kazimierz Prądyński	35
Wrażenia z IX Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie	21	Sprawozdanie Delegatów P. Z. J. z Kongresu F. E. I., który się odbył w Paryżu w dniach 2, 3 i 4 grudnia 1936 r.	35
<b>Rojowski Zbigniew:</b>		<b>Sarjusz:</b>	
Na temat wystawy koni w roku 1937	35	Tor i Wścigi Lwowskie 1936	36
<b>Rostworowski St. Dr. pułk.:</b>		<b>Schuch Stanisław:</b>	
Hodowcy militarzystów z roku 1935-go	15	Nowe reproduktory	3, 4, 5, 6
<b>Rościszewski Jan:</b>		Licytacja roczniaków	31
Znaczenie tłuszczu w żywieniu źrebiąt i młodzieży	35	<b>Schweitzer L., plk.:</b>	
<b>Rau Gustaw:</b>		Wrażenia z Wiednia	36
Ocena konia szlachetnego	15, 16, 17, 19, 20	<b>Sojecki Edward:</b>	
<b>R.</b>		O instytucie badań nad koniem słów kilka	31
Sprawozdanie z pokazów remontowych w Koninie i Piotrkowie	28	<b>Stecki Stanisław, inż.:</b>	
<b>Redakcja:</b>		Zapomniane prawa	27
Honorowa Odznaka Jeździecka	1	<b>S.</b>	
Ś. p. Ignacy Oszmanowicz	1	Newmarket December Sales 1935	5/6
Bilans wścigowy i hodowlany r. 1935, oraz przegląd retrospektywny wścigów	2, 3, 4, 7, 8	<b>Sztamler St.</b>	
Ś. p. Stanisław Haman, Sekretarz Generalny Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce	4	Z powiatu puławskiego	24
		<b>Sulimierski Bronisław:</b>	
		Wojsko i hodowcy spółem ku podniesieniu hodowli i jeźdźstwa w Polsce	7
		<b>Sans le Sou:</b>	
		Wścigi zagranicą: Francja	16, 20, 28, 33
		Italia	22, 32
		<b>Silvio:</b>	
		Przed Grand National	9



	Nr.		Nr
<b>Szczepski M.:</b>		<b>Wielopolski mgr. Aleksander:</b>	
Rejonizacja hodowli konia pogrubionego jako zabieg ku		Którędy droga?	35
ochronie konia szlachetnego . . . . .	12, 13	<b>Woźniakowski Henryk:</b>	
Trakeny — Prusy Wschodnie . . . . .	20, 21	Papier, pokrój, dzielność . . . . .	8
<b>S. S.:</b>		<b>W.:</b>	
Kilka słów o Dobrojewie . . . . .	31	Pokaz koni remontowych we Włocławku . . . . .	25
<b>T. Gr.:</b>		<b>Wiński Tomasz, rtm.:</b>	
Przed Olimpiadą jeździecką . . . . .	23	Koń w refleksjach olimpijskich . . . . .	26
Olimpijski konkurs skoków . . . . .	24	Mistrzowi powożenia! . . . . .	34
<b>Thuguttówna Wanda:</b>		<b>Wasilewski A., płk.:</b>	
Raid konny w Grójeckim . . . . .	29	Na marginesie sezonu wileńskiego . . . . .	29
<b>Witczak-Witaczyński Narcyz:</b>		<b>Vetulani Tadeusz, Prof. dr.:</b>	
Sprawy jeździeckie, a bieg myśliwski św. „Huberta” w 1 Puł-		Powrót tarpana leśnego do Puszczy Białowieskiej . . . . .	10
ku Strzelców Konnych . . . . .	2, 3	<b>Zaleski Kazimierz:</b>	
<b>Wieleżyński Ignacy:</b>		Starty dwulatków . . . . .	29
Przedolimpijskie zawody konne w Gdyni . . . . .	23	<b>Z. T.:</b>	
		Słów kilka o koniach, które wygrały powyżej 200 000 zł . . . . .	29



# R O D O W O D Y:

	Str.		Str.		Str.
Aak	582	Foray	571	Massacze	129
Agalire	128	Furioso	551	May Rose	129
Amur	173	Furlico	172	Mieuxcé	386
Archidamia	429	Gaff	659	Motruna	501
Ariana	129	Gaffeur	525	Mourad	68
Arlekin III	638	Gainslaw	44	Moutarde	129
Augias	170	Galtee More	130	Napaść	130, 381
Aurelius	128	Garonna II	151	Nektar	524
Bafur	okładka Nr. 1	Gregor	170	Nereide	411
Bałtyk	172, 287	Habdank	404, 599	Nurmi	620
Bambino	672	Harmattan	151	Orestea	129, 335
Banat	173	Hawerla	287	Orlean	170
Bandit	130, 334	Horyń	151, 358	Paperchase	okładka Nr. 4
Batiar	171	Huzar	129	Pasjans	503
Boswell	570	Hel	669	Pearlash	45
Brueghel	429	Ice	130	Phaleron Bay	96
Camors	okładka Nr. 1	Impet II	150	Piano	600
Centyfolia	521	Iris	151, 312	Quadrille Boy	97
Colombo	okładka Nr. 1, 32	Irresistible	129	Quorn	172
Columba	120	Jacek II	127, 602	Rapace	85
Corrida	635	Jawor II	okładka Nr. 1	Rhodes Scholar	449
Cradle Song	94	Juras	171	Sir Gallahad	173
Cygnus	267	Kares	310, 580	Snow Glory	120
Czersk	128	Kid	150	Sunderland	86
Dandys	592	Kmiotek	539	Taj Akbar	341
Dark Ronald	150	Kurfürst	621	Tantine	95
Dona Sol	94	Ladro	128	Tellurio	624
Donatello II	624	Iampus	128	Teutone	173
Ebro	592	Le Sancy	130	Thunichtgut	54
Efekt	593	Libretto	359	Unkenruf	66
Elf	592	Litawor	173	Vamos	97
Ellipse	171	Loyal	601	Wahnfried	533
Famulus	okładka Nr. 34	Luna	169	Wychwood Abbot	655
Fasan	620	Łeb w łeb	562		
Favor	128	Mahmoud	340		
Fiume	173	Margas	128		
Flüchtling	okładka Nr. 34				







# Jeździec i hodowca

1

O R G A N    TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO  
ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 1 STYCZNIA 1936 R.

TREŚĆ Nr. 1:

Znamienny zwrot — Jan Grabowski. Honorowa odznaka jeździecka. Polskie jeździectwo w 1935 roku — Leon Kon. Dzieje stada Janowskiego — inż. Witold Pruski. Na marginesie — Marja Meysztowiczówna. Ś. p. Ignacy Oszmanowicz. Kronika krajowa i zagraniczna.



TADEUSZ DACHOWSKI

mal. Wojciech Kossak.



# ZNAMIENNY ZWROT

Świat idzie naprzód. W związku z tem ulegają ewolucji różne dziedziny życia. Okazuje się, że również w dziedzinie pojęć o budowie konia zachodzą daleko idące zmiany poglądów. Leży przedemną niewielka książeczka p. t. „Die Beurteilung des Warmblutpferdes“, napisana świeżo przez p. Gustawa Rau, b. dyrektora niemieckich stadnin państwowych, łaskawie zaofiarowana mi przez autora.

Przyznam się, że otwierałem tę książkę z uczuciem niewiary, żeby można było w niej znaleźć coś frapującego.

Temat tak oklepany, beznadziejnie wyczerpany, klasycznie akademicki...

A jednak — po przeczytaniu pierwszej strony przestudjowałem książkę p. Rau jednym tchem, i, będąc pod jej wrażeniem, pragnę nawiązać do podstawowych pojęć, którym ona hołduje.

Posłuchajmy co pisze p. Rau w przedmowie do swego dziełka:

„Mój przewodnik „Ocena Konia Szlachetnego“ pragnie dziedzinę oceny konia oprzeć na nowych zasadach. Od setek lat wychowujemy poszukiwaczy błędów (Fehlerlicher), podczas gdy dzisiaj znacznie więcej niż dawniej idzie o to, żeby kształcić ludzi, którzy byliby w stanie oceniać w koniu prawdopodobną jego zdolność wyczynu (Leistungsfähigkeit); jako że tylko ona stanowi o wartości konia.

**Trzeba potrafić poznać się na ogólnej jakości (Qualität) konia; małe a nawet duże tak zwane błędy, w wielu razach nie czynią najmniejszego uszczerbku zdolności wyczynu.**

Waga zagadnienia znajomości konia polega na tem, aby móc ocenić, w jakim stopniu ogólna jakość konia i poszczególne jego dobre partje mogą wyrównać widoczne większe lub mniejsze błędy w budowie.

Cały wiek literatura hippologiczna karmiła nas wyobrażeniem t. zw. prawidłowego, poprawnego (korrekt) konia. Poprawne kształty stawiono jako ideał. A więc konsumenci szukali poprawnego konia! Mogły to być najnudniejsze stworzenia na świecie, bez temperamentu, nerwów, bez ruchów; — byle tylko nie miały żadnego błędu!

Typowem jest to, że w setkach podręczników o pokroju od najstarszych do najnowszych czasów zwykle poddawano rozpatrywaniu tylko poszczególne części ciała.

Znajdujemy niezliczone rysunki i fotografie pojedynczych części ciała konia, przedstawiające idealne

kształty i takie, jakimi być nie powinny. Przez takie traktowanie tematu wychowuje się właśnie znawców błędów (Fehlerkenner). Znaczący konia przyszłości (der künftige „Pferdekenner“) musi się uczyć jak oceniać konia jako całość.

Trzeba raz stanowczo zaniechać nauczania jedynie, jak poszczególne części ciała **winny wyglądać**, a należy dążyć do tego, aby uczeń zrozumiał, w jaki sposób należy szacować określone partje ciała z punktu widzenia ich trwałości i zdolności do wyczynu w zażyciu konia.

Dlatego w niniejszej pracy zebrano podobizny koni, znanych pod względem ich nieprzeciętnej wartości użytkowej, a zrobiono to, aby udowodnić, że wiele t. zw. błędów nie ma znaczenia (gar keine sind) i, że nawet poważne braki w budowie mogą znaleźć wyrównanie i być zwalczanymi przez to, co nazywamy krwią, nerwem, energją a przede wszystkim jakością (wysokim gatunkiem) konia.

Kto chce posiadać wiedzę oceny konia ten musi móc odróżniać dotychczasowe domniemane błędy od błędów istotnych.

Wkrótce będzie się można przekonać, że bynajmniej nie zmierzam do tego, aby nie mieć na względzie istotnych błędów, które obniżają wartość konia hodowlanego i użytkowego — ale musimy przepędzić z nauki o ocenie konia wszelką formalistykę. Ocenianym ma być nie kształt jedynie, lecz to co w koniu nazywamy jakością“.

W innym zaś miejscu p. Rau pisze co następuje:

„Ostatnio celem pracy hodowlanej jest wytworzyć konia w wielkich ramach, w wielkich linjach, zrównoważonego („Gleichgewichtspferd“), słowem konia, któryby był wcieleniem, w całej postaci, harmoniji i posiadał takie ustosunkowanie wszystkich partji, abyśmy w nim znajdowali ideał, cud pracy hodowcy.

To wrażenie musi być spotęgowane przez ruchy konia.

Taki koń musi się poruszać we wszystkich chodach sam siebie nosząc (sich selbst tragend), lekko, swobodnie i przyjemnie.

Wielkie linje są wyrazem doskonałych poszczególnych partji.

Koń, który kryje dużo ziemi (über viel Boden steht) posiada korzystną mechanikę t. zn. przede wszystkim długą, pochyłą łopatkę, z długim pod-



barczem i długie dźwignie w partji zadu z należytem skątowaniem poszczególnych kości.

Koń zrównoważony będzie zawsze koniem o doskonałej mechanice“.

Dalej na rycinach przeciwstawiono poglądom dawny, niepożądany obecnie, typ „konia w kwadracie“ (unerwünschtes Quadratpferd) typowi współcześnie potrzebnemu „konia w prostokącie“ (notwendigen Rechteck-Pferd).

To co podaliśmy wyżej, a co zostało wyrażone piórem wybitnego niemieckiego hippologa — jest faktem znamienym. Oznacza to, że niemieckie hippologiczne czynniki żywotne i myślące trąbią na odwrót od dotychczasowych poglądów na ocenę konia. Chcą one niewątpliwie coute que coute zerwać z poglądem, który wskutek zbytniego formalizmu i przypisywania przesadnej roli pokrojowi, spowodował, że jakość konia niemieckiego ustępuje jakości konia angielskiego, a często i francuskiego, pomimo bezprzykładnej w dziejach hodowli kulturalnej karności, systematyczności i przywiązania do konia rodzimego hodowców niemieckich.

Niemcy wstępują na drogę właściwą, na drogę poglądu uznanego już dawno przez Anglików za pewnik, że koń niezależnie od kształtów może być zdolny do wykazania wielkiej dzielności.

Jeśli Niemcy na tę drogę wejdą — staną się wkrótce jeszcze poważniejszymi niż są dzisiaj konkurentami na rynku wielkiej hodowli zachodniej, gdyż podniosą jakość swych koni, to znaczy ulepszą to, co dotąd nierzadko było ich piętą Achillesa.

I tu właśnie nasuwają się poważne refleksje co do naszych poglądów na te kwestje.

Jakże często zapatrywania naszych hodowców i koniarzy, szczególnie z województw zachodnich, pokrywają się ze składanemi już, jak widzimy, do lamusa „staro-niemieckimi“ poglądami na pokrój konia.

Dla wielu „koń w kwadracie“ jest ciągle ideałem, dla licznych naszych nawet poważnych koniarzy jest nie do darowania lekkie skrzywienie linii stawu skokowego „Forwarda“, pomimo, że całość struktury tego konia, gatunek jego tkanki, mechanika, a nade wszystko wykazana dzielność są wybitnie wartościowe.

Jeżeli mamy mieć w Polsce dobre konie, musimy się przejąć nowoczesnym właściwym poglądem na konia. Musimy się uczyć oceny konia jako całości i skrupulatnie rozróżniać błędy domniemane, często błędy piękności, od błędów istotnych, mających zdecydowanie ujemny wpływ na użytkowość konia, nade wszystko wszakże musimy inną miarą oceniać te błędy u konia zarodkowego niż u konia użytkowego.

Temu zagadnieniu poświęca p. Rau w swem studjum specjalny rozdział „Der Unterschied zwischen Zuchtmaterial u. Gebrauchsmaterial“, z wnikliwością analizując różnice oceny, dopuszczalne i uzasadnione.

Śmiem twierdzić, że przez zbytnią formalistykę tysiące doskonałych użytkowo koni typu wierzchowego (remontowych) nie dochodzi do właściwego swego przeznaczenia i marnuje się.

Hodowcy polscy winni się zwrócić do Szefostwa Remontu o rewizję przepisów, dotyczących właściwości pokrojowych konia przy zakupie do wojska, — które są przestarzałe. Gdy się je czyta wynosi się wrażenie, że wysilano się specjalnie, aby wyliczyć wszystkie możliwe błędy, usterki i niedoskonałości w budowie konia. I to w sposób niesłuszny, o którym mówi p. Rau, t. zn., omawiając poszczególne części ciała, a nie biorąc pod uwagę całości kształtu, jakości, gatunku, ewentualnie dzielności konia.

Często przyglądając się zakupom koni remontowych współczułem pp. szefom komisyj, którzy, oceniając wysoką klasę poszczególnych koni, musieli je odrzucać, albo deklasować, ze względów formalnych, a na to miejsce zmuszeni byli brać konie „szare“, bez wyrazu, ale zato nie obciążone błędami.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że obecny Szef Remontu przepisy obowiązujące już zastał. Ponieważ wiemy jednak, że dba o rozwój hodowli konia kawalerskiego i chciałby tę hodowlę rozwinąć do granic nietylko zaspokojenia potrzeb krajowych, ale i parotysięcznego eksportu — prosimy gorąco, aby ten głos zechciał wziąć pod rozważę i odnośne przepisy skorygować.

To samo trzeba przeprowadzić przy zakupie ogierów do stad państwowych. Musimy zmienić nasz własny pogląd na stada ogierów państwowych, jako na galerję bezbłędnych ideałów konia, które, albo są nieosiągalne, albo, jeśli się trafią, najczęściej w hodowli zawodą.

Do stad państwowych należy wcielać **indywidualności końskie, prawdziwych przedstawicieli ras i typów, wyraźne samce, koniecznie wypróbowane na dzielność**, niechby nawet z dopuszczalnemi, z punktu widzenia zdolności konia do pracy — wadami, a nigdy i pod żadnym pozorem, poprawne miernoty i zamażące.

Rewizja pojęć musi nastąpić na całej linii, zarówno u producenta jak i konsumenta, a wówczas znajdziemy w Polsce wiele dobrych pod względem użytkowym koni (a przecież o to tylko i wyłącznie chodzi), które przez zbytni formalizm w ocenie ich kształtów przepadają dla hodowli, wojska i sportu.

Jan Grabowski.



## Honorowa Odznaka Jeździecka

W dniu 10-ym maja 1935 roku Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego uchwalił prosić Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego o przyjęcie Honorowej Odznaki Jeździeckiej.

Nie sądzone było wprowadzenie tej uchwały w czyn.

12-go maja Wielki Protektor jeździectwa Polskiego już nie żył.

Odznaka została złożona na ręce Pani Marszałkowej i obecnie znajduje się w zbiorach po Wielkim Zmarłym.

Przyjąć raczył Honorową Odznakę Najdostojniejszy Jeździec Polski, Prezydent Rzeczypospolitej, profesor Ignacy Mościcki.

Z tytułu zdobycia medali i dyplomów olimpijskich Honorowe Odznaki otrzymali: ppłk. w st. sp. Rómmel, mjr. Królikiewicz, mjr. Antoniewicz, rtm. Szosland, mjr. Trenkwald i por. w st. sp. Gzowski.

Z tytułu zasług na polu czynnego uprawiania i reprezentowania polskiego jeździectwa przed powstaniem Odrodzonej Polski na torach lokalnych i zagranicznych Odznaki otrzymali: pani Marja Zandbangowa, i panowie: Tadeusz Dachowski, rtm. w st. sp. Bronisław Peretjatkowicz, Paweł Popiel i inż. Zdzisław Szuk.

Poniżej umieszczamy krótkie życiorysy sportowe i podobizny wszystkich seniorów, odznaczonych za ich zasługi. Są one cennym materiałem dla historii jeździectwa polskiego.

**MARJA ZANDBANGOWA**, z domu Wodzińska, urodziła się w Warszawie w roku 1886.

Ojciec M. Zandbangowej, Kazimierz Wodziński, wyemigrował do Francji po powstaniu 1863 r. Jako wielki miłośnik konia poświęcił mu się całkowicie. W Paryżu przez dłuższy czas studjował naukę jazdy konnej. Po powrocie do kraju założył pierwszy u nas Tattersall.

Tu właśnie M. Zandbangowa pod kierunkiem swego ojca miała możność stawiać swoje pierwsze kroki jeździeckie. Miała ona wówczas zaledwie 4 lata.

Były to straszne dla niej chwile. Te pierwsze wrażenia szybko zatarła wrodzona „żyłka” do konia. Dalej już poszło łatwiej. Spoczątku nauka na ujeź-



MARJA ZANDBANGOWA

mal. Wojciech Koszak.

dzałni, dalej spacerować w parku Łazienkowskim, potem teren i udział w zawodach.

W owe czasy panie jeszcze nie mogły brać udziału w konkursach w Warszawie. M. Zandbangowa poraz pierwszy wjechała w szranki w Równem, gdzie zdobyła pierwsze swe laury zwycięskie w konkursach przeszkodowych i biegach myśliwskich.

Głównym „spiritus movens” ówczesnych imprez jeździeckich był T. Dachowski, na koniach którego M. Zandbangowa w latach 1913, 14 odnosiła swe największe sukcesy.

M. Zandbangowa występowała również na torach Lwowa, Berlina i Wiednia.

W Wiedniu zdobyła pierwszą nagrodę w największym konkursie dla pań imienia Arcyksiężnej Austriackiej.

Wojna Światowa spowodowała wymuszoną przerwę w występach M. Zandbangowej. Dopiero w roku 1925 i 26 widzimy ponownie dzielną amazonkę, biorącą udział w konkursach na Siekierkach i w 1 Pułku Szwoleżerów.

Na jednym z tych pułkowych konkursów M. Zandbangowa w siodle damskim, którego przez całe swe życie nigdy nie zdradziła, skoczyła przeszkodę wysokości 1.60 m.

M. Zandbangowa jeździ stale. Jej zawsze stylowo ubraną sylwetkę, łatwo spotkać w każdej porze roku, galopującą w okolicach Warszawy.

**TADEUSZ DACHOWSKI**, ur. w 1870 r. w Leskowej, ziemi kijowskiej. Ojciec p. Tadeusza Dachowskiego, Kazimierz, był jednym z najstarszych hodowców koni pełnej krwi.

Już od dziecka T. Dachowski nabierał smaku do konia i oko jego wyrabiało się na pięknych modelach ojcowskiego stada.

Po ukończeniu w 1899-ym roku nauk średnich u O.O. Jezuitów w Tarnopolu, T. Dachowski wstąpił





Rok 1912. Warszawa — Agrikola. Sezon konkursów.  
T. Dachowski z Zeppelinem nieosiadłym i Sodalisem (osiadłany)  
po zdobyciu 2-ch nagród.  
„Foto-Arte“ Krakowskie Przedm

na Wydział Architektoniczny Politechniki Drezdeńskiej. W tym czasie leśkowskie stado zostało zlikwidowane.

Po powrocie z Drezna, T. Dachowski zaczął uprawiać jazdę konną, lecz niesystematycznie i jeszcze bez myśli o występach publicznych.

W 1894 roku T. Dachowski poraz pierwszy został zaproszony przez ś. p. Józefa hr. Potockiego do Antonin na sezon polowań konnych.

Występ był niefortunny. T. Dachowski dosiadł świetnego huntera ze stajni antonińskiej, „Dubleta”. Koń ten, ogromnie energiczny, na samym początku runn'u poniósł swego jeźdźcę, ale w kierunku przeciwnym, niż poszło polowanie.

Wtedy T. Dachowski zrozumiał, jak daleki jest od dobrej jazdy, a szczególnie od jazdy za psami.

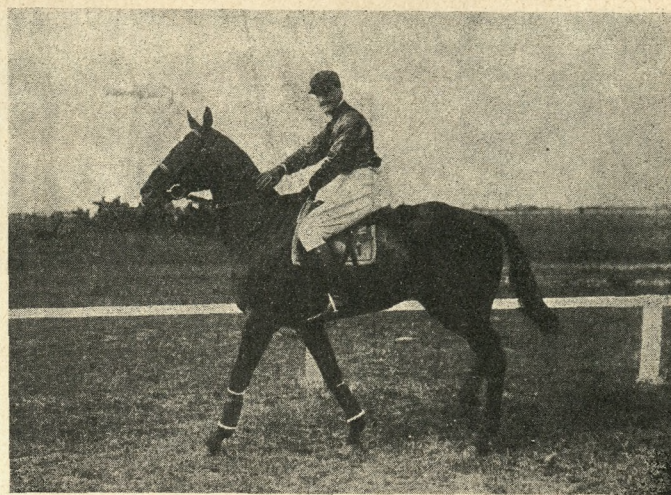
Epizod ten i wielka ambicja pobudziły młodego jeźdźcę do bardzo poważnego studjowania jazdy konnej.

Pierwszy występ publiczny T. Dachowskiego nastąpił w 1895 roku podczas wyścigów jarmolinieckich, gdzie szczęście się mu uśmiechnęło i zdobył on swą pierwszą nagrodę konkursową na „Meduzie”, wychowance st. Janowskiego.

Po tym pomyślnym debiucie T. Dachowski nabył już parę nowych koni do polowań par-force.

W 1896 roku los zetknął go z nowym dyrektorem stajni antonińskiej, p. Egon v. Kadich, dyplomowanym instruktorem z „Reitlehrer Institut” w Wiedniu. T. Dachowski pozostaje prawie dwie zimy w Antoninach i tylko w celu pracy pod kierunkiem p. v. Kadich'a. Pracę rozpoczęto od abecadła jeździeckiego, jeżdząc dziennie po 6 koni.

Od tego czasu pisze się złota księga kariery jeździeckiej T. Dachowskiego: — polowania konne za lisem w Kampanji rzymskiej, za daniem w Bracciano, konkursy w Wiedniu, Berlinie, Budapeszcie, Lwowie, Krakowie, Marburgu, steeple-chase w Pardubicach, biegi naprzelaj, gonitwy przeszkodowe i t. d. i t. d.



Rok 1912 — Piotrków.  
P. Tadeusz Dachowski na Zeppelinie wyjeżdża na start.

„Foto-Arte“ Krakowskie Przedm.

Specjalnie szczęśliwym był rok 1903, w którym T. Dachowski, biorąc udział w konkursach, biegach przeszkodowych i naprzelaj ani razu nie był pobity.

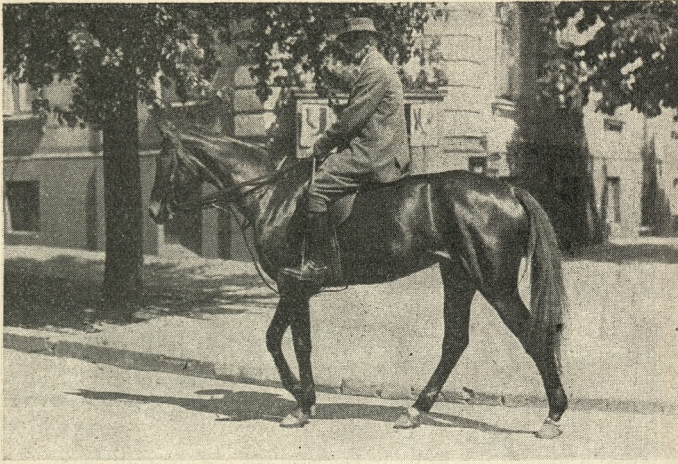
W latach 1912 i 13, T. Dachowski brał udział w najtrudniejszym steeple'u pardubickim. Za każdym razem dosiadał on własnego „Zeppelina”, hod. Kaz. Ostoia-Ostaszewskiego. W 1912 r. z liczby 13 startujących koni ukończyło bieg trzy konie, w 1913 r. z 8 koni — 4 czy 5. „Zeppelin” ani razu nie upadł, co należy tu do wielkich rzadkości, zajmując stale drugie miejsce, tuż za zwycięzcą.

Licząc tylko zwycięstwa i drugie nagrody, do wybuchu wojny światowej, T. Dachowski zdobył ponad 280 nagród. Od czasu, gdy w 1921 r. udało się mu po licznych i ciężkich przejściach wrócić do kraju, bierze on dorywczo udział w konkursach w Krakowie, Wiedniu, Piotrkowie, Warszawie, ale już tylko na cudzych koniach, zdobywając jednak niejedną pierwszą nagrodę.



Rtm. B. Peretjatkowicz skacze na „King'u” 2,05 mtr. w Warszawie r. 1914.





Paweł Popiel na „Jedynce”.  
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

**BRONISŁAW PERETJATKOWICZ**, rtm. w st. sp., urodził się na Wołyniu. Zawsze pogodny, uśmiechnięty, dobrze nam wszystkim znany, gdy jeszcze w mundurze 15 pułku ułanów, a potem we własnych barwach występował na torach polskich. Brał on udział w konkursach i gonitwach przeszkodowych.

Karjerę sportową rozpoczął dawno przed Wojną Światową, występując na torach Warszawy, Petersburga, Lwowa, Piotrkowa i innych.

Pamiętny jest jego skok na własnym „Kingu”, gdy w roku 1914, w Warszawie pokonał on wysokość 2,05 m. Niestety, od czasu, gdy Międzynarodowy Związek Jeździecki wydał przepis, że tylko te rekordy na wysokość (i szerokość) mogą być uznane za oficjalne, które były bite przy zastosowaniu ściśle określonych przeszkód, rekord rtm. Peretjatkowicza pozostał tylko, jako piękny i niepowtarzalny wyczyn sportowy. Nieuznanie go jako rekordu, niczem nie zmniejsza jego wielkiej faktycznej wartości i godnej reprezentacji polskiego jeździectwa w czasach, gdy podjąć się tego mogło tylko niepospolite zamiłowanie i własna inicjatywa jeździecka B. Peretjatkowicza.

**PAWEŁ POPIEL**, znany w Polsce i zagranicą hipolog i hodowca, jako dwudziestokilkoletni jeździec brał udział przeważnie w gonitwach przeszkodowych (1879—1890) w Pławnie i Chmielowie, zdobywając na 56 startów 19 pierwszych, 19 drugich i 7 trzecich nagród. Był trzecim w dwudziestoparokilometrowym pławnińskim wyścigu, rozegranym w 36 minut.

Dziś, będąc już w bardzo podeszłym wieku, niezmordowanie przebywa długodystansowe rajdy konne na swojej, pełnej krwi, „Jedynce”, twierdząc, że „jeżeli się już trzeba z konieczności zestarzeć, to lepiej na siodle, jak na fotelu”.

**INŻ. ZDZISŁAW SZNUK**, ur. się w 1859 r. w rodzinnym majątku Ciotusza w woj. lubelskiem.

Zaczął jeździć konno na zacnej kucce „Baśce”, mając lat sześć, a następnie dosiadając różnych innych mierzynków.

Po ukończeniu w r. 1885 Politechniki w Rydze, dla

Z. Sznuka nadszedł najgorszy okres jego życia sportowego, gdyż całkowicie poświęcić się musiał pracy zawodowej i to w mieście.

Dopiero w r. 1899-ym mógł się zająć ulubionym sportem. W tymże roku wygrał w Lublinie, poraz pierwszy w życiu, pierwszą nagrodę w Konkursie, urządzonym przez Towarzystwo Wyścigów Konnych.

Wówczas cywilny polski sport jeździecki rozwijał się w nader ciężkich warunkach. Nie było jeszcze torów oficjalnych, z oficerami kawalerji rosyjskiej nie utrzymywano żadnego kontaktu i cała praca koni konkursowych była zamknięta w ciasnych ujeżdżalniach.

Dopiero rok 1900 przyniósł pożądaną zmianę, gdy Warszawskie Towarzystwo Wyścigów Konnych urządziło plac dla wystaw inwentarza, ze stajniami na 250 koni i torem konkursowym. Teren ten mieścił się w obecnym parku Sobieskiego. Tu, od roku 1901, gdy się rozpoczęły pierwsze oficjalne zawody Konne, Z. Sznuke stale bierze udział, nie omijając i torów prowincjonalnych, jak: Lublin, Mińsk i Częstochowa, oraz występując na wielkich konkursach w Petersburgu.

W okresie od 1896—1910 r. Z. Sznuke wygrywa 110 nagród, a w tej liczbie pierwszych — 85.

Dosiadając koni znakomitego stada s. p. Dymitra Korybut-Daszkiewicza w Wojczyźnie, często staje do bicia rekordów. Na wysokość skacze na „Ritorno”, „Suzy”, na „Alkadzie” w Petersburgu pokonuje 2.01 m na szerokość — na „Juhasie” skacze 5.60 m., a na „Suzy” — 6 m.

Podczas okupacji niemieckiej, chroniąc swe konie od rekwizycji, zapisuje się do Straży Obywatelskiej i konno pełni służbę w Alejach Ujazdowskich.

Z. Sznuke twierdzi, że nie bierze obecnie czynnego udziału w zawodach, gdyż w wypadku przegranej, położonyby to na karb jego starości, do której, siedząc na koniu i mając zaledwie 77 lat, jeszcze się nie przyznaje.

Oto są nasi Senjorzy, którym w roku przyszłym (1936), w dniu rozgrywki w Łazienkach „Pucharu Narodów”, będą wręczone już przyznane Odznaki Honorowe i którzy mogą służyć generacji młodszej, jako wzór tężyzny i odporności jeździeckiej.



Inż. Zdzisław Sznuke.



# Polskie jeździectwo w 1935 roku

W chwili przystąpienia do studjum bilansu jeździeckiego za rok 1935 na pierwszy plan mimowoli wysuwa się hałas, wszczęty przez opinię publiczną spowodu niepowodzeń naszych jeźdźców w zawodach międzynarodowych.

Dlaczego opinia publiczna wymaga za wszelką cenę zwycięstw i nie może pogodzić się z tem, gdy ich brak?

Bo najmniej ją obchodzi to, że taki lub inny sport uprawia się przedewszystkiem w celu wyrobienia tężyzny fizycznej i duchowej, bo chodzi jej o zaspokojenie swoich ambicji, podniecających przez uczucia patriotyczne i chęć zadośćuczynienia hazardowi, bez którego nie potrafi ustosunkować się do sportu.

Opinia publiczna „gra” zawsze na „swoich”.

Inaczej być nie może.

Ale jest gra i gra. Jeden przegrywa i spokojnie odkłada karty, a inny je ciska.

Przychodzi na myśl pytanie, czy opinia publiczna zmartwiłaby się, gdyby zamiast paruset czynnych sportowców było ich w Polsce tylko kilkunastu, ale takich, co nie wypuszczą z rąk ani jednej pierwszej nagrody, ani jednego „puharu”? Wydaje się nam, że nie byłoby to powodem do większego zmartwienia. Wówczas potrzebnaby była specjalna propaganda do wywołania tego najślusniejszego zmartwienia.

Czy owa propaganda odniosłaby należyty skutek? Wątpimy. Dla nas jest więcej zrozumiałe „Panem et circenses”!

„Panem et circenses” z natury rzeczy kryje się w każdej wielkiej jednostce zbiorowej i zawsze się znajdzie wielu, którzy z tych czy innych pobudek zechcą zerować na tej właściwości ludzkiej. Jeden szukać będzie drogi do sławy osobistej, drugi zarobku, inny znów radości snobistycznych lub sposobności do przypodchlebiania się tłumowi, a wszyscy razem najwięcej za pomocą słowa drukowanego.

Skutek zaś zawsze będzie ten sam: pod pierwsze promienie opinii publicznej wysunie się hazard, — w cień odejdzie czysta idea, której służyć sport jest powołany.

Silne jest słowo drukowane. Wrażliwi są nań ludzie, gdy o nich druk głosi. Pochwały burzą krew, ponoszą myśl nieokiełznaną; nałany i uszczypliwości odnoszą skutek podobny, ale zawsze działają przygnębiająco.

Przygnębienie w sporcie, sport w przygnębieniu, to dziwadło. Dziwadło szkodliwe.

Nie chodzi tu o usunięcie hazardu ze sportu. Niech pozostaje i ożywia go. Nie powinien on jednak stanowić jego celu. Wygrana nie może być powodem do przesadnego entuzjazmu. — przegrana w żadnym wypadku powodem do zmartwienia lub gnębienia za nią innych.

Sport jeździecki jest oparty na zasadach amatorstwa, ustalonych i wprowadzonych w życie na świecie całym przez F. E. I.

Amator nie jest zawodowcem, u którego zależnie od jego fachu można zamówić tort lub wykonanie arji operowej, bo za to płacimy. Nie możemy jeźdźcowi-amatorowi kazać wygrywać takie a takie nagrody, a gdy ich nie wygrywa rościć do niego pretensje, a tembardziej postępować tak, żeby go pozbawić animuszu i chęci do dalszej pracy.

Niezmiennie pogodny uśmiech sportowca w dużym stopniu świadczy o jego tężyznie duchowej, a więc i wartości sportowej nawet w tym wypadku, gdyby technicznie miał on większe niedomagania. O ten uśmiech na twarzach naszych sportowców musimy dbać jaknajwięcej, a szczególnie w roku przyszłym, roku olimpijskim, gdy z całym napięciem woli wypadnie stanąć do najostrzejszej walki i... tylko z pogodnym uśmiechem.

W roku ubiegłym nasi jeźdźcy w Nicei nie byli. Pierwszy oficjalny występ zagraniczny odbył się w Lucernie. Następny był w Spaa.

W obu tych meetingach w skład zespołu wchodził: rtm. Szosland, por. Komorowski, por. Mossakowski, por. Galica, por. Gutowski.

W Lucernie nagród zdobyto:

I-ch	II-ich	III-ich	IV-yeh	V-yeh	VI-yeh	Dalszych
0	0	0	0	0	0	4

Razem: 4

W Spaa nagród zdobyto:

I-ch	II-ich	III-ich	IV-yeh	V-yeh	VI-yeh	Dalszych
0	1	1	5	4	1	2

Razem: 14 i I-sze miejsce w Pucharze Narodów.

Następną była podróż do Rygi. W skład zespołu wchodził: mjr. dypl. Lewicki, kpt. Biliński, por. Komorowski, por. Czerniawski i por. Mossakowski.

Nagród zdobyto:

I-ch	II-ich	III-ich	IV-yeh	V-yeh	VI-yeh	Dalszych
4	2	5	5	6	4	14

Razem: 40 i II-gie miejsce w Pucharze Narodów.

Do powyższych cyfr w tabelach nie zostały wliczone zespołowe miejsca, zajęte w Pucharze Narodów w Spaa i Rydze.

Wliczając miejsca zajęte przez Polaków w Pucharze Narodów podczas Oficjalnych Zawodów Międzynarodowych w Łazienkach, od roku 1923-go do 1935-go w konkursach typu „Pucharów Narodów” (wraz z Olimpiadą 1928 roku), zajęto miejsc:

I-yeh	II-ich	III-ich
16	11	5

Razem: 32

W roku 1935, oprócz wyżej wymienionych oficjalnych wyjazdów na zagraniczne zawody w skokach, nasi jeźdźcy (rtm. Kulesza i por. Mickunas) brali udział w przedolimpijskim, treningowo-informacyjnym Wszecznym Konkursie Konia Wierzchowego w Berlinie.

Oprócz tego, w charakterze nieoficjalnym, brał udział w zimowych zawodach międzynarodowych w Berlinie ppłk. w st. sp. Römmel, przyczem zdobył nagród:

I-ch	II-ich	III-ich	IV-yeh	V-yeh	VI-yeh	Dalszych
0	0	0	0	0	1	2

Razem: 3.

Od pierwszego naszego wyjazdu zagranicę w roku 1923 (włączając do tego i Zoppoty) do chwili obecnej, odbyliśmy 48 meetingów, z których w Nicei — 11, Rzymie — 6, Lucernie — 2, Paryżu — 1 (Olimpiada 1924 r.), Fontainebleau — 1, Londynie — 2, Neapolu — 1, Medjolanie — 1, Brukseli — 1, Amsterdamie — 1 (Olimpiada 1928 r.), Hilversum — 1, New-York — 4, Budapeszcie — 1, Rydze — 6, Tallinie — 4, Akwizgranie — 1, Berlinie — 2, Spaa — 1, Zoppotach — 1.

Przytem zdobyto nagród jednostkowych:

I-ch	II-ich	III-ich	IV-yeh	V-yeh	VI-yeh	Dalszych
105	97	95	108	83	77	444

Razem: 1009 nagród.



Liczba meetingów zagranicznych, odbytych przez poszczególnych jeźdźców w tymże okresie czasu:

1. gen. bryg. Zahorski . . . . .	2
2. pułk. hr. Komorowski . . . . .	2
3. ppułk. Głogowski . . . . .	1
4. ppułk. w st. sp. Rómmel . . . . .	18
5. mjr. w st. sp. Toczek . . . . .	7
6. mjr. Dobrzański . . . . .	10
7. mjr. Chojecki . . . . .	5
8. mjr. de Rostwo-Suski . . . . .	5
9. mjr. Antoniewicz Woysym . . . . .	14
10. mjr. Trenkwald . . . . .	7
11. mjr. Dziadulski . . . . .	12
12. mjr. Królikiewicz . . . . .	27
13. mjr. dypl. Lewicki . . . . .	6
14. mjr. Święcicki . . . . .	6
15. rtm. Skupiński . . . . .	4
16. rtm. Kapuściński . . . . .	2
17. rtm. Szosland . . . . .	30
18. rtm. Brzeziński . . . . .	1
19. rtm. Starnawski . . . . .	10
20. rtm. Pieczyński . . . . .	2
21. rtm. Zgorzelski . . . . .	5
22. rtm. Kulesza . . . . .	8
23. kpt. Mrowec . . . . .	1
24. kpt. Sałęga . . . . .	4
25. kpt. Biliński . . . . .	4
26. kpt. Ruciński . . . . .	11
27. kpt. Dąbski-Nerlich . . . . .	2
28. por. w st. sp. Gzowski . . . . .	7
29. por. Strzałkowski . . . . .	2
30. por. Rojcewicz . . . . .	7
31. por. Korytkowski . . . . .	3
32. por. Czerniawski . . . . .	6
33. por. Mossakowski . . . . .	3
34. por. Pohorecki . . . . .	5
35. por. Komorowski . . . . .	6
36. por. Galica . . . . .	2
37. por. Gutowski . . . . .	2
38. por. Mickunas . . . . .	1
39. por. Nowak . . . . .	1

Do powyższych meetingów są doliczone I-sze Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne w Łazienkach, kiedy to Polacy występowali, jako zespół ustalony oficjalnie i ściśle ograniczony ilością uczestników. Późniejsze zawody Łazienkowski, w których zniesiono ograniczenia co ilości polskich współzawodników, — nie są wzięte w rachubę.

Z dorocznych zawodów, jak zawsze wzbudzały największe zainteresowanie VIII-me Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie, przeprowadzone przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce.

Pod względem udziału gości zagranicznych, zawody udały się wyjątkowo imponująco. Brakowało po raz pierwszy Francji.

Od roku 1927-go w szrankach Towarzystwa występowali przedstawiciele:

1. Austrii . . . . .	1 raz.
2. Belgji . . . . .	1 „
3. Czechosłowacji . . . . .	4 „
4. Gdańska . . . . .	1 „
5. Italji . . . . .	4 „
6. Finlandji . . . . .	1 „
7. Francji . . . . .	7 „
8. Łotwy . . . . .	2 „
9. Niemiec . . . . .	2 „
10. Rumunji . . . . .	4 „
11. U. S. A. . . . .	1 „
12. Szwajcarji . . . . .	1 „
13. Szwecji . . . . .	1 „
14. Węgier . . . . .	4 „

Kurczenie się działalności stowarzyszeń, organizujących u nas zawody konne, w 1934-ym roku zostało wstrzymane przez wprowadzenie Meetingów Popularnych Polskiego Związku Jeździeckiego. W 1935-ym roku zaznaczył się ruch w kierunku odwrotnym. Działalność stowarzyszeń znowu zaczęła się ożywiać, jako skutek automatycznego zwiększenia się zapotrzebowania na zawody konne ze strony wzrastającej liczby jeźdźców.

W samych Meetingach Popularnych, liczba startów w roku 1935-ym w porównaniu do roku 1934-go zwiększyła się o 37,44%. Liczba zaś meetingów publicznych w r. 1934 wynosiła 23, w roku 1935 — 26.

W ostatnim roku do P. Z. J. przyjęło dwa nowe stowarzyszenia. Oprócz tego założono jedno, które jeszcze nie zaliczono w poczet członków P. Z. J.

Wśród egzystujących stowarzyszeń daje się zauważyć tendencja wyzwalania się z wąskich ram, ograniczających działalność tylko do organizowania zawodów konnych, rozszerzeniem swego zasięgu na propagandę jeździectwa pomiędzy młodzieżą i początkującymi jeźdźcami, bądź zapomocą nauki jazdy konnej, bądź zapomocą zachęcania do jazdy terenowej.

Wprowadzenie w życie w r. 1935 Polskiej Odznaki Jeździeckiej również przyczyniać się zaczęło do szerzenia jeździectwa, pomimo, że wydawanie Odznak zaczęto dopiero we wrześniu.

Pod względem przeprowadzania specjalnych zawodów o Odznakę, najenergiczniejszą działalność dotychczas przejawiał Klub Sportowy Rodziny Wojskowej w Warszawie i Połączone Koła Sportu Konnego Centrum Wyszkozenia Artylerji w Toruniu.

Poza Meetingami Popularnymi P. Z. J. uruchomił cały szereg małych zawodów konnych, program których, opracowany w porozumieniu się z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego był przystosowany dla jeźdźców włościan. Zawody te cieszyły się jeszcze większym powodzeniem niż w roku 1934-tym.

Mistrzostwa Jeździeckie P. Z. J. odbyły się poraz piąty, lecz tym razem nie samodzielnie, a w połączeniu z zawodami międzynarodowymi. Spowodowane to było przeniesieniem tych ostatnich na jesień.

Mistrzostwo w skokach przez przeszkody po raz piąty zdobył jeździec, który w danym roku spośród jeźdźców czołowych w konkursach w skokach posiadał największą ilość zdobytych nagród.

Ilościowymi szampionami i jednocześnie mistrzami zostali:

w 1931 r. — kpt. Biliński,
„ 1932 „ — por. Ruciński,
„ 1933 „ — por. Pohorecki,
„ 1934 „ — mjr. dypl. Lewicki,
„ 1935 „ — ppłk. w st. sp. Rómmel.

Jest to najlepsze świadectwo, że konstrukcja warunków Mistrzostw odpowiada swemu przeznaczeniu, pomimo, że szczególnie co roku ulegały pewnym zmianom. Mogą zająć najrozmaitsze wypadki, które usuną z pierwszego miejsca tego, który ze względu na swoje i swego konia formy, jest w danej chwili najlepszy. Jednak na dłuższej przestrzeni czasu tego być nie może. Do każdego warunków najlepszy przeważnie najlepiej się zastosuje. Dlatego też uważamy za bezcelowe spieranie się z tymi, którzy podejmują się z całą stanowczością twierdzić, że ten, czy inny sposób obliczania punktów karnych, ta czy inna mnożna, mają największe znaczenie tam, gdzie decyduje przedewszystkiem wykonanie.

Rok 1935-ty przeszedł pod znakiem nadbudowy fundamentów, założonych w roku 1934-ym, na gruncie zupełnie realnym.

To samo zadanie pozostaje dla roku 1936-go.



WITOLD PRUSKI

# Dzieje stada Janowskiego

## I. ZAŁOŻENIE STADA.

Zbierając od szeregu lat materiały do historii stada Janowskiego, udało mi się po długich poszukiwaniach dotrzeć do prądźdła — oryginalnej korespondencji urzędowej w sprawach Janowa, która przechowała się w aktach Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z okresu lat 1816—1867. Materiał ten dla historii stada jest wielkiej wartości, ciekawy zaś tembardziej, że dotąd żaden z kronikarzy Janowa ze źródła tego nie korzystał.

Korespondencja powyższa przechowuje się w Państwowem Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, przy ul. Jezuickiej na Starem Mieście. Pisma i rozporządzenia dotyczące Janowa są w aktach różnych instytucyj administracji Królestwa Polskiego, najważniejsze jednak spoczywają w aktach Namiestnika, Sekretarjatu Stanu, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych oraz protokółach z posiedzeń Rady Administracyjnej. Materiał ten dostarcza cennych danych przedewszystkiem z dziedziny ustroju administracyjnego stada Janowskiego, następnie spraw finansowych, personalnych i t. p. Strona hodowlana, a więc stan stada pod tym względem w różnych okresach swego istnienia, jakość utrzymywanego i produkowanego w niem materiału, dane dotyczące typów koni, jakości sprowadzanych reproduktorów i t. p. na podstawie akt Rady Administracyjnej odtworzone być nie mogą i tu musiałem posługiwać się dawniej zebranymi materiałami z literatury hippologicznej polskiej i rosyjskiej, a przedewszystkiem z dawnej prasy rolniczej i codziennej.

Niemniej jednak akta z doby Królestwa Kongresowego są nieoszacowanym źródłem dla badacza i dzięki nim mam możność podania Czytelnikom szeregu rzeczy całkowicie nieznanych z dziejów pierwszego naszego stada państwowego.

Zacniemy od czasów najdawniejszych, t. j. od samego założenia Janowa.

\*\*

Wojny napoleońskie, a szczególnie rok 1812, zniszczyły doszczętnie hodowlę całej Europy. Ofiarą nieustannych pborów, rek wizycyj i rabunków, padły nie tylko najlepsze stada, lecz olbrzymia większość sprzężaju roboczego w gospodarstwach rolnych. Wszystkie państwa, które w wojnach brały udział ogłoszone zostały z koni prawie doszczętnie. To też, gdy zapanował upragniony pokój, rządy wszystkich krajów zaczęły myśleć nad środkami odbudowy zniszczonego gospodarstwa i hodowla koni stała się przedmiotem zainteresowania czynników miarodajnych. W wielu krajach zaczęto zakładać stadniny państwowe i łożyc dość znaczne fundusze na sprowadzanie materiału zarodowego ze Wschodu i z Anglii.

Był polityczny Polski został rozstrzygnięty na Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku. Rozdzielony pomiędzy trzech zaborców kraj — miał kroczyć trzema różnemi drogami. Królestwo Polskie otrzymało osobną konstytucję i zostało „nazawsze” połączone z Rosją.

Cesarz Aleksander I, w pierwszych latach panowania nad Królestwem, wykazywał względem Polaków dużo dobrej woli i sta-

rał się o zjednanie sobie podbitego narodu. Gospodarcze interesy kraju znajdowały u niego życzliwe przyjęcie. Byt ekonomiczny Królestwa podniósł wydatnie, podpisując w r. 1819 ukaz znoszący granicę celną pomiędzy Królestwem a Rosją. Dekret ten miał doniosłą rolę dla rozwoju naszego przemysłu i handlu. Towary polskie, przedewszystkiem zaś manufaktura wełniana, znalazły szerokie rynki zbytu w Rosji i na dalekim Wschodzie w Kjachcie. Przemysł zaczął się rozwijać w nadzwyczajnem tempie. W rolnictwie najinratniejszą gałęzią stała się hodowla owiec, która przed powstaniem 1831 r. osiągnęła olbrzymiego rozwoju.

W dziedzinie chowu koni, pierwsze starania rządu, zmierzające ku organizacji i podniesieniu hodowli, datują się zaraz po Kongresie Wiedeńskim.

W r. 1816 w Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji<sup>1)</sup> opracowany został projekt odbudowy zniszczonej przez wojny hodowli przez założenie państwowej stadniny oraz wprowadzenie premjowania koni na pokazach. Memorjał wystosowany w tej mierze przez Ministra Prezydującego Tadeusza Mostowskiego do Namiestnika Królestwa jest na tyle ciekawy, że warto go przytoczyć in extenso:

### DO NAMIESTNIKA W RADZIE

### KOMISSYA RZĄDOWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

w Warszawie, dnia 30 lipca 1816 r.

Zważywszy, że w Kraiu naszym przez powszechne znikczemnienie gniazd koni, niedostatek ich ogólny dla użytku rolnictwa i dla opatrzenia Woyska okazuje się, chcąc przeto odnowić ród dobrych koni i opatrzyć Krai

<sup>1)</sup> Dla łatwiejszego orjentowania się w ustroju ówczesnych władz, podaję w streszczeniu organizację administracji Królestwa Polskiego. Na mocy traktatu wiedeńskiego z 1815 r. Królestwo Polskie połączone zostało z Rosją wspólną koroną. Cesarz rosyjski i król polski w jednej osobie sprawować miał rządy nad Królestwem zgodnie z konstytucją ułożoną na Kongresie. Władza ustawodawcza pozostawała w ręku Króla oraz dwu izb: senatorskiej i poselskiej. W czasie nieobecności Króla, rządy sprawował Namiestnik królewski (był nim gen. Zajączek) i Rada Stanu. Władzę wykonawczą stanowiła Rada Administracyjna (odpowiednik dzisiejszej Rady Ministrów), złożona z ministrów i Namiestnika. Ministerstw, które nazwano Komisjami Rządowemi, ustanowiono pięć 1) Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. 2) Sprawiedliwości, 3) Spraw Wewnętrznych i Policji. 4) Wojny i 5) Przychodów i Skarbu. Stado Janowskie podlegało kompetencji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, w której Ministrem Prezydującym był Tadeusz Mostowski. Językiem urzędowym, był język polski, to też wszystkie akty janowskie są pisane po polsku. Po powstaniu 1831 r. Rada Administracyjna została zreorganizowana: zamiast 5 Komisyj (ministerstw) ustanowionych zostało tylko 3: Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Sprawiedliwości oraz Przychodów i Skarbu. Wreszcie w 1868 r. nastąpiło całkowite zniesienie odrębności w ustroju Królestwa Polskiego i kraj został podporządkowany administracji rosyjskiej.



w potrzebną ilość, dwa najlepsze do tego celu sposoby następujące podać:

**Pierwszy:** Zaprowadzenie Stad Królewskich i Stacyj Stadnych Ogierów Królewskich, które w porach przyzwoitych na stacye składowe, wcześniej w tym celu w różnych stronach Kraiu opatrzone, dla odstanowienia klaczy mieszkańców okolicznych rozsyłane będą.

**Drugie:** Zaprowadzenie nagród dla prywatnych właścicieli, którzy na corocznych popisach w Stolicach Woiewództw, według Sądu wyznaczonych Znaców przysięgłych okażą najlepsze i najpiękniejsze konie lub klacze w Polsce zrodzone i wychowane.

Do uskutecznienia pierwszego wypadaloby upraszać Najjaśniejszego Pana, aby z swoich stad rządził zaprowadzić stada i stacye ogierów w Kraiu naszym.

Miejsca najzdawniejsze byłyby Dobra Narodowe w Departamencie Łomżyńskim, gdzie już Rząd Pruski zaprowadził był stacye ogierów między rzekami Szeszupą ad Niemnem w Ekonomiach Królewskiej, Kalwaryjskiej, Igliskiej, Chlebiskiej, Kwieciskiej i Wiłkomiskiej, równie w innych Departamentach łatwo do tego znaleźć się mogą miejsca.

Projekt do postanowienia Komissya załącza, urządzenie zaś stosowne w przyprowadzeniu rzeczy do skutku od Komissyi Spraw Wewnętrznych i Policji zostałoby wydane.

Środkiem do uskutecznienia drugiego sposobu byłyby:

W każdym Woiewództwie wyznaczyć corocznie trzy nagrody po 1.000, 500 i 250 złotych każda dla trzech koni, lub klaczy po 4 lat mających i za naydoskonalszych pomiędzy ubiegającymi się uznanych. Wydatek roczny na to byłby w jednym Woiewództwie 1.750 złotych, a przeto na 8 Woiewództw 14.000 złotych.

Poprawa także w Kraiu naszym gatunków bydła rogatego, które tak znacznie w tych leciech ucierpiało jest istotnie potrzebna, a mniej kosztu i zachodu, niż udoskonalenie koni wymaga. Z tego powodu Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji ma honor dołączyć zarazem projekt do postanowienia w celu wprowadzenia do Królestwa Polskiego byków i krów Kalmagorskich, które przez Piotra Wielkiego z Holandji pod Archangel przeniesione tamże znacznie i pomysłnie rozmnożone, tak co do kształtów ciała iak do obfitości mleka, ród ze wszechmiar pożyteczny i do prowadzenia łatwy wskazuje.

(—) Mostcwski.

Do memorjału dołączony został kosztorys jednego i drugiego przedsięwzięcia na sumę 16.800 czerwonych złotych.

Powyższe projekty władz administracyjnych Królestwa Polskiego zostały przedłożone Cesarzowi Aleksandrowi I w czasie pobytu jego w Warszawie na jesieni 1816 r. Cesarz odniósł się do sprawy z całą przychylnością, sam bowiem był miłośnikiem koni i dnia 6 października 1816 r. podpisał dekret ustanawiający w Królestwie Polskiem Rządowe Stado Koni.

Ponieważ ważny ten dla historii naszej hodowli akt nie został nigdzie ogłoszony drukiem, a literatura hippologiczna, zarówno nasza iak i rosyjska, zawiera mgliste tylko o nim wzmianki, więc odnalazszy go w aktach Rady Administracyjnej, uważam za stosowne podanie go tu w dalszym brzmieniu.

MY Z BOŻEJ ŁASKI  
ALEXANDER I

Cesarz Wszech Rosyyi, Król Polski etc. etc. etc.

W celu udoskonalenia chowu koni w Królestwie Naszem Polskiem przez zaprowadzenie Stad i Ogierów Rządowych, tudzież zachęcenia Właścicieli przez na-

grody do poprawy gniazda onychże, które z powodu wypadków wojennych znikczemniało, iako też chcąc zachęcić Obywatelów do starannego żrzebiat wychowania, na przedłożenie Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1.

Będą wyznaczone w Dobrach Narodowych miejsca naydogodniejsze do zaprowadzenia Stad Królewskich. Stada w klacze rodzayne i ogiery piękne opatrzone zostaną.

Art. 2.

W okolicach Kraiu do chowu koni naysposobniejszych założone będą z Ogierów Królewskich Stacye Stadne. Ogiery te używane zostaną do stanowienia klaczy okolicznych Powiatów stosownie do urządzenia, które Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji wyda.

Art. 3.

Toż urządzenie wskaże iakim sposobem i w iakiej ilości wyznaczone zostaną nagrody Rządowe, które w Stolicach Woiewódzkich na popisach corocznych przez znaców przysięgłych przyznawane będą Właścicielom koni i klaczy w kraiu zrodzonych i odchowanych, a za naydoskonalsze osądzonych.

Art. 4.

Etat wydatków rocznych na utrzymanie i dozór około Ogierów Królewskich oznaczony jest iak następuje:

25 Masztalerzy po 720 złotych . . . . .	18.000 zł. pol.
żywność i utrzymanie 50 ogierów po 648 złotych . . . . .	32.400 „ „
podróże, siodlarz, kowal i wydatki nadzwyczajne . . . . .	36.000 „ „

Ogółem . . . . . 86.400 zł. pol.

Wyrażnie Złotych Polskich Osiemdziesiąt sześć tysięcy czterysta.

Art. 5.

Koniuszy Wielki Korony Naszey, pod zwierzchnictwem Komissyi Naszey Spraw Wewnętrznych i Policji, przełożony będzie nad Stadami i Stacyami Stadnemi Królewskimi.

Uskutecznienie niniejszego Postanowienia Komissyom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Policji tudzież Przychodów i Skarbu polecamy.

24 września

Dan w Warszawie dnia \_\_\_\_\_ 1816 roku.  
6 października

(—) ALEXANDRE.

Minister Sekretarz Stanu

(—) Sobolewski.

Dekret ten przesłany został przez Ministra Sekretarza Stanu Ignacego Sobolewskiego — Namiestnikowi Królewskiemu Zajączkowi do wykonania przez podległe mu organy. Do dekretu dołączoną została adnotacja, że Cesarz, chcąc przyjść z pomocą Królestwu, a znając trudny stan finansów w kraju, ofiarowuje na założenie stada 50 ogierów i 100 klaczy z własnych swoich stad dworskich w Rosji i poleca wydelegować jedną lub kilka osób znających się na rzeczy do wybrania powyższych koni i wprowadzenia ich do Królestwa.

Ponieważ dekret cesarski w art. 5 przewidywał, że przełożonym nad stadem będzie Koniuszy Wielki Korony, więc pierwszym Dyrektorem stada stał się Aleksander hr. Potocki z Wilanowa, który w tym czasie tytuł powyższy piastował.



Po załatwieniu strony formalnej założenia stada państwowego, przed Komisją Spraw Wewnętrznych leżały jeszcze dwie niezmiernie ważne czynności: wybranie stosownego miejsca na stado oraz wynalezienie odpowiedniego fachowca i wysłanie go do Rosji, celem wybrania i sprowadzenia ofiarowanych przez cesarza ogierów i klaczy.

Ważną tę misję zaproponował Aleksander hr. Potocki powierzyć niejakiemu Ritz'owi — koniuszemu hr. Rzewuskiego. Ritz z urodzenia był Niemcem, ukończył szkołę weterynaryjną w Berlinie, pełnił następnie funkcje „konowała przy stadach Króla Pruskiego”, aż wreszcie zmienną koleją losów osiadł na Wołyniu przy stadzie hr. Rzewuskiego.<sup>2)</sup>

Kandydatura Ritz'a została przyjęta przez Namiestnika i w grudniu 1816 r. wezwano go do Warszawy. Czynności jednak przygotowawcze, przedewszystkiem zaś korespondencja z władzami w Petersburgu trwała dość długo, tak że dopiero na wiosnę 1817 r. Ritz wyruszył do Petersburga, a stamtąd do Moskwy.

Tymczasem w Królestwie szły gorączkowe przygotowania do przyjęcia i umieszczenia mającego nadejść zaczątku stada.

Dnia 1 lutego 1817 r. Namiestnik Zajączek wydał zarządzenie o umieszczeniu stada w Dobrach Narodowych Kołodziejdz, a w razie potrzeby i w folwarkach do nich należących Jadów lub Zawiszyn.<sup>3)</sup> Bydło chołmogorskie miało być ulokowane albo w tych samych dobrach, albo w folwarkach narodowych pod Warszawą. Na koszty urzędzenia stada i obory wysygnowane zostało ze skarbu Królestwa 121.000 złotych polskich. Dyrekcje Lasów Rządowych otrzymały zlecenia dostarczenia budulca.

Jak się odnosi wrażenie z przejrzenia akt dotyczących założenia stada, kwestja wyboru odpowiedniego miejsca i obiektu rolnego nie była przez ówczesny rząd dostatecznie przemyślana. Narazie chodziło tylko o ulokowanie mającego nadejść za kilka miesięcy transportu 150 koni, czas naglił, należało się decydować na taki obiekt, który można jaknajprędzej przygotować. Z tych też prawdopodobnie względów wybrano bez większego zastanawiania się Kołodziejdz.

Dla zlustrowania wyznaczonych dóbr wysłany został do Kołodziejdz Radca Stanu Antoni hr. Sumiński, lecz powróciwszy do Warszawy wyraził zdecydowanie ujemną opinię o tym obiekcie i zaproponował, pomimo rozpoczęcia już robót w Kołodziejdz, ulokowanie stada w Janowie, gdzie zdaniem jego były znacznie lepsze warunki. Opinia ta przedstawiona została do decyzji Rady Administracyjnej i na posiedzeniu jej dnia 17 maja 1817 r. zapadła uchwała ulokowania stada w Janowie.

„Ekonomję Janowską” dzierżawił w tym czasie od skarbu niejaki p. Nieprzecki. Rząd wszedł z nim w układy i dnia 7 czerwca 1817 r. Namiestnik wydał dekret o oddaniu tych dóbr przez Dyрекcję Generalną Dóbr Rządowych w użytkowanie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, za co Zarząd stada miał płacić Dyrekcji Dóbr rocznej dzierżawy 48.000 zł. polskich.

Natychmiast przystąpiono do budowy stajen oraz innych użytków i roboty prowadzono w tempie bardzo pośpiesznym. Pomimo to z Warszawy przychodziły ciągle ponaglenia, spodziewano się bowiem, że w niedługim czasie nadejdą konie z Rosji.

Tymczasem wybranie i sprowadzenie tych koni nie poszło tak łatwo.

Ritz stanął w Moskwie 8 maja 1817 r. Stosownie do zleceń otrzymanych w Petersburgu miał wybrać co się da ze stad cesarskich, resztę zaś do oznaczonego kontyngentu 50 ogierów

<sup>2)</sup> Prawdopodobnie u Wacława hr. Rzewuskiego w Koźminie (?)

<sup>3)</sup> Dobra Narodowe Kołodziejdz i Jadów zostały w 1818 r. oddane Stanisławowi hr. Zamoyskiemu w drodze transakcji zamiennej za miasto Zamość, które zabrał rząd na budowę twierdzy, a następnie i więzienia politycznego.

i 100 klaczy dokupić u prywatnych hodowców, lub handlarzy. W Moskwie wynajął stajnie, do których miał sprowadzić zbierane stopniowo konie. Po skompletowaniu całego transportu miał ruszyć do Królestwa przez Kaługę, Oriol, Kijów, Taraszcę, Humań, Machnowkę, Berdyczów, Stary Konstantynów, Dubno, Luck, Luboml i Włodawę.

Z okresu pobytu Ritz'a w Rosji zachowała się w aktach Rady Administracyjnej dość obfita korespondencja jego z władzami polskimi. Niestety jednak listy te są przepełnione sprawami finansowymi i utyskiwaniami, że nic dobrego znaleźć nie może, mało natomiast jest wiadomości o koniach, które widział lub które zakupił.

Ritz gustował wyraźnie w koniach angielskich. Musiał się widocznie zapoznać z walorami tej rasy w czasie służby swej w Prusach. Sądząc jednak z korespondencji, znajomość rzeczy w tej dziedzinie nie była u niego zbyt głęboka. Wzmiankując często o różnych koniach pełnej krwi widzianych w Rosji, wspomina zwykle lakonicznie, że jest „rassy angielskiej” i dodaje ocenę „piękności kształtów”. Nigdy nie przytacza pochodzenia, ani też najmniejszych danych o karierze wyścigowej, chociaż niektóre z nich były zwycięzcami klasycznych gonitw w Anglii.

W czasie, gdy Ritz znalazł się w Petersburgu i Moskwie, handel końmi pełnej krwi był tam rozwinięty dość znacznie. Kilku Anglików miało w tych miastach swoje kantory handlowe i dostarczało stale koni pełnej krwi hodowcom i sportsmenom rosyjskim. Do bardziej znanych zakładów tego rodzaju należały: Smith'a, Bangs'a, Kerby, Lucc'a, Parkinson'a, Ashton'a, a szczególnie Jackson'a. Ten ostatni sprowadzał konie w bardzo wielkich ilościach i w pierwszym tomie Rosyjskiego Stud Book'u figuruje 135 ogierów i 125 klaczy sprowadzonych przez niego hodowcom i rządowi rosyjskiemu, a jeszcze większa ilość tych koni nie została do R.S.B. zameldowana.

W owym czasie ilość sprowadzanych koni pełnej krwi do Rosji znacznie przewyższała cyfry importowanych do Francji, Niemiec i innych państw. Dotyczyło to również i jakości materiału. Dość przytoczyć, że do r. 1825 nabyto do Rosji: 4 zwycięzców angielskiego Derby: Diomed, Noble, Daedalus i Middleton; 4 zwycięzców St. Leger: Tartar, Symmetry, Soothsayer i Memnon; 2 zdobywców 2.000 Gwinei: Nectar i Interpreter; wreszcie kupiono 2 synów Eclipse'a: Hackwood i Gunpowder.

To też, gdy Ritz rozejrzał się po Moskwie uwagę jego odrazu pochłonęły piękne folbluty stojące w stajniach wyżej wspomnianych handlarzy Anglików. Konie te jednak były zbyt drogie, a poza to najprzód należało obejrzeć stado cesarskie i wybrać z nich to na co uzyska się zezwolenie.

Zaczął od stada Pachrińskiego. Materiał, który tu zobaczył nie wzbudził jego zachwyty. Wybrał coś niecoś i wysłał kilka alarmujących listów, że jeśli tak dalej pójdzie, to nie będzie mógł wywiązać się z poruczonego mu zadania. Potem zwiedził stado: Poczynkowskie, Choroszyłowskie, Bronickie, Aleksandrowskie i Skopińskie. Wszędzie był niezadowolony i słał wciąż raporty, że proponują mu konie niezdatne do hodowli. Naskutek interwencji władz zarówno polskich, jak i rosyjskich, oraz wyrażonej życzliwości Aleksandra I rozesłany został do wszystkich stad dworskich rozkaz najprzychylniejszego ustosunkowania się do misji Ritz'a i dania mu możliwie dobrego materiału.

Po wyjednaniu tego zarządzenia poszło już nieco łatwiej. Wybrał ostatecznie w wyżej wzmiankowanych stadach 90 klaczy i 25 ogierów. Poza to w cesarskim maneżu Kołymaźnym w Moskwie wziął od berejtera Szulca 5 ogierów. Resztę do oznaczonego kontyngentu dokupił z wolnej ręki. Niektóre klacze odstanowione zostały na miejscu czołowymi ogierami stad cesarskich, jak np. angielskim „Liath'em.”<sup>4)</sup>

<sup>4)</sup> Bliższych danych o tym ogierze nie udało mi się odnaleźć. Mało znacząca wzmianka prawdopodobnie o tym samym ogierze jest w „Zurnale Koonozawodstwa i Ochoty” 1853 r. Nr. 8 str. 201.





Brilliant.

Ritz'owi podobały się tylko konie najlepsze, lecz tych oczywiście nie chciano oddać, a wśród handlarzy również wybierał takie, które były zbyt drogie, wobec czego pertraktacje spełzały przeważnie na niczem. Między innymi starał się o uzyskanie ze stada Pachrińskiego ogiera pełnej krwi Brilliant urodzonego w 1808 r. w Anglii, który sprowadzony został do Rosji przez Jacksona w r. 1815, a nabyty następnie do stad cesarskich za 28.000 rb. Ogiera tego oczywiście nie oddano. Podobiznę Brilliant'a z portretu w stadzie Pachrińskim, wyjętą z rzadkiego dzieła generała Zorna „Jeżenielnik dla ochotników do łoszadziej” Moskwa 1823 r., załączam.

W początku lipca skompletowawszy mniej więcej swój transport wyruszył Ritz z Moskwy do Królestwa, kierując się na Kaługę, Oriol i Kijów. Całego etatu oznaczonego ukazem cesarskim nie wypełnił i miał zamiar dokupić brakujące konie po drodze w stadach prywatnych.

Wyruszając z Orła, miał już 39 ogierów, 100 klaczy i 33 sztuki młodzieży. W Kijowie stanął 30 sierpnia, a w Berdyczowie 20 października. Po drodze stale zbacał do znakomitszych stad, celem dokupienia koni. Po blisko półrocznej podróży stanął wreszcie z całym transportem dnia 18 grudnia 1817 r. w Janowie. Jest to historyczna data w dziejach hodowli polskiej. Dzień ten winien być świętem Janowa, a na szczególną uwagę zasługuje jeszcze i z tego względu, że dotąd ścisła data założenia stada Janowskiego nie była znana.

Ritz przyprowadził z sobą 54 ogiery<sup>5)</sup>, 100 klaczy i 33 sztuki młodzieży trzyletniej. Transport prowadziło 13 masztalerzy rosyjskich pod dozorem Ritz'a i stutmeistra ze stada Skopińskiego Iwana Romanowa. Masztalerze rosyjscy pozostali czas jakiś w Janowie aż zaangażowano ludzi miejscowych i wówczas odprawieni zostali z powrotem do Skopina.

Teraz przyjrzyjmy się zblizka materiałowi końskiemu, który stał się podwaliną stada Janowskiego.

<sup>5)</sup> Ritz wziął w Rosji 55 ogierów, lecz jeden z nich padł w czasie marszu w gub. Włodzimierskiej.

Z pośród 54 przyprowadzonych ogierów było: 25 „angielskich”, 9 arabskich, 6 perskich, 5 tureckich, 4 duńskie, 2 meklemburskie, 2 górskie kaukaskie i 1 neapolitański. Z nich 10 zakupiono jako „celne”, t. j. wyższej jakości, co odpowiada dzisiejszym „czołowym”, a 44 „prowincjonalne”, t. j. ogiery punktowe. 29 ogierów wzięto ze stad cesarskich i 25 zakupiono u właścicieli prywatnych. Rozsegregowanie ogierów według ras i stad, z których zostały wzięte, względnie osób, od których je nabyto uprzytamnia załączona tabelka:

Z jakiego stada, wzgl od kogo nabyto		Angielskie	Arabskie	Perskie	Tureckie	Duńskie	Meklemburskie	Górskie kaukaskie	Neapolitańskie	Razem
Stada cesarskie	Pachrińskie	5	1	2		2		2		12
	Poczynkowskie	5	1			1	2			9
	Maneż Kołymażny w Moskwie	2	3							5
	Skopińskie	1	1			1				3
Właściciele prywatni	Wilson (handlarz)	2								2
	ks. Bibikow	1								1
	Szulgin	1								1
	Półtorackij	1								1
	ks. Uwarow	1								1
	bar. Korff	1								1
	Tielepniow	1	2							3
	Ilińska	2			1				1	4
	Sierakowski			1						1
	Makaretow	1								1
	Sawicki			3	1					4
	ks. Sanguszko		1							1
Zudro	1			1					2	
Kurdwanowska					2				2	
Razem		25	9	6	5	4	2	2	1	54

Z pośród 100 klaczy było: 63 duńskich, 30 angielskich, 3 meklemburskich, 2 arabskich, 1 turecka i 1 neapolitańska. Dla ścisłości zaznaczyć tu wypada, że Toliński inspektor stada Janowskiego w doskonałym artykule swoim o Janowie, zamieszczonym w Encyklopedji Rolniczej z r. 1876 t. III str. 658 — 662, podaje zupełnie inny podział według ras tych 100 sprowadzonych klaczy, a mianowicie według niego było: 3 klacze pełnej krwi angielskiej, 54 półkwi angielskiej, 25 duńskich, 7 czerkiejskich, 4 arabskie, 4 meklemburskie, 1 perska, 1 turecka i 1 neapolitańska. Inne statystyki podawane przez tegoż autora są naogół zupełnie zgodne z cyframi wynotowanymi przezemnie z akt Rady Administracyjnej. Toliński wstąpił na służbę do Janowa w r. 1862, od czasu więc sprowadzenia klaczy przeszło wówczas już 45 lat i cyfry łatwo mogły być przekrecone.

Blizszego pochodzenia ogierów i klaczy z materiałów znajdujących się w aktach Rady Administracyjnej ustalić nie można, ponieważ zarówno w wykazach urzędowych, jak i w korespondencji, żadnych wzmianek pod tym względem nie czyniono. Co najwyżej wymieniany bywa wiek, maść oraz lakoniczne określenie „rassy angielskiej”, lub innej. Te rzeczy bagatelizowano jeszcze wówczas. Tymczasem dla nas byłoby niezmiernie ciekawem ustalić, które z pośród 25 ogierów i 30 klaczy „angielskich” były pełnej krwi. Co do ogierów zagadka ta możliwie, że w pewnej mierze da się z czasem rozwiązać, natomiast co do klaczy rzecz jest zupełnie beznadziejna. W aktach przechował się imienny wykaz wszystkich ogierów z podaniem wieku, maści oraz stada, względnie właściciela, od którego został nabyty, wreszcie wzmianką o rasie, do której należał. Lista natomiast klaczy nie zawiera nawet ich imion, nie mówiąc już o pochodzeniu.

Jak dotąd udało mi się stwierdzić jedynie, że ogier Julian nabyty w Kałudze od p. Półtorackiego za 12.000 rb. był ko-



niem pełnej krwi. W spisie urzędowym, sporządzonym w Janowie 7 stycznia 1818 r., t. j. w trzy tygodnie po przybyciu transportu z Rosji, wiek Juliana podany jest na 9 lat, pozatem odnotowano ważny szczegół, że był maści siwej. W General Stud Book t. II (wydania 1869 r.) na str. 42 figuruje siwy Julian urodzony w 1807 r. po Remembrancer od klaczy po Delpini od Tuberoze po Herod. Przy nim jest adnotacja: „sent to Russia”. Nie ulega więc wątpliwości, że to ten sam koń.

Co do innych ogierów „angielskich” stwierdzić ich pochodzenie w sposób wiarygodny nie udało mi się, pomimo wielkich starań. Na wszelki wypadek, dla wygody przyszłych badaczy, wyszczególnię tu wszystkie 25 ogierów „angielskich”, może komuś bardziej szczęśliwemu uda się ustalić, które z nich były pełnej krwi. Pisownię nazw zachowuję taką, jaką posługiwano się w ewidencji urzędowej.

Ze stada Poczynkowskiego: Dykandruss kaszt. 12 lat, Regent gn. 6 lat, Lord gn. 4 lat, Mars gn. 4 l., Makmeness gn. 9 l., 2 z maneżu Kołymażnego w Moskwie: Diomed (dawniej Agat) kaszt. 7 l., Castor (dawniej Trubacz) 6 l. Ze stada Pachrińskiego: Soliman (dawniej Kuba) gn. 8 l., Darius (dawniej Świriepyj) gn. 13 l., Bristol gn. 4 l., Jazon siwy 4 l., Beningbrough gn. 7 l., Stamford kaszt. 10 l. Nabyte prywatnie: od handlarza Wilsona — Mask kaszt. 9 l., Ben Devaynes kaszt. 5 l. Od hr. Bibikowa: Herod gn. 9 l. Od Szulgina, hodowli hr. Orłowej: Don Karlos gn. 6 l. Od Połtorackiego: Julian siwy 9 l. Od Uwarowa: Jupiter kaszt. 6 l. Od bar. Korffa, hodowli ks. Gorczakowa, anglo-arab Delpini gn. 6 l. Od Telepniowa: Achilles kaszt. 9 l. Od Ilińskiej: Assur gn. 6 l., Brawura gn. 6 l. Od Makaretowa, hodowli Kumberleja: Eklips gn. 9 l. Od Zudro, hodowli hr. Orłowej: Trimmer gn. 5 l.

Co do klaczy sprowadzonych do Janowa, jak już wspominałem wyżej, żadnych bliższych danych nie posiadam, przechowała się jedynie ogólnikowa wzmianka o nich w artykule o Janowie z r. 1837, o którym będzie jeszcze mowa na właściwym miejscu, że „klacze w ogólności odznaczały się znacznym wzrostem i silną budową, lecz mniej miały szlachetności”.

Po przybyciu transportu do Janowa ogiery umieszczono w miasteczku przy zamku, klacze natomiast i młodzież na fol-

warku Wygoda, t. j. tam, gdzie mieści się obecnie stado Janowskie.

Gdy tylko nadeszła do Warszawy wieść o przybyciu koni, wydelegowany został z ramienia Rady Administracyjnej Radca Stanu Dyrektor Gener. Policji i Poczty Antoni hr. Sumiński, który obejrzał sprowadzony materiał i znalazł go całkiem dobrym. Nieco inaczej wypadła lustracja samego zakładu stadnego, dokonana przez jakiegoś oficera wysłanego przez Namiestnika Zajączka. Oficer ten zdał raport jaknajbardziej niekorzystny o urządzeniach w stadzie.

Zdaniem jego miejsce na stajnie zostało „najgorzej w świecie wybranem”, bo wśród pagórków i dołów, na których koń urwawszy się przypadkowo łatwo może się zabić. Jak z tego należy sądzić stajnie dla ogierów znajdowały się wówczas na stoku wysokiego wzgórza, na którym stoi zamek biskupi w miasteczku Janów. W tym zamku mieściła się wówczas główna siedziba stada. Lustrator zaznaczył, że grobla błotnista oddziela stajnie ogierów od stajni klaczy i obydwie oddalone są znacznie od siebie, co utrudnia dozór. Pod mianem tej grobli rozumieć należy drogę (dziś szosę) wiodącą z miasteczka Janów na t. zw. Wygodę. „Stajnie tak są wąskie, iż ogiery po obu stronach stajni mogą się tyłami sięgać, a zatem bić i kaleczyć”. Bruk w stajniach był z ostrych kamieni i źle ułożony. Dachy pokryte słomą. „Ani pompy, ani nawet studni niema. Żłoby sosnowe i konie je gryzą”. „Ten, który dokonał tej budowli wart kary, a przynajmniej nagany..... Gdyby kiedy Wielki Xiążę (Konstanty) tam przybył nie uniknęlibyśmy ciężkiego hałasu i wyrzutów.” Lustrator radzi wystawić na wiosnę stajnie murowane. Ponieważ oficer ten zastał jeszcze w Janowie masztalerzy rosyjskich uważa więc za właściwe, aby Zarząd stada zwrócił się do generała brygady Tolińskiego z prośbą o danie na służbę do Janowa zwalnianych z wojska kawalerzystów. Stosowny list w tej sprawie został 2 stycznia 1818 r. do generała wystosowany.

Jak widać z powyższego, początki Janowa nie były bynajmniej świetne, stopniowo jednak z biegiem lat zaprowadzono został ład, wystawiono stajnie murowane i dokonano szeregu bardzo poważnych inwestycji. Tymczasem zaś ogiery pełnić zaczęły swe funkcje uszlachetniania „znikczemniałego” naskutek długoletnich wojen pogłowia koni krajowych.

(d. c. n.)

## REDAKCJA „JEŹDZCA I HODOWCY”

ROZPISUJE ANKIETĘ NA TEMAT:

*jaki artykuł, z rocznika 1935 jest najlepszy:*

- 1. w dziedzinie hodowli*
- 2. w dziedzinie jeździectwa.*

*W ankiecie mogą brać udział prenumeratorzy i czytelnicy „Jeźdzca i Hodowcy”. Jako nagrody dla autorów, którzy otrzymają największą ilość głosów za poszczególne artykuły, jednak nie mniej niż 10, „Redakcja Jeźdzca i Hodowcy” przeznaczają:*

- 1. za artykuł hodowlany — sztuch angielski*
- 2. za artykuł jeździecki — przedmiot artystyczny.*

*Opinie należy kierować do Redakcji „Jeźdzca i Hodowcy”,*

*MAZOWIECKA 16 do d. 1 lutego godz 12.*



# Na marginesie

W numerze 35 — 35 „Jeźdźca i Hodowcy” ukazało się sprawozdanie z Dnia Konia w Baranowiczach. Autor, kryjący się pod inicjałami NN, zbyt może ostro i jednostronnie scharakteryzował ustosunkowanie się większej własności ziemskiej województw północno-wschodnich do „Sprawy Końskiej”. Ponieważ ciężkie zarzuty, stawiane większej własności przez Szanownego Autora, mogą być przez ogół czytelników „Jeźdźca i Hodowcy” mylnie zrozumiane — a stawiane są nie poraz pierwszy — pozwałam sobie, mimo zastrzeżeń Autora, iż nie życzy sobie papierowej dyskusji, na kilka słów sprostowania. Pozwałam sobie na nie tem śmieiej, iż jestem członkiem Wschodnio Kresowego Klubu Jazdy w Baranowiczach — wielką zwolenniczką sportu konnego — i jako wychowana na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego, mogę niektóre punkty poruszanej kwestji znać conajmniej równie dokładnie.

Szanowny Autor zarzuca Ziemiaństwu Kresowemu „prawie zupełny brak zainteresowania się tak hodowlą konia, jak i sportem konnym” — nie widzi „żadnego zamiłowania do utrzymywania pięknych zaprzęgów i dobrych koni wierzchowych nawet tylko średniej miary”. Nie mogę osądzić, co Szanowny Autor rozumie pod zdaniem „nawet średniej miary”, gdyż mam wrażenie, że, jeśli chodzi o dobre konie wierzchowe, to miara wysokości roli w kosztach nie odgrywa. Odpowiem natomiast na poprzedni zarzut faktem, że utrzymanie pięknego zaprzęgu kosztuje nie wiele mniej, niż utrzymanie Forda, który przy naszych odległościach może mieć nawet na naszych drogach dużo większe zastosowanie. W moim wypadku np. na załatwienie sprawy, wymagającej pół godziny w województwie w Nowogródku oddalonym o 70 kilometrów, trzeba wyjechać z domu o piątej rano, wydać bilet około 15 złotych i wrócić o godzinie pierwszej w noc! Dzięki jednak nadzwyczajnie interesująco postawionej kwestji motoryzacji naszego kraju — na Forda może sobie pozwolić jedynie człowiek naprawdę zamożny; inni — a tych jest 99% — zadowolić się muszą parą „wyjazdową” fornalskich koni, które gdy wyjazdów niema, pracują w polu jak inne.

Może więc Szanowny Autor zechce uwzględnić, iż ten stan słabego zainteresowania się nie wypływa z braku ochoty, lecz raczej z braku możliwości finansowych. Weźmy przykład: para dobrych koni półkrwi, z porządna uпряżem i nowozem (nie mówię już o pięknym zaprzęgu, jak chce Autor, ale jedynie o dobrym) nie może kosztować mniej, jak jakieś 2000 — 2500 złotych, nie licząc kosztów utrzymania takich koni, specjalnego stangreta i t. d. Bardzo dobrą parę fornalskich koni można u nas dostać za 500 do 600 złotych, bryczka i uprząż w domu robiona — drugie tyle, czyli całość kosztuje o połowę mniej, niż zaprząg wyjazdowy. Na naszym terenie stanowi to dla każdego wielką różnicę. W tych warunkach Szanowny Autor musi przyznać, że trudno jest wystąpić na pokaz z pięknym zaprzęgiem!

Kwestja koni wierzchowych i konnej jazdy też prosi o replekę. Mianowicie: każdy, mający pojęcie o zażywaniu konia, przyznać musi, że istnieje wielka różnica pomiędzy jazdą konną na zawodach, a objechaniem na koniu własnego folwarku. W drugim wypadku koń jest jedynie środkiem lokomocji a nie sportu, i jako taki nie jest zupełnie do zawodów przygotowany, a często i nieodpowiedni. Wiemy dobrze ile czasu i umiejętności wymaga

przygotowanie konia, — i trudno tego wymagać od nieszczęsnego „obszarnika”, który nawet własnego gospodarstwa nie może doglądać, będąc zmuszonym do stałego przebywania po różnych urzędach. Nie każdy zaś może pozwolić sobie na kupno gotowego konia.

Co się tyczy uczestnictwa w zawodach — mam wrażenie, że zaszła mała pomyłka — i nie brakło widać ziemiaństwa w siodle, skoro Sz. Autor, poza licznym zjazdem widzów z dalszych nawet okolic, nie zauważył wśród 12 koni cywilnych. — siedmiu z województwa nowogródzkiego. Konie te startowały w Baranowiczach na Meetingu Popularnym w lipcu roku bieżącego i tak w biegach, jak w konkursach zajmowały nierzadko pierwsze miejsca (Kładka, Motyl, Turczynka i t. p.).

Co zaś do innych zawodów urządzanych przez Wschodnio Kresowy Klub Jazdy i biegów myśliwskich — z przykrością stwierdzić muszę, iż wbrew zapewnieniom Sz. Autora, nie były one dostatecznie rozreklamowane. Trzech członków cywilnych Klubu, biorących zawsze czynny udział w zawodach, nie otrzymuje poza Meetingiem Popularnym, żadnego zawiadomienia o zawodach, czy biegach, o których dowiadujemy się zawsze post factum z gazet. Może więc tu także leży wytłumaczenie „nieobecności ziemian w siodle i na trybunach” nad którą Szanowny Autor boleje?

Jeszcze jedną sprawę, dotyczącą koni „luksusowych” pragnę poruszyć, mianowicie — trudności jakie spotykają nas ze strony urzędów. Znaną jest wszystkim chyba historia Black-Boy'a, jednego z najbardziej bodaj zasłużonych dla chwały sportu polskiego konia, który zeszłej zimy sprzedany został z licytacji w nieobecności właściciela za 40 (słownie czterdzieści!) złotych — i stan, w jakim w parę miesięcy później wrócił do stajni. Z własnego sąsiedztwa podać mogę fakt, iż dwa razy nazajutrz po powrocie koni z zawodów oznaczano licytację a jedynie porządniejsze konie wyjazdowe, jakie ów majątek miał po wojnie, przeszły w ręce komornika, bezprawnie wprowadzić — ale za to bezpowrotnie.

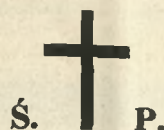
Wszyscy nasi sportsmeni, tak efektywni, jak i in spe, oceniają należycie i wdzięczni są niezmiernie Wsch. Kres. Kl. Jazdy za jego ożywiającą działalność i ogromne rzeczywiście wysiłki, jakie wkłada w rozwinięcie na Kresach sportu konnego. Mam niewzruszoną nadzieję, że wysiłki te osiągną cel należyty — ale jeśli nie idzie to tak prędko, jak wszyscy sobie tego życzymy — czyż można pomawiać o złą wolę i lenistwo Ziemiaństwo Kresowe, nie znając istotnych przyczyn takiego postępowania!

Ufam, że Szanowny Autor nie weźmie mi za złe tej odpowiedzi, w której, jak zaznaczyłam na wstępie — pragnęłam jedynie sprostować niektóre informacje i usprawiedliwić Ziemiaństwo nasze z niezupełnie słusznych zarzutów. Ze zaś nie bronię osobistych interesów, może być dowodem fakt, że Forda nie posiadam, że nasze konie sportowe biorą corocznie udział we wszelkich, dostępnych dla nich zawodach w Baranowiczach, Lidzie i t. d. (pomijając te o których nie jesteśmy zawiadomieni) — i że, mimo trwałych usiłowań „czynników decydujących” nie zostały dotąd zlicytowane!

Marja Meysztowiczówna.

Gieranony.





**IGNACY**  
**OSZMANOWICZ**

długoletni Sekretarz T. Z. do H. K. w Polsce

zmarł dnia 19 grudnia 1935 roku.

Odszedł człowiek o wielkich zaletach  
serca i umysłu, nieustrudzony pracownik  
na niwie hodowlanej, pozostawiając  
po sobie szczery i serdeczny żal.

Cześć Jego pamięci.

Tow. Zach. do Hod. Koni  
w Polsce



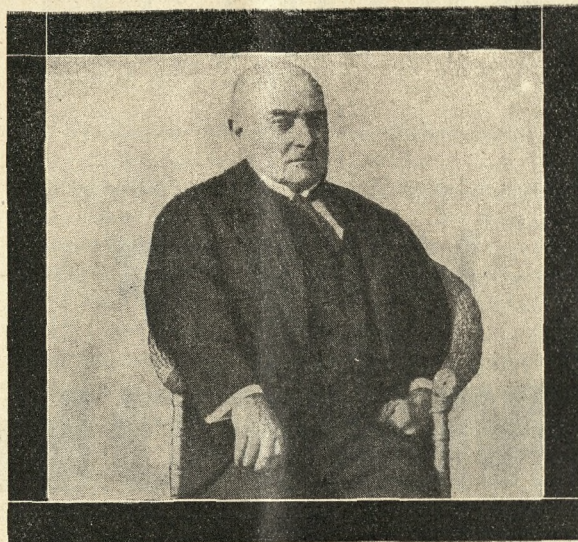
Dnia 19.XII r. b. zmarł po długotrwałej chorobie serca ś. p. Ignacy Oszmanowicz, długoletni b. Sekretarz Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Ś. p. Ignacy Oszmanowicz urodził się w Piotrkowie w 1866 roku, gdzie ukończył gimnazjum w 1886 roku. W tymże roku otrzymał posadę na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, pracując jednocześnie od 1900-1910 roku w totalizatorze Towarzystwa Wyścigów Konnych. W roku 1914 ewakuowany wraz z Zarządem kolei do Rosji, opuszcza ś. p. Ignacy Oszmanowicz swe dotychczasowe stanowisko na kolei i zostaje mianowany Sekretarzem Towarzystwa Wyścigów Konnych również ewakuowanego do Odessy, pozostając na tem stanowisku do dnia 1 maja 1932 roku.

Ś. p. Ignacy Oszmanowicz pracował również jako publicysta, współpracując od roku 1907 aż do cza-

sów rewolucji bolszewickiej, z najpoważniejszym piśmem sportowo-hodowlanym wydawanym wtedy w Moskwie „Konnozawodstwo i Sport”.

Od roku 1910 objął zarząd stajni i stada pana Michała Bersona i na tem stanowisku pozostawał aż do dnia swej śmierci, prowadząc je z prawdziwym zamiłowaniem.



Ś. p. Ignacy Oszmanowicz odchodząc pozostawił po sobie szczerzy i serdeczny zał tych wszystkich, którzy z nim przez długie lata współpracowali i znali Go. Cichy, koleżeński, uczynny, spieszył zawsze z pomocą i radą potrzebującym. Do ostatniej chwili walczył i zmagał się; życie nie było Mu przyjacielem, niech więc dziś ta ziemia, którą umiłowal, lekką Mu będzie.

Cześć Jego Pamięci!

# KRONIKA

## KRAJOWA

### HODOWLA

#### MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH DOWÓDZTWO TABORÓW I SZEFOSTWO REMONTU.

Ze względu na to, że duża ilość klaczy wybrakowanych z wojska okazała się do hodowli niezdatną, a hodowcy skarżyli się często na nieodpowiedni materiał, którego nie mogli sprzedać przed upływem dwuletniego terminu zobowiązania, Pan II Wice-minister Spraw Wojskowych zawiesił sprzedaż klaczy wybrakowanych po cenach szacunkowych hodowcom. Stcsowana będzie tylko sprzedaż klaczy brakowanych przedstawiających wybitną wartość hodowlaną w wieku poniżej lat 12.

W związku z powyższem zarządzeniem,

hodowcy, którzy chcą zakupić klacze wybrakowane po cenach szacunkowych, winni złożyć podanie do odnośnego Związku Hodowców Koni, który po zaopiniowaniu i zaświadczeniu, że ubiegający się należy do Związku, prześle je do dyspozycji Szefa Remontu. W podaniu należy wymienić nazwę i numer ewidencyjny klaczy przeznaczonej do wybrakowania oraz załączyć zobowiązanie, że nabyta klacz nie zostanie sprzedana przed upływem 2-ech lat.

Wskazaniem jest, aby Związki Hodowców Koni ułatwiały hodowcom nabywanie tych klaczy, przez porozumiewanie się z władzami wojskowemi.

Podania wpływające do Szefostwa Remontu później niż 14 dni przed terminem licytacji, nie będą, ze względów technicznych, uwzględniane.

Jednocześnie zawiadamia się, że dotychczas wydane zezwolenia, które nie zostały wykorzystane — zostały anulowane.

## JEZDZIECTWO

### KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 1. STATYSTYKA

na gród zdobytych od 1.I. 35 do 31.XII. 35.  
w zawodach dla Młodego Pokolenia.

	I	II	III	IV	V	D
1. Barancewicz Edward					1	
2. Baczyński Zygmunt	1	1				
3. Byszewski Władzio	3					
4. Ciechomski Jan	1					
5. Horodyński Dominik						1
6. Horodyński Zbigniew			1			
7. Kraiński Adaś	2	1				
8. bar. Kronenberg L. W.	1					
9. Horodyski Władek	2					
10. Mickiewicz Jan			1	2		
11. Mierzejewski Antoni	1					
12. Piotrowicz Jerzy			1			
13. Rudnicki Rys	4	1				
14. Rudzki Tadeusz						1
15. Skolimowski Leszek			1			
16. Wickenhagen Stachuś	2	1				
17. Zbaraszewski Witold					1	



## KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU JEZDZIECKIEGO Nr. 2.

Zawody Konne Małopolskiego Klubu Jazdy odbędą się w Zakopanem w czasie od 12 do 21 stycznia 1936 roku.

### MAŁOPOLSKI KLUB JAZDY.

Dnia 16 grudnia odbyło się Zebranie Zarządu M.K.J.

Obecni: Przewodniczący, Prezes M.K.J. Inspektor Armii Generał Juliusz Römmel, Wiceprezesa: Gen. w st. sp. Dr. Teodor Bałlaban i p. Bolesław Zągen.

Sekretarz rtm. w st. sp. Jerzy Jacyna, Członkowie Zarządu: Gen. Bryg. Władysław Anders, p. Marjan Jamontt, p. rtm. Jerzy Strużyński i p. inż. Roman Völpel.

1. Zagajając Zebranie, po odczytaniu przez sekretarza protokołu z poprzedniego Zebrania Zarządu, Przewodniczący p. Gen. Römmel zaproponował uzcicie przez powstanie pomieć byłego długoletniego Członka Klubu s. p. Władysława Garapicha, poczem zdał w krótkich słowach sprawozdanie z działalności Klubu za rok gosp. 1934/35, podając do wiadomości Członków Zarządu wyniki zakończonogo sezonu zawodów i wyścigów konnych.

2. Następnie Przewodniczący oddał głos p. Bolesławowi Zągenowi, który, jako Prezes Komisji Technicznej przedłożył opracowany program 7-io dniowego meetingu zimowych wyścigów konnych w Zakopanem. Po długiej dyskusji, która wywiązała się na temat niektórych niewspółmiernie wysokich w stosunku do całości programu nagród, postanowiono obniżyć dotacje gonitw pozakategorjowych i zrezygnować z fundacji osób prywatnych, które ofiarowały zbyt wysokie sumy na te gonitwy.

Zaznajomiono się równocześnie z projektem preliminarza na rok gospodarczy 1935/36 uznano go za realny i na tej podstawie postanowiono jednogłośnie rozpisac 7-io dniowy meeting wyścigowy w terminie od 26 stycznia do 11 lutego 1936 roku.

3. Po zreferowaniu przez sekretarza Klubu p. Jacynę programu zimowych zawodów konnych, obejmującego 5 dni i składającego się z 7 konkursów w skokach przez przeszkody i 8 gonitw włókiem i włókiem za jeźdźcem, zaprojektowanego w terminie od 12-go do 21-go stycznia 1936 roku. Zarząd program ten przyjął.

4. Przewodniczący, p. Gen. Römmel wyjaśnił powody swej rezygnacji z godności Prezesa Klubu, motywując swą decyzję tem, że byłoby mu niezmiernie trudno kierować Klubem mieszkając w Warszawie. Uważając, że najodpowiedniejszym kandydatem na Prezesa byłby Inspektor Armii Generał Kazimierz Fabrycy, jako najstarszy wojskowy na terenie Lwowa, p. Gen. Römmel proponuje, by wybrano go Prezesem Klubu. P. Jamontt występuje z wnioskiem, by wobec faktu rezygnacji p. Gen. Rómmla, wybrano go Honorowym Prezesem Klubu, z prawem zastępowania nowego Prezesa na wszystkich imprezach, organizowanych przez M.K.J.

5. Po pożegnalnej mowie, wygłoszonej przez Wiceprezesa Gen. Teodora Bałlabana, przystąpiono do balotowania rocznych członków Klubu na Członków rzeczywistych.

### Walne Zebranie.

Obecni: Przewodniczący p. Gen. Juliusz Römmel, Wiceprezesa: p. Gen. T. Bałlaban i p. B. Zągen, sekretarz p. J. Jacyna, Członkowie Zarządu i Członkowie Klubu: p. Gen. W. Anders, p. K. Adamski, p. rtm. Bierzyński, p. M. Jamontt,

p. płk. dypl. J. Kleeberg, por. Kajderowicz, Dr. K. Skrowaczewski, rtm. J. Strużyński, mjr. J. Trenkwald, Dyr. B. Waydowski, por. Wolski, inż. R. Völpel, kpt. Żwan.

1. Po odczytaniu przez sekretarza Klubu p. Jacynę protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,

2. Przewodniczący p. Prezes Gen. J. Römmel postawił wniosek o przyjęcie Inspektora Armii Gen. K. Fabrycego na Członka Zarządu Klubu. Wniosek ten przyjęto przez aklamację i zaproszono p. Gen. Fabrycego na Walne Zebranie.

3. Następnie p. Gen. Römmel, w krótkich słowach powtórzył sprawozdanie z czynności Klubu za rok gosp. 1934/35 i podał projekt działalności na rok gosp. 1935/36, poruszając sprawę projektowanych na ten rok i omówionych na Zebraniu Zarządu wyścigów i zawodów konnych.

4. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Dr. Karol Skrowaczewski odczytał protokół Komisji Rewizyjnej, podkreślając celowość wzorowej i oszczędnej gospodarki i wniosł o udzielenie Zarządowi absolutorjum, co zostało jednogłośnie przyjęte.

5. Sekretarz p. Jacyna odczytał sprawozdanie rachunkowe za rok gosp. 1934/35, wyjaśniając poszczególne pozycje budżetu.

6. Następnie sekretarz p. Jacyna odczytał preliminarze wyścigów i zawodów konnych na rok gosp. 1935/36, podnosząc ich realność i udawadniając to porównaniem każdej pozycji ich przychodów i rozchodów z zamkniętym budżetem za rok gosp. 1934/35.

7. Wobec ustąpienia Delegata do Sądu Stewardów p. pułk. dypl. Dr. Stanisława Rostworowskiego, postanowiono zaproponować objęcie tej godności, Członkowi Klubu p. Władysławowi hr. Dzieduszyckiemu.

8. P. Gen. Römmel zgłasza wobec Walnego Zebrania swą rezygnację z godności Prezesa Klubu, obiecując popierać sprawy związane z organizacją zawodów i wyścigów konnych.

9. Po pożegnalnych mowach wygłoszonych przez pp. Wiceprezesa Gen. T. Bałlabana i Dr. Skrowaczewskiego — jako seniora jeźdźców na terenie Lwowa, Walne Zebranie zamknięto.

### Zebranie Zarządu.

Po ponownym zebraniu się Zarządu, na którym był obecny nowy jego Członek p. Generał K. Fabrycy, uchwalono jednogłośnie wybrać go Prezesem Klubu.

Wniosek ten, postawiony przez ustępującego Prezesa p. Gen. Rómmla przyjęto przez aklamację.

### KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 3

Skład Zarządu Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej na r. 1936.

Prezes: Elżbieta hr. Romerowa,  
Zastępca Prezesa: Inż. Zdzisław Krudziel-ski,

Master: Adamowa hr. Potocka,  
Pierwszy Zastępca: płk. dr. Włodzimierz Dembiński, D-ca 21 P. A. L. Bielsko,  
Drugi Zastępca: Edmund baron Larisch.  
Trzeci Zastępca: Rodryg hr. Romer,  
Sekretarz: Adam ks. Sapieha,  
Łowczy: major Eryk Pfann.

### Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Inż. Zdzisław Krudziel-ski,  
Pierwszy członek: Sędzia Stefan Kossak,  
Drugi członek: Tytus Dunin.

### KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 4.

Kalendarz Międzynarodowych Oficjalnych Zawodów Konnych na rok 1936, zatwierdzony przez Kongres F.E.I. w dniu 11 grudnia 1935 roku.

Berlin: od 24 stycznia do 2 lutego.

Paryż: od 20 marca do 12 kwietnia.

Nicea: od 16 kwietnia do 28 kwietnia.

Rzym: od 1 maja do 10 maja.

Bruksela: od 15 maja do 24 maja.

Londyn: od 29 maja do 10 czerwca.

Madryt: od 31 maja do 7 czerwca.

Warszawa: od 30 maja do 8 czerwca.

Lizbona: od 13 czerwca do 21 czerwca.

Amsterdam: od 17 czerwca do 21 czerwca.

Lucerna: od 4 lipca do 12 lipca.

Spa: od 18 lipca do 26 lipca.

Dublin: od 4 sierpnia do 9 sierpnia.

Igrzyska Olimpijskie w Berlinie: od 12 sierpnia do 16 sierpnia.

Akwizgran: od 29 sierpnia do 5 września.

Ryga: od 29 sierpnia do 6 września.

Wiedeń: od 20 września do 27 września.

Genewa: od 31 października do 8 listopada.

New-York: od 4 listopada do 10 listopada.

Toronto: od 18 listopada do 28 listopada.

## WYŚCIGI

Terror, 4 l. og. po Fils du Vent i Faszoda sprzedanym został ze st. Lubicz p. Bukowieckiemu.

Maskote, 4 l. córka Villarsa i Simplificę nabył ze stajni Lubicz inż. Gronowski na matkę stadną.

Honey Mocn, 3 l. klacz po L'Arétin i Bascule powróciła ze st. Lubicz do stada swego hodowcy Wł. hr. Zamoyskiego.

Fatma II, 4 l. córka Svengali i Bodrog oraz Chojrak, 4 l. og. po Ten i Claude Denise nabyte zostały ze stajni p. M. Wąsowskiego przez p. W. Verkay'a.

Baltazar, 4 l. og. po Torelore i Conchadora nabyty został ze stajni p. M. Wąsowskiego przez p. W. Verkay'a.

Marengo II, 5 l. og. po Torelore i Dunkierka sprzedanym został ze stajni p. M. Wąsowskiego do stajni I. G. ks. Nauruza.

## ZAGRANICZNA

### ANGLJA.

#### Klasyfikacja czołowych dwulatków.

M. A. Fawcett, senior handicapperów Jockey-Club'u, w ogłoszonym Free Handicapie, wyznaczył następujące wagi 20 czołowym dwulatkom:

1) og. Bala Hissar (Blandford — Vo-leuse) 60½ kg.

2) og. Abjer (Astérus — Zariba) 60 kg.

2) og. Mahmoud (Blenheim — Mah Mahel) 60 kg.

4) og. Monument (Sansovino — Queen of the Hills) 59 kg.

5) og. Bezimienny (Blenheim — Bossover) 58 kg.

5) og. Daytona (Fairway — Grande Vit-tesse) 58 kg.

5) og. Prince Aly (Tetratema — There-sina) 58 kg.

8) kl. Sansonnet (Sansovino — Lady Juror) 57½ kg.

9) kl. Crosspatch (Tetratema — Lady Disdain) 57 kg.

9) og. Swift Arrow (Bold Archer — Glienafarie) 57 kg.

11) kl. Fide Way (Fairway — Drift 56½ kg.



11) og. Desert Night (Buchan — Polly Flinders) 56½ kg.

13) Midstream (Blandford — Midsum-mer) 56 kg.

13) og. Dan Bulger (Bulger — Ram's Wife) 56 kg.

13) kl. Chiberta (Brumeux — Polmaise) 56 kg.

13) kl. Harina (Blandford — Athasi) 56 kg.

17) og. Barra Sahib (Blenheim — La Voulgie) 55½ kg.

17) og. Boswell (Bosworth — Flying Gal II) 55½ kg.

17) kl. Veuve Qiquot (Mr. Jinks — Palma) 55½ kg.

17) og. Black Speck (Black Watch — Litte Mark) 55½ kg.

Dużo komentarzy wywołało przyznanie najwyższej wagi ogierowi ks. Aga Khana, Baba Hissarowi, który biegał zaledwie 1 raz, bijąc w Dewhurst Stakes (1400 mtr.) Monumenta i Le Voleur'a i Theft'a, zapowiada się w każdym razie na stayera, czego nie można powiedzieć o następnych po nim: Abjer, Mahmoud, og. bezim. po Blenheimie i większości pozostałych, zważywszy że ojcami ich są Blenheim, Tetratema, Fairway, Bold Archer, Mr. Jinks. Potomstwo Sansovino naogół rok rocznie zawodzi pokładane nadzieje, tak że osobiście liczymy się raczej, że groźnymi w „classics” z ogierów powinny być Midstream i Boswell. Z 6 klaczy wyróżniają się pochodzeniem Sansonnet i Harina (rodzona siostra Trigo).

Ks. Aga Khan, który w roku zeszłym miał 4 czolowe dwulatki (Bahram, Hairan, Theft, Shahali) i w roku bieżącym może spokojnie patrzeć w przyszłość, jako właściciel Bala Hissar'a, Mahmoud'a, Prince Aly i Barra Sahib'a.

Nadzieją hodowli francuskiej jest Abjer, którego matka Zariba dała już 2 race-rów wysokiej klasy: Goyescasa i Corrida'e.

**Półkrew a półkrew.** Konserwatywni Angliacy zaliczają, jak wiadomo, wszystkie konie, które obustronnie nie mogą być doprowadzone do General Stud Book — do półkrwi.

Tak więc, w roku obecnym na czele „półkrewków” figuruje zwycięzca Oaku Quashed z wygraną 9193 f. szterlingów.

Na następnym miejscu kroczy Hokey Pokey, którego wygrane wynoszą 1598 f. szterl. i Alcazar (drugi w Ascot Gold Cup) 1137 f. szterl.

Co się tyczy rodowodu najlepszej angielskiej klaczy Quashed, to ciekawym zbiegiem okoliczności i niejako ironią losu jest, iż ojciec jej matki syn Santoi'a Shogun, również uważanym tam jest za półkrewka, gdyż wywodzi się z rodziny O.

## NIEMCY.

**Schlenderhan**, najlepsze obecnie niemieckie stado pełnej krwi przeznaczyło na rok 1936: pod Oleandra — 11 klaczy, pod Graf Isolani — 3 klacze, Ferro — 3 klacze, Aventin — 5 klaczy, Prunusa — 2 klacze, Wallensteina — 2 klacze, Alchimista — 2 klacze i Sisyphusa — 1 klacz.

**Niemiecka hodowla** uniezależniona została od zagranicy, w szczególności zaś od Anglii, przynajmniej w zakresie używania reproduktorów do hodowli.

W powyższej materji pisze korespondent niemiecki (Sport Welt), iż w tej dziedzinie Niemcy osiągnęli, nietylko poziom nietowary dotychczas w kraju, lecz również i w żadnym innym miejscu Europy, a nawet kuli ziemskiej, gdyż nawet we Francji i Stanach Zjednoczonych wielką część ważniejszych gonitw zdobywa potomstwo ogierów importowanych, a więc angielskich i irlandzkich.

Jest rzeczą oczywistą, iż kraje te, których hodowla rozmiarami swojemi przewyższa niemiecką dziesięciokrotnie i więcej — mogłyby uniezależnić się od Anglii daleko łatwiej, niż Niemcy, widocznie jednak nie próbowały one nigdy na serio tego uczynić.

Zapewne, wszystkie drogi wiodą do celu i również od importowanych ogierów, o ile są one dostatecznie dobre, można dochować się bardzo dobrych koni, chodzi jedynie o to, iż metoda ta jest o wiele kosztowniejsza, niż przy używaniu reproduktorów własnej hodowli.

Statystyka zestawiona przez autora wykazuje dalej, iż w roku 1935 95% wszystkich ważniejszych gonitw zostało zdobyte przez potomstwo ogierów krajowych, a jedynie 5% — ogierów zagranicznych (Aldford, Flamboyant, Gainsborough).

Oczywiście prym wśród ogierów krajowych trzyma bezapelacyjnie chluba hodowli niemieckiej, półbrat po ojcu naszego Mah Jonga — Oleander, którego potomstwo w ogólnym dorobku wszystkich krajowych ogierów zajęło jedną czwartą.

Otrzymywał on stale doskonałe klacze, lecz ilościowo zbyt mało wyzyskanym nie był, tembardziej więc cenić musimy dotychczasowe jego wyczyny.

## FRANCJA.

**Brantôme idzie do stada.** Po porażce Brantôme'a w Prix de l'Arc de Triomphe właściciel jego E. bar. Rothschild zdecydował się odstąpić go do stada.

Brantôme był bezwątpienia jednym z najlepszych francuskich koni ostatnich dziesięciokrotności lat, najlepszym być może z synów Blandforda, choć między nimi byli Windsor Lad i Bahram.

Karjera jego pomimo odniesionych tryumfów, nie była zbyt szczęśliwą: traci Derby i Grand Prix de Paris, nie mogąc wystąpić wskutek kaszlu, zawodzi w Ascot Gold Cup i w Prix de l'Arc de Triomphe.

Karjera wyścigowa tego wielkiej miary racer'a zamyka się w 12 zwycięstwach przy 14 startach. Zdobył on: dwuletnim 309.055 fr., trzyletnim 1.256.097 fr. i czteroletnim 398.150 fr., między innymi: Poule d'Essai, Prix Lupin, Prix Royal Oak, Prix de l'Arc de Triomphe, Prix du Cadran.

Francuska hodowla zyskuje w Brantôme nowego syna wielkiego Blandforda; dotychczas czynnym był we Francji półbrat jego po ojcu Blenheim, derbista angielski hodowli Aga Khan'a, który rozpoczął swoją karierę reproduktorską nader szczęśliwie, dając: Pampeiro, Stratosphere'a, Mahmouda, Barra Sahib oraz syna klaczy Bossover.

Rodowód Brantôme'a, jak wiemy, zbudowanym jest na połączeniu angielskiej i francuskiej krwi; ta ostatnia reprezentowaną jest przez potentatów tamtejszej hodowli w rodzaju: Le Sancy i Sans Souci II.

Rezultatów działalności stadnej znakomitego crack'a oczekiwać będą wszyscy z wielkim zaciekawieniem.

**Sukcesy hodowli francuskiej** na torach angielskich w roku ub. wyrażają się cyfrowo w sposób następujący: biegało tam koni urodzonych i wychowanych we Francji — 197, które zdobyły ogółem 1/12 część wszystkich dotowanych na gonitwy sum.

68 czolowych francuskich koni zdobyło tam sumę 56.562 f. szt. Najwięcej sławy zyskał dwuletni syn Astérusa, Abjer, zwycięzca najważniejszej gonitwy dwuletniej — Middle Park Stakes oraz córka Kircubbin'a Mesa, wiosenna triumfatorka w 1000 Gwinei.

Za nimi figurują: 2-letni Mahmoud (Blenheim), zwycięzca Champagne Stakes, Richmond Stakes i Exeter Stakes; 2 letnia Fair Ranee (Pharos) — Queen Mary Stakes; 5 letni Commander III (Mc. Kinley) — Cambridgeshire, 4 letni Easton — Ribblesdale Stakes, Lingfield i March Stakes, 4 letni Denver — Churchill Stakes, 4 letni Priok — Royal Hunt Cup i 3 letni Monico — Sandown Anniversary Cup.

Następnie idzie grupa 19 koni, które wygrały gonitwy nieco mniejszej wagi.

Najwięcej wygrały dzieci Blenheima, Astérusa, Kircubbin'a, następnie zaś Dark Legend'a, Pharosa, Hotweeda, Mc. Kinley'a, Teddy, Banstara, Epinarda.

Dane powyższe świadczą, jak wysoko stoi dzisiaj hodowla francuska.

## KLACZ PEPINA

urodzona w 1933 roku po Kings  
— — Idlerze i Erato — —

sprzeda Wojciech Marylski Maj. Borucinek  
poczta Osiecin, Kujawy.

**Ogier klusak amerykański z rodowodem  
tanio do sprzedania.**

Wiadomość: Łódź, ul.  
Nawrot 3, K. Raway.

## Do sprzedania ogier

klusak amerykański,  
świadectwo uznania II kategorii, maści karej,  
wzrost 156 cm. 6 lat. Wiadomość Osiek p. Bul-  
kowo k/Płocka, telefon Bodzanów 12.

## Sprzedaje się z licytacji

dnia 11 stycznia, 5-letnią klacz gniadą

F I B U L A po Pergolese i Faída.

Na torze wyścigowym (stajnia 22) w Warszawie



## W STADZIE LESZNO

w sezonie rozplodowym 1936 r. stanowić będą następujące ogiery pełn. kr. ang.:

**CAMORS** sk. gn. lub kary ur. 1925 r. we Francji

CAMORS 4

Po cenie **Zł. 300 (trzysta) od klaczy**

Klacz które wygrały wyścig płaski wartości 4000 zł. lub zajęły miejsce płatne wart. 4000 zł. (lub równow. Ł 500) oraz klacze, które dały zwycięzcę w wyśc. pł. w 10000 zł.

Po cenie **Zł. 200 (dwieście) od klaczy**

Crimea				Kircubbin			
Ukraine		Beppo		Avon Hack		Captivation	
Bal- kir- lyne 4	Cicero 1	Pitti 2	Marco 3	Avon- berg 9	Hack- ler 7	Charm 2	Cyl- lene 9

Biegał jako 3 i 4-letni, wygrywając ogółem 155.040 frs., w tem Prix Dapnis et Chloe i Pr. Flying Dutchman.

**Utrzymanie klaczy jałowej miesięcznie zł. 85 (osiemdziesiąt pięć), żrebnej zł. 100 (sto)**

Bliższe warunki, zapisy wpłaty za stanówkę i utrzymanie klaczy w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka 16, Warszawa, do dnia 15 lutego 1936 roku

**JAWOR II** og. gn., ur. 1930 r. w st. Golejewko

JAWOR II 3

**COLOMBO** og. gn., ur. 1926 r. w st. Leszno

Jawor II i Colombo stanowić będą po cenie zł. 200 (dwieście) od klaczy

Klacz które wygrały wyścig płaski wartości 4000 zł., lub zajęły miejsce płatne wartości 4000 zł. lub klacze, które dały zwycięzcę wyścigu płaskiego wartości 10000 zł.

Po **Zł. 150 (sto pięćdziesiąt) od klaczy**

**Bliższe warunki, zapisy i wpłaty do Zarządu stada Leszno koło Błonia poczta i telefon w miejscu, st. kol. Błonie**

Beate				Harlekin			
Breach of Promise		Baltinglass		Hecuba		Fels	
Breach 3	Aving- ton 5	Sibola 4	Isin- glass 3	Hege- monie 3	Caza- bat 3	Festa 16	Han- nibal 1

Biegał jako 2, 3 i 4-letni, wygrywając ogółem 300.989 zł., w tem: nagr. Widzowa, dwukrotnie nagr. Jubileuszową, nagr. St. Leger, dwukrotnie Wielką Warszawską, Sac-à-Papier, był II-gi w Derby, III-ci w nagr. Borowna.

COLOMBO 8

Poinsettia				Fils du Vent			
Personalty		Sunflower II		Airs and Graces		Flying Fox	
Bar- bette 8	Persim- mon 7	Little Prime- rose 8	Sund- ridge 2	Lady Alwy- ne 5	Ayr- shire 8	Vam- pire 7	Orme 11

Wygrał ogółem 229.630 zł. w tem nagr. im. L. hr. Krasieńskiego, trzykrotnie nagr. im. A. Wotowskiego, Kozienic, Sac-à-Papier i im. Prezydenta Rzplitej dwukrotnie.

## W stadzie Łochów

w sezonie rozplodowym roku 1936 stanowić będą następujące ogiery pełnej krwi:

### HIGHBORN II

kaszt., ur. w r. 1923 we Francji po St. Just i Highly po Ajax – zwycięzca 15 wielkich wyścigów w Anglii i we Francji, ojciec kilkunastu zwycięzców w Anglii i w innych krajach

stanowi po cenie **zł. 300 (trzysta) od klaczy pełnej krwi.**

Klacz, które wygrały wyścig płaski wartości 4000 zł. (lub równowartości Ł 500) za wyjątkiem wyścigów sprzedażnych albo zajęły w swojej karierze miejsce płatne wartości 4000 zł., albo też dały zwycięzcę wyścigu płaskiego wartości 10000 zł. lub wyżej – przyjęte będą za opłatą **zł. 200 (dwieście).**

**Utrzymanie** klaczy żrebnej miesięcznie zł. 100, jałowej – zł. 85, płatne za 2 miesiące zgóry wraz z opłatą za stanowanie.

**Uwaga:** w latach poprzednich **Highborn II** wykazał najwyższą płodność pośród ogierów pełnej krwi.

### RAPACE

og.sk-gn., ur. w r. 1925 we Francji po Clarissimus i Rosée po As d'Atout. Wygrał około 300000 fr fr.

stanowi po cenie **zł. 400 (czterysta) od klaczy pełnej krwi.**

**Rapace** wykazał najwyższą płodność pośród ogierów pełnej krwi.

Zapisy, wpłaty za stanówkę i utrzymanie uprasza się kierować:  
Lekarz wet. Władysław Hofman – Puławska 41 m. 5, Warszawa.



## W stadzie WITUCHOWO

w sezonie rozplodowym 1936 stanowiąc będą następujące ogiery pełnej krwi angielskiej

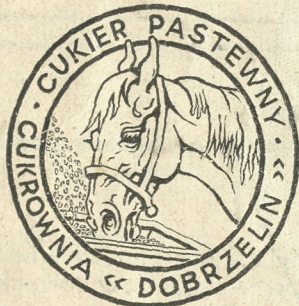
### Flüchtling

kary po Fervor i Fabel II po Hannibal z linii żeńskiej Alveole, wygrał w Niemczech 368 tys. mk. po cenie 150 zł. od klaczy (opis kariery i pochodzenia vide Jeździec i Hodowca Nr. 11 strona 209 rok 1934).

### P i r a t

gn. po Balthazar i Perla IV po President Roosevelt, zwycięzca nagrody Rulera, Porównawczej 12-tysięcznej, II-gi w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, im. Wotowskiego, Próbniej i Jubileuszowej. po cenie 100 złotych od klaczy

Za utrzymanie klaczy jałowych pobiera stado 85 zł. miesięcznie, klaczy źrebnych 100 zł. Warunki i zapisy w stadzie WITUCHOWO Zofji hr. Mycielskiej p. KWILCZ woj. poznańskie



## W stadninie Margrabiego Wielopolskiego w Chrobrzu

stanowiąc będzie w r. 1936 og. Państwowy

## MAH JONG

urodzony 1924 roku, po PRUNUS-MAJA po 200 zł. od klaczy pełnej i wys. ½ krwi po 100 zł. od klaczy ½ krwi na warunkach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Informacyj udziela Zarząd Dóbr Chroberz-poczta, telegraf i telefon Chroberz 4

## LUBELSKO-WOŁYŃSKIE

### TOWARZYSTWO

### ZACHĘTY

### DO HODOWLI KONI

podaje do wiadomości, że w sezonie kopulacyjnym 1936 r. stanowiąc będzie w Lublinie na torze wyścigowym Towarzystwa

## og. VILLARS

Cena stanówki zł. 300.— utrzymanie klaczy 75 zł. miesięcznie. Zgłoszenia klaczy należy składać w Sekretarjacie T-wa Lublin Krakowskie-Przedmieście 20 do dn. 10 stycznia 1936 r.

Informacje: Sekretarjat T-wa tel. 21-43.

### Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA I HODOWCY” 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedynczego 1,75 zł.

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅓ strony 30 zł., ⅕ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI.

WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2453 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.



# Jeździec i hodowca

2

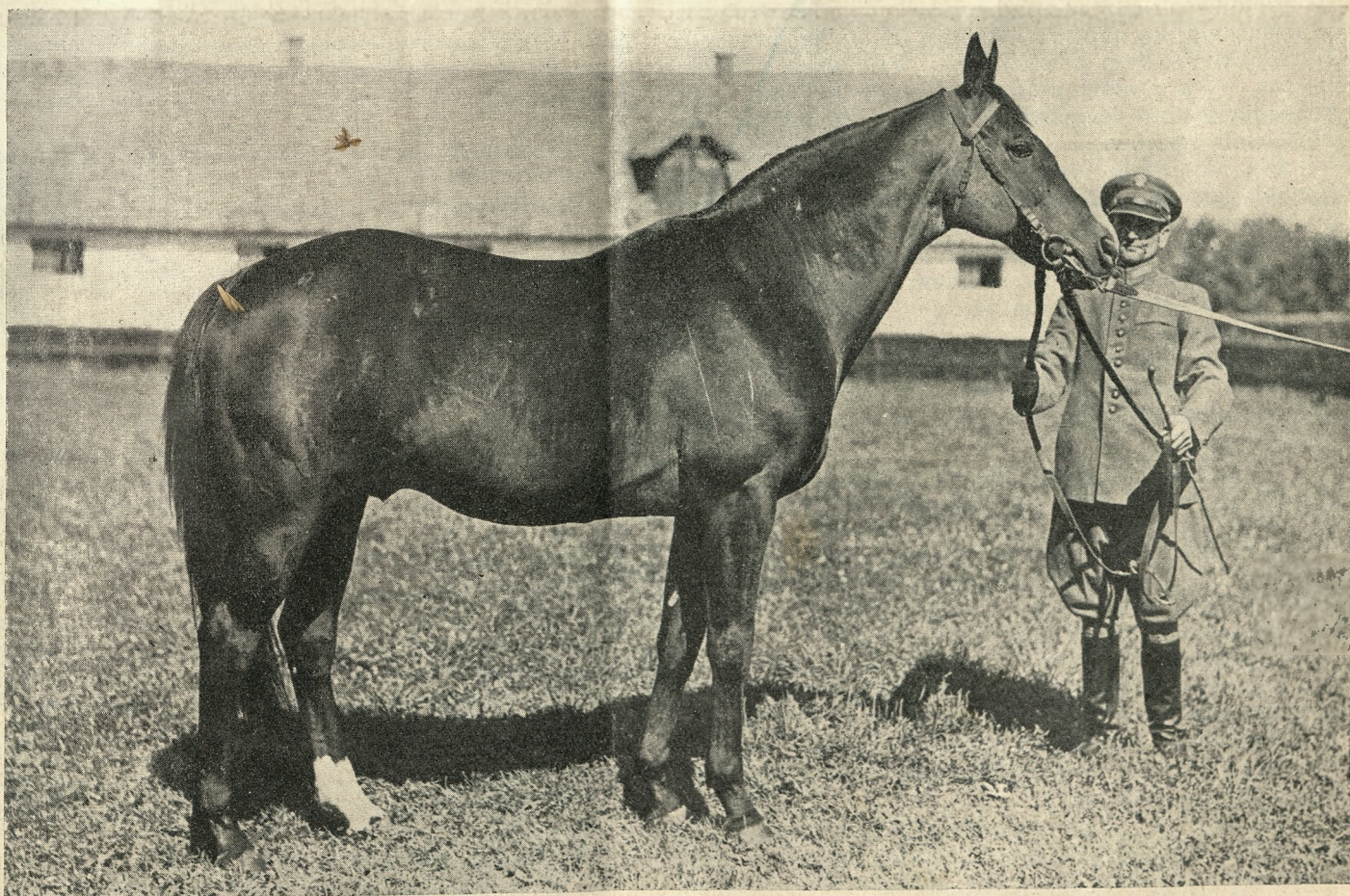
O R G A N T O W. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, T O W. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 10 STYCZNIA 1936 R.

T R E Ś C N R. 2:

O kierunek hodowli na Wołyniu — Aleksander hr. Ledóchowski. Sprawy jeździeckie, a bieg myśliwski św. Huberta w 1 pułku strzelców konnych — Narcyz Witczak Witaczyński. Bilans wyścigowy i hodowlany r. 1935 oraz przegląd retrospektywny wyścigów. Dzieje stada Janowskiego — Witold Pruski. Uwagi o pielęgnacji kopyt — Stanisław Pietruszka, lek. wet. Kronika krajowa i zagraniczna.



Eafur (Fervor — Bracing Air po Hannibal), ur. 1921 r. w Niemczech, wł. Państw. Zakładów Chowu Koni — zajął, dzięki sumie wygranych swego potomstwa — 483.271 zł. pierwsze miejsce na liście reproduktorów w Polsce w 1935 r.

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.



# O kierunek hodowli na Wołyniu

Muszę przedewszystkiem stwierdzić, że ogół włościan na Wołyniu przestał chować konie z powodu kryzysu, nieopłacalności i częściowo braku ogierów.

Mamy coraz większe trudności w kupnie koni roboczych, tembardziej, że kupcy z Małopolski i eksporterzy wykupują wszystko co grubsze i nadające się do pracy.

Optymistyczne dane co do ilości żrebaków w Związkach nie są miarodajne. Tyczą się one jedynie członków Związków, stanowiących garstkę zamiłowanych hodowców, którzy do ostateczności będą walczyć z trudnościami.

Następnie chciałbym zastanowić się nad egzystującym obecnie kierunkiem hodowli włościańskiej na Wołyniu i poddać go rewizji.

Ustawa o nadzorze nad hodowlą koni posiada duże znaczenie dla hodowli. Dodatni jej wpływ przejawiał się w wytrzebieniu pewnej ilości wadliwych ogierów, ujemny — w postaci policyjnych rygorów, kar i wynikających stąd licznych udręczeń i formalności dla właścicieli ogierów.

Dla uniknięcia tych kłopotów wielu właścicieli wyzbyło się swych ogierów. Były między nimi mało wartościowe, ale były też i dobre, których szkoda. Dla tej samej przyczyny kastruje się nieraz dobre młode ogierki przed doprowadzeniem do licencji. Są wszędzie, gdzie zupełnie niema ogierów. Pokrywa się tam klacze żrebakami.

Ustawa wprowadzając dodatni moment usunięcia nadmiaru szkodliwych ogierów, chwilowo wstrzymała hodowlę, trzeba więc ją teraz ożywić, wyszukując środki twórcze.

Włościańska hodowla ma do wyboru trzy rodzaje ogierów z pośród których tylko bardzo mały procent jest odpowiednich.

I-sza grupa to nieliczne ogiery państwowe, przeważnie za szlachetne i nie mające nic wspólnego z miejscowem pogłowiem. Rodzą się po nich metysy nie nadające się do dalszego krzyżowania.

II-ga grupa to ogiery licencjonowane. Naogół nie są one niestety najlepszymi przedstawicielami miejscowego pogłowia.

Duży żreback z bogatą grzywą, mocno wadliwy, jest chętniej pozostawiany na ogiera od mniejszego, nieraz bardzo dobrego.

III-cia grupa to żrebaki, któremi pokrywa się klacze przez oszczędność, albo z braku dorosłych ogierów. O szkodliwości tej grupy zbyt często jest pisać.

Szczupłość środków finansowych przeznaczonych przez państwo na hodowlę nie daje możności utrzymania dostatecznej ilości ogierów w stadach państwo-

wych. Mogą one jedynie obsłużyć większe stada i ośrodki produkujące konia kawaleryjskiego. Wyjątek stanowi grupa ogierów przeznaczonych dla północnego wschodu i kilka huculów. Musimy obecnie pomyśleć o hodowli konia włościańskiego i roboczego. Hodowla ta nie może liczyć na zaspokojenie swych potrzeb przez ogiery państwowe, ani ilościowo, ani jakościowo. Stada państwowe wogóle nie posiadają i nie mogą posiadać odpowiednich ogierów dla hodowli włościańskiej. Włościanie na Wołyniu mogą produkować trzy typy koni:

- 1) konia remontowego kawaleryjskiego,
- 2) mierzyna włościańskiego,
- 3) konia artyleryjskiego i typu pociągowego.

Całe oficjalne nastawienie hodowli włościańskiej na Wołyniu jest obecnie w kierunku pierwszego typu, to jest konia półkrwi, pochodzącego od ogierów rządowych przeważnie pełnej, czystej lub wysokiej półkrwi.

Co mogą dać te ogiery od klaczy nieraz lichych, słabo żywionych i mocno pogrubionych przy niezawsze odpowiednim wychowie żrebaków? Ledwo kilka procent trafi do wojska reszta z trudnością znajdzie nabywcę po zbyt niskich cenach.

Obecnie drobny przerasowany, nerwowy, delikatny koń niema zastosowania i absolutnie nie nadaje się do eksportu.

Stracił on zalety konia włościańskiego, których nie odziedziczył po swojej matce, a natomiast nie uzyskał pełni tych zalet, które powinien posiadać koń szlachetny. Popieranie przez Państwo i Związki tego, zamała przemyślanego kierunku hodowlanego pociąga, zdaniem mojem, zbyt wielką odpowiedzialność.

Z przerażeniem oczekuję chwili, gdy to całe pokolenie metysów dojdzie do wieku remontowego i w 90% zostanie odrzucone.

Ogół włościan na Wołyniu nie może jeszcze chować kawaleryjskiego konia. Przeszkodą ku temu jest brak: 1) odpowiednich matek, 2) ogierów nadających się do przyżowania z miejscowem pogłowiem, 3) warunków wychowu.

Hodowlę konia szlachetnego kawaleryjskiego należy przynajmniej narazie pozostawić większym stadom, przygotowując stopniowo grunt do tej hodowli u włościan.

Przechodzę teraz do drugiego typu, to jest do tak zwanego mierzyna włościańskiego. Jest on najlepszym, najcenniejszym i najodpowiedniejszym produktem hodowli włościańskiej, najlepiej nadaje się do pracy w małym gospodarstwie, a szczególnie jeśli wziąć pod



uwagę stałą tendencję tych gospodarstw do rozdrabniania się. Wszelkie ilości dobrych mierzynów zawsze znajdują chętnych nabywców, na eksport, nie tylko do kopalń co dla rolników na zachodzie. Zdał on świetny egzamin podczas wojny. Doskonały ten mierzyn, niestety, zanika — niema on tej miary opiekuna, co szczęśliwszy od niego hucuł, uratowany od zagłady przez pana Michała Holländra. Odsetek ogierków tego typu, przedstawionych komisjom licencjonującym jest nikły. Przez krzyżowanie z folblutami i czystymi arabami uzyskuje się nieraz dobre remonty w najniższej skali miary, ale traci się mierzyna.

Mierzyna można chować krzyżując tylko podobne z podobnym. Staranna selekcja oraz dodatek od czasu do czasu kropelki krwi orientalnej powinny ustalić i poprawić tę rasę.

Droga prowadząca najpewniej i najprędzej do odrodzenia wołyńskich mierzynów polegałaby na skompletowaniu na jednym z folwarków roboczego materiału z klaczek tego typu w celach hodowlanych. Wyprodukowane tam ogierki byłyby potem rozdawane po wsiach.

Daleko trudniejszym i mniej pewnym sposobem byłoby śledzenie ogierów od urodzenia i ratowanie ich od kastracji przez coroczne premjowanie.

Sprawą powyższą powinno się zająć w pierwszej linii Ministerstwo Rolnictwa przy pomocy Związków, zważywszy, że mierzyn jest podstawą egzystencji w Polsce kilku albo kilkunastu milionów rolników.

Pozostał wreszcie do omówienia trzeci typ konia włościańskiego, to jest koń pogrubiony. Ma on zamiłowanych hodowców wśród bogatszych włościan i zamężnych czeskich i niemieckich kolonistów. Nie należy pod żadnym pozorem, zmuszając do stanowienia szlachetnymi ogierami, tej hodowli łamać i niszczyć. Da to rozpaczliwe wyniki, a zamiłowania i nastawie-

nia do grubych koni nie przełamie; przeciwnie należy hodowlę tę poprawić i ustalić. Koń ten w swoich bardziej udanych jednostkach, jest doskonałym artyleryjskim, roboczym, zaprzęgowym, a nawet często niezłym wierzchowym pod ciężką wagą. Eksporterzy zawsze go poszukują. Argumenty wysuwane w obronie tego konia przez jego hodowców i użytkowników są oparte na racjonalnej podstawie. Jest on silny, łatwy do opanowania nawet przy nadmiernym karmie, dobrze kłusujący, nienarowisty i niewybredny.

I znowu dla poprawy i ustalenia tej rasy należałoby postępować tak, jak z mierzynami z tą tylko różnicą, że możnaby spróbować skrzyżować ich z ogierami Furioso i Nonius, unikając jednak ogierów pełnej i czystej krwi.

Wszystkie te trzy typy powinny rosnąć na Wołyniu w zgodzie obok siebie, polepszając się i utrwalając każdy w swoim typie, z zastrzeżeniem, aby się nigdy między sobą nie krzyżowały. Zasady tej powinni pilnie przestrzegać kierownicy stad państwowych i związki, wpajając ją w hodowców. Zasadę tę wypowiadam celowo, zwalczając przesadną teorię rejonizacji. Jeżeli się spojrzy na powojenną hodowlę polską, to rysem jej charakterystycznym jest bezkrytyczne dolewanie krwi i stąd powstająca metyzacja. Czyni się to, zapominając, że zasadniczym celem hodowli jest wytworzenie i ustalenie miejscowych ras i typów. Tego zadania polska hodowla nie starała się rozwiązać, nie rozpoczęła prac w tym kierunku, zadawała się jak dotąd wypadkową produkcją. Nie dość na tem. Mając poważne ilości klaczy ustalonych ras Furioso i Beberberck, nie wykorzystano tych bogactw. Przeciwnie, przez ciągłe krzyżowanie z folblutami eliminuje się cenne pierwiastki, które te rasy posiadały.

Aleksander hr. Ledóchowski.

Listopad, 1935 r.

## Sprawy jeździeckie, a bieg myśliwski św. „Huberta” w 1 Pułku Strzelców Konnych

(Syrokomla — Janko Cmentarnik).

Jak ponad grobem wśród nocnej pory  
Błądzą ogniki i meteory,  
Tak dni ubiegłe, dawne dni nasze,  
Zawsze uroczy promień opasze.

Jednym ze złotych promieni naszej przeszłości, tak często słowem i pismem szarganej, to wielkie, przez ojców naszych umiłowanie konia i jazdy konnej. Koń w dawnej Polsce to alfa i omega codziennych poczynań, a jazda konna, nieodłączna zabawa dzieła rycerskiego, pierwszy obowiązek narodowy każdego Sarmaty.

Patrzac na dzisiejsze stosunki koniarskie i jeździeckie, albo też reasumując wyniki osiągnięte ostatnio w szrankach między narodowych, siania się głowa każdego koniarza, niczem Żyda przy modlitwie, a serce wielkimi słowy, ongiś w „Rozmowie baranów” przez M. Bielskiego podanemi, woła: „a Polacy kędy są z dawnymi Mazury? Którzy na koń w karwatkach z miekowskiem wsiadali, i nóg sobie kitajką nie podwiazawali”.

Lecz nic nie pomoga koniarskich serc wołania, ani głów

ich koniarzy znaczące ruchy; uderzywszy się w piersi trzeba wziąć się do dzieła.

I to zaraz, nie zwlekać! Inaczej zostaną nam tylko te złote promienie dawnych wyczynów, dawnej świetności jeździeckiej.

A może odmienimy dawne zwyczaje i miast konia, koguta zażywać będziemy, jak to nam imć pan Twardowski ongiś ukazał?

— Tak, na psy zesła dawna, ojców naszych młodości krotochwilna zabawa. Sarmacki animusz i z prosta uczciwy obyczaj staropolski zastąpiono cudzoziemską próżnością i wymyślnymi maszynami. Dziś dwukolna maszyna pospółstwa jest zabawką, a wielkie limuzyny, całe in luxu odrobione, urodzonych obwożą.

Wprawdzie niejedyn gdzieś tam stadninę trzyma, niejedyn po dawnemu dzielne dzianety hoduje i innej zabawy niż jazda konna nie uznaje, ale tych rzetelnie baczących na swoje urodzenia powołanie jest mało. Reszta na jakowys „kryzys”, co rozumie się bieda, tego stanu rzeczy całą przyczynę składa.

Przekleństwa na sekwestratorów, dzisiejszych czasów przedstawicieli inkwizycji w Polsce; biadolonia na złe prawa, zbrojnego załatwiania porachunków sąsiedzkich zabraniające; złorzeczenia na demokrację, pospółstwo z urodzonymi z panbrat stawiająca; stały się żalami powszechnymi, w których przyczynę zaniedbania szlachetnego przodków naszych towarzysza odnaleźć możemy.



# Bilans wyścigowy i hodowlany r. 1935

## oraz przegląd retrospektywny wyścigów

Rok 1935 w działalności Towarzystw Zachęty do Hodowli Koni i Towarzystw Wyścigowych zapisze się jako jeden z najcięższych w latach powojennych. Do wielkich trudności finansowych, wywołanych sytuacją gospodarczą kraju i do licznych przeszkód z tem związanych, dołączyły się w r. 1935 czynniki siły wyższej do jakich zaliczamy śmierć ś. p. Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski oraz śnieżyce w maju, które wprowadziły znaczne techniczne powikłania w życiu wyścigów i przyniosły hodowli koni dotkliwe straty pieniężne. Towarzystwa wyścigowe cały rok walczyły o utrzymanie na znośnym poziomie wypłaty nagród, wiedząc, że od tego czynnika zależy głównie i przede wszystkim istnienie hodowli pełnej krwi. Towarzystwo Zach. do Hod. Koni w Polsce zmuszone było uciec się m. in. do środka nadzwyczajnego — urządzenia 3 dni wyścigowych w czasie nieprzewidzianym przez Prawidła Wyścigowe; było to możliwe dzięki niezwykle sprężystemu załatwieniu strony organizacyjnej i formalnej przez Ministerstwo Rolnictwa. Małopolskie Tow. rozpięło również szereg dni dodatkowych. Tow. Wyśc. Konnych Ziemi Zach. walczyło z nieprawdopodobnymi wprost trudnościami pieniężnymi; wynikły one z zawodów jakie sprawiły organizatorom wyścigi w Katowicach pod względem finansowym oraz z konieczności wywiązania się z dawniejszych zobowiązań.

Pozatem pracę Towarzystw utrudniał czynnik nieodłączny od trudności finansowych wszelkich — coraz

bardziej zmęczone nerwy ludzkie. Im cięższe jest położenie materialne społeczeństwa, tem ciężiej znoszą niepowodzenie poszczególne jednostki, tem więcej jest osób dla których kwestja wygrać lub nie wygrać — jest sprawą stokroć ważniejszą niż była przed wojną. Coraz więcej ludzi przepracowanych, przemęczonych, nerwowych — coraz więcej nieporozumień i trudności stąd wynikających: ileż czasu potrzeba na ich wyrównywanie! Coraz więcej ludzi, wieszających się u pobocznych spraw wyścigowych, którzy upatrzyli sobie wyścigi jako źródło dochodu osobistego z którymi Towarzystwa wyścigowe muszą prowadzić walkę w obronie interesów hodowli, walkę o wiele trudniejszą niż w latach względnie pomyślnych pod względem finansowym. W tych warunkach zwrot 10% z zatrzymanych 30% nagród na torze warszawskim — uważać trzeba niewątpliwie za bardzo duży sukces.

Jednakże powtarzające się od lat kilku niedobory na rachunku nagród, zaciążyły już wyraźnie nad hodowlą koni pełnej krwi. W r. 1932 zredukowano wypłatę nagród o 10%, w r. 1933 o 15%, w r. 1934 o 19%, w r. 1935 wreszcie — o 20%. W roku 1932 sumy niedopłaconych nagród wyniosły 369.000 zł., w r. 1933 — 476.000 zł., w r. 1934 — 648.000 zł., w r. 1935 — 670.000 złotych.

Sumy te złożyły się, względnie składają się, na poważny niedobór w stajniach wyścigowych w kwocie przeszło dwa miliony złotych.

O, szlachetnie urodzeni! O, ludzie czasów naszych! otrząsnijcie się z cudzoziemskiej, nieprzystojnej narodowi naszemu gnuśności, a postawiwszy sobie *verbum nobile* dążcie do wskrzeszenia dawnych obyczajów, dawnego spraw końskich umiłowania.

Przec i stadninę chować można, wojsko koni potrzebuje, i sami chorągwie zbrojnych młodzieńców, autoramentu ochotniczego z P.W., fundować macie prawo i pod swoją komendą czy kuratelą trzymać, a własne wyczyny jeździeckie na wszelkiego rodzaju raidach, skokach, gonitwach, czy karuzelach pokazować oraz innych zachęcać możecie. A z tego i splendor i pożytek dla rodu będzie.

Mając np. taki szwadron P.W. można poczuć się naprawdę szlachcicem na zagrodzie, a więc już i sekwestratora obawiać się nie trzeba, a nawet i samemu jaki zajazd uplanować. Nagrody zaś zdobyte za jakoweś wyczyny i komnaty ozdobią i mieszczek zasila. A czasem i bogatego ożenku mogą stać się przyczyną.

Przecież białogłowy dzisiejsze, zwłaszcza posażne, a więc wybredne w smakach tylko na dzielnych jeźdźców dybia. Trzeba im przyznać, że i same dzielnie na koniach jeżdżą. Na koniach mówię, żeby kto nie zrozumiał jako Szymon Starowski prawil o onych „które... mężów rycerskich czynią niewieścuchami...”, a nazywają się kawalerkami, iż jeżdżą na ich głowie jako na osle, rozkazując im to czynić, co one chcą, nie co „suszność i powołanie człowieka rycerskiego wyciąga”.

Panowie bracia, do dzieła! Precz, z maszynami! Precz,

z cudacznością! Ucieszcie dusze ojców waszych i zwróćcie się wszyscy frontem do konia. Jaskółki już się ukazują: jest „dzień konia”. Zróbcie: „rok konia”. Nie strachajcie się niczego, bo kto z koniem, a z Bogiem, Bóg z nim.

Tylko poczynać z zapalem, bo zapal cuda czyni. Weźcie na ten przykład jednego szlachcica, który, chcąc naprawić zaniedbania swych antenatów, wziął się rączo do konia, do ćwiczeń w skokach. A pamiętajmy, że wielki miłośnik konia i znawca wszelakich sztuk jeździeckich sam Krzysztof Moniwid, marszałek Wielki Litewski i pan na Dorohostajach Dorohostajski, w sławetnej swej „Hippice” nie podawał nauki ćwiczeń w skokach, gdyż już w onczas z nich się naśmiewano, chociaż niepotrzebnie — jak słusznie zaznaczył.

Otóż ów szlachcic odziedziczywszy po ojcach nie talent lecz tylko żyłkę i zapal koniarski, a po kądzieli upór litewski, przygotował się jako tako w sztuce skoków przez przeskody i stanął, przed kilku laty, w szranki międzynarodowych zawodów. Potem już rok w rok ubrany na modłę dzisiejszą w kraśny frak i czapkę z aksamitu, jarmułkę przypominającą, nie dał się nikomu w zapale wyprzedzić.

Wielkiego serca, a jeszcze większego pobłażania na ludzkie nietakty, nawet redaktorów pism, nie zrażał się żadnymi przeszkodami, ani objawami nieprzystojnej wesołości mnogich widzów i raz dzwoniem w zapale swym powstrzymany, powracał ponownie, by znów zmartwić sędziów, a ucieszyć widzów.

Aliści dopiął swego. Dawny śmiech wesołości, zamienił się w śmiech rzetelnego uznania i podziwu, gdy dziś raz po raz



W związku z powyższem przeciętna wygrana na konia na torze stołecznym zmniejszyła się jak następuje:

w r. 1932 — 5.649 zł.  
w r. 1933 — 5.389 zł.  
w r. 1934 — 4.733 zł.  
w r. 1935 — 4.060 zł.

Przeciętna uzyskana w r. 1934 wystarcza przy obecnych stosunkowo niskich cenach paszy na utrzymanie, względnie trenowanie i próbowanie koni, lecz jest już **za małą** na odnawianie materiału końskiego w stajniach wyścigowych w dostatecznej mierze.

I oto w r. b. — wobec sumy 2.000.000 zł., o którą zmniejszone zostały nagrody w ostatnich czterech latach — cena roczniaków załamała się. Licytacja\*) na roczniaki wykazała spadek o 25% w stosunku do roku 1934. I to jest jedna z najsmutniejszych pozycji tegorocznego bilansu wyścigowo-hodowlanego. Poza obniżeniem nagród na spadek cen na roczniaki wpłynęły jeszcze inne czynniki, o których musimy wspomnieć choćby pobieżnie. Przedewszystkiem — małe nagrody na prowincji i upadek sportu przeszkodowego, co zmniejszyło krąg nabywców na konie z toru warszawskiego i co powoduje nadmiar koni w wielu stajniach. Nad temi sprawami nie będziemy się rozwodzić, ponieważ są to bolączki datujące się nie od roku 1935, a pozatem jest to materiał do osobnego i to obszernego studium.

Z powodu znacznie zredukowanego budżetu Ministerstwa Rolnictwa a więc i Wydziału Chowu Koni — zakup reproduktorów pełnej krwi musiał odbywać się w roku 1935, (także w poprzednich 2 latach) w znacznie zmniejszonym zakresie i niektóre stajnie, które liczyły na wpływ gotówki z tego źródła — nie kupo-

\*) Ustęp ten jest nawiązaniem do ostatniej części artykułów p. St. Schucha p. t. „Na marginesie tegorocznej licytacji” p. Nr. 30 „J. i H.” st. 607) i zawiera rozważania zasadnicze oświetlające zniżkę cen na roczniaki.

głos z „megafonów”, niczem z trąb archanielskich wywołuje dzielnego i znanego już jeźdźca po zaszczytne nagrody.

Oto przykład dzielności, wytrwałości i wielkiego zrozumienia spraw końskich i jazdy konnej dla narodu naszego, a przedewszystkiem słuszną dla innych zachętą. Nie pisaniem, nie gadaniem, nie żalami i utyskiwaniem; a chwalebny przykładem. Przykład bowiem jest najlepszą zachętą miksturą.

Sila to ludzi rozumie, ale mało wykonywa. Między tą mniejszością nie żydowińską, a tą dającą przykład szlachetnego uprawiania sportu, jest pułk 1 strzelców konnych, na stałych leżach w Garwolinie osiadły.

Hołdując zasadzie, że czynem, a nie słowy każde się dzieło funduje, pułk 1 strzelców konnych rozwijając stałą działalność jeździecką zaprasza do współudziału chętnych obojga płci, nie bacząc na ich stan i urodzenia różnice.

Tak też i było w dniu 20 października a. d. 1935. W dniu tym bowiem odbyła się dorocznym pułku zwyczajem wielka gonitwa za lisem, ku czci św. Huberta odprawiona. A jak się odbyła, opowiem.

Piękno tegorocznej jesieni sprawiło, że samotne lisisko w Garwolskiej kniei zamieszkałe, poczuwszy ciepłe podmuchy o zmianie miejsca przemysłiwac zaczęło. To też gdy obsaczniki o tem donieśli rozpoczęły się debaty. Jedni radzili iść zaraz, inni — gdy św. Hubert sam zawita. Jeszcze inni — na połowę listopada odkładać chcieli. Wtedy to padły ważne słowa same-

wały roczniaków skoro źródła te zawiodły. Szereg dobrych ogierów pozostało w stajniach ze szkodą dla hodowli pełnej krwi, do której z tego powodu nie dopłynęły pieniądze i ze szkodą dla hodowli półkrwi, której nie zasiliły dobre reproduktory. Pod tym względem bilans r. 1935 wypadł tak ujemnie jak jeszcze żaden dotąd, chociaż z drugiej strony należy zaznaczyć, że w r. 1935 materiały w ogierach zdalnych do chowu był stosunkowo skąpy.

Również zakup koni pełnej krwi do wojska czy do konkursów w r. 1935 nie miał właściwie miejsca. Sprawa zakupu koni pełnej krwi do tych celów we Francji np. oparta jest na podstawach o wiele szerszych i gdyby u nas więcej koni znajdowało zbyt do armii, zapewne nie jeden roczniak więcej znalazłby kupca na licytacji.

Co do samej licytacji na roczniaki, to zaznaczyć trzeba, że na zniżkę cen mogło mieć wpływ to, że w stawce 1934 r. nie było dużo egzemplarzy bardzo wybitnych i że zewnętrznie stawka prezentowała się gorzej niż stawka z roku poprzedniego.

Najlepszym trzylatkiem był syn Bafura — **Bandit**. Nietylko dlatego, że wygrał nagrody: Produce im. L. Grabowskiego, Kozienc oraz St. Leger, nietylko dlatego, że w nagr. Wielkiej Warszawskiej zajął najlepsze (trzecie) miejsce ze wszystkich trzylatków, ale i dlatego, że on jeden potrafił zdobyć się kilkakrotnie na akcję przypominającą konia klasowego. W nagr. Rulera zajął drugie miejsce za bardzo szybką Napaścią. W nagr. Derby biegał zupełnie źle — czy z winy złej jazdy czy z powodu rozmiękłego (Derby rozegrano zaraz po ulewnym deszczu) toru, a może z obydwu tych powodów — dość, że wyścig ten uważamy za zupełnie niemiarodajny dla Bandit'a. W nagr. Fanshave nie odegrał też roli; według naszego zrozumienia rzeczy był on przed tą gonitwą już poza formą, poprostu miał chwilowo dość wyścigów i nie należało go tam wcale startować.

go Pułkownika, niczem z ksiąg Pana Tadeuszowych wyjęte: He, czekać? szcekać? zwlekać? W końcu lisa się nie doczekać? Chwytać go, póki czas! Hejże na lisa!

Obwołano gonitwę. Kto żyw, a dobrym przodków naszych obyczajom nie sprzeniewierzył się, podążył na miejsce wypadu. Tam siła się zacnego towarzystwa zjechało. I to wszelkiego auctoramentu, zapalu, cnót i dostojęństw. Lecz prym, o dziwo, mają białogłowy. A wszystkie zacne nietylko urodzeniem, ale talentem zażywania konia.

Patrząc na one, aż dusza się raduje. Boć — mówiąc Marcina Bielskiego słowy — milej patrzeć zaprawdę, gdy na koniu toczy, niżli kiedy po włosku w tańcu z chłopcem kroczy.

Widząc ten szczyry białogłów zapal można wierzyć, że sprawa końska nie pójdzie w zatracenie. Wiadomo przecież, jak to kiedyś, wyprzedzając swe czasy, pisał Klonowicz, że „nie wątrobie, nie soki, które pierś daje wysysa dziecię, ściskając ją wargami, lecz samo życie i żywotne duchy, umysł, uczucie, ciągnie z łona matki”.

Więc i one, przyszłych naszych pokoleń rodzicielki, już we krwi przekazywać im będą ten gorący zapal i spraw końskich umiłowanie. A że to słuszną dziedziczenia jest prawdą niech świadczy przykład, jaki nam dała sławnego w Polsce Platerów rodu pani Franciszkowa Zamoyska z Podzamcza, która wsadziwszy na koń dwie swoje, zaledwie do piętnastu wiośsen liczące latorośle, samotrzeć wzięła udział w biegu.



W każdym razie uważamy go bezapelacyjnie za Nr. 1 wśród koni urodzonych w r. 1932 — na podstawie całokształtu jego kariery (PrK. Fn. PGr. PLg.).

Jako drugi trzylatek skryształizował się również bardzo wyraźnie **Libretto**. Uległ on Bandit'owi nieznacznie lecz zdecydowanie zarówno w St. Leger (2) jak i w nagr. Wielkiej Warszawskiej. Będąc koniem rzetelnie dobrym, nie miał on jednakże tej „iskry”, tego rzutu, który znamionował bardziej klasowego Bandit'a. Potrafił wcześniej podejmować walkę i nie poddawał się nigdy bez ciężkiej walki. Koń **szybki**, potrafił jednak odstąpić niepełnowartościowość, jeśli się tak można wyrazić, Libretto'a: np. w nagrodzie Fils du Vent został on zaskoczony krótkim mocnym finiszem żokiera Keogh'a na Łokietku i był bezradny wobec tego ataku.

Pierwszy wyścig Libretto był słaby — zajął trzecie miejsce za Ice i Golden Flash, następnie wygrał dwie gonitwy: 5.000 zł. w walce z Nemrodem, który się zarzucił i 7.000 zł. po walce z przyszłym derbistą Impetem. W Derby jest drugi — walczy dobrze. Nagrodę Kozienc przegrywa zupełnie. Jest drugi w nagr. Fils du Vent za Łokietkiem, drugi w St. Leger za Bandit'em, czwarty w Wielkiej Warszawskiej — tuż za tym samym Bandit'em, wreszcie ulega znowu pięknemu finiszowi Bastylji w nagrodzie Janowskiej im. Pierwszego Marszałka Polski.

Na trzecim miejscu stawiamy **Napaść**. Na tej podstawie przedewszystkiem, że wykazała **szybkość** — główną cechę dobrego konia. Liczymy jej wysoko zwycięstwo nad Bandit'em w nagr. Rulera i wspaniały końcowy spurt, który zapewnił jej zwycięstwo w nagr. Fanshave, gdzie spotkała się z dobrymi dwulatkami. Na dystansie dłuższym Luna była lepsza od Napaści, co okazało się w nagr. Liry. Jako córka Nabotoris, której najlepsze produkty odznaczały się w gonitwach na dystansach do 1600 mtr. — Napaść jako swój główny atut miała przedewszystkiem speed. W nagr. Krasne pobiły ją trzy klacze czteroletnie. W St. Leger (3000

mtr.) zajęła piąte miejsce w polu 10 koni, w Wielkiej Warszawskiej — piąte miejsce w polu 9 koni. W nagr. Wiosennej pobiła ją Ice, będąca wczesną wiosną w dużej formie, lecz w gonitwie tej porażkę Napaści uważamy za przypadkową (sądząc z przebiegu gonitwy) i nie akceptujemy jej. Start Napaści w gonitwie im. A. hr. Wielopolskiego (trzecia) uważaliśmy za nieporozumienie — klacz nie szła już zupełnie, a 2 kg. nadwagi jakże niosła za zwycięstwo w nagr. Fanshave nie mogło odegrać aż takiej roli. Do tej pory Napaść wygrała następujące duże gonitwy: nagr. Widzowa, nagr. im. W. Leśniewskiego oraz nagr. Rulera i im. J. Fanshave.

Czwarte i piąte miejsce w tabeli klasyfikacyjnej trzylatków zajmują: **Bałtyk i Bobrujsk**. Jaki jest istotny stosunek tych koni do siebie ustalić jest trudno jak to wskazuje analiza, którą przeprowadzimy. Lekką przewagę dajemy Bałtykowi, a to na podstawie następujących danych: 1) Bałtyk pobił Bobrujska w St. Leger, gdzie zajął trzecie miejsce za Bandit'em i Libretto, 2) jeśli przyjąć za miarę Laszkę, która w jesieni była w dobrej formie, to stwierdzimy, że Laszka pobiła Bobrujska w walce o szyję w nagr. L. hr. Krasieńskiego, zaś Bałtyk, zajmując trzecie miejsce w nagr. Janowskiej, zdecydowanie Laszkę pokonał, 3) Bałtyk wykazał formę wznoszącą się, wstępującą z biegiem roku, gdy najlepsze wyścigi Bobrujska były na wiosnę, to też stawiamy Bałtyka o 1 — 1½ kg. wyżej od Bobrujska, stwierdzając, że w okresie kiedy chwilowo forma gra już mniejszą rolę — syn Forwarda pokonał syna Bafura, 4) Bałtyk wygrał 40.880 zł. i ma za sobą zwycięstwo w 20.000-nej nagrodzie, podczas gdy Bobrujsk wygrał 33.757 zł., a zwycięstwo jego w Wielkiej Łódzkiej (10 000 zł.) nie miało większego znaczenia, ponieważ odniesione było nad Mr. Pinch'em i Gentry — końmi, których stan nóg pozostawiał już wówczas wiele do życzenia.

Jeśli na miarę przyjąć Grand Seigneur'a, to oba te konie trzeba postawić na równym poziomie: Bo-

Ba, a imię pan Teodor Drewitz, który na czele własnej ekipy, z dwojgą córek i tyłuż zięciów składającej się, samopłat stawił się na bieg — nie jest słuszności tej potwierdzeniem?

A imię pan Tomasz Wołoszowski, znany w świecie sportowym świetny jeździec, który syna i córkę wzięwszy pobok siebie samotrzeć do myśliwców dołączył — nie jest ojcowskich zalet przekazywania przykładem?

Sifały tych przykładów mógł mnożyć. Toć i major Mu-



Na trasie biegu mwałiwskiego w Garwolinie.

larczyk, samego Pułkownika zastępca, syna swego, młodzieniaszka, wsadziwszy na dzielnego dzianeta, na lisa śmiało prowadził. Ale wróćmy pióro do spraw samego biegu, a nie do przykładów Klonowiczowe słowa o dziedziczności rodzicielskich cnót potwierdzających.

Otóż, jak się rzekło, prym miały białogłowy, których do pogoni za lisem stanęła okrągła kwadra, czyli 25 amazonek, z takimi gwiazdami sportu konnego jak panie Chodkiewiczówna, Kucińska, Kirn-Słaboszewiczowa.

W liczbie tej pokaźną ilość stanowiły amazonki z Rodziny Wojskowej z miejscowego Koła oraz z pobliskiej Warszawy, które pani Generałowa Dobrodzicka, na bieg przywiodła.

Następną grupę w sumie 23 jeźdźców stanowili jeźdźcy cywilni oraz oficerowie i podchorążowie rezerwy.

Trzecią, co do jakości, grupą, byli oficerowie i podchorążowie innych pułków w łącznej ilości 14 jeźdźców.

Czwartą grupę, 24 jeźdźców, stanowili oficerowie pułku, organizatorzy biegu.

Ogółem więc do wspólnej pogoni za lisem stanęło na starcie 86 jeźdźców, obojga płci.

Na dany przez Pułkownika znak trębacze pułkowi surme bojową zagrawszy obwieścili wszem zebrany początek gonitwy.

Narcyz Witczak-Witaczyński.

(Dok. nast.)



brujsk miał go za sobą w nagr. Kozienic, a Bałtyk zwyciężył go w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego (coprawda Grand Seigneur był nieco sztywny tego dnia). W Derby oba konie odegrały rolę jednakowo nie sławną.

Co przemawiałoby za postawieniem Bobrujska przed Bałtykiem? Przedewszystkiem wyścig Bobrujska w nagr. Kozienic — wyścig najlepszy w jego karierze i wyścig na takim poziomie, do którego w swej karierze Bałtyk nie sięgnął. Bobrujsk zajął tam trzecie miejsce za Bandit'em i o szyję za Matem, a wagę tego ocenimy jeśli przypomnimy sobie przebieg tej gonitwy. Następnie — drugie miejsce Bobrujska w Produce za Bandit'em. Poza tem dyskredytuje Bałtyka w wysokim stopniu wyścig (1.800 zł., 1600 mtr.) w sezonie łódzkim, gdzie pobiła go nie tylko Macedonja, bo to by ostatecznie nie było takie dziwne, ale i Struna. Może było to winą żokieja Fomienki, a może skutek mylnego sądu o zdolnościach konia: my również uważaliśmy Bałtyka początkowo za flyer'a, kiedy później okazało się, że idzie on bardzo dobrze i na dystansach dłuższych.

Na szóstym miejscu stawiamy klacz **Lunę**. Trudno może jest uzasadnić tę stosunkowo wysoką pozycję, gdyż Luna mało spotykała się z lepszymi ogierami. Jednakże w czasie debiutu Luna spotkała się z również debiutującym Bałtykiem, który pokonał ją b. pewnie o 3 długości. W Hcp. Wielkopolskim pokazała ona tylko dobrą formę, gdyż w polu nie było prawdziwego miernika wartości. Lecz w nagr. Gaff — Luna, bijąc 4 l. Laszkę, błysnęła poraz pierwszy niewątpliwie dużym talentem. Zaś w nagr. Liry pokazała klasę. Cały wyścig rozegrany był klasowo — Luna sama o to zadbała. Przy takim przebiegu (p. Nr. 26 J. i H. str.

515) zwycięstwo Luni musiało na każdym obiektywnym widzu zrobić wielkie wrażenie i my też na podstawie jej tryumfu w nagr. Liry — zaliczyć ją musimy do czołowych trzylatków ubiegłego sezonu. Jakaż szkoda, że nie mogła ona zmierzyć się później z dobrymi ogierami.

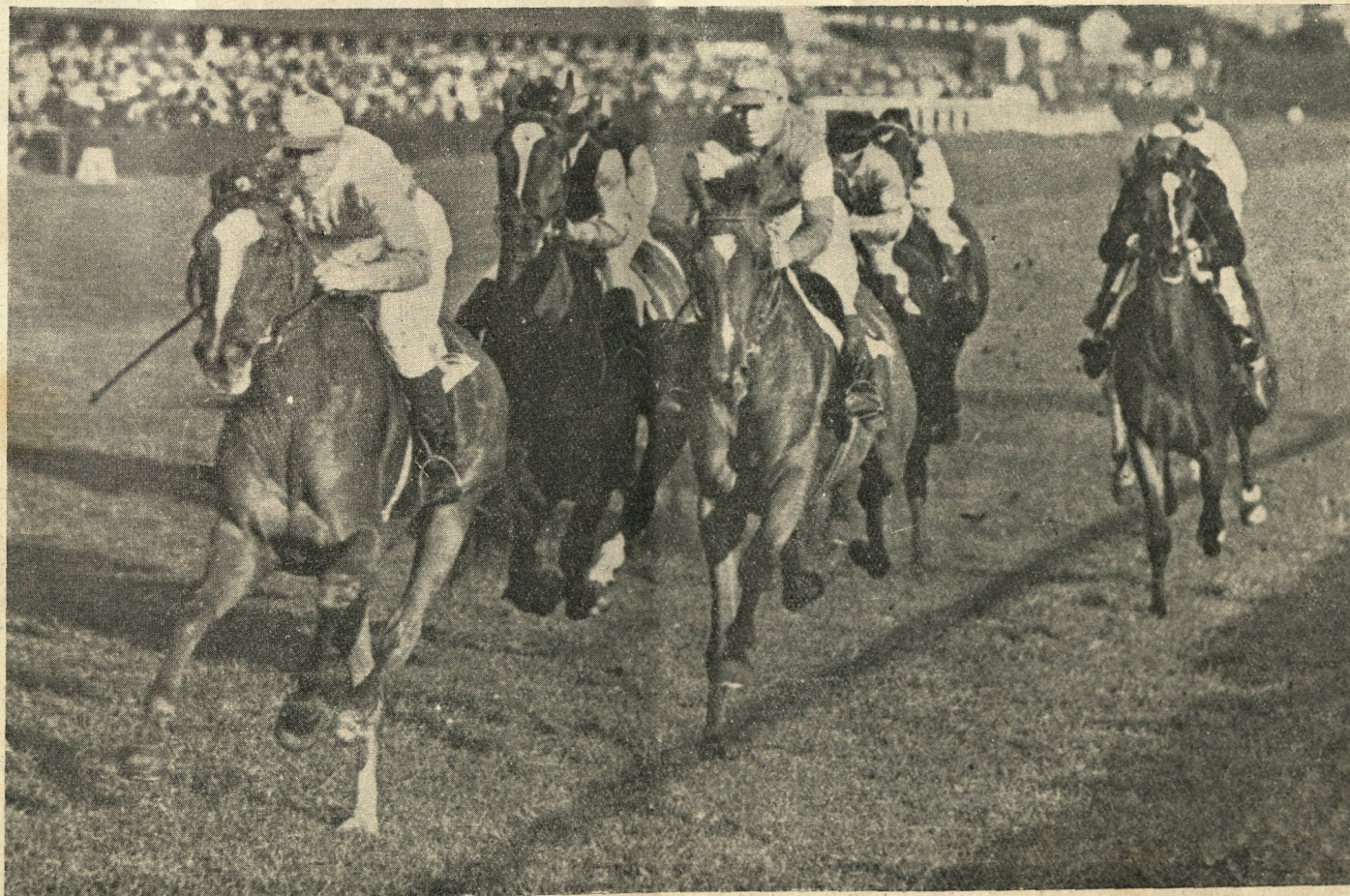
Na siódmym miejscu klasyfikujemy og. **Lokietka**. Właściwie zasługuje on może na kwalifikację wyższą, gdyż zdradzał prześliski klasy i zdobywał się na piękne finisze, lecz jest to koń trudny w robocie i wrażliwy na złożenie się pewnych warunków w wyścigu, aby ujawnić swą prawdziwą wartość.

Zajął on trzecie miejsce zarówno w Produce jak i w Derby a poza tem w dobrym stylu pokonał Libretto, wygrywając nagr. Fils du Vent.

Stajnia darzyła Łokietka dużym zaufaniem, wysyłając go na start w nagr. Jubileuszowej; wobec starszej trójki koni — Łeb w łeb, Mat i Jawor II — był on zupełnie bezsilny i Bobrujsk np. trzymał się z Matem dużo lepiej.

Nagrodę im. Prezesa Łódzkiego Tow. Zach. do Hod. Koni przegrał zupełnie — nie tylko do 3 l. Bałtyka, ale do Little Gloria i Loridana, i nawet do Dniepra. W St. Leger, Wielkiej Warszawskiej i w nagr. im. L. hr. Krasieńskiego nie odegrał również żadnej roli — w ostatniej z wymienionych gonitw przed nim była m. in. Havanita, klacz b. użyteczna, lecz bynajmniej nie pierwszej jakości. W nagr. 5.000 zł. pobiły go Kazbek i Aaak. W wyścigu, w którym zadebiutował, pobił Pirandello i Ławnika. Koń, powtarzamy, z zadatkami klasy lecz nierówny.

(D. c. n.)



Fragment Nagrody Liry.



WITOLD PRUSKI

# Dzieje stada Janowskiego

(Ciąg dalszy).

## II. STADO JANOWSKIE DO WYBUCHU POWSTANIA 1831 R.

Z czynności stada w r. 1818 nie przechowało się w aktach żadnych ciekawszych szczegółów. Zato rok następny przyniósł szereg ważnych poczyniń.

Wielki Koniuszy Korony Aleksander hr. Potocki wystąpił do władz z projektem, aby dla ułatwienia administrowania stadem państwowem utworzoną została w Warszawie „Dyrekcja Stad i Stacyj Stadnych” pod zwierzchnictwem Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji. Minister Mostowski projekt ten przedłożył do aprobaty Namiestnikowi i na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 20 kwietnia 1819 r. uzyskał on zatwierdzenie. Tym sposobem powstał pierwszy na ziemiach polskich statut organizacyjny państwowych zakładów chowu koni. Statut zawiera 33 artykuły na siedmiu stronach pisma ręcznego i najważniejsze jego postanowienia dadzą się streścić, jak następuje:

Przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji w Warszawie ustanawia się „Dyrekcję Generalną Stad i Stacyj Stadnych”, która jest naczelną władzą nad stadem Janowskim oraz stacjami prowincjonalnemi. Dyrekcję stanowią: a) Wielki Koniuszy Korony, jako przewodniczący, b) Koniuszy Dworu, c) Inspektor Stada Janowskiego, który „ile razy będzie przytomny w Warszawie, należeć będzie także do Rady”. Biuro Dyrekcji składa się z sekretarza generalnego, adjunkta i woźnego. Dyrekcja posiada pieczęć urzędową z herbem Królestwa i napisem „Dyrekcja Generalna Stad i Stacyj Stadnych Królestwa Polskiego”.

Artykuł 8 statutu głosi: „Dyrekcya Stadna czuwa nad porządkiem wewnętrznym i całością Sąd Królewskich, koni rozmnożeniem i polepszeniem rodu tychże, i nad tem wszystkim cokolwiek do zapewnienia potrzeb i wygody z względna na stan fundusów oszczędnością w utrzymaniu tychże przyczynić się może”.

Artykuł 10: „Dyrekcya wydaje instrukcyje i przepisy dla swoich podwładnych, urzędzenia i rozkazy, tyczące się służby, porządku, stanowienia koni, klasyfikowania tychże, brakowania, wychowania młodzieży — zgoła co się tylko ściąga do systematu mnożenia koni i regulaminu stadnego”.

Do kompetencji Dyrekcji należało również sporządzanie preliminarza budżetowego stada, rozplanowywanie stacji w terenie, nadzór nad działalnością stada i stacyj, ważniejsze czynności gospodarcze jak: zaopatrzenie w furaz, wystawianie nowych budowli oraz kontrola wydatków czynionych przez stado.

Na czele stada w Janowie stał Inspektor mianowany przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji na wniosek Dyrekcji, po uprzednim uzyskaniu zatwierdzenia przez Namiestnika. Podinspektorów, koniuszych, kontrolera i podkoniuszych mianowała Dyrekcja „za potwierdzeniem Komisji”. Masztalerzy, stadników (stajennych) i rzemieślników przyjmowała i zwalniała ze służby Dyrekcja własną decyzją. Urzędnicy Dyrekcji i stada, a także masztalerze nosili przepisowe mundury, wzoru których w aktach archiwum nie odnalazłem, natomiast zachował się dekret Cesarza Aleksandra I z dnia 7 lipca 1820 r. złożony z 7 artykułów, nadający mundury.

Prezylującym Dyrekcji, Stad i Stacyj Stadnych został Aleksander hr. Potocki, zaś jego zastępcą Henryk hr. Zabięto, Koniuszy Dworu Królewsko Polskiego. Inspektorem w Janowie mianowany został Jan Ritz.

Na dzień 1 kwietnia 1819 r. było w Janowie 8 masztalerzy, 16 stadników (stajennych) i 3 rzemieślników. Stan koni na 1 stycznia 1819 r. wynosił: ogierów celnych 6, prowincjonalnych 48, klaczy-matek 98, młodzieży dwuletniej 33, roczniaków 52, ogółem 237 głów.

Z początkiem r. 1819 zabrano się do gruntowniejszej organizacji stacyj prowincjonalnych. Pełniący obowiązki Sekretarza Generalnego Dyrekcji Józef Dulewski opracował „Przepis dla Stacyj Stadnych Ogierów Królewskich na rok 1819”. Jest to rodzaj instrukcji dla podkoniuszych o postępowaniu przy stanowieniu ogierami rządowymi klaczy prywatnych właścicieli. Zawiera ona 13 paragrafów na 2½ stronicach pisma ręcznego.

Z końcem zimy ogiery rozesłane zostały na 3 punkty prowincjonalne: do Łomży, Sieradza i Wilanowa, czwarty punkt stanowił Janów. W owe czasy przytrzymywano się systemu uruchomienia kilku zaledwie punktów rozplodowych na cały kraj, w których stało po kilkanaście i więcej ogierów. Drobne stacje po 2 — 3 ogiery wówczas były nieznane.

Wszystkie ogiery państwowe podzielone zostały na „celne” oraz 3 klasy: I, II i III. „Celnych” używano tylko do klaczy państwowych w Janowie. Stanówka w r. 1819 kosztowała: z ogierami I klasy 24 złotych polskich, II — 18 zł. p., III — 6 zł. p. Po odstanowieniu klaczy podkoniuszy wydawał kwit, który służył za świadectwo stanowienia. Wymienione w nim było jakim ogierem klacz została pokryta oraz notowano opis klaczy. Maksymalna liczba klaczy na jednego ogiera oznaczoną została na 25. Naogół ogiery były mało wyzyskiwane. Celne kryły w Janowie od 12 — 17 klaczy. Do rozplodu brano ogiery dopiero po ukończeniu 5 lat.

Materiał klaczy doprowadzanych do ogierów na stacjach prowincjonalnych był na początku istnienia Janowa bardzo lichy. Hodowla nasza była wówczas zupełnie zrujnowana wojną, a system pańszczyźniany wraz z trójpolowem gospodarstwem wybitnie nie sprzyjały rozwojowi hodowli koni. Grunty uprawiane były sprzężajem całkowicie włościańskim, a właściciel miał bardzo ograniczoną ilość koni przy dworze. Drugim czynnikiem hamującym rozwój hodowli był rozpowszechniony zwyczaj kupowania koni stepowych, przypędzanych na jarmarku z Ukrainy i południowej Rosji w olbrzymich ilościach. Handel ten w owe czasy tak był rozwinięty, że zaspakajał prawie całkowicie potrzeby kraju. W aktach janowskich znalazłem potwierdzenie tego stanu rzeczy, który uprzednio niejednokrotnie spotykałem w prasie i literaturze rolniczej owych czasów. Między innymi w aktach zachowała się wzmianka, że do ogierów na stacji w Sieradzu doprowadzano prawie wyłącznie klacze „ukraińskie”.

Gdy więc o ustanowieniu stacji ogierów rządowych rozeszła się po kraju, do zarządu stada napływać zaczęły liczne podania o postawienie ogierów w różnych województwach. Dyrekcja jednak trzymała się zasady nierozprasiania ogierów i odpowiadała odmownie.



Dnia 17 października 1819 r. zwiedził Janów w przejeździe Cesarz Aleksander I. Spóźniwszy się w drodze, przybył o godzinie 8 wieczorem, lecz pomimo to kazał sobie pokazać ogier „w oświeconej w tym celu reytszuli”.

W r. 1820 powstał spór pomiędzy zarządem stada, a duchowieństwem o oddanie zamku janowskiego na siedzibę dla Biskupa Podlaskiego.

Miasteczko Janów, wraz z rozległymi dobrami okolicznymi, należało od XV wieku do Katedry Łuckiej. Od niepamiętnych czasów Biskupi Łuccy mieli w Janowie swoją rezydencję i uważali ją za drugą swą stolicę. Mieszkali w t. zw. zamku biskupim, zbudowanym w pobliżu kościoła katedralnego na znacznej wyniosłości. Zamek kiedyś był otoczony szerokim kanałem i posiadał na czterech narożnikach wysokie baszty. Po drugim rozbiórce Polski miasteczko Janów wraz z dobrami zabrał rząd rosyjski. W r. 1818, gdy utworzona została Diecezja Podlaska i Kolegiatę Janowską podniesiono do Katedry Diecezjalnej, miasteczko Janów wyznaczone zostało na siedzibę dla Biskupa Podlaskiego. Wówczas siłą rzeczy powstała kwestja oddania zamku janowskiego na rezydencję biskupią. Rozpoczął się pomiędzy zarządem stada, a władzami duchownymi długotrwały spór o tę siedzibę, który szczególnie energicznie prowadzony był przez drugiego Biskupa Podlaskiego Jana Marcelego Gutkowskiego.<sup>9)</sup>

Duchowny ten był postacią nader ciekawą. Za młodu służył jako kapelan w wojsku Księstwa Warszawskiego. Przeszedł pod orłami Napoleońskimi wzdłuż i wszerz całą Europę, aż wreszcie w r. 1812 dostał się do niewoli rosyjskiej. Powróciwszy z niej po kilku latach do Warszawy, przedstawiony został Wielkiemu Księciu Konstantemu, jako były kapelan wojskowy. Ogromnym swym wzrostem i wspaniałą postawą spodobał się Księciu, który dowiedziawszy się o rycerskim jego duchu mianował go kapelanem generalnym Wojska Polskiego. Gdy w r. 1820 Wielki Książę powziął zamiar poślubienia Joanny Grudzińskiej, późniejszej Księżny Łowickiej, obrządku zaślubin dokonał w kaplicy zamkowej książd Gutkowski.

Mając wielkie poparcie u Konstantego, został Gutkowski mianowany w 1826 r. Biskupem Podlaskim. Wówczas zaczął prowadzić z całą właściwą sobie energją akcję w kierunku wyrugowania zarządu stada z zamku janowskiego.

Nie wiem dla jakich przyczyn zarząd stada upierał się, aby zatrzymać zamek w swem posiadaniu, prawdopodobnie nie mógł uzyskać odpowiednich kredytów na wystawienie koniecznych zabudowań na Wygodzie. W przewlekłym tym sporze zwyciężyła w końcu Dyrekcja Stad i Stacyj Stadnych i dla Biskupa wybudowaną została w pobliżu zamku osobna oficyna. Decyzję rządu o pozostawienie zamku do dyspozycji stada przypisać należy zapewne nietyle istotnej potrzebie tego, ile polityce rządu rosyjskiego względem Duchowieństwa Katolickiego. Nie pomogły tu ani protekcja Wielkiego Księcia Konstantego, ani podanie złożone przez Biskupa Gutkowskiego na ręce Cesarza Mikołaja I. Zarząd stada Janowskiego pozostał w zamku janowskim aż do wojny światowej, gdy nastąpiła ewakuacja stada do Rosji. Dyrektorzy stada przed wojną mieszkali zawsze na zamku i dopiero po odzyskaniu niepodległości i odbudowaniu Janowa w r. 1919 — siedziba zarządu stada przeniesiona została na Wygodę.

W związku z projektem wyłonionym w 1820 r. oddania zamku na siedzibę biskupią, Rada Administracyjna poleciła wystawić na Wygodzie potrzebne zabudowania dla administracji stada. Budową Janowa w okresie zakładania stada zajmował się były kapitan Wojsk Polskich Zwierzyński. Dnia 25 października 1821 r. zjechała do Janowa specjalna komisja budowlana, celem obejrzenia obiektu i wybrania miejsca na wystawienie budynków. Komisja orzekła, że najstosowniejsem do tego miejscem jest folwark Wygoda. Narazie nie przyszło jednak do wy-

stawienia kosztowniejszych budynków. Dopiero 18 czerwca 1824 r. Dyrektor Stada Aleksander hr. Potocki złożył memoriał o konieczności wystawienia na Wygodzie murowanej stajni na 60 ogierów, oraz ujeżdżalni. Zrealizowanie jednak tego projektu nastąpiło dopiero po powstaniu.

Rozbudowa Janowa wiązała się ściśle ze sprawą posiadania przez Dyrekcję Stad i Stacyj Stadnych odpowiedniego obszaru gruntów. Tymczasem sprawa ta nie była odrazu należycie uregulowana. Jak wspomniano na początku, ulokowanie stada w dobrach janowskich nosiło charakter zupełnie przypadkowy. Dyrekcja Stad nie otrzymała na własność stosownego obiektu rolnego, którego posiadanie byłoby zagwarantowane urzędowym aktem nadawczym, przeciwnie stado ulokowane zostało prowizorycznie i nikt wówczas nie przypuszczał, że pozostanie na tem miejscu przeszło sto lat. To też objęcie gruntów na własność stada, a temsamem i możność wystawiania kosztownych budynków murowanych i innych urządzeń, wymagających znacznych nakładów, kształtowały się stopniowo w miarę wrastania stada w ten obiekt i w miarę regulowania prawnej podstawy do posiadania majątku ziemskiego.

Decyzja o ulokowaniu stada w dobrach janowskich zapadła na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 17 maja 1817 r., zaś „ekonomja janowska” oddaną została do dyspozycji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z dniem 1 czerwca 1817 r. Pomimo to dzierżawca dóbr janowskich p. Nieprzecki nadal gospodarował na części gruntów janowskich tak, że z tego wnioskować można, iż tylko część majątku oddaną została do dyspozycji stada. Stan ten trwał lat kilka i dopiero dnia 22 lipca 1823 r. zapadła uchwała Rady Administracyjnej oddania ekonomji janowskiej pod bezpośredni zarząd Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji. W kilka lat później, a mianowicie dnia 1 lipca 1829 r. grunty na Wygodzie zostały urzędowym aktem przekazane Dyrekcji Stad i Stacyj Stadnych.<sup>7)</sup> Z tytułu użytkowania tych dóbr musiał jednak zarząd stada płacić skarbowi rocznej dzierżawy 4.500 rubli srebrem. Jak z powyższego widać, sprawa uzyskania własnego obiektu rolnego na użytek stada ciągnęła się całych 13 lat.

W pierwszych latach swego istnienia Janów był przedmiotem żywego zainteresowania rządu Królestwa Polskiego. Sprawy stada często znajdowały się na wokandzie obrad Rady Administracyjnej, a i sam Namiestnik częstokroć odwiedzał Janów celem sprawdzenia jak postępują roboty i jakie braki należy jeszcze uzupełnić. Czytamy np. w „Kurjerze Warszawskim” z dnia 25 września 1821 r. taką wzmiankę: „Xiąże Namiestnik Królewski wyjeżdża na dni kilka dla zwiedzenia postępu dróg bitych na trakcie petersburskim, tudzież dla obejrzenia stada Królewskiego w Janowie..... Mówią..... że stado Królewskie w Janowie nadzwyczajne czyni postępy, gdy jeszcze przez kilka lat tak utrzymane i rozmnażane będzie, pozbawi potrzeby sprowadzania koni z zagranicy”.

Był to powiedzmy optymizm dziennikarski, ale nie ulega wątpliwości, że stado czyniło wyraźne postępy.

W czasie bytności swej w Warszawie w 1822 r. Cesarz, odnoszący się zawsze przychylnie dla stada państwowego, wyraził chęć posiadania w swej stajni dworskiej w Belwederze koni Janowskich. Odtąd stado dostarczać zaczęło koni dla Monarchy i jego świty w okresie pobytu dworu w Warszawie. W związku z tem świadczaniem wypadło zaangażować berejtera dla „przyspasabiania” koni pod wierzch i do zaprzęgu oraz dla doglądu stajni pałacowej w Łazienkach i Belwederze. Stanowisko to powierzone zostało w 1824 r. Fryderykowi Trippenbachowi, który przesłużył w Janowie wiele lat i był w swoim czasie postacią w świecie koniarskim wielce popularną. To też na osobnem miejscu poświęcimy jemu jeszcze słów parę.

<sup>7)</sup> Akt oddania gruntów na rzecz stada, składający się z 7 paragrafów, znajduje się w aktach Rady Administracyjnej vol. 360 b) przy końcu voluminu.

<sup>9)</sup> „Janów Biskupi czyli Podlaski” przez Podlasiaka (ks. J. Pruszkowski), Kraków 1897.



Z innych ważniejszych poczynań owego okresu wymienić należy założenie w Janowie „szkoły weterynaryj“, pod którą oczywiście rozumieć należy poduczanie sanitariuszów weterynaryjnych, szkoły ujeżdżaczy, co do której przechował się w aktach „Projekt do założenia Szkoły jeźdźstwa konno, czyli Ujeżdżalni Królewskiej“<sup>8)</sup> wreszcie w 1825 r. zaprowadzony został „dokładny rodowód stada“. Niestety tego tak ważnego źródła archiwalnego odnaleźć nie zdołałem. Zapewne księgi z rodowodami pozostawały zawsze w Janowie i albo zostały z czasem jako niepotrzebne zniszczone, albo też przywieziono je w 1915 r. w czasie ogólnej ewakuacji Janowa do Rosji, gdzie zginęły w odmęcie zaburzeń dziejowych zapewne bezpowrotnie.

Rozbudowa stada w Janowie posuwała się na tyle szybko, że w 1826 r. wszystkie już województwa posiadały swe stacje prowincjonalne.

Dyrekcja w Warszawie czyniła co tylko mogła, aby uzyskiwać kredyty na zakup ogierów i postawić Janów na należytych poziomach. Zabiegi te prowadzone konsekwentnie i uporczywie zrobiły swoje i Janów stale zasilany był reproduktorami nabywanymi w kraju i zagranicą.

Polityką zakupów kierował osobiście Aleksander hr. Potocki i trzeba przyznać, że czynił to umiejętnie i racjonalnie. Dzięki rozległym stosunkom osobistym potrafił wyjednywać kredyty „nadzwyczajne“ z różnych źródeł pozabudżetowych, co oczywiście dawało możliwość szerszej działalności na tem polu.

W owym czasie w budżecie państwowym Królestwa Polskiego była corocznie rezerwowana specjalna pozycja do wyłącznej dyspozycji Cesarza. Kwota ta wynosiła plus minus 500.000 złotych polskich. Z tych właśnie kredytów hr. Potocki co roku uzyskiwał coś na zakupy ogierów dla Janowa.

W kilku pierwszych latach po założeniu Janowa ograniczono się do mniejszych zakupów. W r. 1819 kupiono 2 ogiery; w 1820 — 1 ogiera i 21 klaczy, przeważnie orientального pochodzenia ze stad hr. Rzewuskiego, ks. Sanguszkii i Narayszki, za ogólną sumę 4.658 rub. sr. 21 kop. Jak wzmiankuje nieznan autor artykułu o Janowie w „Tygodniku Rolniczo-Technologicznym“ z 1837 r. „Klacje te od początkowo zaprowadzonych (t. j. sprowadzonych z Rosji przy założeniu stada) większą odznaczały się szlachetnością, lecz mniejszego były wzrostu“.

W 1822 r. nabyty został kasztanowaty ogier arabski od bar. Mohrenheima oraz 2 ogiery arabskie od Emira Rzewuskiego: Alabadżak i Tuissan. Dwa ostatnie kosztowały 52.000 zł. pol.

Alabadżak położył w Janowie niewątpliwie duże zasługi, aczkolwiek opinia o nim wśród autorów, którzy widzieli go, względnie znali jego potomstwo, nie jest zupełnie zgodna.

Wyżej wzmiankowany anonimowy autor tak go opisuje: „regularną odznaczał się budową ciała, przytem ruch jego był wolny, lekki i przyjemny, które przymioty i potomki jego odziedziczyły“.

Natomiast Karol Seelig, długoletni lekarz weterynaryjny w Janowie, który wstąpił na służbę do stada w 1835 r. i który aczkolwiek sam Alabadżaka już nie zastał, lecz znał dobrze jego córki, tak się o nich wyraża: „Klacje po arabskim Alabadżaku były wszystkie niewielkiego wzrostu, nie więcej jak 1½ do 2 werszków, z ładnymi głowami, wyrazistymi oczami, równym grzbiecie, z dobrym zadem i ładną odsadą ogona, ozebrowaniem i słabiznami prawidłowo zarysowanemi, piersią proporcjonalnie szeroką i na niskich nogach, lecz za to o cienkich nogach, a szczególnie cienkiem nadpęciu, biednym podbarczu, na długich pęcinach, a większa część nawet z t. zw. niedźwiedzią łapą, co jest poważnym mankamentem w budowie matki stadnej. Z pośród ogierów po Alabadżaku, używanych na punktach, jeden tylko Oran odznaczał się pięknnością i prawidłowością budowy. Sam Alabadżak czystej krwi arabskiej był bardzo rasowy, pra-

widłowo zbudowany i z doskonałym ruchem; lecz on nie przekazywał potomstwu tych swoich walorów“.<sup>9)</sup>

Pomimo jednak tych braków w budowie, jakie zarzuca córkom Alabadżaka Seelig, ogier ten zasłużył się niewątpliwie bardzo dodatnio. Krew jego długo utrzymywała się w stadzie janowskim i szczególnie dobre rezultaty otrzymywano kryjąc córki i wnuczki Alabadżaka — folblutami.

Na torze mokołowskim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych biegało sporo koni z krwią Alabadżaka, a niektóre z nich jak Papageno 1836 (Sorcerer xx — Heba po Alabadżak), oraz Red Boy (Redcar xx — klacz po Alabadżak) należały do wybitnych jednostek na torze.<sup>10)</sup>

Do dziś zachowała się krew Alabadżaka w stadzie p. Stanisława Gajewskiego w Gembarzewie (z. Radomska) przez ogiera janowskiego z czasów przedwojennych — Matejko.

Drugi ogier, nabyty razem z Alabadżakiem od Emira Rzewuskiego — Tuissan — niczem się nie odznaczył i krew jego szybko w stadzie janowskim zaginęła.

W r. 1823 Aleksander hr. Potocki zorganizował pierwszą ekspedycję zagraniczną po reproduktory dla Janowa. W styczniu tego roku na powyższy cel wyjednaną została od Cesarza kwota 54.000 zł. pol. z sum, pozostających do jego dyspozycji. Hr. Potocki udał się do Anglii i nabył tam 7 ogierów półkrwi, a mianowicie: Tramp, Turk, Sovereign, Young Hero, Victory, Severton i Young Severton. Żadne dane co do pochodzenia tych ogierów nie przechowały się i trzeba być bardzo ostrożnym z daniem wiary wzmiankom w literaturze hippologicznej naszej i rosyjskiej co do krwi i pochodzenia tych ogierów. Często np. janowski Tramp uważany jest za wielkiego Trampa angielskiego, urodzonego w 1810 r. po Dick Andrews z kl. po Gohanna,<sup>11)</sup> ojca dwóch derbistów angielskich Saint Giles (1832) i Dangerous (1833) oraz zwycięzcy w St. Leger Barefoot (1823), a wreszcie ojca kilku znacniejszych rodów męskich jak: Lottery 1820 — Sheet Anchor 1832 — Weatherbitt 1842 — Beadsman 1855 — Rosicrucian 1865 — Beauclerc 1825 oraz innego, specjalnie w Polsce zasłużonego: Liverpool 1828 — Lanercost 1835 — Van Tromp (L) oraz półbrata jego Colsterdale 1848 — Lecturer 1863 — Owen 1873 — Sąsiad 1881 — Chambery 1892. Oczywiście twierdzenie, że to ten sam Tramp jest najzupełniej bezpodstawne. Janowski Tramp przybył do Polski w 1823 r., natomiast angielski dał w swej ojczyźnie w 1829 r. przyszłego derbistę angielskiego Saint Giles, a w 1830 r. przyszłego derbistę Dangerous'a, nie mówiąc o szeregu innych koni.

Również częste nieporozumienia zachodzą co do importowanego w tej samej partii Sovereign'a. Płaczą go często z pełnej krwi Sovereign'em G. S. B. II, 157 urodzonym w 1813 r. w Anglii po Rubens od kl. po Pegasus, a importowanym w 1821 r. przez Jacksona do Rosji i figurującym w I tomie R. S. B. na str. 638. Omyłka ta wkrađa się nawet do Polskich Tablic Genealogicznych w linii żeńskiej znakomitej Sevilli. Tymczasem są to dwa zupełnie inne ogiery o tej samej jedynie nazwie.

Potwierdzeniem najwiarygodniejszym, że wszystkie wyżej wspomniane ogiery były półkrwi, wydaje się być wzmianka cytowanego już autora anonimowego z „Tygodnika Rolniczo-Technologicznego“, który relację swą o Janowie pisał w 1837 r., czyli zaledwie w 14 lat po przywiezieniu ogierów do Polski, a wyraża się o nich jak następuje: „W r. 1823 sprowadzono do stada z Anglii 7 ogierów nazwiska: Sovereign, Young Hero, Viktory, Tramp, Tyrk, Sereveton i Joung Sereveton; ogiery te w ogólności były tak zwanej połowej krwi (Halblut); to jest pochodziły po ogierach pełnej, czyli czystej krwi (Folblut) i klaczach krajowych mieszanego pochodzenia“.

(D. c. n.)

<sup>9)</sup> Karł Zelig „Materiały dla oznakomienia s Janowskim Knskim Zawodom“. Żurnal Konnozawodstwa 1868, Nr. 11 str. 21 — 62.

<sup>10)</sup> Więcej szczegółów o krwi Alabadżaka znajdzie czytelnik w „Jeźdźcu i Hodowcy“ 1928 r. Nr. 10, str. 124 — 125.

<sup>11)</sup> Toliński, Wotowski, Tokarskij.

<sup>8)</sup> Akt Nr. 360/b w środku voluminu na niebieskim papierze.



STANISŁAW PIETRUSZKA lek. wet.

## Uwagi o pielęgnacji kopyt

W warunkach pierwotnych, gdy koń od urodzenia przebywał na wolności, pozostając w nieustannym prawie ruchu, róg kopyta zachowywał do końca życia naturalną odporność i wytrzymałość. Narastanie masy rogowej, która na ścianach kopyta wynosi 1 mm. w ciągu trzech dni, czyli 1 cm. w ciągu miesiąca, na częściach podeszwowych nieco więcej, kompensowało w dostatecznej mierze ubytek rogu; intensywny zaś ruch elementów elastycznych — zawartych w kopycie, pobudzający krążenie krwi w twórczych jego częściach, przyczyniał się do narastania zdrowego i silnego rogu.

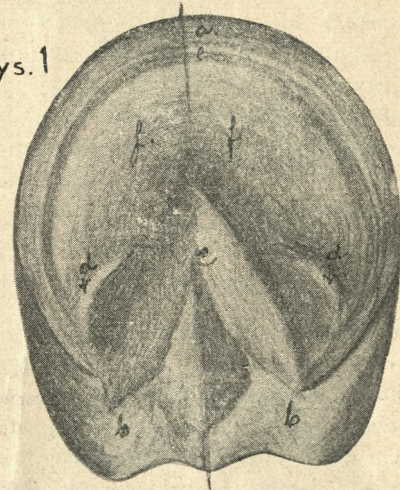
Niemniej zdrowym kopytem cieszyć się może koń dzisiaj hodowany w warunkach zbliżonych do pierwotnych, jak to widzimy na licznych materiałach koni, przygotowanych do remontu armji nb. w rękę wytrawnego hodowcy. Również na licznych materiałach koni włościańskich we wschodnich województwach stwierdzić możemy, iż wiele z tych koni, bez względu na przynależność rasową, dzięki warunkom terenowym, które stwarzają możliwość uwolnienia konia od destruktywnego działania podkowy, uwalniając je od kucia, — pracować może doskonale przez całe życie, nie tylko na roli, ale również na drogach bitych. Chód takich koni nawet na oślizgłym terenie w zimie jest bezwarunkowo pewniejszy, niż koni ostro podkutych; że istotnie odpowiednie warunki wychowu mogą stworzyć konia zdatnym do wszelkiej pracy na każdym terenie bez uciekania się do kucia, dowody na to znajdziemy również w licznych cytatach odnośnej literatury.

Niestety ogólny kierunek hodowli koni w Polsce, czy to dla braku warunków wychowu, czy też dla braku uświadomienia, jest tego rodzaju, że pozbawiając konia w takich warunkach wychowanego sztucznej ochrony kopyta, t. j. podkowy, pozbawiamy się możliwości użytkowania go — nawet do najlżejszej pracy.

Wprawdzie o stworzeniu idealnych warunków wychowu konia w dzisiejszej rozdrobnionej i wszechstronnej gospodarce rolno-hodowlanej istotnie trudno; niemniej jednak zwrócić wypada uwagę na wszystkie te okoliczności, które przyczyniają się do deformowania, uszkodzenia i niszczenia tej najbardziej na urazy narażonej części kończyny, którą nazywamy kopytem.

Od zarania przeto wychowu źrebięcia zwrócić należy uwagę przede wszystkim na zapewnienie mu dostatecznego i intensywnego ruchu. Kopyto bowiem źrebięcia pozostawionego bez ruchu, nie ulegające naturalnemu ścieraniu się rogu, wyrasta nadmiernie, przybierając formę kopyta t. zw. wysokiego, o wysokich ścianach kątnych i przedkątnych, przyczem róg taki staje się twardy i łamliwy. Z biegiem czasu przywrócenie pierwotnej formy kopyta w ten sposób zdeformowanego, staje się nie-

Rys. 1



Kopyto prawidłowe widziane od spodu.  
a) brzeg podstawowy, b) piętka, c) strzałka,  
d) ściany wsporowe, e) linie białe, f) podeszwa.

możliwe i ostatecznie przydatność użytkowa takiego konia będzie wielce problematyczna. W znacznie wyższym stopniu brak tego czynnika, jakim jest ruch, uwidatnia się na kopycie, usadowionym na wadliwie ustawionych kończynach.

Określenia różnych wadliwych postaw kończyn znane są naogół hodowcom, to też nie będę się zatrzymywał nad definicją poszczególnych określeń tych wadliwości, a nad samą istotą wpływu takich wadliwości na kopyto i odwrotnie.

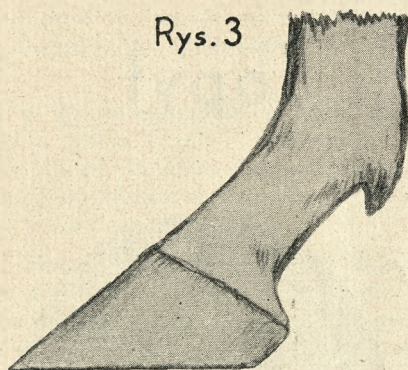
Rys. 2



Kopyto prawidłowe widziane z boku,  
odpowiadające prawidłowej postawie.



Gdy zatem kończyna przebiega prawidłowo, a więc zgodnie z pionem kopyta, kopyto będzie obciążone równomiernie i zachowa kształt prawidłowy; w wypadku przeciwnym, co mieć będzie miejsce przy postawach nieprawidłowych kończyn, kształt kopyta musi ulec również zmianie. Zmiany te wyrażają się w kopytach tępkokończystych, ostrokończystych, stromych i skośnych. Przyczyny tego szukać należy w nierównomiernym obciążeniu kopyta. Będzie to np. naturalne następstwo wadliwej postawy kończyny, niemniej, stan taki nie wywrze ujemnego wpływu



Kopyto ostrokończyste przy postawie odsiebnej i miękkiej pędynie.

wu na całość elementów składowych kopyta pod warunkiem: dostatecznego ruchu zwierzęcia, niezaopatrzonego w podkowę, wzgl. u koni kutyh przez dość częstą (4—6 tygodni) zmianę okucia i odpowiednie wystruganie rogu. W wypadku przeciwnym zbyt ni wzrost rogu kopytowego doprowadzić może łatwo do głębszej deformacji kopyta lub składowych jego części, czyli wad zasadniczych, do których zaliczamy: kopyto ścięśnione (jedno — lub obustronnie) przy zaniku strzałek, kopyto krzywe (z jednego boku wypukłe, z drugiego wklęsłe).

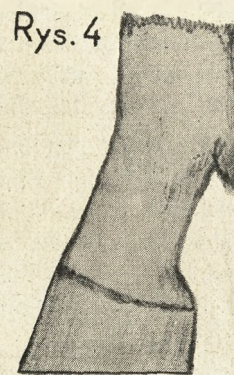
Zauważyć przytem wypada, że bardziej zdeformowane kopyto, oddziaływać musi w odwrotnym kierunku, zatem potęguje wadliwość postawy kończyny.

Z powyższych zatem przyczyn, racjonalny wychów koni wymaga ścisłej kontroli nad formowaniem się kopyta u młodzieży. Kontrola ta polegać musi na periodycznej (co 6 tygodni) i umiejętnej korekturze kopyt. Wytrawny hodowca we wszystkich takich wypadkach radzi sobie — z pomocą podkuwacza — zazwyczaj sam; w wypadku jednak niezbyt dokładnej znajomości zasad podkuwania, kontrolę nad tą czynnością poruczyć należy lekarzowi weteryjnemu. Przez odpowiednią korekturę rogu kopytowego u źrebiąt i starszej młodzieży uniknąć można nie tylko wytworzenia się kopyt wadliwych i schorzeń, a niejednokrotnie osiągnąć znaczną poprawę wadliwej postawy nóg. Przykładem w danym wypadku służyć może źrebięciarnia Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego w Hebdowie, gdzie stałą czynność korektury kopyt poruczono wytrawnemu w swym zawodzie wojskowemu majstrowi podkuwaczowi. Dzięki tej okoliczności, mimo, że roczny kontyngens zbytu przychowku dla Komisji Remontowej dochodzi tam 30 sztuk i więcej, nie było wypadku dyskwalifikacji z racji wadliwej postawy kończyn, czy deformacji kopyt; forma zaś i jakość kopyt u wszystkich źrebiąt, budzi podziw u każdego hodowcy.

Do czynników ogólniejszej natury deformacji kopyta, zaliczyć należy stosunki terenowe.

Wiadomo powszechnie, iż konie zimnokrwiste, których ojczyzną są podmokłe żuławy pń.-zach. Europy, wyróżniają się kopytem płaskim, lub conajmniej szerokim; cechy te u tego samego typu koni, jak to dowodnie stwierdzić możemy, u nas hodowanych — zanikają. Przyczyną zatem tej deformacji będzie stałe oddziaływanie wilgoci na róg kopyta, a więc częściowa utrata elastyczności masy rogowej. Zjawisko to zauważyć możemy również wśród innych ras koni, hodowanych na terenach podmokłych. Z powyższej zatem przyczyny należy zwrócić uwagę na wybór terenu, mającego służyć za okólnik dla młodzieży. Teren na ten cel przeznaczony winien być położony na miejscu wyższym, łatwym do odwodnienia, lub conajmniej powinien być zdrenowany.

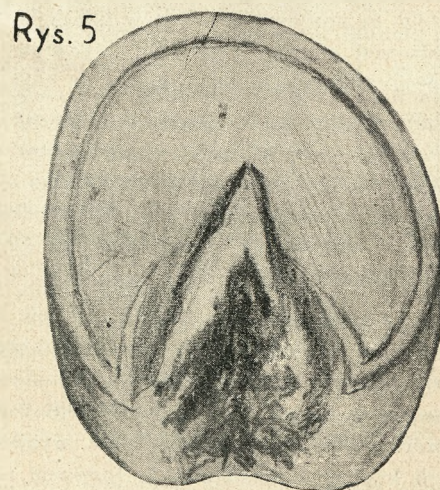
Czynnikiem w wysokim stopniu deformującym kopyta u koni już użytkowanych jest złe kucie, temat ten jednak ze względu na jego objętość omówię w następnym artykule, biorąc na razie pod uwagę przyczyny ogólniejszej natury. Do tych należy zaliczyć złe czyli niehygieniczne warunki stajenne.



Kopyto tępkokończyste (wysokie) przy postawie stromej i podsiebnej.

Stajnia widna, obszerna, zaopatrzona w użytkowne urządzenia wentylacyjne i sucha oddziaływać będzie siłą faktu na ogólny stan zdrowia zwierzęcia dodatnio, nie zabezpieczy jednak od destruktywnego działania na kończyny, o ile koń zmuszony będzie stać na stanowisku zbyt twardem (betonowem, kamiennem, ceglanem), lub na warstwach nawozu, czy gnijącej ściółce.

W pierwszym wypadku dłuższe postoje na zimnej twardej



Kopyto skośne widziane od spodu dotknięte gniciem strzałki rogowej.



Rys. 6

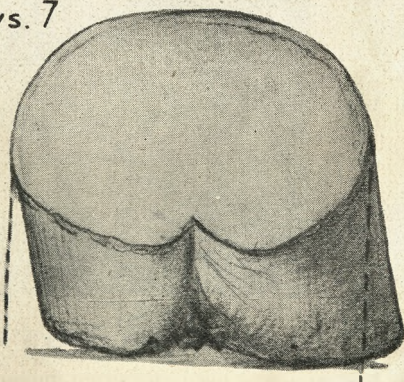


Kopyto o zanikłej strzałce.

posadzce, przede wszystkim w porze zimowej, wywołać mogą z łatwością, stany reumatyczne; w wypadku drugim, substancje gnilne nadżerać będą nietylko t. zw. zmartwiałe części rogu kopyta, a niszczyć również róg zdrowy. Specjalnie wrażliwą na działanie substancji gnilnych jest strzałka rogowa, która z łatwością ulega procesowi gnilnemu.

Strzałka dotknięta tym procesem staje się strzępiastą, porowatą, miejscami rozplywa się zupełnie, tak, że łatwo dostrzec można na niej obnażone części mięsne. Pomijając bezpośrednie następstwa gnicia strzałek, t. j. degenerację części twórczej strzałki mięsnej i zanik zdolności wytwarzania zdrowego rogu, dojść może łatwo do deformacji kopyta, a mianowicie zaniku strzałek, przy równoczesnym ścieśnieniu kopyta, a niekiedy do

Rys. 7



Kopyto skośne widziane z tyłu.

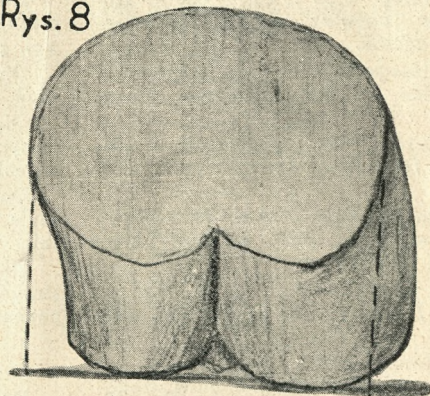
wytworzenia się raka strzałki. Rozpoznanie gnicia strzałek jest łatwe, wskazuje bowiem na to zniekształcony wygląd samych strzałek rogowych, a przede wszystkim cuchnąca woń. Większą odporność na oddziaływanie wspomnianych substancji, posiada ściana rogowa, a zwłaszcza zewnętrzna jej warstwa zwana po-

lewą, czyli glazurą. Niemniej przez dłuższe działanie tychże substancji ulega ona również zmacerowaniu; pozbawienie zaś ściany rogowej tej ochronnej warstwy, przyczynia się do nadmiernego wysychania głębszych warstw rogowych; te zaś tracąc naturalną wilgoć, stają się z czasem kruche i łamliwe do tego stopnia, że przybicie podkowy, wzgl. utrwalenie jej staje się problematyczne. Niekiedy zwłaszcza u koni zmuszonych do bytowania w stajniach zupełnie zaniedbanych pod względem higieny, spotkać się możemy z procesem chorobowym kopyt, sięgającym również korony mięsnej, t. j. tej części skóry, która bezpośrednio przechodzi w róg kopytowy, a nawet samej pięciny. Będzie to również wpływ działania substancji gnilnych, który w danym wypadku przejawia się w chronicznym stanie zapalnym skóry; korona taka traci elastyczność, jest okryta włosiem nastroszonym, t. zw. psim, i traci zdolności wytwarzania zdrowego rogu. Następnymi skutkami tego stanu będą: kruchość rogu i szczeliny rogu kopytowego. Na pięcinie zaś wytwarza się często uporczywa, t. zw. wilgotna, trudna do wygojenia gruda.

Utrzymanie zatem kopyta w stanie zdrowym, pomijając już zapewnienie częstego ruchu zwierzęciu, wymaga stajni suchej, o stanowiskach niezbyt twardych, najlepiej z ubitej gliny i częstej zmiany ściółki. Niezależnie od tego, w częstym użyciu winna być szczotka i woda.

W porze zimowej czynnik ten, zwłaszcza przy liczniejszej stadninie, może być zastąpiony dobrze okólnikiem pokrytym dostateczną warstwą śniegu. Nadmienić mi również wypada, że

Rys. 8



Kopyto krzywe widziane z tyłu

często praktykowany zwyczaj, nawet przez podkuwaczy, konserwowania rogu kopytowego podejrzaniem zresztą co do swego składu smarami, jest nietylko niecelowy, ale wprost szkodliwy.

Wszelkie bowiem smary zawierać mogą substancje działające żrąco na substancję rogową (kwasy tłuszczowe w zjełczalym tłuszczu, czy produkty smołcowe) bądź też przyczyniają się do oblepienia powierzchni rogowej warstwą kurzu, trudną następnie do zmycia, a tem samem — do niepożądanych uszkodzeń mechanicznych polewy rogowej.



# KRONIKA

## KRAJOWA

### WIADOMOŚCI OFICJALNE

#### Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. podaje do wiadomości PP. Hodowców, że termin zgłaszania klaczy do ogiera czołowego „Villars'a” przesunięty został do dnia 20 stycznia r. b.

Zgłoszenia kierować należy do Lubelsko-Wołyńskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 20.

## HODOWLA

**Kierownictwo Remontu M. S. Wojsk.** ustala następujące terminy i miejsca zakupu koni do wojska na terenach Komisji Remontowych Nr. 1, 2, 3, w podokresie IV-tym.

#### Komisja Remontowa Nr. 1.

Dnia 18 lutego 1936 r. godz. 9.30 — Horodziej, pow. Nieśwież, st. kol. Horodziej, woj. nowogrodzkie.

Dnia 19 lutego 1936 r. godz. 9.30 — Lida, pow. Lida, st. kol. Lida, woj. nowogrodzkie.

Dnia 21 lutego 1936 r. godz. 9.30 — Głębokie, pow. Dżisna, st. kol. Głębokie, woj. wileńskie.

Dnia 24 lutego 1936 r. godz. 11 — Rawa Mazow., pow. Rawa Maz., st. kol. Skiernewice, woj. warszawskie.

Dnia 26 lutego 1936 r. godz. 9.30 — Płock, pow. Płock, st. kol. Płock, woj. warszawskie.

Dnia 28 lutego 1936 r. godz. 9.30 — Sokołów Podl., st. kol. Sokołów, pow. Sokołów, woj. lubelskie.

Dnia 2 marca 1936 r. godz. 9 — Zamość, st. kol. Zamość, pow. Zamość, woj. lubelskie.

Dnia 4 marca 1936 r. godz. 10 — Wilno.

Dnia 5 marca 1936 r. godz. 10 — Wilno.

Dnia 6 marca 1936 r. godz. 9.30 — Oszmiana, st. kol. Oszmiana, pow. Oszmiana.

Dnia 7 marca 1936 r. godz. 9.30 — Oszmiana.

#### Komisja Remontowa Nr. 2.

Dnia 4 lutego 1936 r. godz. 10.30 — Kalisz, pow. Kalisz, st. kol. Kalisz, woj. łódzkie.

Dnia 5 lutego 1936 r. godz. 11.30 — Sieradz, pow. Sieradz, st. kol. Sieradz, woj. łódzkie.

Dnia 7 lutego 1936 r. godz. 10 — Lwówek, pow. Nowotomyski, st. kol. Pniewy, woj. poznańskie.

Dnia 10 lutego 1936 r. godz. 11 — Srem, pow. Srem, st. kol. Srem, woj. poznańskie.

Dnia 11 lutego 1936 r. godz. 9 — Kościan, pow. i st. kol. Kościan, woj. poznańskie.

Dnia 12 lutego 1936 r. godz. 9.45 — Leszno, pow. i st. kol. Leszno, woj. poznańskie.

Dnia 14 lutego 1936 r. godz. 9 — Szamotuły, pow. i st. kol. Szamotuły, woj. poznańskie.

Dnia 18 lutego 1936 r. godz. 10.30 — Konin, pow. i st. kol. Konin, woj. łódzkie.

Dnia 19 lutego 1936 r. godz. 9 — Koło, pow. i st. kol. Koło, woj. łódzkie.

Dnia 20 lutego 1936 r. godz. 10 — Łęczyca, pow. i st. kol. Łęczyca, woj. łódzkie.

Dnia 22 lutego 1936 r. godz. 12 — Ostrów, pow. i st. kol. Ostrów, woj. poznańskie.

Dnia 25 lutego 1936 r. godz. 10 — Brodnica, pow. i st. kol. Brodnica, woj. pomorskie.

Dnia 26 lutego 1936 r. godz. 10 — Jabłonowo, pow. Brodnicki, st. kol. Jabłonowo, woj. pomorskie.

Dnia 27 lutego 1936 r. godz. 10 — Chełmża, pow. Toruń, st. kol. Chełmża, woj. pomorskie.

Dnia 3 marca 1936 r. godz. 11 — Kcynia, pow. Szubiński, st. kol. Kcynia, woj. poznańskie.

Dnia 4 marca 1936 r. godz. 11 — Sępólno, pow. i st. kol. Sępólno, woj. pomorskie.

Dnia 5 marca 1936 r. godz. 11 — Wyrzysk, pow. Wyrzysk, st. kol. Osiek n/Not., woj. poznańskie.

Dnia 7 marca 1936 r. godz. 10 — Poznań.

Dnia 10 marca 1936 r. godz. 9 — Krotoszyn, pow. i st. kol. Krotoszyn, woj. poznańskie.

Dnia 11 marca 1936 r. godz. 11 — Jarocin, pow. i st. kol. Jarocin, woj. poznańskie.

Dnia 12 marca 1936 r. godz. 9 — Kostrzyń, pow. Poznań, st. kol. Kostrzyń, woj. poznańskie.

#### Komisja Remontowa Nr. 3.

Dnia 5 lutego 1936 r. godz. 9 — Częstochowa, pow. i st. kol. Częstochowa, woj. kieleckie.

Dnia 6 lutego 1936 r. godz. 9 — Jędrzejów, pow. i st. kol. Jędrzejów, woj. kieleckie.

Dnia 11 lutego 1936 r. godz. 9 — Tarnopol, pow. i st. kol. Tarnopol, woj. tarnopolskie.

Dnia 20 lutego 1936 r. godz. 9 — Garbatka, pow. Kozienice, st. kol. Garbatka, woj. kieleckie.

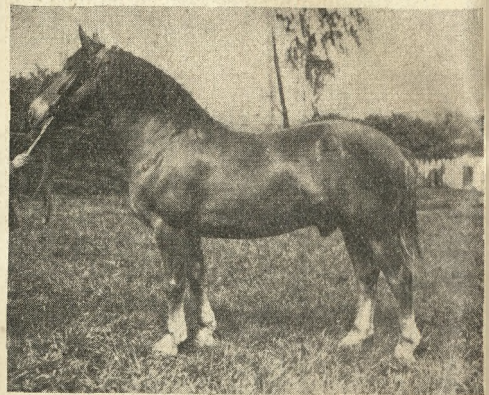
### ZAKUP KONI W GARBATCE.

W dniach 21 i 22.XI. z. r. odbył się w Garbatce zakup koni remontowych do wojska. Spędy koni w Garbatce, jak również i okolicznych miejscowościach, leżących na terenie powiatów kozienickiego i radomskiego, gromadzą zawsze pokaźne ilości koni. Powiaty te posiadają bardzo dobry typ koni artyleryjskiego.

Hodowla większej własności tworzy niewielkie ośrodki konia wierzchowego, to też Komisja Remontowa zakupuje w tym terenie stosunkowo małe ilości koni tego typu. Małorolni hodują tam konie tylko artyleryjskie, najwięcej odpowiadające ich zamiarom i warunkom, które mogą dla nich stworzyć w granicach możliwości swoich małych gospodarstw.

Konie artyleryjskie, zakupione ostatnio w Garbatce w ilości 61 (10—AC, 33—AL i 18—ALO), przedstawiają bardzo dobry materiał, wyrównany, doskonale związany, na krótkiej i suchej nodze. To też jest rzeczą bardzo pomyślną, że hodowla koni w powiatach kozienickim i radomskim czyni stałe postępy i ogarnia coraz szersze masy ludności, czego dowodem jest wzrastająca z roku na rok ilość koni zakupywanych tam do wojska. I tak w r. 1932/33 Komisja Remontowa na terenie tych powiatów zakupiła 120 koni typu artyleryjskiego (13—AC, 81—AL i 26—ALO), oraz 55 koni typu W—1, W—2 i AK. W roku 1933/34 zakupiła koni artyleryjskich 190 (12—AC, 123—AL i 55—ALO) oraz 50 typu wierzchowego. Rok 1934/35 dał imponującą ilość 393 koni, w tem 287 artyleryjskich (24—AC, 188—AL i 75—ALO). W obecnym roku zostało dotychczas zakupionych do wojska w tym terenie 204 konie.

Zamiłowanie ludności do hodowli koni jest wielkie, a praca Inspektora Kieleckiej Izby Rolniczej, doskonałego znawcy koni, p. Stanisława Berezowskiego i czynnego w pow. kozienickim Koła Hodowców Koni, z pełnym inicjatywy i energii prezesem, p. Michałem Malczewskim na czele, znajduje bardzo wdzięczne dla siebie pole. Dowodem wydajności, uświadamiającej pracy



Typ konia artyleryjskiego z powiatu kozienickiego.

Koła wśród swoich członków jest to, że Komisja Remontowa odrzuciła w czasie zakupu małą ilość koni, należących do członków koła, natomiast znacznie większą hodowców niezrzeszonych.

Należy życzyć Powiatowemu Kołu Hodowców Koni w Kozienicach dalszej owocnej pracy, przede wszystkim utrzymania tego doskonałego typu koni artyleryjskich, jednego z najlepszych, jakie posiadamy na terenie państwa.

Pożądanem byłoby, aby Koło szczególną uwagę zwróciło na intensywniejszą produkcję rozplodników tego typu, który jako typ, przystosowany do warunków klimatycznych i potrzeb armii, byłby bardzo odpowiedni.

Z. Hroboni.







I II III IV V D

215. W. Haack	1
216. Jarosz por.	1
217. Jasiewicz ppor.	1
218. Koprarski por.	1
219. Rębacz por.	1
220. hr. Rostworowski Jan	1
221. Zerebecki ppor.	1
222. Kwieciński por.	3
223. Skarzyński Kazimierz	3
224. Dobrzański rtm.	2
225. Skiba por.	2
226. Budzik rtm.	1
227. Cegielski ppor.	1
228. Ciesliński ppor.	1
229. Czarnecki ppor.	1
230. Juszcak por.	1
231. Małochleb rtm.	1
232. Mytrus por.	1
233. Nowak por.	1
234. Rostworowski hr. Kazimierz	1
235. Smigiera ppor.	1
236. Tarasiewicz por.	1
237. Tudziński por.	1
238. Walicki por.	1
240. Zuber por.	1
239. Zajączkowski por.	1

## Z POMORZA.

Minał dzień św. Huberta, przebrzmiały okrzyki Ha-la-li i odgłos fanfary na cześć jego. Sezon biegów myśliwskich w tym roku zakończony.

Jeden z ostatnich w cyklu biegów za mastrem odbył się u nas w Zaborach w Wysoce, pow. Tucholskim.

W przepięknej okolicy swego rodzinnego majątku, p. Adam Janta-Pończyński urządził tę miłą ucztę jeździecką w całym zakresie tego wspaniałego sportu konnego. Meet odbył się na obszernym dziedzińcu pałacowym, skąd poprowadził młody master p. Pończyński kawalkadę, a w niej p. baronówna Kryśka Lerchenfeld, szambelan Komierowski, rotmistrz Kliński, W. Sikorski, Hr. Poniński, Jędrzej Prądyński, poprzez pola, rozłogi i lasy, na przełaj przez ruczaje i odnogi jeziorne.

Malowniczy krajobraz owiany mgłą jesienią i oparami cudnego jeziora, nad którego brzegami główna trasa biegu prowadziła, czarował cały czas uczestników. Zmieniały się przeszkody naturalne, jak wjazdy, zjazdy, woda i t. d. z nastawionym wzorowo. parcoursem.

Krótki stop na półwyspie, a szczególnie podanie posiłku à la fourchette podniosło humor i wrażenia.

Nastąpiła druga faza biegu, często jeszcze w śmielszym tempie z nagłymi zmianami kierunku. Wreszcie 700 metr. finish z żywoplotami na gruncie trawnikowym w wysokim lesie dał popis dla koni, zwłaszcza o wyższej klasie.

Zwycięzył p. Jędrzej Prądyński na Cavardosie. Po rozdaniu złomu jesiennego liściastego dębu przez pp. Szambelanostwa Prądyńskich, którzy wraz z innymi gośćmi-widzami podążyli na miejsce Ha-la-li, i po licznych zdjęciach fotograficznych, nastąpił powrót do rezydencji Wyspkiej, gdzie nasz zdolny master okazał swe zalety gospodarza, podejmując nader gościnnie całą rzeszę z pod znaku św. Huberta.

Przebieg dnia i wzbudzenie ducha jeździeckiego wywarły wrażenie i chęć powtórzenia zawodów sportowych.

To też z kawaleryjskim szybkim zdecydowaniem padło zaproszenie na pojutrze do Skarpy, pow. Sepoleński, na bieg. Stawili się wszyscy jeźdźcy ochoczo na gościnne zaproszenie pp. Szambelanostwa Prądyńskich, a ich jednak, jeździec jak już stwierdziliśmy z sercem, młody pan Jędrzej mastrował w biegu poprzez teren fałszywej pięknej Skarpy, zalany promieniami jesiennego słońca i dający jeźdźcom charakterystyczną panoramę okolicy.

Tempo biegu było nader rysie. Master z zacięciem prawdziwego jeźdźcy, nie bacząc co to przeszkody, pędził naprzód.

Szereg rowów, płoty i płociki wszelkiego rodzaju, dużo sztucznych przeszkód były brane bez zarzutu, gdyż materiał koński był wyborowy w rękę jeźdźców z duchem.

Zakończenie biegu odbyło się na rozłożonym koniczynniku, dającym pole do popisu znowu w pierwszej linii pełno-krwistym rumakom. Na miejscu z powozu, oprężonym piękną czwórka trakenów pana Szam. Komierowskiego śledziły oczy Pań wynik biegu.

Nad porządkiem zespołu jeźdźców czuwał cały czas, jako contre master, na przepięknej swej klaczy Gracji, P. Szamb. Prądyński.

Bieg się skończył, wracano w gościnne progi pp. Prądyńskich, jednakże w każdym miejscu nurtowała myśl, kiedy znowu puścimy się w cwał.

Niech żyje duch kawaleryjski u starych i młodych i w przyszłości niechaj tutaj na

rubieży zachodniej w obliczu naszych sąsiadów za granicą, gdzie sport jeździecki bardzo się rozwija, nie ustępuje w rywalizacji. Nasze młode pokolenie daje ręką mi, że nie pozwoli się wyprzedzić.

Włodzimierz Kliński,

Kłodnia.

rotm. w st. sp.

## ZAGRANICZNA

## WĘGRY.

Stan hodowli węgierskiej. W roku ub. zameldowano 412 klaczy pełnej krwi, które dały 208 źrebiąt; 106 klaczy pozostało jałowych, zaś 35 poroniło względnie urodziło martwe źrebięta, tak więc procent źrebień wynosi 62.

W najlepszych stadach rezultat wyżej był niezadawalający, np. w znanym stadzie Fenek ks. Festeticsa od dziesięciu klaczy otrzymano zaledwie dwa źrebięta, w stadzie E. Drehera od osiemnastu klaczy — dziesięć źrebiąt.

W ub. sezonie najbardziej popularnymi były następujące ogiery, które pokryły klaczy: Caisot — 41, Santorb — 37, Aditi — 31, Weissdorn — 28, Balbinus — 26, Tempo — 23, Major — 16, Honpoglar — 13, Oktondi — 13, Blanc — 10.

Niemiecki Nubier, który w ostatnim okresie tak dobrze zarekomendował się dwoma synami: Cagliostro i Napoleonem padł podczas sezonu kopulacyjnego, pokrył jednak jeszcze sześć klaczy.

Najwięcej źrebiąt urodziło się po następujących ogierach: Caisot — 26 (przy przecenie żrebnosci 67), Santorb — 23 (62), Aditi — 16 (62), Weissdorn — 15 (64), Blanc — 11 (78), D'Orsay — 10 (67), Balbinus — 10 (71), Nubier — 9 (60).

Godną zanotowania jest potencia indywidualna ogiera Honpoglar, reprezentowanego przez pierwszy przychówek. Siwy ten ogier, syn Duncan Gray'a, na torze był żelaznym koniem i wielkim stayer'em. Procent żrebnosci wynosi w pokrytych przez niego klaczach aż 70, przytem wszystkie bez wyjątku źrebięta po nim rodzą się siwe. Jeśli odziedziczą one po ojcu również jego zdolności wyścigowe — ogier ten prędko wyrobi sobie imię.

## Warunki prenumeraty czasopisma „JEZDZIEC I HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEZDZCA I HODOWCY“ 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedynczego 1,75 zł.

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI.

WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2477 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.



# Jeździec i hodowca

3

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 20 STYCZNIA 1936 R.

T R E Ś Ć N R. 3:

Przyczynek do artykułu „Znamienny zwrot” — Witold ks. Czartoryski. Sprawy jeździeckie, a bieg myśliwski św. Huberta w 1 pułku strzelców konnych — Narcyz Witeczak Witaczyński. Bilans wyścigowy i hodowlany r. 1935 oraz przegląd retrospektywny wyścigów. Nowe reproduktory — Stanisław Schuch. Dzieje stada Janowskiego — Witold Pruski. Warunki naszej i olimpijskiej W. P. K. W. — G. Romaszkan. Zakaźne ronienie u klaczy — Dr. Anatol Hantower. Plan rozmieszczenia prywatnych ogierów pełnej krwi ang. na okres rozplodowy 1936 r. Kronika krajowa i zagraniczna.



Villars (Sunstar — Sospel po Cyllene) og. gn. ur. 1919 r. w Anglii, wł. Państw. Zakładów Chowu Koni — zajął, dzięki sukcesie wygranych swego potomstwa — 207.435 zł., drugie miejsce na liście reproduktorów w Polsce w 1935 r.

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.



# PRZYCZYNEK DO ARTYKUŁU

## „ZNAMIENNY ZWROT”

Z radością przeczytałem w styczniowym tegorocznym numerze „Jeźdźca i Hodowcy” uwagi p. Jana Grabowskiego podane ex re świeżo wydanej książki p. Raua b. dyrektora niemieckich stadnin państwowych, która zresztą jeszcze nie doszła do rąk moich.

Zgadzam się zupełnie ze zdaniem Szanownego autora wspomnianego artykułu, że kardynalnym błędem szczególnie chowu koni 1/2 krwi w Niemczech, który stamtąd zaraził też naszych hipologów, było przejście się zbyt regułami szablonowymi pokroju (exterieuru) a szczególnie wypatrywaniem wad i błędów, nie dopuszczając w dostatecznym stopniu równoważenia ich, całym szeregiem momentów natury biologicznej, zdrowia, temperamentu, wierności w służbie, wytrzymałości, gatunku chodów, oraz tychże zalet u przodków.

Od lat kilkudziesięciu tak w Niemczech jak w Austrii największy konsument konia szlacheckiego, a więc wojsko, jako nabywca remontów i rząd iako nabywca ogierów, kupowali swe konie prawie jedynie pod hasłem: 1) Normalna szablonowa budowa. 2) Brak pewnych oficjalnie uznanych błędów. 3) Prawidłowe, (bez odchyień od wahadłowych ruchów), chody. 4) Do pewnego stopnia pochodzenie konia, również przeważnie od nieznanego, lub na tych samych podstawach zakupionych, lub „uznanych” rodziców.

Ileż to każdy z nas widział remontów bezbłędnych, ale równocześnie mdłych i „miękkich”, którymi się hodowca nie chciał posługiwać we własnym użytku; a przeciwnie znaleźliśmy z drugiej strony konie obciążone pewnymi wadami, „wadliwymi” chodami, lub oficjalnymi błędami, które okazały się nieocenionymi w użytku, o doskonałym żołądku, wyjadające obrok po największym zmęczeniu, trzymających się zawsze w dobrej kondycji i temperamencie. Pochodziły one zwykle od t. zw. „nieśmiertelnej” klaczy przy której zmarnowało się nieraz kilka koni z rzędu, nie dorównując jej wigorem i zdrowiem.

Konsument prywatny jest świadomie lub podświadomie również uczniem teje szkoły, wstydząc się nawet nie raz, nie wyznawania zasad oficjalnych znawców tak teoretyków jak i praktyków. A zresztą ten prywatny hodowca „nolens volens” musi się w swym chowie ze względów praktycznych i finansowych stosować do wymagań, które mu stawia największy konsument: komisja remontowa i komisja zakupna ogierów.

Tutaj uwzględnić należałoby w większej mierze niż dotychczas, różnicę w wymaganiach przy zakupnie

konia użytkowego, którego głównym przedstawicielem jest koń remontowy, a zakupnie materiału hodowlanego, którego głównym reprezentantem jest reprodaktor.

Tak w pokroju, jak co do pewnych nieszkodliwych błędów i mankamentów w prawidłowości chodów, należałoby dla koni użytkowych popuścić z tonu, natomiast należałoby podnieść wymagania co do jakości, tych zalet wewnętrznych, o których tak przekonywująco mówi p. Grabowski w swej recenzji książki p. Raua.

Przy zakupnie materiału hodowlanego należy również nieco mniejszą wagę kłaść na niektóre błędy czy błędziki o ile ogólny pokrój jest dobry, o ile **wybitne zalety** przedstawiają wielkie wartości, o ile to jest koń o **wielkich liniach**, o czym Francuzi tak trafnie mówią „un cheval à grandes lignes”. Tak zwane „znane pochodzenie” tu wystarczyć nie powinno, należy zbadać czy przodkowie danego konia jakoteż on sam udowodniły swą wartość i zdrowie na torze lub w inny sposób, które to warunki przy zakupnie ogierów rządowych jedynie przy pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i angloarabskiej, są dziś (słusznie) wymagane dla reprodaktorów przeznaczonych dla krajowej hodowli koni 1/2 krwi.

Wiem dobrze, że życzenia tu wyrażone są wielkie i trudne do należytego spełnienia dla kupującego, gdyż wymagają one od niego dużej wiedzy fachowej, długiej praktyki a nawet intuicji i talentu a czasem śmiałej bezstronności. Jestem jednak przekonany, że w komisjach odnośnych polskich zasiadają mężowie, którzy tak samo myślą, a jeżeli tylko byłoby im z góry dozwolone trzymać się tych reguł, jedynie słusznych, (moim skromnym zdaniem), to sądzę, że realna wartość naszej hodowli krajowej konia półkwi znacznie się mogła podnieść.

W jednym jedynie kierunku pragnąłbym uzupełnić cenny artykuł p. Grabowskiego. Pisze szanowny autor o tej sprawie, jakoby ona była nową myślą i zmianą poglądów. Z pewnością, że w praktyce w znacznej mierze rzeczy tak stoją. Wiedząc jednak, że wielu ludzi obawia się nowości i uważa je za próby ryzykowne i trudne do wprowadzenia w czyn, pragnę zaznaczyć, że wielu hodowców formowało swe wierzenia i doświadczenia hodowlane, nie od dziś, na podobnych właśnie zasadach (siebie też do nich zaliczam). W dowód tego pozwolę sobie wspomnieć wielkiego hipologa, głoszącego racjonalne i mądre zasady reformy w hodowli niemieckiej. Pomimo cytowanego



szkodliwego szablonu teoretyków niemieckich walczył w czasie wszechwładnego panowania tak zwanych „Fehlergucker“, hrabia Lehndorf wytrwale przeciw temu ciasnemu szablonowi. W swej epokowej, dziś jeszcze aktualnej książce „Handbuch für Pferdezüchter“ (czwarte wydanie z roku 1896). między innymi znakomicie ujętymi zasadami, w lapidarnych ustępach, przekazuje nam to co jego bardzo wielkie doświadczenie, oparte na gruncie naukowym, uznało za zasady nienaruszalne, a co p. Grabowski cytując podstawowe tezy książki p. Raua uważa za znamienity zwrot w poglądach, będący pośrednio wyrazem tego, iż Niemcy przez długie dziesiątki lat do rad swego czołowego hipologa nie stosowali się. Zanim sobie tę książkę sprowadzę, pragnę już dziś zaznaczyć, że jeżeli p. Rau w swych zasadach hodowlanych potrafi nie tylko w zacytowanych zapytaniach, wstąpić w ślady hrabiego Jerzego Lehndorfa, lecz wzorować się będzie na całej linii na jego praktycznym kierunku myślowym, to poruszona sprawa będzie mogła być znakomitym bodźcem dla wyrwania się z szablonu, oraz do dalszego kształcenia się hodowców, w zastosowaniu praktycznym zasad racjonalnej hodowli tak pod względem programowym, jakoteż wykonawczym. Hodowca uwzględniać wtedy będzie wedle własnego przekonania i dążyć w ocenie pokroju konia przede wszystkim do rzeczywistego poznania tego co stanowi jego wartość użytkową, oraz do wykrycia w każdym osobniku tak z ogólnego wrażenia, jak z pochodzenia i wyczynów konia to, czego miara, taśma i cyrkiel nie wykaże. Metryka i świadectwa pracy konia, winny uzupełnić ocenę.

O ile lwia część pracy, wiedzy sumienności i doświadczenia obciąża tu hodowcę, przyznać jednak muszę, że znacznie łatwiej mu jest poznać się na realnej wartości swego konia. Kupcowi, czy t. zw. konsumentowi zaś dużo trudniej jest spenetrować tę wartość, że się tak wyrażę, wewnętrzną, biologiczną i użytkową konia, na którego kupno lub odrzucenie musi się

zdecydować zwykle po jednorazowych oględzinach, często nie mając przed oczami matki ani ojca konia, nie wiedząc jak był przygotowany do przedstawienia, nie znając prawdomówności i skrupulatności sprzedającego. Nie owijam przeto w zasłonę, że tego rodzaju kryteria przy zakupnie, wymagają od kupca wysokich kwalifikacji, trudu i śmiałości w braniu na siebie ryzyka i odpowiedzialności za rezultaty doboru zakupionego materiału.

Hodowca zaś wiedząc co popłaca, będzie się wystrzegał chowania „dla oka“. Powinni zniknąć hodowcy-handlarze, a skonsolidować się hodowle realnie wartościowych koni.

Do życzenia by też było, aby komisje zakupujące, o ile możliwości, zjeżdżały na miejsce produkcji koni, gdzie tylko znajduje się większa ich ilość na sprzedaż. Pomijając korzyści producenta przez oszczędność transportu na punkt zborny, komisja ma wtedy możliwość zobaczenia matki i całego rodu sprzedażnych koni, sposobu ich wychowania, przysposobienia do przedstawienia i t. d., i t. d., co znacznie ułatwić może ocenę danego konia.

Kończąc, wyrażam raz jeszcze nadzieję, że szczególnie podniesione z powodu recenzji książki p. Raua przez p. Grabowskiego dadzą początek do ogólnej tendencji chowania konia nie tylko „sprzedażnego“, ale rzeczywiście „dobrego“ użytkowo. A zależeć to będzie nie tylko od konjunktury chwilowej ale od przekonania głębokiego, tak producenta jak konsumenta, że służy w ten sposób szczerze nie tylko swemu interesowi, ale na daleką metę postawieniu polskiej produkcji konia na realnej stopie ekonomicznej, jako działu gospodarstwa krajowego, mającego dostarczać konia, zarabiającego wiernie na swe życie i przyczyniającego się choć w drobnej mierze do zasług i chwali naszej armji.

Witold ks. Czartorski.

## Sprawy jeździeckie, a bieg myśliwski św. „Huberta“ w 1 Pułku Strzelców Konnych

(Dokończenie)

Na ten sygnał cała kawalkada, pod wodzą majora Fabrycego Marjana, znanego lisów tropiciela, oraz dwu jego zastępców rotmistrza Łukaszewicza i rotmistrza Chojackiego, pomknęła cwałem ku zwycięstwu.

Nie łatwa to jednak sprawa. Do zagajnika, gdzie lis w krzaku jałowca ogon swój na zagładę szykował, było bitych 18 kilometrów i to część tylko mała drogą, a reszta przez las, łąki i pola.

Szlak ten jednak nie tyle był straszny odległością, co jakością. Jakość zaś słała się rzeczką czterokrotnie drogę zabiegającą, dwoma solidnej stromości wjazdami i tyluż zjazdami oraz czterema dużej rozpiętości rowami i dwunastoma przycwiczonej wysokości przeszkodami.

Kto się jednak tem przerażał. Konie prac naprzód poszły wskok, temperament jeźdźców również w tyle nie zostawał, pędzono więc ku zagajnikowi nie bacząc na żadne w biegu przeszkody. Trzeba przyznać, że werwy tej dodawało słuszne zarządzenie przeciwupadkowe Pułkownika Zakrzewskiego, który, jak przystało na dbałego o żywot i mienie końskie swych gości gospodarza, jechał na końcu kawalkady, a sztab doktorów i sanitariuszy rozstawił w różnych biegu etapach.

O tem jak kilometr za kilometrem pochłaniano szlak go-

nitwy, jak zwyciężano rzekę i zdobywano przeszkody, lub jakie nieprzewidziane regulaminem przypadki spotykały uczestników biegu — siłaby można pisać.

Taki np. generał Orlik-Rückeman, dowódca 9 dyw. piech., nie bacząc na wysoką godność generalską i pędząc narówni z młodzieżą co koń wyskoczy, jednym z pierwszych wpadł do lisiego zagajnika, dając przykład tężyzny i hartu jeździeckiego.

Nie tak może dzielnie, jak grzecznie poczynał sobie ppor. Antoniak, który oddając swego konia jednemu z jeźdźców, opuszczonemu przez niezbyt wiernego towarzysza, łapał luzem pędzące rumaki, by znów innego jeźdźcę w potrzebie ratować. A miał szczęście trzykrotnie taką historję powtórzyć. Wprawdzie gładki kawaler przygotowany był na udzielanie pomocy jeźdźcom z tej drugiej połowy rodzaju ludzkiego, lecz jakoś do tego nie dochodziło.

Aliści niedaleko zagajnika jedna z amazonek, niepobożnie mi widać myślami gładkiego lecz trochę złośliwego kawalera ściągnięta z konia, krzyżem legła na murawie. Niebawem jednak zerwała się i dalej biec spowrotem do lasu. Ppor. Antoniak złych może myśli lecz miękkiego serca dopadłszy biegającej amazonki, zeskoczył z konia i pyta: co pani jest? Dokąd pani biegnie?

— Do lasu!

A po co?

— Bo się... wstydzę, panie oficerze.

Na takie dictum rycerski podporucznik, pomógł wsiąść amazonce na swego trzeciego z kolei konia, dając amazonce



# Bilans wyścigowy i hodowlany r. 1935

## oraz przegląd retrospektywny wyścigów

(Ciąg dalszy)

**Ławnik** nie miał odpowiedniego towarzystwa do treningu, dlatego z początku sezonu był zupełnie bez formy i dotrenowywał się wyścigami. Obiecujący Pirandello, będący naodwrot w dobrej formie z początkiem sezonu, bijał go zdecydowanie. Później jednak Ławnik doszedł do właściwej kondycji i był lepszy. Stajnia potrafiła przytem nastawić jego karierę tak, jak wymagały jego przyrodzone zdolności — na szybkość. To też Ławnik biegał z powodzeniem z dwulatkami i zdobył nagr. im. W. Leśniewskiego, bijąc dobrego dwulatka Huzara. W nagr. Fanshave uległ Napasći, lecz był drugi w zwartej grupie, którą stanowiły czołowe dwulatki: Horyń, Iris i znowu Huzar. Łatwe zwycięstwo odniósł Ławnik w nagr. im. gen. Sosnkowskiego, gdzie stwierdził swą bezapelacyjną wyższość nad Litaworem, Incydem, Isolano. Poza temi dwoma większymi gonitwami wygrał jeszcze 3 wyścigi, w których bijał Pirandello, Grawera, Nalewkę, 4 l. Norda. Ławnik galopuje źle po torze miękkim: po torze lekkim i na dystansach do 1.600 mtr. reprezentuje niewątpliwie talent. Przegrana jego do Ariany w gonitwie 3.000 zł. na 1.800 mtr. tłumaczy się zbytnią pewnością siebie dosiadającego go jeźdźca.

Klacz **Ice** na początku sezonu zapowiadała się znakomicie, później jednak nie ziszcila nadziei, jakie można było w niej pokładać na podstawie tych pierwszych udanych prób. Najpierw wygrała Ice gonitwę

7.000 zł., przyczem Libretto był tutaj trzeci. Następnie, może wypadkowo, tem niemniej zwyciężyła Napasć w nagr. Wiosennej (start b. uciążliwy). W Produce, najniepotrzebniej trzymana na szarym końcu, finiszuje wydatnie, lecz ze zbyt dalekiej pozycji i zajmuje bliskie czwarte miejsce. W Derby jest bez miejsca, tak samo w nagr. Liry. Handicap Krakowski przegrywa w zaciętej walce o łeb do szybkiej Nalewki, której dawała 4 kg. wagi. W nagr. im. W. Leśniewskiego jest trzecia za 3 l. Ławnikiem i 2 l. Huzarem. Ice jest szybką klaczą, ma pierwszorzędną rodowód. Budowa potężna, lecz jeden staw skokowy wadliwy.

\*\*

Osobna ocena należy się ogierowi Impet II, polskiemu derbiście 1935 r. Ocena ta jest niełatwa. Koń ten nie był dostatecznie wypróbowany, bowiem już w St. Leger zakulał. Moglibyśmy wyrobić sobie o nim pojęcie na podstawie zwycięstwa w Derby, lecz wyścigu tego, niestety, nie możemy uważać za zupełnie miarodajny z wielu względów: niektóre konie zrobiły tam zbyt dobry wyścig (Isolano, Laudum) — jak to się później z innych rezultatów okazało, inne — zbyt zły (Bandit, Bobrujsk), a warunki, „pod nogami” nie były normalne z powodu ulewy przed samą gonitwą.

W tych warunkach Impet II usuwa się z pod oceny.

W nagr. Rulera kończył trzeci w odstępie za Napasćią i Bandit'em, przed Grawerem i Ingolą. W gon.

możność z honorem myśliwskim bieg ukończyć, a sam... per pedes apostolorum, ku ucieście widzów, dotarł do mety.

Ale porzućmy te mniej dowcipne, lecz więcej bolesne w biegu przypadki i zobaczymy co działo się w zagajniku.

Zagajnik stanowił koło, na równe sto metrów wszere, porośle, niczem łysina starszego pana, jałowcem i młodą sośniną.



Fragment biegu.

Wewnątrz koła, na wysokim maszcie, powiewała flaga pułkowa — znak żywej obecności lisa.

Obok zagajnika w słusznej odległości, pluton trębaczy, a w koło niego wielka gromada dostojnych widzów. A więc przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych ze starostą powiatowym Kałubą na czele; okoliczne ziemianstwo z pp. Janem Eustachym Kowerskim i Bronisławem Popławskim; panie z Rodziny Wojskowej z generałową Dobrodzicką; przedstawiciel sąsiedzkiego powiatu warszawskiego — pan starosta Mieszkowski z małżonką oraz moc innych, dla jasności obrazu niewymienionych z nazwiska.

Dalej pod sterą zboża korowód pojazdów i samochodów, wśród których znany w stolicy i na wszystkich szosach zielony Packard pani Heddi Pate. Mówiąc przy okazji dzielnej amazonki, która zamieniwszy miejsce przy kierownicy na tęgięc rumaka, gdzieś tam, po krzakach, w pogoni za lisem hasała.

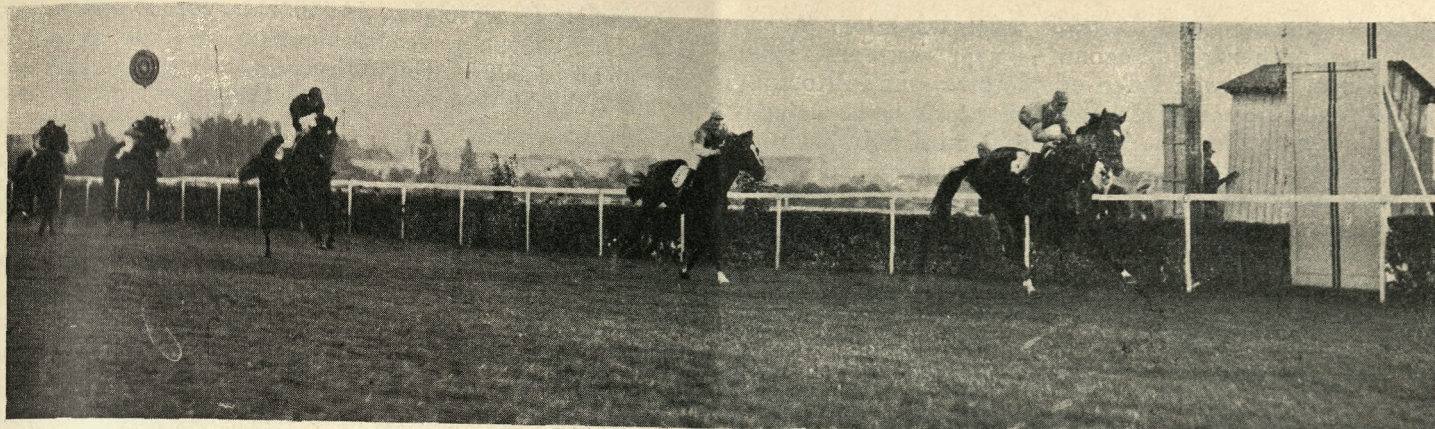
Naraz zrobił się wielki szum. To z pobliskiego lasu wypadła gromada jeźdźców pędzących na lisi teren co koń wyskoczy.

Jednym z pierwszych na roslym bachmacie sadił w mundurze krakusa por. Piaskowski, dowódca plutonu Żelechowskiego, mając obok siebie znaczne amazonki panie Wachniewską i Grunwaldową.

Wpadli! Zaczęła się gorączkowa bieganina. Jedni tu, drudzy tam: gdzie lis?

Poszukiwania nie długo trwały. Młodziutka wiekiem, lecz bystrogo wzroku, świetnie poczynająca sobie amazonka Marysia





Lawnik (Büvesz — Brenta) 3 l. og. gn. hod. M. ks. Lubomirskiej, wł. rtm. Z. Cierpickiego, wygrywa nagrodę im. Gen. K. Sosnkowskiego, bijąc pod żok. B. Gulyas: Litawora, Incydenta, Isolano i Norda.

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.

o nagr. 7.000 zł., która stanowiła próbę przed Derby na 2.400 mtr., Libretto pobił Impeta II, po walce, zaś w Derby role zostały odwrócone. Jeśliby te trzy wyścigi w sezonie wiosennym uznać za wystarczający próbiez wartości, a wynik Derby za miarodajny — to Impeta II uważać trzeba za konia mniej więcej na poziomie Libretto: dobry stayer i więcej niż użyteczny szermierz; oba te konie pozbawione jednakże są tego talentu, jaki znamionuje klasowe wyścigowce.

\*\*

Trzylatki, które należy sklasyfikować zaraz po czołowych, stanowią grupę, na czele której znajdują się Ariana i Aak. Pozatem zaliczymy tu konie, które zdradzały przebliski większych zdolności wyścigowych, lub zdobyły przynajmniej jeden jakiś dobry wyścig, a przytem wygrały sumy niekiedy względnie poważne (8—20 tys. złotych), a mianowicie (I) ogiery: Pirandello, Isolano, Melchjor, Niezłomny, Tamano, Narzan, Kawaler Różany, Harmattan, Baszibuzuk, klacze: Lipona, Ingola, Nalewka, Inka, Latona. Do (II) można

jeszcze zaliczyć: Laudum, Nemrod, Litawor, Heljos, Grawer, Rywał, Gobelina — stanowiące dobrą drugą klasę.

Aak miał pracowitą karierę, gdyż biegał już w Zakopanem. Odnosił ogółem 8 zwycięstw na 13 startów i był 3 razy z miejscem. Jest to niewątpliwie dobry koń, lepszy na dystansach nieco dłuższych, gorszy na krótszych. Prawdziwej jego wartości stwierdzić nie mogliśmy, gdyż z punktu widzenia sportowego wyeksploatowano go fatalnie w St. Leger (p. Nr. 27 „J. i H.”, 541 str.): a tam moglibyśmy właśnie sprawdzić co Aak jest wart, gdyby nie puszczono go najwidoczniej dla forsowania tempa bez **uzasadnionej** potrzeby. Najlepszy wyścig zrobił Aak w gonitwie o nagr. 3.000 zł., bijąc Gentry i Bastylję — co prawda oba te konie nie były wówczas w należytym formie. W 7.000-nej nagr. biją go starsze konie Little Gloria i Loridan, z trzylatków jest za nim Heljos. W 3.000-nej nagr. bije go trzyletnia Ariana i 4 l. Havanita. W sezonie dodatkowym Aak zwycięża Baszibuzuka, Dniepra i będącego już poza

Zamoyska ujrawszy ukrytego lisa zeskoczyła z konia i dzielnie nań natarła.

Widząc to p. Janina Kirn-Słaboszewiczówna, znana uczestniczka wielu już łowów, podbiegła w sukurs niezbyt w niewiśkich łowach doświadczonej amazonce i starała się ją w natarciu zastąpić.

Coby z tego wynikało, nie wiadomo! Dość, że przebiegająca obok pani Irena Bączkowska, żona rotmistrza Krechowiaków, a jak widać przebieglejsza w fortelach od samego nawet Zagłoby, zeskoczywszy z konia schwyła szukającego się czmychnąć lisa i z triumfem wywlokła go w górę.

Na ten widomy znak triumfu zażrział hejnał zwycięski, a marsz św. Huberta ograł wszem koniec polowania.

W gwarze i śmiechu, w radościach i wesołościach wracano do koszar, na ucziwie zapracowane śniadanie.

Ze względu na uchwałę pułku, wstrzymującą wszelkie tańce na okres całego roku, śniadanie odbyło się tylko gwoli pokrępieniu żołądków i przystojności myśliwskiej, a nie gimnastyce nóg.

W czasie śniadania wręczono pamiątkowy ryngraf, od kadry zawodowej pułku, majorowi Marjanowi Fabrycemu, odchodzącemu w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Chwila ta była wymownym świadectwem, że major Fabrycy zaskarbili sobie serdeczne uczucia nie tylko wśród towarzyszy broni, lecz i wśród sfer sportowych stolicy oraz całego okolicznego ziemiaństwa i miejscowego społeczeństwa.

Uznanie gości dla organizatorów imprezy oraz podziękowanie za miłe chwile wyraził w imieniu gości pan generał Orlik-Rückeman wznosząc toast na cześć pułku.

Patrząc na ten zastęp 86 uczestniczek i uczestników biegu, na tę liczną rzeszę gości 156 osób przy śniadaniu — trzeba stwierdzić, że biegi myśliwskie pułku weszły silnie w tradycję. Ze zastęp uczestników stale wzrasta, zwłaszcza wśród członkin Rodziny Wojskowej. Ze udział osób czystej krwi „cywilnej” również wielką zwyczaję ukazuje. Udział zaś, na widza, tak gromadnej ilości osób zamiejscowych i z okolicy, również wymownie świadczy o wielkiem zainteresowaniu się sprawami jeździeckimi.

Mając to przed oczami, kto wie, czy żale na wstępie niniejszego pisanja wypowiedziane są słusznie.

Może trzeba powiedzieć *mea culpa*?

Kończąc tę przydługą o lisach gonieniu opowieść trzeba podkreślić jeden fakt: od dłuższego czasu zwyciężają białołowy.

I dlatego śmiało mogłyby powtórzyć słowa ongiś na otwarciu sejmku niewieściego wypowiedziane, a przez Marcina Bielskiego, sekretarza owego sejmku, na wieczność potomności przekazane:

„I cóż się z nas śmiejecie panowie z brodami.

Żaż nam Bóg wiele nie dał swych darów przed wami?”

Garwolin.

Narcyz Witczak-Witaczyński.



formą Lorida. We Lwowie wygrywa łatwo jedną z ważniejszych nagród sezonu — nagr. im. Jana Tarnowskiego, co prawda tylko od płotowej Lali Roukh.

**Ariana** jest cenną klaczą. Zdolności swe ujawniała najlepiej na dystansach 1.300—1.600 mtr., była szybką i dlatego też powinna być cenną matką w stadzie, jeśli do tego dodać jej bardzo cenne pochodzenie. Na dyst. 1.600 mtr. wyprzedza dwukrotnie nawet Lunę, w nagr. Uł. Jazłowieckich jest trzecia za Ingolą i Macedonią. W gonitwach na 2.200 mtr. (nagr. Gaff) i na 2.100 mtr. (im. Prezesa) rozegranych w łódzkim sezonie — nie egzystuje zupełnie. Nie odgrywa także roli w nagr. Liry i jest bezsilna wobec dwulatków i czołowych flyerów w nagr. Fanshave.

Ariana wygrała w sezonie 7 wyścigów; raz pobiła Ławnika, raz Aaka, z 4 l. Nordem walczyła ze szczęściem zmiennym, biła Harmattana i Łozę. Podkreślamy, że bardzo liczymy na nią jako na dobrą klaczkę stadną w przyszłości — mimo, że nie była ona tą klasą co Napaść lub Luna.

**Pirandello** (4 wyścigi, w tem jeden 3.000 zł. i jeden I kat. wygrał 12.600 zł.) na wiosnę zapowiadał się interesująco, pobił dwukrotnie Ławnika, lecz później nie odegrał roli w większych gonitwach.

**Isolano** wygrał 2 wyścigi po 3.000 zł. — w jednym z nich pobił w walce Little Gloria'ę (+1 kg.) i ten wyścig uważać trzeba za bardzo dobry. W Derby prowadził  $\frac{1}{2}$  dystansu i na prostej walczył o zwycięstwo. Gdyby nie zupełna przegrana w nagrodzie im. gen. Sosnkowskiego, gdyby nie to, że na jesieni nic on nie pokazał, to na zasadzie formy wykazanej w sezonie wiosennym należałoby go uplasować wyżej na liście trzylatków. Wygrał 8.720 zł.

**Melchjor** (5 wyścigów — 12.250 zł.) był trzeci w Hcp. Brzezia. W swej ostatniej gonitwie sezonu pobił Pirandello pod równą wagą.

**Niezlomny** (3 wyśc., w tem jeden I kat., 10.050 zł.). Był drugi w jednym z łódzkich handicapów.

**Tamano** (3 wyśc., w tem jeden I kat., 9.480 zł.). W jednym z ostatnich wyścigów przegrał w walce o długość do Melchjora.

**Narzan** biegał b. mało, to też trudno jest określić jego prawdziwą wartość. W gonitwie I kat. pobił Laudum i Nemroda. W Hcp. Chambery był trzeci pod wagą 59 kg., pobity łatwo przez zwycięskiego Kawalera Różanego (55) i z trudem przez Rywała (56).

**Kawaler Różany** (4 wyścigi, w tem Hcp. Chambery), suma wygranych 17.700 zł. Od połowy lipca już nie biegał.

**Harmattan** (zwycięstw  $3\frac{1}{2}$ , suma wygranych 11.350 zł.). W gonitwie I kat. pobił Surmę III. Bił Litawora, Iwara, Gobelina.

**Baszibuzuk** (5 wyśc., w tem dwa I kat.). Biegał 17 razy i wygrał 15.080 zł. Bił niekiedy nawet dobre konie, jak: Pirandello i Latona. Heljos nie mógł mu śląc i kg. wagi.

**Laudum** (3 wyścigi, 7.160 zł.). Biegał dobrze w Derby i odegrał pewną rolę w końcowej fazie gonitwy. Koń o dużych zaletach typu i budowy.

**Nemrod** (1 wyścig, 7.200 zł.). Na wiosnę zapowiadał się bardzo dobrze i w gonitwie o nagr. 5.000 zł. (30.V) kto wie, czy byłby nie pobił Libretto, gdyby się nie zarzucił b. silnie. Później eksploatowany był dość mocno i nigdy już tak dobrej formy nie ujawnił.

**Litawor** (3 wyścigi, w tem jeden I kat., 10.900 zł.). Był drugi w nagr. im. gen. Sosnkowskiego, przed Incydem i Isolano.

**Heljos** (5 wyścigów, 14.540 zł.). Wygrał dwa handicapy: 5.000 zł. w sezonie łódzkim — w skromnej kompanji i 5.000 zł. Hcp. Otwarcia w Warszawie o szyję od Goliatha, który mu dawał 1 kg.

**Grawer** (3 wyścigi, w tem dwa po 3.000 zł., 10.600 zł.) był trzeci w hcp. Krakowskim, gdzie Nalewka (—1 kg.) wygrała o łeb od Ice, która dawała Grawerowi 1 kg. i pobiła go o 3 długości.

**Rywał** (1 zwycięstwo, 7.840 zł.). Koń ten miał ciężkie życie, gdyż musiał służyć za lidera ogierowi Libretto. Dobrze szedł po ciężkim torze. Odniósł niespodziewane zwycięstwo w t. zw. „małym Derby”, gdzie Nemrod był czwarty.

**Gobelin** (5 $\frac{1}{2}$  wyścigów, w tem jeden nagr. 3.000 zł. i dwa I kateg. Suma wygr. 15.325 zł.). W Handicapie otwarcia przegrał o szyję do Heljosa, dając mu 1 kg. wagi. W nagr. 3.000 zł. za nim była 3 l. Inka.

**Lipona**, siostra Kadmei (1 wyścig, 11.220 zł.). Zajął trzykrotnie trzecie miejsce w dużych gonitwach: Wiosennej, Liry oraz Rzeki Wisły. Biła ją 4 l. Tamka, 3 l. Latona. Porażki jej, której doznała w ostatniej swej gonitwie od Langory — nie akceptujemy.

**Ingola** (3 wyścigi, 14.400 zł.). Dzięki olbrzymiej szybkości początkowej zdobyła nagrodę im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich, bijąc po walce 4 l. Macedonję. Zadanie to ułatwiła jej błędna taktyka żokiejów, dosiadających klaczy stajni Łochów. Poza tem Ingola wygrała jeszcze 2 gonitwy, w tem jedną I kat. od 4 l. Surmy III, 3 l. Łozy, Grawera.

**Nalewka** (4 wyścigi, 17.190 zł.) była również jednostronną flyer'ką, co, podkreślamy raz jeszcze, dla przyszłej klaczy stadnej jest pierwszorzędna zaleta. Właściwy jej dystans to 1.300 mtr., jednak i na dystansie 1 mili wykazała ona swą wartość, wygrywając Hcp. Krakowski od Ice, która dawała jej 4 kg. wagi. Można śmiało powiedzieć, że Ice była lepszą od Nalewki o  $3\frac{1}{2}$  kg., gdyż przegrała w walce o łeb tylko. Natomiast ogierom: Isolano, Harmattan, Litawor dała po 3 kg. wagi i pobiła je łatwo w gonitwie 5.000 zł.

**Inka** — rodzona siostra Jurasza — wygrała 6 wyścigów i 14.200 zł. Niosąc korzystną wagę, zdobyła handicap 3.000 zł. w sezonie łódzkim, zwyciężając m. in. Niezlomnego i Pirandello, którzy jej cedowali 4 kg.

**Latona** (3 wyścigi, w tem jeden 3.000 zł.). Była trzecia w Hcp. Małopolskim za Luną i Prorokiem. Raz pobiła Liponę.

\*\*

\*

Wcale niezłym koniem był Incydem, ale wada stawu skokowego nie pozwoliła na ujawnienie prawdziwych zdolności. Nie wymieniamy tu także koni, które ujawniały bardzo zmienną formę.

\*\*

\*

Jeden ogier trzyletni, t. j. Bandit, ma prawo być wypróbowany z hodowli koni pełnej krwi. Natomiast wyścigi wyselekcjonowały nam cały szereg wartościowych klaczy trzyletnich, które także ze względu na swe pochodzenie mogą przedstawiać wielką wartość jako matki stadne. Oprócz Luny i Lipony, które uważać można głównie za stayerki, wielką szybkość, cechę tak bardzo pożądaną u klaczy, ujawniły: Napaść, Ariana, Ingola, Nalewka, a więcej niż pożyteczną formę — Inka i Latona. Również na wartościowe matki, ze względu na cenne pochodzenie, zakwalifikowały się następujące klacze 3 letnie, które na torze zdały egzamin ze stopniem tylko dostatecznym: 1) Ni-



gra, rodzona siostra Mata (5 wyścigów), 9.300 zł.), 2) Gay Girl (Albula i szybka Galante) — jeden wyścig wartości 3.000 zł., 3) Łoza (2 wyśc., 4.800 zł.), 4) Golden Flash, córka Arrow (2½ wyśc., 7.025 zł.), 5) Langora, siostra Jeannette III (5 wyśc., 9.960 zł.), 6) Gawęda, pół-siostra Fugasa (4 wyśc., 8.240 zł.), 7) Garonna II, rodzona siostra Horynia (2 wyśc., 5.600 zł.), 8) Ellora, pół-siostra Barbe Bleu (4 wyśc., 8.320 zł.), 9) Ilias, pół-siostra Colombo (3 wyśc., 7.220 zł.), 10) Damascenka, wnuczka Voli (3 wyśc., 5.350 zł.), 11) Norwegja, córka Cylicji (3 wyśc., 5.130 zł.), 12) La Scala, szybka klacz (2 wyścigi, 7.570 zł.), 13) Nereida (4 wyśc., 9.130 zł.), 14) Normandja, córka Dunkierki — zawiodła na wyścigach (2 wyśc., 4.950 zł.).

\*\*

Jak określić trzylatki?

Rocznik 1932 był **mierny**.

Jeżeli nie powiemy, że był zły, to dlatego, że wydał z siebie Bandit'a i szereg **dobrych flyer'ów**. Napaść nie reprezentująca na dystansie specjalnie wielkiej wartości — na dystansach krótszych biła czołowe dwulatki, co do których nie można powiedzieć, aby były liche. Ławnik, nie reprezentujący klasy na der-

by-dystansie, również potrafił dorównywać najlepszym dwulatom, nawet na ich dystansie 1.100 mtr. Ingola, dzięki szybkości, pokonała zdecydowanie starsze klacze w nagr. im. 14 p. ułanów Jazłowieckich. Że rocznik 1931 był lepszy od rocznika 1932 — to zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone w dużych nagrodach porównawczych sezonu: Wielkiej Warszawskiej (dwa czterolatki przed czołowymi trzylatkami), Jubileuszowej (dwa czterolatki i pięciolatek przed dwoma trzylatkami), Janowskiej (klacz 4 letnia przed dwoma czołowymi trzylatkami), Rzeki Wisły (dwie kl. czteroletnie przed trzyletnią), im. L. hr. Krasińskiego (kl. czteroletnia przed dobrym ogierem trzyletnim), w nagr. Krasne (wszystkie trzy miejsca zajęły klacze 4 letnie przed jedną z najlepszych kl. trzyletnich). Również w jesiennych handicapach mieszanych: Łazienkowskim i Brzezia, konie starsze pokonały trzylatki.

Najważniejsze punkty dla trzylatków w walce ze starszymi końmi zdobyły: Bandit, bijąc Mata w nagr. Kozienic, Bałtyk, zwyciężając Grand Seigneur'a w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego; Ingola, zwyciężając Macedonję, Garonne, Little Gloria'ę w nagr. Jazłowieckiej.

(d. c. n.).

# Nowe reproduktory

## 1. Gainslaw

Dla niedawno powstałego stada koni pełnej krwi ang. ks. Zofji Czwartyńskiej w Suchowoli nabyty został na tegorocznych przetargach w Newmarket ogier Gainslaw. Jest to piękny koń, bardzo prawidłowy, średniej miary lecz bardzo proporcjonalnej budowy, długi i krótkonożny, na doskonałych kończynach, z wyrazistą głową, ładnej, ciemno-gniadej maści prawie bez odmian. Gainslaw zupełnie jest niepodobny do swego ojca Winalot'a, natomiast jest niezwykle podobny do swego dziadka — Gainsborough, po którym jest jego matka. Eksterjer Gainslaw uderzył komisję, która nabywała w Newmarket reproduktory dla Rosji sowieckiej i ten czynnik miał niewątpliwie wpływ na cenę ogiera: gdyby nie ci wybitni znawcy-eksterjerzyści, cena Gainslaw byłaby zapewne o 150—200 gwinei mniejsza. Ostatecznie ogier przybity został dla ks. Czwartyńskiej w cenie 910 gwinei. Dziwnym zbiegiem okoliczności były właściciel ogiera Gainslaw p. J. H. Simms zapłacił za niego w Doncaster, gdy był roczniakiem, akurat tę samą cenę 910 gwinei. Cena wydaje się być bardzo niska, zwłaszcza jeśli byśmy chcieli sprawdzić co za tę cenę zaofiarują z wolnej ręki w Anglii, a zwłaszcza we Francji.

Znany hipolog niemiecki Dr. E. Suckow napisał o kupnie Gainslaw „Er war spotbillig“, zaś w Sporting Life z dn. 3.XII.35 czytamy: „The polish buyer made a rare bargain when he purchased Gainslaw for 910 gs“ (Polski nabywca skorzystał z rzadkiej okazji kupując Gainslaw za 910 gw.). Jako 5 i 6-letni Gainslaw nie pokazał na torze nic: niebywała susza panująca w ostatnich dwóch latach (1934 i 1935) w Anglii nie pozwoliła na prawidłowy trening a temsamem na należyłą eksploatację konia.

Jako 3 i 4 letni miał Gainslaw przebłyśki klasy, które klasyfikują go jako konia **niewątpliwie dobrego**.

Muszę się zatrzymać dłużej na Jockey Club St. (£ 4.981). W gonitwie tej zwycięzca St. Leger'u — Firdaussi pobił Gainslaw'a o szyję, bijąc Cameronian'a, zwycięzcę Derby, o długość.

Zokiej Lowrey dosiadający Gainslaw'a założył protest przeciwko ż. Beary dosiadającemu Firdaussi o zajęcie mu drogi o 100 mtr. przed celownikiem: protest nie został uznany, lecz musiała być pewna racja do protestu skoro Stewardzi nakazali zwrot depozytu wymaganego przez przepisy wyścigowe przy składaniu protestu (p. Racing Calendar 1932 str. 900). Nie potrzebuję dodawać, że gdyby protest został uwzględniony i Gainslaw uznany za zwycięzcę Jockey Club St. — o kupnie jego do Polski nie byłoby mowy, a przynajmniej nie w tej cenie za jaką został nabyty.

Jeśli nawet uwzględnimy, że Gainslaw korzystał w Jockey Club St. z ulgi wagi, to jednak musimy stwierdzić, że żaden z reproduktorów sprowadzonych po wojnie z Anglii a znajdujących się w Polsce, **nie potrafił zrobić tak dobrego wyścigu**. Za taksamo wartościowe (w przybliżeniu) wyczyny mogą uważać tylko: 6-te miejsce Villars'a w Derby (Gainslaw był 6-ty w St. Leger) oraz zwycięstwo Highborn'a II w Cork and Orrery Stakes pod wagą 67½ kg. Jak ocenione zostało w Anglii to drugie miejsce Gainslaw'a w Jockey Club St. za Firdaussi a przed Cameronian'em, Sandwich'em (L. King Edward St. etc.) — to wiem od p. Sommerville Tattersall, który mówił mi, że po wspomnianym wyścigu panu Simms właścicielowi Gainslaw zaproponowano za niego 10.000 funtów.

Na podstawie rezultatu Jockey Club St. można powiedzieć: Gainslaw umiał galopować nawet z bardzo dobrymi końmi.

Ta rekomendacja dla nas Polaków musi wystarczyć, gdyż nie jesteśmy dziś w stanie rzucić tysięcy funtów na zakup zdobywcy klasowego wyścigu w Anglii.

Wracając do St. Leger to, jak wspominałem, Gainslaw zajął tam **szóste** miejsce i na 400 mtr. przed celownikiem walczył jeszcze o zwycięstwo (patrz J. i H. z r. 1932. Nr. 42. str. 500). Za nim był zwycięzca w „2000 Gw.“ — Orwell, zwycięzca w Eclipse St. — Loaningdale, zwycięzca w Derby — April the Fifth, zwycięzca Royal Hunt Cup — Totalg, Leighon, Violator i wiele innych koni.

Gainslaw **wygrał** w Ascot wyścig o nagrodę prawie 2.000







## 2. Pearlash

Dla Państwowych Zakładów Chowu Koni nabyty został we Francji 9-letni ogier Pearlash.

Kupno to było rzeczywiście okazyjne.

Jest to koń o typie bardzo męskim, szlachetny i o cechach właściwych pełnej krwi angielskiej. Ogier kościsty, potężny, głęboki, doskonale ozebrowany, na wybornych przednich nogach. Rusza się lekko i ładnie. Skazę na tej kapitalnej całości stanowi jedno strome (kozie) kopyto i pewnym niedostatkim jest lekka szablatość nóg.

Z kalibru i masy Pearlash predestynowany jest przede wszystkim do produkcji potężnych koni typu wierzchowego, do produkcji hunterów.

Jednakże, ponieważ miał on niewątpliwie pewne uzdolnienia wyścigowe, a pozatem odznacza się wprost wspaniałym rodowodem, a nadewszystko ponieważ jest synem fenomenalnej matki — przeto powinien on być wyzyskany u nas również w hodowli koni pełnej krwi.

W sezonie 1936 Pearlash będzie stacjonowany w Łańcucie, gdzie otrzyma w klaczach materiał, który będzie dobrym kamieniem probierczym jego wartości jako reproduktora. Pear-

lash biegał niedużo, tylko jako 2 i 3-letni, wygrywając 3 gcnitwy na pierwszorzędnym torach francuskich. Najlepszą rekomendacją dla niego było zwycięstwo w **Pr. la Rochette** (dla dwulatków, 35.100 fr.); gcnitwę tę Pearlash wygrał o ¼ długości od Montreal'a, za którym o łeb trzecim był Godiche. Ten ostatni umiał galopować i w tym samym sezonie zdobył Grand Critterium — najważniejszy wyścig dla dwulatków we Francji, bijąc przytem przyszłego derbistę Chateau Bouscaut. Jako dwulatek Pearlash wygrał jeszcze **Pr. de Cabourg** w Deauville, lecz w polu pobitem nie było nic godnego uwagi, poza jednym Bootlegger'em może.

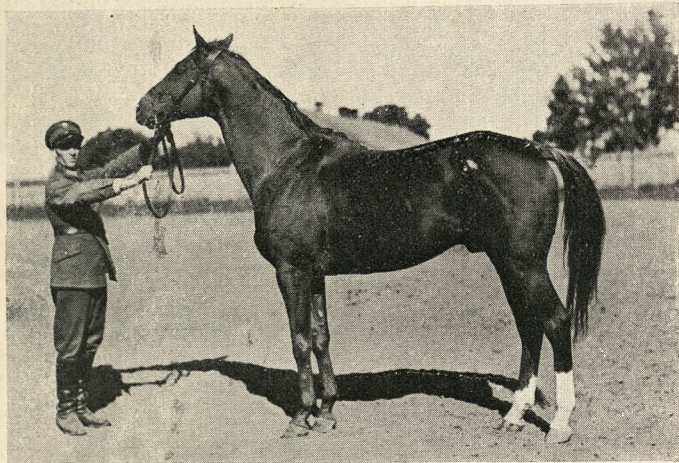
W **Pr. Eclipse** (113.000 fr.) Pearlash zajmuje trzecie miejsce za Monsieur Loyal i wcale dobrym Potiphar'em. Trzy razy jest bez miejsca. — Jako trzylatek Pearlash biegał trzykrotnie. Wygrał **Prix Edgar de la Charme** (98.450 fr.) o łeb od British Guard; na czwartym miejscu kończył Lovelace, zwycięzca w kilku dobrych wyścigach i syn Straitlace. W **Pr. Le Marois** (79.000 fr.) Pearlash był trzeci za Pontet Canet i British Guard, któremu tym razem dawał 3 kg. W **Pr. de Guiche**, wygranym przez wspomnianego już Godiche — był bez miejsca. — Ogółem 3 zwycięstwa i 2 trzecie miejsca przyniosły sumę 162.200 fr.

Największa wartość Pearlash'a leży jednakże w jego rodowodzie.

### PEARLASH, kaszt. 1927, w st. E. Esmod'a

Pearlash 16			
Pearl Maiden		Bruleur	
Seashell	Phaleron	Basse Terre	Chouberski
Rydal Fell	Gallinule	Bijou	Gardefeu
Orme	Mrs. Butterwick	Omnium II	Campanule
Angelica ■	Miss Middletwick	Upas	Saint Lucia
Ladas	St. Simon ■	Bluette	The Bard
Rydal	Moorhen	St. Gatien	Bougie
	Isonomy	Thora	Cambyse
	Hermit	Doncaster ▼	Androclès ●
	kl. po Skirmisher ◆	Freia ○	Cambyse
	Galopin	St. Editha	Bruce
	St. Angela	Rotherhill ev. The Rover	La Lumiere
	Scottish Chief	Blue Serge ○	Petrarch ★
	Violet	Wellingtonia	Magdalene
	Bend Or ▼	Rose-of-Tralee	Rosierucian
	Lily Agnes	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	Galopin	Rosemary ◆	Dollar ●
	St. Angela	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Scottish Chief	Blue Serge ○	Wellingtonia
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Blue Serge ○
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia
	Bend Or ▼	St. Editha	Rotherhill ev. The Rover
	Lily Agnes	Doncaster ▼	St. Editha
	Galopin	Freia ○	Doncaster ▼
	St. Angela	St. Editha	Freia ○
	Scottish Chief	Rotherhill ev. The Rover	St. Editha
	Violet	Blue Serge ○	Rotherhill ev. The Rover
	Bend Or ▼	Wellingtonia	Blue Serge ○
	Lily Agnes	Rose-of-Tralee	Wellingtonia
	Galopin	Dollar ●	Rose-of-Tralee
	St. Angela	Rosemary ◆	Dollar ●
	Scottish Chief	Wellingtonia	Rosemary ◆
	Violet	Rotherhill ev. The Rover	Wellingtonia





Pearlash (Bruleur — Pearl Maiden po Phaleron) og. kaszt. ur. 1927 r. we Francji.  
Foto: N. Pelczyński — Warszawa.

się poważnie zastanowić, gdyby mi zadano pytanie: kto lepszy? Pearlweed czy Pearlash?

Nie porównując klasy tych dwóch koni, można jednak stwierdzić, że Pearlash ma więcej wartości pozytywnych w swej budowie, a co do rodowodu, to ja osobiście wolę Bruleur'a niż jego syna Hotweed'a. Także Bipearl (Biribi i Pearl Maiden) była bardzo dobrą klaczą: jako dwulatka zdobyła Pr. Thomas Bryon (270.000 fr.) jako trzylatka — Poule d'Essai i Pr. Penelope.

Już tylko to, że Pearlash jest synem **takiej matki** jak Pearl Maiden, daje mu dostateczną rekomendację na to aby go w hodowli pełnej krwi wypróbować.

Rozpatrując dalej linię żeńską stwierdzimy, że Seastell (babka Pearlsh'a) nie dała nic bardziej godnego uwagi. Rydal Fell (prababka) była pół-siostrą ogiera Rydal Head, klaczy Rydal Mount oraz klaczy Lowood. — Rydal Head wygrał Prince of Wales St., Lowood wygrała Coronation St., zaś Rydal Mount znana nam jest jako matka Troutbeck'a (St. Leger).

Rydal (pra-prababka) była rodzoną siostrą Kendal'a (ojca Galtee More'a) i w ¼ siostrą Muncaster'a. Z koni wywodzących się od Windermere, oprócz Kendal'a, Troutbeck i innych, które wymieniliśmy, zasługują jeszcze na uwagę: Wasillisa (podobnie jak Lowood wygrała Coronation St.) oraz ogiery: Pre-

stołaslednik Boris (P.A. \*) i Szeged (Jubläums Pr. w Wiedniu). Ojciec Pearlash'a — **Bruleur** był bardzo dobrym koniem wyścigowym — wygrał Grand Prix de Paris, Pr. Royal Oak i szereg innych wyścigów; okazał się także cennym reproduktorem dając Ksar'a (Derby, Pr. Royal Oak, Pr. de L'Arc de Triomphe dwa razy, Pr. Lupin etc.). Bruleur dał, poza Ksar'em, jeszcze trzech innych derbistów — Hotweed'a, Madrigal'a i Pot au Feu, a prócz tego Palais Royal (Cm, Hcq), Tricard'a (CMu, Rw. 2×), Priori (RO,AT). Z synów Bruleur'a najlepszym reproduktorem będzie, zdaje się Finglas, dwukrotny zwycięzca Alexandra St. w Anglii oraz Priori, zdobywca franc. St. Leger oraz Pr. de L'Arc de Triomphe. Bruleur ma 2 prądy krwi Dollar'a. Ojciec matki Pearlash'a — **Phaleron** wygrał Jockey Club St. Jest to syn Mrs. Butterwick (Oaks), która prócz Phaleron'a dała jeszcze Wombwell'a (Hw), Graetorex'a, wybitnego reproduktora w Afryce Połudn. oraz Abbazia'ę, babkę Singapore (L.). Ojcami dalszych matek w rodowodzie Pearlash'a są: **Orme** (Ec. 2 ×, RM, Ri, ChS, M, Dw), **Ladas** (2.D. NS. W. Cy. Ch. M.), **Bend Or** (D. SJ. Ch. S. Ri).

Inbreedy wskazuje załączony rodowód szczegółowy. Stwierdzamy w nim aż trzy prądy Hermit'a, stwierdzamy równowagę krwi Bend Or'a i Isonomy'ego, przy braku krwi Galopin'a i pewnym niedostatku krwi St. Simon'a i Hampton'a.

Pearlash ma przez ojca krew **Dollar'a** — **bardzo rzadką u nas**. Jako typ reprezentuje natomiast najprawdopodobniej Gallinule, względnie typ pośredni Gallinule — Hermit. Rodowodo nadawać się powinny do Pearlash'a przedewszystkiem córki Morganatic'a, względnie klacze z krwią Galopin + Hampton. Wynika to 1) z analizy rodowodu wg. Vuiller, 2) a także z tego, że synowie Bruleur'a, którzy wspólnie dają dobre rezultaty w hodowli francuskiej — Finglas i Priori, wyhodowani są jak następuje: babka Finglas'a jest córką St. Simon'a, a matka Priori jest wnuczką St. Simon'a. Sądząc z rodowodu Ksar'a — a zwłaszcza z rodowodu Thor'a (p. J. i Hod. Nr. 19, str. 386 —) krew Dollar'a można w dalszych generacjach z powodzeniem moltiplikować, zestawiając rodowód przyszłego produktu. — Lecz u nas tej krwi prawie że niema. Pod względem fizycznym klacze doprowadzane do Pearlash'a powinny mieć 1) dobry kształt kopyt — nie płaskie i nie strome, 2) prawidłowo skatowane nogi zadnie.

Stanisław Schuch.

\*) Premio Ambrosiano. —

## REDAKCJA „JEZDZCA I HODOWCY”

ROZPISUJE ANKIETĘ NA TEMAT:

*jaki artykuł, z rocznika 1935 jest najlepszy:*

1. w dziedzinie hodowli
2. w dziedzinie jeździectwa.

*W ankiecie mogą brać udział prenumeratorzy i czytelnicy „Jeździec i Hodowcy”. Jako nagrody dla autorów, którzy otrzymają największą ilość głosów za poszczególne artykuły, jednak nie mniej niż 10, „Redakcja Jeździec i Hodowcy” przeznaczają:*

1. za artykuł hodowlany — sztych angielski
2. za artykuł jeździecki — przedmiot artystyczny.

*Opinie należy kierować do Redakcji „Jeździec i Hodowcy”,  
MAZOWIECKA 16 do d. 1 lutego godz 12.*



WITOLD PRUSKI

# Dzieje stada Janowskiego

(Ciąg dalszy).

Seelig, którego artykuł o Janowie jest szczególnie cennym źródłem, jako pisany przez fachowca i naoczego świadka, który spędził w stadzie Janowskim długi szereg lat, nic nie wspomina, aby konie z pierwszego transportu były pełnej krwi i posiadały jakąś większą wartość. Wzmiankuje jedynie, że dodatnio zaznaczyły się w hodowli: Tramp, który dawał dobre konie wierzchowe i Turk — mocne zaprzęgowe. Dobre natomiast matki stadne pozostały po Sovereign'ie oraz po Turku.

Biorąc rzecz całą z perspektywy przeszło stu lat, stwierdzić należy, że ogiery z tego pierwszego transportu, za wyjątkiem jednego Sovereign'a, nie zaznaczyły się w naszej hodowli niczem i wogóle ślad o nich prędko zaginał. W rodowodach koni Janowskich, nie mówiąc już o czasach bezpośrednio przedwojennych, lecz nawet w połowie ubiegłego stulecia, imion tych po za Sovereign'em i Turk'iem nie spotyka się wcale. Przemawia to wszystko raczej za tem, że były to konie półkrwi bez większej wartości stadnej.

W tym samym 1823 roku nabyty został do Janowa gniady ogier, jakoby pełnej krwi, sprowadzony dla hr. Gutakowskiego, a pozatem przechowała się wzmianka, że dnia 6 lutego 1825 r. zadeklarował na sprzedaż do stada rządowego Prezes Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej Lubowidzki ogiera „rassy prawdziwie angielskiej”, urodzonego w 1818 r. Żadnych jednak bliższych danych o tych ogierach nie znalazłem.

W r. 1825 Aleksander hr. Potocki znów udał się po zakupy do Anglii, tym razem wziął sobie do pomocy „lekarza zwierząt” z Janowa Filipa Eberharda. Z wyprawy tej zachowały się dość ściśle relacje, tak że wiemy dokładnie co zostało nabyte i ile zakupione konie kosztowały. Pozatem ekspedycja ta godną jest uwagi jeszcze i z tego względu, że rezultatem jej było sprowadzenie do Janowa **pierwszych folblutów**, co do pochodzenia których niema najmniejszej wątpliwości i które w stadzie położyły zczasem znaczne zasługi.

Wyprawa odbyła się w miesiącach letnich. W „Kurjerze Warszawskim” z dnia 23 czerwca 1825 r. czytamy: „JW. Filip Eberhard Lekarz Zwierząt przy stadzie Królewskim koni w Janowie, wyjechał za rozkazem Rządu do Londynu”. — 15-go sierpnia Aleksander hr. Potocki pisał z Dieppe do Namiestnika Zajączka co następuje: „Mam honor donieść Waszey Xiążęcy Mości, że 11 b. m. wyprawił na okręcie Aimwell z Londynu do Hamburga, sześć ogierów i siedem klaczy, pod dozorem Weterynarza janowskiego Eberharda. Z niemałą przyszło mnie trudnością te konie skupić, nastąpione spóźnienie o miesiąc prawie w przysłaniu przeznaczonego funduszu zrządziwszy, że pora nawiązać do nabycia celnych ogierów, która jest po kursach w Newmarket, już była upłynęła gdy w wexle otrzymałem. Pomimo tego tyle byłem szczęśliwy, iż za bardzo umiarkowane ceny kupiłem kilka ogierów, iakie nie często bywają z Anglii wyprowadzane. Dwoma dniami przed ambarkowaniem koni wydarzył się ogier bardzo piękny i tanny, ztąd mianowicie pochodzi przewyżka wydatku nad fundusz o 296 £, 5 szy., 4 pen. Wszakżeż że Wasza Xiążęca Mość raczysz ją potwierdzić, gdyż dla istotnej korzyści stada nastąpiła, użyłem osobistego kredytu . . . . . Pewien iestem, że z zakupionych w Anglii klaczy potrafię otrzy-

mać zaród, który zastąpi ogiery co nadal wypadaloby z zagranicy sprowadzać. W końcu Oktobra spodziewam się osobiście złożyć Waszey Xiążęcy Mości hołd mój w Warszawie. Mam zaszczyt zostawać z najgłębszym uszanowaniem Waszey Xiążęcy Mości naysniższy sługa

Aleks. Potocki.

W Dieppe 15 Augusta 1825 r.“

Zakupione 6 ogierów kosztowały 1.034 £ i 4 szyl., 7 zaś klaczy — 325 £ i 4 szyl. Po drodze jeden ogier pełnej krwi „Augustin” pozostawiony został z nieznanym mi przyczyn w Berlinie tak, że do Janowa przybyło tylko 5 ogierów i 7 klaczy. Były to: SORCERER G. S. B. III. 147, ur. 1818 r. w Anglii po Young Sorcerer z kl. Meteor Mare; FAUST G.S.B. IV. 222, ur. 1822 r. w Anglii po Merlin z kl. Sea Mew po Scud; HUMPBOAY (dawniej Schahriar) G. S. B. IV. 65, ur. 1821 r. w Anglii po Shuttle-Pope z kl. Dinarzade po Selim; PETER PROTEUS G. S. B. IV. 106, ur. 1822 r. w Anglii po Partisan z kl. po Hendley; wreszcie ACHMET półkrwi, pochodzenie którego nie przechowało się.

Wszystkie wyżej wspomniane ogiery, za wyjątkiem Achmeta, wpisane zostały z biegiem lat do „Księgi stad koni krwi czystej, wydanej przez Dyрекcję Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem” pod redakcją Antoniego Mokronowskiego w 1870 r. Zaznaczyć jednak należy, że roi się tam od błędów i niedokładności.

Co do 7 sprowadzonych w tym transporcie klaczy, wiadomości ani co do ich nazw, ani co do krwi, nie posiadamy. Przypuszczać należy, że były one raczej półkrwi. W „Tygodniku Rolniczo-Technologicznym” przechowała się tylko wzmianka, że: „Klacz tego transportu w ogólności dobrą odznaczały się budową i pięknym kształtem, a niektóre z nich wiele posiadały szlachetności”.

Obecnie postaramy się dać nieco szczegółów co do tych pierwszych folblutów janowskich.

Niewątpliwie najbardziej spośród nich zasłużył się hodowli polskiej Sorcerer. Używany był w Janowie przez lat kilkanaście i pozostawił po sobie szereg doskonałych koni, a szczególnie matek stadnych.

O Sorcererze zachowała się wzmianka znanego niegdyś lekarza weterynaryjnego Wilhelma Koeppla (1823—1901), który w latach 1852—1856 służył w Janowie, a następnie wielokrotnie jeździł do Anglii, Francji i Niemiec po zakupy koni pełnej krwi dla naszych hodowców. Otóż Koeppel tak pisze w jednym ze swych artykułów:<sup>12)</sup>

„W roku 1825 ś. p. Aleksander hr. Potocki był dyrektorem stada koni w Janowie kupił w Anglii reproduktora „Sorcerera” maści ciemno-kasztanowatej bez odmiany, miał on być bardzo piękny i szlachetny, reproduktor ten płodził przeważnie tylko klacze. Wzrost tych klaczy dochodził do 4-ch werszków, głowy miały kościste, czcła szerokie, oczy zdrowe, piękne, wypukłe, szyje normalne, dobrze wyrosnięte, pierś szeroką, kłęb grzbietowy miernie wyrosnięty, długi, żebra od grzbietu zaokrąglo-

<sup>12)</sup> J. i M. 1898 r. Nr. 23 str. 7.



ie, wypukłe, formowały obszerną i głęboką jamę piersiową, w której mogły się pomieścić obszerne płuca, lędźwie zupełnie równe szerokie, krzyż równej wysokości z lędźwiami, z tyłu patrząc szeroki okrągły i silnymi mięskami pokryty. Korpusy tych klaczy były kościste, normalnie zbudowane, na krótkich muskularnych silnych i płaskich nogach; skóra pokryta była krótkim cienkim delikatnym i gęstym włosiem, w grzywie i w ogonie włosy miękkie, delikatne, lśniące jak jedwab; na nogach od kolan do korony włos grubszy, lecz gęsty jak nabyty. Klacze te rodziły źrebięta podobne zupełnie do siebie pod względem wzrostu, budowy i szlachetności, a że typ ich tak wiele lat utrzymywał się w czystości, dowodzi to wyższego stopnia szlachetności rasy, a jeszcze wyższego stopnia stałości rodowej reproduktorów, znajdujących się w stadzie.

Brakowane ze stada najczęściej li tylko z przyczyny wieku znajdowały chętnych nabywców. Jednym z nich był p. Ludwik Grabowski, który rok rocznie na licytacje przyjeżdżał i prawie wszystkie klacze po Sorcererze przeznaczone na licytację zakupywał; z klaczy tych otrzymywał sernicki hodowca doskonały przychówek bardzo wysokiej półkrwi, a ten się niejednokrotnie wyróżniał na wyścigach, jak np. klacz „Odetta”, która wygrała 48.000 rub. r.<sup>13)</sup>

Żałować tylko należy, że p. Eberhard, który objął posadę inspektora stada w Janowie w r. 1846 wiele z tych klaczy, pełnych jeszcze sił żywotnych, dla wieku wyprzedził i że klacze te nie zawsze dostawały się w równie umiejętnie ręce, jak hodowcy sernickiego.

Wiele koni janowskich, które biegały na torze mokotowskim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych posiadały ceną krew Sorcerera. Szczególniej zaś odznaczył się jako koń wyścigowy syn jego — Papageno, ur. w Janowie w 1838 r. z kl. Heba po Alabadzak. Biegał on w Warszawie w latach 1843 — 1845, bił niejednokrotnie folbluty i zdobywał najzaszczytniejsze wówczas nagrody. Następnie zajął boks reproduktora w Janowie.

To samo mniejwięcej odnośnie zasług da się powiedzieć i o Achmecie, aczkolwiek ogier ten był koniem tylko półkrwi.

Humpboay i Faust również oddały pewien pożytek, natomiast Peter Proteus nie zaznał się niczem. Faust wybrakowany został w 1837 r. i sprzedany pułk. Ewreinowowi, a Peter Proteus padł w tym samym roku.

Prócz importów angielskich w 1825 r. Janów zasilony został kilkoma końmi orientalnymi z Wołynia i Podola, dokąd wysłany został po zakupy inspektor Ritz. Wyprawa ta niebardzo mu się jednak powiodła, gdyż w jednym z raportów Aleksander hr. Potocki uskarża się, że Ritz kupił liche ogiery.

W 1829 r. znów zorganizował hr. Potocki wyprawę do Anglii i kupił tym razem 4 ogiery, 6 klaczy i 2 wałachy za sumę 81.495 zł. pol. Z tego do Janowa przydzielonych zostało 4 ogiery, które kosztowały 28.950 zł. pol. i 1 klacz, reszta zaś poszła do stajni cesarskiej w Łazienkach.

Wszystkie ogiery z tego zakupu były półkrwi. Nazywały się: Young Bourton, Holme, Haper i Spamowhang. Poważniejszych śladów w hodowli janowskiej nie pozostawiły.

Była to ostatnia ekspedycja zorganizowana przed powstaniem 1831 r. Tym sposobem w pierwszym okresie istnienia stada janowskiego trzykrotnie organizowano ekspedycje do Anglii; przywieziono łącznie 16 ogierów (w tem 4 pełnej krwi) i 8 klaczy.

Ażeby zakończyć dzieje stada janowskiego w pierwszej tej erze jego istnienia t. j. w latach 1817 — 1832, gdy pozostawało

<sup>13)</sup> Odetta była w swoim czasie klaczą zgoła wyjątkową. Urodziła się w 1862 r. u L. Grabowskiego po pełnej krwi Percy i janczowskiej Margaricie półkrwi. Biegała w latach 1867—1871 w Warszawie, Wilnie, Moskwie i Carskim Siole. Wygrała w 1868 r. w Moskwie nagrodę „Triochgorną” — późniejszy rosyjski Oaks. Pozatem była znakomitym koniem przeszkodowym. W stadzie zawiódła.

ono pod zwierzchnictwem Aleksandra hr. Potockiego — podamy jeszcze kilka szczegółów, dotyczących się personalij zespołu pracowników, którzy założyli podwaliny pierwszego naszego stada państwowego oraz nieco danych statystycznych ilustrujących rozwój stada i działalność jego w tym czasie.

Ustrój administracyjny stada był w tym okresie następujący:

W Warszawie przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji istniała Dyrekcja Generalna Stad i Stacyj Stadnych Królestwa Polskiego. Była to naczelną władzą nad sprawami hodowli koni w Królestwie — odpowiednik dzisiejszego Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Oczywiście zakres prac i kompetencyj ówczesnej Dyrekcji był dużo węższy. Sprowadzał się on właściwie tylko do kierowania stadem Janowskim i nadzorem nad punktami rozplodowymi w czasie sezonu kopulacyjnego. Żadnych prac z dziedziny nadzoru i subwencjonowania hodowli ogólnokrajowej wówczas nie było. Aczkolwiek memoriał Ministra Mostowskiego z dnia 30 lipca 1816 r. „Względem podniesienia chowu koni w Królestwie”, treść którego przytaczaliśmy na początku niniejszego „przewidywał urządzenie „w stolicach Województw” corocznych „popisów” hodowlanych, na których prywatni właściciele mieli otrzymywać nagrody za najcenniejsze konie, to jednak zamierzenia owe nie zostały przez rząd zrealizowane. Dopiero, gdy w 1841 r. powstało „Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wystawy Zwierząt Gospodarskich w Królestwie Polskiem”, zaczęło ono urządzać doroczne wystawy na polu mokotowskim.

Dyrekcja Stad i Stacyj Stadnych zajmowała się więc prawie jedynie sprawami stada janowskiego.

Na czele Dyrekcji stał Senator, Kasztelan, Koniuszy Wielki Korony Aleksander hr. Potocki, mając od 14 lutego 1819 r. za pomocnika i zastępcę Koniusz Dworu Henryka hr. Zabiellę. W 1830 r. wszedł do Dyrekcji jeszcze i Wacław hr. Gutakowski również Koniuszy Dworu. Sekretarzem Generalnym Dyrekcji był Józef Dulewski, adjunktem Wincenty Szelewski, a od 1822 r. Stanisław Nowakowski.

Biuro Dyrekcji mieściło się w Pałacu Mostowskich przy ul. Przejazd.

W Janowie na zamku mieścił się „Wydział Stadny przy stadzie Królewskim”. W skład tego wydziału wchodził: Inspektor Stada Jan Ritz, Kontroler Ignacy Zwierzyński i Podkoniuszy Stada Józef Zakrzewski.

Prócz tego na służbie w Janowie pozostawali: Podkoniuszowie Stacyjni: Tomasz Podolecki, Benedykt Bernatowicz i Hieronim Łaski. Lekarz zwierząt Filip Eberhard. Wreszcie berejter Fryderyk Trippenbach, masztalерze, stadniki (stajenni), rzeźmieślnicy i kanceliści.

W roku 1826 nastąpiła zmiana na stanowisku Inspektora stada w Janowie.

Od 1817 r., spoczątku de facto, a od roku 1819 z nominacji urząd ten sprawował Jan Ritz. Lecz po kilku latach Aleksander hr. Potocki uskarżał się zaczął na niego, że nie stoi jako inspektor na wysokości zadania. W liście pisanym z Brzeżan do generała Grabowskiego, a datowanym 3 lipca 1826 r. Potocki narzeka na Ritza, że jest kłótniwy, nietaktowny, ma ciągłe zatargi z podwładnymi, pozbawiony jest zdolności administracyjnych, a pozatem poczynił kilka bardzo niefortunnych zakupów ogierów, jednym słowem z listu wyczuwa się, że chciałby pozbyć się jego z Janowa, a wziąć na to miejsce Dulewskiego: sekretarza generalnego Dyrekcji w Warszawie.

Pragnieniom Potockiego wkrótce stało się zadość, gdyż tego samego roku Ritz zmarł.

Na miejsce jego nie przyszedł wszakże Dulewski, lecz do tymczasowy kontroler Wydziału Stadnego w Janowie Ignacy Zwierzyński. Miało to miejsce w końcu 1826 r.



Blizsze dane osobowe o poszczególnych urzędnikach będą podawał w porządku chronologicznym pod koniec służby każdego z nich w Dyrekcji, względnie w stadzie Janowskim, tak aby na jednym miejscu wyczerpać opis i charakterystykę i nie powracać do tematu wielokrotnie.

Zamykając więc pierwszy okres istnienia stada Janowskiego wypadnie powiedzieć słów parę tylko o Ritzu i hr. Potockim.

Niestety, ani o jednym, ani o drugim nie udało mi się zebrać więcej materiałów. O Ritzu wiadomem mi jest tylko tyle co już wspominałem dotychczas, natomiast o pierwszym Dyrektorsze stada Janowskiego mogę dorzucić jeszcze parę szczegółów biograficznych.

**Aleksander hr. Potocki** pochodził z Wilanowskiej linii Piławitów Potockich. Przyszedł na świat w 1776 r. jako syn znakomitego naszego męża stanu Prezesa Senatu i Ministra Oświaty za czasów Królestwa Kongresowego — Stanisława Kostki Potockiego i Aleksandry z książąt Lubomirskich — dziedziczki Wilanowa.

Był panem na Wilanowie, Brzeżanach i Zatorze. W życiu politycznym ani społecznym Aleksander hr. Potocki, pomimo wysokich koligacji rodzinnych, poważniejszej roli nie odegrał. Z tych też zapewne względów mało o nim przechowało się w literaturze wiadomości, wzmianki ograniczają się do wymienienia tytułów i orderów, jakie posiadał. A więc był Szambelanem Cesarza Napoleona I, członkiem Rządu Tymczasowego na Litwie w 1812 r. Senatorem-Kasztelanem Królestwa oraz Wielkim Koniuszym Korony. Po powstaniu, w 1832 r. mianowany został Wielkim Koniuszym Dworu Cesarstwa Rosyjskiego. Był Kawalerem Maltańskim oraz posiadał order: Orła Białego, Św. Stanisława I klasy i francuską Legję Honorową. W 1843 r. otrzymał tytuł hrabiowski w Rosji.

Żonaty był dwukrotnie. Pierwszy raz pojął za żonę w 1802 r. Annę Tyszkiewiczównę, krewną i córkę chrzestną Króla Stanisława Augusta, z którą rozwiódł się w 1820 r. i poślubił następnie Izabellę hr. Mostowską, córkę Ministra Spraw Wewnętrznych — Tadeusza Mostowskiego.

Z pierwszego małżeństwa pozostawił troje dzieci: Augusta

(1803—1867), Natalję (1807—1830) i Maurycego (1812—1879), z drugiego jednego syna Stanisława (182.—1887).

Cała rodzina Aleksandra hr. Potockiego była „koniarzami”. Synowie August i Stanisław piastowali z czasem po ojcu godność Dyrektora Stada Janowskiego, o czym będzie jeszcze mowa we właściwym miejscu. Maurycy i syn jego August byli długoletnimi Prezesami Towarzystwa Wyścigów Konnych, a córka Natalja poślubiona została znakomitemu naszemu hodowcy koni arabskich Romanowi ks. Sanguszcze ze Stawuty.

Sam Aleksander hr. Potocki był wielkim miłośnikiem koni i znał się na nich dobrze. Należał do najpierwszych propagatorów konia pełnej krwi na ziemiach polskich. Dzięki zajmowanemu stanowisku Dyrektora Stada Janowskiego przekonania swe mógł narzucić poniekąd hodowli krajowej. Jemu też zawdzięczamy rozpowszechnienie się krwi angielskiej w Królestwie Polskiem.

We własnych dobrach miał konie angielskie już w pierwszej ćwierci ub. stulecia. Filip Eberhard w jednym ze swych artykułów p. t. „Poprawa i uszlachetnienie rodu koni” drukowanym w 1844 r.<sup>1)</sup> tak o tem wspomina: „W pierwszych latach po przybyciu mojem do Królestwa Polskiego (do Janowa wstąpił na służbę 1 sierpnia 1820 r.) miałem sposobność wiele widzieć koni ze stada JW. hrabiego Aleksandra Potockiego, Wielkiego Koniuszego Dworu i u innych, które do rzędu pierwszych w kraju policzyć było można; te pochodziły po angielskich, a nie po arabskich koniach”.

Stado Janowskie początkowy swój rozwój w bardzo dużej mierze zawdzięczało hr. Potockiemu. Wszyscy kronikarze Janowa wspominają o okresie rządów Potockiego z wielkiem uznaniem, jako o twórcy nie tylko samego zakładu, lecz również wielkiego hodowcy, który potrafił wytworzyć swoisty i wyrównany typ konia janowskiego.

Zmarł hr. Potocki w Warszawie w 1845 r.

Żeby wreszcie zakończyć dzieje stada Janowskiego z okresu przedpowstaniowego podam jeszcze kilka zestawień statystycznych, ilustrujących działalność stada i jego rozwój w dobie Królestwa Kongresowego.

<sup>1)</sup> Roczniki Gospodarstwa Krajowego. Warszawa 1844. tom IV, str. 161, oraz Tygodnik Petersburski 1844 Nr.Nr. 83—89.

**WYKAZ FUNDUSZU ŁOŻONEGO NA UTRZYMANIE STADA RZĄDOWEGO**  
przez lat 12 od roku 1820.

Wyszczególnienie lat	Z dochodów Ekonomji Janowskiej		Ze sprzedaży koni w stadzie		Z wpływu od pokrywania klaczy		Z funduszu na budżecie zamieszczonego		R a z e m	
	Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	gr.
1820	—	—	12.534	—	18.396	—	122.827	12	153.757	12
1821	—	—	6.934	—	14.622	—	122.827	12	144.383	12
1822	—	—	2.429	—	15.300	—	151.093	12	168.813	12
1823	—	—	13.773	—	14.288	—	220.057	27	248.118	27
1824	—	—	258	—	17.516	—	220.057	27	237.831	27
1825	—	—	3.897	—	17.343	—	200.057	27	221.297	27
1826	—	—	6.479	15	20.910	—	200.057	27	227.447	12
1827	—	—	10.670	—	18.774	—	236.931	5	266.375	5
1828	—	—	12.752	10	16.392	—	289.506	13	318.650	23
1829	30.000	—	10.848	—	18.195	—	259.506	13	318.549	13
1830	30.000	—	8.638	—	19.764	—	259.506	13	317.908	13
1831	30.000	—	—	—	5.360	—	203.844	—	239.204	—
Ogół wydatku z lat 12	90.000	—	89.203	25	196.860	—	2.486.274	8	2.862.338	3
Na rok 1832 zamierzono	30.000	—	10.000	—	15.000	—	209.055	27	264.055	27



„Wykaz Przychówku i Ubytku Stada Rządowego koni przez ciąg lat 14-tu, to jest od roku 1817 iako od Epoki założenia stada w Królestwie Polskiem do 20 Stycznia 1832”.

Wyszczególnienie przedmiotu ogiery klacze wałachy Razem

Przychód			
Zakład pierwotny Stada Rządowego sprowadzonego z Rosyji w M-cu Grudniu 1817 r. składa się z 35 ogierów, z 100 klaczy rodzących i z 34 źrebiąt, razem:	70	119	189

Przybyło w ciągu lat 14-tu			
1) Z oźrzenia się klaczy w Stadzie	505	565	1070
2) Z nabycia przez kupno	38	50	90
3) Z Staien Królewskich w Warszawie	6	23	21
4) Z Staien Jego Cessarzewiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Konstantego Cessarzewicza	—	7	7
Summa Przychodu	619	764	1406

Rozchód			
Ubyło w ciągu lat 14-tu			
1) Oddano do Staien Królewskich w Warszawie	89	28	119
2) Oddano do Staien Jego Cessarzewiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Konstantego Cessarzewicza	5	4	9
3) Zbrakowano i sprzedano przez licytacje zbywające od potrzeby i niezdatne do chowu	174	262	454

4) Oddano na posługę do Ekonomii Janowskiej	—	4	—	4
5) Odpadło na różne choroby	85	164	1	250
Summa Rozchodu	353	462	21	836

#### Porównanie

Przychód czyni	619	764	23	1406
Rozchód czyni	353	462	21	836
Znayduie się w Stadzie z d. 20 Stycznia 1832 r.	266	302	2	570

W czasie od 1818 do 1832 r. włącznie ogiery Janowskie odstanowiły 26.795 klaczy prywatnych właścicieli, czyli przeciętnie na rok wypada 1.786 klaczy.

Inna statystyka, zaczerpnięta z „Tygodnika Rolniczo-Technologicznego” 1837 r. Nr. 22 podaje „Wykaz klaczy krajowych pokrytych ogierami stadnemi od roku 1818 do 1837”:

W gubernii Podlaskiej	6.550	klaczy
„ „ Krakowskiej	5.370	„
„ „ Sandomierskiej	3.306	„
„ „ Kaliskiej	6.105	„
„ „ Mazowieckiej	9.240	„
„ „ Płockiej	2.770	„
„ „ Lubelskiej	3.986	„
„ „ Augustowskiej	2.538	„
Razem	39.865	klaczy

Na tym kończmy dzieje Janowa w dobie Królestwa Kongresowego.

(C. d. nast.)

## Warunki naszej i olimpijskiej W. P. K. W.

W moim artykule „Wrażenia z VIII Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie” (J. i H. Nr. 32/35 i 33/35) postawiłem twierdzenie, że nasze warunki Wszechstronnej Próby Konia Wierzchowego różnią się co do stosunku, jaki zachodzi między poszczególnymi, w skład W. P. K. W. wchodzącymi próbami dość znacznie od warunków olimpijskich. Stosunek ten, który normowany jest u nas zapomocą odpowiednich mnożnych, przekłada w naszych warunkach punkt ciężkości zabardzo na próbę skoków przez przeszkody<sup>1)</sup> i to przede wszystkim kosztem próby ujeżdżenia.

Ten ustęp mego artykułu zaopatrzyła redakcja ze swej strony uwagą następującej treści: „Dowodem, że punkt ciężkości nie leży wcale w próbie w skokach przez przeszkody, jak to twierdzi Szan. Autor, służy fakt przejścia tego przebiegu bez punktów karnych przez 6 koni z liczby 9 startujących”.

Ponieważ spowodu tej właśnie uwagi Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy” otrzymałem z paru stron listowne zapytania w tej kwestji, zdecydowałem się w niniejszym artykule omówić na podstawie z praktyki zaczerpniętych danych możliwie krótko i zwięźle całość tego zagadnienia.

Przedewszystkiem chciałbym zaraz na wstępie dać wyraz memu przekonaniu, że wyżej przytoczona uwaga redakcyjna musi polegać na jakimś nieporozumieniu.

Fakt, że 6 koni na 9 startujących w tegorocznej W. P. K. W. w Warszawie przeszło próbę w skokach przez przeszkody bez błędu, nie jest bowiem żadnym dowodem, iż punkt ciężkości nie może leżeć właśnie w tej próbie.

Wskazuje on raczej na to, że tegoroczna próba w skokach przez przeszkody była pod względem technicznym niezbyt trudną<sup>2)</sup>. Jest to tak jasne, że nie wpadłoby mi nawet do głowy uważać taki sam fakt, iż w zeszłym roku na 14 startujących koni i to jakościowo naogół lepszych, niż w tym roku (w którym to kandydaci do Olimpiady zostali wycofani) — ukończyli tę próbę bez karnych punktów zaledwie cztery, za dowód słuszności mego twierdzenia. Nasuwa się tu tylko wniosek, że parcours ten był trudniejszy.<sup>3)</sup>

Zresztą dla poruszonego przezemnie zagadnienia jest liczba koni, które przeszły próbę skoków przez przeszkody bez błędu, zupełnie bez znaczenia. Liczba ta bowiem zależną jest przede wszystkim od technicznych warunków parcours'u, t. j. od rodzaju przeszkód, sposobu ich ustawienia, stanu toru, warunków atmosferycznych i t. p.

Nie przeczę, że te techniczne warunki mogą, jak zresztą we wszelkich zawodach, wywrzeć pewien wpływ na ukształtowanie się końcowego wyniku W. P. K. W. Wpływ ten jednak jest, zwłaszcza przy fachowo dobrej organizacji, stosunkowo niewielki i może tylko pośrednio i tylko do pewnego stopnia, naruszyć z góry przepisami unormowany stosunek wzajemny poszczególnych prób. Właściwym, głównym, bezpośrednim i celowo działającym regulatorem tego stosunku są w naszych warunkach bezsprzecznie dla poszczególnych prób W. P. K. W. przepisami określone mnożne.

To też nie chodzi tu zupełnie o to, wiele koni ukończyło próbę skoków przez przeszkody bez błędu, a raczej o to, jak tym, które popełniły błędy, co — jak wiemy — najlepszym nawet koniom na parcoursie zdarzyć się może, zostały one policzone i w jakim stoją one liczbowym stosunku do błędów, zaliczonych temu koniowi w innych wchodzących w skład W. P. K. W. próbach.

A jak ten stosunek się przedstawia w naszej, jak zaś w olimpijskiej W. P. K. W. — zobaczymy.

Jak już z samego założenia mego wynika, nie mam żadnych zasadniczych zastrzeżeń co do naszej konstrukcji próby drugiej, czyli próby wytrzymałości w terenie. Jest ona wzorowana na warunkach olimpijskich, od których tylko bardzo nieistotnie odbiega.

Nie można atoli tego powiedzieć o pozostałych dwóch próbach, t. j. pierwszej, czyli próbie ujeżdżania i drugiej, czyli próbie skoków przez przeszkody.

W naszej próbie ujeżdżania ocenia się popełnione błędy punktami karnymi, czyli ujemnymi, licząc —0 za ruch dobrze wykonany, —1 za ruch źle wykonany i —3 za ruch niewyko-



nany. Sumę otrzymanych w ten sposób karnych punktów mnoży się przez liczbę 2, która odgrywa tu rolę mnożnej.

Dla przykładu podam, że w praktyce dał ten sposób liczenia w tegorocznej W. P. K. W. jako najlepszy wynik 38 pktów karnych i 83 i 3/12 jako najgorszy.

Według warunków olimpijskich natomiast ocenia się wszystkie w próbie tej wykonywane ruchy punktami dodatnimi, licząc od -0 za ruch niewykonany do +5, +10, lub +15<sup>4)</sup>, zależnie od rodzaju ruchu, za dobre jego wykonanie. Sumę w ten sposób osiągniętych punktów<sup>5)</sup> odlicza się od liczby 400, która przedstawia maksimum punktów dodatnich, jakie może jeździec osiągnąć. Różnica daje nam ujemne punkty, czyli karne.

W praktyce dało to obliczenie w W. P. K. W. na tegorocznej próbie Olimpijczyce w Berlinie, przy napewno wyższym niż u nas poziomie jeździeckim, 90 pktów karnych jako najlepszy, a 199,7 pktów — jako najgorszy wynik.

W naszej próbie skoków przez przeszkody liczymy wszelkie na parcoursie popełnione błędy (z małymi różnicami) według skali ocen dla wszystkich prób w skokach przez przeszkody z zastosowaniem mnożnej — 10.

Liczymy więc: za strącenie — 40, za nieposłuszeństwo — 30, za upadek konia i jeźdźca — 60 i za upadek samego jeźdźca — 100 pktów karnych.

Według olimpijskich warunków natomiast liczy się: za strącenie — 20, za nieposłuszeństwo — 15, za upadek konia i jeźdźca — 30 i za upadek samego jeźdźca — 60 pktów karnych.

A zatem widzimy, że według naszych warunków otrzymuje najlepiej ujeżdżony koń za wykonanie 75 różnych ruchów w próbie ujeżdżenia mniej więcej tyleż samo pktów karnych, co za jedno strącenie w próbie skoków, zaś najgorzej ujeżdżony — około dwa razy tyle, czyli, że jedno strącenie już zrównuje najlepiej ujeżdżonego konia z najgorzej ujeżdżonym. Natomiast według warunków olimpijskich równają się punkty karne, otrzymane za najlepszy wynik w próbie ujeżdżenia 4½ strąceniom, a za najgorszy aż 10-ciu strąceniom, czyli, że dopiero po prawie 6-ciu strąceniach zrównuje się najlepiej z najgorzej ujeżdżonym koniem.

Dla uwidocznienia zasadniczych różnic, jakie zająć mogą przy ostatecznych obliczeniach między jednym a drugim sposobem, niechaj posłuży niżej podana tabela, w której przyjmujemy jako przykład trzech jeźdźców (A, B i C), których rezultaty w W. P. K. W. obliczone są raz według klucza u nas używanego, drugi raz według klucza olimpijskiego. Dla uproszczenia przyjmujemy tu, że wszyscy trzej jeźdźcy zrobili próbę wytrzymałości na 0 pkt., chociaż możnaby również dobrze pewne różnice dopuścić. Dalej przyjmujemy, że w próbie skoków przez przeszkody jeździec A przeszedł bez błędu, B zrobił jedno strącenie, zaś C jedno strącenie i jedno wyłamanie.<sup>6)</sup>

Jeździec	W. P. K. W. w/g naszych warunków					W. P. K. W. w/g warunków olimpijskich				
	I Próba ujeżdżenia	II Próba wytrzymałości	III Próba skoków	Razem	Zajęte miejsca	I Próba ujeżdżenia	II Próba wytrzymałości	III Próba skoków	Razem	Zajęte miejsca
A	-80	0	0	-80	I.	-80	0	0	-80	III.
B	-50	0	-40	-90	II.	-50	0	-20	-70	II.
C	-30	0	-70	-100	III.	-30	0	-35	-65	I.

Jak z powyższego wynika, różnią się oba sposoby między sobą tak znacznie, że w pewnych warunkach mogą one dać nawet wręcz przeciwne rezultaty. W naszym mianowicie obliczeniu zadecydowały wyniki próby skoków przez przeszkody i to mimo dużych różnic w próbie ujeżdżenia. W obliczeniu

olimpijskiem zaś, decydującą rolę odegrała próba ujeżdżenia i to mimo nie uwzględnienia w przykładzie ostrzejszego sposobu kwalifikowania tej próby według warunków olimpijskich.

Jeśli więc przyjmiemy, że stosunek próby ujeżdżenia do próby skoków przez przeszkody wyraża się liczbowo według naszych warunków, jak 1:1, to według warunków olimpijskich stosunek ten możnaby określić na jakich 5:1.<sup>6)</sup>

To też oczywiście jest, że nasi obaj jeźdźcy, którzy, biorąc udział w tegorocznej próbie Olimpijczyce w Berlinie otrzymali w próbie ujeżdżenia 140,2 i 144,4 pktów karnych (19 i 20 miejsce na 33 startujących w tej próbie), różniąc się od najlepszego konia o prawie 3 strącenia, — już, można powiedzieć, w pierwszej próbie ten konkurs przegrali.

Nasuwa się teraz pytanie:

Czy wobec tego należy w naszych dotychczasowych warunkach do W. P. K. W. poczynić zmiany<sup>7)</sup>, a jeśli tak, to jakie?

Sądzę, że konieczność dostosowania się naszej hippiki do wymogów międzynarodowych<sup>8)</sup> nie ulega dla nikogo najmniejszej kwestji.

Wszelkie wywody na ten temat są chyba zbyt czyste i zdaje mi się, że wobec tego mogę od razu przystąpić do odpowiedzi na drugą część pytania.

Osobiście widzę tylko dwie możliwości racjonalnego dostosowania naszych warunków W. P. K. W. do obowiązujących na forum międzynarodowym, a mianowicie:

1) przyjęcie dokładnie ten sam sposób obliczania błędów w poszczególnych próbach, jaki obowiązuje w W. P. K. W. olimpijskiej — lub

2) podwyższyć dotąd stosowaną u nas mnożną w próbie ujeżdżenia z 2 na 5, przy równoczesnym obniżeniu jej w próbie skoków przez przeszkody z 10 na 5.

Pierwszy sposób byłby dokładniejszy, aczkolwiek w naszych warunkach, ze względu na cały szereg innych zająbiających się tu zagadnień, trudniejszy do przeprowadzenia, — drugi zaś byłby może nieco mniej dokładny, ale zato nie nastroczałby napewno najmniejszych trudności.

Stanisławów, dnia 15.XII.1935 r.

G. Romaszkan.

#### OD REDAKCJI.

Redakcja zwróciła się do rtm. Kona z prośbą o techniczne wyjaśnienia w sprawie powyższego artykułu, które w formie odnośników poniżej umieszczamy:

1. W tym kierunku poszły również propozycje olimpijskiego W.P.K.W. w ostatnim wydaniu propozycji olimpijskich np. zwiększono szybkość w próbie w skokach z 375 m./min. 400 m./min.

2. Wymiary przeszkód w roku bież. były dotrzymane z bezwzględną dokładnością.

3. W zeszłym roku spowodu trudnych warunków terenowych (po deszczach) konie były więcej zmęczone próbą wytrzymałości.

4. Do +20.

5. Autor nie przyjął pod uwagę, że ogólna suma punktów przed odjęciem od 400 dzieli się przez 10.

6. Według oficjalnych obliczeń F.E.I. — 4:2.

7. Ze względu na łatwość parcours'ów ostatniej próby nasza, nieco większa mnożna niż olimpijska, asekuje przed mylną oceną koni pod względem wartości fizycznej. Pomyłka pod tym względem przekreśli wszystkie inne zalety konia. Trzymając się tej zasady był skompletowany zespół dla Olimpijady w 1928-ym roku w której, na 14-cie narodowości, Polacy zajęli III-cie miejsce zespołowe.

Większa więc mnożna w tym wypadku nie ma wcale na celu zmniejszenia wartości ujeżdżenia lub podwyższania specjalnie wartości konia, jako konkursowego. Konie dobrze przygotowane, a nie przemęczone w próbie wytrzymałości tylko wyjątkowo popełniają błędy (strącenia). Błędy, a najwięcej odmowy, są popełniane albo przez konie niedostatecznie przygotowane albo zmęczone.

8. Wymogi techniczne, za wyjątkiem, jak to sam Sz. Autor stwierdza, nieistotnych szczegółów są dostosowane. Ścisłe zaś przestrzeganie punktacji też nie może być bezwzględnie miarodajne. Np.: wygra u nas koń według punktacji olimpijskiej, lecz z niepewnym ścięciem. Czyż może on być kandydatem



olimpijskim? Nie ślepe kierowanie się punktacją, lecz najdokładniej zbadana istotna wartość konia mają najgłówniejsze znaczenie w W.K.K.W.

9. Dla orientacji przytaczamy tabelę, podaną w propozycjach olimpijskich, z której widocznym jest, że przedewszystkiem klasyfikacja zależy od ułożenia się przebiegu całego konkursu dla poszczególnych koni i to w takich kombinacjach, które najczęściej przekreślają wszelkie przypuszczenia teoretyczne. Z tabeli tej widać, że i tu próba w skokach może mieć ogromne znaczenie (konie C i D).

#### Zawodnicy:

	A	B	C	D	E	F
Ujeżdżenie —						
maximum punktów	400	400	400	400	400	400
średnia otrzymana	315	283	331	337	322	298
pozostało ostatecznie	85	117	69	63	78	102

drogami A	—	10	—	—	—	—
C	—	—	—	20	—	—
E	—	—	—	—	—	5
Steeple-skoki	160	—	80	—	—	—
czas	50	—	20	—	30	40
Naprzelaj-skoki	120	80	180	20	60	40
czas	30	150	70	—	100	—
Próba w skokach-skoki	20	—	60	—	40	—
czas	—	—	1½	—	2½	—
	465	357	480¼	103	310½	187
Punkty bonifikacyjne						
steeple	—	15	—	24	—	—
naprzelaj	—	—	—	33	—	12
razem:	465	342	480¼	46	310½	175
Klasyfikacja:	V	IV	VI	I	III	II

## Zakaźne ronienie u klaczy

Jedną z największych bolączek naszej hodowli koni, tak państwowej, jak i prywatnej, jest zakaźne ronienie klaczy i choroba źrebiąt — niemoc źrebięta — kulawka. Straty, wywołane temi chorobami są wprost nieobliczalne.

Zakaźne ronienie u klaczy wywołują różnego rodzaju bakterje chorobotwórcze; głównie bakterje z grupy Paratyphus B, Coli, Streptococcus, Staphylococcus i Bact. viscosum.

Pierwiastek zaraźliwy dostaje się z zewnątrz do pochwy macicznej i wywołuje zapalenie błon, otaczających płód i ostatecznie śmierć tego ostatniego. Zarazek ten znajduje się w cieczech, otaczających płód i chorobliwych wypływach z części rodnych klaczy, które poroniły. Zwykle choroba rozszerza się za pomocą podściółki i gnojówki.

Na zasadzie badań Panisset, Verge i Almy — wynika, że na charakter zakaźny ronienia klaczy wskazują uporczywe powtarzanie się poronień w danej stadninie, nigdy nie udało się zauważyć jakichkolwiek typowych chorobliwych objawów, jak: podwyższona temperatura, bóle, obrzęki zewnętrznych organów rodnych etc.

Według Konge'a część wypadków ronienia klaczy przypada na 6—8 miesiąc ciąży, — Polakowa — 9—11 miesiąc.

Objawy są następujące — na 2—3 dni przed poronieniem wydziela się z pochwy macicznej białawy, ropny śluz bez zapachu, a ronienie przechodzi wśród objawów kolkowych, płód zwykle bywa martwy. W wypadkach, gdy ronienie następuje w końcu ciąży — 11 miesięcy, urodzone źrebięta są bardzo słabe i giną w kilka dni.

U klaczy często następują komplikacje: zapalny stan pochwy macicznej i macicy, zapalenie stawów, pochewek ścięgowych, zapalenie kopyt i t. p.

Dla zwalczania zakaźnego ronienia u klaczy stosuje się polyvalentną surowicę i — szczepionkę (vaccin'ę), t. j. zabita szczepionkę.

Polyvalentna surowica przeciwko zakaźnemu ronieniu u klaczy, pochodzi od koni wysoko uodpornionych za pomocą wyżej wymienionych bakterji. Surowica ta zawiera gotowe ciała ochronne — stwarza uodpornienie bierne.

Polyvalentna szczepionka (vaccin'a) przeciwko zakaźnemu ronieniu, przyrządzona jest z zabitych zarazków wyżej wymie-

nionych. Szczepionka ta jest bezpieczna, nie może w żadnym razie spowodować zakażenia, natomiast powoduje odporność ustroju; można ją dokładnie dawkować i przechowywać czas dłuższy.

Zarówno surowicę, jak i vaccin'ę szczepi się podskórnie na szyi, po dokładnym odkażeniu skóry.

#### W stadach zakażonych.

Klaczę źrebne w okresie pierwszej połowy ciąży, jak również klaczę jałowe szczepi się trzykrotnie w odstępach 14-dniowych surowicą i szczepionką (vaccin'ą).

#### W stadach niezakażonych a podejrzanych.

Klaczę źrebne w okresie pierwszej połowy ciąży, jak również klaczę jałową szczepi się trzykrotnie w odstępach 14-dniowych samą vaccin'ą.

#### Szczepienie ochronne.

Należy przeprowadzić, na 4 tygodnie przed aktem kopulacyjnym, trzykrotnie w odstępach 8-dniowych samą vaccin'ą.

Celem skutecznego wyłapania zarazy należy obok szczepień przeprowadzić wszelkie zabiegi, odpowiadające wymogom higieny:

1) dokonywać jaknajdokładniej odkażania stajen, żłobów, zwłaszcza boksów, w których nastąpiło ronienie klaczy,

2) ściśle przestrzegać, ażeby służba stajenna od klaczy chorych nie stykała się z klaczami zdrowymi,

3) izolować klacze, które poroniły,

4) przepłukiwać w ciągu 8—10 dni ½% roztworem lysolu lub chinosułu pochwę maciczną i macicę klaczy, które poroniły, oraz odkażać zewnętrzne organy rodne,

5) klacze, które poroniły lub urodziły źrebięta chore należy pokrywać nie wcześniej, jak po 3 miesiącach od daty poronienia lub porodu po przeprowadzeniu szczepień uodporniających.

6) u wszystkich klaczy należy dokonać szczepień uodporniających,

7) przyjmowanie klaczy do stanówki może być dozwolone — do stajen gruntownie odkażonych po przeprowadzeniu szczepień uodporniających.

Dr. Anatol Hantower



**Plan rozmieszczenia prywatnych ogierów pełnej krwi angielskiej na okres rozplodowy 1936 r.  
oraz wysokość opłat za odchowywanie klaczy z temi ogierami**

L. p.	NAZWA OGIERA	Pochodzenie		Wysokość opłaty za odchowywanie klaczy w zł.	PUNKT ROZPLODOWY
		Ojciec	Matka		
1	Forward	Fils du Vent	Gaff	500	Widzów, p. Gidle, Henryk Woźniakowski
2	Arnold	Fils du Vent	Perła IV	500	Krzemienna, p. Dydnia, Lesław Dydyński
3	Ten	Blue Danube	Kalaena	500	Mrozy, p. loco, Bronisław Szwejcer
4	Sunderland	Blandford	Reine Lumière	500	Bychawa, p. loco, Antoni Budny
5	Rapace	Clarissimus	Rosée	400	Łochów, p. loco, Sen. Eryk Kurnatowski
6	Hel	Fils du Vent	Jeanette II	400	Moczydła, p. Piaseczno, Michał Róg
7	Gainslaw	Winalot	Margaret Burr	400	Suchowola, p. Wohyń, Zofja ks. Czetwertyńska
8	Highborn II	St. Just	Highly	300	Łochów, p. loco Sen. Eryk Kurnatowski
9	Camors	Kircubbin	Crimea	300	Leszno, p. Leszno k./Blonia, Michał Berson
10	Abgott	Biniou	Abwechslung	300	Moszczenica, p. loco, Stefan Ender
11	Fagas	Manton	Sobótka	300	Mrozy, p. loco, Bronisław Szwejcer
12	Parachute	Perdiccas	Mira	250	Krasne, p. Krasiniec, Adam ks. Czartoryski
13	Colombo	Fils du Vent	Poinsettia	200	Leszno, p. Leszno k./Blonia, Michał Berson
14	Batiar	Alaric Victor	Electra	200	Łopuszno, p. loco Zbigniew Dobiecki
15	Bob	Palmiste	Belle Dame	200	Krzemienna, p. Dydnia, Lesław Dydyński
16	Jawor II	Harlekin	Beate	200	Leszno, p. Leszno k./Blonia, Michał Berson
17	Flüchtling	Fervor	Fabel II	150	Wituchowo, p. Kwilcz, Zofja hr. Mycielska
18	Duce	Fils du Vent	Lépante	150	Moszczenica, p. loco, Stefan Ender
19	Krater	Villars	Vola	150	Krasne, p. Krasiniec, Adam ks. Czartoryski
20	Thunichtgut	Fervor	Thu's doch	150	Pępowo, p. loco, J. v. Oertzen
21	The Cheetah	Abbot's Trace	Cherimoya	100	Gołębiewko, p. Boguszewo, Tadeusz Wyganowski
22	Soval	Santair	Sou Wester	100	Dębica, p. loco, E. hr. Raczyński
23	Theokrit	Traum	Thus feste	100	Szelejewo, p. loco, Sen. Stanisław Karłowski
24	Pirat	Balthazar	Perła IV	100	Wituchowo, p. Kwilcz, Zofja hr. Mycielska
25	Taunus	Fervor	Tausendschön	100	Ostaszewo, p. Toruń, Marga v. Wegner
26	Moscou	Ksar	Morvina	80	Krężnica Okragła, p. Bełżyce, Zofja Kuźnicka
27	Lorenzo Lotto	Pergolese	Lotty	75	Kołacin, p. Rogów, Tadeusz Pietraszewski
28	Robin Adair	Chaucer	Bobbin	75	Kołacin, p. Rogów, T. Pietraszewski
29	Granville	Villars	Graburg	70	Ujazd, p. Grodzisk, W. bar. Bicker
30	Frohsinn	St. Maclou	Franciska	50	Iwno, p. Kostrzyn, Ignacy hr. Mielżyński
31	Fandango	Harlekin	Beate	50	Chroberz, p. loco Margr. Aleksander Wielopolski
32	Bankar öscse	Falb	Fecske	10 q owsa	Ostromecko, p. loco, J. hr. Alvensleben-Schönborn
33	Urwipoleć	Blue Danube	Karabela	3 q owsa	} Wieniec, p. Włocławek, L. J. bar. Kronenberg
34	Obertas	Day Comet	Australian Daisy	3 q owsa	
35	Phat	Sunder	Phtie	3 q owsa	
36	Guardi	Prestige	La Gangue	nie przyjmuje obcych klaczy	
37	Harrier	Harry of Hereford	Altcar	brak wiadomości	Chrzczonów, p. Mszczonów, Jan Broszkiewicz
38	Kentish Cob	Sunstar	Maid of Kent	brak wiadomości	Garbów, p. Lublin, Zygmunt Broniewski
39	Javelot	Fitz Herbert	La Lance	po porozumieniu z właścicielem	Łañcut, p. loco, Alfred hr. Potocki
40	L'Arétin	Dominion	La Campanilla	nie przyjmuje obcych klaczy	Klemensów, p. Szczepieszyn, M. hr. Zamoyski
					Natalin, p. Włodawa, K. hr. Zamoyski



# KRONIKA

## KRAJOWA

### Ś. P. JAN LEWANDOWSKI.

Do tych, co już odeszli na wieki i we wspomnieniach tylko żyć będą, zaliczyć muszę Jana Lewandowskiego, który zmarł nagle dn. 17 grudnia 1935 r. w majątku swym Dąbrówce pow. radomskiego.

Ś. p. Jan Lewandowski był doskonałym znawcą szlachetnego konia i jeździectwa, oraz pyszny organizatorem meetingów sportowych, zawsze pełen inicjatywy i zapala dla szlachetnego sportu. Karjerę swą jeździecką rozpoczyna ś. p. Jan Lewandowski już przed wielką wojną, jeżdżąc na torach w Piotrkowie, Radomiu i w Sandomierskim Kole Sportowym.

Po wojnie w r. 1921 organizuje pierwszy dwudniowy meeting wycięgowy u siebie w Dąbrówce, koło Radomia. Jest założycielem Radomskiego Tow. Zawodów Konnych, a meetingi Tow., organizowane przez Niego corocznie w Dąbrówce do r. 1928, są zawsze wielkim sukcesem, udają się pod względem sportowym i towarzyskim doskonale, pozostawiając miłe, niezatarte wspomnienia wśród uczestników.

W r. 1928 ś. p. Jan Lewandowski powołuje do życia Radomskie Towarzystwo do Hodowli Koni, urządza spustoszone przez wojnę tor dawnego Cmielowskiego Tow. Wycięg. w Malczewie koło Radomia i wybrany prezesem tego Tow. prowadzi meetingi w szerszym zakresie. Był właścicielem niewielkiej ale doborowej stajni wycięgowej, znanej na prowincji. W barwach Jego biegały konie Malaga, Harem, Gwałt, Aral, Monitor i inne. Ś. p. Jan Lewandowski pozostawił jako człowiek i obywatel jaknajlepsze po sobie wspomnienie. Oby Jego zmysł organizacyjny, Jego nerw do konia i elan jeździecki były przykładem dla wszystkich młodszych, którzy Go znali.

S. K.

## HODOWLA

### LIKWIDACJA

### ZRZESZENIA STOWARZYSZEŃ HODOWCÓW KONIA REMONTOWEGO.

Dn. 12 b. m. odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Członków Zrzeszenia Stowarzyszeń Hodowców Konia Remontowego, na którym, wobec tworzenia Związków hodowców koni przy poszczególnych izbach rolniczych, uznano dalsze istnienie Zrzeszenia za niecelowe i jednomyślną uchwałą zebranych zdecydowano jego likwidację.

### SPRAWY KOŃSKIE NA TERENIE SEJMU.

Dn. 14 b. m. komisja budżetowa Sejmu obradowała nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent preliminarza budżetu tego Ministerstwa pos. Duch w sprawie koni powiedział co następuje:

### MOTORYZACJA KRAJU A REMONT KONI

„Z roku na rok posuwa się naprzód proces motoryzacji jednostek armji, jak to było zamierzone przy omawianiu preliminarzy budżetowych.

Siabsze natomiast są wyniki motoryzacji kraju, niema stosunkowo dobrze urządzonej sieci dróg szosowych.

Wciąż jeszcze samochód uważany jest w Polsce za luksus.

Jakakolwiek drogą pójdzie proces motoryzacji kraju, nie należy jednak zapominać, iż podstawowym środkiem lokomocji w naszym kraju jeszcze przez długie lata pozostanie koń. Tymczasem i tutaj zachodzą obawy, iż narazie pokrycie zapotrzebowania konia remontowego na rynku krajowym może znaleźć pewne trudności.

Polska jest nadal krajem produkującym największą ilość koni, jakkolwiek w ciągu 3-ich lat ostatnich nastąpił spadek ponad 400.000. Obecnie Polska posiada 3.750.000 koni. Niestety z ilości tej tylko nieznaczna część odpowiada warunkom wymagany przez wojsko.

W dążeniu do polepszenia poziomu hodowlanego konia, przed kilkoma laty weszła w życie ustawa określająca warunki licencjonowania ogierów oraz wymagająca przymusowego kastrowania ogierów nieposiadających kwalifikacji do rozrodu.

Tak złożyło się, iż w okresie, gdy ilość ogierów licencjonowanych zmniejszyła się, równocześnie wzmożło się zapotrzebowanie na skórki zrebaków. Na 280.000 przychówku rocznego, około 130.000 idzie na skórki, które dają rolnikom pewien dochód, gdy wychowanie konia remontowego kosztuje go za dużo, a cena tego konia nie zmienia się. Dlatego też coraz mniejsza ilość hodowców trudni się produkowaniem koni remontowych dla wojska.

Między ceną rynkową konia zwykłego a remontowego jest duża rozpiętość.

Przeciętna cena koni remontowych płaconą do dnia 15.XII 1935 r. wyniosła w roku budżetowym 1935/36 — 929 złotych.

Konie wierzchowe hodowcy produkują w kraju wyłącznie na zapotrzebowanie armji. Cena przeciętna wynosi około 1.100 zł.

Dla podniesienia stanu ogierów, nadających się do produkowania koni remontowych, wojsko zmuszone było sprowadzić z zagranicy w tym roku 53 ogiery. Ilość ogierów ciągle jest niewystarczająca.

Wydaje mi się, iż byłoby rzeczą bardzo celową, z punktu widzenia interesów wojska, gdyby zwiększono w budżecie Ministerstwa Rolnictwa pozycję na popieranie hodowli konia. Popieranie mogłoby odbywać się drogą zakupu materiału zarodowego, jak również w drodze premjowania materiału hodowlanego.

W dyskusji pos. Dębicki oświadczył:

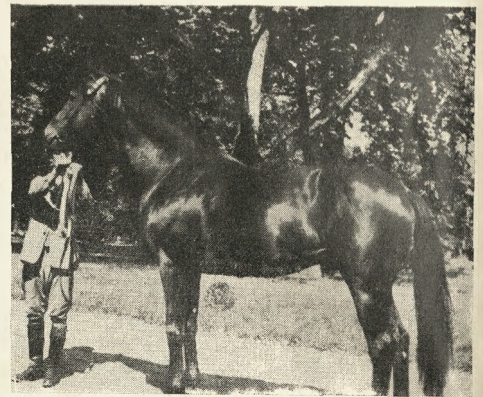
„Wojna światowa i sankcje stosowane obecnie do Włoch wykazują, że losy wojny w dużym stopniu zależą od zdolności gospodarczej kraju, który prowadzi wojnę. Na ręce p. Ministra Spraw Wojskowych składam podziękowanie za to, że wojsko pierwsze doceniło znaczenie surowców krajowych i uratowało w naszym kraju produkcję surowców od zagłady. Jeżeli dzisiaj produkujemy naszą krajową wełnę, len i konopie, to zawdzięczamy to wojsku. Wojsko przyczyniło się przez racjonalne, bezpośrednio u producenta dokonywane, zakupy do podniesienia hodowli konia. Opinia rolnicza zawsze poprze wojsko w tej dziedzinie, jak i w innych, z dumą śledząc potężny rozwój armji polskiej”.

Zaś pos. Kozłowski podniósł z uznaniem wielki postęp, jaki nastąpił w ostat-

nim roku w bezpośrednim nabywaniu zboża od rolników. Co do jarzyn i innych produktów, są jeszcze pewne nierównomierności, z win obydwu stron, ale i tu mamy pewien postęp. Za największy sukces uważa utrzymanie ceny koni remontowych przez wojsko, mimo kryzysowego spadku cen. Bardzo słuszną tą zasadą umożliwia kalkulację hodowcom i przyczynia się do tego, że mamy coraz więcej i coraz lepsze konie tego gatunku.

Cenny to objaw, że zagadnienie koni skie z życzliwością i zrozumieniem rzeczy zostało potraktowane przez nasz parlament.

Jak z powyższego widać, nasz parlament zdaje sobie sprawę z tego, że rozwój hodowli i rozszerzenie jej do możliwości eksportu jest nie do pomyślenia bez 1) dodania w budżecie Min. Roln. i Reform Rolnych potrzebnej sumy na zakup ogierów i popieranie hodowli elitowej i masowej, 2) podniesienia ceny konia remontowego, która jest za niską, aby móc wymagać od hodowcy produkcji materiału pełnowartościowego.



OGIER „THUNICHTGUT“.

Thunichtgut ogier skaro-gniady ur. 3.4. 1916 r.

Miara stojąca 163/172, obwód piersi 188, nadpęcia 22 cm.

Thu's doch		Fervor					
Soll ich	Ugod	Festa	Galtee More				
Vian	Chamant	Boadicca	Bucaneer	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Morganette	Kendal

Ogiera „Thunichgut“ sprzedano sw. cząsą za 40.000 Mk. do Szwecji, jednakże sprzedaż nie doszła do skutku, gdyż Niemcy odmówiły udzielenia zezwolenia na wywóz. W miesiącu lipcu ub. r. zakupił wyżej wymienionego ogiera p. von Oertzen, zamieszkały w Pępowie, pow. gostyński i sprowadził go do Polski oraz zarejestrował w Pol. ks. stad.

Skarogniady ogier ten posiada okazały i prawidłowy wygląd. Przez długie lata znajdował się on w małym majątku w Brandenburgji pow. Schwiebus, i nigdy nie wykorzystano go w całej pełni jako reproduktora. Nagrody zdobyte w wycięgach przez jego potomstwo nie odpowiadają wo-



bec tego w całej pełni wartości reprodukcyjnej:

Thunichtgut krył dotychczas bowiem prawie wyłącznie klacze byłego swego właściciela, p. Kühne'go.

Udział w wyścigach i wygrane ogiera tego są następujące: 1918 r. — dwulatek — trzykrotny udział w biegach, 3 zwycięstwa i to:

nagr. „Unverhofft” — pierwszy, bijąc „Herzliebste” 6.000 Mk.,

nagr. „Preis von Naklo” — pierwszy, bijąc „Proserpina” 10.000 Mk.,

nagr. „Galtee More” — pierwszy, bijąc „Oblate” 10.000 Mk.

1919 r. — trzylatek — udział w 14-tu biegach, 3 zwycięstwa, 6 miejsc.

nagr. „Autlerhorst” — pierwszy, bijąc „Algebree” 12.000 Mk.,

nagr. „Basedow” — pierwszy, bijąc „Einbart” 10.000 Mk.,

nagr. „Derby Ausgleich” — pierwszy, łeb w łeb z „Rosenritterem” 14.875 Mk.,

nagr. „Deutsches Derby” — czwarty, łeb w łeb 500 Mk.,

nagr. „Hertefeld” — trzeci, za „Oneide” i „Rosenritterem” 3.000 Mk.

„Thunichtgut” biegał tak na wiosnę roku 1919, jak w Derby, bez wszelkiego prawie treningu.

1920 r. — czterolatek — udział w 7-miu biegach, jedno zwycięstwo i dwa miejsca.

nagr. „Marienthaler” — pierwszy (63½ kg.), bijąc „Neulüss” (54 kg.), 10.000 Mk.

1921 r. — pięcioletek — udział w 7-miu biegach, dwa zwycięstwa w biegach z przeszkodami. Nagroda hodowców (bieg myśliwski) — pierwszy, bijąc „Reicharda”, 20.000 Mk.,

bieg myśliwski „Red hob”, pierwszy, bijąc „Elemer”, 15.000 Mk.

„Thun's doch” matka „Thunichtguta” jest również matką „Thu mir nix”, „Trotzkoepfchen” (matka „Rappelkopf” i „Trugschluss”), „Thun's feste” (matka „Theokrit”) „Tüchtig”, „Thun's lieber” (matka „Tod und Leben”); matka jej „Soll ich” jest zwyciężczynią w budapeszteńskim St. Leger; „Vitan” rodzona siostra „X”, zwycięzcy w austrjackim Derby. Z potomków jego należy wymienić: „Das Lied”, „Die Linde” i „Eintracht II”.

Na podstawie informacji Union Klubu w Berlinie, uzyskało potomstwo „Thunichtguta” w Niemczech następujące nagrody:

1926 rok — 2 potomków — 3 zwycięstwa — 7.228 Mk.

1927 rok — 4 potomków — 8 zwycięstw — 25.443 Mk.

1928 rok — 5 potomków — 10 zwycięstw — 38.112 Mk.

1929 rok — 8 potomków — 14 zwycięstw — 46.971 Mk.

1930 rok — 11 potomków — 17 zwycięstw — 48.599 Mk.

1931 rok — 9 potomków — 17 zwycięstw — 43.620 Mk.

1932 rok — 7 potomków — 15 zwycięstw — 27.631 Mk.

1933 rok — 4 potomków — 6 zwycięstw — 9.503 Mk.

Ogółem 90 zwycięstw, na sumę 247.107 Mk.

Najlepsze produkty były:

„Tambur” gniady ogier z Trommel po Archer,

„Marketenderin” kara klacz z Thekla po Fels,

„Hauptmann” c. gniady ogier z Traute po Dolomit,

„Das Lied” gniada klacz z Liebling po Festino.

Kilka potomków „Thunichtguta” uzyskało nagrody również w Polsce i w Szwecji

„Thunichtgut” pokryje szereg klaczy pełnej krwi po cenie 150 zł. od klaczy. Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem: Zarząd Majętności Pępowa, p. Pępowa, pow. gostyński, Wlkp.

**Ministerstwo Spraw Wojskowych Dówdztwo Taboru i Szefstwo Remontu** zawiadamia, że konie urodzone w roku 1936 będą otrzymywały w powiadomienie o powyższem hodowców, aby konie sprzedane przez nich w przyszłości do remontu, mogły zachować swoje nazwy.

**Wiadomości ze stada i stajni wyścigowej p. L. Dydyńskiego.**

Sprzedane zostały: 6 l. og. Ferrydor, 3 l. og. Markiz i p. kl. Parsifalka — p. Verkayowi; 3 l. og. Czorsztyn — do Sejmiu Krosno; 2 l. og. Admirator — p. Temnikiemu; 2 l. og. Czerwony Jog i 6 l. kl. Lauda III — p. W. Liwickiemu.

Do stada włączona została 4 l. kl. Menzelówna.

Panu por. Rutkowskiemu zostały oddane na procenty: og. 2 l. Minatour i 3 l. kl. Menada.

Nabyte zostały do stajni wyścigowej następujące roczniaki:

1) og. cgn. Cedron (Villars — Hermosa) od p. J. Broszkiewicza.

2) og. gn. Cadyk (Bafur — Sucha) od p. J. Broszkiewicza.

3) kl. skgn. Cylma (Bafur — Molly III) od p. J. Broszkiewicza.

4) og. skgn. Elbrus (Balthazar — Eleonora) od p. Z. hr. Mycielskiej.

5) og. kary Grog (Vadi-Halfa — Mandragora) od p. Avenariususa.

6) og. siwy Srebrny Lis (Dreifuss — Buława) od p. Kaźm. Ostoia-Ostaszewskiego.

7) og. c. gn. Fiord (Bob — Falsetta) od W. Liwickiego.

## JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 6.

Zgodnie z zawiadomieniem Związku Polskich Związków Sportowych zostali ukarani dożywotnią dyskwalifikacją:

a) Bogielski Józef z K. S. Belweder — Stanisławów za czynne znieważenie sędziego na zawodach w dniu 20.VI.35 r.

b) Majchrzak Zygmunt z K. S. Orzeł — Warszawa za dwukrotne czynne znieważenie sędziego na zawodach w dniu 20.VI.35 r.

Dyskwalifikację tę rozciąga się na wszystkie związki sportowe.

## ZAWODY KONNE W 1 P. STRZELCÓW KONNYCH.

Drugie w bieżącym roku sportowym zawody treningowo-przygotowawcze odbyły się w dniu 15.XII.35 w krytej ujeżdżalni pułku.

W poszczególnych przebiegach miejsca zdobyli:

I — Konkurs dla podof. zaw. 1) plut. Aleksandrowicz na Trudnym (hod. L. Jaworskiego z Łyszkowicz), 2) plut. Pogoda na Mietku (hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł.), 3) plut. Matysiak na Łzawym (hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł.), 4) st. wachm. Kondej Wład. na Bitnej (Muza, po 650 Vorwarts i Mitra, hod. Z. Krzymuskiego z Wierzbia), 5) kpr. Sajdak na Odważnym (Nemrod, po Neckar, hod. St. Łubińskiego z Ruchny)

II — Konkurs oficcerski dostępny dla pań i jeźdźców cyw.

I Serja — 1) ppor. Uściński na Biednej (po Coriolanus i Chinka, hod. A. Karskiego z Górek), 2) por. Sierawski na Byronie (Czambuł, po 272 Fiord i Szałwia, hod. M. Łuszczkiewicza z Zagaja), 3) ppor. Marowski na Cezarze (Grom, po Cezar i Mitrega, hod. M. Kwileckiego z Malińca), 4) ppor. Skołowski na Blinie (Cis, po Aerolit i Casusia, hod. J. Sławińskiego z Bedlna).

II Serja — 1, 4 i 5) ppor. Wołoszowski na Węgorzu (Talap, po Tellus, hod. L. Kreczunowicza z Kościelnej Wsi), Żubrze (Łobuz, po Lumen i Mira, hod. Z. Broniewskiego z Garbowa) i Zerwikapur (Igor, po 644 Harmodius i Irma, hod. J. Czapskiego z Modrza), 2) ppor. Antoniak na Azie (Dumka, po Wir i Kirlibaba, hod. St. Boduszynskiego z Radlina, 3) rtm. Łukaszewicz na Sarnie (brak danych), 6) p. Walawska na Odwecie (hod. T. Star-nawskiego z Guzówka), 7) ppor. Uściński na Zefirze (Burżuj, po Banzaj i Aza, hod. A. Michalskiej z Trawnika).

## WYŚCIGI

### WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia pp. K. i S. Enderów.

Kolory: k. srebrna z poprzecznym amarantowym pasem, r. amarantowe, cz. srebrna.

Trener: Michał Stanisławski, żokiej: A. Fomienko.

5 l. og. kary Torrero (Öreg lak — Mia Cara).

4 l. og. gn. Niezlomny (Mah Jong — Vola).

4 l. kl. c.-gn. Ellora (Mainberg — Nicely).

4 l. kl. kaszt. Golden Flash (Illuminator — Arrow).

3 l. og. kaszt. Orlando (King's Idler — lone).

3 l. og. kary Otello (Villars — Donna Rosa).

3 l. og. gn. Ontario (Faust — Blondyna II).

3 l. kl. gn. Otero (Villars — Chorok Bridge).

3 l. kl. gn. Hellas (Illuminator — Falada).

3 l. kl. gn. Orawa II (Torelore — Haza).

3 l. kl. kara Magnifika (Alaric Victor — Miss Mistinguett).

2 l. og. gn. Pegazus (Diomedes — Firspot).

2 l. og. kaszt. Pozeydon (Jowisz II — Eleonora).

2 l. og. c.-gn. Perzeus (Jowisz II — Cecilia II).

2 l. og. c.-gn. Pommery (Büvesz — Blondyna II).

2 l. kl. gn. Prokne (Jowisz II — Jasiolda).

2 l. kl. gn. Parma (Hurry On — Silver Willow).

Stajnia p. St. Szwarcsztajna.

Kolory: k. zielona w czerwone grochy, r. i cz. zielone.

Trener: Fryderyk Reif, żokiej: Balint Gulyás.

5 l. og. kaszt. Galahad (Harrier — Galante).

5 l. og. gn. Prince Galahad (Bankar öcsce — Galadsag).

4 l. og. gn. Bandit (Bafur — Barbara Belle).

4 l. kl. gn. Gay Girl (Albula — Galante).



- 3 l. og. gn. Orlean (Parachute — Garonne).  
 3 l. og. kaszt. Irresistible (Bafur — Bascule).  
 3 l. kl. gn. Harna (Illuminator — Dimple).  
 3 l. kl. kaszt. Harpa (Illuminator — Arrow).  
 3 l. kl. gn. Elba (Palü — Esther).  
 2 l. og. gn. Gagneur (Harlekin — Galante).  
 2 l. og. gn. Nordström (Forward — Ferguson).  
 2 l. og. kaszt. Jeszcze raz (Bafur — Lepante).  
 2 l. kl. gn. Jeritza (Bafur — Bascule).  
 2 l. kl. gn. Wilja (Villars — Grażyna).  
 2 l. og. kaszt. Proch (Bafur — Frascati).  
 2 l. kl. sk.-gn. Petarda (Bafur — Alta III).  
 2 l. og. gn. Ibis (Büvesz — Be Be).

## ZAGRANICZNA

### ANGLJA.

Statystyczne dane wyścigów płaskich za rok 1935.

#### Właściciele stajen:

	Wygrana Ł.
Ks. Aga Khan	49.201
Sir Abe Bailey	23.279
Lord Derby	18.690
M. H. Benson	11.946
Lord Astor	11.108
Marshall Field	10.879
P. Dorothy Paget	10.145
Lord Stanley	8.792
Lord Woolavington	8.393
J. A. Dewar	8.139½
Lord Glanely	7.601
P. Wertheimer	7.397
W. Woodward	7.255
Sir V. Sassoon	7.024

#### Hodowcy:

	Wygrana Ł.
Hodowla francuska	57.343
Ks. Aga Khan	49.285½
Lord Derby	16.924½
D. Sullivan	13.487
Stado Sledmere	12.792½
Stado Państwowe	11.327½
Marshall Field	10.880

#### Żokeje:

	Zwycięstw.
G. Richards	210
H. Wragg	102
R. Perryman	87
W. Nevett	83
T. Weston	82
J. Sirett	76
E. Smith	76
C. Smirke	61
J. Dines	56
R. A. Jones	48
S. Donoghue	44
J. Caldwell	42

#### Trenerzy:

	Wygrana Ł.
Frank Butters	59.687¼
C. Leader	35.538
J. Lawson	27.973
C. Boyd-Rochfort	25.347
H. L. Cottrill	24.121
J. L. Jarvis	21.548
F. G. Templeman	20.958
F. Darling	20.906½
Hcn. G. Lambton	19.092½
M. M. Marsh	15.929½

#### Reproduktry:

	Wygrana Ł.
Blandford (Swynford—Blanche)	57.503
Fairway (Phalaris—Scapa Flow)	24.757
Winalot (Son-in-Law—Gallanza)	22.457
Blenheim (Blandford—Malva)	18.752
Tetratema (The Tetrarch—Scotch Gift)	17.157
Son-in-Law (Dark Ronald—Mother in Law)	15.075
Coronach (Hurry On—Wet Kiss)	13.774
Obliterate (Tracery—Damage)	13.215
Foxlaw (Son-in-Law—Alope)	12.730
Bosworth (Son-in-Law—Serenissima)	12.598
Papyrus (Tracery—Miss Matty)	11.950
Duncan Gray (Pommern — Sybil Grey)	11.399
Bold Archer (Phalaris—Miss Matty)	10.290
Gainsborough (Bayardo — Rose-drop)	9.802
Buchan (Sunstar—Hamoaze)	9.706
Stratforth (Swynford—Lesbia)	9.150
Achtoi (Santoi—Achray)	8.825
Sir Cosmo (The Boss—Ayn Hali)	8.811

Son and Heir (Son-in-Law—Cinderella)	8.603
Bulger (Bridge of Earn — Black Gem)	8.508
Diomedes (Argos—Capdane)	8.080
Sansovino (Swynford—Gondolette)	7.910

#### Konie:

	Wygrana Ł.
3 Bahram (Blandford — Friars Daughter)	31.328
4 Windsor Lad (Blandford — Resplendent)	10.689
3 Quashed (Obliterate—Verdict)	9.192
2 bez.m. og. (Blenheim—Bassovert)	8.445
3 Mesa (Kircubbin—Mackwiller)	7.397
3 Plassy (Bosworth—Pladda)	6.713
4 Tiberius (Foxlaw—Glenabatrack)	6.325
3 Ankaret (Blandford—Sister Stella)	5.555
2 Mahmoud (Blenheim—Mah Mahal)	5.092
3 Fairbairn (Fairway—Baby Polly)	4.737
2 Embuche (Fairway — Princesse du Quart)	4.487
4 Shalfleet (Diomedes — Princess Charming)	4.378
3 Bellacose (Sir Cosmo—Orbella)	4.245
2 Harina (Blandford—Athasi)	4.128

#### Stado ks. Aga Khana.

Drugi rok zrzedu stajnia hinduskiego księcia stanęła na pierwszym miejscu wygranych stajen. Stado ks. Aga Khana mieści się w Irlandji, w Sheshoon i Ballymanany koło Curragh i składa się z 35 klaczy, z czego 17 hodowli własnej.

Najstarsze klacze liczą 16 lat, jako pochodzące z pierwszych zakupów roczniaków w Doncaster.

Wyróżniają się znakomitą karierą wyścigową: Udaipur (0), Brownhylda (0), Cos. Theresina, Quarrat-al-Ain; perłami stada mimo skromnej kariery są Friars Daughter (matka Dastura i Bahrama), Felicita (m. Felicitation), Voleuse (m. Thefta i Bala Hissara).

24 klacze kryte są własnymi reproduktorami: Dastur, Blenheim, Ut Mejeur, Solario (należy częściowo), zaś pozostałe 11 czcłowemi obcemi jak Fairway, Manna, Hyperion, Mr. Jinks etc.

Do stajni wyścigowej w Newmarket odesłano już 12 dwulatków, zaś w stadzie pozostało 18 roczniaków.

### Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państw. i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA I HODOWCY“ 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedynczego 1,75 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Mazowiecka 16.

BEDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI

WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

2508 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.



# Jeździec i hodowca

4

O R G A N T O W. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, T O W. H O D O W L I K O N I A A R A B S K I E G O, P O L S K I E G O  
ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 1 LUTEGO 1936 R.

TREŚĆ Nr. 4:

Ś. p. Stanisław Haman, Sekretarz Generalny T. Z. do H. K. w Polsce. Ś. p. Stanisław Haman — Jan Grabowski. Ocena konia — J. K. Chodowiecki. Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1935 r. na torach polskich ponad 60.000 zł. Bilans wyścigowy i hodowlany r. 1935, oraz przegląd retrospektywny wyścigów. Nowe reproduktory — Stanisław Schuch. Kulawka — niemiec żrebięca — Dr. Anatol Hantower. Dzieje stada Janowskiego — Witold Pruski. Kilka słów o koniu w Brazylii — Roman Łuszczewski. Kronika krajowa i zagraniczna.



MAH JONG (Prunus — Maja po Caius), og. gñ. ur. 1924 r. w st. Schlenderhan w Niemczech. wł. Państw. Zakładów Chowu koni — zajął, dzięki sumie wygranych swego potomstwa — 188.200 złotych trzecie miejsce na liście reproduktorów w Polsce w 1935 roku.

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.



# Ś. p. STANISŁAW HAMAN

SEKRETARZ GENERALNY TOW. ZACH. DO HOD. KONI W POLSCE

Dnia 23 stycznia b. r. zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Haman, Generalny Sekretarz Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Stanisław Haman urodził się 27 lutego 1895 roku. Już w czasie studjów w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, obdarzony dużym instynktem społecznym, bierze żywy udział we wszystkich poczynaniach samopomocy koleżeńskich, organizuje koła naukowe, sportowe i t. d. Piastuje godność Prezesa Koła Rolników

Po ukończeniu studjów w r. 1918, podczas zmagania się wojsk naszych w obronie Lwowa, Stanisław Haman jako ochotnik 36 pułku piechoty Legji Akademickiej, bierze udział w walce o oswobodzenie Lwowa. Trudy wojny zaszczerpiły w młody organizm zarazek gruźlicy, z którą zmagając się ulegając jej 23 stycznia b. r.

Stanisław Haman specjalizuje się jeszcze w czasie studjów w dziedzinie hodowli konia szlacheckiego. Po ukończeniu szkół, idąc po linii swoich zamiłowań, pracuje jako inspektor hodowli koni w Centralnym Towarzystwie Rolniczym, poczem w drodze wyróżnienia przechodzi do polsko-niemieckiej Komisji Odszkodowań.

Dział, w którym pracował, przeprowadzał rewindykację i restytucję koni z Niemiec.

Kiedy po zniszczeniu, jakie wywołały wojny w hodowli konia szlacheckiego, młode Państwo przystąpiło do tworzenia świeżych podstaw ustawodawczych i organizacyjnych, wówczas odpowiedzialne stanowisko Generalnego Sekretarza Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce powierzono Stanisławowi Hamanowi.

Na stanowisku Generalnego Sekretarza Towarzystwa pracował, aż po ostatnie swe dni, otoczony powszechną miłością dla swych wielkich zalet umysłu i charakteru.

Ś. p. Stanisław Haman pozostawił trwały ślad swych prac w dziedzinie ustawodawczej i organizacyjnej.

Cześć jego pamięci!



Pogrzeb ś. p. Stanisława Hamana odbył się w sobotę 25. I 36 r., w podniosłym nastroju i uroczystości. Kościół św. Karola Boromeusza na Powązkach wypełniony był po brzegi.

Za trumną kroczyli oprócz rodziny, przedstawiciele władz i organizacji hodowlanych, członkowie zarządu i urzędnicy Tow. Z. do H. K. w Polsce, wielu wybitnych hodowców, sportsmenów oraz kolegów i przyjaciół zmarłego, trenerzy, żokeje i służba stajenna.

Nad otwartą mogiłą w podniosłych słowach w imieniu

Prezesa i Zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce przemawiał p. Michał Berson, podkreślając zasługi Zmarłego w dziedzinie hodowli i wyścigów; następnie p. Zdzisław Krzyżewski żegnał ś. p. Stanisława Hamana w imieniu przyjaciół i kolegów, przypominając nam zalety umysłu i charakteru, którymi wyróżniał się i dzięki czemu pozostawił po sobie niezatarte wspomnienie. Na końcu we wzruszających słowach żegnał Zmarłego w imieniu niższych funkcjonarjuszów T-wa p. Szymanowski.

Po odmówieniu modlitwy i spuszczeniu trumny do grobu liczne wieńce pokryły świeżą mogiłę.



Ś. † P.

## STANISŁAW HAMAN

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce poniosło niepowetowaną stratę. Dn. 23 b. m. rozstał się z tym światem jego długoletni sekretarz generalny, ś. p. Stanisław Haman.

Ze zmarłym od dzieciństwa niemal wiązały mnie serdeczne stosunki koleżeństwa i przyjaźni, czuję się więc poniekąd uprawnionym do pożegnania Go, gdy zakończył swą doczesną wędrówkę, w imieniu wszystkich związanych ze sprawą końską.

Ś. p. Stanisław Haman był miłośnikiem konia, który specjalnie upodobał sobie zagadnienie wyścigowe. Pociągało Go ono, jako skomplikowane i trudne, szczególnie w zakresie programu wyścigowego. W tej dziedzinie się specjalizował i dzięki właściwościom swego konstruktywnego umysłu doszedł do całkowitego opanowania przedmiotu, będąc niezaprzeczeniem w tym zakresie jednym z największych autorytetów.

Ale układanie programu wyścigowego, aczkolwiek podstawowe i niesłychanie ważne, nie wyczerpuje zakresu czynności sekretarza generalnego Towarzystwa. Wchodzi tu w grę, poza interpretacją i przestrzeganiem prawideł wyścigowych, oraz olbrzymią pracą bieżącą, cały szereg funkcji znaczenia ogólnego, które dzięki współpracy sekretarza z Zarządem, a w szczególności Prezesem, stanowią o kierunku polityki hodowlanej tego tak ważnego działu hodowli krajowej, jakim jest chów konia pełnej krwi.

Ś. p. Stanisław Haman był tym człowiekiem, którego głos i rada zawsze były brane pod uwagę i cennie. Zmarły poglądów swych i przemyśleń nie narzucał nikomu, przekonywał argumentacją, logiką, trafnością sądu. Obdarzony nieprzeciętną inteligencją, bystrością umysłu, popartymi wiedzą i doświadczeniem, rozwiązywał zawsze poprostu najtrudniejsze i najzawilsze zagadnienia i sprawy.

Miał dar tego co nazywamy mądrością życiową.

Te zalety umysłu Zmarłego oparte były na niezwruszonej podstawie charakteru.

Był to człowiek, który nie tylko potrafił mieć w ważnych sprawach swoje zdanie; miał On też siłę nieodstąpienia od tego zdania.

Cechowała Go wyjątkowa subtelność w sprawach etyki. Pobłażliwy i wyrozumiały w przewinieniach drobnych, stawał się nieubłagany i bezwzględny tam, gdzie szło o podważenie podstaw etycznych.

Ten piękny rys psychiki Zmarłego odbił się też bardzo korzystnie na nastroju, jaki panuje w Towarzystwie, nastroju wysokiego poziomu moralnego.

W stosunkach z ludźmi taktowny, uczynny, o gołębiem sercu i wielkiej wrażliwości na niedolę był powszechnie lubianym i szanowanym.

I oto tego człowieka o tak szlachetnej i niekazitelnej duszy opanowała nieuleczalna choroba. Nie poddawał się jej, z męską pogodą walczył z nią.

Jeszcze nie tak dawno pracowaliśmy wspólnie z Nim i p. Janem Klarnerem nad kodyfikacją prawideł wyścigowych, otrzymawszy ten mandat od Komitetu do Spraw W. K.

To była Jego ostatnia praca. Przewodniczył jej duchowo i ile wniósł do niej ze swego bogatego intelektu! Przy takiej pracy można ocenić precyzję myśli i zdolności twórczych człowieka. Ś. p. Stanisław Haman imponował mistrzowskim rozwiązywaniem poszczególnych tematów. A przy tem zawsze skromny, nieszukający ani rozgłosu, ani wdzięczności, ani wyróżnienia. — Pracował dla umiłowanych wyścigów, gdyż kochał tę sprawę. Pracował mając na myśli i hodowcę i właściciela stajni i pracowników wyścigowych, a także i zainteresowaną publiczność, umiejąc z dziwną wnikliwością godzić ich różnorakie interesy, zawsze wierny idei służenia sprawie końskiej. Ten obiektywizm Zmarłego zasługuje na podkreślenie. Nigdy nie pod kątem widzenia siebie, poszczególnych osób, a zawsze i tylko sprawy!

Cios, który dotknął osieroconą, stroskaną Rodzinę Zmarłego, Jego przełożonych i podwładnych, przyjaciół i kolegów jest dotkliwy i bolesny.

Niedoskonałe są środki, będące w naszym rozporządzeniu, aby wyrazić prawdziwe, szczere uczucia, jakie się cisną z powodu Jego zgonu na usta i pod pióro. To też kreślimy tylko tych parę prostych słów:

Żegnamy Cię Kochany Przyjacielu i Kolego jak żołnierza, który zginął na posterunku, a w sercach naszych zapisujemy:

„Odszedł ten, który dobrze się zasłużył sprawie, przez nas gorąco umiłowanej”.

Jan Grabowski



# O c e n a k o n i a

Artykuł p. dyrektora J. Grałowskiego (J. i H. Nr. 1—36 r.) wywoła zapewne żywe poruszenie w szerokich kołach naszych hodowców, którzy niewątpliwie solidaryzować się będą z poglądami Szanownego Autora, wypowiedzianymi na podstawie wynurzeń wybitnego hippologa niemieckiego, Gustawa Rau.

Platforma, na której się G. Rau opiera, nie jest właściwie rzeczą nową, gdyż już od wielu lat, pomiędzy **rzeczywistymi** znawcami konia, zarysowywała się zasada, trochę nieśmiało forsowana, oceny „kompensacyjnej”. Ponieważ niema, bo być nie może, konia bez błędów w exterjerze, więc koniarz, o ile jest nim w rzeczywistości, doszukiwał się w tymże exterjerze, — oprócz wad, także i zalet, i konfrontował je. Kwalifikacja konia następowała stosownie do tego, czy przeważały wady nad zaletami, czy też odwrotnie, na zasadzie zestawienia ich ze sobą i wyrównywania dojrzanych wad — zaletami w exterjerze, a także wewnątrzniemi (siła, akcja w ruchu, nerw i temperament i t. d.).

W istocie, zasada ta nie była dotąd stosowana ogólnie, gdyż zbyt zakorzeniona była i jest, bezwzględna wiara w konieczność posiadania przez konia — pokroju bez zarzutu. Mamy niestety, co podkreśla Szanowny Autor, zbyt wielu znawców, którzy mają „oko”. To oko, to właśnie wyszukiwanie pipaków, krótkiego i ściętego zadu, trochę zadługiego grzbietu, trochę zacieńkłej kości w nadpeciu i t. p. Ale to oko nieraz niedojrzy wad poważniejszych, a zupełnie nie bierze pod rachubę zalet zewnętrznych lub ukrytych, z lichwą kompensujących owe „horrendalne” wady. Takiego „oka” nabywa t. zw. znawca po zapamiętaniu tablicy „koń z wadami i koń bez wad”. Ci właśnie pseudoznawcy, będący w znacznej większości i ślepo wierzący w nieomylność swą, — niedopuszczali zasady oceny kompensacyjnej, jako trudniejszej.

Każdy rzeczywisty koniarz wie, jak często zawodzi wspaniały exterjer i odwrotnie, jakie kapitalne użytkowe konie spotykają się pomiędzy końmi, zdykwalifikowanymi z powodu wad w pokroju.

Ocena kompensacyjna może i powinna być stosowana w dość szerokim zakresie, jeśli chodzi o konia **użytkowego**. Natomiast wydaje mi się, że znacznie oględniej należy trzymać się tej zasady przy ocenianiu materiału **zarodowego**. Nauka o exterjerze, bądź co bądź, ma swoje podstawy i nie można ich pomijać, a nawet traktować lekceważąco. Jeżeli nabywamy np. klacz dużej wartości użytkowej przy obecności nawet poważniejszych wad w jej pokroju, to przedsta-

wi ona nabytek cenny. Lecz zdarzyć się może, i to często, że koń od tej klaczy posiadać będzie po niej właśnie wady exterjeru i przekazywać je dalej, — nie dziedzicząc jednocześnie po niej zalet, zwłaszcza ukrytych, jak nerw, temperament, a szczególnie ambicja. Ambicja, spotykana nierzadko u koni nawet wyraźnie nierasowych, odgrywa wielką rolę w użytkowości konia. Zatem wspomniany tej klaczy potomek, nie mający zalet, kompensujących odziedziczone wady pokroju, — będzie jednostką nieudaną. I dla tego, w stosowaniu zasady G. Rau'a, zalecana byłaby ostrożność i umiar przy ocenianiu materiału zarodowego wogóle, a już bezwzględnie przy klasyfikowaniu go w hodowli włościańskiej, nieustalonej i opartej na przypadkowym mieszańcowaniu gatunków, i posiadającej niezliczone ilości t. zw. „pokrak”.

Wprowadzenie u nas zasady, zupełnie słusznej oceny kompensacyjnej, spotka się z trudnościami, które mogą jej sens i znaczenie wypaczyć. Mamy bowiem aż za dużo „exterierzystów”, niemal fanatyków pod tym względem, jak z drugiej strony spotykamy, co prawda znacznie rzadziej, — wyznawców udowodnionego pochodzenia konia z zupełnym odrzuceniem zasad prawidłowej budowy jego. Czyli jesteśmy w posiadaniu dwóch krańców. A nie rozporządzamy złotym środkiem w postaci jednostek, zrównoważonych pod względem wymagań co do wartości konia. Trażizm sytuacji polega na tem, że nie znajdziemy ich w dostatecznej ilości dla obsłużenia hodowli w jej **masie**. Nie wątpię ani na chwilę, że w „górze”, t. j. u czynników kierujących, u właścicieli większych i starszych stadnin, ten konieczny umiar istnieje. Ale „dół” w osobach pp. inspektorów, instruktorów rolnych, kierowników kółek rolniczych i t. d., jeśli zbyt ostro stosować będzie metodę pobłażania, — może więcej zaszkodzić sprawie, niż jej pomóc. Potrzeba dłuższej praktyki, aby być exterierzystą, ale rzeczywisty znawca koni na zasadach kompensacji wad i zalet, musi posiadać poza znajomością anatomji konia, jego ras, reszt krzyżowań, poza znajomością terenu i t. d. — jeszcze długoletnie doświadczenie, dużo intuicji i bezstronności, przy braku wszelkiego fanatyzmu, oraz, o ile można, powinien być sam praktykiem w użytkowaniu konia pod siodłem i w zaprzęgu. Słowem kwalifikacje duże, jednak konieczne.

Do próby o rewizję przepisów remontowych niewątpliwie przyłączą się wszyscy producenci konia remontowego. Praca kierowników hodowli od dołu powinna być uzgodniona z ustalonymi wymaganiami ko-



misyj remontowych, gdyż bardzo często inspektor postawiony jest w niezmiernie trudne i drażliwe położenie, kiedy mu wypada kwalifikować konie, przeznaczone do remontu.

Również zgodzić się trzeba z poglądem autora, że i przy zakupie ogierów do stad państwowych przestarała i szkodliwą jest dotychczasowa ocena wyłącznie na prawidłowość pokroju. Bez względu winny być brane pod uwagę wyniki prób dzielności, zwłaszcza u ogierów nieustalonej półkrwi. To samo należałoby stosować przy klasyfikowaniu (licencjonowaniu) ogierów hodowli włościańskiej, jednak przy zachowaniu selekcji na typ, gdyż standaryzacja poszczególnych typów naszych koni jest konieczna, z uwagi na wymagania importerów, którzy przywykli do typów ujednostajnionych.

Uznając całkowicie poglądy dyrektora Grabowskiego, zmierzające do wejścia na nowe a racjonalne tory naszej hodowli, należałoby wynaleźć możliwości i sposoby tworzenia kadr odpowiednich kierowników hodowli masowej w sferze wspomnianego „dołu”, t. zn. instruktorów, inspektorów, nauczycieli szkół rolniczych i t. d. Ci właśnie, mający bezpośrednią styczność z hodowcą drobnym, produkującym konia w masie, — powinni być odpowiednio wyszkoleni fachowo, przyczem nowe poglądy na konia i nowe metody jego oceny muszą być koniecznie **ujednostajnione** i uzgodnione, jako standart. W przeciwnym bowiem wypadku grozić będzie niebezpieczeństwo wprowadzenia **chaosu** i mącenia pojęć, zwłaszcza u tych hodowców, którzy wogóle nie rozporządzają wiadomościami o hipologii.

Dla tego też, nastąpił czas, aby pomyśleć o jakichś kursach, o praktycznym wykszoleniu tych, którzy mają być faktycznymi doradcami hodowców w praktyce. Ta niezmiernie doniosła sprawa mocno obecnie szwankuje. Zbyt często zdarza się, że tym autorytatywnym doradcą hodowcy — są jednostki nieprzygotowane do swej roli. Powinna być zupełnie i całkowicie skasowana recepta, stosowana ongi przez reformatora Rossji, Piotra Wielkiego: „z zawtraszniawo dnia byt' tiebie parikmacherom”, czyli po polsku: „od jutra masz być fryzjerem” (bez względu na kwalifikacje).

Drugą kwestją, która się nasuwa przy rozważaniu sprawy oceny konia, jest sprawa ogierów. Koniecznym jest zakładanie specjalnych wychowalni ogierów półkrwi, gdzie racjonalny a twardy wychów połączonyby był z próbami dzielności pod siodłem i w zaprzęgu, na wzór zakładu np. w Trakenach. O ileż łatwiej będzie nie omylić się przy klasyfikowaniu ogiera do chowu, jeśli wiadomem będzie, w jaki sposób został on wychowany i jakie wyniki osiągnął **w wszechstronnych próbach** dzielności. Takie wychowalnie winny istnieć już oddawna przy związkach hodowców koni. Jasnym jest przecież, że pojedyncza stadnina, produkująca doskonale remonty, nie jest jednak ani powołana, ani nie rozporządza całym szeregiem warunków dla wychowania naprawdę twardego i wypróbowanego ogiera.

Miejmy nadzieję, że cenny artykuł dyrektora Grabowskiego ruszy z martwego punktu te ważne sprawy, wnosząc świeży powiew, który zetrze śnież, narosłą na naszej hodowli koni.

J. K. Chodowiecki.

#### Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1935 r. na torach polskich ponad 60.000 zł.

				Ilość przy- chówku	Suma Zł.
1.	Bafur	1921	(Fervor — Bracing Air)	36	483.271
2.	Villars	1919	(Sunstar — S. spel)	43	207.435
3.	Mah Jong	1924	(Prunus — Maja)	36	188.200
4.	Rheinwein	1923	(Arranmore — Romanze)	16	186.648
5.	Torelore	1917	(Beppo — Tortor)	35	182.890
6.	Illuminator	1917	(Radium — Ayesha)	33	181.201.50
7.	Harlekin	1914	(Fels — Hecuba)	40	155.877.50
8.	Büvesz	1924	(Kokoro — Buvette)	23	132.472
9.	Öreg lak	1912	(Macdonald II — Crested Grebe)	6	131.530
10.	L'Arétin	1924	(Dominion — La Campanilla)	14	116.410
11.	Forward	1922	(Fils du Vent — Gaff)	15	99.410
12.	Parachute	1916	(Perdiccas — Mira)	16	96.235
13.	Collaborator	1919	(Cicero — Combination)	1	80.600
14.	Oszczep	1912	(Sac-à-Papier — Cross Patty)	20	79.770
15.	Bob	1911	(Palmiste — Belle Dame)	19	77.055
16.	King's Idler	1916	(Lomond — In Sight)	27	73.630
17.	Gralstritter	1922	(Nuage — Grita)	2	67.154
18.	Alaric Victor	1911	(Alaric — Vae Victis)	19	62.592.50



# Bilans wyścigowy i hodowlany r. 1935

## oraz przegląd retrospektywny wyścigów

(Ciąg dalszy)

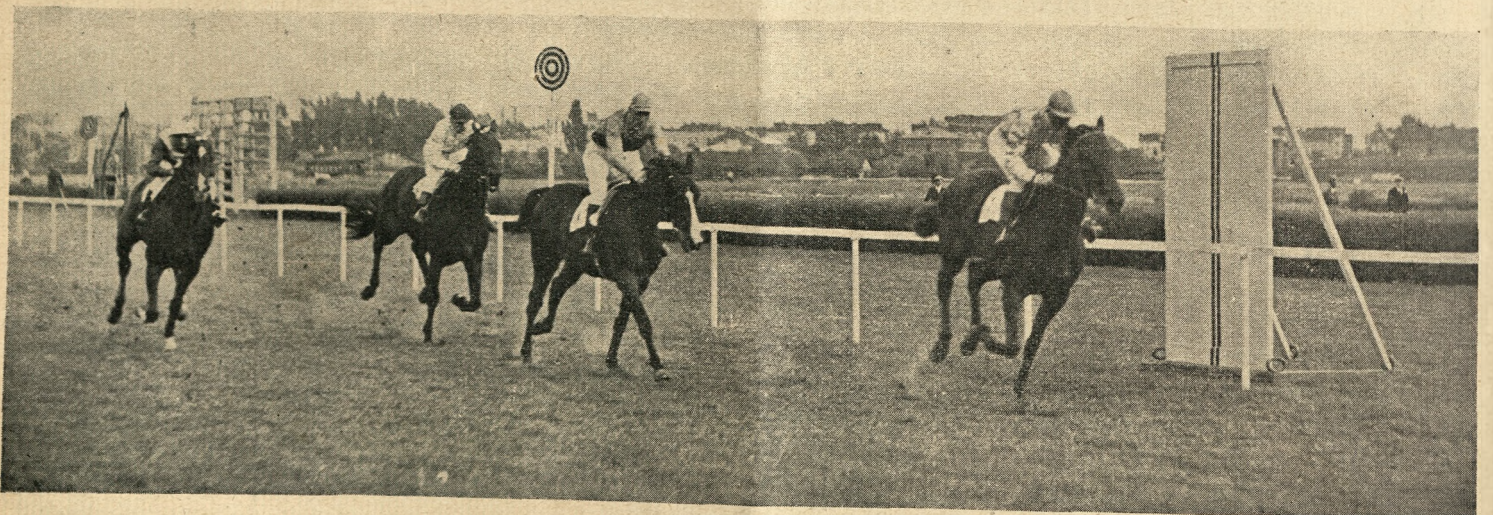
Na wiosnę 1935 r. wyścigi dla koni starszych zapowiadały się bardzo interesująco. Mieliliśmy przed sobą perspektywę dalszych walk Mata i Łeb w łeb — dwóch czołowych trzylatków z r. 1934, które ostatecznie nie zakończyły rozrachunków pomiędzy sobą; Kerry Rock zdawał się być na wiosnę 1935 r. dużo lepszy niż poprzedniej jesieni; konkurencję miał ożywiać 5 letni Jawor II, a prócz tego było kilka cennych klaczy czteroletnich. Nadzieje na wielkie spotkania zostały przeważnie zawiedzione. Przedewszystkiem Jawor II po chorobie był na wiosnę poza formą, biegał tylko dwa razy znacznie poniżej swych możliwości i nie wniósł nic nowego do zagadnienia, które miało na celu porównanie wartości roczników 1930 i 1931. Kerry Rock skończył się po nagrodzie im. Prezydenta Rzplitej, a Łeb w łeb po Jubileuszowej. Na dobitkę Mat okazał się w lecie również hors de combat i w rezultacie aż 4 najważniejsze konie — Jawor II, Kerry Rock, Łeb w łeb i Mat — odpadły, wpływając decydująco na obsadę gonitw przeznaczonych dla koni starszych. W tych warunkach nic dziwnego, że główną rolę w jesiennych próbach hodowlanych dla koni starszych, odegrały klacze.

Trzymając się ściśle wyników zarejestrowanych na celowniku musimy na czele starszych koni postawić 4 l. ogiera **Kerry Rock**. W nagr. im. **Prezydenta Rzplitej** — najważniejszej próbie sezonu dla koni 4 l. i st. — pokonał on bardzo pewnie Mata i Łeb w łeb. Rezultat tej gonitwy musiał zaskoczyć przede wszystkim stajnię Łochów i wywrócił całą konstrukcję manażowania. Łeb w łeb nie pokazał w tej gonitwie swej właściwej formy. Lecz wracając jeszcze do Kerry Rock'a, to wygrał on przedtem w świet-

nym stylu nagr. im. **A. Wotowskiego** od Burzana, Loridana, Mata. Udział Kerry Rock'a w gonitwie Janowskiej — to nieporozumienie. Czy Kerry Rock był bezwzględnie najlepszym czterolatkiem — powiedzieć trudno, gdyż rozegrał on za mało walk. To pewne, że był on najlepszym stayerem, takim jakiego już dość dawno nie oglądaliśmy u nas. Uważamy, że powinien on być wypróbowany w **hodowli koni pełnej krwi**, ponieważ 1) wykazał na torze, że umie galopować i wygrał kilka bardzo poważnych wyścigów: im. **A. Wotowskiego**, im. **Prezydenta Rzplitej**, dwie nagrody po 7.000 zł., ogółem był 10 razy pierwszym i suma jego wygranych wynosi 105.000 zł.; 2) ma znaczne zalety w budowie i linje ogiera angielskiego; 3) jest wnukiem klaczy **Wild Arum**, tej samej, której wnukiem jest znany reproduktor **Blenheim (D)**, oraz **King Salmon (Ec)**.

Na drugim miejscu stawiamy ogiera **Łeb w łeb**, który spór o pierwszeństwo z Matem rozstrzygnął w r. 1935 na swoją korzyść, chociaż tylko względnie. Łeb w łeb mianowicie przegrał do Mata w nagr. im. **Prezydenta Rzplitej**, ale pobił go zdecydowanie w nagr. **Jubileuszowej**. W nagr. im. **J. hr. Zamoyskiego** Łeb w łeb pokonał łatwo Bastylję, która odebrała drugie miejsce Matowi. Łeb w łeb został odznaczony na premjowaniu ogierów za wielkie zalety eksterjeru — jak doskonale ozebrowanie i głębokość; co do kwalifikacji jego do hodowli pełnej krwi istnieją dość rozbieżne zdania.

Na trzecim miejscu wśród koni starszych stawiamy **Bastylję** — bohaterkę jesiennego sezonu. W pierwszym wyścigu jest bez formy i przegrywa do Garonne, Burzana, Hamilcara. W nagr. im. **J. hr. Zamoyskiego** bije ją łatwo Łeb w łeb, lecz Bastylja zwycię-



**KERRY ROCK** (Cid Campéador — Rock Lily), 4. l. og. kaszt. st. „Łochów“, wygrywa nagrodę im. **A. Wotowskiego**, bijąc pod żok. Gillem: Burzana, Loridana i Mata. Foto: N. Pelczyński — Warszawa.





Kerry Rock (Cid Campéador — Rock Lily po Rock Flint), og. kaszt. ur. 1931 r. w st. Krasne, wł. st. „Lochów“ (żok. Gill).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

za na finiszu Mata i zajmuje drugie miejsce. Po tym wysiłku cofa się w kondycji i w następnym wyścigu nie egzystuje. To też pewną niespodzianką jest jej zwycięstwo w nagr. Krasne, gdzie korzystając z 2 kg. ulgi wagi bije Garonne. W nagr. Kawalerji Polskiej jest druga za Grand Seigneur'em. Po dłuższej przerwie biega w niewielkiej gonitwie i znowu odnosi niespodziewaną porażkę: bije ją trzyletni Aak, a wiemy, że trzylatki nie były świetne oraz Gentry — nie ten co przed dwoma laty. Po tej haniebnej klęsce (klacz po dłuższej przerwie widać miała wielkie luki w kondycji), znowu następuje zwycięstwo, które wobec

ostatniej przegranej zdumiewa: Bastylja bije Grand Seigneur'a i Mata w klasycznej próbie jesiennej dla starszych koni, nagr. Sac-à-papier. Lecz Bastylja szybko spada z tego piedestału: nie gra ona najmniejszej roli w nagr. Rzeki Wisły. Ta forma Bastylji stanowiła jeden z głównych powodów nałany i ostrzeżenia jakie otrzymał od Komisarzy opiekujący się kłaczą trener.

Ostatnie dwa wyścigi Bastylji — to dwa wielkie triumfy. W nagr. Janowskiej pięknym finiszem pokonała 3 let. Libretto i Bałtyka, 4 l. Grand Seigneur'a i inne konie z Laszką na szarym końcu, z tą Laszką, do której w poprzednim wyścigu Bastylja nawet podejść nie mogła.

Ostatni dystansowy wyścig im. ks. Lubomirskich jest ukoronowaniem świetnej, choć nierównej kariery Bastylji: bierze ona na grzbiet + 5 kg. nadwagi i mimo to zwycięża łatwo Loup Garou (— 2 kg.), Hogarth'a (— 2 kg.) i zagranicznego Vogelweid'a (w. n.).

Bastylja idzie do stada mając na rachunku 9 całkowitych i 2 połowiczne zwycięstwa w (nagr. im. L. hr. Krasieńskiego i 14 p. ułanów). Z lepszych miejsc płatnych zanotować trzeba: 2-ga w nagr. Liry i Borowna, Kawalerji Polskiej, 3-cia w Wiosennej, Krasne, im. hr. Wielopolskiego. Suma wygranych Bastylji wyniosła 157.780 zł.

Czwarte miejsce w rocznej tabeli klasyfikacyjnej przyznajemy **Matowi**. Nie był to ten koń co w r. 1934. W nagr. Prezydenta Rzplitej jest przed ogierem Łeb w łeb, który zwycięża go w Jubileuszowej. W nagr. Kozienic, która wydaje się być przesądzona na jego korzyść, ulega trzyletniemu Bandit'owi, tylko z trudem utrzymując drugie miejsce przed swoim towarzyszem stajni Bobrujskiem. W nagr. Sac-à-papier jest trzeci — zdaje się, że biega już niezupełnie dysponowany. W pierwszej gonitwie sezonu — im. A. Wo-



Łeb w łeb (Villars — Rossadana po Percy) og. c. gn. ur. 1931 r. w st. A. hr. Morstina, wł. st. Lochów (żok. Gill); na drugim pianie towarzysza stajni 4 l. kl. c. gn. Garonne (Collaborator — Dziwo II po Morganatic), hod. Kresowej Spółki Hodowlanej.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



łowskiego — jest wogóle bez miejsca. Wygrał tylko jedną łatwą gonitwę wart. 3.000 zł., a za to miejscami w dużych wyścigach „zgalopował“ sumę 27.500 zł.

Na piątym miejscu lokujemy klacz **Garonne**. Po zwycięstwie nad Burzanem w gonitwie 7.000 zł. idzie w zbyt ciężkim dla niej wyścigu (a przytem głównie do pomocy swemu towarzyszowi stajni) im. hr. Zamoyckiego i jest bez miejsca. W nagr. Krasne daje 2 kg. wagi Bastylji i przegrywa do niej. W nagr. im. 14 p. ufanów Jazłowieckich, źle jechana, nie odgrywa żadnej roli. Na początku jesieni odnosi dwa łatwe zwycięstwa nad 3 let. Ławnikiem i 4 l. Loup Garou, poczem zdobywa najważniejszą nagrodę jesiennego sezonu — Wielką Warszawską, bijąc Grand Seigneur'a i 3 l. Bandit'a. Ani Kerry Rock, ani Łeb w łeb, Mat czy Bastylja w gonitwie tej nie wzięły udziału. W nagr. Fanshave nie odegrała żadnej roli. W ciągu całej swej kariery wygrała 11 gonitw (Wielka Warsz., Krasne), była druga w nagr. Wiosennej i Krasne, a suma wygranych wyniosła poważną kwotę 113.310 zł.

Szóste miejsce należy się 5 let. **Grand Seigneur'o-wi**, który wywalczył sobie to miejsce przedewszystkiem dwoma wyścigami: zwycięstwem w nagr. Kawalerji Polskiej nad Bastylją i zajęciem drugiego miejsca w nagr. Wielkiej Warszawskiej za 4 l. Garonne, a przed 3 let. Bandit'em. Poza tem Grand Seigneur był drugi w nagr. Sac-à-papier za Bastylją, drugi za 3 let. Bałtykiem w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego i wygrał dwie gonitwy po 3000 zł., przyczem bił Hamilcara, Dniepra, Loridana etc. Tutaj rozpoczynają się już pewne trudności w dalszej klasyfikacji koni 4 let. i starszych. A więc, jeśli brać pod uwagę wyścigi na dystansach dłuższych, to następne miejsce po Grand Seigneur'ze przysługiwać powinno również 5-letniemu **Burzanowi**, ponieważ był drugi za Kerry Rock'iem w nagr. A. Wotowskiego, trzeci za Grand Signer'em i Bastylją w nagr. Kawalerji Polskiej a do Garonne przegrał po ciężkiej walce o pół długości tylko, w gonitwie 7.000 zł. Biegał tylko 6 razy, zajmując 5 płatnych miejsc. Jedyne zwycięstwo, jakie odniósł — to pobicie Mr. Pinch'a, po walce, w nagr. 3000 zł.

Ale zaznaczyć trzeba, że na dystansach średnich Little Gloria np. była zdecydowanie lepsza od Burzana i o ile była za nim w nagr. Kawalerji P., o tyle pobiła go łatwo na 2400 mtr., mimo + 4 kg. nadwagi.

**Little Gloria**, importowana z Francji, okazała się bardzo cennym nabytkiem. Klacz o bardzo pięknych linjach, na dystansach niezbyt długich i po torze lekkim, reprezentowała naprawdę klasę. Dając Laszce 4 kg. wagi, przegrała do niej o łeb w nagr. im. L. hr. Krasieńskiego — pod względem hodowlanym przegrała równa zwycięstwu. Zawsze lepsza od Loridana — pobiła go w nagr. 7000-ej, a Burzana w 3000-ej nagrodzie: były to jej dwa zwycięstwa w sezonie, który nie był dla niej specjalnie szczęśliwy. Wygrała 16600 zł., a w czasie swej 2-letniej kariery w Polsce była czterokrotnie pierwsza, zdobywając 32.600 zł. Jako wnuczka Teddy, reprezentować będzie w stadzie znaczną wartość.

**Laszka** wygrała 5 wyścigów, a pozatem była trzecią w nagr. Krasne i drugą w nagr. Gaff za Luną. Oprócz trzech zwycięstw w nagrodach 3000-nych, zapewniła sobie dwie duże gonitwy: w nagr. Rzeki Wisły pokonała po walce Little Gloria'ę (+4 kg.), a w nagr. L. hr. Krasieńskiego — Bobrujska. Suma jej wygranych była pokaźna i wyniosła 41.400 zł.

**Mr. Pinch** wygrał 5 niezbyt, zresztą, trudnych wyścigów, z rzędu, następnie pobił go pod równą wagą

Burzan. Najlepszy i zdaje się miarodajny dla jego wartości wyścig robi Mr. Pinch w Handicapie Kordjana: daje 4 l. Loridanowi 3 kg. wagi i mimo to bije go bardzo pewnie. W Wielkiej Łódzkiej ulega 3 letn. Bobrujskowi, którego na jesieni pobiła Laszka w nagr. L. hr. Krasieńskiego.

**Loridan** pierwszy swój wyścig wygrał od takich koni jak Grand Seigneur i Burzan i zdawało się, że odegra on ogromną rolę w wyścigach dla starszych koni. Później biegał dużo gorzej, był coprawda trzeci w nagr. im. A. Wotowskiego za Kerry Rock'iem, Burzanem a przed Matem, był drugi w Hcp. Kordjana za Mr. Pinch'em, potrafił bić Lira, Kazbeka, lecz już wobec Little Gloria' i musiał kapitulować. Porównyując go z trzylatkami, możemy powiedzieć, że był on nieco lepszy od Baszibuzuka i Pirandello, jak to pokazał wyścig o nagr. 3000 zł., wygrany przez Loridana w dniu 1 listopada.

**Kazbek** (6 lat), dzielny, wytrwały koń, nie mało przyczynił się do zupełnej porażki Vogelweid'a w nagr. ks. Lubomirskich swoją świetną postawą na ostatnich 1600 mtr. Wygrał dwie nagrody po 5000 zł., bijąc w jednej z nich Lira (—5 kg.), w drugiej 3 l. Aaka. W zakończonej walce zdobył nagrodę I kat. bijąc Kiwi (—2) o pół długości. W sezonie ma za sobą 5 zwycięstw, drugą nagr. w Hcp. Brzezia i 21.830 zł. wygranych. Twardy Kazbek wygrał w swej karierze 77560 zł., a wygrałby dużo więcej, gdyby nie był koniem tak bardzo trudnym do trenowania. Kazbek zamyka pierwszy tuzin czołowych koni starszych.

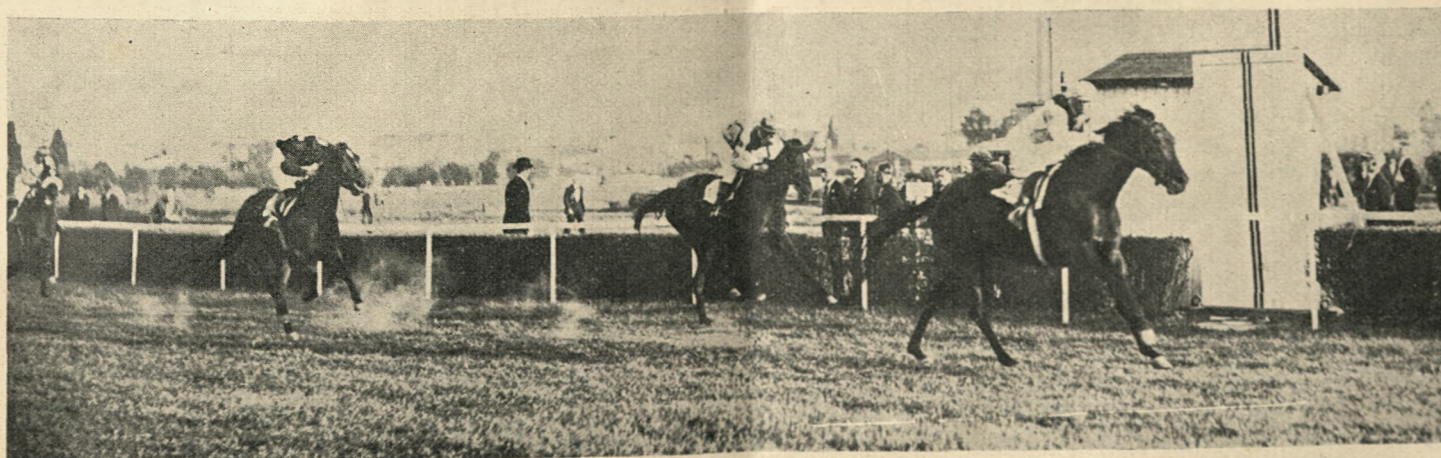
W drugim tuzinie pomieszczamy **A. ogiery**: Gentry (3 wyścigi, w tem dwa po 3000 zł.) Nord (5 wyścigów, w tem jeden 5000 zł., jeden 3000 zł. — dobry „miler“), zdobywca dwóch Handicapów — Leszna i Łazienkowskiego — Fidelio, dalej Lir (Hcp. Brzezia), Loup Garou (drugi w nagr. im. ks. Lubomirskich, pierwszy głowa w głowę z Wichrem III w Hcp. Otwarcia, pozatem 2 pierwsze nagrody; wygrał 17150 zł.), Hogarth (trzeci w nagr. ks. Lubomirskich, dwukrotnie pierwszy; 12.200 zł.), Kiwi (doskonała forma na wiosnę, 3 gonitwy wygrane, w tem 3000 zł. oraz I kat.), Dniepr (koń nierówny, wygrał Hcp. Wielkopolski i dwie gonitwy I kat., suma wygranych 13.500 zł.), Wicher III (3½ wyśc. 12.410 zł. — patrz Loup Garou).

**B. Klacze**: Macedonja i Tamka. Obie przedstawiają pierwszorzędną materjał hodowlany. Macedonja (córka Cylicji) walczyła o zwycięstwo w nagr. 14 p. uł. Jazłowieckich, ulegając 3 l. Ingoli i wygrała 4 pierwsze nagrody, w tem dwie po 3000 zł. Tamka wyróżnia się doskonałą budową; w ostatnim sezonie była czterokrotnie pierwszą (jeden wyścig 3000 zł., jeden I kat.) a w Hcp. Leszna była drugą za Fidelio. Jako pół-siostra Firleja i Morowego, tembardziej kwalifikuje się wysoko do hodowli. Zaszczytna wzmianka należy się jeszcze klaczy **Surma III**, która była 5 razy pierwszą i 8 razy zajęła płatne miejsca; suma jej wygranych wyniosła 14300 zł. I jej czas do stada. Z klaczy, które nie potrafiły się wybić wysoko, ale którym z całokształtu kariery możemy dać ocenę dostateczną, zasługują na uwagę następujące: (4 let. i starsze) szybka Struna, Madelène, żelazna Lumineuse, Kajana, szybka Estonja, dobrego pochodzenia Fibula, Dolores III, Libacja — córka Voli, a z klaczy „prowincjonalnych“ w pierwszym rzędzie Loterja i Pralinka. Grupa czołowych klaczy 4 letnich: Bastylja, Garonne, Little Gloria, Laszka jest bardziej wartościowa, niż grupa klaczy 3 letnich: Napaść, Luna.



Konie trzyletnie ułożone w porządku opartym na zasadzie przeciętnej formy całorocznej.		Konie trzyletnie ułożone według sum wygranych w ciągu roku.		Konie czteroletnie i st. ułożone w porządku opartym na zasadzie przeciętnej formy całorocznej.		Konie czteroletnie i st. ułożone według sum wygranych w ciągu roku.	
L.	Kat.		Zł.	L.	Kat.		Zł.
1.		Bandit	104.457.—	1.	Cz.	Bastylja	107.800.—
2.	I	Libretto	87.813.—	2.	I	Garonne	80.600.—
3.	I	Napaść	65.054.—	3.	I	Łeb w łeb	54.000.—
4.	I	Bałytk	51.600.—	4.	I	Grand Seigneur	51.900.—
5.	I	Bobrujsk	43.520.—	5.	I	Kerry Rock	50.000.—
6.	I	Luna	40.880.—	6.	I	Laszka	41.400.—
7.	I	Ławnik	35.260.—	7.	I	Mat	30.500.—
8.	I	Ławnik	33.757.—	8.	I	Little Gloria	23.500.—
9.	I	Impet II	25.937.—	9.	I	Laszka	21.820.—
10.	II	Ice	21.800.—	10.	I	Nord	19.920.—
11.	II	Aak	20.500.—	11.	I	Loridan	19.740.—
12.	II	Ariana	20.100.—	12.	I	Kazbek	16.600.—
13.	II	Kawaler Różany	17.700.—	13.	I	Lir	16.110.—
14.	II	Nalewka	17.190.—	14.	I	Loridan	14.920.—
15.	II	Gobelin	15.325.—	15.	II	Macedonja	14.320.—
16.	II	Baszibuzuk	15.080.—	16.	II	Dniepr	13.500.—
17.	II	Heljos	14.540.—	17.	II	Tamka	13.240.—
18.	II	Ingola	14.400.—	18.	II	Hogarth	12.220.—
19.	II	Inka	14.200.—	19.	II	Wicher III	12.140.—
20.	II	Pirandello	12.600.—	20.	II	Gentry	11.200.—
21.	II	Melchjor	12.260.—	21.	II	Burzan	10.800.—
22.	II	Harmattan	11.350.—	22.	II	Kiwi	8.920.—
23.	II	Lipona	11.220.—				
24.	II	Litawor	10.900.—				
25.	II	Heljos	10.600.—				
26.	II	Grawer	10.410.—				
27.	II	Rywal	10.050.—				
28.	II	Gobelin	9.480.—				
29.	II	Lipona	8.720.—				
30.	II	Ingola	7.840.—				
31.	II	Nalewka	7.200.—				
32.	II	Inka	7.160.—				
33.	II	Latona	4.100.—				

\*) Czołowy.



BASTYLJA (Óreg lak — Belgrove) 4 l. kl. c. gn. hod. H. Woźniakowskiego, wł. 1 p. ul. Krechowickich, wygrywa Nagrodę Krasną, bijąc pod żok. Fomienko: Garonne, Laszkę, Napaść, Macedonję, Marylis i Gay Girl.

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.



# Nowe reproduktory

## 3. Unkenruf

W stadzie I. hr. Mielżyńskiego w Iwnie stanowiąc będzie sprowadzony z Niemiec ogier Unkenruf, urodzony w r. 1930 w stadzie M. Friedheim'a (Bärfelde).

Jest to potężny, kościsty ogier, o typie dość charakterystycznym dla wnuków Dark Ronald'a. Wymodelowanie kończyn nie jest precyzyjne, lecz koń jest głęboki i krótkończyny. — Jako dwulatek Unkenruf nie biegał. Jako trzylatek należał do Derbyklasy, tak że warto jego karierę z roku 1933 rozpatrzyć szczegółowo. Po dwóch zwycięstwach małego znaczenia (Maiden R. w Hoppegarten i Nesigode R. na tymże torze) biega w klasycznej próbie Union Rennen zajmując czwarte miejsce za trójką Alchimist, Janitor, Cassius. Następuje doskonały wyścig w Derby: Alchimist bije go naprawdę lekko, lecz za nim zostają Calva, Blitz (syn Abgott'a), Cassius, Arjaman. W Grosser Pr. v. Berlin Unkenruf jest trzeci: biją go dwaj derbiści — Alchimist (z 1933 r.) oraz Palastpage (z r. 1932); na dalszych miejscach: Widerhall, Arjaman, Lord Nelson, Aventin, Janus. W dalszym ciągu swej kariery Unkenruf odnosi zwycięstwo w Fürstenberg Rennen (10000 RM.) bijąc o łeb Arjaman'a i Calva. Zaznaczam,

że Arjaman wygrał w tym samym roku niemiecki i węgierski St. Leger, a potem nagr. Jockey Club'u w Budapeszcie i Grosser Preis w Hamburgu.

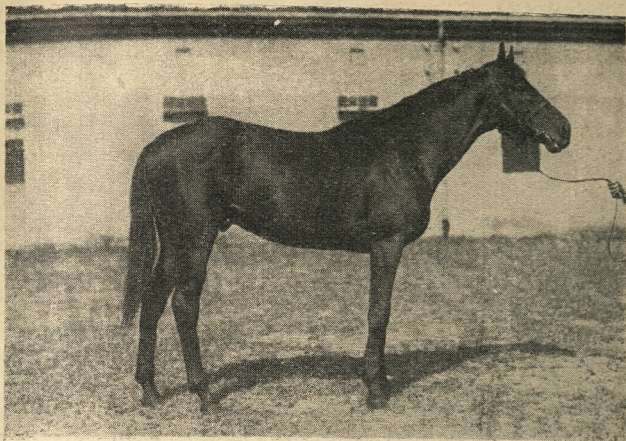
Aczkolwiek daleki od klasy Alchimist'a i Janitor'a — Unkenruf, na podstawie drugiego miejsca w Derby i zwycięstwa w Fürstenberg R. może być uważany na dystansach do 2000 mtr. za konia mniej więcej tej samej klasy co Arjaman, a także za konia równego czołowym trzylatkom węgierskim. —

Na tem właściwie kończą się jasne strony kariery wyścigowej Unkenruf'a. W Grosser Pr. v. Baden doznaje on zupełnej porażki (Alchimist, Negundo, Janitor, Arjaman), a w Hertefeld R. bije go starsza siostra Blinzen'a — 3 l. klacz Brioche, podczas gdy nieodstępny Calva zajmuje trzecie miejsce. —

Jako czterolatek Unkenruf nie potrafi już błysnąć formą z roku ubiegłego — zapewne i stan nóg na to nie pozwalał. Przegrywa on nie tylko w Grosser Pr. v. Hamburg, nie tylko w Jubiläums Pr. ale i w pomniejszych gonitwach i dopiero pod koniec sezonu wygrywa jeden handicap II klasy oraz Ulrich v. Oertzen Rennen 5000 RM. pod wagą 52½ kg., bijąc Airola (51) i dobrego Janus'a (58½ kg.) o szyję i pół długości. —

UNKENRUF FM. ur. 1930 r. w Niemczech cgn.									
Di. Note gn. 1923					Hn. DL. Gl. Prunus gn. 1915				
DS. Harfe * 1918		GP. Grf. Nuage * 1907			Pomegranate * 1901		RH. PWst. Dark Ronald * * 1905		
Dogaresa 1906	Dark Ronald 1905	Nephité 1903	Simonian 1888	St. Simon ●	Briar Root 1885	Persimmon 1893	Darke 1889	Bay Ronald 1893	Hampton ●
Domiduca	Galtee More	Fanny	Garonne	Flying Fox	Egentyne	Perdita II	Insignia	Black Duchess	Lord Clifden ●
Jenny Spinner	Insignia ★	Isonomy ◆	Revellion ●	Orme	Hermit ●	Hampton ●	Blair Athol ★	Galliard ▲	Lady Langden
19	9	19	5	11	Mabille	Hermione	Decoraton	Black Corrie	10
5	2	7	11	3	Viridis	St. Albans	Galopin ▲	Tibthorpe ev. Cremorne	13
16	3	19	5	11	2	Hermione	St. Angela	Verona	2
5	10	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	2
19	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
20	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	St. Angela	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	Hampton ●	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3	7	11	3	2	Hermione	Galopin ▲	Decoraton	9
	3	7	11	3	2	St. Albans	Galopin ▲	Blair Athol ★	10
	3								





UNKENRUF (Prunus — Note po Nuage) 6 l. og. gn. ur. w st. M. Friedheima w Niemczech.

Razem w dwóch sezonach Unkenruf odniósł 5 zwycięstw i był czterokrotnie z miejscem. Wygrał ogółem 37515 marek.

Rodowodu Unkenruf'a nie można określić inaczej jak kapitalny. I to ze strony ojca i ze strony matki. Nad Prunus'em nie będziemy się rozwodzić: ojciec Oleander'a, Mah Jong'a Weissdorn'a, kilkakrotny champion niemieckich reproduktorów, zbyt dobrze jest w Polsce znany.

Ojciec matki Unkenruf'a — Nuage, zwycięzca w Grand Prix de Paris, nie dał w linii męskiej godnych sobie następców. Natomiast zasłynął w Niemczech jako ojciec wybornych klaczy, że wymienię tylko Aversion, Adresse, Die Wolke, Dichterin, Note, Orla, Sonnenwende, Tibia, Wünschelruthe. Ojciec babki — Dark Ronald był, obok Fervor'a, fundatorem współczesnej hodowli niemieckiej. Ojcem prababki był Galtee More (2.D.L.) — wielkość znana w hodowli zarówno niemieckiej jak polskiej, którego krew jest zawsze tak bardzo poszukiwana. Wreszcie ojcem prababki jest Isonomy (Acp 2×, Gcp, Dcp, Cm) ojciec Rulera, ojciec znakomitego Isinglass'a, Gallinule'a, prapradziadek Blandford'a. Łańcuch imion ogierów wprost niesłychanie zasłużonych na torze i w stadzie!

Rozpatrzmy teraz doskonałą linię macierzyńską i rozpoczynamy tym razem od matki.

Note wygrała Preis der Diana cz. niemiecki Oaks i dała użytecznego Sopran'a, który wygrał 8, skromnych zresztą, wyścigów.

Harfe zdobyła Deutscher Stutenpreis. Dogaressa, oprócz Harfe, dała Gondel, zwyciężczynię w Deutscher Stutenpreis oraz Renard R.

Domiduca wreszcie jest klaczą niezmiernie w hodowli zasłużoną. Jeden z jej synów Dietrich von Bern wygrał Renard Rennen. Jedną z jej córek Jenny Hampton dała m. in. Guido Reni (włoskie Derby) oraz klacz Giottina'e. Ta zaś zasłużyła się hodowli włoskiej niebyłe jak: jej dzieci, rodzeństwo, Giampietrina i Ghiberti zdobywają Derby włoskie w latach 1917 i 1920; Giampietrina wygrywa włoski L. w r. 1917, a inna córka Giottina'y — Giovanna Dupré, zdobywa L. w roku 1923. Poza tym Giottina dała Gerard'a.

Niema więc choćby jednej złej kratki w rodowodzie Unkenrufa. Rodowód ten wskazuje, że zdolności wyścigowe przechodziły z babki na matkę, z matki na córkę i tak dalej, a to jest warte wiele. A ojcowie w żadnym wypadku rodowodu nie popsuli, przeciwnie wzmocnili go wydatnie.

Mało który z ogierów sprowadzonych z Niemiec do Polski ma „papier” tak dobry. —

Rodowód Unkenruf'a charakteryzują dwa inbreedy: na Dark Ronald'a i na St. Simon'a. Podobieństwo do rodowodu Gainslaw'a występuje tu w sposób dość ciekawy o tyle, że tamten jest inbreed na ojca Dark Ronald'a.

Jeden i drugi ogier i z typu i z rodowodu są Hampton'ami przede wszystkim; główna różnica polega na tem, że Gainslaw ucieleśnia typ Gainsborough, zaś Unkenruf — typ Dark Ronald'a.

## 4. Mourad

Dla stada K. hr. Zamoyskiego nabyty został we Francji ogier kaszt. Mourad, urodzony w 1925 r. w stadzie L. Manta-szewa.

Jako dwulatek Mourad biegał bardzo dobrze. Aczkolwiek nie miał on bardzo wartościowych przeciwników, jednak z 6 wyścigów w których brał udział wygrał 4 i jeden raz był trzeci. Za najbardziej wartościowe zwycięstwo uważam Pr. Seine et Oise (40.000 fr.), gdzie wśród koni pobitych przez Mourad'a znalazły się między innymi: 3 letnia Carmelite, siostra Camors'a i Calandria'i oraz 5 letni Coram, koń co umiał galopować. Drugi dobry wyścig, który Mourad wygrał jako dwulatek — to Critérium de Maisons Laiffite (69.750 fr.). Poza tem był pierwszym jeszcze dwukrotnie: w Pr. St. Gatien (21.750 fr.) i Pr. de Baltique (15.000 fr.) — w tym ostatnim wyścigu pobił Largo (+4 kg.). Stajnia wierzyła, że Mourad jest koniem klasowym, to też wziął on udział we wszystkich najważniejszych próbach sezonu jako trzylatek, lecz bez powodzenia. Był on bez miejsca w Pr. Bienal, Pr. Lupin, Grand Prix de Deauville, Pr. Royal Oak, Pr. Ramus oraz Pr. de l'Arc de Triomphe. Wygrał on jeszcze jeden wyścig Pr. Massine (25.000 fr.) w skromnej kompanii i był trzecim w Pr. du Reux. W Pr. Henry Delamarre był czwarty, a w Pr. du Conseil Municipal upadł.

Ogółem wygrał 5 wyścigów i był dwukrotnie trzecim. Suma wygranych 174.500 franków.

Rodowód Mourad'a oparty jest na klasycznym połączeniu Le Sancy — Bend Or. — bardzo cennym dla nas. W identyczny niemal sposób wyhodowany był Le Sagittaire, dziadek Mourad'a.

Rodowód charakteryzują inbreedy  $\frac{1}{5}$  na Hermit'a i Doncaster'a. Poza tem Piave, matka Mourad'a ma silny inbreed na Isonomy — dla nas zawsze pożądany.

Ojciec Mourad'a — Maintenon, był wybitnym koniem wyścigowym i wygrał szereg wielkich wyścigów we Francji w tem Derby, Pr. Royal Oak, Pr. Lupin, Pr. du President de la Republique, Pr. du Conseil Municipal, Grand Prix de Deauville etc. W hodowli naogół zawiódł, lecz dał kilka pożytecznych koni: oprócz Mourad'a był po nim Montrose, Manfred, Brumaire, które rzecz charakterystyczna, pokazały swą wartość, podcennie jak Mourad, tylko w wieku lat dwóch (Grand Critérium, Pr. Robert Papin, Pr. de la Foret, 1-er Pr. la Rochette, Prix Morny). Jeden Diderot wygrał Pr. Greffulhe jako trzylatek. Nie jest to zresztą nic dziwnego: widocznie szybkość i wczesność dojrzewania są cechami charakterystycznymi dla linii Le Sancy'ego — wszak linja Le Sancy — The Tetrarch — Tetratema daje absolutnie to samo. Aczkolwiek odgałęzienie linii Le Sancy'ego przez Le Samaritain'a — Roi Hérode — The Tetrarch — Tetratema i jego synowie, jest bez porównania cenniejsze i żywotniejsze od odgałęzienia Le Sagittaire — Maintenon, to jednak musimy być zadowoleni, że przybywa do nas przedstawiciel krwi Le Sancy'ego, krwi którą u nas po wojnie reprezentował zupełnie nie typowy jej przedstawiciel Balthazar. Wszak Le Sancy dał Palmiste'a, który w naszej hodowli ma małą rolę odegrał.

Picton (Dewhurst St.), ojciec matki Mourad'a, pozostawił w hodowli głównie szereg dobrych klaczy; jednakże jeden z jego synów, rodzony brat matki Mourad'a — ogier Light Brigade odznaczył się i na wyścigach i w hodowli amerykańskiej. Imiona dalszych ogierów po których są kolejne matki w rodowodzie Mourad'a — Isinglass, St. Simon i Master Kildare (City and Suburban Hcp.) ojciec Melton'a nie wymagają dłuższych komentarzy. Linja żeńska Mourad'a — jest pierwszorzędną. Wychodzi ona na Violet Melrose, matkę Meltona, którego rodzoną siostrą



## MOURAD 8 (1925)

Piave (cgn. 1915)				RO. FD. Hcq. CMu Lp. PrR EA. GPD. S. PB. Maintenon (kaszt. 1903)									
Bridge of Sighs (gn. 1905)		Picton (kaszt. 1903)		Marcia (kaszt. 1887)				Le Sagittaire (kaszt. 1892)					
Santa Brigida (gn. 1898)	Isinglass (gn. 1890)	Hecuba (k. 1891)	Orvieto (gn. 1888)	Primavera (c. gn. 1881)	Marden (gn. 1879)	La Dauphine (s. 1880)	Le Sancy (s. 1884)	Atlantic	Thormanby	4			
Bridget	Dead Lock	Helen of Troy	Bend Or	Opaline	Hermit ♦	Sly	Gem of Gems	Hurricane					
St. Simon	Isonomy ●	Isonomy ●	Napoli	Springfield	Barcettina	Doncaster ■	Strathconan ★	Poinsettia					
Galopin	Sterling	Sterling	Macaroni	St. Albans	Pelion	Stockwell	Marigold	Stockwell					
St. Angela	Isola Bella	Isola Bella	Sunshine	Viridis	Cymba	Marigold	Strathconan ★	Marigold					
Master Kildare	Wenlock	Hermit ♦	1	Vertugadin		Sly	Strathconan ★	Strathconan ★					
Violet Melrose	Malpractice	La Belle Hélène	5	Ouvreuse		Slut	Strathconan ★	Strathconan ★					
			12			Newminster	Slut	Strathconan ★					
			19			Seclusion	Slut	Strathconan ★					
			14			Pelion	Slut	Strathconan ★					
			1			Cymba	Slut	Strathconan ★					
			12			St. Albans	Slut	Strathconan ★					
			19			Viridis	Slut	Strathconan ★					
			5			Vertugadin	Slut	Strathconan ★					
			12			Ouvreuse	Slut	Strathconan ★					
			1				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			1				Slut	Strathconan ★					
			14				Slut	Strathconan ★					
			1				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan ★					
			19				Slut	Strathconan ★					
			5				Slut	Strathconan ★					
			12				Slut	Strathconan					



WITOLD PRUSKI

# Dzieje stada Janowskiego

(Ciąg dalszy).

## III. OD POWSTANIA 1831 R. DO REORGANIZACJI 1848/9 R.

W czasie powstania 1831 r. stado ewakuowano z Janowa i Dulewski z Eberhardem przeprowadzali je kilkakrotnie w różne miejsca. Dokładnie losy stada w tym okresie nie są mi znane, znalazłem jedynie w aktach emerytalnych archiwum Ministerstwa Skarbu przy ul. Rymarskiej w t. zw. „Liście stanu służby Radcy Dworu Filipa Eberharda” taką wzmiankę: „W czasie rokoszu w r. 1831 był użyty (Eberhard) w stopniu właściwym służby do przeprowadzenia Stada w gubernję kaliską i krakowską, skąd też Stado w roku 1831 do Janowa sprowadził”. Poza to w protokóle posiedzenia Rady Administracyjnej z dnia 5 listopada 1839 r. jest powiedziane: „W czasie ostatnich zaburzeń Inspektor Stada Rządowego koni w Janowie Dulewski, zasłaniając stado od napaści powstańców, zmuszony był przeprowadzić takowe w różne okolice kraiu”.

Ogiery Janowskie stanowiły w 1831 r. tylko w jednym województwie (zapewne kaliskiem?), inne stacje nie były czynne wcale.

Rząd Narodowy postanowieniem z dnia 31 maja 1831 r. spowodował, że Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji rozporządzeniem z dnia 6 czerwca rozwiązała Dyрекcję Generalną Stad i Stacyj Stadnych, przyjmując na siebie wyłączenie zwierzchnictwo nad Stadem Janowskim.

Po stiumieniu powstania wyłonił się projekt całkowitej reorganizacji ustroju władz hodowlanych. W aktach zachował się wniosek hr. Strogonowa do Rządu Tymczasowego pisany po rosyjsku z projektem w tej mierze. Wniosek ten przedłożony został Rządowi Tymczasowemu do rozpatrzenia i na posiedzeniu dnia 28 lutego 1832 r. zapadła uchwała zreorganizowania dotychczasowego aparatu administracyjnego w dziedzinie hodowli koni. Decyzję Rządu w tym przedmiocie przytaczam in extenso:

„Wypis z protokołu posiedzenia Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego

z dnia 16/28 Lutego 1832.

Mając na uwadze powody które towarzyszyły założeniu Stada Królewskiego w Janowie a mianowicie zamiar rozszerzenia za jego pośrednictwem w Królestwie Polskiem, lepszej rasy koni, Rząd Tymczasowy uznał: że zaprojektowana przez Członka Rządu Kierującego Wydziałem Spraw W-ch Policji przy raporcie z dnia bieżącego ad N-m 703, reforma Stada pomienionego, odpowiada jego istotnemu przeznaczeniu. W tym celu i zgodnie z przełożeniem tegoż Członka, Rząd Tymczasowy wyrzekł, iż Stado Janowskie podzielone być winno na dwa oddziały:

pierwszy znajdujący się w samym Janowie, mający się składać z 120 klaczy 8 Ogierów, pewnej liczby młodych koni i 96 ogierów dla 4-ch Województw za Wisłą położonych:

drugi, złożony z 96 Ogierów, przeznaczonych dla innych czterech Województw z lewego brzegu Wisły:

upoważniając Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji do reorganizacji Stada Janowskiego, dozwolił iey zarazem Rząd zarządzić sprzedaż w Janowie znajdujących się Koni starych i mniej zdatnych do stada, przechodzących komplet powyżej oznaczony, a nadto, pieniądze z tej sprzedaży zebrać, obrócić na nabywanie arabskich i angielskich Ogierów.

Wskazane przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji źródła utrzymania stada składające się:

- a) z dochodów z Ekonomii Janowskiej,
- b) z pieniędzy otrzymanych za sprzedaż koni nad kompletnych,
- c) z opłat od partykularnych osób za używanie Ogierów Skarbowych,
- d) z funduszu rocznie budżetem oznaczonego, uznał Rząd za dostateczne, podzielił zdanie teyże Komisji, że urządzenie stosowniejsze ekonomii Janowskiej pod względem gospodarstwa zmniejszyć potrafi wydatki na kupno furazów, oraz że przez mianowanie Inspektora Jeneralnego zwiększy się dozór nad stadem; dodam nakoniec, że niepozostaje mu, jak poruczyć Członkowi wnoszącemu, przeistoczenie etatu administracji Stad, pod względem korzyści, i zakładu tego i Skarbu.

Zgodnie z protokółem:

(—) podpis nieczytelny”.

Naskutek powyższej decyzji rządu Aleksander hr. Potocki, jako Prezydujący w Dyrekcji Jeneralnej Stad i Stacyj Stadnych podał się dnia 26 kwietnia 1832 r. do dymisji, a 1 maja przestał już urzędować. Czynności jego pełnił czasowo hr. Zabiello, lecz wkrótce Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego opracowała nowy projekt „urządzenia Administracji Stadney”, który przedstawiony został Radzie Administracyjnej i na posiedzeniu dnia 26 czerwca 1832 r. uzyskał zatwierdzenie. Nowy ten statut organizacyjny znajduje się w aktach Rady Administracyjnej Vol. V. 13. C. 360/C. Zawiera on 18 artykułów, których najważniejsze postanowienia są następujące:

Stado Janowskie podporządkowane zostaje bezpośrednio Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Dyrekcja w Warszawie zostaje rozwiązana. W Janowie ustanawia się stanowisko Inspektora Jeneralnego Stad i Stacyj Stadnych w Królestwie Polskiem, które na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 6 lipca 1832 r. powierzone zostało Józefowi Dulewskiemu.

Etat koni określony został jak następuje: klaczy stadnych 120, ogierów celnych do klaczy rządowych 8, ogierów prowincjonalnych 192, licząc po 24 na każde województwo.

„Wydział Stadny” w Janowie dzieli się na dwa „oddziały—stadny i ekonomiczny” (art. 11).

„Oddział Stadny” składa się z: a) Podinspektora i Lekarza Weterynarji, b) Koniuszego Stada, c) 4-ch Dozorców Stadnych, d) 26-ciu Masztalerzów, 10-ciu Stadników, 3-ch Rzemieślników”.

„Drugi Oddział, czyli Ekonomiczny składać się będzie z: a) Administratora, b) Aktuariusza, c) Dozorcy i Maystra robót budowlanych, d) potrzebnej liczby służby niższej”.

W statucie tym przewidziane było, zgodnie z projektem hr. Strogonowa, utworzenie filji Janowa w Piotrkowie, dla obsługi województw leżących po lewej stronie Wisły. Filja podlegać miała Inspektorowi Jeneralnemu w Janowie, a na miejscu byłiby: Podinspektor, Lekarz Weterynarji, 3 dozorców stadnych i 24 masztalerzy. Etat ogierów przewidywał 96 głów. Filja jednak nigdy zrealizowaną nie została.

Inspektor Jeneralny składać miał co miesiąc Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Pu-



blicznego raporty ze stanu stada, gospodarki finansowej i materialnej. Raz na rok przedkładał budżet stada i zamknięcia rachunkowe.

Mianowanie Inspektora Jeneralnego zastrzeżone zostało w statucie kompetencji Rady Administracyjnej na przedstawienie Komisji Rząd. Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Wszelkich innych urzędników stada mianuje Komisja Rządowa we własnym zakresie.

Wreszcie w statucie raz jeszcze powtórzony został zamiar nagradzania hodowców na wystawach, co było powiedziane w memorjale Ministra Mostowskiego z roku 1816, lecz i tym razem zamiar pozostał jedynie na papierze.

Po powstaniu, aczkolwiek nastąpiły znaczne obostrzenia i wszelkie przejawy życia narodowego były tłumione z zaciekłością, to jednak językiem urzędowym pozostał nadal język polski i wszystkie pisma Janowskie były pisane po polsku. Z biegiem lat zdarzają się coraz częściej pisane po polsku i po francusku, potem pod koniec lat trzydziestych po polsku i po rosyjsku. Dominuje jednak aż do drugiego powstania język polski.

Po reorganizacji stada w 1832 r. Inspektor Jeneralny Dulewski zamieszkał w Janowie na zamku, mając tam również swe biuro, a „Wydział Stadny” ulokował się na Wygodzie.

Podinspektorem Stada został z dniem 1 stycznia 1833 r. dotychczasowy „Lekarz Zwierząt” — Filip Eberhard, na lekarza natomiast zaangażowano Fryderyka Bergera.

Budżet stada Janowskiego w latach 1834—1848 wynosił rocznie: a) z budżetu państwowego 27.000 rub. sr., b) z dochodów z ekonomicji oraz opłat za stanowienie klaczy 2.750 rub. sr. Ponieważ na skutek drożyzny furazu sumy te były niewystarczające, więc Namiestnik, Paskiewicz, począwszy od 1842 r., dodawał różne kredyty nadzwyczajne.

Okres powstaniowy zaznaczył się rozkwitem stada Janowskiego. Namiestnik Paskiewicz był miłośnikiem koni i do spraw Janowa odnosił się bardzo przychylnie. Jego rządy w Królestwie, tak smutne i ponure dla sprawy polskiej, okazały się dobroczynnymi dla Janowa. Wkrótce po powstaniu zaczęto robić w Janowie poważne inwestycje budowlane, a jednocześnie co kilka lat jeździeli wyżsi urzędnicy stada po zakupy czołowych reproduktorów zagranicę, a szczególnie do Anglii. Stado poważniało z roku na rok i zyskało sobie bardzo dobrą opinię w sferach hodowlanych. Okres lat trzydziestych i czterdziestych był „złotym wiekiem” Janowa: potem linja załamała się i stado szybkimi krokami chylić się zaczęło ku upadkowi, aż wreszcie kilka niefortunnych eksperymentów zmierzających do zmiany kierunku hodowlanego „położyło” je w piątym i szóstym dziesiątku lat całkowicie.

Narazie powróćmy jednak do okresu twórczej pracy i zobaczymy, jakie poczynania miały miejsce w latach rozkwitu stada.

Projektowane wielokrotnie jeszcze za czasów Aleksandra hr. Potockiego wzniesienie na Wygodzie solidnych budynków murowanych zostało urzeczywistnione dopiero przy wydatnej pomocy finansowej ze strony Paskiewicza, który zarząd stadem Janowskim całkowicie wziął w swoje ręce.

W 1841 r. wzniesioną została na Wygodzie „stajnia murowana, dachówką pokryta dla ogierów celnych”. Następnie w 1843 r. pobudowano drugą stajnię również murowaną dachówką krytą „na 40 ogierów prowincjonalnych”. W tym samym roku nabyty został zegar dla stajni za sumę 365 rub. sr. Niestety przy ograniczonym czasie nie zdołałem ustalić z akt, która z tych dwóch stajen jest ową stylową stajnią janowską, noszącą do dziś dnia u miejscowej ludności miano „stajni pod zegarem”. Przy dokładniejszym zbadaniu akt budowlanych sprawa ta niewątpliwie da się ustalić zupełnie ściśle. Ciekawem jest, że prawdopodobnie obydwie powyższe stajnie są dziełem znakomitego architekta Henryka Marconiego, twórcy wielu monumentalnych gmachów w Warszawie, jak: pałacu Paca przy ul. Miodowej, hotelu Europejskiego, Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego na

placu Małachowskiego, dawnego Dworca Wiedeńskiego, Kościoła w Wilanowie i wielu innych budowli w całym kraju.

W aktach natrafiłem na wzmianki, że Marconi jeździł w tym czasie do Janowa i robił tam jakieś plany.

Prócz wystawienia szeregu budynków w Janowie czyniono tam i inne poważne inwestycje.

Jak wspomina lustrator stada z r. 1819 — „grobla błotni-sta”, oddziela stajnie ogierów położone w miasteczku przy zamku od stajni klaczy, znajdujących się na Wygodzie. Otóż drogę tę należało koniecznie doprowadzić do porządku. Zarząd Stada dopominał się o to wielokrotnie, aż wreszcie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 7 marca 1837 r. zdecydowano „zając” na przeprowadzenie drogi z Janowa na Wygodę grunty prywatne morgów nowopolskich 5, pretów 132, a wzamian oddać właścicielom na własność odpowiednią ilość gruntów rządowych w innym miejscu. Po tej uchwale wybudowano szosę łączącą miasteczko z Wygodą.

W latach 1844—1845 przeprowadzono roboty nad zabezpieczeniem Wygody od wylewów Bugu. Lecz już w cztery lata później rzeka wylała wyjątkowo i uczyniła znaczne szkody.

Po za inwestycjami budowlanymi, okres rządów ks. Paskiewicza zaznaczył się wzmoczeniem tętmem zakupów reproduktorów zagranicą.

Inspektor Jeneralny Józef Dulewski, który od roku 1832 stanął na naczelnem stanowisku spraw hodowli koni w Królestwie, był uczniem Aleksandra hr. Potockiego, pod kierunkiem którego pracował w Dyrekcji Stad i Stacyj Stadnych w latach 1819—1832. Wyszędzszy ze szkoły Potockiego, był oczywiście „anglomaniem” i zajmując wysokie stanowisko zajął się gorliwie wprowadzeniem do Polski krwi angielskiej przez odpowiednią politykę zakupu ogierów.

W r. 1833 wyjednał u Namiestnika kredyty i zezwolenie na wyjazd do Anglii po nowe stalliony dla Janowa. Udał się do Newmarket w towarzystwie zastępcy swego Podinspektora Filipa Eberharda i nabyli tam 3 ogiery: pełnej krwi Ludlowa i Chastera oraz półkrwi — Patriota.

O ekspedycji tej podam barwny opis Eugenjusza Skrodzkiego, skreślony w 1891 r.<sup>15)</sup> z racji 50-letniego jubileuszu Towarzystwa Wyścigów Konnych. Opisu tego nie można jednak brać zbyt dosłownie, jeśli chodzi o historję stada Janowskiego. Autor znał wprawdzie osobiście Dulewskiego, lecz wspomnienia swe skreślił w pół wieku później i dla uwypuklenia działalności Towarzystwa Wyścigów Konnych w dniu jubileuszu musiał zagęścić farby, wspominając o skromnym początku, od którego się zaczęło.

Dlatego też do opisu, jeśli chodzi o źródło, czy też opinie o działalności stada janowskiego i jego Inspektora Dulewskiego, należy podchodzić z pewną dozą krytycyzmu.

„W Janowie było, jak dziś, stado rządowe cesarskie, dyrektorem jego był koniuszy Dworu, hr. Aleksander Potocki, ale ten, dla wieku i osłabionego zdrowia, mało tam kiedy bywał, tak, że wszystkiem tam był, dodany mu adlatus, inspektor stada, referendarz stanu Józef Dulewski, dobrze mi znajomy, z opowiadań którego wiele tu szczegółów podam, nie zając jednak za dokładność. Pamięć często zawodzi, a nie mam pod ręką ani dokumentów, ani archiwum — i nie piszę zresztą historyi. Referendarz, w ogóle amator piękna, wielki wielbiciel płci nadobnej, co do koni więcej był estetykiem, aniżeli znawcą. Administrator wzorowy, wkrótce wszedł w łaski Namiestnika, księcia Paskiewicza, prawdziwego miłośnika koni, który także kupił Wieliszew pod Warszawą, aby mieć pod bokiem stadninę.

Z rozkazu księcia, dla odświeżenia krwi w stadzie janowskim, w roku koronacji królowej Wiktorji (1839) pojechał do Londynu zakupić reproduktora i kupił tam rzeczywiście przelicznego, karego bez odmiany, pełnej krwi „Ludlowa” za 1.000

<sup>15)</sup> Jeździec i Myśliwy 1891 r. Nr. 14 „Wspomnienia z okazji jubileuszu” przez Wielisława.



funt. sterl. z kosztami. Suma taka wydawała się wówczas prawie bajeczną, a to, że miał polstrowane klatki, dwóch masztalerzy do obsługi, nie wiem ile gatunków szczotek do czyszczenia — jako rzeczy mało znane naszemu ogółowi, budziło podziw prawdziwy.

Referendarz po tej wycieczce do Anglii wrócił anglomanem skończonym, nic nie widział dobrego po za Albionem i wszystko chciał w stadzie janowskim urządzić po angielsku, choć szczupłość funduszów na to nie pozwalała, a do tego zaczął marzyć i śnić, abyśmy i my mieli własne wyścigi".

Przytoczywszy barwną tę wiazankę wspomnień i podkreśliwszy tendencyjny nieco jej charakter, podamy obecnie trochę szczegółów, dotyczących sprowadzonych w 1833 r. ogierów i opinję o nich naoczne go świadka — Seeliga.

LUDLOW G.S.B.IV.234 ur. w Anglii 1829 r. po Filho da Puta z kl. po Smolensko. Seelig, który znał dobrze Ludlowa, gdyż przyglądał mu się w Janowie w ciągu 13 lat, tak go opisuje:

„Ludlow z wyglądu robił wrażenie konia rosłego, okazałego z iskrzącymi się oczami: szyję, kłąb, grzbiet miał piękny; ogon z ładną odsadą; żebra strome, barki i piersi odpowiednich rozmiarów; we wszystkich chodach był znakomity; ciało jego pokrywał cienki jedwabisty włos; kopyta miał zdrowe i mocne; wszystko jednym słowem potwierdzało, że w żyłach jego płynęła najczystsza i najszlachetniejsza krew, co zresztą potwierdził wyścigami, którymi zdobył sobie w Anglii rozgłos. Jednakże był on właściwie wzrostu całkiem niedużego, o zbyt cienkich wymiarach kości i posiadał przydługie pęciny. Podbardze skąpo umięśnione i wąskie, przednie kopyta niedostatecznie szerokie, nadpęcie cienkie, a stawy skokowe, gdy patrzeć z boku, nie szerokie, lecz okrągławe.

Stancowność posiadał wielką: z 25—30 matek, jakie corocznie otrzymywał, zażrebiał zwykle 20—21; prócz tego w stadach prywatnych, dokąd go brali (po 30 rubli od klaczy), z 6—8 pokrytych kobył żrebnymi zostawiał 4—6.

Potomstwu przekazywał Ludlow zarówno swe dobre jak i złe właściwości i dopóki były jeszcze w stadzie klacze po Sovereign'ie, Victor'ym, Turk'u, Bourton'ie, Humpboay'u, Tran-

pie, Achmecie i Sorcererze — to od nich szła po Ludlowie dobra rasa koni. Lecz, gdy klacze te zostały wysprzedane z powodu starości, a córki Ludlowa zaczęły kryć folblutami słabej budowy i biednymi w kość tak samo jak i one — rasa zaczęła wyraźnie osłabiać się z każdym nowym pokoleniem, to znaczy zaczęły rodzić się konie słabe, na wysokich nogach, z długimi pęciami i nieproporcjonalnie do wzrostu małą kłodą, tak że wielką ilość żrebiał trzeba było sprzedawać nie doczekawszy się aż będą z nich dorosłe konie, gdyż nie rokowały żadnej nadziei, aby mogły z tego rozwinąć się jednostki nadające się do stada".

Pomimo dość krytycznej oceny Ludlowa przez Seeliga, zaznaczyć należy, że krew jego często spotyka się w rodowadach koni janowskich z czasów przedwojennych.

Ludlow służył w Janowie przez 15 lat, lecz dnia 29 kwietnia 1848 r. złamał prawą tylną nogę i został zgładzony.

Drugim folblutem sprowadzonym razem z Ludlowem był CHESTER G.S.B.IV.161. ur. w Anglii 1829 r. po Filho da Puta z kl. Miss Wentworth po Cervantes.

Seelig pisze o nim:.... był to ogier postawny, lecz o nieco ciężkiej głowie i takich samych uszach, osadzonych za głęboko, a pozatem za szeroko rozstawionych jedno od drugiego; oczy niedostatecznie żywe i wogóle wyraz ponury. Pszczególne partie jego, a więc szyja, grzbiet, pierś wszystko razem harmonizowało ze sobą; żebra miał beczkowate, barki i wszystkie członki proporcjonalne i mocne; kopyta zdrowe, ruchy swobodne i prawidłowe, temperament gęrcący. Stancowność również bardzo wysoka. Potomstwo jego w większości dobrze było zbudowane i po nim w stadzie pozostało dużo bardzo dobrych koni".

Chester czynnym był w Janowie do 1850 r., gdy jako 21-letni sprzedany został p. Budziszewskiemu.

Wreszcie trzecim sprowadzonym w 1833 r. ogierem był półkrwi Patriot, którego pochodzenia nie znamy, a o którym Seelig wspomina, że był rosły i silny, lecz mało szlachetny i ciężki w ruchu. Potomstwo po nim dziedziczyło wzrost i siłę i używane było przeważnie jako konie zaprzęgowe.

(d. c. n.).

## ROMAN ŁUSZCZEWSKI

# Kilka słów o koniu w Brazylii

Chcąc dać względne pojęcie o koniu w Brazylii niesposób pominąć o całości obszaru, jaki sobą przedstawia Ziemia św. Krzyża.

Brazylja — jako teren jest to połać Południowej Ameryki, 35 razy większa od naszej Polski. Podzielona na 21 Stanów, czyli że średnio każdy Stan pod względem wielkości przewyższa Rzeczpospolitą Polską o około 70%.

Różno-kolorowa ludność zamieszkuje te przestrzenie i zamyka się cyfrą około 40 milionów. Kompetentni zaś obliczają pojemność na 1 miliard. Zależnie od klimatu i położenia, można by przeprowadzić wykreślną, której wierzchołek leżałby na północy i byłby czarny, bielejący u spodu na południu.

Możnaby także wycieniować i nakreślić granicę, w przybliżeniu dokąd dotarła kultura i cywilizacja. Zdaje się, że do dzisiaj biali dotarli już wszędzie, choć tego nie jestem pewien.

Krótką powyższą charakterystyką już do pewnego stopnia pozwala mi na przejście do zasadniczego tematu.

Koń w Ameryce Południowej zjawił się z chwilą niemal jej odkrycia. „Conguistadorzy” hiszpańscy i portugalscy przywieźli go ze sobą i on jakoby w znacznej mierze przyczynił się do podboju dzikich Indian.

Rok 1520 — to data, jaką nam podaje skromna historia o pierwszych białych przybyszach wraz z końmi. Dwie ekspedycje wylądowały w tym roku na ziemiach Południowej Ameryki. Pierwsza — to Pedra Mendozya w Buenos-Aires, druga — w Bahia i przybywająca jakoby z Zielonego Przylądka.

Biali po przybyciu zapędzali się w głąb za złotem i byli zupełnie bezradni w dzikiej i wielkiej krainie.

Nie zastawszy na nowo odkrytych ziemiach nic z inwentarza żywego do którego nawykli w Starym Kraju, nagwałt go sobie sprowadzali.



Brazylijski koń jest więc w 100% kolonistą europejskim, pochodzącym z południowego zachodu Europy, gdzie u koni tam wychowanych przeważała gorąca krew orjentalna u tak zwanych Andaluzów.

Dalszy przyływ rodu końskiego kształtował się w miarę postępu najazdów innych narodowości, z których największe piętno pozostawili Holendrzy w wieku XVII. Późniejsza, dobrze zakorzeniona nieracjonalność hodowli, plus klimat, przy akompaniamencie fantastycznej ilości pasorzytów, wpłynęły ujemnie na rozwój konia. Pozostały dziedziczne, charakterystyczne, szlachetne cechy, których człowiek wykorzystać — pomimo wszelkich starań — nie zdołał. Suche zasadnicze kształty nóg i łba do dziś dnia przetrwały. Karma, typowo objętościowa, zbeszcześciła linie, nadając figurze wygląd nadętego wałtuha.

Podstawową, okolicznościową paszą treściwą jest kukurydza. Kukurydza swoim składem organicznym jest pokrewną z naszym owsem, mając jedynie może szkodliwy nadmiar tłuszczu. Pomimo zbliżonego składu organicznego, różna jest w wartości przy nieumiejętnym skarmianiu. Owies w Brazylii nadzwyczaj szybko się wyradza. Jedynie pierwsze odsiewy dają plony bogate i pełnowartościowe.

Brak odpowiedniej ilości soli i wapna w glebie, ma niewątpliwie swoje ujemne wpływy na rozwój organizmu.

Centra wszelakiego ruchu przemysłowego i handlowego w Brazylii są zeuropeizowane, czy też zamerykanizowane na modę północy. One w zasadzie koni nie potrzebują, a jeśli — to koń ten produkowany jest po naszymu, w opiece i staraniu. Nietety, nieliczne są te zamierzenia.

W przeciwieństwie do centr jest wewnątrz kraju (t. zwane po tutejszemu „interjor”). Interjor zaczyna się zaraz za rogatkami Stolic Stanowych, zaś określenie terenu — tem słowem jest wprost bezgraniczne, tak jak nieomal pojęcie o dziewiczej puszczy, która zaczyna się na wybrzeżu, a kończy.....?

Centra między sobą mają połączenia lądowe w postaci dróg żelaznych i szos w nikłej ilości, przeważają drogi gruntowe, trakty i polne dróżki, które przechodzą następnie w t. zw. „picady” czyli leśne ścieżki, które z kolei w pewnym miejscu kończą się kompletnym bezdrożem.

Im dzikszyszy interjor tem ciekawszy swoim prymitywem i romantyzmem. Jest nieporównany.

Pory roku w Brazylii są określone i naznaczone, choć zgodziłbym się chętnie na jedno słowo: rok, od stycznia do stycznia. Charakterystyczne są okresy deszczowe i suche. One w dużej mierze decydują o koniu i one stawiają go na odpowiednim poziomie. W deszcz inaczej nie można — jak konno. Interjor to rozumie, znaczenie konia docenia i jakgdyby pociąg do konia ma już we krwi.

Każdy sobie konia hoduje. Na większą skalę uprawiają hodowlę niektórzy t. zw. „fazenderzy” — t. zn. więksi właściciele ziemscy.

Najpraktyczniej jest ogrodzić obszar koleczastym drutem. W wielkie ogrodzenie wpuszcza się pewną ilość bydła i koni — z błogosławieństwem. Na pastwisku jest i „camp” czyli step i dolinki z lasem i wodą. Przeważnie raz na rok zapędza się stado do specjalnie sporządzonych zagród, oblicza i znaczą rozpalonem żelazem. Część stada oddziela się z przeznaczeniem na sprzedaż; reszta, z niemilem wrażeniem kontaktu z człowiekiem, powraca na swobodę, pod gołe niebo, na słońce i słoneczne kąpiele. Małżeństwa tam dobierają się swobodnie, w niezrozumieniu, w pokrewieństwie.

Część przeznaczona na sprzedaż wielkimi stadami t. zw. „tropami” odmaszerowuje do miejsc centralnych. W tropie trafiają się nieraz wcale niezłe sztuki. Cena konia z tropy jest względna, choć w zasadzie niewygórowana.

Kulturalne ośrodki hodowlane, gdzie postęp kroczy do wytkniętych celów — to sąsiadujący z Argentyną i Urugwajem, bogaty w żyzne stepy stan „Rio Grande do Sul”, potem stan „San Paulo”. Parana, Minas i Pernambuco. Dobór tam jest logiczny, a reproduktory rekrutują się z importów. Nawet owies sprowadzają bądź z Argentyny, bądź wprost z Europy.

W wyżej wymienionych stanach produkuje się szlachetnego, użytecznego konia. W hodowli konia „pełnej krwi” przodujące miejsce należy się stanowi San Paulo. Anglo-araby dźwierzają prym w zasilaniu remontów dla wojska. Inne krzyżówki przystosowują się do wymogów miejscowych i obyczajowych.

Koń nabyty z tropy, czy z pastwiska, jest kompletnie dziki. Interjerowy sposób ujeżdżania od „a” do „z” terrorystyczny. O łagodności ni słowa. Wszystko odbywa się przemocą, począwszy od lassowania, siodłania, dosiadanania do t. zw. „mansowania” przez specja „masador”. „Mansować”, znaczy ujarzmiać. Po kilku lekcjach koń jest na tyle zmaltretowany, że ze strachu przed dalszym ciągiem jest ujeżdżony w pełnym tutejszego słowa znaczeniu.

Ciekawy jest swoim przeżytkiem interjerowy rząd koński. W postępie nie idzie naprzód. Są pewne tradycje zakorzenione gruntownie, o wyrugowanie których nikt się nie stara; są one wygodne, a że mało humanitarne — co to kogo obchodzi?

Ogłowie przeważnie ozdobne, zaopatrzone tylko w munsztuk o niesamowitych niejednokrotnie wymiarach, a założony nie inaczej, jak na ostatni stopień swojej ostrości. Zrozumiałe koń unika kontaktu, jak morowej zarazy. Nie mogą się pogodzić z tutejszymi pojęciami, by koń taki nie był w pysku popsuty.

Siodło już na oko zadziwia. Długie, o martwym szkielecie, nabijane po większej części świecidełkami, barwne. Podciągnięte dwoma popręgami, z których jeden zachodzi, aż na tył brzucha, utrudniając swemu położeniu normalne oddychanie. Popręg ten ma jakoby swoje specyficzne znaczenie w górach. Popręgi zakończone są surowcem i podwiązują się na węzeł.

Kompletne siodło, to istna lektyka, o miękkim siedzeniu z podłożonych na jaskrawo malowanych skór baranich. Podróż nieomal każda trwa kilka dni i zazwyczaj nie ogranicza się zwykłą przejażdżką; skóry baranie wtedy służą za przykrycie w chłodniejsze z reguły noce. Na siodle i pod niem jest tyle rozmaitości, że o innej, jak o długim przeraźliwie szenklu-ostrodze, pomoc mowy być nie może. Srogo wygląda noga, uzbrojona w ten „instrument”. Specjalnie zaś kiedy jest bosa... Widok taki jest na porządku dziennym, urozmaicony wetkniętym w wąskie strzemie tylko dużym paluchem!

Strzemiona robione według wymogów obyczajowych, są tak wąskie, że mogą obuta po naszymu, wcale się do nich nie mieścić.

Zastraszająca jest interjerowa możliwość odparzenia konia. Rana powstała leczy się — albo nie, przewlekłe.

Wobec wyżej przytoczonych danych o siodle, angielzowanie jest niepodobieństwem. Drugi wpływ na spokojne siedzenie i poddanie się lekkiemu kołysaniu — to sztuczny chód tutejszych wierzchowców. Chód ten pod ogólną nazwą „marchia”, zależnie od szybkości jest rozróżniany w trzech rodzajach. Polega on na dreptaniu i oddzielnym stawianiu każdej z nóg. Zbliżony w typie do „skrocza” czy „inodocha”. Jest wygodny i mało męczący.

Marszadory-konie, mające służyć jako wierzchowce, są poszukiwane. Marszadory są produkcją brazylijską, pochodzącą od specjalnej w tym celu krzyżówki. Właściwa ich nazwa naukowa „Mandalarga”. Mandalargi wywodzą się ze stanu Minas. Późniejsza kolebka tej ukształtowanej hodowli — to stan Sao-Paulo. Racjonalną produkcję „Marchadorów-Mangalarga'ów” rozpoczął w 1812 roku por. Mor Fr. Ant. Jungueira. Zajął on z dogodnymi warunkami przestrzenie w stanie S. Paulo — dziś t. zw. „Orlandia”. Dobierał wyprobowane reproduktory, skonstruował teorie





BRAZYLJA. Stado mułów.

i miał szczęście oddać to dalej potomności, która kontynuuje z dodatnimi rezultatami jego zaszczytną ideę.

(O Mangalargach opracuję specjalny artykuł).

Remont dla kawalerji brazylijskiej odbywa się z dowolnej ręki. Ceny płacone są niskie, choć w dużej mierze zależne od okoliczności i przeznaczenia konia.

Widziałem kilka oddziałów zwartych, maszerujących stępą i wcale dobrze się prezentujących. Pojedyńczy jeźdźcy, puszczeni samopas, zdolni są zadziwić oko europejskie.

W szkole wojskowej w Rio de Janeiro instruktorami jazdy byli Francuzi. Jednym z instruktorów był jakiś czas por. Batis-telli, który w swoim czasie, na torze Łazienkowski, na kasztanowatej „Tic-Tac” święcił tryumfy.

Wojna boliwijsko-paraguajska, tocząca się w nieskończoność, da zapewne praktyczne wskazówki co do użyteczności kawalerji na terenach Południowej Ameryki.

Sport konny nie stoi tu na wysokości osiągniętej u nas. Dwa miasta Sao Paulo i Rio de Janeiro kultuwją go i rywalizują o pierwszeństwo.

Na prowincji, począwszy od właściwego interjoru, zaczynają się już wyścigi. Polegają one na rozegraniu poważnych prywatnych zakładów. Konie dowolne, bez ograniczeń. Wyścig odbywa się przy akompaniamencie strzałów, krzyków, gwałtu. Konie na starcie są tak zdenerwowane, że wprost wychodzą ze skóry. Tor jest prosta o długości około 300 mtr. Cały wyścig polega na chytrności, który koń pierwszy wyrwie, w rezultacie zawsze wygrywa.

Stopniowo im większe miasto — ten tor ma lepszy, bardziej zbliżony do wymogów europejskich, z koroną w Roi de Janeiro.

W Rio rozgrywane bywają gonitwy międzynarodowe, a największa, to „Grande Premio Brasil” na dystansie 3000 mtr., o nagrodę 300 contów, równe 100 tys. złotych. Jest to największa gonitwa Ameryki Południowej. W roku 1934 wygrał ją koń, pochodzenia uruguajskiego, 5-letni ogier szpakowaty „Missuri”, bijąc stawkę 24-ch koni importów argentyńskich, angielskich, francuskich, swoich rodaków i produkcję krajową, która stanęła w szranki w liczbie 7-miu. W roku 1933 zdobył tę nagrodę koń pochodzenia brazylijskiego „Mossoro” ze stanu Pernambuco. Satisfakcja była nielada.

Rozwój wyścigów konnych w Brazylii datuje się od 1868 roku, w którym to ukonstytuował się do dziś dnia świetnie prosperujący „Jockey Club no Rio do Janeiro”. Historia „Turfu” wspomina coś o gonitwach przedtem rozgrywanych, wiadomości te jednak są chaotyczne. Inauguracyjny wyścig Jockey Club’u odbył się w maju 1869 roku.

Pierwszym koniem „pełnej krwi”, importowanym do Brazylii z Anglii, pośrednio przez Argentynę — był „Consul”, który grał poważną rolę w zapoczątkowanej ówczesnie hodowli

Lata 1873—77 były zasadniczą datą napływu koni pełnej krwi. Dalsze poczynania na polu hodowli — to premjowanie zwycięzców, pochodzenia krajowego i urządzenie wystaw produkcji krajowej. Pierwsza udana wystawa odbyła się 18 grudnia 1892 roku.

Mniej więcej równocześnie z Jockey Club’em Rio’skim powstał i b. rozwijał się „Jockey Club de Sao Paulo”; Jockey Club’owi de S. Paulo hodowla brazylijska ma dużo do zawdzięczenia i ma ona ścisły związek z przyrodzonymi właściwościami bogactwa kawowego.

Na terenie Brazylii nie spotkałem się z echem gonitw płotowych i przeszkodowych.

Konkursy hipiczne stoją na poziomie naszej prowincji i rozgrywane są w konkurencji krajowej. Na oko błyskotliwe.

Polo brazylijskie mierzone poziomem, doskonałej argentyńskiej ekipy reprezentacyjnej — jest w kolebce.

Z polowań „par force” widziałem jedynie fotografię ze stacji Minas. Konie z wyglądu oraz strój jeźdźców — skromne. Natomiast sfera bigle’ów imponująca, nie przesadzę, określając ją setką! Poluje się tam na stepowe jelenie.

O raidach, zorganizowanych nie słyszałem. Rajdy sędze w tych warunkach i terenie miałyby pierwszorzędne znaczenie. Pojedyńczy jeźdźcy dokonywują sporadycznie wyczynów, którymi nam mogą imponować. Niestety, nie znajduje to odpowiedniego echa.

Koloniści w Stanach południowych, specjalnie Polacy, zaprowadzili modę wozów. Oprzęgli konia. W interjorze na porządku dziennym można spotkać wóz, wlokący się na spiekocie, albo niekiedy, jak zapada po oski w błocie.

Na specjalną uwagę zasługują wozy transportowe, tak zwane „carrossy”. Zaprząg ich składa się niejednokrotnie z 8 do 12, pół na pół koni i mułów. Ztyłu maszeruje przywiązany 9-ty czy 13-y koń zapasowy. Koniki naogół małe. Płowe. Czyżby to jeszcze był wpływ andaluzyjski?

Zatrąciłem niechcący o muły i niesposób o nich przemilczeć, gdyż stwarzają one koniom poważną i faktyczną konkurencję. Muł ma mniejsze wymagania, jest wytrzymalszy i jakgdyby dla tutejszych warunków stworzony. Do narodowej brazylijskiej „paciencia” dopasowany — jak ulał!

Przechodząc z tematu końskiego do mułów, skrzywdzę je zapewne i ich właściwych walorów nie podniosę do należytego poziomu.

Muł jest tu w cenie równej koniowi, a czasami, jak się trafi łobry i ma amatora — niemal na wagę złota.

Jakoby jest on do dalekich podróży jedyny? Jest ostrożny i zręczny, poniekąd nawet przewidujący, samodzielny w wyborze drogi, a już naprawdę niezastąpiony jako juk. Z dalekich strom, maszerując juczne tropy setkami kilometrów, po bezdrożach i pi-cadach.

Mogę pójść na kompromis, że koń z mułem się uzupełniają. Bo i pod względem charakteru i użyteczności muł koniom musi ustąpić. Mułem nie uorze na porębie, muła nie popędzi, muła trzeba kuć i t. p.

Kończąc, nadmienić muszę, że Rząd Brazylijski popiera hodowlę, sprowadza reproduktory, urządza wystawy, nie żałuje pieniędzy, niestety, warunki geograficzne nie pozwalają na uwydatnienie tych wszystkich zabiegów.

Statystyka wykazuje stan koni w wielkiej Brazylii przeszło pięć milionów.

Na specjalną uwagę zasługuje rozwiązanie problemu choroby końskiej t. zw. „cara inchada”, inaczej „oseomalacia”, która w znacznej mierze hamuje postęp w hodowli. Nie jest ona specyficzną chorobą brazylijską, gdyż już nieraz spotykałem się w literaturze końskiej z powyższą w opisach środk. Afryki, Australji, Hawaj, Madagaskaru etc.



# KRONIKA

## KRAJOWA

### OD REDAKCJI

*Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” prosi uprzejmie p.p. Hodowców koni ras czystych, aby byli łaskawi nadeść do Redakcji wiadomości ze swych stad.*

## JEŹDZIECTWO

### KOMUNIKAT PODKARPACKIEGO KLUBU JAZDY.

Memorandum w sprawie stworzenia Ośrodka Jazdy Terenowej przedstawione dnia 20 grudnia 1935 r. władzom naczelnym P.Z.J. w Warszawie przez delegatów P.K.J.M.

P.K.J.M. proponuje stworzenie większego Ośrodka Jazdy Terenowej, położonego centralnie pomiędzy siedzibami klubów województwa krakowskiego i śląskiego.

Celem tego ośrodka byłoby:

1) Organizowanie dużej ilości polowań konnych za sforą w jesieni dla podniesienia sprawności i zamięłowania jazdy terenowej w armii, społeczeństwie cywilnym, w konnych organizacjach P.W. i F.W., a podczas wakacji szkolnych w młódem pokoleniu.

2) Urządzanie w sezonie nieobjętym biegami za sforą szeregu cross-country i t. p. zawodów w zakresie jazdy terenowej.

3) Propagowanie tworzenia tego rodzaju ośrodków na całym obszarze R. P.

Sposób realizacji powyższych zamierzeń polegałby na zjednoczeniu pracy autonomicznych klubów i oddziałów konnego P.W. województwa krakowskiego i śląskiego.

W tym celu prosimy Władze Naczelne P.Z.J. o wyjaśnienie nam następujących kwestyj:

1) Jakiego stanowiska zajmą Władze Naczelne P.Z.J. wobec wyżej wymienionego projektu P.K.J. M.?

2) Czy Władze Naczelne P.Z.J. są skłonne objąć inicjatywę celem złączenia pracy wszystkich autonomicznych klubów jeździeckich województwa krakowskiego i śląskiego dla zrealizowania tego projektu?

3) Czy Władze Naczelne P.Z.J. zgadzają się na objęcie nadzoru nad pracami przygotowawczymi i czy zechcą użyć swego autorytetu dla osiągnięcia tego celu?

Dla zrealizowania powyższego projektu P.K.J.M. proponuje:

1) Stworzenie Międzyklubowego Komitetu, narazie po jednym upoważnionym delegacie z każdego klubu.

2) Komitet ten miałby za zadanie:

a) uzgodnienie poglądów poszczególnych klubów,

b) uzgodnienie sposobów realizacji wyżej wymienionego projektu.

Ad pkt. b): P.K.J.M. proponuje rozłożenie pracy na trzy okresy.

**Okres 1)** W tym okresie P.K.J.M. zawarłby tymczasowe umowy indywidualne z poszczególnymi klubami, w celu ustalenia świadczeń poszczególnych klubów (gotówkowych i innych). Praca pierwszego okresu musiałaby być podjęta natychmiast, tak, aby nowo powstały ośrodek mógł rozpocząć swą działalność już w jesieni 1936 to znaczy, że już w 1936 roku sfora powinna biegać w rejonach współpracujących klubów w kolejności ustalonej przez powyżej wymieniony Komitet Międzyklubowy.

**Okres 2)** Byłby okresem przejściowym, to znaczy, że kluby przyczyniłyby się do utrzymania ośrodka, jak w okresie pierwszym i starają się podnieść rentowność swych imprez (konkursów hippicznych i t. p.), ażeby przez intensywną pracę dojść do:

**Okresu 3)** i ostatecznego, w którym to okresie jedyne czyste dochody z imprez (Bielsko, Katowice, Kraków i t. d.) pokrywałyby koszty całorocznego utrzymania ośrodka.

W ten sposób poszczególne kluby mogłyby zatrzymać dochody pochodzące ze swych składek członkowskich dla swoich autonomicznych potrzeb, leżących poza zakresem działalności ośrodka.

P.K.J.M. na podstawie siedmioletniej pracy w kierunku zorganizowania i prowadzenia narazie mniejszego, lecz analogicznego ośrodka, jak również na podstawie osiągniętych wyników, czuje się dość silny do rozszerzenia swej dotychczasowej działalności.

P.K.J.M. gotów jest służyć takiemu celowi przez bezinteresowne wypożyczenie na dłuższy okres lat swej sfory, oraz już funkcjonującego aparatu, jak również chętnie służyć będzie całym dotychczas zdobytym doświadczeniem fachowem.

Delegaci P.K.J.M.:

Marek Mysłakowski, mjr. w st. sp.

Eryk Piann, mjr. w st. sp.

### DZIEJE PIĘCIU KÓŁ OLIMPIJSKICH.

„Wiadomości Olimpijskie”, wydawane we wszystkich niemal językach przez Komitet Organizacyjny XI-ej Olimpiady w Berlinie, podają ciekawe dane o pięciu kołach olimpijskich, które, zaczynając od sztandaru olimpijskiego i kończąc na groszowych pamiątkach olimpijskich, podczas Olimpiad są wszędzie umieszczane, tłoczzone, malowane, haftowane i t. p.

W czasie Igrzysk Olimpijskich w Sztokholmie nie istniała jeszcze flaga olimpijska. Dopiero w r. 1914 zaprojektował baron de Coubertin, twórca nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich, popularny obecnie symbol pięciu zespolonych kół o barwach: niebieskiej, czarnej, żółtej, zielonej i czerwonej na białym tle.

Koła te symbolizują pięć kontynentów, zjednoczonych ideą olimpijską.

Wbrew powszechnemu mniemaniu barwy kół nie mają nic wspólnego z poszczególnymi częściami świata, t. zn., że kolor żółty naprzykład, wcale nie odnosi się do Azji, albo czarny do Afryki. Wybór padł

na wymienione pięć barw ze względu na to, że można z nich zestawić flagi wszystkich narodów. Tak przynajmniej było przed wojną światową.

Coubertin w r. 1914 polecił wykonać na własny koszt 500 sztuk tej chorągwi. Po raz pierwszy wywieszono ją publicznie w przeddzień otwarcia Kongresu Olimpijskiego w Paryżu, w sobotę 14 czerwca 1914, na przyjęciu, urządzonym przez hr. de Bertier.



Pięć zespolonych kół olimpijskich

W dniu tym towarzyszyła flaga olimpijska, noszona przez 6 skautów. Prezydentowi Poincaré na uroczystość dwudziestej rocznicy założenia Igrzysk Olimpijskich. Pokazywano ją przy wszystkich innych uroczystościach i imprezach, związanych z Kongresem.

W r. 1915 powiewał sztandar olimpijski na ratuszu w Lozannie, jako na siedzibie Sekretariatu Generalnego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Gdy w r. 1916 zorganizowano w ramach wielkiej wystawy w San Francisco „Dzień Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego”, chorągiew ta zdobiła miejsce honorowe głównego stadjonu.

W czasie Igrzysk Olimpijskich w Antwerpi w 1920 r. sztandar olimpijski powiewał po raz pierwszy w czasie zawodów. Poświęcono wówczas piękną atlasową chorągiew, ufundowaną przez Belgijski Komitet Olimpijski, która odtąd stale jest przekazywana przez Prezydenta Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, burmistrzowi miasta, w którym odbyły się Igrzyska i jest w mieście tem przechowywana aż do następnej Olimpiady.

Burmistrz Los Angeles, John C. Porter, przybędzie latem roku bieżącego do Berlina, aby w czasie uroczystego zamknięcia Igrzysk wręczyć sztandar olimpijski Prezydentowi Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, hr. Baillet-Latour, który ze swej strony powierzy go nadburmistrzowi Berlina, dr. Sahmowi.

### SPROSTOWANIE.

W numerze 1-ym z dn. 1-go stycznia 1936 r., na stronie 16-iej w komunikacie P. Z. J. Nr. 1 „Statystyka nagród zdobytych od 1/I. 35 r. do 31/XII. 35 r. w zawodach dla Młodego Pokolenia” pod pozycją 14-tą zaszła pomyłka drukarska. Mianowicie: Tadeusz Rudek zdobył jedną 3-cią nagrodę, a nie jedną czwartą, jak mylnie wydrukowano.

## HODOWLA

### WALNE ZEBRANIE KOMITETU TARGÓW KONSKICH W GNIEŹNIE.

W czwartek, dnia 6 lutego r. b. o godz. 16-tej odbędzie się w Gnieźnie w lokalu Hotelu Centralnego — ul. Mieczysława 7 — walne zebranie członków K. T. K. z następującym porządkiem dziennym:



1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok obrotowy 1935/36.
2. Przedłożenie bilansu oraz rachunków strat i zysków z tegoż czasokresu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Zmiana statutu K. T. K., zatwierdzonego w dniu 6.XII. 1926 r.
5. Komunikat Zarządu.
6. Wybory do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sekcyj Specjalnych.
7. Wolne głosy i wnioski.

Spowodu ważnych spraw (zmiany statutu) obecność wszystkich P. T. członków bardzo pożądana.

#### WIADOMOŚCI ZE STADA I STAJNI p. Z. Dobieckiego w Łopusznie.

Ze stajni wyścigowej sprzedano: og. Flirt (Stavropol — Intrata) i kl. Fanega (Stavropol — Le Renteria). Sześć dwulatków w marcu zostanie wysłanych na tor mokołowski. W 1936 r. funkcje reproduktora pełnić będzie Bakiar (Alaric Victor — Electra), którym wszystkie folblutki będą odchowane prócz Biskry, przeznaczonej do Bafura.

**Czekan** (Proporzec i Uciecha po Mości Książce) ur. 1922 r., stanowić będzie w 1936 r. po 25 zł. klacze pełnej krwi, a po 15 zł. klacze półkwi w Gałowie, p. Szamotyły M. hr. Mycielskiego.

**Tout en Haut** (Cannobie — Tillie Vallie po Greenback), ur. 1925 r. we Francji pokrywać będzie klacze pełnej krwi ang. po 100 zł., półkwi po 50 zł. w st. Bachórzec, pow. Przemyski.

## WYŚCIGI

### MAŁOPOLSKIE TOW. ZACH. DO HOD. KONI.

Dnia 14 stycznia 1936 r. odbyło się Walne Zebranie członków Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni. Walne Zebranie otworzył Prezes Władysław hr. Piniński, następującem przemówieniem:

„Śmierć Pierwszego Marszałka Polski spowiła nasz kraj głęboką żalobą — stratę odczuł cały naród, jako bolesny i dotkliwy cios — proszę zatem Panów, abyśmy pamięć tego największego Polaka uczcili jednogminutową ciszą.”

Następnie prezes wygłosił wspomnienie pośmiertne po długoletnim członku Towarzystwa s. p. Władysławie Garapichu i przeszedł do sprawozdania z działalności Towarzystwa za 1935 r.

W krótkim i treściwym sprawozdaniu przedstawił całokształt wykonanych prac w zakresie preliminarza budżetowego na 1935 r., który mimo ciężkiego roku, dał niewielką nadwyżkę.

Rozebrano w roku 1935 gonitw dla koni wszelkiego pochodzenia i koni półkwi wraz z dniami dodatkowymi 292 na ogólną sumę zł. 314.396.50.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, Walne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum za czynności 1935 r. i wyraziło uznanie od całej Komisji Rewizyjnej za wzorową księgowość i czynności z tem związane, za przeprowadzenie całej kampanji w tak trudnym roku i ściśle wykonanie budżetu.

Przedstawiony przez Zarząd preliminarz budżetowy na 1936 r., został uchwalony.

Dotacja na nagrody w 1936 r. została nieco zmniejszona, jak również obniżone zostały koszty wydatków ogólnych, jednak pod względem technicznym program wyścigowy na 1936 r. zostanie utrzymany w ramach 1935 r.

Na wniosek Zarządu uchwalone zostały przez Walne Zebranie zmiany statutu, a to: uzupełnienie §§ 10 i 17. — zmiana § 11.

Do Komisji Rewizyjnej na 1936 r. wybrani zostali: pp. Bronisław Komornicki, Roman Kraiński, Zygmunt Sawicki, Karol Wisłouch, Bohdan Ziętarski, Witold Ujejski.

## WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

### Stajnia p. Czesława Andrycza.

Kolory: k. i r. w podłużne biało-niebieskie pasy, cz. żółta.

Trener: Stanisław Kowalski, żokiej: vacat.

5 l. og. sk.-gn. Dyktator (Illuminator — Roli Poli).

4 l. og. gn. Bobrujsk (Bafur — Estramadura).

4 l. og. gn. Neptun (Torelore — Rusalka).

4 l. kl. gn. Nigra (Mah Jong — Garonne).

3 l. og. kary Czersk (Bafur — Estramadura).

3 l. og. gn. Oryginał (Mah Jong — Simpleite).

3 l. kl. gn. Orestea (Bafur — Fatima).

3 l. kl. c.-gn. Hardiesse (Illuminator — Rezolute).

2 l. og. kary Dęblin (Bafur — Estramadura).

2 l. og. gn. Prater (Villars — Hulanka).

2 l. kl. sk.-gn. Partytura (Villars — Cis Mol).

2 l. kl. gn. Butna (Büvesz — Tęcza).

2 l. kl. kaszt. Nedill (Illuminator — Nedjide II).

### Stajni „Topór”.

5 l. og. gn. Mat (Mah Jong — Garonne).

### Stajnia p. Czesława Dydzińskiego.

Kolory: k., r. i cz. brązowe.

Trener: Wincenty Sudek, żokiej: vacat.  
6 l. og. kaszt. Jarosław (Harlekin — Donna Mobile).

6 l. og. kaszt. Los (Fils du Vent — Fortuna II).

4 l. og. kaszt. Cezarewicz (Bob — Mary).

4 l. og. sk.-gn. Harmattan (Torelore — Nuit de Mai).

4 l. og. kaszt. Czeremosz (Bob — Ever Ready).

3 l. og. gn. Dynów (Bob — Preła IV).

3 l. kl. gn. Donetta (Bob — Abazówka).

3 l. kl. c.-gn. Dukla (Bob — Ever Ready).

3 l. og. sk.-gn. Kmiotek (Kmicic — Menzalaric).

3 l. og. c.-gn. Alan (Bob — Polish Agnes).

3 l. kl. c.-gn. Manilla (Harlekin — Carola).

2 l. og. c.-gn. Cedron (Villars — Hermosa).

2 l. og. gn. Cadyk (Bafur — Sucha).

2 l. kl. sk.-gn. Cylma (Bafur — Molly III).

2 l. og. gn. Excelsior (Bob — Czataldża).

2 l. og. kary Grog (Vadi-Halfa — Mandragora).

2 l. og. sk.-gn. Elbrus (Balthazar — Eleonora).

2 l. og. siwy Srebrny Lis (Dreifuss — Buława).

2 l. og. c.-gn. Fiord (Bob — Falsetta).

### Stajnia p. Zbigniewa Dobieckiego.

Kolory: kurtka czerwona, rękawy i czapka żółte.

Trener: st. st. T. Stanisławski, żokiej: vacat.

4 l. og. gn. Gobelin (Oszczep—Biskra).

4 l. og. kaszt. Grawer (Oszczep—Jersey Lilly).

4 l. og. gn. Galkar (Oszczep—Luba II).

4 l. kl. gn. Gilza (Oszczep—Ciocia Basia).  
3 l. og. kaszt. Holmes (Oszczep—Roksan).

3 l. og. kaszt. Hokej (Oszczep Biskra).

3 l. og. gn. Honwed (Oszczep—Birna).

3 l. og. kaszt. Harcerz (Oszczep — La Renteria).

3 l. kl. kaszt. Hawerla (Oszczep — Intrata).

3 l. kl. gn. Hipoteza (Oszczep—Polette).

2 l. og. gn. Iloczyn (Bafur—Luba II).

2 l. og. gn. Iloraz (Villars—Birna).

2 l. og. gn. Ignis (Villars—La Renteria).

2 l. kl. skgn. Iriola (Double Up—Biskra).

2 l. kl. skgn. Ingrata (Double Up — Intrata).

2 kl. skgn. Immediata (Illuminator — Ciocia Basia).

### Stajnia p. Kazimierza Wodzińskiego.

Kolory: k i cz. niebieskie w podłużne żółte pasy, r. żółte.

Trener: Andrzej Matczak, żokiej: vacat.

6 l. og. gn. Burzan (Illuminator—Bursa).

5 l. og. gn. Rewers (Harlekin albo Happy lover — Reve d'Or).

5 l. og. sk. gn. Satrapa (Harlekin—Salwa).

5 l. og. gn. Gerwazy (Happy lover — La Garconne).

4 l. og. gn. Sarmata (King's Idler—Salwa).

4 l. og. kaszt. Efront (Brutus—Ententa).

4 l. og. siwy Baczyn (Mah Jong—Sandomierzanka).

4 l. og. kaszt. Handicap (King's Idler—Dzi Dzi).

4 l. kl. gn. Laszka II (King's Idler — Sonya).

4 l. kl. kaszt. Helenka (Mah Jong — Promienista).

4 l. kl. kaszt. Elipsa (King's Idler — Elekcja).

3 l. og. gn. Imperjal (Brutus—Irish Lady).

3 l. og. gn. Sektor (Brutus — Salwa).

3 l. kl. c. gn. Lutecja (Balthazar—Sonya).

3 l. kl. kaszt. Głusza (Happy lover — Głębina).

3 l. kl. gn. Bryza (Palü—Bzura).

2 l. og. sk. gn. Liktor (Harlekin—Sonya).

2 l. kl. c. gn. Ikarja (Harlekin — Irish Star).

2 l. kl. gn. Baronja (Harlekin — Madame Bovary).

2 l. og. kaszt. Elf (Harlekin — Elektra).

2 l. kl. kaszt. Elma (Brutus — Elekcja).

2 l. og. sk.-gn. Jakiś czarny (Harlekin — Dzi-Dzi).

## ZAGRANICZNA

### WĘGRY.

Węgierski Handicap ogólny, obejmujący wszystkie 367 koni, które biegały na torze płaskim w Budapeszcie (118 dwulatków, 125 trzylatków, 124 czterolatków i starszych) został ogłoszony przez Jockey Club tamtejszy.

Dwulatki:	kg.		kg.
Napoleon	85½	Szerenad	79½
Agrippa	80½	Bago	78½
Boss	80½	Try well	78½
Borura derü	80½	Desperado	77½

Na czele kroczy naturalnie Napoleon, syn Nubiera, bowiem przy czterech swoich występach odniósł cztery klasyczne zwycięstwa, m. in. w nagrodzie im. Św. Władysława. Jeśli posiadać będzie dość staminy — trudno go będzie pobić i w wieku trzyletnim.

Syn Papyrusa Agrippa, raz jedynie został pobitym i to przez Napoleona, Borura derü zaś była najlepszą klaczą w swoim roczniku.



Trzylatki:	kg.		kg.
Derüs	87	Margit	82½
Rhoda	85	Duce	82
Rang	84½	Premysł	82
Boho	84	Domino	81

Najwyżej shandicapowanym został zwycięzca St. Leger, syn Balbinusa Derüs, nieco nieoczekiwanie, gdyż dwaj zwycięzcy Derby Duce i Premysł otrzymali zaledwie po 82 kg. Rhoda była najlepszą klaczą na dystansie do 1.600 metrów, Rang, przeciwnie, był dobrym stayerem.

Czterolatki:	kg.		kg.
Cagliostro	92	Leka	84
Pillanat	87	Simplon	84
Tramp	85	Fokos	83½
Nordland	84½	Canada	82½

Oczywiście, na froncie umieszczonym został Cagliostro, który był extra-klasą w swoim kraju. Za nim kroczy flyer Pillanat i zwycięzca w Austria-Preis Tramp przed dystansowym Nordlandem, Leką i Simplonem.

Nubier wystawił na liście tej najlepszej dwulatki i czterolatki, również drugi niemiecki reproduktor — Weissdorn wydał wielce obiecujące dwulatki.

### FRANCJA.

Statystyczne dane wyścigów płaskich za rok 1935.

Właściciele stajen:	Wygrana fr.
Baron E. de Rothschild	3.552.134
Ks. de Faucigny-Lucinge	1.557.393
P. Wertheimer	1.522.982
L. Volterra	1.459.200
Ed. Esmond	1.192.655
M. Boussac	1.020.858
R. Bedel	996.515
J. Stern	981.519
S. J. Unzue	950.430
J. Prat	800.007
Cte. de Rivaud	652.246
E. de Saint Alary.	635.470
S. Guthmann	577.919
Lord Derby	558.344
J. E. Widener	504.176

Zokije:	Ilość zwycięstw
W. Johnstone	102
C. H. Semblat	82
G. Duforez	77
A. Dupuit	76
W. Sibbritt	56
F. Herve	55
R. Brethes	51
G. Bridgland	51
F. Rochetti	48

Reproduktory:	Wygrana fr.
Pharos (Phalaris — Scapa Flow)	1.470.882
Blandford (Swynford—Blanche)	1.444.980
Fiterari (Sardanapale—Miss Bachelor)	1.032.703
Astérus (Teddy—Astrella)	1.022.050
Aethelstan (Teddy—Dédicace)	997.373
La Farina (Sans Souci II—Malatesta)	972.270
Biribi (Rabelais—La Bidouze)	832.865
Town Guard (Hurry On—William's Pride)	799.240
Belfonds (Isard II—La Buire)	746.325
Bruleur (Chouberski — Basse-Terre)	736.010
Monarch (Tracery — Teofani)	617.440
Massine (Consols—Mauri)	571.750
Teddy (Ajax—Rondeau)	563.015
Nino (Clarissimus—Azalée)	550.810
Finglas (Bruleur—Fair Simone)	542.240
Priori (Bruleur—Primavista)	516.290
Zionist (Spearmint—Judea)	485.920
Dark Japan (Dark Legend — Blouzelinda)	461.585
Rovigo (Faucheur—Ramondie)	445.975
Hotweed (Bruleur—Seaweed)	444.115
Clarissimus (Radium — Quintessence)	441.920
Vatout (Prince Chimay—Vasthi)	405.995

Konie:	Wygrana fr.
3 Crudité po La Farina	847.124
3 Louqsor po Aethelstan	619.773
2 Mistress Ford po Blandford	517.208
3 Aromate po Zionist.	497.384
3 Samos po Bruleur	492.000
4 Brantome po Blandford	398.150
3 Pearlweed po Hotweed	391.510
3 Peniche po Belfonds	370.210
3 Ping Pong po Pharos	358.238
3 Ortolan po Master Good	356.400
3 Bokbul po Blandford	354.950

### Zwalczanie gry potajemnej.

Dekretem z dnia 31 października r. ub. walka z bookmacherami wstąpiła w nową fazę. Nietylko bowiem znacznie podwyższono karę więzienia i grzywny, ale odąd do odpowiedzialności karnej pociągany będzie również gracz na równi z przyjmującym stawki.

Według art. 410 K.K. kara wynosić będzie od 2 do 6 miesięcy więzienia i od 1.000 do 10.000 fr. grzywny.

### INDJE.

King Emperors Cup, jedna z największych gonitw bardzo rozwiniętego sportu wyścigowego w Indjach zdobyta została

przez syna Weissdorna Play On'a, który bardzo łatwo pobił Tolerate oraz dwa klasowe francuskie konie tam biegnące, mianowicie: Pougatchew'a i Mas d'Antibes.

Play On zdobył swego czasu Lincolnshire; należy on do nielicznych potomków, które pozostawił w Anglii niemiecki Weissdorn, przebywający obecnie na Węgrzech.

### SZWAJCARJA.

St. Moritz. Zimowe międzynarodowe gonitwy w St. Moritz ustalone zostały na 26 i 30 stycznia oraz 2 lutego. Program każdego dnia zawiera trzy międzynarodowe gonitwy o dotacji niewielej równej zeszłorocznej (minimalna nagroda dla pierwszego konia wynosić ma 1.000 fr.). Wielka Nagroda St. Moritz rozegraną będzie na dystansie 2000 m. i dotowana ma być w wysokości 8000 fr. — stanowić ona ma największą atrakcję programu.

Niemieckie stajnie, jak rokrocznie, posyłają swoje konie do St. Moritz.

### WĘGRY.

Pretzner redividus. Pod tytułem tym poświęca wzmiankę czynnemu u nas w roku ubiegłym z. Pretznerowi „Sport Weit”. biorąc treść z „Wiener Sport”: Emmerich Pretzner, zamieszkał w ojczyźnie swej. Węgrzech i zamierza tu uprawiać swój zawód. Ponieważ jeździec Widerhalla, Grolleur i innych wielkich zwycięzców posiada i w Niemczech wielu zwolenników, ci ostatni z przyjemnością dowiedzą się, iż Pretzner, który ostatnio w Warszawie odnosił duże sukcesy, będzie miał ponowną sposobność w Budapeszcie, aby wykazać swoje rzeczywiste uzdolnienia.

### WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Nicea, 19 stycznia.

Grand Prix de La Ville de Nice. 300.000 fr. — 4.400 m. Steeplechase.

1. Royaume, 5 l. og. gn. (Cid Campeador — Royaume) A. Hoffmann, 67 kg., ż. R. Galaurchi.

2. Fusihama, 4 l. og. (po Balmoral) Vte R. de Rivaud, 63½ kg., ż. R. Bates.

3. Robin des Bois, 6 l. og. (po Bois Josselyn), L. Gauquelin, 73 kg., ż. H. Gleizes.

b. m.: Morvillars, Sans Erreur, Ad Alta, King of Wessex, Lord Byron.

Wygrane o 2½ — 10 dług. Czas: 6:05.2. Tot.: 112, 17, 13, 17: 10.

### Warunki prenumeraty czasopisma „JEZDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEZDZCA I HODOWCY” 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedynczego 1,75 zł.

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI.

WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

2534 Zakłady Drukarskie W. Piekarnaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.



# Jeździec i hodowca

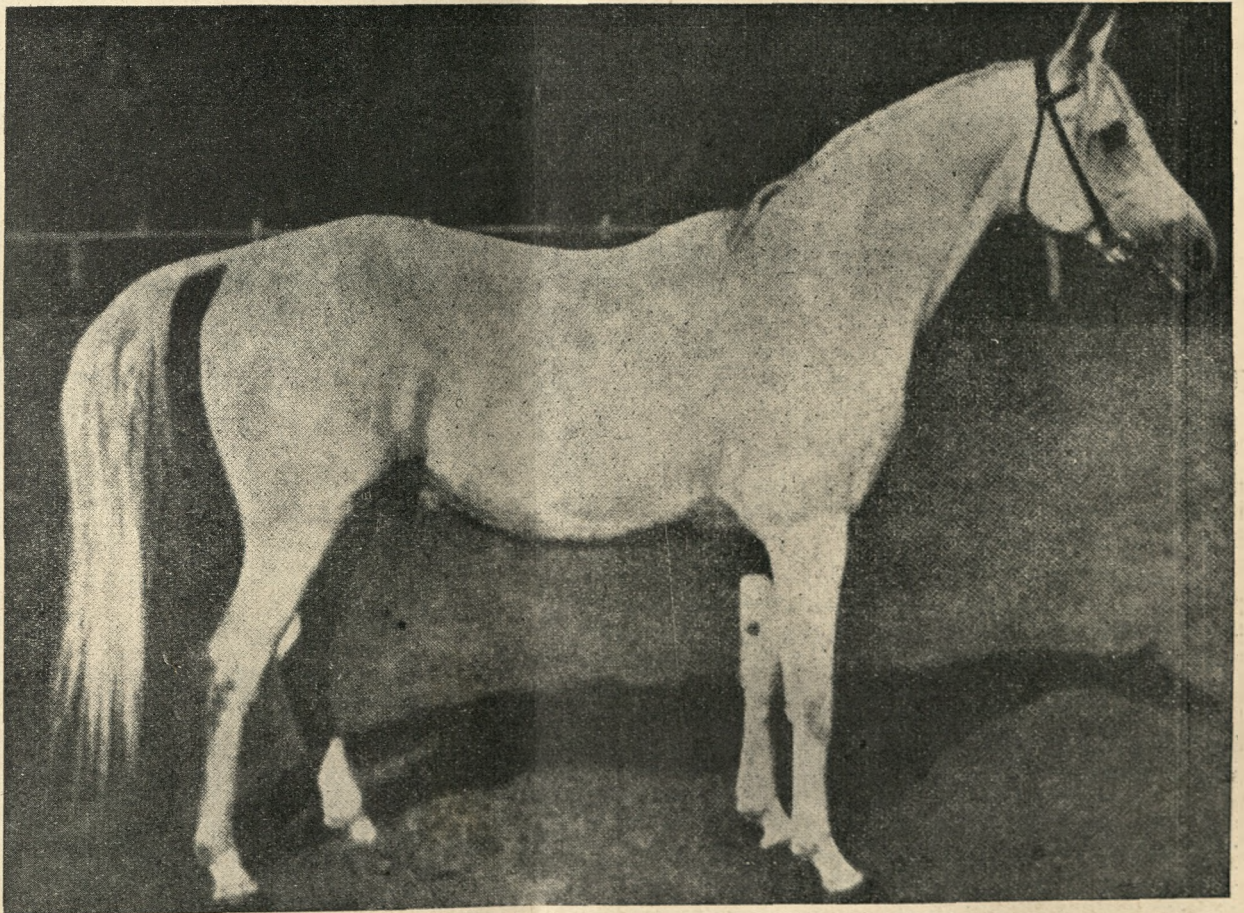
O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 20 LUTEGO 1936 R.

T R E Ś Ć N R. 5/6:

Sprawa koni w państwie — płk dypl. Zbigniew-Brochwicz-Lewiński. Wyniki ankiety „Jeźdźca i Hodowcy”. Nowe reproduktory — Stanisław Schuch. Dzieje stada Janowskiego — Witold Pruski. Zimowe zawody konne w Zakopanem — Jerzy Jacyna. Dwa polskie zwycięstwa w Berlinie. Podróż do Kozienic i Janowa sześciu amatorów koni ze Śląska niemieckiego — Fr. K. Newmarket December Sales 1935. — S. Dzisiejszy stan hodowli koni w Arabji — Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara. Wrażenia z Suchowoli — Ryszard Chełmicki. Wczesne czy późne źrebięta — Henryk Ankier. Kronika krajowa i zagraniczna.



Enver Bey oo (Abu Mlech — Koalicja) czołowy reproduktor arabski w Janowie Podlaskim.





Juliusz Kossak — Szkiełce piórem.

Plk. dypl. ZBIGNIEW BROCHWICZ-LEWIŃSKI.

# Sprawa koni w państwie

(Referat, wygłoszony na posiedzeniu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni, dn. 25.I.1936 r.)

Jednym z zasadniczych celów zagadnienia konińskiego jest **dostarczenie na czas wojny dostatecznej ilości koni wierzchowych i pociągowych** (artylerja i tabory).

Wszystkie poczynania, które zdążają wprost lub pośrednio do ulepszenia hodowli, winny być popierane przez państwo po ocenie ich wartości pod powyższym kątem widzenia.

Normalne zadanie koni — **użyteczność w rolnictwie** — nie potrzebuje wydatnego poparcia państwa, gdyż jest dostatecznie regulowane przez prawo **popytu i podaży**.

Główną więc troską państwową w tem zagadnieniu jest przygotowanie w terenie odpowiednio dużej masy koni, szczególnie **zdatnych pod wierzch**, do brze ruszających się i wytrwałych.

Zdawałoby się, jak sądzi wielu wojskowych, którzy nie zetknęli się bliżej z hodowlą koni, że byłoby

dość prostym rozwiązaniem sprawy mobilizacji koni wierzchowych postawienie w odpowiednich rejonach dostatecznej ilości ogierów państwowych, by za kilka lat mieć tam bogate rezerwoary konia wierzchowego.

Nie jest to jednak tak proste.

Zależy to: 1) od chęci hodowlanej mieszkańców tych rejonów, 2) od ich zamożności, 3) od gleby, czyli wogóle od **warunków hodowlanych**.

Przejdę do warunków hodowlanych w różnych częściach kraju lecz naprzód podam trochę danych statystycznych.

Ogólna ilość koni w Polsce:

1927 r. . . . .	4.126.936
1933 r. . . . .	3.772.793
1934 r. . . . .	3.763.819
1935 r. . . . .	3.761.579



Widać z powyższej tabliczki ciągły spadek ogólnej ilości koni, który rozpoczął się od roku 1930.

Ze ten spadek dotyczy specjalnie żrebaków i młodzieży do lat 4-ych widać z następującego zestawienia z dwóch lat:

	żrebaki poniżej 1 r.	od 1 - 3	od 3 - 4	4-letnie i starsze
1927 r.	211.602	465.767	375.042	3 114.495
1934 r.	165.321	205.675	248 665	3.144.158

Rok 1935 przynosi niejaką poprawę w żrebakach i daje ich cyfrę:

212.590.

Niewiadomo jednak, czy zmiany cyfr żrebaków poniżej 1 roku nie zależą od większego lub mniejszego popytu na skórki żrebackie.

Wykazane powyżej zahamowanie ogólnej hodowli koni nie byłoby zastraszające, gdyby ogólny jej poziom poprawiał się.

Sądzę, że jedną z przyczyn zmniejszania się ilości koni w Państwie jest wydana przed kilku laty ustawa o podatku od ogierów, które nie otrzymują licencji — stąd wynikała masowa kastracja ich. W okresie wydania ustawy ilość ogierów dochodziła 90.000. Obecnie jest ogierów licencjonowanych 8.352 (w tem I-ej kategorii tylko 106).

Licencjonowanie ogierów nadających się do hodowli nie nadażyło za wspomnianą ustawą. By wypełnić tę lukę, z braku odpowiednich ogierów licencjonowano pobłażliwie. Jednak i to było niewystarczające.

Ciekawy jest również stosunek ilości ogierów państwowych do ogólnej ilości koni w rozmaitych państwach:

Kraj	Ogólna ilość koni	Ilość państwowych stad ogierów	Ilość ogier. państw.	1 ogier państw. na koni	Ilość stadn. państw.	Ilość klaczy w stadn. państw.
Polska	4.095.000	9	1.300	3.150	3	188*
Niemcy	3.600 000	17	2.200	1.636	3	350
Francja	2.985.000	22	3.265	913	1	60
Jugosławia	1.140.000	11	1 800	633	6	360
Rumunia	1.960.000	12	1.500	1 306	6	600
Węgry	890 000	10	1.375	647	3	500
Bułgaria	480 000	5	500	960	3	450
Sowiety	33 969.000	107	8.000	4.246	111	5.000*)

\*) zamierzony etat 12.000.—

Przedwojenna norma w państwach, mających dobrą organizację hodowli, wynosiła: 1 ogier państw. na 1.000 koni.

A więc ogierów państwowych jest u nas za mało.

Wiele powinno być dodatkowo ogierów licencjonowanych?

Ażeby otrzymać u nas roczną produkcję żrebaków 200.000 — potrzebna jest poczworna liczba pokryć (ze względu na duży procent niezapłodnienia, ronienia, padnięć żrebaków i t. p.). Ponieważ na ogiera normalnie liczy się najwyżej 40 — 50 klaczy rocznie, a zatem potrzeba 16—20.000 ogierów. Jest zaś ich wszystkiego, jak podałem wyżej 8.352, z których większość pozostawia dużo do życzenia pod względem wartości i typu.

Ogierzy państwowe powinny być używane zasadniczo do produkcji elity końskiej i ogierów, dla szarej zaś masy — większość ogierów licencjonowanych.

Dobry stan ogólnej hodowli zacznie się wtedy, gdy będzie właściwa ilość ogierów licencjonowanych, gdy wartość ich hodowlana będzie dostatecznie wysoka i gdy będą one dostosowane do pogłowia danego rejonu. Jak widać więc daleko jeszcze nie do doskonałości, ale do jakiego takiego stanu.

Dla poprawy tego stanu potrzeba przede wszystkim ustalenia pojęć, pod względem pożądanych typów koni i związanych z nimi okręgów hodowlanych w państwie.

### Warunki hodowlane.

Co mamy?

Mamy w Polsce koni ras czystych:

	Pełna krew ang.	Araby		Anglo-araby
		czystej krwi	chowane w czyst. krwi	
Konie biegające	896	96	—	11
Klacz stadne	679	125	85	95
Ogierzy państw.	239	47	42	10
„ licencj.	172	56		21
razem:	1.986	451		127

Cyfrы powyższe podają według ksiąg stadnych.

### Konie półkrwi:

Koni z udowodnionem dwustronnem pochodzeniem (ojca i matki) jest zapisanych do ksiąg stadnych z r. 1933:

Księgi stadne	Ilość koni
Województw centraln. Tom I.	1996
„ „ „ II	2211 (włącz. z r. 1934)
Lubelsko-Wołyńska Tom I	680
I dod. „ I	1308 (włącz. z r. 1934)
Małopolsko-Śląska	963
Poznańsko-Pomorska	3043

R a z e m: 10.201 sztuk.

Koni z udowodnionem dwustronnem pochodzeniem, niewpisanych do ksiąg stadnych z różnych powodów można liczyć na jeszcze 10%.

Powyżej podane konie stanowią elitę koni — powiedzmy „szlachtę końską”.

Koni półkrwi z jednostronnem pochodzeniem niepodobna obliczyć, gdyż do nazwy konia „półkrwi” ma prawo koń, który w swym rodowodzie, czy to ze strony ojca, czy matki, ma choć jednego konia pełnej lub

Jak widać w koniach półkrwi jest wielka rozciągłość szlachetności, zależna od tego, od wielu pokoleń po ojcu i matce koń był uszlachetniany pełną lub czystą krwią.

Trzeba jednak zaznaczyć, że wartość „heraldyczna”, że tak powiem, niezawsze idzie w parze z wartością użytkową konia. Pomimo szlachetności ogiera i klaczy dużo zależy od umiejętności doboru ich. Ta umiejętność jest zaletą dobrego hodowcy i składa się



z momentów teoretycznych i z momentów zależnych od mniejszej lub większej praktyki oraz talentu danego hodowcy.

A zatem hodowla jest swego rodzaju umiejętnością a nawet sztuką.

Dlatego może tu być tyle różnych zdań i zapatrywań. Istnieją jednak ogólne zasady teoretyczne, sprawdzone już praktyką i uznane.

Zasady te muszą być jednak dostosowywane w hodowli do warunków kraju, klimatu, gleby i paszy, gdyż koń jest wytworem nie tylko swych rodziców (krwi) ale i warunków, w których wyrasta.

Wszystkie typy konia rozwijają się w jednych warunkach lepiej, w innych — gorzej — degenerują.

Tak np. konie pełnej krwi najlepiej rozwijają się w Anglii, a szczególnie w Irlandji (t. zw. „Zielonej Wyspie”, nazwanej tak dzięki swej pięknej trawie, zielonej w ciągu całego roku), skąd pochodzą głównie wszystkie najlepsze okazy.

W Ameryce wszystkie najlepsze stadniny pełnej krwi znajdują się na obszarze t. zw. „niebieskiej trawy”.

W Polsce konie pełnej krwi nie osiągają takiej doskonałości jak w Anglii, i dlatego krew ta musi być odświeżana importami, by nie uległa zwyrodnieniu.

Araby lepiej znoszą zmianę warunków. W Polsce zaś hodują się bardzo dobrze — nie wyrodnieją. Niektórzy zaś twierdzą, że rozwijają się one u nas lepiej, niż gdziekolwiek. W każdym razie Polska mogłaby się stać źródłem zakupu arabów, tembardziej, że w Arabji, wskutek różnych zmian w ostatnich czasach, coraz trudniej o piękne typowe okazy.

Wróć jednak do konia półkrwi, który jest głównym rezerwoarem konia nadającego się do wojska, jeśli chodzi o konia wierzchowego.

Konie zapisanych do ksiąg stadnych, których ilość podałem wyżej, jest znikomo mało. A i te są różnych typów. Przeważnie należą one do większych stadnin prywatnych. I w tych lepszych stadninach i stadnikach są konie niezapisane do ksiąg stadnych.

W ostatnim dziesiątku lat znać dużą różnicę na korzyść pod względem jednolitości typu w tych poszczególnych stadninach, co zależy głównie od wyrównania typu matek (również i od niezbyt częstej zmiany typu reproduktorów).

Można nawet mówić o wyrabianiu się pewnego typu w poszczególnych dzielnicach, co zależy już również i od jednolitych warunków gleby i klimatu.

Nie są to jeszcze rzeczy ustalone, ale już mówi się o typie remontu lubelskiego, poznańskiego, wołyńskiego. Rozróżniane są już te typy nawet w pułkach, są tam nawet pewne poglądy co do różnicy w rozwoju tych koni, ich ruchu i wytrzymałości. Powtarzam jednak, że daleko jeszcze tym typom do pewnej, że tak powiem „standaryzacji” i „stabilizacji”, tak jak to ma miejsce już oddawna w okręgach hodowlanych niemieckich i francuskich. U nas trzeba mieć zdolności do syntezy, żeby mieć w tych koniach widzieć wyraźnie typy.

Jeżeli tak jest w tej hodowli „elitowej”, to naturalnie dużo gorzej, to znaczy dużo rozmaiciej, pod względem możliwości dopatrzenia się jakiegoś typu, jest w hodowli „szarej masy”.

A jednak ta szara masa końska musi nas obchodzić i musi być uporządkowana i do pewnego stopnia podniesiona w swym poziomie, gdyż ona będzie głównym rezerwoarem mobilizacji i remontu wojennego.

Materiał z lepszych i większych stadnin prywatnych za ledwie starcza i to niezupełnie na coroczny remont pokojowy.

### Szara masa.

Jak wygląda szara masa końska w poszczególnych dzielnicach kraju i czy da się podzielić według wspólnych jakichś właściwości, na pokrewne gromady, aby do nich można dostosować wspólny system działania, celem ich uszlachetnienia? W szarej tej masie będzie też pewna ilość, może nawet spora, konia półkrwi (z jednostronnym pochodzeniem) ale koń ten nie dodaje tej masie jednolitości. Chyba przeciwnie.

Przedzie ta nieuszlachetniona szara masa posiada wspólne cechy pozostałe z dawniejszej przeszłości.

Są już zrobione poczynania podziału pogłowia końskiego na poszczególne grupy mniej lub więcej pokrewne w swej masie i wyhodowane we względnie jednakowych warunkach.

Projekt taki w formie książki inż. J. Grabowskiego: „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce” był przyjęty za podstawę rozważań przy zamierzonym podziale państwa na okręgi hodowlane.

W krótkim zarysie stan rzeczy przedstawia się następująco:

#### I. Województwa północno-zachodnie.

Najbardziej jednolitą pod względem typów hodowlę posiadamy w Poznańskim i na Pomorzu — rezultat stuletniej systematycznej i konsekwentnej pracy.

Większość powiatów tej dzielnicy stanowi okręg wybitnie hodowlany o wysokim poziomie hodowli tak u większej jak i u mniejszej własności.

Poznańskie produkuje stosunkowo największą w Polsce ilość koni kawalerskich półkrwi na podkładzie wschodnio-pruskim i hanowerskim. Konie te najbardziej ze wszystkich hodowlanych w Polsce zbliżone są do typu **wierzchowo-pociągowego**. O ile sprawdziłem konie te miały początkowo wielki popyt w pułkach kawalerji, który jednak po paru latach osłabł na korzyść innych remontów (lubelskich, wołyńskich i innych). Konie te jednak uważam za dobry rezerwoar **konii wierzchowych**. Stanowią one około  $\frac{1}{3}$  remontów.

Na Pomorzu typ konia wierzchowego jest podobny do Poznańskiego (ten sam podkład), jednak na ogół gorszej jakości i w znacznie mniejszej ilości. Obok konia wierzchowego Pomorze produkuje w większej ilości konia **artyleryjskiego cięższego typu** na podkładzie belga.

W całym tym okręgu należałoby na ogół utrzymać istniejący typ konia wierzchowego, starając się go i nadal doskonalić.

#### II. Środkowa część kraju. (Mazowsze, Kujawy, Podlasie, Kielecczyzna).

Duża jest różnica pomiędzy hodowlą dworską i włościańską. Hodowla dworska nie posiada tej jednolitości typu, co w Wielkopolsce, spotykamy tu bowiem stadniny zarówno o typie orientalnym (kieleckie), angloarabskim (najnowszechniejszy), jak i zbliżonym do poznańskiego (Kaliskie, Kujawy). Poszczególne stadniny produkują doskonały typ konia kawalerskiego.

O ile chodzi o hodowlę włościańską, to na Mazowszu, Kujawach i Podlasiu, wskutek braku opieki i kierunku rządu zaborczego, pogłowiu przedstawia na ogół mało wartościową mieszaninę typów, począwszy od konia miejscowego, konia uszlachetnionego krwią



orientalną bądź angielską, aż do koni pociągowych ras ciężkich (pochodne bulonów, perszeronów, belgów t.p.).

Gdzieniedzie zachowały się oazy konia miejscowego, uszlachetnionego, bez domieszki krwi zachodniej ciężkiej.

W Kielecczyźnie przeważa koń miejscowy (rodzimy) uszlachetniony w niektórych powiatach przeważnie krwią orientalną, w niektórych angielską.

Północna część tego rejonu nie przedstawia większej wartości hodowlanej, natomiast **południowa**, dzięki czystości pogłowia i warunkom hodowlanym, **nadaje się do wytworzenia poważnego rezerwoaru konia kawalerskiego.**

**III. Północno-wschodnia połać kraju.** (Wileńszczyzna, Nowogródzyczna, Polesie).

Charakteryzuje tę część kraju prawie **zupełny brak hodowli większej własności** i wynikający stąd brak produkcji konia kawalerskiego. Olbrzymia większość Polesia nie nadaje się do hodowli koni typu wojskowego. Natomiast w woj. Wileńskim i Nowogródzkim spotykamy rejon o dobrych warunkach hodowlanych, gdzie **ludność hoduje z zamiłowaniem poprawnego konia roboczego, wzgl. artyleryjskiego** (mieszanka konia rodzimego-żmudzina z końmi ras ciężkich — Clydesdale, Belgii, Ardeny, a także Szwedy). Koń ten aczkolwiek mieszany w porównaniu z podobnym typem w innych częściach Polski odznacza się wydatnymi chodami i wytrzymałością.

Jest to okręg posiadający duże możliwości wyrobienia się na poważny **rezerwoar konia artyleryjskiego.** Przy znacznych zaś wysiłkach organizacyjnych i nakładzie pieniężnym dałoby się tam osiągnąć produkcję pewnej ilości koni wierzchowych (organizacja kół, zakładanie żrebięciarni, premjowanie etc.).

#### IV. Lubelszczyzna.

Południowa część lubelskiego przedstawia największe (obok Poznańskiego) **skupienie hodowli konia wierzchowego** większej własności.

Konia lubelskiego charakteryzuje znaczna ilość krwi fołbluta w rodowodzie. Konie te mają ustaloną reputację i są poszukiwane w pułkach, aczkolwiek trzeba stwierdzić, że wskutek zniszczenia wojennego, hodowla ta nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego.

Poziom hodowli włościańskiej odcina się niekorzystnie od hodowli dworskiej, chociaż jest to okręg, w którym dzięki dobrym warunkom hodowlanym, a nawet pewnym tradycjom przedwojennym **możnaby stosunkowo szybko i w hodowli masowej osiągnąć dobre wyniki.**

Typ konia należałoby utrzymać w zupełnej czystości, eliminując konia zimnokrwistego.

#### V. Wołyń.

Południowa część Wołynia ma dobre warunki hodowlane. Wołyń posiada kilkanaście dobrych i wybitnych stadnin koni remontowych przeważnie w typie angloarabskim.

Większość **pogłowia Wołynia** składa się z konia pospolitego miejscowego, nierzadko z **dawnych czasów uszlachetnionego krwią orientalną.** Stanowi on dobry podkład do wytworzenia szlachetniejszego konia, zdatnego pod wierzch. Ludność miejscową charakteryzuje zamiłowanie i dbałość o konia.

W kolonjach czeskich i niemieckich hodowany jest mieszaniec z koniem ciężkim, którego w tym okręgu należałoby zlikwidować.

#### VI. Małopolska Wschodnia.

W woj. Lwowskim (od Sanu), Stanisławowskim i Tarnopolskim „konik” występuje jako 75% pogłowia. Obok konika występuje prawie wyłącznie koń uszlachetniony krwią orientalną i w mniejszym stopniu angielską, niestety często zdegenerowany i zabiedzony. Ludność ruska chowem koni się nie interesuje.

W powiecie kossowskim posiadamy hucula.

Hodowla większej własności wegetuje.

Jest to kraj, który posiada doskonałe warunki hodowlane, jeśli chodzi o glebę i klimat, przytem ma nieskażony prymityw konia rodzimego, na którym można by dużo zbudować. Natomiast wskutek wielkiej masy gospodarstw karłowatych oraz niechęci ludności miejscowej do chowu konia kulturalnego, stają na przeszkodzie wielkie trudności w wyzyskaniu wykazanych wyżej możliwości hodowlanych.

#### VII. Małopolska Zachodnia.

Charakteryzuje ją stosunkowo duże **ujednostajnienie hodowli masowej** przy średnio rozwiniętej hodowli dworskiej.

Zarówno włościanie jak i większa własność hodują przeważnie **konie półkrwi angielskiej** jednak na **podkładzie orjentalnym**, wyraźniej występującym w powiatach uboższych i podgórskich.

Powiaty nowosądecki, mielecki i dąbrowski należą do **najlepszych skupień szlachetnego konia** hodowanego przez **mniejszą własność rolną.**

Okręg hodowlany — zasadniczo bardzo dobry. Jednak daje stosunkowo mało remontów, wskutek wadliwego wychowu przez włościan.

Istniejąca na tym terenie żrebięciarnia w Hebdowie skutecznie choć częściowo zaradza tym brakiem.

#### VIII. Śląsk.

Najlepsze powiaty hodowlane Śląska — Bielski i Cieszyński, gdzie mniejsza własność hoduje konia **półkrwi ang. cięższego typu** na podkładzie ras **węgieńskich** (Furioso, Gidran, Nonius).

W powiatach **zagłębia węglowego** chowają prawie wyłącznie **konie ciężkiego.** Zaś w powiatach Rybnickim, Pszczyńskim i Lubinieckim — konia na podkładzie **Wsch.-Pruskim** bądź **Oldenburskim.**

Ten mały okręg daje stosunkowo bardzo dużo remontów wierzchowych (zamożność włościan i zamiłowanie).

Tak wygłada w ogólnym zarysie elitowa (przeważnie dworska) i masowa (włościańska) hodowla w poszczególnych częściach kraju.

Jakie stąd można wnioski ogólne wyciągnąć?

Co jest pocieszające, a co sprawia troskę, ciągle z punktu widzenia wojskowego zapotrzebowania?

**Najmniej kłopotu** jest z okręgiem **poznańskim** tak co do pogłowia ogólnego, jak i hodowli dworskiej wzgl. elitowej. Typ konia jest dosyć wyrównany, nadający się do przyjęcia. Najmniej potrzeba tam będzie pracy organizacyjno-twórczej. Wystarczy opieka nad ostrożnym ulepszaniem istniejącego typu (wschodnio-pruskiego) przez selekcję i używanie w odpowiedniej proporcji dobrych ogierów wschodnio-pruskich, to znów orientalów lub angielskich — kwestja dobrego wyczucia przez centralne organy kierownicze.

To samo mniej więcej można powiedzieć o Śląsku, gdzie wiele zmienić nie można.

Najwięcej pracy twórczej, która może być nawet syzyfową, wymaga Małopolska Wschodnia. Pomimo doskonałych warunków hodowlanych, niechęć ludności, przy jej ogólnej biedzie, może stanowić zapórę nie do przebycia.



Okręgi, w których można dużo osiągnąć, gdzie wysiłki organizacyjno-twórcze mogą dać najszybciej dobre rezultaty w hodowli masowej — to południowa Kieleccyzna i Zachodnia Małopolska. Następnie Lubelszczyzna i Wołyń, gdzie hodowla dworska rozwija się, dobrze, a masowa ma warunki do rozwoju.

Środkowa część kraju, w której najwięcej rozwinęty jest pęd do hodowli wśród większej własności, da dużo kłopotliwej roboty w rozwiązywaniu wielu poszczególnych zagadnień, ze względu na różnorodność warunków i typów koni w masowej hodowli.

Północno-wschodnia część kraju nie może przedstawiać dużych nadziei jako rezerwoar konia wierzchowego. Sądzę, że praca organizacyjna powinna tam iść w kierunku wytworzenia większych lub mniejszych oaz hodowlanych.

**Czego chcemy? (Pożądany typ konia wierzchowego).**

Jaki ma być koń wierzchowy? (Myślę wciąż o koniu ułańskim — żołnierskim).

Musi on być:

1) **Odpowiedniego kalibru do siodła i wagi** — niezbyt mały, aby pomieścił siodło wojskowe z pełnym jukiem i wytrzymał dość duże obciążenie (ułana z rynsztunkiem, uzbrojeniem i amunicją).

Zbyt wielki znów — trudny jest do wyprodukowania, by nie był limfatyczny, — na bezdrożach za traca więcej sił niż średni.

Najodpowiedniejszy wzrost — 155—165 cm.

2) **Uszlachetniony** — aby był suchy, odporny i wytrzymały, a zarazem dostatecznie szybki (mając na myśli przedewszystkiem szybkość marszową).

Uszlachetniony jednak **umiarkowanie**, aby nie był zbyt trudny do opanowania przez przeciętnego jeźdźcę.

3) **Na trwałych kopytach**, czem się wyróżniają konie krwi szlachetnej.

Koń uszlachetniony odznacza się dobrymi organami oddechowymi i sercem, co daje mu potrzebną wytrzymałość i szybkość.

Dziedziczy on te organy po swych przodkach wyselekcjonowanych pokoleniami w ciężkich próbach szybkości.

W przeciwieństwie — koń tak zwany chłopski zdolny jest do dużych wysiłków tylko w wolnym tempie (stępie) i ma organy wewnętrzne odpowiednio mniej wykształcone.

Można to powiedzieć, w większym jeszcze stopniu o koniu ciężkim — zimnokrwistym.

Trzeba zaznaczyć, że przy szybszym ruchu (kłus, galop) daleko prędzej męczą się płuca i serce niż mięśnie.

A więc jaki to ma być koń uszlachetniony?

Jeżelibym miał odpowiedzieć **jednym słowem**, jaki ze znanych typów konia uważałbym za najlepszy wierzchowy — odpowiedziałbym: **angloarab**.

Naturalnie jeśli chodzi o czyste angloaraby jest to nieosiągalne i nawet dla konia szeregowego niepotrzebne.

Jednak każdy koń wierzchowy, aby zasługiwał na miano wierzchowca musi mieć trochę krwi arabskiej lub angielskiej, albo jednej i drugiej, — a to ze względu na te potrzebne zalety, które wyżej podałem.

Względy wojskowe wymagają, ażeby kawalerja nasza miała konie zdolne do dość szybkich i długich przemarszów, a więc uszlachetnienie pogłowia ma swoje znaczenie wojskowe.

## Jak to zrobić?

Naturalnie znów musimy zastosować się do posiadane go pogłowia. Nie mogę tu podawać sposobów postępowania w poszczególnych rejonach. Ta wielka praca oczekuje właśnie swego szczegółowego zaprojektowania, zatwierdzenia i systematycznego wykonania w ciągu szeregu lat.

Spróbuję ją tylko pobieżnie scharakteryzować.

Mamy to szczęście, że z dawnych czasów, jeszcze z najazdów tatarskich, i dzięki zamięłowaniu naszych przodków do koni krwi orientalnej, tkwi w **naszym pogłowiu końskim** (nawet w „hetkach“ chłopskich), szczególnie na południu kraju, — **sporo krwi orientalnej**.

A więc dodawanie tej krwi przez odpowiednie typy ogierów orientalnych i selekcjonowanie matek może dać zupełnie dobre rezultaty.

Ażeby podnieść trochę kaliber i masę przeważnej ilości naszych małych koników, dobrze używać do tego celu ogierów węgierskich rodów orientalnych (Szagya, Dahomany, Gidrany) ustalonych w swym typie, masywniejszych i wyższych od innych orientali.

Tam, gdzie pogłowiu jest już trochę uszlachetnione krwią orientalną lub angielską, można używać prócz orientalnych ogierów również posiadających krew angielską.

Lecz, żeby nadać pewną **cechę stałości** wyprodukowanych koni t. j. **ustalić pewne pożądane typy** dziedziczące się i zrobić dany okręg bardziej jednolitym, należy dążyć do wytworzenia własnych (miejscowych) **ogierów półkrwi**, wyprodukowanych w powyżej podany sposób i **wyselekcjonowanych** przez jakieś ustalone **próby dzielności**.

W okręgach, w których pogłowiu krew orientalna lub angielska występuje w mniejszej ilości, lub gdzie jest pokład konia cięższego lub całkiem ciężkiego (limfatycznego), sposób postępowania musi być nieco odmienny.

Tam z racji tej, że połączenie typów niepokrewnych, a tembardziej krańcowo różnych, — metysuje i daje produkty zwykle bez zalet, często pokraczne, należy szukać ogierów pokrewnych typów, możliwych jednak do przyjęcia ze względów wojskowych. Nie wszędzie się to uda z powodu głęboko tkwiącej w pogłowiu w niektórych miejscowościach krwi konia ciężkiego, zimno-krwistego i spowodu specjalnego zamięłowania ludności do takiego typu konia.

Choć przyznam się, że ja osobiście niebardzo byłbym ustępliwy pod tym względem dla ludności i rozbiłbym jej wszelkie trudności, a w każdym razie nie robiłbym ułatwień, ażeby przynajmniej nie powiększać rejonów konia ciężkiego.

Nie mogę sobie wyrobić zdania, czy koń ciężki jest rzeczywiście potrzebny w pewnych okręgach dla rolnictwa.

Uważam jednak, że ten koń zimnokrwisty (stępak) nie jest dla wojska zupełnie potrzebny, wobec czego nie powinien on korzystać z opieki państwowej. Nawet do artylerji ciężkiej wystarczą konie typu węgierskiego „Noniusa“.

Te wszystkie sprawy: ustalenie typów, okręgów hodowlanych, nastawienie hodowli w tym lub innym kierunku, należą do **polityki hodowlanej**.

Przedstawiłem je tu w sposób bardzo pobieżny. Co do poszczególnych kwestyj mogą zachodzić pewne różnice zdań wśród fachowców. Muszą one jednak być załatwione wyczerpująco dla każdego okręgu i podokręgu lub „oazy“, czyli że musi być ustalona wyraźna



linja hodowlana, która nie może być przez dłuższy czas zmieniana, jeżeli ma dać rezultaty.

A więc przede wszystkim musi być zapewniona **ciągłość pracy**.

#### Kto ma to robić?

Co mają robić jednostki, a co ciała zbiorowe?

Praca **wykonawcza** musi być załatwiana przez odpowiednio **urządzone jednostki**. Praca zaś odnosząca się do **ustalenia wytycznych** dla hodowli — niejako praca ustawodawcza — nadaje się dla **ciała zbiorowego**, które zapewnia większą bezstronność, ciągłość i trwałość tej polityki hodowlanej.

Do tej pory sprawą hodowli koni zajmował się Departament, a obecnie Wydział Chowu Koni (w Departamencie produkcji rolnej Min. Rolnictwa i Reform Rolnych). Pracował on i pracuje w większym lub mniejszym porozumieniu z Szefostwem Remontu, wżg. Dep. Kawalerji M. S. Wojsk.

Istnieje **11 Związków Hodowców Koni**, przed paru laty zrzeszonych w **Naczelnej Organ. Zw. Hodowców Koni**. Są to instytucje społeczno-zawodowe, reprezentujące interesy hodowców i hodowli — z drugiej strony zaś praktyczno-fachową wiedzę.

Istnieje również **Tow. Zachęty do Hodowli Koni i Tow. Hodowli Konia Arabskiego**, reprezentujące: pierwsze — hodowców koni pełnej krwi angielskiej, drugie — hodowców koni arabskich.

Do instytucji, zainteresowanych hodowlą koni należy również **Polski Związek Jeździecki**, reprezentujący wszystkich jeźdźców w Polsce.

Wydana przed rokiem ustawa stworzyła nowe organy: **Izby Rolnicze** (mniejwięcej pokrywające się z województwami), które w swych agendach mają również i komórkę chowu koni, wchodzącą w skład ogólnego działu hodowli (bydła, owiec, trzody chlewnej, kur itp.).

Kompetencja tych komórek hodowlanych nie jest jeszcze ściśle sprecyzowana i obecnie toczą się układy co do podziału wzgl. złączenia ich pracy i zasięgu ze Związkami Hodowców Koni, istniejących na tych samych terenach.

Wogóle współpraca i wzajemny stosunek tych wszystkich instytucji państwowych i społecznych polega przeważnie dotychczas **na dobrej woli**. Najlepszym tego dowodem jest zakup ogierów zagranicą, dokonany w tym roku przez władze wojskowe (z braku środków w Ministerstwie Rolnictwa). Jest to dobrze, że Min. Spraw Wojsk. przyszło z pomocą. Ale nie jest to normalne i powinna być poddana rewizji sprawa budżetu Wydz. Chowu Koni.

Ze względu na dużą ważność hodowli koni, szczególnie pod względem obrony państwa, sprawa ta wymaga wyraźnego uregulowania i specjalnej opieki.

Z tych też względów hodowla koni powinna być wydzielona z ogólnej hodowli, jak to było przedtem. **Koń** jest orężem kawalerzysty. To też **gatunek konia**, tworzącego **zasób mobilizacyjny** w Państwie, nie ma równorzędnego znaczenia z gatunkiem **krowy** lub **świń**, mających tylko wartość spożywcza, jeśli chodzi o zapasy wojenne.

Tymczasem koń obecnie jest na równych z nimi prawach, tonie w ogólnej masie zwierząt domowych. A jeżeli chodzi o najwyższą władzę hodowlano-końską w Państwie, to kierownik jej (Wydziału Chowu Koni w Min. Roln.) nie ma bezpośredniego dostępu do swego Ministra, gdzie znów normalny stosunek jest oparty na dobrej woli i chęci doceniania ważności sprawy przez Dyrektora Departamentu, który nie musi być i zwykle nie jest w tych sprawach specjalistą.

Jeżeli wywód mój co do większej ważności mobilizacyjnej sprawy koni od innych zwierząt domowych jest słuszny, to słuszną chyba będzie i potrzeba wydzielenia organów kierujących tą hodowlą od dołu aż do góry.

Zresztą jest to zrobione we wszystkich chyba państwach europejskich. Było tak i u nas, i sędzę, że tylko spowodu niewielkiej ilości urzędników departamentu chowu koni skomasowano go z ogólną hodowlą i produkcją rolną. Może więc należałoby wybrnąć z tego w inny sposób, który podam poniżej we wnioskach.

#### Wnioski Organizacyjne.

Jakie sfery są zainteresowane w hodowli koni?

Rolnicy, wojsko, jeździectwo.

Rolnictwo produkuje konie dla potrzeb własnych, wojska i jeździectwa.

Głównym, stałym i prawie jedynym **odbiorcą** konia wyższego gatunku jest **wojsko**. Z jego „obstalunkiem” musi się rolnictwo liczyć i musi tego klienta zadowolnić. **Jeździectwo** jest odbiorcą pomocniczym.

Rozrost jeździectwa pomaga i wojsku i rolnictwu, temu ostatniemu przez zwiększenie zbytu lepszego materiału, wojsku zaś — przez tworzenie zapasu dobrych i ujeżdżonych koni. Narazie ta pomoc u nas jest jeszcze niewielka, lecz w sąsiadujących Niemczech ma ona bardzo poważne znaczenie.

Dalszą taką pomocą może być **eksport**, ale eksport koni wierzchowych (jeśli chodzi o wojsko), gdyż taki eksport zwiększy produkcję tego typu koni.

Wojsko powinno mieć decydujący udział przy ustalaniu ogólnych wytycznych hodowli.

Nie ulega wątpliwości, że prędzej każdy koń wojskowy nada się do rolnictwa niż naodwrot.

Naturalnie decyzje nie mogą zapadać bez udziału rolnictwa (wżg. hodowców), gdyż, jeśli będą one sprzeczne z potrzebami rolników, staną się niewykonalnymi.

**Pracami wykonawczymi** wojsko zajmować się nie może. To należy do władz rolniczych. Wojsko może mieć tylko wgląd w te sprawy.

Rolnictwo, a więc władze i sfery hodowlane muszą brać udział i tu i tu.

Jeździectwo może mieć swój skromny udział w pracy ustalającej wytyczne hodowli.

Z tak postawionych zasad wynika, że powinno istnieć **ciało zbiorowe** ustalające ogólny kierunek hodowli, składające się z reprezentantów sfer zainteresowanych. Trudno jest sprawy te zostawić jednostkom urzędowym i zdać się na ich „uzgadnianie”, chociażby dlatego, że są częste zmiany na wyższych stanowiskach urzędowych. Tak n. p. najbardziej zainteresowany dyrektor dep. (wżg. naczelnik Wydz.) Chowu koni zmienił się od 1926 r. — 4 razy, Szef Remontu — 2 razy, Minister Rolnictwa — 4 razy, Szef Sztabu Gł. — 3 razy. W sprawach zaś hodowlanych konieczna jest, jak wyżej nadmieniałem, jaknajwiększa ciągłość.

Przytem najlepszym „uzgodnieniem” jest stworzenie najwyższej, nadrzędnej instytucji, której opinje jednakowo byłyby obowiązujące tak dla organów wojskowych, jak i rolniczo-hodowlanych, a również i dla dobrowolnych organizacji hodowlano-społecznych.

Kierować pracą wykonawczą powinny **organy państwowe rolniczo-hodowlane** pod egidą Ministerstwa Rolnictwa.



Wgląd w tę pracę powinien mieć organ wojskowy (Szef Remontu) celem informowania swych najwyższych władz i lojalnej współpracy z władzami hodowlanymi przy ustalaniu szczegółów.

Tak organy hodowlane państwowe, jak organ wojskowy (Szef Remontu) powinni być w stałym kontakcie z organizacjami hodowlanymi, co ułatwi im pracę w terenie.

Organizacje hodowlane regionalne (Związki Hodowców Koni) mogą z upoważnienia Izb Rolniczych kierować pracą hodowlaną w ich rejonach, co zresztą przed powstaniem Izb robiły (prowadzenie państw. ksiąg stadnych, rejestracja klaczy zarodowych, instruowanie przez swego Inspektora hodowlanego i t. p. W wielu miejscach stało się to już na mocy dobrowolnego porozumienia z Izbami. Teraz ta praca powinna być rozszerzona w kierunku „szarej masy” końskiej.

### Władze Hodowlane.

Na zakończenie pozostaje mi podać projekt organizacyjny władz hodowlanych.

A więc najwyższą instancją hodowlaną byłoby „ciało zbiorowe”, którego nazwę proponuję: „Państwowa Rada Hodowlana”, gdzie byłyby reprezentowane w odpowiednim stosunku centralne władze wojskowe, centralne władze rolniczo-hodowlane, organizacje hodowców koni, wreszcie Polski Związek Jeździecki. Ponieważ klucz w układaniu takiej Rady może być rozmaity, narazie nie podaję żadnego projektu.

Jak poważnie traktują znaczenie Rady Hodowlanej inne państwa może być dowodem to, że przewodniczącym Rady Hodowlanej we Francji jest Prezydent Państwa. Uważam, że i u nas Rada ta powinna mieć jaknajwiększy „ciężar gatunkowy”.

Wyobrażam sobie, że Państwowa Rada Hodowlana nie potrzebowałaby się zbierać częściej jak raz — dwa razy do roku. Ponieważ składałaby się z osób prawie wyłącznie mających swą siedzibę w Warszawie, koszt jej byłby minimalny w stosunku do znaczenia.

Zajmowałaby się ona rozpatrywaniem i zatwierdzeniem projektów, odnoszących się do głównych dyrektyw hodowlanych (polityki hodowlanej), opracowywanych przez Naczelny Organ Hodowlany Ministerstwa Rolnictwa, względnie przez wyłonioną komisję, oraz wysłuchiowaniem i badaniem corocznych sprawozdań z osiągniętych wyników pracy.

Do naczelnego organu wykonawczego należałoby bezpośrednie kierownictwo państwową hodowlą koni (stadniny państwowe, stada ogierów państw., ewent. zrebęciarnie) i kierownictwo ogólnej hodowli koni w Państwie.

Proponuję nazwę „Naczelnego Inspektora Hodowli Koni” i wydzielenia go z Ministerstwa Rolnictwa, podobnie jak Gł. Zarząd Lasów Państwowych, z pozostawieniem pod zwierzchnictwem Ministra Rolnictwa.

Naczelny Inspektor Hodowli Koni miałby do pomocy Inspektora Hodowli Państwowej i Inspektora Ogólnej Hodowli Koni wraz z potrzebnym składem urzędników. W szczegóły nie wchodzę. Sądzę, że obecny stan Wydziału zmieniłby się nieznacznie, jak również i koszt nowej administracji.

Co innego powinno być z budżetem chowu koni, który został przed kilku laty zredukowany katastrofalnie, tak, że brakuje teraz pieniędzy na zakup ogierów, popieranie ogólnej hodowli i t. p.

Kwestja budżetu „rzecowego” jest zdaniem mojem niezmiernej wagi — powinien on uleść starannej rewizji. Zdaję sobie doskonale sprawę, że w obecnej chwili sprawa ta jest bardzo trudna i bardzo nie na czasie. Zdaję sobie jednak również sprawę, że podane przezemnie na początku niniejszego referatu cyfry, wskazujące na stałe obniżanie się ogólnej ilości koni w Państwie, a szczególnie ilości koni wierzchowych (i tak już niedostatecznej), jest wystarczająco alarmującym momentem, aby nadać tej sprawie poważne znaczenie w całokształcie aktualnych zagadnień obrony Państwa.

## WYNIKI ANKIETY „JEŹDZCA I HODOWCY”.

W wyniku ankiety rozpisanej przez Redakcję „Jeździec i Hodowcy” na najlepszy artykuł w roku 1935 w dziedzinie hodowli i jeździectwa poszczególni autorzy uzyskali następującą ilość głosów:

1. Inż. W. Pruski za artykuł „Reproduktory pełnej krwi krajowe, a zagraniczne” 17
2. P. Paweł Popiel za artykuł „Hodowla i stado koni pełnej krwi angielskiej Ludwika Grabowskiego w Sernikach” 4
3. P. St. Mańkowski za artykuł „Uwagi o włościańskiej hodowli koni” 1
4. P. St. Schuch za całokształt artykułów hodowlanych w r. 1935. 1
5. P. St. Żarczewski za artykuł „Quo vadis”? 1

W związku z powyższem nagroda za najlepszy artykuł w dziedzinie hodowli pomieszczony w „Jeźdźcu i Hodowcy” w r. 1935 w postaci sztuchu przedstawiającego derbistę Mał'a, została przyznana p. Inż. W. Pruskiemu.

Za artykuł w dziedzinie jeździectwa poszczególni autorzy uzyskali następującą ilość głosów:

1. Rtm. G. Romaszkan za artykuł „Wrażenia z VIII Międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie” 6
2. P. Gromnicki za artykuł „Metody ujeżdżania koni w XVI wieku” 1
3. P. Leon Kon za całokształt artykułów jeździeckich w r. 1935. 1
4. Mjr. Królikiewicz za artykuł „Szampionat i półszampionat” 1
5. P. Paweł Popiel za artykuł „16 tysięcy kilometrów na koniu” 1

Wobec wymaganego minimum 10 głosów w tym dziale nagroda przyznana nie została.











WITOLD PRUSKI

# Dzieje stada Janowskiego

(Ciąg dalszy).

W 1836 r. Dulewski znów udał się z Eberhardem do Anglii i nabyli dla Janowa 2 ogiery pełnej krwi: Wallace i The Plumber oraz 5 klaczy, w tem dwie folblutki: Antic i Medea.

Wallace G. S. B. IV. 133 ur. w Anglii 1833 r. po Lottery z kl. Louisa po Orville. Był półbratem po matce ogiera Jerry, zwycięzcy w angielskim St. Leger.

Jeśli chodzi o opis ogierów i ich ogólną charakterystykę, to znów sięgnąć musimy do materiałów pozostawionych przez Seeliga, gdyż jest to jedyny kronikarz Janowa, który przekazał potomności nieco szczegółów o ówczesnych ogierach Janowskich. Inni czynili co najwyżej ogólnikowe wzmianki, które w trakcie opisu wyzyskamy, lecz nie dają one bliższych danych o materiale końskim.

O Wallace tak odzywa się Seelig:

„Wallace był jednym z najlepszych ogierów pełnej krwi z czasów mojej bytności w Jancwie.<sup>10)</sup> Wspaniała głowa z pięknymi żywymi oczami, ładna postawa szyji, prawidłowe grzbiet i zad z dobrą odsadą ogona, szeroka pierś, dobrze umięśnione podbarcze; nadpęcie, gdy patrzeć od przodu cienkie, gdy z boku szerokie, golenie dobre, kolano należyście rozbudowane ze swobodnie leżącymi ścięgnami wyprostnemi, pęciny krótkie i silne, kopyta zdrowe i dobre. Tylne nadpęcie tak samo jak i przednie zbudowane mocno, z szerokim i mocnym stawem skokowym, jednym słowem wszystkie partie ciała wzięte każda z osobna były w takiej harmonii między sobą, że przeciwko Wallace'owi można było wytoczyć chyba jeden tylko ten zarzut, że był bardzo zły, mało który z masztalerzy miał odwagę do niego przystąpić. Stanowność dobra. Przychówek po nim byłby z pewnością doskonały, gdyby w stosunku do tego ogiera nie popełniano stale błędów, dając mu stosunkowo gorsze matki niż innym. Najlepsze klacze otrzymywał zawsze Ludlow i Chester, a do Wallace'a jako najpotężniejszego i najlepiej zbudowanego, doprowadzano zwykle młode córki Ludlowa i Chestera, które były gorszej budowy z nieproporcjonalnie do kłody wysokimi nogami, na miękkich, długich pęcinach i biedne w kość. Zato od klaczy dobrze zbudowanych najlepsze źrebięta były po Wallace'ach”.

Opinia Seeliga pokrywa się ze zdaniem innych autorów. W stadzie pozostało po nim stosunkowo niedużo materiału, natomiast u ludzi prywatnych sporo. W Warszawie na torze wyścigowym dzieci jego występowały niejednokrotnie, lecz bez większego powodzenia.

W Janowie kilka jego synów używanych było jako reproduktory, z których odznaczyły się stosunkowo: Werbel, Warwick i Wilson.

Drugim ogierem kupionym razem z Wallace'm był The Plumber G. S. B. IV. 127 ur. w Anglii 1833 r. po Camel z kl. Lead po Oiseau. Rodzony brat kl. Lead — Rowton wygrał angielski St. Leger, natomiast prababka The Plumber w prostej linii żeńskiej — Landscape wygrała Oaks.

Pomimo jednak niezłego pochodzenia ogier ten zawiódł w hodowli całkowicie. Seelig wspomina o nim tylko tyle, że był drobny i wysoki na nogach i że w Janowie pożytku nie przyniósł. W 1849 r. sprzedany został p. Budziszewskiemu.

Razem z wymienionymi wyżej ogierami, jak już wspominałem, kupione były w Anglii 5 klaczy, z czego 2 folblutki, a mianowicie:

Antic G. S. B. IV. 154 ur. w Anglii 1832 r. po Brutandorf z kl. Miss Andrews po Catton. Klacz ta zdaje się nie dała wca-

le potomstwa i została 1845 r. sprzedana p. Budziszewskiemu.

Medea G. S. B. IV. 186 ur. w Anglii 1832 r. po Mameluke z kl. Pasta po Seymour albo Whalebone. Została nabyta żrebną z Little Red Rower i urodziła w Janowie ogierka, który jednak padł jako sysak. Więcej potomstwa nie dała i została w 1845 r. sprzedana p. Budziszewskiemu.

W 1838 r. zorganizowaną została nowa wyprawa do Anglii. Jezdzili Dulewski i Eberhard i nabyli znów 2 ogiery pełnej krwi oraz 1 klacz.

Redcar G. S. B. IV. 232 ur. w Anglii 1834 r. po Catton z kl. Slight po Selim. Ogier ten zdaje się być najlepszym nabytkiem, jakiego dokonano dla Janowa w epoce Królestwa Kongresowego i okresu międzypowstaniowego. Czynnym był w stadzie przez 17 lat, aż do swej śmierci, która nastąpiła w 1855 r. i pozostawił w Janowie bardzo dużą ilość potomstwa. Krew jego spotyka się w rodowodach często i wiele klaczy po nim zostawiano na matki. Na torze wyścigowym odznaczył się syn jego półkrwi Regulator z klaczy „wywodowej angielskiej” Claudia, który biegał z dużym powodzeniem w Warszawie w latach 1849 — 1852. Marjan Czapski w swej „Historji powszechnej konia” wspomina: „W ostatnich czasach równo z obudzeniem się rządności w obdarzonym własną autonomją Królestwie Polskiem Kongresowem, założonem zostało w mieście Janowie stado rządowe na zasadach dziś w całym świecie za najlepsze uznanych. Czyta krew angielska jest głównie tam hodowana. Cała Polska widziała przednie produkta tego stada. „Regulator” zregulował niejedno skrzywione w chowie koni pojęcie”.

Seelig jednakże odzywa się o Redcarze dość powściągliwie, co nie bardzo potrafił sobie wytłumaczyć, mówi o nim:

„Redcar ogier rasowy, temperamentu gorącego, z ładną głową i żywymi oczami, z prawidłowymi ślicznymi partjami oraz dobrym ruchem w każdym alurze. Do tego jest obdarzony wielką płodnością, a również zdolnością przekazywania swych zalet na potomstwo. Po nim jest wiele dobrych koni w stadzie i do dzisiejszego dnia są tam ogiery i matki po Redcarze, zaliczane do najlepszych”.

Na tem jednak uwagi swoje kończy, gdy o innych dużo gorszych ogierach rozpisywał się znacznie obszerniej.

Prócz Redcara przyszedł w 1838 r. z Anglii jeszcze ogier Bullion G. S. B. IV. 97 ur. w 1835 r. po Emilius z kl. Goldwire po Whalebone, którego Seelig skrytykował zupełnie: „...aczkolwiek czystej krwi, nie nadający się pod żadnym względem do stada, nie posiadał ani sznytowych form, ani prawidłowej budowy, ani też stanowności. Potomstwo jego nieszczęśliwie i w większości sprzedawane było w młodym wieku jako nie nadające się do stada”.

W 1850 r. został wybrakowany i sprzedany p. Kamińskiemu.

Prócz wyżej wymienionych ogierów sprowadzona została w tym samym transporcie klacz pełnej krwi Laura G. S. B. IV. 126 ur. w Anglii w 1834 r. po Humprey Clinker z kl. Laura po Don Cossack, oraz kilka koni dla stajen cesarskich w Petersburgu.

Laura dała w Janowie kilka tylko źrebiąt i w 1854 r. padła. Córka jej Odessa po Ludlow podarowana została w 1846 r. Królowi Pruskiemu.

W 1840 r. podinspektor Eberhard wysłany został po ogiery typu roboczego dla hodowli włościańskiej do gubernji Wiackiej na Uralu. Kupił tam we wsi Kukarka o 139 wiorst od Wiatki 4 ogiery miejscowej rasy wiackiej oraz 4 konie rozjazdowe dla siebie. Za ogiery płacił po 100 rub. sr. W książce swej „O cho-

<sup>10)</sup> Seelig służył w Janowie w latach 1835—1868.



wie i ulepszeniu ras koni", wydanej w Warszawie w 1856 r. Eberhard pisze: „Sprowadzone ogiery (wiackie) jak doświadczenie przekonało zupełnie odpowiadały zamiarowi. Produkcja albowiem po tychże w naszej okolicy do dziś dnia znajdująca się, jako koni roboczych w naszym kraju nic do życzenia nie pozostawia...

„Czwórka podobnych przezemnie sprowadzonych ogierów w zakładzie stadnym codziennie używana była do wszelkich prac i potrzeb miejscowych, tak do szybkiej jazdy, jak i do ciągnięcia ciężarów, po parze, którym żadne inne pod względem siły, szybkości i wytrwałości nie wyrównały. Dla siebie podobnież w Wiatce nabyłem czwórkę mniejszych koni tego gatunku, któremi podróż do Warszawy 23 mil zwykle w 24 godziny o jednym popasie odbywałem”.

Za przykładem Janowa w 1855 r. spółka obywateli z Radomskiego nabyła ogiera wiackiego, który przywiózł na wozie z Wiackiej guberni swego właściciela Rosjanina z całą rodziną. Ogier ten używany był do produkcji koni roboczych. Poszedł z czasem do Regowa w Kozienickim do p. Lewickiego, gdzie zostawił w okolicy dużo dobrego potomstwa.<sup>17)</sup>

W 1843 r. znów sprowadzono z Anglii 3 ogiery pełnej krwi: Albemarle, Northenden i Sir Harry, oraz cztery klacze: Moorhen, Black Beauty, Rint i Saint Columb. Trzy pierwsze były folblutkami, co do ostatniej danych nie posiadam, gdyż nie jest wpisana do żadnej polskiej, ani też rosyjskiej księgi stadnej. Seelig zalicza ją do klaczy pełnej krwi, lecz pochodzenia nie przytacza.

**Albemarle G.S.B.V.23** ur. w Anglii 1835 r. w stadzie Lorda Westminster po Y. Phantom i kl. po Cerberus. Seelig chwali go: „Ogier rasowy i prawidłowo zbudowany, z ładną głową, dużemi jasnymi oczami, budowy silnej i proporcjonalnej do wzrostu, poszczególne partje ciała harmonizują ze sobą; członki mocne, chody i temperament żywe. Stanowność niezła, dodatnie jego właściwości dziedziczyło potomstwo i dużo dobrych koni pozostało po nim w stadzie, z których pojedyncze sztuki żyją jeszcze dotąd”.

Albemarle po wybrakowaniu w 1855 r. sprzedany został p. Sierakowskiemu.

**Northenden G.S.B.IV.85** ur. w Anglii 1835 r. po Battledore z kl. po Filho da Puta. Przyszedł do Janowa jako ośmioletni, lecz pomimo to w 1845 r. wystąpił jeszcze na torze mokotowskim w barwach stajni Janowskiej i biegał przez 3 lata. W „Kurjerze Warszawskim” z 1845 r. Nr. 156 czytamy taką wzmiankę: „Ogier Northenden znany jest w Anglii jako jeden z najszybszych i najwytrwalszych koni wyścigowych, szczególnie na długich odległościach. W 1843 r. koń ten w jednym tygodniu odniósł siedem zwycięstw: w Tavistock, w Plymouth, w Devonport, w Devon, w Exeter, w Tieverton i w Bodmin. Sumy przez niego wygrane wynosiły przeszło 100.000 zł. pol.”.

Northenden istotnie biegał sporo w Anglii, lecz żadnej klasycznej gonitwy nie wygrał.

W Polsce wzięty do treningu biegał w Warszawie w latach 1845, 1846 i 1847. Pierwszego i drugiego roku stawał do wyścigu dla „koni krwi czystej” i zwyciężał łatwo za każdym razem. W 1847 r. wyścig ten przeznaczono po raz pierwszy dla koni trzyletnich, to też nie mogąc brać w nim udziału, staje do gonitwy o puhar rządowy i znów zwycięża łatwo. Ogółem startował w Warszawie trzy razy i zeszedł z toru mokotowskiego niepokitym. Wygrał łącznie 950 rubli sr.

Seelig opisał go jak następuje: „Był wzrostu średniego z głową nieco ciężką (barania), lecz prawidłowy, chociaż nogi przednie miał pokrzywione od wyścigów, to jednak ruszał się dobrze, a z czasem nawet nogi jego wyprostowały się znacznie. Do stanówki przez pierwsze dwa lata nie był wcale używany, a potem okazał się całkiem stanowny. Przychówek po nim przeważnie był dobrze zbudowany, a nawet można powie-

dzieć, że udawał się lepiej, niż tego można się było spodziewać; pozostało po nim w stadzie dużo bardzo dobrych koni płci obcjej, z pośród których wiele i dotąd wyróżnia się swoimi walorami, jak: Nizam, Nowat, Nekker, Nautilus i Numizmat”.

Padł Northenden w Janowie w 1856 r.

**Sir Harry G. S. B. VII. 36** ur. w Anglii 1839 r. po Muley Moloch z kl. Dirce po Partisan. Był jak podaje Seelig: „ogromnego wzrostu, prawidłowy, o silnych partjach, lecz z ciężką i długą głową i małemi, sennemi, świńskimi oczami. Chody miał posuwiste, energiczne i prawidłowe, temperament żywy. Stanowność jednak jego była bardzo słaba. W rezultacie nie więcej niż jedna trzecia część doprowadzanych klaczy zostawała zażrebiona. W latach 1844 — 1847 ogier ten pokrył 67 klaczy, od których urodziło się wszystkiego 24 źrebiąt. Dzieci Sir Harry'ego były naogół dobrze zbudowane, lecz prawie wszystkie dziedziczyły główną wadę ojca — niestanowność”.

Sir Harry czynnym był w stadzie Janowskim bardzo krótko, gdyż padł w 1847 r.

W transporcie z 1843 r. przybyły z Anglii, prócz trzech wymienionych ogierów, cztery klacze pełnej krwi. Seelig mówi o nich, że „wszystkie cztery były słabowite, o cienkiej kości, z małą kłodą, na biednawych nogach i okazały się zupełnie nieprzydatnymi dla stada, również i z tego powodu, że były prawie nieplodne. Dzieci ich przyniosły niewiele pożytku”.

**Black Beauty G. S. B. VI. 124** ur. w Anglii 1838 r. po Muley Moloch z kl. Miss Iris po Blucher. Nabyta została żrebną z Lanercostem, lecz źrebię po urodzeniu padło. Nic wyróżniającego się klacz ta nie dała. W 1857 r. została sprzedana p. Jaczynowskiemu.

**Moorhen G. S. B. V. 86** ur. w Anglii 1830 r. po Emilius z kl. Shoveler po Scud. Klacz ta zasługuje na specjalną uwagę, gdyż jest założycielką najstarszego w Polsce z pośród do dziś żyjących rodów żeńskich. Pozatem ród ten w hodowli naszej jest bardzo zasłużony.

Moorhen była córką oaksistki angielskiej Shoveler, brat której znów Sailor wygrał Derby. W Janowie Moorhen dała wszystkiego 4 konie pełnej krwi i padła w 1853 r.

Córka jej Lady Moorhen po Iron Marshall została wybrakowana i nabył ją w 1859 r. znakomity nasz hodowca Ludwik Grabowski, w stadzie którego pozostawiła ród żywotny i dzielny, w którym widnieją takie imiona, jak: Foscari, Jurata, Mignonne, Madame de Parabère, Chambery, L'Adriatico, Farurey, Kurhan, Marbo, Bażant i Paleta. Ta ostatnia, zwyciężczyni w nagr. Rzeki Wisły i polskiem St. Leger, jest jednocześnie koniem o wybitnie krajowym rodowodzie, co w naszych warunkach jest zjawiskiem dość rzadkiem.

**Rint G. S. B. V. 107** ur. w Anglii 1895 r. po St. Patrick z kl. Specie po Scud.

Przyszła żrebną z Euclidem, lecz urodzone w Janowie źrebię padło. Ogółem pozostawiła w Janowie cztery źrebięta, z których jedno tylko pozostało w stadzie jako ogier punktowy. Resztę wybrakowano. Sama Rint sprzedana została w 1856 r. p. Wężykowi.

**Saint Columb** jak twierdzi Seelig była folblutką, lecz żadnych danych o niej nie odnalazłem.

Na tem wyczerpaliśmy opis koni importowanych do Janowa z zagranicy w okresie od powstania 1831 r. do reorganizacji, która nastąpiła na przełomie lat 1848 — 49. Jak widzimy w tym czasie sprowadzano ogiery tylko pełnej krwi i tylko z Anglii. Polityka ta, jak zobaczymy później, miała swoje dobre, ale również i złe strony. Przy sprowadzaniu folblutów zamało uwagi zwracano na kośćistość i już w końcu lat czterdziestych w Janowie odczuwać się zaczęło ogólne przerasowanie pogłowia — obniżenie się kalibru i wszelkie inne zjawiska temu towarzyszące. Chwytało się nieopatrnie niewłaściwych środków zaradczych, krzyżując najrozmaitszemi rasami półkwi i całe stado w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zostało zmarnowane. Do materji tej powrócimy jeszcze na właściwym miejscu, teraz natomiast przejdziemy do spraw gospodarczych i administracyjnych.

(C. d. nast.)

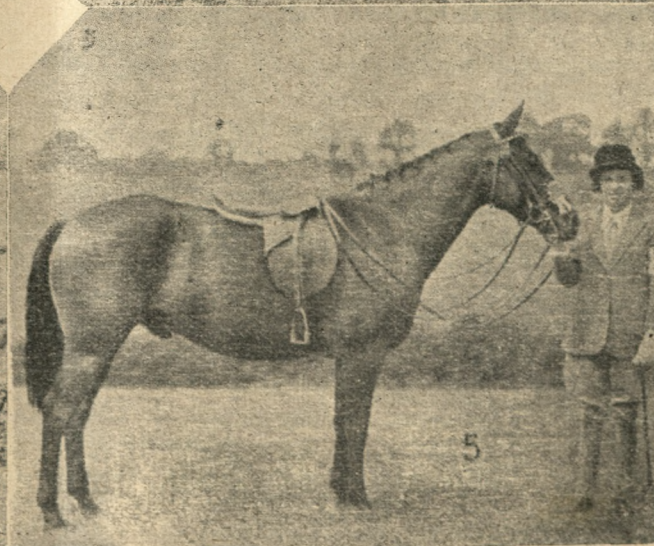
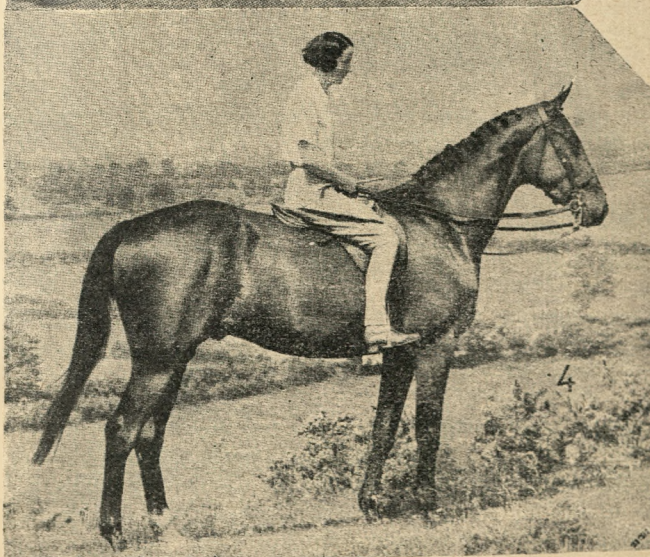
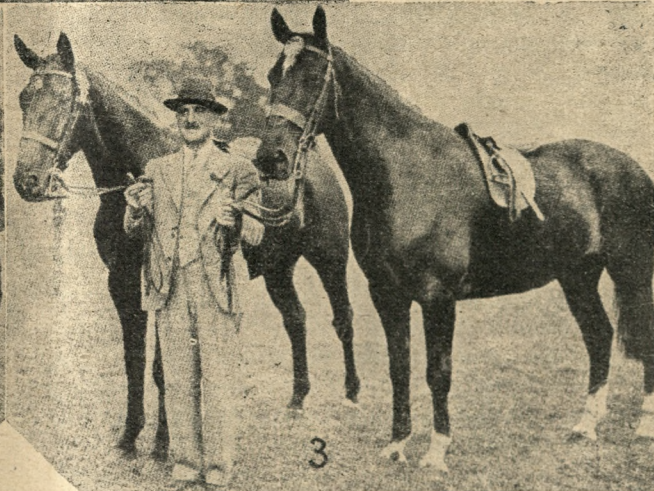
<sup>17)</sup> Białoskórski „Wiadomości o spółce obywatelskiej dla ulepszenia ras koni w gub. Radomskiej w 1849 r. związanej. Roczniki Gospodarstwa Krajowego 1859, tom 34 str. 91—100.



**Konie odznaczone  
na pokazach lub  
premijowaniu  
w Anglii**



1. Typ hack'a (podjezdka)
2. Typowa klacz stadna do produkcji hunterów wielok. odznaczona.
- 3 i 4 Typy hunterów
5. Piękny typ kuca (pony)





## Zawody konne w Zakopanem.

VIII-e ogólnopolskie zimowe zawody konne, zorganizowane przez Małopolski Klub Jazdy na terenie Zakopanego, przeszły pod znakiem kryzysu. Wyraził się on nie tylko w cofnięciu przez Ministerstwo Rolnictwa subwencji na zawody konne, lecz również w mniejszej ilości startujących koni, oraz w braku śniegu.

Ten ostatni, podstępny wyczyn kryzysu, był bodaj najgroźniejszym, gdyż z brakiem pieniędzy Małopolski Klub Jazdy jakoś sobie poradził.

Odezwali się na apel p. Minister Spraw Zagranicznych, p. Minister Spraw Wewnętrznych, Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni i Polski Związek Jeździecki, przyszli ponadto z pomocą Klubowi miłośnicy sportu konnego p. poseł Marjan Dąbrowski, p. senator Tadeusz Korszo-Siedlewski i senior jeźdźców zakopiańskich p. Prezes Wilhelm Schön, oraz Gmina Zakopanego, widząca w zimowych zawodach konnych tradycję sezonu, podtrzymała klub doraźnie, nie chcąc dać upaść zawodom konnym.

Mniejsza ilość koni nie odegrała prawie żadnej roli, gdyż wszystkie konkursy w skokach przez przeszkody, łącznie z próbami dla jeźdźców cywilnych — były dobrze obsadzone, a że ilość koni była mniejsza niż w sezonie ubiegłym, na to znalazła się rada — rozpoczynano zawody konne o godzinę później, natomiast brak śniegu nie dał się niczem zastąpić. W piątek 10-go stycznia rozstawiając parcours, musieliśmy spowolnić do zupełnego braku śniegu, stosować się do właściwości terenu i wymijać zasiane koniczyną pola, oraz grzązkie kartoffliska.

Myslałem, że konkurs „Otwarcia” odbędzie się pod znakiem wiosny, po zielonej murawie, jednak w sobotę 11-go w przeddzień zawodów, około godziny 17-ej przeszła nad Zakopanem burza z piorunami, barometr spadł gwałtownie i zaczął gęsto sypać śnieg.

W niedzielę rano Zakopane obudziło się pod białą, śnieżną szatą i pierwszy dzień zawodów odbył się pod znakiem zimy.

W konkursie „Otwarcia” o nagrodę 1000 zł., ofiarowaną przez Związek Kupców i Przemysłowców Zakopanego, startowały wszystkie zgłoszone do zawodów konie. Wygrał go w pięknym stylu por. Rojcewicz na Tulipanie, przebijając parcours długości około 600 m. w czasie 1'08<sup>3</sup>/<sub>5</sub> bez błędu, drugim był por. Męczarski na kl. Psyche Urodziwa, trzecim kpt. Dąbski-Nerlich na Przybyszu, czwartą i piątą nagrodę podzielili rtm. Skupiński na Promieniu i por. Nagórski na Anitrze, szóstą zdobył kpt. Dąbski-Nerlich na Polusiu, siódmą p. Strzeszewski na Owadzie i ósmą p. Tomecki na Oberku.

Ponieważ tor skjöringowy, ze względu na zbyt płytką warstwę śniegu — nie był zdalny do użytku, gonitwa włókiem za jeźdźcem została przełożona na następny dzień zawodów konnych.

We wtorek 14-go stycznia zostały rozegrane 2 konkursy: Nr. 2 o nagrodę Wędrowną Małopolskiego Klubu Jazdy i Nr. 3

dla Pań i Jeźdźców Cywilnych im. p. senatora T. Karszo-Siedlewskiego.

Konkurs Nr. 2, w którym dwie pierwsze nagrody ofiarował p. Prezes Wilhelm Schön, zdobył rtm. Skupiński na Carmenie, przebijając parcours złożony z 12 przeszkód wysok. ok. 1 m. 20 cm., długości ok. 600 mtr. w czasie 1'16 min. bez błędu.

Konkurs Nr. 3 zdobył p. Tomecki na Oberku w czasie 1'17<sup>2</sup>/<sub>5</sub> min. również bez błędu.

W dniu tym, ze względu na dobre warunki śniczne odbyły się 2 gonitwy włókiem na jeźdźcem.

W czwartek 16 stycznia zostały rozegrane konkursy szybkości Nr. Nr. 4 i 5 o nagrody, ofiarowane przez p. posła Marjana Dąbrowskiego.

Konkurs Nr. 4 imienia p. Posła Dąbrowskiego zdobył kpt. Dąbski-Nerlich na Polusiu, przebijając parcours złożony z 14 przeszkód na przestrzeni ok. 1100 m. w czasie 1'44 min. bez błędu.

Konkurs Nr. 5 o nagrodę Ilustrowanego Kuryera Codziennego zdobył p. Strzeszewski na Rysiu w czasie 1'48<sup>3</sup>/<sub>5</sub> min. również bez błędu.

W niedzielę 19 stycznia przy cudnej, słonecznej pogodzie, odbył się konkurs o Puchar Wędrowny Imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na który nagrody pieniężne ofiarował p. Minister Spraw Zagranicznych.

W poważnej tej konkurencji startowało 16 koni, zdobył ją rtm. Skupiński na Promieniu, przebijając parcours złożony z 16 przeszkód wysok. ok. 1 m. 40 cm., na przestrzeni ok. 800 m. w czasie 1'41<sup>2</sup>/<sub>5</sub> min. bez błędu.

W ostatnim, piątym dniu zawodów, we wtorek 21 stycznia, został rozegrany Konkurs „Pożegnania” o nagrody Polskiego Związku Jeździeckiego.

Około godz. 11-ej śnieg zupełnie znikł i konkurs ten odbywał się pod znakiem wiosny. Konie skakały jednak chętnie, choć nie były przyzwyczajone do letnich warunków na zimowym torze.

Zdobył ten konkurs por. Męczarski na Wdzięcznym, przebijając parcours złożony z 14 przeszkód na przestrzeni około 800 m. w czasie 1'33<sup>1</sup>/<sub>5</sub> min. bez błędu.

Ponieważ na torze skjöringowym nie było śniegu, gonitwy włókiem za jeźdźcem o nagrody Ministra Spraw Wewnętrznych i Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni zostały przełożone na piątek 24 stycznia.

Rozpoczęte pod znakiem zimy, a ukończone pod znakiem wiosny tegoroczne zawody konne, nie zważając na trudności finansowe, które musiał pokonać Małopolski Klub Jazdy, ścigały jednak stałych bywalców do Zakopanego, gdyż tylko ten kto jeździł na zimowym torze, może ocenić i zrozumieć urok jedynej w Polsce zimowej imprezy konnej.

Jerzy Jacyna.



## Dwa polskie zwycięstwa w Berlinie

Międzynarodowe zawody konne w Berlinie, w których brał udział oficjalny zespół polski, dobiegły końca. W skład naszej ekipy wchodził: szef ekipy — płk. Komorowski, mjr. Królikiewicz oraz jeźdźcy mjr. Lewicki, mjr. Dziadulski, por. Komorowski oraz por. Czerniawski. Poza tym oficjalnym składem w konkursach hipicznych brał udział indywidualnie ppłk. Römmel.

Uprzedzając szczegółowe sprawozdanie z udziału naszych jeźdźców w tym poważnym zimowym meetingu, które niebawem umieścimy, podajemy poniżej wiadomość o dwóch poważnych sukcesach naszych jeźdźców. Podkreślić należy, że wyniki naszego zespołu w Berlinie były zupełnie pomyślne, dając świadectwo dobrych rezultatów systematycznej pracy przygotowawczej, prowadzonej w obliczu tegorocznej olimpiady w Centrum Wyszkożenia Kawalerji w Grudziądzu. Fachowa prasa niemiecka omawia z duże uznaniem wyniki naszych jeźdźców, które, zresztą, same mówią za siebie. W szeregu konkursów, w których brali udział nasi kawalerzyści, plasowali się oni w czołowych pozycjach tabeli, mając za sobą bezbłędne przebiegi. Tem samem pierwsze zadanie, które było postawione zespołowi — traktowanie wyjazdu jako jednego z etapów treningu — zostało w całej pełni osiągnięte.

Przejdźmy do szczegółów.

Wieczorem dnia 28 stycznia rozegrano konkurs myśliwski, przeznaczony dla zagranicznych uczestników zawodów, nagrodę honorową do którego ofiarował Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy bar. Neurath. W konkursie wzięli udział jeźdźcy włoscy, duńscy, szwedcy i polscy. Ustawienie parcours'u pozwalało na szybką jazdę, tak, że przeszkody były pokonywane w dużym tempie. Wyniki dla polskich uczestników były doskonałe. Polacy doszli do rozgrywki siedmioma końmi, mając za sobą bezbłędne przebiegi. Włosi zdążyli zakończyć przebieg bez punktów karnych tylko trzema końmi, Danję i Szwecję reprezentowało w rozgrywce po jednym jeźdźcu. Rozgrywka odbyła się na przeszkodach wysokości od 1,40 m do 1,55 m, które skoczyło bez błędu 5 koni. Zwycięstwo

w najlepszym czasie zdobył Duncan pod mjr. Lewickim, II miejsce — ppor. Bauer (Szwecja) na Caprice, III por. Komorowski na Wizji, IV. Mjr. Bettoni na Judex (Italja), V. mjr. Lewicki na Kikimorze, VI. ppor. Bonivento na Torno (Italja), VII. ppłk. Römmel na Moskalu, VIII. hr. Campello na Beurivage (Italja), IX. kpt. Mikkelsen na Champ d'Ore (Danja), X. ppłk. Römmel na Saharze, XI por. Czerniawski na Warszawiance.

W niedzielę 2 lutego rozegrano Konkurs Pocięzenia (myśliwski). Parcours z 16 przeszkodami obfitował w ostre zakręty, które przy ich umiejętnym wykorzystaniu dawały jeźdźcom znaczne korzyści. Liczny udział 78 koni przedstawiał poważną konkurencję — zwłaszcza, że wśród nich mimo ograniczeń (wygrana poniżej 300 mk) byli wartościowi szermierze. W przebiegu konkursu prawie do jego połowy przodował mjr. Lewicki na Kikimorze z czasem 67<sup>3</sup>/<sub>5</sub> sek., którego pobił o <sup>1</sup>/<sub>5</sub> sek. p. Fegelein na Galgenstrick, oddając skolei zwycięstwo w polskie ręce ppłk. Römmel na Saharze (64 sek.) W rezultacie więc I nagroda pozostała przy Saharze (ppłk. Römmel), II Galgenstrick (p. Fegelein — Niemcy), III. Jaeger (p. Lengnik — Niemcy), IV. Kikimora (mjr. Lewicki) i Caprice (ppor. Bauer Szwecja).

Prasa niemiecka nie szczędziła dla naszych jeźdźców i koni życzliwych słów uznania i stale podkreślała ich walory. Tak, rozważając szanse uczestników w „Nagrodzie Niemiec” (Puchar Narodów), pisze „Sport Welt”: „Nadzwyczajnie podobali się nam w Berlinie Polacy, którzy wygrali myśliwski konkurs dla Zagranicznych Jeźdźców i byli mocno reprezentowani w czołowych miejscach jego rezultatu. Jeżeli oni (jak i włosi) nie osiągnęli zwycięstw w innych głównych konkursach — przyczyna leży w okoliczności, że nie mieli oni na miejscu licznych rezerw, po które myśmy mogli sięgnąć, będąc we własnym obozie.” I dalej: „Niemiecki zespół stoi więc wobec dwóch równorzędnych przeciwników” (Polska i Italja). Głos tak poważnego fachowego organu, jakim jest „Sport-Welt”, daje tem samem dobre świadectwo rzetelnej pracy, którą wnoszą nasi jeźdźcy w przygotowania do czekających ich walk na stadionie Olimpijskim.



# Podróż do Kozienic i Janowa sześciu amatorów ze Śląska niemieckiego

(z Nr. 26 Sankt Georg 1936 r.)

Autor powyższego artykułu nie jest przeciętnym obserwatorem, opisującym wrażenia z podróży bez analizy tych objawów życia zwiedzanego kraju, które miał sposobność poznać.

Wiele zdań, zawartych w jego relacji, dowodzą głębszego zrozumienia celów i znajomości metod hodowli koni, oraz jej znaczenia dla gospodarstwa krajowego.

Na wstępie zaznacza on, że hodowla koni w Polsce ma dużo wspólnego z hodowlą niemiecką, szczególnie w rejonie byłego zaboru pruskiego; że typ koni tam spotykanych zdradza pokrewieństwo z rasą wschodnio-pruską, że stada ogierów w Gnieźnie i Starogardzie, które już egzystowały pod panowaniem niemieckim, są prowadzone nadal; a w Racotach jest hodowana rodzina koni, pochodząca z Beberbeck. Stwierdza, że Niemcy i Polska są krajami Europy, posiadającymi najwięcej koni (Polska 3.900.000 — Niemcy 3.395.000) i że pod względem warunków hodowlanych, mają tę wspólną cechę, że folbluty prowadzane z Anglii muszą w tych krajach dopiero się aklimatyzować, szczególnie w Polsce, wysuniętej jeszcze o paręset klm. dalej na wschód. W tem znajduje tłumaczenie faktu, że znaczna część materiału stadnego pełnej krwi Polsce pochodzi z Niemiec, ponieważ tam była już nawpół zaaklimatyzowana.

Chociaż cel wycieczki stanowiło zwiedzenie stadnin państwowych pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej Kozienic i Janowa, jednak autor sprawozdania obserwuje konie spotykane po drodze, wdaje się w rozmowy z wieśniakami i od jednego z nich, naprzykład, dowiaduje się, że para koni zaprzężonych w jego wozie, musi trzy razy tygodniowo odbyć drogę do Warszawy i z powrotem, razem 100 klm., a w pozostałe dni pracować w polu. Na zasadzie tej informacji i typu obserwowanych zwierząt dochodzi do wniosku, że wytrzymałość chłopskich koni w Polsce należy przypisać temu, że w ich żyłach musi krążyć domieszka krwi arabskiej i że konie ras roboczych zimnokrwistych do tego wyczynu nie byłyby zdolne.

Godzien zaznaczenia jest wyrażony przezeń pogląd, że kraj taki jak Polska, który względnie od niedawna żyje życiem samodzielnym, ma obowiązek dowieść dojrzałości swojego pojmowania zadań kulturalnych i gospodarczych, a między innymi, ponieważ zajmuje czołowe stanowisko w Europie pod względem ilości posiadanych koni, wytknięcia i konsekwentnego prowadzenia kierunku hodowli, odpowiedniego dla obszarów, na których motoryzacja jest mało posunięta, tak co do środków komunikacji, jak w zastosowaniu do rolnictwa.

Wytyczne kierunku prowadzenia stadnin państwowych — twierdzi autor — są pojmowane w Polsce w ten sposób, że oprócz wychowania reproduktorów dla „dépôts” w różnych częściach kraju, któreby mogły tworzyć produkta odpowiednie dla potrzeb nowoczesnej kawalerji, mają one jeszcze drugi obowiązek (to się odnosi specjalnie do Janowa), zachowania w czystości rasy arabskiej, o niezrównanej wartości, ponieważ ona jedynie łączy zalety tak wielkiej wagi, jak wytrzymałość, odporność na choroby i żelazny organizm, obok ognistego temperamentu, inteligencji, odwagi, harmonji kształtów, dobrych nóg i mocnego krzyża, przymioty, które uosabia w wysokim stopniu i jest zdolną przekazywać potomstwu. Powołuje się na przykład w Trakenach, gdzie wpływ anglo-araba Nana-Sahiba, jest dotąd widoczny, i na zdanie wybitnego znawcy arabów p. Raswana, który przepowiada, że wkrótce na całym świecie będzie po-

szukiwana czysta krew arabska, jako jedyne źródło trzech najważniejszych zalet koni wierzchowych i powozowych, mianowicie: piękności, zdrowia i łagodności charakteru, które może przelać na konie europejskie.

Przechodząc do opisu Kozienic, wyraża uznanie dla sprawności i dyscypliny służby stajennej i wylicza dzisiejszy skład pepiniery. Mówiąc o trzech reproduktorach Villarsie, Bafurze i Kraterze, podaje ich „pedigree” i wylicza zwycięstwa odniesione na torze, a następnie zwycięstwa dzieci dwóch pierwszych. Z matek stadnych wspomina o importowanych „Hohe Sonne”, „Malaita”, „Simplicite” i „Vola”, a z klaczy swego chowu „Circe”, „Lezginkę”, „Cis-mol”, „Donna-Rosę”, „Dryadę”, „Francję”, „Fatimę” i „Fortunę”, i każdej podaje pochodzenie i opisuje zasługi, jako wyścigowca i jako matki wybitnych lub pożytecznych koni na torze. Zachwyca się szczególnie grupą 6-u yerlingów (trzech po Bafurze i dwóch po Villarsie), których przeciętna miara jest obecnie 153,6 cm., przeciętny dla sześciu obwód piersi 171, przeciętny obwód nogi 19,7, a waga 423 kg.

Opis Janowa jest znacznie dłuższy; poprzedza go krótki rys historyczny hodowli arabów w Polsce i wyliczenie niektórych tryumfów, jak wyróżnienie Melpomeny na wystawie paryskiej i uzyskana europejska sława Skowronka. Następuje wzmianka o stadninie ks. Sanguszków, dawniejszej w Sławucie i terazniejszej w Gumniskach, o importach z Arabji, z wyróżnieniem reproduktora Kuhajlan — Kruzana.

Pisząc o metodzie wychowania młodzieży końskiej w Janowie, kładzie nacisk na to, że ma dużo ruchu, że jest hartowana, gdyż nawet w największe mrozy drzwi stajen są pozostawiane otwarte.

Zaznacza podwójny cel hodowli arabów czystej krwi, chowanych w czystości krwi i koni wysokiej półkrwi: po pierwsze, zabezpieczenie trwałości pepiniery czystej krwi arabskiej, po drugie, wytworzenie konia wierzchowego idealnego typu.

Przy wyliczaniu wybitniejszych jednostek kreśli charakterystykę i podaje pochodzenie czołowych reproduktorów obecnie funkcjonujących, Hardego, Lowelasa i Enver-beja i wspomina o dawniejszych, których potomstwo jest reprezentowane w stadzie, o Gangesie, Bakszyszu i Kohejlanie. Matek stadnych wylicza kilkanaście: Gazellę, Elegantkę, Jagodę, Kewę, Hebdę, Hordę, Koalicję, Federację, Konfederację, Szajkę i Serenadę; ze wzmianką o sukcesach tych, które się odznaczyły, biorąc udział w wyścigach dla koni arabskich i tych, które się wyróżniły, dając wybitne potomstwo.

Wreszcie informacje o tem, że rekord szybkości koni arabskich na dystansie derby został ustanowiony przez Hardy'ego i o sensacyjnych zwycięstwach Kaszmira.

Cała praca nacechowana jest kultuazją i uznaniem dla polskiej hodowli. Autor twierdzi, że Kozienice muszą być zaliczone do pierwszorzędných europejskich stad pełnej krwi, że Kozienice i Janów mają to samo znaczenie dla Polski, co Graditz i Trakeny dla Niemiec, że „Jezdziec i Hodowca” odegrywa w Polsce tę samą rolę, co „Sankt Georg” w Niemczech, jako pismo fachowe hipiczne i dochodzi do wniosku, że pożądanem jest w interesie obu sąsiadujących krajów, aby stosunki hodowlane i torowe między Niemcami i Polską w przyszłości bardziej się rozwinęły.

Fr. K.





Newmarket — Przegląd koni przed licytacją.

## Newmarket December Sales 1935.

Jadąc do Newmarket w grudniu r. ub. liczyłem na mniejszą niż w innych latach konkurencję, a przede wszystkim dyskutowałem nieobecność Włochów, (którzy zamiast do Angli wyruszyli do Abisynji) oraz sądziłem, że skutki kryzysu we Francji powstrzymają kupców francuskich za kanałem.

Byłem tedy zdumiony, kiedy w dzień rozpoczęcia przetargów (2.XII.) zwykle dość słabo odwiedzanym — frekwencja publiczności była jedną z największych, jakie pamiętam w dniu inauguracyjnym: targi były ożywione z miejsca.

Katalog różnił się zasadniczo od zeszłorocznego. Gdy w r. 1934 było na sprzedaż mnóstwo wybornych klaczy kapitalnej budowy i typu, niekiedy pierwszorzędного pochodzenia i za przystępne ceny można było kupować towar nawet bardzo cenny.

Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara.

## DZISIEJSZY STAN HODOWLI KONI W ARABJI

### WSTĘP.

Drukując polski przekład niniejszej pracy, w przekonaniu, że zainteresuje ona Czytelników „Jeźdźca i Hodowcy”, chcielibyśmy wypowiedzieć parę uwag na temat tych zapatrywań, z którymi nie zupełnie możemy się zgodzić. Przede wszystkim nie ścisły jest sam tytuł pracy, w którym Autorzy podają Arabję, jako cel swych badań, gdy tymczasem podróżowali oni jedynie po Syrii i Iraku; Arabja to przede wszystkim królestwo Ibn-Sauda wraz z Wahabitami, najlepszymi hodowcami konia arabskiego i z jego kolebką Nedżdzem. W związku z tem poglądy Autorów trzeba ograniczyć jedynie do Syrii i Iraku, a w żadnym wypadku nie można poglądów tych uogólniać i na Arabję, jak to czynią Autorzy. W pierwszym rzędzie odnosi się to naszem zdaniem do ich spostrzeżeń, że „o zasadniczych różnicach cech pomiędzy rodami nie może być mowy”, jak również, że „nie mogliśmy stwierdzić nigdzie takich kompletów cech pokrojowych, na podstawie których dałoby się rozdzielić poszczególne rody, albo dokonać podziału na specjalne typy”. Czy podobny stan istnieje w samej Arabji, — tego nikt ostatnio nie stwierdził?! Zgadza się z Autorami, że panuje dzisiaj w Syrii i Iraku wielki

zamęt co do typu koni, ale powstał on właśnie przez bezplanowe łączenie najrozmaitszych rodów, zasadniczo różniących się typem. Mimo to jednak udało się Autorom nabyć kilka doskonałych ogierów i klaczy, co sami podkreślają; nie zaznaczają jednak, że właśnie te najpiękniejsze w typie i pokroju okazy należą i z ojca i z matki do tychże samych rodów! „Chłuba całej stawki zakupionej w Arabji” ogier **Veliat**, z ojca i matki Kuhailan, przedstawia — sądząc z fotografii — idealny typ Kuhailanów, a „należąca do najładniejszych i najszlachetniejszych, o wyjątkowo pięknej głowie” **Gwiazda Iraku**, z ojca i matki należy do „wytwornego w budowie głowy, szkieletu i pokroju wykwińskiego i delikatnego” — rodu Saklavi.

REDAKCJA.

### POWÓD NASZEJ PODRÓŻY DO SYRII I IRAKU.

Od 19.X 1933 do 20.II 1934. Z polecenia rządu tureckiego podjąłem wraz z szefem departamentu chowu koni Ministerstwa Rolnictwa Nurettin bey'em podróż naukową do Syrii i Iraku w tym celu, ażeby zbadać dzisiejszy stan hodowli końskiej w tamtych okolicach, a równocześnie, ażeby wybrać materiał hodowlany dla naszych głównych stadnin w Turcji. Jakkolwiek stadniny państwowe w Turcji mają już za sobą 10 lat istnienia i w czasie tym znacznie postąpiły w rozwoju — to jednak coraz bardziej



to w r. 1935 dobrych klaczy było **stosunkowo mało**, a natomiast bardzo licznie reprezentowany był materiał brakowy.

Klaczy najwyższej klasy było wyjątkowo mało, to też siłą rzeczy inwestowano pieniądze w materiał o klasę lub dwie klasy gorszy. Jeżeli dodam do tego, że komisja z Z.S.R.R. przybyła po raz pierwszy do Newmarket i że reflektowała ona zupełnie na ten sam towar co i my Polacy, tj. na klacze w cenie od 100 do 300 funtów, to zrozumiałem się stanie dlaczego w r. 1935 w tej kategorii klaczy nie zdarzały się okazje, takie jakie już niejednokrotnie Polacy realizowali w Newmarket (L'Abbesse de Grasse 55 gw., Bay Leaf 35 gw., Nonsuch 50 gw., Blencathra 175 gw., Bonny Maiden 25 gw., Belgrove 100 gw., Well Shot 135 gw., Allspice 100 gw. etc.). Można bez przesady powiedzieć, że każda klacz dobrej budowy i wyraźnie żrebna, choćby miernego pochodzenia, nie szła taniej niż 300—350 funtów, gdyż do tej sumy szli lekko i kupcy z Z.S.R.R. i kupcy z Francji i egzotyczni, a niespodziewani, kupcy z Wenezueli i Brazylii i plejada hodowców angielskich. Natomiast „naszemu bratu” było w r. 1935 wskutek tego niewypowiedzianie ciężko i nie mniej niż w 20 wypadkach musiałem z ciężkim sercem obchodzić się smakiem.

O ile klacze średnie były wyraźnie droższe niż w 1934 r., o tyle klacze **wybitniejsze** były **bezwzględnie tańsze**. Nie przesadzę, jeśli powiem, że klacze, które w 1934 r. kosztowałyby 1500—2000 funtów, kupowało się w r. 1935 w cenie 1000—1300 funtów. W tej klasie sprzedażnej brak gotówki dał się odczuć wyraźnie, tylko że dla nas było to słabą pociechą, bo znam w ogóle tylko dwa wypadki kupna do Polski klaczy powyżej 500 funtów, jeśli idzie o okres czasu 1920—1935. Tylko niższe ceny płacone za klacze wyższej klasy sprawiły, że **przeciętna cena za klacze** (4 l. i st. oraz 3 l. klacze stanowione) spadła, chociaż tylko nieznacznie z sumy 355½ gw. w r. 1934 do sumy 335 gw. w ostatnim roku przy 299 sztukach sprzedanych. Ponieważ w ringu nie było w r. b. takiej np. klaczy jak Fur Ter (5600 gw. w r. 1934), czy Salome (8.200 gw. w r. 1933) jasne jest, że materiał średni zdrożał bardzo i dzięki temu pierwszy raz w życiu powróciłem w Newmarket bez klaczy, gdyż zostałem pobity przy licytacji wszystkich okazów, które wybrałem sobie z wieku, budowy i pochodzenia, oraz co do których miałem maximum danych, że są żrebne i zdrowe. Może być, że utrzymałbym się przy kupnie klaczy w dwóch wypadkach, ale chodziło tu o klacze, które mogliby kupić tylko moi mocodawcy osobiście: wykonywując zamówienie nie mógłbym wziąć „na swoje sumienie” ich budowy,

zachodziła potrzeba doprowadzenia dobrego materiału hodowlanego czystej krwi arabskiej. Głównym naszym zadaniem było zaopatrzyć stadninę w Karacabey w pierwszorzędnej jakości ogiery arabskie czystej krwi.

### PRZEBIEG PODRÓŻY. SYRJA.

Jak przypuszczalnie ogólnie wiadomo, najkorzystniejszą porą roku do odbywania podróży w okolicach tropikalnych i subtropikalnych jest jesień, o ile pragnie się uniknąć przykrości letnich wędrowek przez pustynie. Wyjechalśmy więc z Ankarę 19.X 1933, ażeby potem z Eskisehir expressesem dotrzeć do Syrii. Punktem oparcia dla nas miał być wedle programu Beyruth, dokąd doprowadzają najlepsze araby prawie ze wszystkich ośrodków hodowlanych, jak też ze wszystkich miast Syrii i z pustyni. Wyścigi w Beyruth są głównym punktem ciężkości całej hodowli końskiej w Syrii. Zbudowany w Beyruth przez poprzedniego Beya tureckiego Vali Azmi tor wyścigowy należy do najświetniejszych na bliskim wschodzie. Trzeba zaznaczyć, że tamtejszy sport konny nawet na europejskie pojęcia stoi na wysokim poziomie. Prawie wszyscy bogaci mieszczenie założyli olbrzymim nakładem i wielką znajomością rzeczy wspaniałe stadnie wyścigowe, których wielkie budynki otaczają miasto, a sport konny jest dla mieszkańca Beyruthu tem, czem jest sport żeglarski dla londyń-

a zwłaszcza bardzo już małego wzrostu i niezwykle pospolitego wyglądu jednej z nich, a mianowicie Short Step po Hurry On i Naine po Bachelor's Double i Queen of the Earth po Flying Fox i Lonely (Oaks). Odstraszała mnie licha stanówka Black Watch, lecz dla siebie kupiłbym ją z czystym sumieniem. Kupując ją dla kogoś, można się było narazić na zarzut: „Dziękuję za takie importy, mogę takie same wypławić kobyliny dostać taniej na jarmarku w Szczecbrzeszynie, czy Kraśniku”. — A w rodowodzie nie było jednego słabego punktu! — W r. 1934 taka klacz kosztowała 60—100 funtów.

Najdrożej zapłaconą klaczą w r. 1935 była 5-letnia Dona Sol, której rodowód przytaczam poniżej:

DONA SOL (1930)	Solario	{	Gainsborough	{ Bayardo
			Sun Worship	{ Rosedrop
	Sister-in-Law	{	Lemberg	{ Sundridge
			Own Sister	{ Doctrine
				{ Cyllene
				{ Galicia
				{ Dark Ronald
				{ Mother-in-Law

Dona Sol wygrała Newmarket October Hcp., była drugą za Scarlet Tiger'em w Gratwicke Produce i jeszcze kilkakrotnie zajęła kilka płatnych miejsc w dużych gonitwach pobita tylko przez bardzo dobre konie, jak: Limelight, Star of England, Nitsichen etc. Matka jej na torze była jeszcze lepsza: wygrała przeszło 4.200 £ (Hopeful St., Atlantic St., Yorkshire Oaks) i w ogóle była tylko jeden raz pobita. Za to babka — Own Sister nie biegła, ale była rodzoną siostrą znakomitego reprodutora Son-in-Law. Choć późno stanowiona, lecz zdaje się żrebna z Blenheim'em, synem Blanford'a, nabyta została za £. 4.400 = 115.000 zł. przez Duke of Westminster, który w ten sposób zaakcentował swój powrót do czynnego udziału w hodowli po dłuższej abstynencji.

Następna co do ceny była 13-letnia Cradle Song, która wygrała tylko 2 gonitwy wartości 700 funtów, lecz jest pierwszorzędną matką, nigdy nie była jałowa i dała szereg dobrych koni z Hill Song (IrL) na czele.

CRADLE SONG (1922)	{	Hurry Or	Marcovil	{ Marco
			Tout Suite	{ Lady Villikins
	{	Verve	Velocity	{ Sainfoin
			Valve	{ Star
				{ Speed
				{ Ballast
				{ Velasquez
				{ Gas

czyka. Ci bogacze więc nabywają i dla swoich celów wyścigowych użytkowują wybrane z miast i z pustyni najbardziej rasowe konie. Z tego też powodu było wskazaniem dokładnie zapoznać się z materiałem końskim owych stajen i torów.

Jak to jeszcze dokładnie poruszę w jednym z następnych rozdziałów, hodowla dobrego konia arabskiego jest tu prowadzona zupełnie bez planu. Jakkolwiek zajmują się nią tu niezmiernie szerokie koła ludności z ogromnym oddaniem, to jednak rząd tamtejszy zachowuje się w tej sprawie zupełnie biernie. Poprzednio wspomniane stadnie wyścigowe, które oprócz wyścigów prowadzą także hodowlę — mogłyby przy stosunkowo nawet małym nakładzie pracy pod rządem kierownictwem rządowych czynników stanąć w rzędzie najświetniejszych stadnin. Istnieją tam wszystkie trzy zasadnicze warunki, konieczne do rozwoju hodowli arabskiej czystej krwi, a mianowicie: zamiłowanie, pieniądze i materiał hodowlany; brak jednak organizacji i kierunku naukowego. Z tego powodu trudno znaleźć w tych stajniach konia bez zarzutu pod względem pokroju, pochodzenia i dzielności. U tych koni branych do wyścigów jako araby czystej krwi widzi się nierzadko osobniki o tak wielkiej głowie, wadliwym pokroju i w ogóle nieszlachetne, że muszą one wyrwać conajmniej podejrzane wrażenie u znawcy. Z setek dokładnie obejranych koni celem kupna w Beyruth i okolicy mogliśmy zakupić tylko trzy ogiery,



Przepyszna linja żeńska! Valve dała m. in. Vacluse oraz Valescure — matkę Flamenco. Gas dała derbistę Cicero.

Piękną tą, okazałą i widocznie żrebną ze znakomitym Blandford'em klacz kupił p. J. Dewar, właściciel Cameronian'a.

Następna co do ceny klacz **Tantine**, 7-letnia, powędrowała do Francji; biegła ona dobrze we Francji, nieźle w Anglii lecz cena 2700 gw. jaką za nią dał p. Henri Coulon uzasadniona jest tem, że Tantine jest wysoko żrebna z Fairway'em, jednym z najlepszych współczesnych reproduktorów angielskich.

TANTINE (1928)	Solario	{	Gainsborough	Bayardo
			Sun Worship	Rosedrop
	Tricky Aunt	{	Scn-in-Law	Sundridge
			Rectify	Doctrine
				Dark Ronald
				Mother-in-Law
		William the Third		
		Simplify		

Tricky Aunt wygrała Windsor Castle St., a Rectify dała cennego Vermilion Pencil (Chester Vase, Manchester Cup, Alexandra St.) oraz Copyright (Ascot Gold Vase).

Lady James Douglas zapłaciła 2,400 gw. za 6-letnią kl. **Nebul** po Bachelor's Double i Astraea po Sunstar i **Scotch Gift** — matka znanego flyera i znakomitego ogiera Tetratema'y. Klacz ta żrebna jest z og. Mr. Jinks, (po Tetratema), a więc produkt będzie inbred na klacz Scotch Gift, która dała także The Satrap'a i Arch Gift. Siwa 8-letnia **Roshun Ara**, córka Blandford'a i Roshun po Roi Herode i Sabia po Symington i Vahren (matka The Tetrarch'a) na torze we Francji pokazała niewiele, lecz jako córka „championa championów” i przypuszczalnie żrebna z derbistą Felstead'em — osiągnęła dość poważną cenę 2200 gwinej. Dość drogą wydała mi się 12-to letnia **Queen of Flight** po White Eagle (Gallinule) i Queen of the Hunt po Royal Realm, z linji Flaming Vixen-Amphora (rodz. siostra Sundridge'a), z której pochodzi znajdująca się w Lesznie kl. Lair. Klacz Queen of Flight zapasiona, na bardzo miękkich pęcinach, lecz żrebna i do tego wcześniej stanowiona dopiero co wspomnianym ogierem Tetratema kosztowała 1900 gw.

Bardzo ożywiona była licytacja na pół-siostrę og. St. Louis (2000 w.): reprezentująca piękny, suchy typ klaczy (drobne usterki w nogach) klacz 13-letnia **Portrait** po Gainsborough

i Princess Sterling po Florizel II i Sterling Balm po Friar's Balsam i Yesterling (matka Quadi Half'a — Poule d'Essai) była dotrzymana do 500 gw., poczem cena jej doszła do 1700 gw. — za tę cenę dostał ją p. M. Benson, właściciel Windsor Lad'a i wspaniale założonego nowego stada, które przy okazji zwiedziem. Wysoka cena tłumaczy się tem, że Portrait jest żrebna z Blandford'em, a żrebie oczekiwane było już na 16 stycznia. Córkę Portrait — 3-letnią kl. Porphyria po Phalaris, już żrebną z Sandwich'em, kapitalny typ młodej klaczy stadnej, licytowałem tak długo ile oddechu starczyło, lecz bez powodzenia: za 500 gw. kupiła ją agencja Office de pur sang do Francji.

Wszystko co ma związek z Blandford'em — jest drogie! Następną po Portrait co do ceny klaczą była znowu córka tego ogiera, wnuczka Phalaris'a, prawnuczka Son-in-Law — klacz zabawnie nazwana **Marrymequick**, z linji żeńskiej Sunshine.

W drugim dniu licytacji przewinęło się przez ring prawie całe stado sir Abe Bailey'a — 21 klaczy stadnych i 17 koni w treningu, z których sprzedane zostało 7 klaczy stadnych i 16 koni w treningu — pozostałe nie osiągnęły cen rezerwowych, naogół dość wysokich. Mała, ale koścista, szeroka, bardzo piękny typ klaczy — 11-letnia **Coton** po Son-in-Law, matka Cotoneaster (Ł 9961) dolicytowana była do sumy 3200 funtów i powróciła do właściciela. Nic dziwnego — to wspaniała matka. 15-let. Coronella po Captivation nie osiągnęła rezerwy jeszcze przy 1100 gw, a sprzedane zostały właściwie tylko klacze tańsze, w cenie 180—570 gw.

Muszę dodać, że polowałem uporczywie na niektóre klacze żrebne z początkującymi, młodymi a obiecującymi reproduktorami, gdyż czasem można w ten sposób chwycić „gwiazdę” jeszcze przed jej rozpoznaniem — ale i tutaj w r. 1935 pracowałem bez powodzenia. Próbowałem kupić np. Stefanechti żrebną z Cameronian'em (sprzedana za 500), Step Sister (Mannam — 820), Cigana (Miracle — 650), Fleeting Sun (Scarlet Tiger), Inca (Hyperion), Jaquinetta (Canon Law — 700 gw.).

Komisja zakująca materiał hodowlany dla ZSSRR., przed przyjazdem do Newmarket kupowała ogiery we Francji a później w Irlandji; a po December Sales nabywała w dalszym ciągu reproduktory pełnej krwi w Anglii. Podobno niektóre okolice Rosji sowieckiej zostały zupełnie ogołoczone z koni i na znacznych obszarach żadna hodowla nie egzystuje. To też komisja

a mianowicie sławnego Kuheylan-Kruszan w Halbe, ogiera Ne-szwan z Iraku i ogiera Kais.

Z Beyruth pojechaliśmy autem do Damaszku. Po drodze odwiedziliśmy pomniejszych hodowców w Bakaa, Zaahle, Baalbek i okolicy. Hodowla koni w Syrii nie da się porównać z tem, co widzieliśmy w Beyruth. U właścicieli latyfundiów i miłośników koni rzadko tylko można spotkać tu prawdziwie rasowe wierzchowce. W Damaszku oglądaliśmy konie zebrane w pustyni i stąd transportowane do Beyruth i do Egiptu. Pozatem widać się tu konie pustyne trenowane już tutaj do wyszcigów w Beyruth lub też pędzone tam na sprzedaż. Dniami całymi jeździliśmy po okolicy Damaszku, by znaleźć materiał odpowiedni dla naszych celów. Nie chciałbym przemilczeć faktu oświetlającego tutejsze stosunki. Zdarza się tu często, że przybysz w poszukiwaniu dobrego konia odbywa na polecenie kupców stukilometrowe i dłuższe podróże, ażeby ostatecznie skonstatować, że zachwalony koń nie odpowiada zupełnie wymaganiom. Chcąc jednak rzeczywiście znaleźć coś dobrego, musi człowiek zgodzić się i na takie zwyczaje. Z podobnych powodów np. objeździliśmy przez dwa tygodnie Damaszek, zatrzymując się w następujących miejscowościach: Mahmudiye, Katana, Ceyrud, Kuneytra, Betyi Cin, Heyecan, Kuteifa Sebil i Bureice, ażeby w końcu wybrać w samym mieście dwa z pustyni przypędzone żrebaki.

Po Damaszku przysłała kolej na miasto Homs i okolicę. Jeżeli chodzi o ilość i jakość materiału hodowlanego, to w porównaniu z Damaszkiem stoi Homs stanowczo wyżej. Mimo to żeśmy tam przeglądali wszystkie ogiery i klacze określone nazwą arabską jako „Schubuwe”, co znaczy szlachetne zwierzę hodowlane — nie mogliśmy się jednak zdecydować na żadnego z przedstawionych nam koni. W samym Homs można znaleźć stare, bardzo szlachetne klacze, obciążone niestety licznymi wadami dziedzicznymi. Są tam także konie pochodzące pierwotnie z pustyni, które wskutek specjalnie starannej pielęgnacji i obfitego karmienia przekraczają ramy właściwego araba czystej krwi. W okresie populacyjnym właściciele ogierów hodowlanych (Szubuwe) pędzą je po całej okolicy od wsi do wsi i do poszczególnych osad beduińskich — i za odpowiednim wynagrodzeniem pokrywają. Ogiery te nie podlegają żadnej kontroli ani weterynaryjnej ani hodowlanej, skutkiem czego każdy z właścicieli może używać swego ogiera, chociażby obciążonego wadami dziedzicznymi lub chorobą. Z pomiędzy Szubuwe najbardziej zasługują na wzmiankę ogiery rodu Kuheylan-Haras, Hamdani i Newak. Po drodze z Homs do Hama zatrzymaliśmy się w Mueszrijiye i Bukaisa, aby przeglądnać tamtejszy materiał. Ale i tam nie znaleźliśmy nic dla nas odpowiedniego. Natomiast konie przedstawione nam w Hama, były doskonałe. Z pewną dozą słuszności można twierdzić, że w całej Syrii Hama jest najgłówniejszym ośrodkiem hodowlanym oraz że tam właśnie hodowla



sowiecka obarczona została niesłychanie ciężkim zadaniem: masowem kupnem reproduktorów, zaś w pierwszym rzędzie musiała ona wyszukać dużą stawkę budownych, kościstych ogierów pełnej krwi.

A że dobrych ogierów, rzecz oczywista, nigdzie na świecie nie można dostać hurtem, przeto wymagania komisji ZSSRR nie były w wielu wypadkach zbyt wysokie. Te wymagania jakie stawiała komisja w czasie wizyty w Polsce i ta skrupulatność w ocenie budowy poszczególnych ogierów jaką wówczas obserwowaliśmy — będąc zresztą z całym uznaniem dla naprawdę kompetentnych ludzi czynnych w komisji sowieckiej — nie mogła wytrzymać próby życiowej przy zakupach poniekąd masowych. To też niektóre z ogierów nabytych w Newmarket, nie znalazłyby uznania w oczach np. naszej komisji zakupującej ogiery do stad państwowych. Jeśli idzie o kupno matek stadnych, to cenna **Aladdins Lamp**, o której już wspomniałem, była chyba najlepszą klaczą w stawce sowieckiej i jednocześnie jedną z okazji jakie zdarzyły się w Newmarket w r. 1935. Z szeregu innych klaczy, które odeszły do Leningradu najciekawsza i niezbyt droga była **Jacosa** (300 gw.), córka Gainsboroug z kl. Balasha po Swynford i Ayrslave — żrebna z Milton'em, który naogół daje konie dobrej budowy. Zauważmy, że Ayrslave dała tak dobre konie jak Air Raid, Puttenden i Old Rowley. Natomiast nie była tania (500 gw.), 8-letnia **Silver Gown** po Ellangowan; jest ona coprawda córką bardzo cennej Silver Fowl, lecz była stanowiona bardzo późno i to dwoma ogierami, co oczywiście bardzo obniża wartość przyszłego produktu. — Jeżeli jest naprawdę żrebna z Sir Cosmo, to wcale niezłym nabytkiem może być Antonia II, hodowli francuskiej, po Ukko; kosztowała 220 gw. — w r. 1934 cena takiej klaczy byłaby nie wyższa niż 100—130 gw. Oprócz klaczy żrebných wzgl. stanowionych komisja sowiecka nabyła w Newmarket kilka klaczek dwuletnich, zwracając uwagę głównie na eksterjer oraz kilkanaście żrebiąt — klaczek i ogierków. Za ogierka (1935) po Milton i Aylsham po Friar Marcus — zapłacono 500 gw.; kapitalne żrebię, przepysznej budowy, doskonale rozwinięte.

\* \* \*

O ile na licytacji w r. 1934 prawie nie było ogierów, o tyle w r. 1935 było ich stosunkowo dużo i można było kupo-

arabów czystej krwi doszła do rozkwitu. Fanatyzm na punkcie szlachetności jest niesłychanie rozwinęty. Z pomiędzy tu reprezentowanych rodów arabskich czystej krwi najbardziej znanymi są: Kuheylan-Mimre, Kuheylan-Newak, Kuheylan-Temrije, Kuheylan-Hidili i Saklavi-Dżedran. Najbardziej cenione są tu jednak Muniki-Sbejli.

Dużo ludzi w Hama wkłada cały swój majątek w hodowlę i rzeczywiście posiadają oni cenne klacze stadne. Za te klacze żądają fantastycznych cen, chociaż wskutek ogólnej depresji znacznie je ostatnio zniżono. Także i w Hama nie mogliśmy się zdecydować na kupno, pomimo tego, że szlachetność koni specjalnie tu występuje. Gdyby przy tej szlachetności i krwi, na jaką główny nacisk kładzie się w hodowli w Hama, zwracano jeszcze uwagę na konieczny w doskonałym arabie pokrój i brak wad dziedzicznych, okręg Hama mógłby stać się centrum dla chowu najszlachetniejszych arabów. Niestety jednak hodowcy tamtejsi fanatycznie szukają tylko szlachetności, dlatego u najlepszych klaczy, które najbardziej wykazują szlachetność rasy arabskiej widzi się poważniejszą błędne kończyny, łęgawaty grzbiet, krótki spadzisty zad, włogaciznę i zajęczaki, a zatem błędy, które wartość hodowlaną danego konia znacznie obniżają. W Hama zajmują się nie tylko samą hodowlą, lecz także przygotowaniem i treningiem konia do wyścigów dla Egiptu i Beyruth. Miasto Hama posiada wszelkie dane, by być ośrodkiem hodowla-

wać ogiery cennego pochodzenia za niewielkie pieniądze. Jeśli idzie o łączne zalety typu, budowy, klasy, wreszcie pochodzenia — to najlepszy był Gainslaw, o którym pisałem osobno w nr. 3 J i Hod. Dużo lepszego, poprostu fenomenalnego pochodzenia, był ogier **Phaleron Bay**, którego ks. Ludwika Czartoryska gotowa była nabyć dla stada w Krasnem. Gdy z lekarzem Jockey Club'u p. Brayley Reynolds'em dokonywałem ostatnich szczegółowych badań Phaleron Bay'a, przy oględzinach pyska okazało się, że ogier ma dolną szczękę o tyle krótszą od górnej, że w

<b>PHALERON BAY</b> 1931	{ Phalaris	{ Polymelus	{ Cyllene
		{ Bromus	{ Maid Marian
	{ Brodick Bay	{ Swynford	{ John o' Gaunt
			{ Canterbury Pilgrim
{ Rothersey Bay		{ Bayardo	
		{ Anchora	

przeźrenie niedomkniętą wchodziły prawie 3 palce. Świeczki mi w oczach stanęły, gdyż w wyobraźni widziałem już pół-brata Miracle'a, zwycięzcę Free Handicap'u — w Polsce. Imię Anchora też było coś warte w rodowodzie Phaleron Bay'a. Coprawda taki St. Frusquin, mimo, że był wybitnym reprezentantem „papuziego pyska” — był cennym reproduktorem, ale Zarząd Stada Krasne postanowienie kupna Phaleron Bay'a odwołał. Zapewne, musi to znamionować pewną degenerację lub może świadczyć o rachityzmie w młodym, żrebięcym wieku i jest u reproduktora cechą niepożądaną. Ponieważ na kupno Phaleron Bay'a liczyłem już „na mur” zawód był tem cięższy, że brak czasu nie pozwalał na porozumienie się co do kupna innych ogierów. To też z żalem patrzyłem jak komisja sowiecka sprzątnęła dwa wcale łakome kąski, jakimi w mojem pojęciu były **Quadrille Boy** (600 gw.) oraz **Vamos** (520 gw.).

Quadrille Boy, klasy coprawda niższej niż ta, którą reprezentował Gainslaw lub Phaleron Bay, potrafił jednakże wygrać 6 wyścigów (Ł 2730) i zająć kilka dobrych miejsc płatnych. Budową znacznie ustępował takiemu Gainslaw, ale to przecież dopiero trzylatek. Za to rodowód — bardzo dobry i gdybym miał sobie zlecone kupno ogiera na swoją odpowiedzialność —

nym o światowej sławie, ponieważ gromadzi corocznie wielką ilość pustynnych arabów, z pomiędzy których nabywa najlepsze konie, samo jest ośrodkiem hodowlanym i do tej hodowli doskonale przystosowanym, mając możliwie najkorzystniejsze warunki pod względem paszy i pomieszczenia. Poza to jest ono położone w bezpośrednim sąsiedztwie pustyni, wskutek czego beduini spędzają zimę w pobliżu miasta. Niestety powyższe dane nie są zupełnie wykorzystane, przeciwnie należy stwierdzić, że hodowla jest tu prowadzona prymitywnie i nieracjonalnie.

Po ukończeniu naszych badań w Hama i okolicy, pojechaliśmy drogą przez Maardis, Havran, Murek, Han Szeihun, Muarza, Han Sebil, Serakip do Aleppo. W Aleppo wielkie stajnie, wskazujące na to, że swego czasu musiała tu hodowla stać wysoko — świecą dzisiaj pustkami. Hodowcy cieszący się pewną sławą należą już do rzadkości. Tamtejsi handlarze zadawalniali się skupem koni użytkowych, które dostawiają następnie do armji i żandarmerji. Ogólnie panująca tam nędza wywarła wyraźny niekorzystny wpływ na kosztowną hodowlę. W okolicy Aleppo zwiedziliśmy miejscowości Berka, Berze i Huweniszaa, gdzie zainteresowały nas specjalnie konie szczepu beduinów Cemacimi, który jest częścią szczepu Mewali. Ich konie były ongiś sławne na całą okolicę, Niestety zubożeli oni obecnie do tego stopnia, że nie mogą zajmować się hodowlą i dlatego mają już tylko marne konie. Musieliśmy się zadowolić jedną klaczą



<b>QUADRILLE BOY</b> (1932).	Tetratema	The Tetrarch	Roi Hérode
		Scotch Gift	Vahren Symington Maud
	Phalange	Phalaris	Polymelus Bromus
		Keystone II	Persimmon Lock and Key

nabyłbym go bez wahania, uważając go za N 2 w całym katalogu po Gainslaw. (Pół brat Quadrille Boy'a — Kingswood po Gainsborough, był bardzo lichej budowy — poszedł za 90 gw.).

<b>VAMOS</b> (1928).	Blandford	Swynford	John o' Gaunt Canterbury Pilgrim
		Blanche	White Eagle Black Cherry
	Simone Vergnes	Diadumenos	Orby Donnetta
		Incense	Roi Hérode Sacred Ibis

Tu już można by było dłużej się namyślać: za zalety Vamos'a uważałem: 1. to, że jest synem Blandford'a; 2. że ma na ogół poprawny eksterjer; 3. że ma cenną protoplastkę Veneration II (matka Craganour'a i Nassovian'a); do wad zaliczam: a) wybitnie nie męski wygląd; b) mało cenną matkę, babkę i prababkę.

Ale gdyby te dwa konie można było kupić powiedzmy za 1400 gw. (komisja sowiecka utrzymała się przy cenie 1120 gw.), to uważałbym kupno takie za bardzo pożądane dla naszej hodowli.

Bardzo ciekawego konia nabyła komisja sowiecka w 5-letnim **Angelico** (500 gw.). Był to ogier budowny i rosły, lecz miał on dość znaczne braki w budowie kończyn. Jako syn Solaro, zwycięzca w 3 wyścigach, raz drugi za Hyperion'em — wart jest niewątpliwie tych pieniędzy jakie za niego zapłacono. Pochodzi z linii żeńskiej St. Marquerite, lecz z odgałęzienia mało znanego. Poza tymi ogierami komisja ZSSRR, nabyła na przetargach 14 czy 15 ogierów pełnej krwi w wieku od lat 2 do 7 w cenie od 100 do 320 funtów — czyli z przeznaczeniem do

depôts. W tej stawce klasą wyróżniał się 7-letni **Estate Duty**, który wygrał 6 gonitw wartości 4000 £. Byłem nieco zdziwiony, że wymagająca na ogół komisja nabyła tego konia o drobnej kości i słabych pęcinach, w dodatku z 4 białymi nogami. Coprawda kosztował tylko 100 gw. Niezłą formę pokazał kupiony za 280 gw. Garryclogher (syn Hurry On'a), którego babką jest **Anxious**, matka naszego Ballyheron'a. Za bardzo dobre uważam kupno 4-letniego ogiera **Gay Dancer** po Hurstwood — zwycięzcę w Liverpool Cup i innych niezłych gonitwach (500 gw.). Z ogierów zakupionych przez komisję sowiecką w Anglii i Irlandji z wolnej ręki wybija się na pierwszy plan 10-letni **Cyclonic** po Hurry On i Volcanic po Corcyra i La Soufrière po Robert le Diable. Wygrał 11.172 funtów i zdobył Jockey Club St., King Edward VII St. (t. zw. Ascot Derby), Gordon St. itd. i był trzeci w St. Leger. Ten ogier kosztował z pewnością nie mniej niż 5000 funtów.

Do Rosji odszedł **Diligence**, 16-letni, podobnie jak Cyclonic, syn Hurry On z kl. Ecurie po Radium. Wygrał on w swoim czasie Sussex St., Newbury Summer Cup, Newmarket St. Leger. Potomstwo jego wygrało do 1934 r. 102 wyścigi płaskie, a najbardziej wyróżniły się Dick Turpin (Chester Cup) i Seminole (Cesarewitch St.). Bardzo pięknym (pod względem budowy) nabytkiem sowieckim jest 9 letni **Alcester**, stosunkowo mało w Anglii eksploatowany. Jest to syn Rochester'a (Rock Sand) z kl. Advantage po Bachelor's Double, z linii Balle Perdue — matki Long Set'a. Alcester wygrał Hardwicke St. w Ascot. Słyszałem wreszcie o kupnie **Beaudelaire**.

Komisja ZSSRR wyprawiła z Newmarket extra-pociąg, który wywiózł pięćdziesiąt kilka koni pełnej krwi i znalazła bardzo poważne środki pieniężne na zakup reproduktorów, matek i młodzieży pełnej krwi angielskiej. W jaki sposób rozwijają Sowiety wyścigi konne — należałoby napisać osobno. Jednym z najpiękniejszych okazów na licytacji w Newmarket, jeśli idzie o ogiery do produkcji koni półkrwi, był 5-letni kaszt. **Alexander** po Phalaris i Advantage — pół-brat Alcester'a. Koń ten otrzymał King's Premium; za 800 gw. nabyła go Agencja brytyjska (BBA) dla Państwowych Zakładów Chowu koni w Brazylii. Ta sama BBA i, jak sądzę z tem samym przeznaczeniem, nabyła wspomnianego Phaleron Bay'a za 880 gw. oraz wykonała szereg obstaunków dla St. Zjednoczonych, Indji, Australji etc.

Szubwe „Umi Dzunub” w samym Aleppo. Jest ona jedną z najrasowszych w zakupionej przez nas stawce.

Tem zakończyliśmy zwiedzanie najważniejszych ośrodków hodowlanych Syrii i badanie znalezionej tam materjału. Nie dbając o grożące nam może niebezpieczeństwo, trudności i niewygody postanowiliśmy teraz wybrać się w głąb pustyni do szczepów beduińskich o koniach których tyle słyszeliśmy. Po odpowiednich przygotowaniach do tej podróży spakowawszy żywność, wodę, leki i t. d. wyjechaliśmy autem z Aleppo w kierunku wschodnim w głąb pustyni, zatrzymując się dopiero w małym miasteczku pustynnym Meskene. Miejscowość ta jest z tego powodu ważną, że zbierają tam od różnych szczepów rokrocznie około 50 najlepszych roczniaków i wysyłają na wyścigi do Egiptu. Najbardziej znanym z tamtejszych handlarzy, który trzyma cały handel w ręku jest Mahmut Zucker. Podczas przeglądu koni zwrócił naszą uwagę fakt, że prawie wszystkie konie były silnie poranione w pęcinach i w stawach skokowych. Później powiedziano nam, że sprzedawcy umyślnie w ten sposób kaleczą konie, ażeby udokumentować ich pustynne pochodzenie. Opuściwszy Meskene jechaliśmy dalej i dopiero pod wieczór dotarliśmy do małej osady beduińskiej w pobliżu znanego źródła „Ayni Isa” (oko Chrystusa). Tu znajduje się siedziba Ibi Muheit, który kupił pod swoją władzę tamtejsze szczepy Aneze Fidaan. Zdawien dawna znane są konie tych szczepów. Ród Kuheylan Hidili jest przez nich najbardziej ceniony. Z pośród koni wodza zwrócił naszą uwagę ogier kasztanowaty Saklavi

Szueifi, który swoją szerokością i głębokością przedstawiał najidealniej sharmanizowany typ szlachetnego konia arabskiego. Niestety i ten szlachetny ogier miał włogaciznę na obu stawach. Inne ogiery wykazywały mało rasy i miały uderzająco duże głowy. Przy ocenie araba czystej krwi piękno głowy jest decydującym dla nas czynnikiem. Jak ogólnie wiadomo odzwierciedla właśnie głowa cechy rasy, szlachetność, a nawet najważniejsze właściwości konstytucji i temperamentu. W Arabji jednak ogólnie są przeciwnego zdania. Albo zwracają na głowę tylko pobieżnie uwagę, albo nie przypisują jej żadnego znaczenia. W niektórych okolicach można nawet spotkać się ze zdaniem, że wartość konia zależy wyłącznie od wielkości jego głowy. Także i szeik Fidaan był tego zdania. Tu też, jak i w całej Arabji kładzie się nacisk głównie na pochodzenie konia, a nie zauważa błędów pokrojowych. Szlachetność dla Araba — to tylko dobre pochodzenie. Naprzykład uznawana tam jako specjalnie szlachetna klacz beduinów Fidaan miała wybitnie dużą garbonosą głowę.

Oglądawszy dokładnie konie w Ayni Isa jechaliśmy kolejno przez Grubetil Arab. Badzeliye, Telesemen. Raka. Dżafar Tayarberg. Terrii, Minharberg. Kislathil Sapha, przeglądając spotkane po drodze konie, własność tam zamieszkałych szczepów. W związku z tem odwiedziliśmy szczep beduinów Efadula i szczep Beni Halid, przybyły z okolic Hama. Raka jest mięsciną pustynną, gdzie tak jak w Meskene zbierają handlarze materjał koński, by go wysłać do Egiptu. (C d. n.)



Dla Venezueli nabywał klacze osławiony Fred Becker, reprezentujący okaz znanego w każdym kraju typu „kota spadającego zawsze na cztery łapy“, bez względu na pozycję w jakiej wyrzucono go z czwartego piętra.

Do Francji zostało nabytych 22 klacze. P. Henry Coulon oprócz Tantine (2700 gw. p. wyżej) nabył za 1450 gw. znaną **Spirituelle II**, stanowią Town Guard'em. Sześć klaczy kupił p. M. Goudchaux — najcenniejsza była **More Haste** po Hurry On i Lady Maureen, z linii Pretty Polly, stanowią og. Blenheim (900 gw.). Jeszcze 12 klaczy kupili Francuzi w cenie powyżej 500 gw., a bardzo pocieszającym zjawiskiem było ponowne zjawienie się na rynku w roli kupca p. Ralph Strassburger'a, którego hodowla kierowana przez p. A. de Baschkiroff (Easton, Bishop's Rock) zaczęła się tak pięknie rozwijać, gdy kryzys czasowo zwałił z nóg nawet tak zamożnego człowieka. Francuzi zainwestowali w kupno tych 22 klaczy sumę przeszło 14.000 gwinei.

Żrebiąt tegorocznych (t. zn. ur. w r. 1935) na przetargach w Newmarket sprzedano 138, po cenie przeciętnej 198 gwinei.

Najdroższem żrebięciem była klaczka siwa po Mr. Jinks i Qucen of Flight (wnuczka Flaming Vixen), za którą Anglo-Irish Agency zapłaciła 2.500 gw. Klaczka po Tetratema i Styria po Lemberg i Fifine po Sunstar i Fifinella — kosztowała 1050 gw. Ogierok po Dastur i Tetranelia po The Tetrarch, z tej samej linii żeńskiej co nasza Alderney — 900 gw. Ogierok po Cameronian i Venusia po Diomedes zapłacony był 840 gw., a bardzo ciekawy ogierok po Truculent (Teddy) i Miss Matty (matka Bold Archer'a i Papyrus'a) — poszedł za 600 gw. Z koni w treningu najlepiej zapłacona została 3-letnia klacz **Mark Time** (wygrała kilka dobrych wyścigów wartości £. 2460); Miss Do-

rothy Paget nabyła ją za 3000 gw. Wysokonogi, 3-letni, ogier **Plymouth Sound** kapitalnego pochodzenia (Coronach i Plymstock po której Pennycomequick) powędrował w cenie 2500 gw. do Australji, gdzie ma się ścigać, a później zapewne zostanie cenionym reproduktorem.

**Shining Cloud**, 4 l., córka Solario, druga w Cesarewitch St. (1934), zwycięska w 4 gonitwach, sprzedana została za 200 gw. Tę samą cenę osiągnął **Sir Calidore**. Cennego pochodzenia dwulatka **Campanile** (Papyrus i Pisa po Blandford) poszła za 1950 gw., a bardzo szybki **Kingsem** (3-letni) za 1500 gw.

Ogółem w ciągu 5 dni zmieniło właścicieli 734 konie (z 972 zaofiarowanych), a obrót wyniósł 217.227 gwinei. W r. 1934 obrót był 196.446 gw. Obrót w r. 1935 + 20.781 gw. Cena średnia w r. 1935 — 267 gw., wobec 292 gw. w r. 1934 (— 25 gw.). Ilość sztuk sprzedanych w r. 1935 była jednak większa o 61.

Newmarket December Sales w r. 1935 obchodziły jubileusz — odbywały się po raz 50-ty. W piątek 17-go grudnia 1886 roku firma Messrs. Tattersall urządziła przetarg na konie Fred Archer'a, który w dniu 8 listopada zmarł śmiercią tragiczną. Do trzynastu koni, za które osiągnięto 3570 gw., dołączyło jeszcze 69 koni różnych właścicieli i licytacja odniosła pełny sukces. Podobnie było w roku następnym. Ta sama firma, ciesząca się niezwykłym zaufaniem, odznaczająca się wyjątkową solidnością i mająca wielką powagę, przeprowadziła przetargi w r. 1935; katalog jednakże obejmował zgorą 1000 numerów.

Panu Somerville Tattersall i Jego młodszym następcom pp. Gerald Deane i Robert Needham, składam z okazji jubileuszu najlepsze życzenia.

S.

## W Y K A Z

ogierów pełnej krwi i wysokiej półkrewi angielskiej, zakupionych w 1935 roku dla Państw. Zakładów Chowu Koni.

L. P.	Nazwa ogiera	Pochodzenie		m a s c	Rok urodzenia	pełna lub wysoka półkrew	zł.	H o d o w c a
		o j c i e c	m a t k a					
1	Lirnik	Ballyheron	Sonya	sk.-gniady	1929	p k. a.	3.000	K. Wodziński
2	Poznaniak	Fils du Vent	Branka	sk.-gniady	1929	"	4.000	M. Róg
3	Fulgur	Illuminator	Resolute	gniady	1931	"	3.000	A. hr. i A. margr. Wielopolscy
4	Hassan II	Admiral Hawke	Helena	gniady	1931	"	4.250	St. hr. Łacki
5	Fortel II	Thunichtgut	Felsenspitze	kasztan	1931	"	3.000	I. hr. Mielżyński
6	Fra Diavolo	King's Idler	Antinea	gniady	1929	"	3.500	M. Berson
7	Maraton II	Oszczep	Erato	kasztan	1930	"	3.500	Br. Walicki
8	Goto	Torelore	Goldynga	c. gniady	1931	"	6.000	J. Żółkiewski
9	Laudum	Harlekin	Beate	gniady	1932	"	4.500	J. hr. Czarnecki
10	Le Palikare	Harlekin	La Paloma	kary	1931	"	4.000	Z. hr. Mycielska
11	Eclair II	Illuminator	Cylvella	gniady	1930	"	3.000	L. Morzycki
12	Lubar	L'Arétin	Pilica	gniady	1931	"	3.000	K. hr. Zamoyski
13	Kalif	Alarie Victor	Konsultantka	kary	1932	"	2.000	M. Róg
14	Chapeau bas	Illuminator	Prim Lass	jasno-gniady	19 8	"	3.000	A. Olszowski
15	Los II	Büvesz	Eskorta II	kasztan	1931	"	4.500	M. ks. Lubomirska
16	Pielgrzym	Double Up xx	Amina x	gniady	1929	wys. półkr.	3.500	W. Szczypiorski,
17	Pandur	Palamedes xx	Pusztka x	sk.-gniady	1931	"	3.500	Z. Rojowski,
18	Toporczyk	Palamedes xx	Amina x	kasztan	1932	"	3.000	W. Szczypiorski,
19	Ferrydor	Graf Ferry	Dorémie xx	sk.-gniady	1929	"	4.500	st. M. Böhm, Niemcy
20	Geranium	Illuminator xx	Matiola x	sk.-gniady	1932	"	4.000	A. margr. Wielopolski



# WRAŻENIA Z SUCHOWOLI

Gdy nadchodzi sezon kompulacyjny, hodowcy zagłębiają się w studjach hipologicznych, których treścią — jakim ogierem najlepiej pokryć swoje klacze hodowlane? O ile dla wielkich hodowli sprawa ta jest przeważnie w zależności od tego jaki ogier będzie jej przydzielony przez Zarząd stadnin Państwowych o tyle dla mniejszych hodowców stoi ona w ściślejszej zależności od tego jaki ogier znajdować się będzie w najbliższym centrum hodowlanym, gdyż koszt dalszych ekspedycji przekraczają często skromne możliwości. Skutkiem tego większe placówki promieniują swym wpływem w dość znacznym zasięgu. Dominium Suchowola Księstwa Czetwertyńskich ma dla okręgu Podlaskiego, posiadającego dobre naturalne warunki hodowlane, decydujące znaczenie. To też gdy rozeszła się wiadomość, iż Büvesz opuszcza tę placówkę idąc do Małopolski zaszępiły się oblicza tutejszych hodowców na myśl — kto go zastąpi? Stare przysłowie głosi, iż — *niema złego bez dobrego* — sprawdziło się ono w danym wypadku. Znani z energii i fospodarczej przedsiębiorczości księstwo zdecydowali się szybko na import zaś pan Schuch załatwił sprawę, w rezultacie zaś ku powszechnemu zadowoleniu zawitał w te strony 6 letni sk. gniady Gainslaw. Jest on oczywiście obecnie powodem hodowlanych pielgrzymek. Ponieważ miałem prawdziwą przyjemność uczestnictwa w jednej z takich wypraw przeto pozwalam sobie podzielić się moimi wrażeniami.

Powiem wręcz, iż jest to jeden z piękniejszych koni, jakie zdarzyło mi się oglądać. Z naszych autochtonów mógłby z nim, co do urody, konkurować może jeden Krater. Poza ogólną harmonją uderzającym wrażeniem jest wielka suchość i świetna postawa „stalowych” nóg, wybitna piękność i wyrazistość łba oraz nadzwyczajny spokój i łagodność charakteru. Miary stojącej 159 cm. Jest to koń, który ma wszelkie dane zarówno pokrojowe jakoteż i z paranteli przodków, by stać się jednym z naszych *chef de race*.

Do niedawna hodowla w Suchowoli była nastawiona przeważnie w kierunku remontowym, pierwsze już jednak próby z folblutami dały o tyle pomyślne wyniki, iż obecnie księstwo idą forsownie w kierunku tej najwyższej i najtrudniejszej do opanowania dziedziny. Poza osobistym, bezpośrednim czynnym udziałem księstwa dział ten został powierzony p. porucznikowi Gromnickiemu, który jest zwolennikiem stosowania dwóch naczelnych zasad w hodowli — ruchu i hartowania. Rezultaty tutaj osiągnięte potwierdzają niezawodną skuteczność tych zasad.

Zarówno matki jak i ogiery i młodzież prezentują się znakomicie i nie są zapasione (co cechuje konie mało ruszane), mają wygląd żywotny i zdrowy i mimo „a może spowodu” częstego przebywania na otwartym powietrzu nie kaszlą i nie zołżują. Mimo, iż Gainslaw jest dopiero debiutantem na polu hodowlanym zgłoszenia hodow-

ców napłynęły tak żywiołowo, iż już w pierwszym roku Zarząd Stada widział się zmuszonym odmówić przyjęcia znacznej ilości kandydatek i przyjmuje jedynie zapisy na lata następne. Jest to wymownym dowodem odczuwanego „głodu” na dobre reproductory i stanowi zachętę dla tych hodowców, którzyby chcieli księstwo naśladować importując materiał wybitny.

Wśród ogierów Suchowola, posiada w tym roku kapitalnego ojca rumaków—Hermesa, żelaznego steeplera Gwałta, który mimo swych pokrojonych braków daje od klaczy odpowiednio dobranych doskonałe dobrane potomstwo oraz dwa ogiery arabskie.

Nadesłany tu, a oczekiwany z zainteresowaniem „węgier” pochodzących z ostatnich zakupów nie wyróżnia się niczem i nie przypomina tych przedwojennych stallionów, które sławę koni węgierskich szeroko rozniosły po świecie. Widocznie i tam kryzys wywarł na hodowlę swój przemożny wpływ.

Przychówek zarówno pełnej jak i pół krwi mieści się w przestronnych suchych i widnych, przeważnie drewnianych budynkach. Ciągłe rozbudowywane paddoki i toły robocze dla galopów, kryta hala kopulacyjna, personej liczny i starannie dobrany wszystko to stanowi rękojmię powodzenia tej z zamięłowaniem i zrozumieniem zorganizowanej placówki hodowlanej, której wychowawcy prędzej czy później dadzą znać o sobie na szerszym terenie, odwołując się swym Patronom za trudy i kosztą wyłożone na ich wychowanie.

*Ryszard Chelmicki.*



HENRYK ANKIER.

# Wczesne czy późne źrebięta.

Surowsze warunki klimatyczne w Polsce sprawiły, że musieliśmy wypracować, nieco inne niż na Zachodzie, zasady wychowu i treningu i przystosować do nich program wyścigowy.

Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych dwulatki debiutują już w styczniu, a w Anglii i Francji w marcu, to u nas za ledwie skromnie rozpoczynają biegać w lipcu.

W związku z miesiącem urodzin źrebiąt nasuwa się zagadnienie, jak się odbija na karierze wyścigowej różnica wieku, która sięga przecież często ½ roku (styczeń — czerwiec).

Najlepszą odpowiedź na to pytanie dadzą nam rezultaty wyścigowe. Za podstawę wziąłem wyniki 30 gonitw klasycznych (imiennych<sup>\*)</sup>, od roku 1919 do 1935 włącznie, uwzględniając jedynie zwycięzców krajowych.

W kilku wypadkach nie udało mi się odnaleźć ściślej daty urodzin, tak że ogółem rozpatrzmy daty urodzin 138 (83 ogiery i 55 klaczy) koni, z których większa część naturalnie odniosła po kilka zwycięstw klasycznych. Według miesięcy podział jest następujący: w **styczniu** urodziło się 8 zwycięzców klasycznych, w **lutym** — 27 zwycięzców klasycznych, w **marcu** — 39 zwycięzców klasycznych, w **kwietniu** — 45 zwycięzców klasycznych, w **maju** — 18 zwycięzców klasycznych i w **czerwcu** wreszcie — 1 zwycięzca klasyczny, Nabab, urodzony 2 czerwca.

W ciągu 2 miesięcy, marca i kwietnia, urodziło się 84 zwycięzców, czyli 64% ogólnej liczby, ale trzeba wziąć pod uwagę, że na miesiące te przypada największa ilość urodzin wszystkich źrebaków.

Weźmy teraz pod uwagę nie ilość tych klasycznych zwycięzców, ale jakość i ustalmy jako kryterjum klasy (w naszych warunkach) 3 zwycięstwa przynajmniej w nagrodach klasycznych (imiennych).

Z 8 zwycięzców styczniowych do tej najwyższej kategorii należą 2, a mianowicie: Fala III i Wisus (dwoje derbistów).

Z 27 zwycięzców lutowych, wyróżniają się: Atina, Herkules, Impéror, Dżems, Jawor II, Wagram, Genova, Kadmea (8 koni), oraz jako derbista Brutus.

Z 39 zwycięzców marcowych, 9 odniosło po 3 i więcej zwycięstw klasycznych: Hel, Krater, Łeb w łeb, Batiar, Firlej, Bandit, Ile de France, Arrow, Napaść, a pozatem w miesiącu tym urodzili się 2 derbiści: Essor i Impet II.

W kwietniu urodziła się trzecia część (45) wszystkich zwycięzców klasycznych, przyczem w tej liczbie było 13 przedsta-

wicieli wyższej klasy: Forward, Granat, Colombo, Faust, Ten, Mat, Ruta, Fergana, Galante, Cymbarka, Walkirja, Ersilja, Laszka, oraz jeszcze 2 derbistów: Falstaff i Bejrut.

W maju, z 18 zwycięzców, 5 należy do wyższej grupy: Casanova, Kerry Rock, Dunkierka, Menzalaric, Bastylja, a pozatem derbista Madryt.

Kwiecień pobił więc wszystkie rekordy, zarówno ilościowo jak i jakościowo, tak że wypada uważać u nas maj za najlepszy miesiąc do stanowienia klaczy.

Rozpatrując szczegółowsze daty spotykamy ciekawe zbiegi okoliczności. Czwooro zwycięzców klasycznych, a mianowicie: Salwator, Jumar, Narta, Szeryf, urodziły się 18 lutego.

Dwaj zacięci rywale Hel i Krater, urodzili się 15 marca, zaś tegoroczni dwaj stali przeciwnicy Iris i Horyń 26 marca. Pozatem 2 derbistów Falstaff i Forward urodziło się 15 kwietnia, zaś tegoroczna zwycięzczyni Próbnaj, Motruna urodziła się tego samego dnia (9 kwietnia), co i jej matka Fergana.

Zasługuje na uwagę również jak się odbiła wcześniejsza, późniejsza data urodzin na zwycięstwa klasyczne w wieku dwuletnim. Otóż z 8 zwycięzców ur. w styczniu (Hera, Volouse, Gozdawa, Fala III, Wisus, Donna Rosa, Luna, Faustine II), tylko 2 (Luna i Faustine II), nie odniosły zwycięstw klasycznych w wieku dwuletnim.

Natomiast z 18 zwycięzców ur. w maju, tylko 5 zwyciężyło w nagrodach imiennych dla dwuletnich, a mianowicie: Dunkierka, Casanova, Finesse, Hazard, Kruszwica.

Jak widzimy różnica jest kolosalna i wczesność odegrała wybitnie swoją rolę, zwłaszcza że z 8 zwycięzców styczniowych było 6 klaczy, które dojrzewają wcześniej.

Rozważania nad lepszym lub gorszym miesiącem urodzin źrebięcia mają z natury rzeczy charakter akademicki. Okres ciąży u klaczy trwa 11 miesięcy, tak, że klacz, która urodziła źrebię jednego roku w kwietniu, zwykle będzie rodzić w następnym roku w marcu i t. d. coraz wcześniej, o ile stale będzie źrebna. Teoretycznie więc, data urodzin obchodzi więcej nabywcę roczniaków niż hodowcę, zwłaszcza o ile program wyścigowy kładzie duży nacisk na gonitwy dwuletnie (zły przykład dają tu U.S.A.).

Mam nadzieję, że któryś z pp. hodowców wypowie się na łamach „Jeźdźca i Hodowcy” o praktycznej stronie tego zagadnienia, a zwłaszcza jak się przedstawia odporność wcześniejszych i późniejszych źrebiąt, jaka jest różnica w jakości pokarmu klaczy i t. p.

<sup>\*)</sup> p. Wiadomości Wyścigowe Nr. 40.

## Do P. T.

### Prenumeratorem.

Z powodu strajku w warszawskich drukarniach, Nr. 5 „Jeźdźca i Hodowcy” ukazuje się łącznie z Nr. 6, jako numer podwójny.

Redakcja.



# KRONIKA

## KRAJOWA

### WIADOMOŚCI OFICJALNE



#### KOMUNIKAT TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO.

z dnia 5 lutego 1936 r.

L. Na wyścigi dla koni anglo-arabskich została przeznaczona w rb. suma dwa razy wyższa, niż w roku zeszłym. Jednakowoż pp. Hodowcy muszą się z tem liczyć, że suma ta prawdopodobnie w najbliższych latach nie będzie mogła ulec podwyższeniu.

Temniemniej nie należałoby powstrzymywać normalnego rozwoju hodowli koni anglo-arabskich, skierowując go raczej częściowo na produkcję elitowego konia kawalerskiego.

II. Począwszy od roku 1940 konie arabskie chowane w czystości krwi do gonitw pozakategoryjnych dopuszczane nie będą. W gonitwach grupowych koń chowany w czystości krwi może jednak wygrać, wedle dzisiejszych warunków, sumę, która z nadwyżką pokryje koszty treningu.

#### ZWIĄZEK HODOWCÓW SZLACHETNEGO KONIA PÓŁKRWI W WARSZAWIE.

Na podstawie artykułu 5 statutu Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrewi w Warszawie, niniejszem zwołuje się Walne Zebranie Członków Związku na dzień 25 lutego 1936 r. na godz. 14 w lokalu Związku przy ul. Mazowieckiej. Nr. 7 m. 14.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości Członków, przewidzianej w statucie w pierwszym terminie, Walne Zebranie odbędzie się w drugim terminie, w dn. 25 lutego r. b. o god. 15-tej i będzie uważane za prawomocne do powzięcia uchwał, bez względu na ilość obecnych P. P. Członków.

Ze względu na ważność spraw i powzięcia zasadniczych decyzji konieczne jest jak-najliczniejsze przybycie P.P. Członków Związku.

Porządek obrad Walnego Zebrania:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania,
- 3) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu i powzięcie uchwał, zaprojektowanych przez Zarząd,
- 4) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej,
- 5) Zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego za 1935 r.
- 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego, przedstawionego przez Zarząd,
- 7) Balotowanie nowych członków Związku,
- 8) Wniosek Zarządu o wykreślenie niektórych Członków ze Związku (zgodne z § 10 statutu).
- 9) Wolne wnioski.

Wolne wnioski winny być zgłaszane do Zarządu na piśmie na 2 tygodnie przed Walnym Zebraniem.

#### HODOWLA WALNY ZJAZD HODOWCÓW KONI W WILNIE.

W dniu 18 i 19 stycznia r. b. w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej w Wilnie, ul. Ofiarna 2 odbył się Walny Zjazd Hodowców Koni z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego, celem zawiązania Związku Hodowców Koni.

Pp. hodowcy koni wykazali duże zainteresowanie, tak że dość obszerna sala ledwo mogła pomieścić zebranych.

Zjazd zaszczytliwi swoją obecnością: Dłwódcą Taborów i Szeł Remontu p. plk. Stefan Dembiński, Naczelnik Wydziału Chowy Koni Min. Roln. i R. P. p. inż. Witold Pruski, urzędujący V. Prezes Naczelnej Organizacji Związków Hod. Koni p. inż. J. Grabowski, Kierownik Remontu Koni Min. Spr. Wojsk. p. major Karol Wistouch, Przewodniczący Komisji Remontowej Nr. 1 Warszawa p. ppłk. Mieczysław Dąbrowski, przedstawiciele D. O. K. Nr. III i IX, Kierownik P.S.O. w Janowie Podlaskim p. Zdzisław Poklewski-Koziell, p. o. Kierownika P. S. O. w Berdówce p. Zygmunt Zawadzki, Rejonowi Inspektorzy Koni i inni.

Przewodniczył Zebraniu p. Zygmunt Ruszczyk, który powitał Zjazd dziękując zebranym za tak liczny udział, podkreślając wielkie znaczenie, które odgrywa dla terenu założenie przez Min. Roln. i R. R. odrębnego P. O. S. w Berdówce.

Od roku 1933 i aż do tego czasu na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego jak również na terenie całego byłego zaboru rosyjskiego czynne było Zrzeszenie Stowarzyszeń Hodowców Konia Remontowego. Wspomniana organizacja dużo zrobiła w swoim czasie dla zorganizowania włościńskiej hodowli koni na terenie swej działalności. Trzeba zaznaczyć, że na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego hodowla koni zdanych dla pokrycia zapotrzebowania Armii na konie remontowe oraz na eksport w 95% spoczywa w rękach włościńców. Obecnie Zrzeszenie Stow. Hod. Konia Rem. zostało rozwiązane, wobec zakładania, w myśl planu organizacji hodowli koni ułożonego przez Min. Roln. i R. R., odrębnych związków hodowli koni pokrywających się terytorjalnie z Izdami Rolniczymi.

Na Zjeździe został wygłoszony referat przez inspektora chowy koni Wileńskiej Izby Rolniczej mjr. w stanie spocz. Jerzego Steckiewicza, obrazujący stan hodowli koni na terenie Izby, powzięty plan pracy nad polepszeniem hodowli koni, najwięcej gwałtowne potrzeby terenu, opracowany przez Min. Roln. i Ref. Roln., projekt statutu wzorowego dla Związków Hodowców Koni.

Referat inspektora J. Steckiewicza i odczytany projekt statutu wywołały ożywioną i długotrwałą dyskusję.

Wobec bardzo rozległego terenu i pewnej różnicy w typie pogłowia końskiego, jeśli chodzi o konia pociągowego, Zjazd wypowiadał się za sprowadzaniem nadal ze Szwecji ogierów reproduktorów na cały teren woj. wileńskiego i teren trzech powiatów woj. nowogródzkiego (pow. Woł-

zyn, Lida, Szczuczyn). Na teren zaś pozostałych 5-ciu powiatów woj. nowogródzkiego, biorąc pod uwagę zamiłowanie hodowców włościńców do konia typu ciężkiego, i istniejące tam dotychczas pogłowia konia typu nieco cięższego w porównaniu z pozostałymi 11-tu powiatami terenu Wileńskiej Izby Rolniczej — za sprowadzaniem, w razie braku ogierów szwedów grubszego kalibru, ogierów ardenów typu lżejszego.

Według referatu inspektora chowy koni Jerzego Steckiewicza, P. S. O. w Berdówce miałyby posiadać dla terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego minimum 126 ogierów, w tem 33% (32,68%) ogierów szlachetnych, pozostała zaś ilość, czyli 85 ogierów — wyłącznie typu pociągowego, w miarę możliwości „szwedzi”, ewentualnie 60 szwedów i 25 ardenów typu lżejszego.

Na terenach poszczególnych województw to przedstawiałoby się następująco: w woj. wileńskim minimalna ilość potrzebnych na punkty kopulacyjne ogierów P.S.O. wynosiłaby 69, w tem 42% czyli 29 ogierów szlachetnych i 40 ogierów wyłącznie szwedzi. W woj. nowogródzkim, minimalna ilość potrzebnych ogierów P. S. wynosiłaby 57, w tem 21% czyli 12 ogierów szlachetnych, pozostała zaś ilość czyli 45 ogierów wyłącznie typu pociągowego, — szwedzi, ewentualnie 20 szwedów i 25 ardenów typu lżejszego.

Do wyraźnego nakreślenia poczynił Związek i wytycznych dla podniesienia hodowli koni oraz zastosowania w praktyce, nakreślonych przez Min. Roln. i R. R. rejonów hodowlanych, przyczynili się w bardzo dużej mierze pp. plk. Dembiński, Naczelnik Wydziału inż. Pruski i inż. Grabowski niejednokrotnie zabierając głos w czasie dyskusji.

Statut został przyjęty z pewnymi poprawkami, sprowadzonymi odrębnymi warunkami terenu.

Na zakończenie Zjazdu p. Przewodniczący Zebrania w gorących słowach podziękował w imieniu zebranych Kierownikowi P. S. O. w Janowie Podlaskim p. Zdzisławowi Poklewskiemu - Koziellowi za Jego ofiarę i owocną kilkunastoletnią pracę na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego w charakterze kierownika Państwowego Stada Ogierów która to praca obecnie z chwilą utworzenia odrębnego stada ogierów w Berdówce urwaa się, stawiając wniosek o przyjęcie p. Zdzisława Poklewskiego-Koziella na członka honorowego nowozałożonego „Wileńsko-Nowogródzkiego Związku Hodowców Koni”, co jednogłośnie zostało zaaprobowane przez zebranych, którzy urządzili p. Poklewskiemu-Koziellowi gorącą owację.

Do Zarządu zostali wybrani: Prezes — p. Jan Ślizień.

Członkowie — p. Skinder, p. Chomiński, p. Poklewski-Koziell (Tadeusz) p. Kowczyk, p. Karczewski.

Zastępcy — p. Wasilewski, p. Brochoczek (Andrzej).

Do Komisji Rewizyjnej: p. Jelski, p. hr. Jan Plater, p. Koechly.

Zastępcy — p. Kasproicz, p. Mincyk, Władysław.

Do Sadu Związkowego: p. Zan, p. Godlewski, ks. Ludwik Czetwertyński.

Zastępcy — p. Horodyski, p. Laskowicz, p. Pietkiewicz.



**SPRAWOZDANIE  
Z ZEBRANIA ZARZĄDU NACZELNEJ  
ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOW-  
CÓW KONI W POLSCE,**

odbytego dn. 25 stycznia roku 1936.

Przewodniczący sen. Stanisław Karłow-  
ski zajął zebranie i powitał nowych  
członków Zarządu N. O. w osobach pp.:  
Józefa Bronikowskiego, Prezesa Łódzkiego  
Związku, Kazimierza Działoty, Prezesa  
Kieleckiego Związku i Jana Ślizienia, Prezesa  
Wileńsko-Nowogródzkiego Związku.

Następnie odbyło się wręczenie nagród  
pieniężnych i medalii hodowcom, których  
k. nie odniosły zwycięstwa w zawodach o  
Mistrzostwo Armji w roku 1935, i we  
Wszechstronnym Konkursie Konia Wierz-  
chowego w roku 1935.

Do obecnych pp. hodowców w serdecz-  
nych słowach przemówili: płk. Stefan Dem-  
biński, Dowódca Taborów i Szeł Remontu  
i płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński,  
Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego,  
wzruszając im sukcesów.

Wyróżnieni zostali:

Przez M. S. Wojsk. za odniesione zwy-  
cięstwa koni w zawodach o Mistrzostwo  
Armji w roku 1935:

1) P. Z. Komecki z Bogusławic (woj.  
warszawskie), I nagroda 3.000 zł. i medal  
złoty — za wał. „Tulipan” (Urwis xx —  
Warszawianka).

2) Zarząd Dóbr Pszczyzna V nagr. 1000 zł.  
i medal srebrny za wał. Tarpan po og. Zi-  
guner.

3) Małopolskie T-wo Rolnicze VI nagr.  
1000 zł. i medal srebrny za kl. Wenus  
(431 Tobias x — Baśka).

Przez Polski Związek Jeździecki za od-  
niesione zwycięstwa koni we Wszechstron-  
nym Konkursie Konia Wierzchowego w r.  
1935:

1) P. K. Dzierzbicka z Bartoszewki (woj.  
warszawskie) I nagr. złoty medal za konia  
„Złota-Pani”.

2) Hr. K. Rostworowski z Hrechowa  
(woj. stanisławowskie) II nagr. srebrny meda-  
l za konia „Zadymka II”.

3) P. Z. Komecki z Bogusławic (woj.  
warszawskie) III nagr. brązowy medal za  
konia „Tulipan”.

Przewodniczący, Senator Stanisław Kar-  
łowski, wyraził podziękowanie Szefostwu  
Remontu i Polskiemu Związkowi Jeździec-  
kiemu, zaznaczając, że nagradzanie pp.  
hodowców jest najlepszym bodźcem w ich  
pracy w tej dziedzinie.

V. prezes Stanisław Konobka postawił  
wniosek o wybór delegacji, którąby złożyła  
podziękowanie p. generałowi Składkow-  
skiemu, II Vice Ministrowi Spraw Wojsko-  
wych za jego życzliwy stosunek do produ-  
centów koni typu wojskowego i utrzyma-  
nie na dotychczasowym poziomie cen koni  
tego typu, pomimo ogólnej niżki cen.  
Wniosek przyjęto.

W związku z akcją zorganizowa-  
nia przez N. O. produkcji ogierów półkrwi  
M. R. i R. R. wystosowało do N. O. pi-  
smo następującej treści: „Ministerstwo Rol-  
nictwa i R. R. uważa akcję Naczelnej Or-  
ganizacji za wskazaną i pożyteczną, jed-  
nakże nie może się zgodzić na wypłacanie  
droższych cen za ogiery nabywane od ho-  
dowców, którzy się podporządkowali kon-  
troli Naczelnej Organizacji. Jeżeli nato-  
miast zajdzie potrzeba odpowiedniej dyz-  
lokacji ogierów państwowych pożądanego  
typu, Ministerstwo niewątpliwie pójdzie  
hodowcom na rękę”. Na wniosek inż. Jana  
Grabowskiego uchwalono, by niezależnie  
od treści powyższego pisma, odnośnie cen,  
komisja kwalifikująca materiał w stadach,  
które pragną brać udział w tej produkcji,  
rozpoczęła pracę w terenie, w myśl wyty-  
cznych o produkcji tych ogierów. Przyjęto

do wiadomości pismo Zrzeszenia Hod. Konia  
Remontowego o likwidacji tej instytucji,  
oraz uwzględniono jej prośbę o zwolnienie  
z zaległych opłat na rzecz N. O.

W związku z pismem Międzynarodowego  
Komitetu Ochrony Konia Szlachetnego w  
sprawie uczestnictwa Polski w tym Komite-  
cie i określenia opłat, jakiego przypadają  
z tego tytułu od N. O., uchwalono wy-  
stąpić do Międzynarodowego Kom. Ochr.  
Konia Szl. z propozycją opłacania przez  
N. O. po 1000 fr. rocznie, zważywszy, że  
Polska przystąpiłaby do tego komitetu je-  
dyndie przez solidarność, gdyż postępy mo-  
toryzacji nie zagrażają istnieniu hodowli  
szlachetnych koni w Polsce.

Następnie rozpatrywano pismo Związku  
poznajskiego w sprawie wystaw ogierów  
i koni remontowych w b. r.

Uchwalono: 1) wystosować pismo do  
Min. Roln. i R. R., celem poparcia prośby  
poznajskiego Związku o zezwolenie na zor-  
ganizowanie w kwietniu b. r. wystawy  
ogierów, połączonej z ich zakupem dla  
Państwowych Zakładów Chowu Koni, 2)  
sprawę wystaw i pokazów koni remonto-  
wych w roku bieżącym rozpatrzyć na na-  
stępnym zebraniu Zarządu N. O., na które  
N. O. uzyska od Szefostwa Remontu po-  
trzebną dane.

Na tem miejscu płk. Dembiński poruszył  
sprawę zarzutów co do niejednolitego po-  
stępowania poszczególnych komisji remon-  
towych przy zakupie koni. Po dłuższej dy-  
skusji na ten temat, w czasie której od-  
czytanych zostało kilka pism nadesłanych  
przez niektóre Związki w tej sprawie do  
N. O., płk. Dembiński oświadczył co na-  
stępuje:

1) Przychyla się do wniosku N. O., by  
1) 15% dod. hod. były wypłacane za konie  
remontowe, pochodzące od klaczy wpisanych  
do ksiąg stadnych, ogłoszonych dru-  
kiem, a jednocześnie wciągniętych do reje-  
strów związków. Zaświadczenie o rejestro-  
waniu klaczy winno być odnotowane na  
odwrotnej stronie świadectwa o wpisaniu  
do księgi stadnej, z podaniem numeru re-  
jestracyjnego klaczy, 2) 5% dod. hod. be-  
dą wypłacane tylko za konie remonto-  
we, pochodzące od klaczy wpisanych do  
rejestrow związkowych.

Potwierdzenie wpisania klaczy do reje-  
stru związkowego z podaniem numeru wy-  
dają odnośnie związki w/g. wzoru ustalone-  
go przez N. O.

2) Wniosku N. O. o wypłacanie specjal-  
nych dodatków hodowlanych za konie re-  
montowe, pochodzące ze stad elitowych, w  
proponowanej formie załatwić nie może,  
natomiast w r. 1936/7 komisje remontowe  
będą przyznawać premje po 100 zł. za  
wyróżniające się wychowem konie typu  
W I.

3) W stosunku do województw central-  
nych i północno-wschodnich wyraża zgódę  
na wypłacanie 15% dodatków hodowlanych  
od dnia 1.IV do dnia 31.XII b. r. za  
konie, które zostały narazie tylko zakwalifi-  
kowane do wpisania ich do ksiąg stad-  
nych przez odnośną komisję do spraw  
ksiąg stadnych. (Nie będzie wymagane w  
tym okresie, w drodze wyjątku, wydruko-  
wanie ksiąg). Wypłata dodatków będzie  
mogła nastąpić po przedstawieniu zaświad-  
czenia komisji księgi stadnej o zakwalifi-  
kowaniu konia do wpisania do księgi stad-  
nej oraz zaświadczenia związku o zapisa-  
niu matki remontu do rejestru związkowe-  
go z podaniem numeru.

Płk. dyplomowany Zbigniew Brochwicz-  
Lewiński wygłosił referat na temat obecnej  
sytuacji hodowli koni w Polsce i koniecz-  
ności zaradzenia niedomaganiom w tej  
dziedzinie.

Po wygłoszeniu tego referatu przewodni-  
czący otworzył dyskusję, na skutek której  
po wyczerpującej wymianie zdań, powzięto  
następującą uchwałę: „Zważywszy, że bra-  
kuje platformy, na której możnaby autory-  
tatywnie omawiać zagadnienia, dotyczące  
organizacji i środków zapewniających na-  
leżyty rozwój hodowli koni w Polsce, Zar-  
ząd N. O. uznaje za celowe i uzasadnione  
utworzenie Państwowej Rady Hodowlanej,  
przyczem dla nadania jej ciągłości i zapew-  
nienia należytego traktowania interesu  
obrony Państwa, na wniosek hr. Pinińskiego  
przyjęto dezyderat, aby prezesem tej  
Rady był Generalny Inspektor Sił Zbroj-  
nych. Obrady, co do składu osobowego  
Rady odroczone do następnego zebrania  
Zarządu N. O. Co się tyczy Wydz. Chowu  
Koni przy Min. Roln. i R. R., to Zarząd N.  
O. stoi na stanowisku, iż koniecznym jest  
powiększenie jego budżetu, oraz rozszerze-  
nie zakresu kompetencji, przyczem winien  
on być uzależniony bezpośrednio od Mini-  
stra Rolnictwa i R. R.

Vice prezes urzędujący zreferował  
sprawę nadesłaną przez Min. Rolnictwa  
wał sprawę nadesłaną przez Min. Roln.  
i R. R. projektu statutu wzorowego dla  
związków hodowców koni. Po dyskusji,  
którą na ten temat otworzył przewodni-  
czący, uchwalono, że co do meritum Zar-  
ząd N. O. zajmuje stanowisko Krakow-  
skiej Izby Rolniczej zaś w szczegółach z  
wyjątkiem paru zagadnień mniejszej wagi  
Zarząd N. O. jest jednomyślny ze stanowi-  
skiem Lwowskiego Związku. Zasadnicze  
postulaty N. O. w tym względzie są:

1-o wysokość składek w związkach okre-  
śla Zarząd, a uchwała Walne Zebranie,

2-o członkowie zwyczajni głosują indy-  
widualnie, koła hodowców zaś przez 2-ch  
delegatów, posiadających 2 głosy,

3-o urzędników Związku przyjmują  
i zwalniają władze Związku.

4-o w skład Zarządu Związku wchodzi  
przedstawiciel odnośnej Izby Rolniczej.

Dyskusję nad reorganizacją N. O. Z. H.  
K. w Polsce w związku z powstaniem Izb  
Rolniczych odroczone do następnego ze-  
brania Zarządu N. O.

**WIADOMOŚCI ZE STADA GOJEJEWKO.**

W r. 1935 sprzedano 3 matki stadne:  
Pflicht (Caius - Persicot) i Sybilla (Saint  
Briavels — Scoth Case) hr. Zofji Mvciel-  
skiej z Wituchowa oraz Combres (Kirkcon-  
nel - Cincioy) p. Leonowi Bronikowskiemu  
z Rzegocina. Carola (Le Diamantin —  
Croix Rouge po Magistral, Bavarde (Eider-  
Campo Formio) i Kadmea (Harlekin —  
Rosenmaid) — padły.

Wcielono do stada klacze: Kajana (Har-  
lekin — Malaga II), Lauma (Aurelius —  
Maronette) i Lipona (Harlekin — Rosen-  
maid).

W r. 1936 odchowywać będzie og. BA-  
FUR, pod którego przeznaczono następu-  
jące klacze:

Baika II (Eidor — Therese po Talion)  
z linii żeńskiej Alice Hawthorn.

Maronette (St. Saulge — Marmite po  
Saphir) matka Laumy, Markity.

Beate (Baltinglass — Breach of Promise  
po Avington) z linii żeńskiej Brown Bess,  
matka Don Carlos'a Jawora II.

Donna Mobile (Mości Książę — Rosette  
po Mindig), matka Jarosława, Krytona.

Dulcinea (Morganatic — Chrysothemis  
po Galtee Boy), matka Kornaka.

Malaga II (Caius — Malta po Arizona),  
matka Erudyta, Kajany.

Graisse (St. Saulge — Greffe po Talion),  
matka Estelli II, Falady, Ingody, Merwinii.

Kajana (Harlekin — Malaga II pa Caius).



**Ksieni** (Harlekin — Boule de neige po Fils du Vent).

**Kurkuma** (Harlekin — Bavarde po Eider)  
**Lea** (Eastern — Leba po Galtee More), z linii żeńskiej St. Alvere.

**Lipoua** (Harlekin — Rosenmaid po Tuki).

**Rosenmaid** (Tuki — Roseninsel po Florizel II), z linii żeńskiej Rosalys, matka Hanki, Iberusa, Kadmei, Lipony.

**Wehrpflicht** (Lycaon — Wiliamina po St. Simon), matka Toreadore.

**Well Shot** (Marten II — Sunshot po Carbine), z linii żeńskiej Qui vive.

Nadto Bafur otrzyma 30 klaczy obcych właścicieli.

Og. **GAINSLAW** zostaną pokryte:

**Conferva** (Fervor — Constanza po Stornoway), z linii żeńskiej Concusion; matka Libretto.

**Ganga** (Jcy Wind — Gangos po King Rob), rodzona siostra Ganges'a, z linii żeńskiej Annetta'y, z której Con amore.

Og. **ILLUMINATOR** zostaną pokryte:

**Lauma** (Aurelius — Maronette)  
**Reichsgräfin** (Over Norton — Cavalleria Rusticana po Malua), z linii żeńskiej Paraffin, matka Jeannette III.

Og. **UNKENRUF** zostaną pokryte:

**Odolie** (Biniou — Coronation po Mindig), matka Jaspisa, Kirysa.

Do stajni wyścigowej wcielono następujące roczniaki:

**Damokles** (Palamedes — Dame po Azutan).

**Indus** (Moscou — Arconia po Illuminator).

**Korazon** (Soval — Dodo po Azutan),  
**Nektar** (Mah Jong — Bavarde po Eider),  
**Nelly** (Mah Jong — Carola po Le Diamantin),

**Nizza** (Mah Jong — Rosenmaid po Tuki)  
**Nome** (Mah Jong — Lea po Eastern).

**Nounoutte** (Mah Jong — Dulcynea po Morganatic).

W r. 1935 urodziły się następujące zrebęta:

og. kaszt. Okay (Mah Jong — Bajka II),  
kl. kaszt. Orla (Mah Jong — Bavarde),

og. gn. Osefedec (Mah Jong — Carola),  
kl. gn. Okiś (Mah Jong — Combres),

kl. kaszt. Oviette Cheri (Mah Jong — Conferva),

og. kaszt. Ogham (Mah Jong — Donna Mobile),

kl. gn. Ołena (Mah Jong — Graisse),  
og. gn. Oberon (Mah Jong — Lea),

og. gn. Olympic (Mah Jong — Malaga II),  
og. kaszt. Olaf (Mah Jong — Reichsgräfin).

og. kaszt. Orkan (Mah Jong — Sybilla).

## JEŹDZIECTWO

### ZAWODY ZIMOWE WLKP. KLUBU JAZDY KONNEJ

Dnia 26 stycznia b. r. odbyły się w krytej ujeżdźalni Wlkp. Klubu Jazdy Konnej zawody zimowe.

W I konkursie, w pokazie przygotowania konia wierzchowego, zdobyła I nagrodę p. Eryka Sarrazin na koniu „Irena”. II nagrodę Eryk Brabec na koniu „Nabab”. III nagrodę inż. Stanisław Grabianowski, Śląski Klub Jazdy Konnej, na ogierze „Gembus”.

Szczególnie odznaczyła się p. Erika Sarrazin, która na 6-letniej klaczy okazała dobre przygotowanie.

W konkursie lekkim dla pań i jeźdźców cywilnych, jak i w konkursie ciężkim dla pań i jeźdźców cywilnych zgłoszono po 1

jeźdźcu, wobec tego obydwa konkursy odpadły.

Kiedy w roku 1934 jeszcze do zawodów Wlkp. Klubu Jazdy Konnej we Wrześni stanęło przeszło 10 jeźdźców z Poznańskiego, to w roku 1935 i 1936 stanęło w szranki tylko po 2 jeźdźców z Poznańskiego. Wlkp. Klub Jazdy Konnej uczyni zapewne starania, celem przyciągnięcia szerszych sfer do jazdy.

W konkursie oficerskim, zwykłym, lekkim zdobył I nagrodę por. Łukowski 15 p. uł. na koniu „Branka”, II nagrodę por. Lubierski, 15 p. uł. na koniu „Szubak”. III nagrodę p. Eryka Sarrazin na koniu „Irena”.

W konkursie oficerskim ciężkim zdobył I nagrodę rtm. Budzik, 7 p. Strzelców Konnych, na koniu „Anitra”, II nagrodę inż. Stanisław Grabianowski, Śląski Klub Jazdy Konnej, na koniu „Latawiec”, III nagrodę ppor. Szeffler, 7 p. Strzelców Konnych, na koniu „Apatja”, IV nagrodę ppor. Groniewicz, 7 p. Strzelców Konnych, na koniu „Westalka”, V nagrodę por. Bukowski, 15 p. uł., na koniu „Tarzan”, VI nagrodę ppor. Szeffler, 7 p. Strzelców Konnych, na koniu „Czekan”, VII nagrodę ppor. Barański, 15 p. uł., na koniu „Wisienka”, VIII nagrodę Eryk Brabec, na koniu „Morus”.

W ciężkim konkursie, w którym startowało około 30 oficerów, nie było rozgrywki, ponieważ decydował czas.

Wobec krętego parcou'u i małej ujeżdźalności, jeźdźcy musieli pokazać całą sztukę opanowania konia i wykorzystania minimalnego czasu.

## WYŚCIGI WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

### STAJNIA

#### ALEKSANDRA hr. ROSTWOROWSKIEGO

Kolory: k. czerwono wiśniowa, poprzeczny szeroki biały pas, cz. biała.

Trener: Stanisław Gruszka, żokiej vacat.

6 l. og. sk.-gn. Gentry (Bafur — Aquamarine).

4 l. og. sk.-gn. Manfred II (Luvaneran — Malta).

4 l. og. kaszt. Harry ½ krwi (Wily Attorney — Hippia).

4 l. kl. gn. Ilonka ½ krwi (Luvaneran — Iskra III).

3 l. og. gn. Wizzard (Ballyheron — La Vilanella).

3 l. og. gn. Charlatan (Ballyheron — Ciecziwa II).

3 l. kl. sk.-gn. La Strega (Forward — Malta).

2 l. kl. sk.-gn. Magenta (Villars — Malta).

2 l. kl. gn. Byczyna (Ballyheron — Bonne Chance).

2 l. og. gn. Hastings ½ krwi (Ballyheron — Hippia).

2 l. kl. gn. Ivresse (Illuminator — Belle de Fontenay).

2 l. kl. kaszt. Ircha II (Illuminator — Egal té).

2 l. og. gn. Kobalt (Colombo — Ceres II).

2 l. kl. kaszt. Never Fail (Illuminator — Nem Tudok).

### STAJNIA

#### IGNACEGO HR. MIELŻYŃSKIEGO

Kolory: k. niebieska, ręk., cz. i szarfa białe.

Trener: st. st. Stanisław Filipiak, żokiej: Adam Tuchołka.

2 l. og. sk.-gn. Boubole (Palü — Bibiella).

2 l. og. gn. Pumpernikel (Palü — Parade).

2 l. og. gn. Verbum Noble III (Palü — Vipida).

2 l. og. c. gn. Kasztelan II (Palü — Kasztelanka).

2 l. kl. sk.-gn. Depesza II (Palü — Dziecina).

2 l. kl. gn. Judica (Palü — Jawa).

### STAJNIA

#### P. P. J. BORYCKIEGO i T. BRÜHLA

Kolory: k. i r. białe w niebieskie grochy, cz. niebieska.

Trener: p. T. Brühl, żokiej vacat.

3 l. kl. kaszt. Olimpiada (Torelore — Celia).

3 l. kl. kaszt. Ofenzywa (Mah Jong — Berezyna).

### STAJNIA

#### L. J. BAR. KRONENBERGA

Kolory: k. i r. białe, cz. amarantowa.

Trener: Stanisław Zuber, żokiej vacat.

5 l. og. c. gn. Fugas (Mah Jong — Uzda).

3 l. kl. kaszt. Hajda (Phat — Molly Malone).

3 l. kl. gn. Hulanka II (Urwipoleć — Wim pa pam).

3 l. og. kaszt. Hetman II (Obertas — Uzda).

3 l. og. c. gn. Huragan IV (Balthazar — Moja Luba).

3 l. og. kaszt. Huzar (Bafur — Maleńka).

2 l. kl. kara Ida Heinzl (Phat — Ale Baba).

2 l. og. kaszt. Jarema IV (Obertas — Wichura II).

2 l. kl. gn. Jesień (Obertas — Telimena).

2 l. kl. gn. Jo-jo (Phat — Rose de l'Enfer).

2 l. og. kaszt. Jurand III (Phat — Maleńka).

2 l. kl. gn. Iluzja (Urwipoleć — Legja).

### STAJNIA

#### P. MARJI BROSZKIEWICZOWEJ

Kolory: k. i r. górna połowa zielone, dolna brązowe, cz. z łona.

Trener: Jan Karwacki, żokiej vacat.

5 l. og. c. gn. Kaliban (Torelore — Szegely).

4 l. og. kaszt. Aak (Wampir — Różga).

4 l. og. gn. Akcept (Guardi — Sucha).

4 l. og. c. gn. Incydent (Kentish Cob — Elaunay).

4 l. kl. gn. Irma (Kentish Cob — Elwira).

3 l. og. kaszt. Babosz (Moscou — Medora).

3 l. kaszt. Bessemra (Mah Jong — Gloria).

2 l. og. c. gn. Cenis (Parachute — Carthagéne).

2 l. og. kaszt. Civun (Lucifer — Medora).

2 l. kl. gn. Cynaza (Villars — Amaranatina).

2 l. kl. gn. Cydonja (Albula — Gloria).

2 l. kl. gn. Centyfolja (Villars — Qu'ck).

2 l. kl. c. gn. Cylicja (Bafur — Colombina).

2 l. kl. kaszt. Centuria (Mah Jong — Itak II).

### Stajnia p. Zofji Babeckiej.

Kolory: k. i r. czarne, cz. zielona.

Trener i żokiej: Józef Górecki.

4 l. og. kaszt. Kawaler Różany (Bob — Pergettyü).

4 l. og. gn. Santiago (Villars — Varazsfeny).

4 l. og. kaszt. Monaco (Fedorius — Cio-cia Müller).

3 l. kl. sk. gn. Valdivia (Villars — Pergettyü).

3 l. kl. gn. Giorgetta (Villars — Varazsfeny).

3 l. kl. gn. Edes Ewa (Villars — Blondeva).

2 l. og. gn. Blue Boy (Bafur — Pergettyü).

2 l. kl. gn. Primavera (Villars — Osoba z Inteligencji).



## PIŚMIENNICTWO

KRÓLIKIEWICZ ADAM, MJR.

Jeździec i koń w terenie i skoku.

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, 1936. Cena zł. 4.

Mjr. Królikiewicz wydał niedawno ciekawą pracę z zakresu jazdy i sportu konnego pod powyższym tytułem, w której dzieli się on z czytelnikiem swym długoletnim doświadczeniem i praktyką oraz poglądami sfer jeździeckich włoskich co do metody przygotowania jeźdźcy i konia — zwłaszcza do skoku. Metoda ta — polega na wiedzy, cierpliwości i stopniowaniu wysiłków oraz umiejętności wytworzenia wzajemnego zaufania między jeźdźcą i koniem bez użycia siły i gwałtu. Należy poznać zwierzę, zgłębić jego psychikę, postępować z nim łagodnie. Zasady te — proste napozór — nasuwają dla jeźdźcy nieprawego, mało doświadczonego, niecierpliwego i nerwowego nieraz duże trudności, wskutek czego pomija się je lub grzeszy przeciw nim, psując i narwiając konia.

Poglądy swe autor szczegółowo rozwija w omawianej książce, mającej charakter podręcznika, opierając się na gruntownej, zarówno praktycznej, jak i teoretycznej, znajomości tematu. Praca dzieli się na 4 części: W pierwszej autor omawia jak pracować nad koniem i sobą, aby opanować skoki w terenie i na przeszkodach, a więc zakres wykszolenia młodego konia, naturalne pomoce (główne i dodatkowe), sztuczne, półsiad, pierwsze lekcje galopu z podjeżdżkami, znaczenie przeszkód, zachowanie się jeźdźcy i konia w skoku i główne grupy mięśni konia. Ujeżdżanie młodego konia powinno, zdaniem autora, trwać 2 lata. Łącznie z tem autor analizuje pierwszy rok przygotowania konia do skoku, pracę przygotowawczą na przeszkodach w pierwszym i drugim podokresie oraz pracę w drugim roku przygotowania konia. Część pierwsza stanowi gros materiału pracy. Zawiera ona szereg lekcji praktycznych i wskazówek metodycznych z omawianego zakresu. W pozostałych trzech częściach znajdujemy opis budowy przeszkód różnego rodzaju, wjazdów, zjazdów i przebiegów. Wszakże konia już znarowionego, a jeźdźca zmanierowanego,

to zagadnienie szczególnie trudne. To też autor dużo miejsca poświęca omówieniu najczęstszych błędów ujeżdżania oraz ich sposobów naprawy, opisowi ćwiczeń pomocniczych i doskonalących oraz sposobom naprawy wadliwego stylu skoku. Omówienie podbijania oraz rozprężania konia, utrzymania w sprawności konia już przygotowanego, wreszcie próby konia wierzchowego i pielęgnacji nóg konia zamykają tę pożyteczną książkę. Praca zawiera szereg ciekawych ilustracji. Będzie ona bardzo cenną pomocą dla każdego oficera broni konnych i jeźdźcy-sportowca, zwłaszcza młodego. Podane w niej rady i wskazówki otworzą przed nim nowe widnokręgi na psychologję, taktykę i technikę nauki skoków i nauczą jak pracować nad sobą i koniem, aby należyście pokonywać teren i przeszkody. Książka została zalecona do użytku służbowego przez Pana I Wiceministra Spraw Wojskowych oraz opatrzona przedmową gen. bryg. Wieniawy-Długoszowskiego. Do książki dołączona jest tablica przedstawiająca poszczególne fazy zachowania się jeźdźcy i konia w skoku oraz czynione przez jeźdźcę błędy, a nadto szereg ilustracji fotograficznych.

Pomimo ściśle fachowego tematu podręcznik ujęty jest lekko i popularnie, dzięki czemu czyta się go z dużym zainteresowaniem. Ze stron jego przebija zjawstwo i umiłowanie tematu i konia.

Niezwykle niska cena książki ułatwia jej nabycie niemal przez każdego.

## ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Jako ojcowie dwulatków stoją w Niemczech na czele następujące ogiery: Graf Isolani, albo Laland, Oleander, Herold, Flamboyant, Graf Isolani, Favor, Sisyphus, Torero, Aldford, Lampos, Graf Ferry, Walenstein.

Abgott. Potomstwo znajdującego się obecnie w Polsce Abgotta w liczbie 21 zdo było w roku ubiegłym na niemieckich to-

rach płaskich 53,001 mk., odnosząc 22 zwycięstwa.

Tak więc Abgott zajął w roku tym 22-e miejsce na liście reproduktorów niemieckich.

SZWECJA.

Reproduktory. Championem reproduktorów w roku minionym został angielski Runnymede (Hurry On i Saint's Meade po St. Simon), którego dzieci w liczbie 33 zdo były 32 gonitwy i sumę 52,950 kr.

Za nim kroczą: Cloudbank syn Nimbursa z wygraną potomstwa 32,125 kr., syn Dolomita Hampelmann (21,615 kr.), Dolman, syn Ard Patricka i Danubii (16,940 kr.) i francuski Radis Rouge, syn Ex Voto, Escorial po Fervor, Languard po Jour Majesty.

FRANCJA.

Brantome kryje za 45,000 fr. Klasowy syn Blandforda rozpoczyna w roku bieżącym, jako pięcioletek, swoją karierę reproduktora w stadzie Calvados. Tak wysoka cena stanówki odpowiadająca 600 f. szterlingów angielskich zdawałoby się nie odpowiada dzisiejszym kryzysowym warunkom, które dają się we znaki również i sportowi francuskiemu, a jednak lista Brantome'a na najbliższe trzy lata jest prawie zapelniona, gdyż hodowcy, którzy w roku bieżącym posyłają do niego swoje klacze — zamawiają miejsca i na lata następne.

Zaufanie do Brantome'a opiera się naturalnie w pierwszym rzędzie na jego wyczynach turfowych, gdzie był racerem wielkiej miary, aczkolwiek nie bez wpływu jest tu i okoliczność, iż drugi syn Blandforda od kilku lat już stacjonowany we Francji, a mianowicie Blenheim tak świetnie zadebiutował, jako reproduktor.

## Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA I HODOWCY” 13 złotych  
Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w PKO 6161.  
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru podwójnego 2.50 zł.

Nr. 56

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł., 1/8 strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kłiszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy”, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI.

WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.



# Jeździec i hodowca

7

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 1 MARCA 1936 R.

TREŚĆ Nr. 7:

Wojsko i hodowcy społem ku podniesieniu hodowli i jeździectwa w Polsce. — Bronisław Sulimierski. Bilans wyścigowy i hodowlany r. 1935 oraz przegląd retrospektywny wyścigów. Dzieje stada Janowskiego — Witold Pruski. Uwagi do Uwag — G. Romaszkan. Choroba robaczna płuc u koni. — Dr. Anatol Hantower. Dzisiejszy stan hodowli koni w Arabji. — Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara. — Międzynarodowe zawody konne w Berlinie — mjr. Adam Królikiewicz. Z praktyki hodowlanej — Włodzimierz Chelmiński. Film i radio na usługach propagandy konia — J. K. Chodowiecki. Do artykułu „Newmarket December Sales 1935”. Kronika krajowa i zagraniczna.



KASZMIR (Farys II — Hebda po Hermit or. ar.), og. siwy, cz. krwi ar., ur. 1929 r. w Państw. Stadninie w Janowie - Podlaskim, wł. Witolda ks. Czartoryskiego w Pełkinisch. Wygrał rekordową sumę 81.176 zł.



# Wojsko i hodowcy społem ku podniesieniu hodowli i jeździectwa w Polsce

Blisko 2 lata temu, bo w nr. 5 „Jeźdźca i Hodowcy” z roku 34 pod tem samym zatytułowaniem zamieściłem artykuł na temat ujęty w tytule, który nie spowodował ani repliki, ani uzupełnienia. Objaw ten nie był zachętą do dalszych rozważań o tym przedmiocie.

Skoro jednak w ostatnich czasach dostrzegam, że wysunięte przezemnie dezyderaty (o odsprzedaży hodowcom z wojska klaczy, przedstawiających dobry materiał hodowlany i złagodzeniu przepisów obniżających cenę koni remontowych przy nabywaniu ich z drugiej ręki), który to przepis starałem się przedstawić jako mający i odwrotną stronę medalu, poczynają być praktykowane i świadczą o życzliwym stosunku Szefostwa Remontu do spraw hodowlanych, to nabrałem przekonanie o celowości i pożytku wysuwania poglądów, których ucieleśnienie może dodatnio wpływać na coraz większe współdziałanie pomiędzy wojskiem i hodowcami. Ze interesy wojska i hodowców się zająbiają, każdy to dobrze rozumie, pozostaje więc tylko uprzytomnić co zainteresowane strony robić powinny, by obopólne dobro zyskiwało. Komunikat Związku Hodowców Szlachetnego Konia w Warszawie, z dnia 17 stycznia za nr. 9 pod punktem 3, obwieszcza: że pan Wiceminister Spraw Wojskowych zawiesił dotychczasową sprzedaż wybrakowanych klaczy, zamieniając to zarządzenie sprzedają klaczy, **przedstawiających wybitną wartość hodowlaną** w wieku poniżej lat 12. Zarządzenie to jest tak bardzo pomyślnie dla hodowli, że obok poklasku, należy pomyśleć o sposobach wykorzystania tego nastroju. Komunikat, na który się powołuję, nie poucza jak zainteresowany hodowca może przystąpić do nabycia klaczy, na które reflektuje, nie ma ani ich listy ewidencyjnej, ani okazji zobaczenia. Sprawa wymaga wskazania techniki tych transakcji i przemyślenia możliwości uregulowania należności wałachami nabywanymi przez Komisje Remontowe. Sprawiedliwość domaga się, by i wojsko spotykało się z pewnego rodzaju wzajemnością, wyrażającą się w dostarczaniu coraz użytkowo wartościowszych koni. Artykuł „Znamienny zwrot” i przyczynek do tego artykułu W. ks. Czartoryskiego swą aktualnością musiały zainteresować czytelników Jeźdźca i Hodowcy a są wyrazami budzącego się ożywienia w usiłowaniach produkcji nie tylko ładnych, ale i dzielnych koni ku chwale naszego wojska! Dzielność, która w wojsku przedewszystkiem jest pożądaną, nie zawsze chodzi w parze z urodą i nieskazitelną exterjeru, to też większa, przy zakupach, niezależność Komisji Remontowych od przestrzegania tej nieskazitelnosci napewno zaznaczy się większą dzielnością koni naszych szwadronów.

Dzielność, wytrzymałość, dobre wykorzystywanie karmu, nie są zaletami łatwo dostrzegalnymi w momencie zakupów na spędach, to też wielką ma słuszość ks. W. Czartoryski wysuwając pożytek odwiedzenia stad, dla zapoznania się z ilością, sposobem wychowu, żywienia i materiałem macierzystym dostarczanych do remontu koni. Częściowo jest to praktykowane. Zaznajamianie się komisji Remontowej z liczebnością, wartością, a nawet zadatkowanie w stadach koni chowanych dla wojska spowoduje racjonalne i gęstsze wyznaczanie miejsc spędów, bo jak dotąd niektóre po-

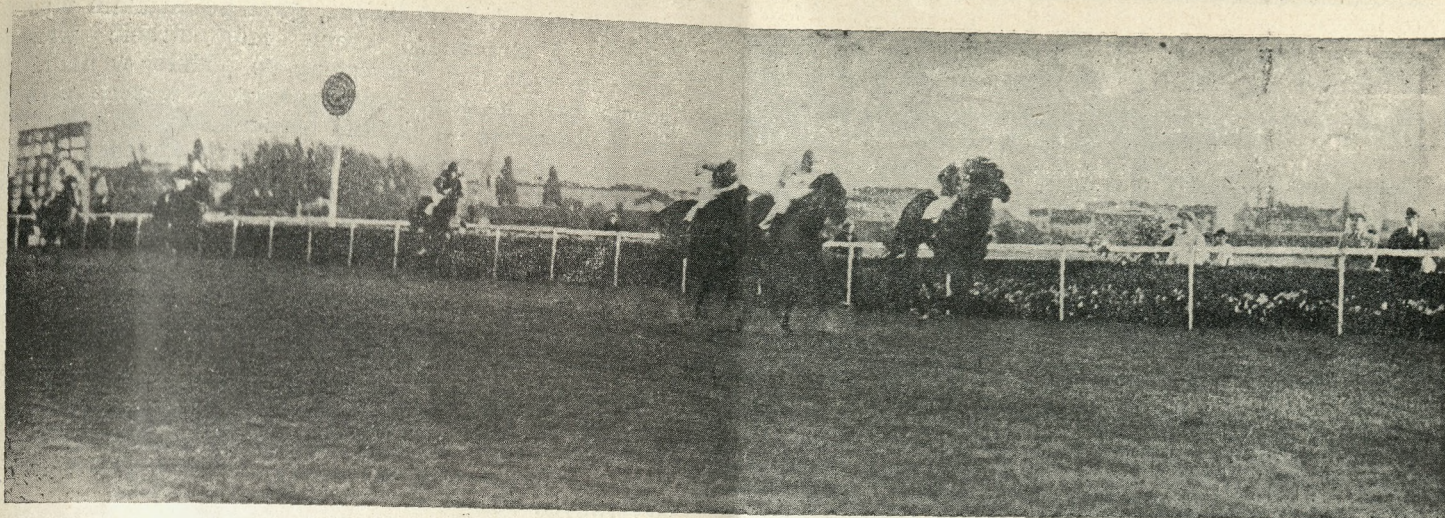
wiaty np. nieszawski narażone są na prowadzenie koni remontowych po kilkadziesiąt kilometrów a prowadzenie to, w rękę, jest bardzo uciążliwe i emocjonujące. Wiązanie zaś młodych koni za wozem z furazem bywa bardzo niebezpieczne, bo napotykną samochód albo wóz wiozący skóry powoduje zrywanie się koni i okaleczenia. Przepis obowiązujący na pokazach, zabraniający wyprowadzania koni, nie sprzedanych, przed godziną 7-mą wieczorem jest dla hodowców b. uciążliwym, bo konie wyprowadzone po tej godzinie prowadzone są nocą i w razie konieczności zatrzymywania się dla popasu, z trudnością są przyjmowane w podwórzach folwarcznych. Coroczne manewry dają doskonałą okazję władzom wojskowym zapoznania się z rozmaitymi stopniami wytrzymałości i odporności koni, to też gdyby były stosowane adnotacje koni, najlepiej wytrzymujących trudy manewrów połączone z dochodzeniem ich pochodzenia, byłaby to droga prowadząca do eliminacji pod względem wychowu i urasowienia, a stanowiłaby chlubę dla tych hodowców, których wyróżnione konie przedstawiałyby najwyższy procent w stosunku do dostarczonych. Takie sprawozdanie byłoby bodźcem do szlachetnej emulacji i dowodowym materiałem: „że sroka sokoła nie uleże” i że klacze służące na rozmnażanie, a odsprzedawane z wojska do hodowli, byłyby z czasem matkami tych wojskowych derbistów. W tych relacjach z kondycji i rzeźkości koni po manewrach, powinna wyjść też na jaw: przewaga wałachów nad klaczami, a w ślad za tem i preferowanie zakupu do wojska wałachów, co razem wzięte b. korzystnie odbiłoby się na hodowli krajowej, tak ubogiej w klacze, godne być matkami. Autorrytatywnym byłoby też wysondowanie czy zwiększająca się rasowość nie obniża użyteczności koni i potomstwo jakich ogierów wybija się na czołowe miejsca?

Dotykając spraw, w których hodowcy mogą i powinni dostarczać konie istotnie dobre, a nie „zamazańce”, podkreślam skarmianie marchwi tylko w dozach dyjetetycznych a nie karmowych oraz urządzenie okólników o wydłużonych figurach, by źrebaki mogły się wygalopować. Okólniki takie, o ile są na ziemi gliniastej, powinny być wypiaszczone, by w czasie mrozów twarda gruda nie tamowała swobodnych ruchów i nie obłamywała kopyt. a wielogodzinne przetrzymywanie stadniny na okólniku przy każdej pogodzie powinno być hartowaniem koni do niewygod manewrowo-wojennych. A o to przecież chodzi i za tą odporność wojsko słusznie płaci wyższe ceny. Na jedną przywarę końską pozwałam sobie zwrócić uwagę, a mianowicie na nadmiar nerwów. Choć w kawalerji nerwy są łatwiejsze do opanowania, to w artylerji i robocie nadmiar nerwów robi często konia bezużytecznym o czem wspominam, by przy odsprzedaży klaczy z wojska do hodowli nerwowość za błąd poważny i sukcesyjny był poczytywany. Uważając dzisiaj skreślone uwagi tylko za dalszy ciąg uwag zamieszczonych w nr. 5 z roku 34 nie pretenduję, by one wyczerpywały sprawę wzajemnych usług wojska i hodowców i z przyjemnością czytać będą propozycje uzupełniające pojęcie „Społem”.

Bronisław Sulimierski.

St r a s z e w o, w styczniu 1936 r.





Iris (Torelore — Nuit de Mai) 2 l. og. sk. gn. st. „Lubiec” wygrywa Nagr. Borowna (20 000 zł. — 1600 m.) bijąc Horynia, Elbę, Jagienkę II, Klejnota Bychawskiego, Orleana i Łuka.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

## Bilans wyścigowy i hodowlany roku 1935 oraz przegląd retrospektywny wyścigów

(Ciąg dalszy).

Najlepszym dwulatkiem sezonu był **Iris** (Torelore i Nuit de Mai po Sundridge) chowu Wł. hr. Zamoyskiego. Biegał on 7 razy, miał najpierw 3 zupełnie łatwe wyścigi — w tem jeden walkover. W Produce zde-rzył się z innym koniem i przyszedł czwarty. W Middle Park Plate zwyciężył pewnie Horynia i Huzara. W nagr. Fanshave był czwarty: ciężko mu było finiszować w licznej, bo z 12 koni złożonej, polu. Mimo to praktycznie rzecz biorąc, był on na celowniku prawie na tej samej linii co Ławnik i Horyń i przypuszczam, że gdyby ż. Pasternak mógł rozpocząć finisz trochę wcześniej — to Irys zajął by drugie miejsce za Napaścią. W nagr. Borowna walczył z Horyniem bijąc go o pół długości. Wygrał 52,300 złotych.

**Horyń** zajmuje drugie miejsce wśród dwulatków. Jest to syn Illuminatora i Gambji po King's Idler, chowu A. margr. Wielopolskiego. Najlepszy wyścig zrobił wygrywając finiszem nagr. Kruszyny od Juras, Margasa, Irysa i innych. Początkowo nie bardzo zdążył za Kidem, później bił go zdecydowanie. W nagr. 3.000 zł. Middle Park Plate i Borowna uległ tylko Irynowi. Wygrał także gonitwy III i II kat., a razem zdobył 49,814 zł.

Na trzecim miejscu klasyfikujemy ogiera **Juras** (Batiar i Coturnix po Brown Prince) hodowli M. Bersona. Juras był drugi w Produce za Horyniem i drugi, pobity o łeb, przez Hawerłę w nagr. Sernickiej. Wygrał nagr. **Widzowa**, bijąc Czerska, Orleana, Kantona, Margasa. Suma wygr. 24.592 zł. Możliwe, że jeszcze lepszym od niego był jego towarzysz stajni **Jacek** (Bafur i Dolores po Torelore). Przygotowywany, tak jak wszystkie konie lesznowski, ostrożnie i powoli — Jacek uległ najpierw Huzarowi (o szyję), aby później

przejsć zwycięsko przez grupy i ukoronować swą karierę kapitalnym wyścigiem w nagr. im. J. Reszkego, gdzie łatwo pokonał Cygnusa i tegoż Huzara. Ten ostatni wyścig pozwalał przypuszczać, że możliwości rozwojowe Jacka są jeszcze większe niż Juras. Suma wygranych 16,940 zł.

**Hawerla** (Oszczep i Intrata po Chilperic) hodowli Zb. Dobieckiego, biegała 4 razy i nie zaznała porażki. W wyścigach grupowych nie natrafiła na poważniejszą konkurencję, ale zwycięstwo nad Jurasem w nagr. Sernickiej (finiszem o łeb) było bądź co bądź wartościowe. Wygrała 16,400 zł.

**Huzar** (Bafur i Małeńka po Picton) hodowli L. J. bar. Kronenberga zrobił najlepszy wyścig zajmując trzecie miejsce w nagr. im. A. hr. Potockiego za Irysem i Horyniem oraz drugie miejsce za Ławnikiem w nagr. im. W. Leśniewskiego bijąc Czerska, Orleana, Łuka. W nagr. im. J. Reszkego pokonał go łatwo Jacek, zaś Cygnus z trudem, o łeb tylko. Pierwszym był tylko w gonitwie III kat., bijąc po walce o szyję jeszcze wówczas niegotowego Jacka. Wygrał 8.300 zł.

**Orestea** (Bafur — Fatima po Illuminator) hodowli Stadn. Państwowej miała zadatki klasy, której nie wykazała w całości, gdyż była trudna do dobrego wystartowania, kilkakrotnie straciła wskutek tego sporo terenu. Tak było np. w Próbnjej, gdzie zajęła trzecie miejsce za Motruną i Massacre. Orestea przeszła łatwo przez grupy i wygrała nagrodę 3.000 zł. od Sandomierza.

Manażowana bardzo umiejętnie, wszystkie zwycięskie wyścigi miała bardzo łatwe i klasa jej zapew-





Juras (Batiar — Coturnix) og. kaszt. ur. 1933 r. hod. i wł. p. M. Bersona (żok. Stasiak).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

ne uwypukli się, naprawdę dopiero w roku 1936. Suma wygranych w 4 wyścigach (raz trzecia) — 10.100 zł.

**Jagienka II** (Bafur i Fiona po Liège) hod. M. Bersona. Zdobyła łatwo 3 gonitwy grupowe. W nagr. Borowna nie odegrała roli przypuszczamy, że z powodu twardego toru głównie. W ostatnim dniu sezonu jesiennego wygrała w imponującym stylu nagrodę 4.000 zł., bijąc Massacre o 4 dług. (Massacre była druga w Próbnaj). Jagienka II wygrała ogółem 10.400 zł. Po torze elastycznym lub miękkim galopowała jak koń klasowy. Stanie się to zrozumiałe, jeżeli sobie przypomnimy jakie ma potężne wymiary, jakie łopatki.

**Kid** (Rheinwein i Huryska po Morphy) hodowli Alfr. hr. Potockiego, początkowo zapowiadał się świetnie, a jego długa, imponująca akcja zwracała uwagę wszystkich. W pierwszym swoim wyścigu pokonał łatwo Horynia, w drugim rzucił dowolnie Kmiotka, w trzecim odstraszył rywali do tego stopnia, że gonitwę 7.000 zł. zdobył... przez walk-over. W Middle Park Plate źle stanął na nogi i po krótkim zrywku, zgąsł i nie odegrał w gonitwie żadnej roli. W nagr. Fanshave biegał zupełnie źle, bezbarwnie i wówczas stajnia (bardzo słusznie) dała mu spokój, uważając, że lepiej będzie, jeśli tak wielka maszyna rozwijać się będzie przez resztę roku w warunkach jakie daje domowa robota. Suma wygranych 13.800 zł.

**Cygnus** (Mainberg i Cylla po Maaz) hodowli Z. hr. Mycielskiej. Duży, potężny koń, rozwijał się bardzo powoli i powoli dochodził do formy. Wygrał trzy gonitwy grupowe, a w nagr. im. J. Reszkego został pokonany bezapelacyjnie przez Jacka, lecz pobił o łeb Huzara. Szanse jego w gonitwach dla trzylatków powinny wzrosnąć. Cygnus zdobył 10.660 zł.

**Orlean** — pół-brat Mata — po Parachute i Garonna po King's Idler, hodowli Stadn. Państwowej, eksploatowany był bardzo niefortunnie. Koń leniwy, flegmatyczny, wygrał 3 gonitwy, przyczem ostatnie zwycięstwo w nagr. 7.000 zł. odniósł nad niezłą Oranją. Po nagr. Widzowa, gdzie został wyprowadzony na duże koło przez Kantona — koń ten w naszym pojęciu

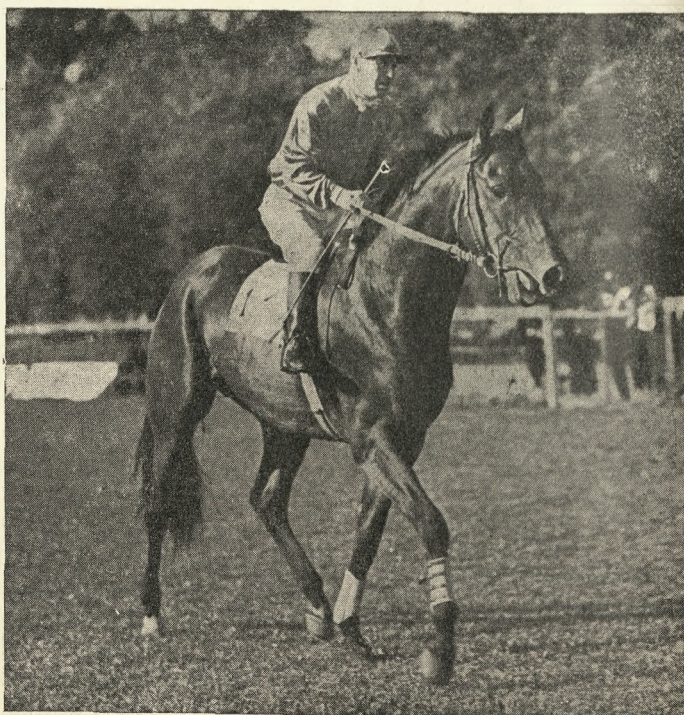
nie powinien był już biegać, gdyż po wielkim wysiłku odrabiania straconego terenu mógł stracić wszelką chęć do wyścigów. Puszczanie go później w nagr. Borowna było błędem, a puszczanie go jeszcze w nagr. im. J. Reszkego — ciężkim błędem. Oby to nie odbiło się ujemnie na tegorocznej karierze Orleana, który budową korzystnie odbija od swego niewątpliwie klasowego półbrata — Mata. Wygrał 12.640 zł.

**Czersk**, rodzony brat Bobrujska, po Bafur i Estramadura po Harlekin, biegał tylko cztery razy. Zdobył nagr. Próbną, bijąc ogiery Margas i Komis; następnie, po wypadku na robocie, pauzował i w nagr. Sernickiej był bez miejsca. W nagr. Widzowa bije go Juras, lecz za nim zostały: Orlean (stracił na zakręcie), Kanton i Margas. W nagr. im. J. Reszkego jest czwarty za trójką dobrych ogierów: Jacek, Cygnus, Huzar. Suma wygranych 10.600 zł.

**Margas** (Bafur i Cymbarka po Oszczep) hodowli K. hr. Zamoyskiego. W Próbnaj był drugi za Czerskiem, a w nagr. Kruszyny trzeci za Horyniem i Jurassem. Później dwukrotnie był bez miejsca za Orleanem. Oranją, Czerskiem, Jurassem, Kantonem w nagr. 7.000 zł. i nagr. Widzowa, lecz sezon zakończył zwycięsko wygrywając gonitwę 7.000 zł. w walce od Dingo. Wygrał 11.697 zł.

**Łuk** (Guardi i Hugentottin po Delaunay) hodowli J. Bronikowskiego — koń bardzo ciężki do startowania — ujawnił dość dużą szybkość wygrywając gonitwę 7.000 zł. na 850 mtr., bijąc Kmiotka, Ottawę, Massacre. W gonitwie I kat. pokonał po walce Dingo. W nagrodach im. A. hr. Potockiego, Borowna i J. Reszkego — był bez miejsca. Trzy pierwsze i dwie trzecie nagrody uczyniły razem 11.690 zł.

**Oranja** (Mah Jong i Dunkierka po Fils du Vent) wygrała gonitwę III, a później II kat.; w nagr. A. hr. Potockiego była bez miejsca (źle przyjęła start). Nie-



Orlean (Parachute — Garonna), og. gn. ur. 1933 r. w St. Państw. Koziencice — wł. p. St. Szwarcsztajna (żok. Fomienko).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.





Luk (Guardi — Hugenottin) 2 l. og. kaszt. Gen. C. Januszkiewicza, wygrywa nagr. 7.000 zł. — 850 m, bijąc Kmiotka, Ottawę, Massacre, Taninę, Heraklesa, Radamesa II i Harpę.

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.

złe biegła w nagr. 7.000 zł. ulegając dopiero po walce Orleanowi, bijąc Komisa, Margasa, Orestę. W innej nagr. 7.000-zł. biega źle i przegrywa do Margasa, Dingo, Komisa; jest już widocznie bez formy i zaoszczędzona idzie na zimowe leże z sumą wygranych 6.000 zł. Pochodzenie jej upoważnia do pewnych nadziei na dystansach dłuższych.

**Elba** (Palü i Esther po Ariel) — rodzona siostra Estonji. Wygrała wszystkie trzy wyścigi grupowe, a w nagr. Borowna zajęła trzecie miejsce przed Jagienką II, Klejnotem Bychawskim, Orleanem i Łukiem. Zdobyła nagrodami sumę 8.940 zł.

**Klejnot Bychawski** (Bafur — Crescent Moon po Aleppo). Zdobył gonitwy III i II kat., był 3-ci w nagr. Sernickiej przed Czarskim, Łukiem, Massacre. Kilka razy z miejscem. Wygrał 7.270 zł.

**Dingo** (Villars i Lanoline po Apothecary), rodzony brat Dżemsa, nie pokazał tej klasy jakiej się po nim spodziewano. Wygrał gonitwę III i II kat. — nic więcej i był drugi za Margasem w nagr. 7.000 zł., bijąc Komisa, Oranję. Akcja jego w jednym wyścigu zdradzała jednakże coś z klasowego konia i ze specjalnem zaciekawieniem oczekiwać będziemy jego kariery jako trzylatka.

**Irresistible** (Bafur — Bascule po King's Idler) — miał taki moment na finiszu nagrody Kruszyny, iż wydawało się przez chwilę, że on zostanie zwycięzcą. Wygrał III i II kat. — 4.330 zł.

Za dwulatki, które nie wykazały wielkiej klasy, ale zwróciły uwagę swą akcją i powinny zająć dużo wyższe stanowisko na liście trzylatków — uważamy: 1) og. **Dandy** (Bafur i Dyletantka po Dealer — 2 wyścigi, 5.070 zł., 2) og. **Otello** (Villars i Donna Rosa po Carabas) — z akcją przypominającą galop ogiera Łeb w łeb. Koń ten, miękko i oględnie jeźdźzony, wygrał 2 wyścigi i 5.340 zł.

3) **Kanton** (Rheinwein i Queen of Elfland po Diligence) — duży, potężny koń, który na krótkich dystansach nie miał czasu rozwinąć swej dużej akcji. Zdobył 3 nagrody i 6.510 zł.

4) **Orlando** (King's Idler i Ione po John o'Gaunt) — bardzo efektownej i pięknej budowy, biegł tylko

5 razy, wygrywając 2 pierwsze i 2 trzecie nagrody na sumę 4.360 zł.

5) **Gaffeur** — syn Gaff, koń również bardzo pięknej budowy wygrał 2 gonitwy i 5160 zł.

Z klaczy dwuletnich pewnym talentem błysnęły:

1) **Motruna** (Büvesz i Fergana) — wygrała nagr. Próbną.

2) **Ottawa** (Torelore i Ile de France) — wygrała gonitwy III i I kat. Dobra na 850 mtr.; na tym dystansie była druga za Łukiem w gonitwie 7.000 zł.

3) **Massacre** (Bafur i Ruń po Fils du Vent) — druga w Próbną druga w nagr. 4000 zł. ostatniego dnia sezonu. Pochodzenie!

4) **May Wong** (Balthazar i Kilaura po Ukase II) wygrała gonitwę III kat. i 2 gonitwy I gat. Była trzecia za Jagienką II i Massacre w gonitwie 4000 zł.

5) **Merwinja** (Harlekin i Graisse) 6) **Narew Villars** i Neva) — galopowały bardzo dobrze zwłaszcza pod koniec sezonu.

Oto przegląd młodych koni, które najlepiej zdały egzamin na drugi kurs, którym będą próby trzylatków. Do nich zawsze może dołączyć się jakaś nowa siła lub koń, który jako dwulatek nie potrafił się odznaczyć.

Z koni przeszkodowych wyróżniły się **Jota** (Balthazar i Risotta po Risinglass) i niezdarta **Balsamina** (Ballyheron i Tillery po Tom Cringle). Jota biegła 7 razy, wygrała 5 wyścigów, była drugą w gonitwie 7000 zł., z płotami w Warszawie (wygrał Nurt), zaś w nagr. Ziemi Lubelskiej — nie skończyła gonitwy. W nagr. im. L. J. bar. **Kronenberga** w Poznaniu (5.000 zł., 6000 mtr.) Jota z łatwością pokonała Balsaminę, a w nagr. im. **W. hr. Siemieńskiego-Lewickiego** we Lwowie (2500 zł., 4800 mtr.) — Gazellę II i Ispahana. Również we Lwowie Jota zdobyła nagr. im. **gen. Lamezan-Salins** od Gwido i Ispahana. Wygrała ogółem 13,100 zł. — **Balsamina** wygrała dowolnie nagr. **Reursy** (Hcp. Wielkopolski, 4000 zł., 6400 mtr.), bijąc Córę Beja i Jedynaka II. Pozatem, taksamo na torze poznańskim, zapewniła sobie nagr. **Military** (2500 zł., 4800 mtr.) i dwie pomniejsze gonitwy oraz dwie w Katowicach. Suma jej wygranych wyniosła 12,310 zł. —



Dwie nagrody z przeszkodami wartości po 1500 zł. (**Military Artylerji Konnej**) we Lwowie i nagr. **Ziemi Wołyńskiej** w Lublinie — zdobyła **Gazella II** po Manton i Gumdrop.

Największe gonitwy z płotami w Warszawie wygrały następujące konie: 7000 zł. (22 czerwca) na dyst. 3600 mtr. **Prince Galahad**, 5000 zł. (4 lipca) na dyst. 3200 mtr. — **Rustan**, 4000 zł. (14 lipca), handicap na dyst. 3200 mtr. — **Nestor**, 3000 zł. (21 września) — handicap 3200 mtr. — **Ircha**, 7000 zł. (13 października) — 4000 mtr. **Nurt**, 5000 zł. (19 października) — 3200 mtr. — **Gerard**, 4000 zł. (27 października) dyst. 3600 mtr. Handicap, **Lala Roukh**.

W r. 1935 suma nagród wypłacona w gonitwach z płotami wyniosła nominalnie 248492 zł. (w r. 1934 — 291109 zł.) co oznacza spadek w wysokości ok. 14%.

Suma nagród wypłacona w gonitwach z przeszkodami wyniosła 146.290 zł. (w r. 1934 — 201.140 zł.). Tutaj spadek jest jeszcze dotkliwszy i wynosi ok. 27%.

Jest to objaw bardzo smutny ale zupełnie zrozumiały. W r. 1935 nie podjęto żadnych kroków o charakterze podstawowym, aby uzdrowić wyścigi z przeszkodami i stworzyć zbyt ma konie pełnej krwi przez tę gałąź sportu. I gdy przy Centralnej Szkole Kawalerji w Hannoverze założono szkołę jazdy wyścigowej dla oficerów, to u nas w dalszym ciągu oficerom nie wolno dosiadać koni razem z zawodowcami.

Publiczność, wskutek małych pól, mało interesuje się wyścigami z przeszkodami i nie widzi narybku jeździeckiego, który w Polsce napotyka na same trudności, jeśli się chce poważnie poświęcić sportowi między chorągiewkami.

Żadnych zwiastunów poprawy położenia nie widać.

Meeting wileński odbył się w r. 1935 po raz drugi — lecz suma nagród spadła z 42,321 zł. na 26,246 zł. Chociaż pola były ciągle niedostateczne, ale meeting rolę swą niewątpliwie odegrał w sensie dodatnim.

\*\*

Z koni, które w Polsce biegały bez przegranej zasługuje na uwagę **Hawerla**, bowiem uczestniczyła w wyścigach czterokrotnie. Przy dwóch startach pozostała niepokonyta 4 l. koń półkrwi **Flirt**. Po raz biegały i po raz wygrały cztery konie: **Moutarde**, **Jasiek**, **Włostus** i **Kabina**.

Ile razy w sezonie biegały najklasowsze trzylatki: **Bandit** 7 razy, **Libretto** 9, **Napaść** 9, **Luna** 7, **Bałtyk** 9, **Bobrujsk** 10, **Łokietek** 10.

Z koni starszych: **Bastylja** 11 razy, **Garonne** 8, **Grand Seigneur** 11, **Kerry Rock** na wiosnę 2-krotnie, **Łeb** w łeb na wiosnę 3-krotnie, **Laszka** 11 razy.

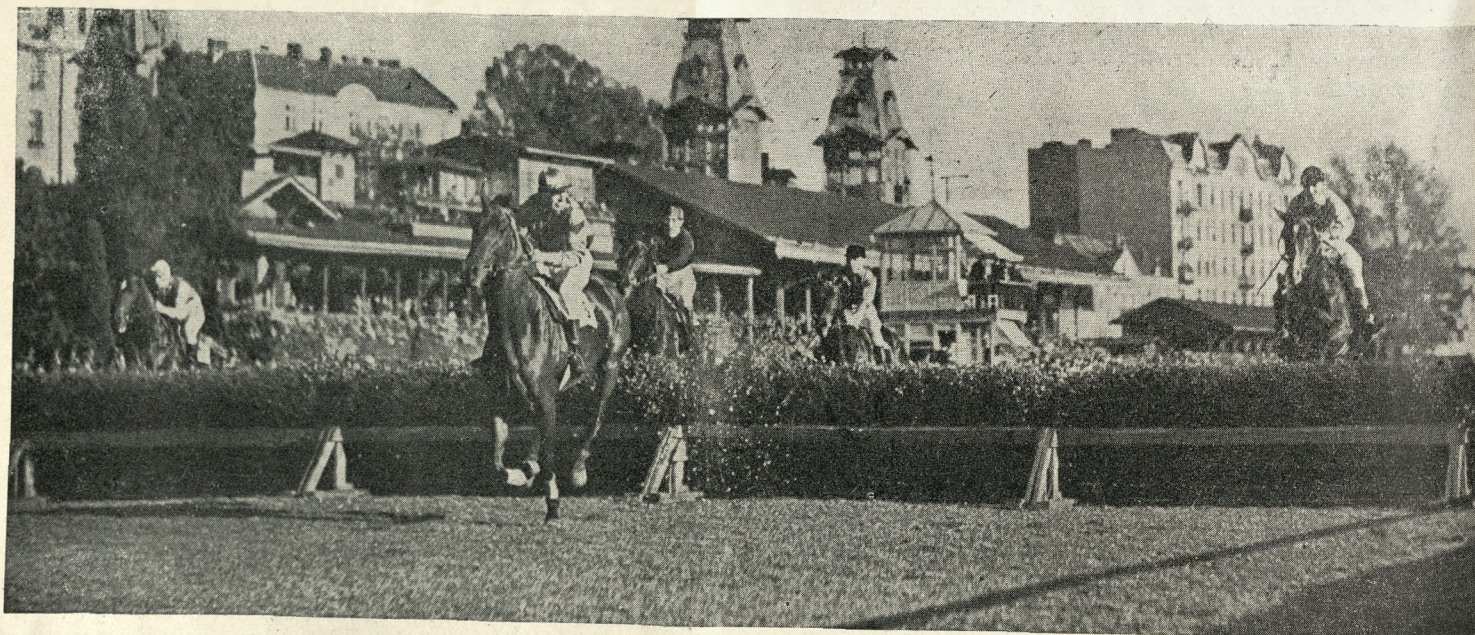
Z dwulatków: **Iris** 7 razy, **Horyń** 8, **Juras** 5, **Jacek** 6, **Hawerla** 4, **Kid** 5, **Orlean** 7, **Margas** 6.

Nie możemy stwierdzić żadnej nierozsądnej lub nadmiernej eksploatacji. Zresztą program warszawski bezwzględnie nie dopuszcza do częstego biegania koni klasowych i bierze w daleko idącą opiekę klacze starsze niż lat 4.

Z koni pracowitych, które biegały względnie dużo wymienimy: 6 l. **Kormoran** — 26 razy, płn. **Fenomen** 25 razy, 3 l. **Rabuś** 24, 3 l. **Sekunda II** 23; 6 koni biegało po 22 razy, 3 konie po 21 razy. Ogółem 16 koni biegało więcej niż 20 razy i do 26 razy, z tego 9 ogierów i tylko 7 klaczy. Na ogólną ilość prawie 900 koni, biegających w Polsce, nie jest to dużo i nie świadczy o ogólnej nadmiernej eksploatacji koni, jak to się niekiedy słyszy.

Dla porównania przedstawiamy odpowiednią listę koni w Niemczech: 5 l. **Grasfrosch** — 33 razy, 4 l. **Darius** i 5 l. **Gangani** 31 razy, 5 l. **Berna**, 6 l. **Sintflut**, płn. **Varro** — po 29 razy, 6 l. **Fahrewohl**, 5 l. **Pieta** po 28 razy, 3 l. **Carga** i płn. **Szegeban** — po 27 razy. **U nas żaden koń nie biegał tyle razy**. Poza to po 26 razy biegało 6 koni (u nas jeden), po 25 razy biegało 12 koni (u nas jeden), po 24 razy biegało 8 koni (u nas jeden), po 23 razy biegało 14 koni (u nas jeden).

(Dok. nast.)



Fragment gonitwy z płotami (7000 zł. — 4000 m), w Warszawie. Stawkę prowadzi płn. og. **Nurt** p. K. **Endera** pod żok. **Ustinowem**.  
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



WITOLD PRUSKI

# Dzieje stada Janowskiego

(Ciąg dalszy).

W 1846 r. dnia 20 marca zmarł Inspektor Józef Dulewski. Z woli Namiestnika Paskiewicza „objawionej reskryptem z dnia 17 kwietnia 1846 r.” zastępcze pełnienie obowiązków Głównego Inspektora Stada powierzone zostało Filipowi Eberhardowi.

Z życia Janowa w tym okresie podam jeszcze parę drobiazgów.

W sierpniu 1846 r. na rozkaz Namiestnika sprowadzony został z Berlina profesor Wichman, który uczył Eberharda i Seeliga „anglizowania koni sposobem podskórnym”, aby miały ładną odsadę ogonów. Operacji poddano 60 koni.

Dla stajen cesarskich w Warszawie i Petersburgu Janów stale dostarczał koni. W okresie lat 1823 — 1831 oddano 120 koni; 1833 — 1849 r. — 79 koni; 1849 — 1864 — 17 koni; łącznie więc do 1864 r. wziętych zostało 208 koni. Początkowo szły one zadarmo, następnie jednak, naskutek Najwyższego postanowienia z dnia 4 września 1840 r., stado otrzymało po 2.000 rubli asygnacjami, czyli 571 rub. 43 kop. za sztukę.

Wybieranie najlepszych koni z Janowa do stajen dworskich „było prawdziwą klęską dla Stada i hodowli krajowej”. Z liczby 208 sztuk przekazanych do Belwederu, zaledwie kilka-naście było klaczy, reszta to najlepsze ogiery, które zamiast służyć hodowli, chodziły w powozach, lub pod siodłem świty.

Przeważnie zgóry oznaczoną bywała ilość koni, jaką Janów miał dostarczyć i „bez gadania” trzeba było oddawać najlepsze. Dobierano przedewszystkiem kare, skaro-gniade, a wreszcie gniade bez odmian. Kasztany z reguły wykluczone były od posług na dworze.

Eberhard w artykule swoim „Poprawa i uszlachetnienie rodu koni”<sup>18)</sup>, w którym polemizuje z Ostaszewskim, tak pisze: „W stajniach Najjaśniejszego Pana w Petersburgu, konie janowskiego stada, nie ostatnie zajmują miejsce, tak pomiędzy powozowemi jako też i pomiędzy wierzchowemi. Mogę to w śmielej powiedzieć, ponieważ w czasie dwukrotnej mojej bytności w Petersburgu z transportem koni w roku 1838 i 1840, JO. Ks. Dołgorukow, wielki koniuszy dworu Najjaśniejszego Pana, osobiście raczył oświadczyć swoje zadowolenie z koni ze stada janowskiego”.

Kontrola Janowa w owych czasach była dość luźna. Znajdujemy naprzykład w aktach wzmiankę, że Dulewskiemu cofnięto wypłacanie pensji, aby zmusić go do złożenia sprawozdań z ekonomji Janowskiej za lata 1832 — 1839.

W aktach Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych (volum. nr. 17122) zachowały się ciekawe dane, dotyczące „Rachunku przychodu i ubytku różnych sprzętów, utensyliów i narzędzi w Wydziale Stada w Janowie za rok 1847”.

Jest to poprostu spis inwentarza martwego w stadzie. Czytamy w nim, że w Janowie znajdowało się wówczas wiele „kopersztychów” koni według obrazów Verneta, portretów sławnych koni angielskich, obrazów rodzajowych z hodowli i wyścigów, a nadto co mogło być najbardziej dla nas interesującym — portret olejny zasłużonego reproduktora janowskiego — Redcara. Poza tem przechowywane były puhary zdobyte przez konie janowskie na wyścigach, a mianowicie: puhar srebrny wartości 1.050 złp., wygrany w Warszawie w 1841 r. przez klacz Armidę, puhary wygrane przez ogiera Papagena w latach 1843 i 1845 oraz przez ogiera Northenden w Warszawie w 1847 roku. Wreszcie zbiory zdołał złoty puhar zdobyty w Anglii przez Ludlowa, który przywieziony został do Janowa razem z ogierem. Puhary te nie dotrwały do naszych czasów, gdyż w 1863 r. zabrane zostały przez powstańców.

<sup>18)</sup> Roczniki Gospodarstwa Krajowego 1844 r. tom IV oraz Tygodnik Petersburski 1844 r. nr. nr. 83 — 89.

Stado janowskie posiadało również bibliotekę zaopatrzoną w dzieła fachowe, oraz czasopisma hippologiczne jak: „Allgemeine Deutsche Pferdezeitung”, „Hippologische Blätter” oraz roczniki pisma hrabiego Holmera z lat 1833 — 1835 i 1838 — 1844.

W tym samym voluminie akt jest nadzwyczaj dokładny spis inwentarza żywego i martwego stada i majątku Janów, zawierający wszystko co tylko Janów wówczas posiadał.

Inne zestawienie obrazuje rozmieszczenie punktów rozplodowych i rozstawienie ogierów w 1847 r. Ogółem stanowiło w tym roku 167 ogierów na 25 stacjach i pokryło 5.108 klaczy. Stacje obsadzone były od 5 do 12 ogierów i znajdowały się w następujących miejscowościach: w Janowie, Lublinie, Sławinie, Opolu, Sokołowie, Konstantynowie, Siedliszczach, Wojsławicach, Szychowicach, Wilanowie, Skierniewicach, Postękalicach, Sieradzu, Radzyminie, Mińsku Mazowieckiem, Radomiu, Pińczowie, Pilicy, Płońsku, Przasnyszu, Turczy Wielkiej, Łomży, Jezewie i Michalinie.

Na 1 lipca 1848 r. było w Janowie koni: ogierów celnych 7, prowincjonalnych 163, matek stadnych 100, młodzięży 214, razem 484 koni.

Liczba koni w poszczególnych latach okresu od powstania do reorganizacji stada w 1848/9 r. oraz „koszt utrzymania jednej sztuki wraz z administracją i wszelkimi innymi wydatkami, biorąc fundusz coroczny etatem oznaczony i liczbę koni z końcem roku pozostałą” wynosiły:

Rok	Liczba koni		Koszt utrzymania 1 szt.	
	według etatu	było z końcem roku	rubli sr.	kop.
1832		443	73	13
3	548	463	b r a k d a n y c h	
4	576	477	"	"
5	568	476	"	"
6	574	527	"	"
7	571	493	"	"
8	600	514	"	"
9	brak danych	477	"	"
1840	"	487	72	38
1	551	478	73	72
2	573	482	81	41
3	565	491	71	79
4	539	498	70	78
5	570	475	80	82
6	477	462	95	77
7	550	452	96	93
1848	500			

Fazem 7 781

Wreszcie na zakończenie opisu tego okresu istnienia Stada Janowskiego wspomnieć należy o udziale koni janowskich na wyścigach warszawskich.

Jak wiadomo, wyścigi w Warszawie zapoczątkowane zostały w 1841 roku. Udział w nich koni janowskich był początkowo bardzo znaczny i stajnia rządowa niejednokrotnie zajmowała pierwsze miejsce na liście wygranych. Interesujących się szczegółami odsyłam do artykułów moich: „Pierwsze wyścigi konne w Królestwie Polskiem” oraz „Z dziejów wyścigów warszawskich”<sup>19)</sup>.

Na tem kończę pierwszą część opisu stada janowskiego i muszę uczynić dłuższą przerwę celem opracowania materiałów, dotyczących dalszych dziejów, gdyż posiadam je dotąd w stanie zupełnie surowym.

<sup>19)</sup> „Jeździec i Hodowca” 1928 r. Nr. 2, 4, oraz Nr. 28 i 29.



# UWAGI DO UWAG

Artykuł mój p. t.: „Warunki naszej i olimpijskiej W.P.K. W.”, ogłoszony drukiem w „Jeźdźcu i Hodowcy” (Nr. 3/36), został zaopatrzony przez Redakcję szeregiem uwag. Uwagi te wyszły — jak to z redakcyjnego wstępu wynika — z pod pióra rtm. Kona.

Byłem zawsze i jestem wielkim zwolennikiem każdej dyskusji, prowadzonej przede wszystkim rzeczowo, no i kulturalnie. Uważam, że każda tego rodzaju polemika odkrywa dla sprawy mniej lub bardziej cenne wartości i zawsze jest gorzej tam, gdzie nie ścierają się żadne różnice zdań i poglądów.

To też z przyjemnością podejmuję tu tę, w pewnym sensie defenzywną polemikę z wspomnianymi uwagami i przytoczę możliwie zwięźle na każdą z nich oraz kolejno swoje argumenty, mając na celu — moje to chyba dobre prawo — obronę swego, w wyżej wymienionym artykule zajętego stanowiska.

A zatem:

**Ad — 1.** Zwiększenie szybkości w próbie skoków w ostatnim wydaniu propozycji do olimpijskiej W.P.K. W. nie wpływa bezpośrednio na wzajemny stosunek poszczególnych prób do siebie i napewno nie stoi w żadnej sprzeczności do zasady wyrażonej w § 46 odnośnych przepisów, który powiada: „Ta trzecia część próby nie jest zwyczajnym konkursem hippicznym ani egzaminem zręczności lub potęgi. Jej przeznaczenie polega poprostu tylko na wykazaniu, iż przedstawione konie nazajutrz po wielkim wysiłku zachowały zwinność i energję, niezbędną dla każdego dobrego konia wojskowego lub konia myśliwskiego dla dalszego wykonania swej służby.”

Nie można tego natomiast, bez grubszych zastrzeżeń przynajmniej, powiedzieć o naszej wygórowanej, bo dwukrotnie od olimpijskiej większej mnożnej, jaką dotąd stosujemy w tej próbie. Poza to potęguje oczywiście tę dysproporcję około 2—3 razy za małą, w porównaniu z olimpijskim sposobem obliczania błędów, mnożna, jaką posługujemy się w próbie ujeżdżania.

**Ad — 2.** Nie przeczę, że „wymiarzy przeszkód były w roku bież. (mowa tu o r. 1935) dotrzymane z bezwzględną dokładnością”. Niemniej jednak wiemy, że nawet o mniejszych wymiarach przeszkód konkurs może być trudniejszym od innego, którego przeszkody w centymetrach znacznie groźniej się przedstawiają.

**Ad — 3.** Możliwym jest, że w zeszłym roku (t. j. 1934) skakały konie gorzej w próbie skoków (na 14 koni bez błędu 4) tylko dlatego, iż „spowodu trudnych warunków terenowych (po deszczach) konie były zmęczone próbą wytrzymałości”. — Dlatego natomiast w roku 1933 w Mistrzowskiej W.P.K. W. na 14 startujących koni przeszło tę próbę bez błędu zaledwie dwa, w roku 1932 na 10 koni ani jeden, w roku 1931 też ani jeden, a w roku 1930 w Szampionacie Konia na 14 koni tylko 3!

Czy nie nasuwa się tu wniosek, że jednak parcours tej próby w roku 1935, który na 9 koni przebyło 6 bez błędu był wyjątkowo łatwiejszy, niż w ubiegłych latach?

Mnie osobiście natomiast, jak to zresztą w artykule swym wyraźnie zaznaczyłem, zupełnie nie chodziło o to, wiele koni przechodzi u nas tę próbę bez błędu, lecz jak zostają tym, którzy błędy popełniają one policzone i to w stosunku do próby ujeżdżania.

**Ad — 4.** Według propozycji do Olimpiady w roku 1932 — do + 15. — Zresztą jest to szczegół, który niema znaczenia dla istoty zagadnienia.

**Ad — 5.** Zostało omyłkowo opuszczone przy przepisywaniu na maszynie. — Tu również bez znaczenia.

**Ad — 6.** Nie przeczę; lecz w obliczeniu F.E.I. chodzi o stosunek wzajemny dwóch prób wyłącznie w ramach warunków olimpijskich. Mnie zaś chodziło o porównawcze określenie stosunku tych dwóch prób według naszych warunków do stosunku tychże prób według warunków olimpijskich, — co zresztą wynika wyraźnie z tekstu mego artykułu.

**Ad — 7.** Sądzę, że, wobec tego co stwierdziłem tu pod ad 1. i ad 3. oraz wobec wynikających stąd wniosków, nie da się nadal utrzymać twierdzenie o „łatwości” naszych parcoursów próby skoków, na których konie tylko „wyjątkowo” popełniają błędy, jak również o asekuracji przed mylną oceną koni zapomocą „nieco” większej, niż olimpijska, mnożnej.

**Ad — 8.** „Czy jeśli wygra u nas koń według punktacji olimpijskiej, lecz z niepewnym ścięgnem, może być on kandydatem olimpijskim?” — Oczywiście, że nie; lecz jeśli wygra on według punktacji naszej (a takie wypadki widzieliśmy), to — oczywiście także nie! — O co więc właściwie chodzi?

Warunki olimpijskiej W.P.K. W. chyba nie utrudniają „zbadanie istotnej wartości konia”!

**Ad — 9.** Z zamieszczonej w uwagach tabeli wynika, że konie C i D, które po próbie ujeżdżenia różnią się tylko kilkoma punktami karnymi (C — 69 pkt.; D — 63 pkt.), zajmują w końcowym obliczeniu: D — I-sze, zaś C — VI-te miejsce.

Przykład ten jest tylko wodą na mój młyn, gdyż wobec znikomej różnicy w próbie ujeżdżenia, selekcja ta dokonała się w próbie wytrzymałości, w której koń D nadrobił w sumie + 17 pkt. bonifikacyjnych, zaś C otrzymał 350 pkt. karnych. Wynik próby skoków, którą koń D kończy bez błędu, natomiast C popełnia 3 strącenia i otrzymuje za nie 60 pkt. karnych, które — mówiąc nawiasem — nie równają się tu nawet otrzymanej przez niego ilości punktów w próbie ujeżdżenia, nie odgrywa już właściwie żadnej roli.

Według naszych warunków otrzymałby ten sam koń w próbie ujeżdżenia co najwyżej 30 pkt. karnych (spowodu 2—3 razy za małej mnożnej), natomiast za 3 strącenia 120 pkt. karnych (spowodu 2 razy za dużej mnożnej), czyli aż 4 razy tyle, co w próbie ujeżdżenia.

Przykład ten wykazuje zatem dość jasno, że warunki olimpijskie różnią się zasadniczo, jeśli chodzi o stosunek próby ujeżdżenia do próby skoków. Jeśli bowiem w tym konkretnym wypadku możnaby stosunek ten dla warunków olimpijskich wyrazić cyfrowo jak 1:1, to dla naszych musielibyśmy co najwyżej przyjąć 1:4.

Jeśli zaś chodzi o twierdzenie, że „klasyfikacja zależy od ułożenia się przebiegu całego konkursu dla poszczególnych koni”, to chyba zupełnie jasnym jest, że głównym regulatorem tego układania się są przede wszystkim warunki, według których konkurs się rozgrywa, czyli t. zw. propozycje, o których właśnie dlatego tu mówimy!

Celowo nie rozszerzałem tu ram dyskusji poza te, w jakich mieściły się poczynione do mego artykułu uwagi, które — w mojem pojęciu — stawały niektóre z moich wywodów w niewyraźnym oświetleniu.

Osobiście byłbym bardzo rad, gdyby dyskusja ta, choć w drobnej mierze, przyczyniła się dla dobra sprawy. A także, gdyby zdołała zainteresować ogół naszej rodziny jeździeckiej i może nawet pobudzić niektórych z jej grona do zabrania również głosu w tej kwestji.

Stanisławów, dnia 30 stycznia 1936 r.

G. Romaszkan.



# Choroba robaczna płuc u koni

## Bronchitis et Bronchoopneumonia verminosa

Chorobę tę wywołują pasorzyty, należące do grupy nitkowców *Strongylus Dictyocaulus filaria* (Rudolphi), *Strongylus Arnfielda* (Cobbold), *Strongylus micrurus* Mehlis (*Dictyocaulus viviparus* Bloch).

Są to nitkowce, znajdujące się w rozgałęzieniach tchawicy. Najczęściej objawia się ta choroba u młodych źrebiąt i u roczniaków, samodzielnie, lub w połączeniu z chorobą robaczoną żołądka i jelit.

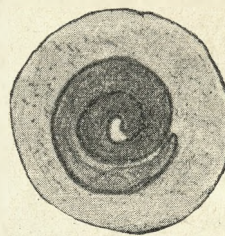
Objawy chorobowe są następujące: z początku lekkie kataralne przypadłości, suchy kaszel. Objawy te zwykle przechodzą niespostrzeżone. W dalszym przebiegu choroby kaszel staje się coraz częstszy, gwałtowniejszy, duszący, w końcu głuchy, słaby, połączony z dławieniem się i śluzową flegmą, w której znajdują się pojedyncze lub zbite w kłęby nitkowce. Oddech staje się przyspieszony, ciężki. Apetyt mało zakłócony, pomimo to źrebięta chudną. Wśród objawów zupełnego



Jajo *Strongylus filaria*



Jajo *Strongylus micrurus*



Jajo *Strongylus Arnfielda*

Sposób rozwijania się nitkowców na zewnątrz organizmu zwierzęcego nie jest jeszcze zupełnie zbadany, wiadomo, że zarodki rozwijają się już w płucach, a wykasłane na zewnątrz, przechowują się w stojących wodach i długo zachowują swą żywotność. Przejście robaków wewnątrz organizmu ma miejsce na pastwisku. Raillet skonstatował chorobę tę u koni w ciepłych miesiącach, Neumann w icağu całego roku, a głównie w miesiącach — od marca do października, Zürn — głównie na wiosnę, Moussu pod koniec lata.

W Rosji skonstatowali tę chorobę w gub. Moskiewskiej i na Donie-Skriabin, na Syberji — Grüner. Na Ukrainie były przeprowadzone badania w szerokim zakresie przez Kulikowa. Na 111 sekcji trupów koni padłych z różnych przyczyn u 27% stwierdzono *Strongylus Dictyocaulus Arnfieldi*.

upadku sił i anemji następuje śmierć po kilkumiesięcznej chorobie.

Sekcja wykazuje w tchawicy, a szczególnie w jej rozgałęzieniach znaczną ilość lepkiego śluzu, a w nim gniazda nitkowców. Płuca są blade miękkie, albo też guzowato obrzmiałe, (rozszerzenie oskrzeli), czasami bywają zmieśnione, guzelkowate, albo zrosnięte z żebrami. Znajduje się przytem zwykle niezbyt obfity wysięk surowiczny w jamie piersiowej i oznaki cierpienia wyniszczającego (anemja).

Specyficznych środków, które byłyby w stanie wytepić nitkowce w płucach, nie mamy. Leczenie polega na ułatwieniu wykasliwania i utrzymaniu chorych na siłach. Ostatnio stosowano wodny roztwór jodowy (roztwór lugola) — intratrachealne iniekcje, z dobrymi wynikami. **Dr. Anatol Hantower.**

Nurettin Ara i E. Selahattin, Ankara.

## DZISIEJSZY STAN HODOWLI KONI W ARABJI

(Ciąg dalszy).

Znany handlarz Ibn Kuczeilan, opanował tu cały handel końmi. Ani w Raka, ani w okolicy nie znaleźliśmy jednak konia, któryby nam odpowiadał. Opuściwszy szczerp Beni Halid odwiedziliśmy szczerpy Gmassa, Mesariye, Mevahib, wszystkie należące do głównego szczerpu Sibaa; wreszcie znaleźliśmy gościnię u Reszid el Mesrep, szeika z Mesariye, gdzie zatrzymaliśmy się przez pewien czas. Stamtąd pojechaliliśmy przez Menii do Dżebel beydae i przeglądaliśmy konie szczerpu Ibrai Gubein w miejscowości Uyun. Tam znowu zatrzymaliśmy się przez pewien czas, aby następnie udać się do miasta namiotów, zwanego Imimitfi, gdzie nam przedstawiono konie szczerpu Szemar z Iraku. Stamtąd dalej do Uklet Iminitfi, przeglądając konie beduinów El Raszid ze szczerpu Kacht, skąd droga nasza prowadziła przez Eufrat w północno-zachodnią część Mezopotamji do najrozmaitszych szczerpów beduińskich. Zupełnie wyczerpani dotarliśmy szczęśliwie do rzeki Abor, by potem — jeszcze raz przekraczając Eufrat — zatrzymać się w mieście pustynnym

Deirizur. Na tem zakończyliśmy odwiedziny najgłówniejszych szczerpów beduińskich, należących do Aneze i Szemar oraz znaczniejszych miejscowości pustyni. Prawie wszystkie ogiery, klacze i źrebięta były badane indywidualnie i jako końcowy wynik naszych tygodnie całe trwających trudów, niewygód, dalekich podróży autem (czasem 300 km. dziennie) nie udało nam się znaleźć ani jednego źrebaka, któregooby warto było zakupić.

Wszystkie te okolice, przez które przejeżdżaliśmy były doniedawna pod władzą turecką; toteż wszędzie w najodleglejszych punktach pustyni byliśmy niezmiernie gościnnie podejmowani i wbrew zwyczajom stosowanym wobec obcych, każdy z szeików i beduinów przedstawiał nam chętnie nawet najbardziej wartościowe konie.

Przy sposobności zaznaczam, że zdziwiająco panuje w całym świecie przekonanie jakoby beduin nigdy obcemu nie pokazywał najlepszych swych koni, a tem mniej przedstawiał je do sprzedaży. Otóż także i pod tym względem nastąpiła tu wielka zmiana. Nędza, jaka nie oszczędziła także i tego kraju, sprawia, że żaden z koni nie jest Arabowi za cenny, ażeby go nie zaofiarować kupującemu.

Reasumując zatem mogliśmy skonstatować, że u beduinów Gimasa z Aneze najbardziej cenionym rodem końskim jest Kuheilan Kruzsan, Beduini z Hama cenią ród Muniki Sbejli, bedu-





Berlin — Przedstawienie uczestników przed rozgrywką „Puharu Narodów“; od lewej ekipy: włoska, polska, niemiecka.  
Foto: Tachyphot, Wilhelmsdorf.

Mjr. Adam Królikiewicz

## Międzynarodowe zawody konne w Berlinie

Jak lat ubiegłych, tak i w tym roku, VII. Międzynarodowe zawody konne w Berlinie, urządzone w dniach 24.I — 2.II staraniem Państwowego Związku dla hodowli i próby niemieckiego konia szlachetnego — połączono z wystawą, pokazem i próbą koni wszelkiego typu, ras i przeznaczenia użytkowego

Jest to wielki, impenujący, doroczny przegląd koni niemieckiej hodowli, a jednocześnie i pracy włożonej w wychowanie, urobienie i przygotowanie rozlicznego materiału szczególnie gólnie wierzchowego i sportowego.

To też zapisy do poszczególnych kategorii pokazów, prób

ini szczepu Fidaan i Szeik Ibni Muheid woła Kuhajlan Hidili, a Szemar — Saklavi Szueifi, zaś Elefri z Szemar znów uważają, że najcenniejszym rodem jest Hamdani Semri.

Zatrzymawszy się przez pewien czas w Deirizur, małym miasteczku w pustyni nad Eufratem, wróciliśmy do Damaszku drogą przez Palmirę (Tadmur). Także jeszcze i w Deirizur znany tamtejszy handlarz Omer Ederi zbiera konie i wysyła je na wyścigi do Beyruth i do Egiptu. Po kilku dniach spoczynku w Damaszku pojechaliliśmy do Bagdadu, stolicy Iraku.

### IRAK.

Ażebymy wyrobić sobie najpierw ogólny pogląd na hodowlę koni w Iraku, zwiedziliśmy tor wyścigowy, który jest w Bagdadzie bardzo ożywiony. W pierwszych dniach byliśmy rozczarowani, ponieważ pomiędzy tamtejszymi wyścigowcami, które uchodziły za araby czystej krwi, było bardzo mało koni zasługujących na to miano. Przeważnie spotykało się tam osobniki na wysokich nogach o długich liniach z podciągniętym brzuchem. Ani w samym Bagdadzie, ani też w stajniach położonych w części miasta po drugiej stronie, nazwanej Kerch, nie znaleźliśmy konia, któryby odpowiadał naszym wymaganiom. Nasze pojęcie o tamtejszej hodowli uległo jednak zmianie z chwilą poznania handlarza nazwiskiem Seiyd Medzid ElHassan, w którym od-

kryliśmy w ciągu naszej współpracy przyjaciela Turków, człowieka bardzo sympatycznego i godnego. Muszę też podkreślić, że w przeciwieństwie do stosunków europejskich, gdzie handel końmi uważany jest za zawód mało wzbudzający zaufania, tutaj si wielcy kupcy końscy cieszą się ogólnym poważaniem i nierzadko mają wielkie wpływy po miastach. Dopiero przez znajomość z wyżej wymienionym kupcem udało nam się dotrzeć do tych miłośników koni i hodowców, u których znaleźć można konie pochodzące z najcenniejszych rodów z pustyni, a niechętnie pokazywane obcym. Nasi koledzy po fachu, jak też generalny dyrektor weterynarii Faruk Demulzi bey, który zresztą studjował w Stambule, w najuprzejmiejszy sposób szli nam wszędzie z pomocą. Oglądawszy i odnotowawszy setki najlepszych koni, postanowiliśmy jechać głębiej kraju dopiero po zdecydowaniu o kupnie. W podróży zatrzymaliśmy się najpierw w Mahmudie i okolicy, gdzie zwróciły naszą uwagę konie o wielkich wymiarach. Okolice te są nawadniane przepływającym Eufratem i dzięki temu mają glebę bardzo żyzną, pozatem uprawiają tam specjalnie dla koni paszę treściwą. To wpłynęło na tak silny ich rozwój. Mimo to znajdowaliśmy i tutaj także, aż nazbyt często zwykły typ konia z wadliwą postawą i złą budową. Np. w mieście Hile oglądaliśmy około 100 koni, z których wiele miało miękkie pęciny i bardzo nieładne głowy. W Yusufye



i konkursów tak krajowych, jak i międzynarodowych, przekroczyły w tym roku ilość 900 koni. W liczbie tej mieści się około 180 koni, biorących udział wyłącznie w międzynarodowych zawodach konnych. Od tej ilości odjąć należy 10 koni oficjalnej, wojskowej ekipy włoskiej, złożonej z 5 oficerów, 10 koni polskiego wojskowego zespołu w składzie 4 oficerów, 4 konie — 2 oficerów szwedzkich i 2 konie — duńskiego oficera. Ponadto jeszcze konie jeźdźców cywilnych: 3 polskie p. Rómnila, 1 koń szwajcarski, 1 gdański. Razem więc niemieckich koni zapisano do międzynarodowych konkursów skoków przez przeszkody:

ze szkoły hanowerskiej koni . . . . .	44
wojskowych (oficerów armji) koni około . . . . .	46
oficerów S. S. (Schutz-Staffeln) i	
oficerów S. A. (Sturm-Abteilungen) koni około	25
9 pań i 8 panów cywilnych koni około . . . . .	35

razem koni około 150

Udział samej hanowerskiej szkoły kawalerskiej w międzynarodowych próbach przedstawiał się następująco:

a) w zawodach skoków przez przeszkody:

oficjalna stała grupa sportu konnego w składzie: oficerów 12 i koni 44, wtem 18 koni, które w roku 1935 wygranymi sumami nie przekroczyły 1.000 Mk. Reszta 26 koni, które w r. 1935 sumę 1.000 Mk. przekroczyły, stanowią wyższą klasę rutynowanych już skoczków.

b) w olimpijskiej wszechstronnej próbie konia wierzchowego (szampionat konia) startowało: 10 oficerów i 14 koni z liczby 25, jakie są w przygotowaniu hanowerskiej ekipy szampionatowej. Z liczby tych 10 oficerów, 5-ciu brało udział również w ekipie konkursowej, a mianowicie: rotmistrz Lippert, kpt. Stubendorf, por. Brinkmann, por. Wagenheim i por. Neckelmann.

a) stała grupa konkursowa w tej chwili liczy następujących oficerów zawodników z końmi:

1. rtm. Barnekow,
2. „ Momm,
3. „ E. Hasse,
4. por. Brandt,
5. „ K. Hasse,
6. „ Salviati
7. „ Schlickum,
8. „ Neckelmann.

1) konie konkursowe z wygranymi w r. 1935 do 1.000 mk.: Ebro lat 8, Narew l. 8, Profos l. 10, Argentino l. 10, Bärenhäuter l. 17, Amok l. 14, Fiesko l. 10, Grossfürst i. 8, Langobarde l. 9, Wotansbruder l. 6, Prinz l. 13, Turmfink l. 9, Granit l. 11, Gelber Kater l. 9, Christa III l. 8, Sambo l. 9, Fridolin l. 7 i Olifant l. 13.

2) Konie konkursowe z wygranymi w r. 1935 ponad 1.000 mk.): Bismarck l. 12, Calmota l. 10, Schneemann l. 8, Bianka l. 9, Goldammer l. 7, Irmentrud l. 11, Alchimist l. 7, Posidonius l. 15, Wange l. 13, Preisliste l. 10, Immertreu l. 11, Bosko l. 15, Tora l. 12, Raubritter l. 15, Derby l. 16, Dedo l. 14, Barbara l. 10, Baron IV l. 13, Grossfürst II l. 12, Senator l. 11, Der Aar l. 12, Der Mohr l. 17, Baccarat II l. 7, Fanfare l. 14, Olaf l. 13 i Nemo l. 7.

b) Grupa szampionatowa z końmi:

1. mjr. Heyden-Linden,
2. rtm. Ploetz,
3. „ Lippert,
4. „ Busche,
5. kpt. Langsdorf,
6. „ Stubendorf,
7. „ Grosskreuz,
8. por. Brinkmann,
9. „ Wagenheim,
10. „ Neckelmann.

Konie szampionatowe:

Gelber Kater l. 19, Granit l. 11, Eitel l. 15, Maqnet l. 11, Fasan l. 14, Preisträger l. 10, Wattenmeer l. 10, Kurfürst XX l. 8, Ginster l. 8, Guntram l. 13, Kakadu l. 14, Kirklandsenkel l. 16, Fortuna l. 14 i Nurmi l. 11 (podkreślone najlepsze z ostatnim na czele).

Skład ekipy włoskiej:

szef ekipy ppłk. Borsarelli,

1. maj. Bettoni z końmi Judex, Victoria,
2. kpt. Filipponi z koniem Nasello,
3. por. Campello z końmi Heronville i Beurivage.
4. por. Bonivento z końmi Torno, Serpe, Ronco,
5. por. Rossi z końmi Pegaso, Norgilla.

\*] Prawie wszystkie wyżej wymienione konie grupy 2) startowały u nas w Łazienkach ubiegłego roku.

i Divaniye napotkaliśmy dużo bardzo miernych koni. Materiał koński w Nedżef należy określić jako zupełnie pospolity, znaleźliśmy tam jednak kilka dobrych klaczy pochodzących z Mintefek. Niestety nie mieliśmy sposobności być w tej znanej miejscowości. W okolicy Feisaliye odwiedziliśmy następujących szejików: Abdul Vahit Zucker, Mohamet Ibn Faraun i Seyit Ali Ibn Seyit Aziz Elyasiri. W Hamsa byliśmy gośćmi szejika Abdul Muhsin i szczepów beduińskich Hasail, Beniars i Dżubur. Mieliśmy tam dużo sposobności do oglądnięcia pogłowia końskiego. Nie znaleźliśmy jednak nic odpowiedniego, więc wróciliśmy znowu do Bagdadu, aby tam parę dni odpocząć. Potem pojechalismy dalej, tym razem w stronę Selman Pak, Halfe, Davut bey czift ligi. W Selman Pak pokazano nam ogiera, którego potomstwo odnosiło wiele zwycięstw na torze wyścigowym w Bombaju. Oprócz tego pokazano nam kilka dobrze znanych klaczy. Przy dokładnem zbadaniu atoli okazało się, że są one obarczone błędami dziedzicznymi jak łęgowatość, miękkie pęciny i zgrubienia kostne. Davut bey cziftligi to wielki majątek ziemski, w którym dawniej zamawiano konie wyścigowe aż dla Indji. Mimo oglądnięcia całego stada klaczy i paru ogierów nie zdecydowaliśmy się na kupno. Wróciwszy do Bagdadu, miejsca, skąd robiliśmy wypad, postanowiliśmy przedsięwziąć jeszcze podróż w pustynię tym razem w kierunku północnym. Pojechalismy przez Sa-

merre, Tigris, Serefiye do Kerkuk. Stamtąd przez Taze hurmatu, Jenicze, Tuz hurmatu do Mossulu. Oczywiście po drodze wstępowałyśmy także do innych miejscowości, których nie wymieniam, gdyż prowadziłoby to zadaleko. Wracając z Mossulu do Bagdadu zwiedziliśmy jeszcze około 20 różnych miasteczek, wsi i folwarków, z których wymienię najważniejsze jak: Abasiye, Ayni ebu mariya, Telafer, Kara tepe, Sindzar, Szirkut i Beczi. W czasie tej podróży pomocni nam byli szejikowie: Mohamed Hussain Mutar, Ali, Feizullah wódz plemienia Talabani w Kerkuk i szejik Yaver Ibni Adzil wódz najslawniejszego plemienia Szemar. Tylko dzięki pomocy tych uprzejmych ludzi było dla nas wogóle możliwem w miejscowościach, w których zatrzymaliśmy się oglądać wszystkie konie spędzone z całej okolicy. Jedną z najpiękniejszych klaczy, którą w ciągu naszej podróży mogliśmy nabyć, nazwaną „Gwiazdą Iraku“ zakupiliśmy tam właśnie. Ułatwił nam to kupno szejik Hussein Mutar towarzyszący nam przez szereg dni. Ostatniego ogiera z rodu Seklavi Ibni Dirri kupiliśmy u szejika Feizullah wodza plemienia Talabani.

W mieście Mossul nabyliśmy najslawniejszego ogiera Nevak klacz ze znanej rodziny Ubayan — Szarak. W tym ostatnim okręgu można nabyć bezprzecznie najcenniejszy materiał hodowlany, co prawda tylko wówczas, gdy się potrafi wejść w kon-



Oficjalny wojskowy zespół polski biorący udział w zawodach berlińskich był następujący:

szeff ekipy pułk. Komorowski, dowódca 9 p. ułanów, jeźdźcy:

- 1) major Z. Dziadulski z końmi: Zbieg — wł. służb. lat 8 po Derwisz i Brunetka; hod. Stępczyński. Savannah — wł. P. Z. J. lat 11, imp. ang. po N. N.
- 2) major dypl. W. Lewicki z końmi własnymi: Duncan l. 9 po Amulius i Gazlan IV, hod. K. Kotliński. Kikimora l. 10 po Parachute i Pensylwanja, hod. H. Jechalski.
- 3) por. S. Czerniawski z końmi: Warszawianka — wł. por. Gutowskiego lat 9, po Rittersporn i Nadzieja, hod. A. Szeptycki. Dion — wł. l. 10 po Lucyfer XX i Diana, hod. K. Żychliński. Zefir IV — l. 8 służb. por. Latawca, 20 p. uł. po Lobengula i Rezeda, hod. A. Szeptycki.
- 4) por. J. Komorowski z końmi: Wizja lat 9, służb. ppułk. Kosiarskiego, dowódcy 18 p. uł. po Rittersporn i Zuzula, hod. A. Szeptycki. Zbój IV lat 8 służb. po Ad. Memoriam i Bomba II, hod. W. Łoś. Znachor II lat 8, wł. por. Gutowskiego po Aga i N. N., hod. S. Skrzydlewski.

Wyżej wymienieni jeźdźcy zostali wyznaczeni ze składu grupy sportowej, która rozkazem M. S. Wojsk. w pierwszych



Por. Komorowski. — rysunek E. Angres — Berlin.



Por. Czerniawski. — rysunek E. Angres — Berlin.

dniach grudnia 1935 r., zebrana w Centrum Wyszk. Kawal. w Grudziądzu, pod ogólnym kierownictwem pułk. Komorowskiego i komendanta Szkoły Jazdy Konnej majora Królikiewicza jako instruktora grupy konkursowej, przygotowuje się do Olimpiady.

Bardzo krótki czas zaprawy (od 9. XII.—19. I.) był stanowczo niewystarczający dla stopniowego podciągnięcia koni do jakiejś takiej formy zawodniczej i wysiłków, jakie je czekały w Berlinie. Tembardziej było ryzykowne, że prawie wszystkie nasze czołowe konie od ukończenia zawodów warszawskich stały beczynnie, lub mało ruszane na długim wypoczynku, bądź były w leczeniu, temsamem zupełnie wychodząc z formy zawodniczej, a niektóre jak Warszawianka i Savannah jeszcze wcześniej stanęły w pracy, okulawione po wypadkach w Rydze.

Najpewniejszy nasz koń świetna Kikimora również przechodziła dłuższy okres kuracji po zawodach warszawskich, w których musiała ratować honor naszych barw, mimo, iż startowała tam z nogą nie w porządku, uszkodziwszy ją sobie jeszcze w Rydze i nie miała czasu na jej wyleczenie.

To też okres, jaki nas dzielił od 9. XII. — do 19. I., dnia załadowania koni, skrócony jeszcze świętami Bożego Narodzenia,

takt z szejkami i zyskać ich sympatię. Tutaj w tym rozległym kraju są źródła najszlachetniejszej krwi arabskiej, przedstawiciele której w świecie bardzo rzadko można spotkać. Miejscowość Tel afar jest dla Iraku tem, czem jest Hama dla Syrii, spotkać tu można owe wyjątkowo piękne klacze, pochodzące z najlepszego materiału hodowlanego plemienia Szemar. Ta ostatnia podróż była właściwie najciekawsza i najkorzystniejsza. Kilkakrotnie wprawdzie zgnębieni brakiem wygód i pragnieniem, mieliśmy ochotę wracać do Bagdadu, ale wciąż nanowo natrafialiśmy na takie wspaniałe okazy, że zapominaliśmy o wszelkich przykrościach. Niezapomnianem też będzie dla nas przeżycie w Sindzar. Miejscowość, znaną ongiś ze swej hodowli, musieliśmy oczywiście zwiedzić. Coprawda warunki utrzymania i mieszkania były tam tak prymitywne, że jeżeli wytrzymałiśmy tam pobyt parudniowy, to tylko w nadziei bogatej zdobyczy. Ostatecznie w dniu zapowiadanej prezentacji przedstawiono nam ogiera, który był prosto skończonym łachem i jak później dowiedzieliśmy się w dodatku pożyczonym z sąsiedztwa. Zasadniczo nie zdarza się, ażeby na północ od Tel afar natknąć się na choćby tylko przeciętnie dobrego rasowego konia. Nie można pominąć milczeniem, że u beduinów Ubeyye z Talabani tak Ubayany jak Saklavi należą do najlepszych koni, jakieśmy w całym kraju oglądali. Po ukończeniu naszej ekspedycji powrócili-

my do miejsca wyjazdu t. j. do Bagdadu; zdecydowaliśmy wreszcie zakup kilku koni, które zanotowaliśmy sobie jeszcze przed podróżą w pustynię, a które zademonstruję na końcu niniejszego artykułu.

Na zakończenie powiem, że ogólny stan hodowli w Iraku da się porównać mniej więcej z tem, co zastaliśmy w Syrii. I tu głównym miejscem ruchu na konie jest Bagdad ze swym sławnym torem wyścigowym i setkami stajen.

Konie, które wygrały wyścigi w Bagdadzie, często wysyła się aż do Bombaju. Niestety konie wypróbowane nie wracają już nigdy na pustynię, co jest niepowetowana stratą dla hodowli. Sposób wychowu i karmienia jest podobny jak w Syrii. Te same są też powody dla których w obu krajach hodowla sławnej rasy arabskiej stopniowo lecz stale podupada. Mossul, miasto które swego czasu wysyłało największą ilość koni wyścigowych do Bombaju, remontowało w czasie cesarstwa osmańskiego całą turecką kawalerję, — dzisiaj w niem wszystkie wielkie stajnie, w których było pomieszczenie na setki koni, prawie bez wyjątku stoją pusto. Najlepsze ogiery i klacze znaleźć można jeszcze tylko u amatorów, którzy tu dzisiaj, taksamo jak w mieście Kerkuk, należą już do rzadkości. Sławne dawniej araby z okolicy Kerkuk, plemienia Ubeid należą tak jak szlachta z okolic Aleppo — do przeszłości.

(C. d. nast.)



z których i tak nasi jeźdźcy ze względu na spodziewany wyjazd do Berlina, w całości korzystać nie mogli, był naprawdę gorący i niebezpieczny dla całej wyprawy, a szczególnie dla koni.

Już od wielu lat w sporcie konnym przyzwyczailiśmy się do podobnie trudnych warunków, w jakich napewno żaden z naszych przeciwników nigdy się nie znajduje. Ale co począć z końmi? Te nie są w stanie pojąć pewnych konieczności zaważu nieprzewidywanych. Tu się nic wytłomaczyć nie da! Pocziwa i zacna Warszawianka chodzi poważna, gnuśna. Jak torba toczy się leniwie i ciężko. Jej mięśnie wyraźnie zwiotczały, zaniedbała swą linję. Jej wygląd wzbudza podejrzenie. Et, co tu ukrywać — poprostu Warszawianka dostała brzucha i nie zgubi go prędko. Sześć tygodni to stanowczo zamało czasu. Jej forma nie wróżyła nam wiele dobrego. Na domiar złego jej właściciel porucznik Gutowski zaraz po Nowym Roku, skacząc na Znachorze, upada tak fatalnie na przeszkodzie, że łamie sobie ciężko nogę w udzie. Ten nieszczęśliwy wypadek psuje nam szanse poważnie, pozbawiając nas czołowego zawodnika, na szereg długich miesięcy, przykutego do łóżka szpitalnego.

Konie po nim dziedziczą: Warszawiankę — kolega pułkowy porucznik Czerniawski, a Znachora por. Komorowski.

Kikimora zato w przeciwieństwie do swej koleżanki Warszawianki, do przesady dbająca o swą talję, podciągnięta jak chart, niepokoiła swego właściciela i nas, zbytnią szczupłością. Osowiała i smutna, przeżywała jakieś głębokie, wewnętrzne troski i niedomagania. Wyglądała niewesoło. Podkasana i jakaś bezsilna, poważnie była zaszępią. Jednak wywiodła nas w pole bowiem okazało się w Berlinie, że nas wszystkich nastraszyła niepotrzebnie. Sprawiała nam wiele miłych niespodzianek, ta niezwykle ambitna i klasowa kobyla.

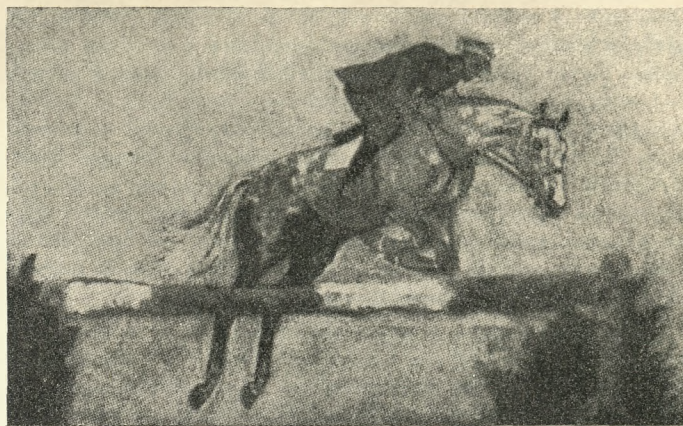
Drugi koń majora Lewickiego Duncan, jak zawsze wesoły, sprężysty, objawiał dużo wigoru i chęci do wszelkiej pracy. Jak żreback, lekko z humorem i fantazją skakał ten wspaniały, wszechstronnie uzdolniony koń o wielkich możliwościach. Zawracali mu głowę ujeżdżaniem, szampionatem i konkursami jednocześnie. Miał iść tu i tam. Nie robił sobie z niczego nic, to znaczy nie przejmował się. Powiedział: Dobrze, zrobię wam tym razem jedno i drugie, bo mnie stać na to i widzę, że jesteście w potrzebie, lecz na pamięć mego czcigodnego ojca Amuliusa — i największej krzywdy, jaką mi w życiu za namową majora Lewickiego wyrządził mój hodowca — błagam was niech to będzie ostatni raz. Zdecydujcie się, czy mam być skoczkiem, czy szampionacistą? Dzisiaj każdy w czemś się specjalizuje, jeśli ma osiągnąć szczytowe rezultaty. Jeśli chcecie bym wam długo jeszcze pomagał do zwycięstw, to nie szarpicie mnie na wszystkie strony. Zresztą wiem, że żywot skoczka jest dłuższy, wspanialszy, bardziej urozmaicony dalekimi podrózkami w obce, piękne kraje. Mówiły mi o tem inne starsze konie i jeśli chcecie mnie posłuchać, i moje zdolności właściwie wykorzystać, to pozwólcie mi zostać skoczkiem. Czuję, że mam do tego sportu dryg, zamiłowanie i żyłkę. Kto wie, może wam nawet coś niecoś na Olimpiadzie pomogę wygrać, jeśli mi dacie do towarzystwa Kikimorę, Wizję i Warszawiankę.

Takie śmiałe, odważne, jak on sam, myśli, snuły się w szlachetnej głowie Dunkana. I mnie się wydaje, że koń ten ma dużo racji.

Wizja, siostra Warszawianki, czwarty filar ekipy puharowej, wykazywała formę zupełnie dobrą. Szlachetną swoją, bez zarzutu zgrabną figurą cieszyła oko. Pewna siebie, zachowywała się dostojnie, jak na jej dobry ród przystało.

Trochę przyciasne i wadliwe z natury kopytka Wizji, poprawiły się znacznie, chociaż ciągle jest to jej i naszą bolączką. Ruszała się świeżo, z gracją, elastycznie, nie sprawiając nam żadnego lęku, podobnie jak Duncan.

Dobrze zapowiadał się Dyon, bodaj najbardziej świeży ze wszystkich koni i nic nie wskazywało na to, że nas bardzo za-



Warszawianka w Berlinie. Rysunek H. Mayer - Moringen — Berlin.

Również Zbój, aczkolwiek nikt go nie posądzał o duże możliwości, jednak starannie pracował i nie miał zamiaru zrobić nam żadnego świństwa.

Reszta naszych koni, jak niepozorny Zefir i dobrze zapowiadający się Znachor, nie rokowały jeszcze na Berlin żadnych sukcesów, ze względu na swą formę niedostateczną, brak odpowiedniego wyrobienia, lub większej klasy. Te, szły do Berlina raczej dla otrząskania się i nauki.

Najbardziej niedociągniętym był wyraźnie Savannah. Mimo, że jadł za dwóch, a pił za trzech, bo był przy apetycie, czego niestety brakło Kikimorze. Angielski ten koń niczem więcej, jak zwykle dotąd bywało, nie miał się wyróżnić, chyba jeszcze tem, że wogóle wszystko jest mu obojętne. Nie znosi przeszkód i niszczy je z wrodzoną sobie flegmą.

Bardzo duże nadzieje rokował majora Dziadulskiego Zbieg, który po przeszłorocznych swoich pierwszych, poważniejszych występach w Lazienkach, pod rtm. Sokołowskim, zapowiadał się wyraźnie na klasowego skoczka o dużych możliwościach i potędze. Na tej podstawie miał on udać się do Berlina, jako jeden z naszych czołowych, najmłodszych koni. Nie wiadomo tylko było, jak się zachowa w nowych warunkach ten niedoświadczony czworonożny zawodnik, wrażliwy bardzo na nowe otoczenie, nie posiadający jeszcze większej rutyny, lecz zato bardzo staranny i uważny w skoku.



Kpt. v. Barnekow, zwycięzca ciężkiego konkursu myśliwskiego im. Axel Holst'a z koniem Immertreu.  
Foto: A. Meuzendorf — Berlin.



Wprawdzie na bardzo wąskiej, grudziądzkiej ujeżdżalni o rozmiarach 14 metrów szerokości, na 65 długości, trudno jest każdemu koniowi, nawet staremu skoczkowi, rozwinąć odpowiednie płynne tempo na przebiegu o kilkunastu, gęsto stojących przeszkodach i nie zawsze dogodnych najazdach. Było to trudne, tembardziej dla Zbiega, wymagającego bezwzględnie szerszego chodu. To też nie dziwiliśmy się, iż jechany z wolnego chodu i krótkiego najazdu, miał Zbieg okazję do odmowy, co mu się kilkakrotnie zdarzyło. Tłomaczyliśmy to sobie powyższymi niesprzyjającymi warunkami, pamiętając, że szczery ten koń, jednak w Warszawie chodził świetnie i w doskonałym tempie, prowadzony przez rtm. Sokołowskiego, pokazał, co może.

Wiedząc, że arena w nowej berlińskiej hali, w której miały startować nasze konie, ma wymiary 41 metrów na 92, byliśmy prawie spokojni, że tam znajdziemy się w warunkach może nowych, lecz wygodniejszych, poniekąd łatwiejszych do swobodnego poruszania się. Z drugiej strony, liczyliśmy się również z tem, że nasi jeźdźcy będą zmuszeni nastawiać swoje konie i siebie na zupełnie inne tempo, że znowu trzeba będzie na to stracić parę dni konkursowych, co się napewno ujemnie odbije na rezultatach, które mimo wszystko choć w drobnej części pragniemy osiągnąć.

Temu podobne i inne kłopoty oczywiście nurtowały nas, stwarzając jeszcze niejedną przewidywaną nową obraz przyszłych trudności w Berlinie, czemu nie byliśmy w stanie w naszych dzisiejszych, wyżej opisanych warunkach zapobiec.

Prawdę powiedziawszy, w razie zupełnie możliwego niepowodzenia, nie mieliśmy wielkiej ochoty dostać się na miłe języki zawodowych i przygodnych dziennikarzy, uniwersalnych sprawozdawców i korespondentów sportowych, zawsze skorych do zjadliwej „fachowej” krytyki, nie orientujących się przytem bardzo często, gdzie u konia znajduje się np. łopatka, a gdzie biodro, lub ogon.

Warto tu jeszcze raz podkreślić, że wszystkie nasze konie dalekie były od formy gwarantującej uzyskanie choć skromnych rezultatów w postaci wygranych nagród, w zawodach tak poważnych i szczególnie dla nas nieodpowiednich jak berlińskie, gdyż odbywających się w krytej hali, a w których mieliśmy rozkaz nieodwołalnie startować bez względu na wyniki.

Pomijając te niepewne nadzieje, dla jeźdźców, kierownictwa i M. S. Wojsk., celem udziału naszego zespołu w tegorocznych międzynarodowych zawodach w Berlinie, poza miłym obowiązkiem rewanżu za obecność Niemców w Warszawie, było jeszcze wykorzystanie okazji zaprawy naszych koni i jeźdźców do mającej nastąpić w lecie Olimpiady, w której mamy wziąć udział dwoma specjalnymi zespołami, zarówno w szampjonacie konia, jak w skokach przez przeszkody o „Puchar Narodów”.

Nie liczyliśmy na żadne poważniejsze sukcesy i po nie drużyna nasza tym razem jeszcze nie jechała.

(c. d. n.)

## Z PRAKTYKI HODOWLANEJ

Zastanawiając się nad wyborem ogiera w hodowli koni ½ krwi typu wierzchowego, zwracam przedewszystkiem uwagę na przychówek.

Poszukuję ogiera, który 1) silnie zaznacza indywidualność, przekazując swe zalety potomstwu, 2) uszlachetnia, 3) koryguje w znacznym stopniu defekty budowy matek.

W mojej okolicy w okresie powojennym zaznaczyły się temi cennymi zaletami następujące ogiery:

Mamut, angloarab, po europejskiej sławy import. arabie Messaud i Polbete Caroline II. Harmonijny, piękny, łagodny a przytem twardy ogier. Dziś już nieżyjący niedoceniony i niewyzyskany, mało miał godnych siebie partnerek. Mimo to pozostawił jaknajlepszą opinię w pułkach ułan. 24, 1, 25 (wał. Czuj Duch) i innych.

Schągya X—7. Arab suchy i szlachetny w typie wierzchowym. K. O. P. mimo, że w zasadzie nie przyjmuje swych koni, zakupił po nim całą, większą pierwszorzędną stawkę szpaków z Ruchny.

Schągya wzbogacił hodowlę pozostawiając dużo podobnych w typie matek.

Götterknabe, folland, przyziemny, 7 głęboki. Liczne stawki remontów Bychawy, Suchowoli, Rejowca, Tarnogóry ugruntowały w armii solidną renomę tego naprawdę kapitalnego ogiera.

Rittersporna uważać można za ojca pierwszorzędných

skoczków i wybitnych klaczy. Zarówno na stadjonie Łazienkowskim, jak i na paddokach w Wojcieszkwie (gdzie obecnie ogier ten stacjonuje) wszystkie wybitne okazy były rodzaju żeńskiego. Ogier ten jest nie często spotykanym połączeniem konia grubego i zarazem szlachetnego.

Gwałt, folland, znany z torów, na ordynarnych, przyziemnych kobyłach „robi cuda” czego np. nie można powiedzieć o Götterknabe.

Proces uszlachetniania idący przez szereg pokoleń, potrafi ten ogier przerobić w jednym pokoleniu. Mimo usterek budowy i często spotykanego u przychówku „wielbłątowego” wyglądu (czy to skutek złych połączeń, czy złych warunków wychowu) daje on tyle dobrej rasy i typu wierzchowego, że do pierwszorzędnej elity końskiej winien być zaliczony. Zarówno Gwałt, jak i Rittersporna, mają dużo, o całe kopyto za dużo nóg. Jednak budowa obu, o krótkiej, mocnej (nie sztywnej) linii grzbietu stwarza ich łatwość do znoszenia ciężaru jeźdźca i brania przeszkód.

Kaduk, półkrwi ang., mniej wybitny ogier od poprzednich, chwali się jednak w przychówku bardzo żeńskich i prawidłowych klaczy — kapitalnej podstawy dla hodowli remontów.

Inbreed na wszystkie wymienione ogiery, moim zdaniem bardzo wskazany, jako na konie wypróbowane w hodowli z b. dobrym rezultatem.

Włodzimierz Chełmicki.



## Film i radio na usługach propagandy konia

Niestychanie doniosła sprawa końska jest niedoceniana i skutek tego nie zajmuje należytej pozycji. Ta okoliczność jest bezpośrednim skutkiem braku ciągłej i celowej propagandy koniarstwa w różnych jego gałęziach i przejawach.

Jedynie wyścigi konne mogą się zupełnie dobrze obywać bez silniejszej reklamy i propagandy gdyż, jako oparte na grze, zawsze miały i mieć będą masę zainteresowanych. A i to tylko na torze stołecznym, gdyż tory prowincjonalne nie cieszą się większą frekwencją. Już zawody konne, alias konkursy hippiczne, cechuje duża obojętność ze strony społeczeństwa.

Jeśli zaś poruszymy sprawę hodowlaną w jej podziałach na rasy i typy, na rodzaj hodowców, dalej sprawę sportu konnego masowego, to widzimy całkowitą abnegację w interesowaniu się niemi nie tylko w ogólnej masie naszego społeczeństwa, lecz stwierdzić musimy tę obojętność nawet w tych sferach, które siłą rzeczy powinnyby się żywiej zajmować sprawami hodowli i sportu, a więc wśród rolników, młodzieży miejskiej, wojskowych w niejezdnym broniach i służbach, dalej lekarzy, higienistów, kierowników szkół i organizacji rolniczych i t. d.

Zdarzają się coby prawda jednostki, które „ogromnie lubią konie, szczególnie szarego koloru, bo brązowe są pospolite”, ale i takich jest niewiele. A i u tych, którzy z tytułu swego zajęcia a nawet zawodu, powinniby wiedzieć, co to jest anglik, a co arab, co arden, a co hucuł, — nie znajdujemy podstawowych wiadomości o koniu i jego ważnej roli w gospodarstwie i obronie państwa, a także w utrzymaniu tężyzny w społeczeństwie.

Niema potrzeby dowodzenia, że sprawa końska wymaga propagandy nieustannej i celowej, aby wzbudzić to zainteresowanie, jakiego u nas brakuje, a jakie spotykamy wszędzie zagranicą. Próby w tym kierunku rozpoczęto w 1935 roku obchodami „Dnia konia”, które się naogół wszędzie udały i swą rolę częściowo spełniły. Lecz nam powinno chodzić nie tylko o jednorazowy płomień, lecz o stałe żarzenie się tego ognia.

Akcja w tym kierunku powinna polegać na: a) ogólnej propagandzie konia i sportu konnego, b) szerzeniu niezbędnych wiadomości fachowych z zakresu hodowli, jeździectwa, powożenia, umiejętnej pielęgnacji i użytkowania.

Od czasu wynalezienia druku, w propagandzie i nauczaniu szerokich mas, posługujemy się z powodzeniem słowem drukowanym, jako skutecznym czynnikiem. Skuteczność ta wzmaga się przez zastosowanie ilustracji, które ułatwiają opis rzeczy i uwytkują treść. Jak potrzebnym jest ilustrowanie czasopism i książek, dowodzi rozpowszechnienie i wziętość tych właśnie, które opatrzone są rysunkami i fotografiami. Jest przecież cała masa inteligentów, którzy otwarcie się przyznają, że „nie biorą do ręki pisma lub książki bez obrazków”.

Obecnie przybył nam potężny sprzymierzeniec słowa dru-

kowanego — film. O wpływie tegoż na szerokie masy nie ma co się rozwodzić. Otóż wskazanem jest wykorzystanie u nas tego wszechmocnego czynnika dla propagandy konia, hodowli, sportu i t. d.

Sprawa zastosowania filmu dla powyższych celów jest należyte postawiona w Niemczech, w kraju, który celowo i konsekwentnie dąży do zrealizowania swych zamierzeń.

Niemiecki „Ogólnopaństwowy Związek dla badań i prób konia gorąco- i zimnokrwistego” już od kilku lat produkuje filmy o specjalnej treści z zakresu hodowli i sportu, które to filmy wyświetlane są za niską cenę w licznych związkach i kołach hodowców konia, szkołach rolniczych i ogólnych i t. p. organizacjach.

Efekt tego rodzaju propagandy jest niezmiernie wydatny. Filmy te nie tylko wzbudzają zainteresowanie się koniem, lecz są poglądową metodą w szerzeniu fachowych wiadomości.

Niewątpliwie podobna impreza powinna znaleźć zastosowanie i u nas, jako już dostatecznie wypróbowana zagranicą.

Scenariusze, napisane przez pomysłówych fachowców dzieliłyby się na dwa rodzaje: 1) o treści beletrystycznej, z nieodzwonną fabułą uczuciową, opartą na tle sportu konnego, z przeznaczeniem dla widzów wszelkiego rodzaju, 2) o treści specjalnej — fachowej.

Oczywiście, będą to rzeczy, wymagające dużego nakładu pieniężnego, nie tylko dla wyprodukowania filmów, ale i dla wyświetlania ich po powiatach, a nawet gminach.

Może jednak znajdują się środki na propagandę konia, który, jako motor w gospodarstwie narodowym i jako żywy sprzęt wojenny, zasługuje na zwrócenie na siebie większej uwagi.

Drugim ważnym i skutecznym czynnikiem w propagandzie i nauczaniu jest słowo żywe, a więc **radio**, docierające wszędzie, nawet tam, dokąd nie dochodzi słowo drukowane.

Znow weźmiemy, jako przykład, Niemcy. Stacja nadawcza we Wschodnich Prusach przewidziała co tydzień 1 kwadrans na stałe odczyty z zakresu koniarstwa, pomimo nawału materiału, zwłaszcza politycznego.

U nas jest odwrotnie. Uzyskanie możliwości umieszczenia **10-minutowego** odczytu o koniu w Polskim Radjo — jest sprawą niezmiernie trudną.

Gdyby się udało przekonać Szanowną Dyрекję P. R. o potrzebie propagandy konia i sportu konnego, to kierownicze koła zyskałyby dla swych celów czynnik niezmiernie skuteczny. a przytem tani.



# Do artykułu „Newmarket December Sales 1935”

## SPROSTOWANIE I UZUPEŁNIENIE.

Z powodu strajku drukarzy i braków technicznych jakie z tego powodu powstały w Nr. 5-6 naszego pisma w artykule „Newmarket December Sales”, opuszczony został dłuższy ustęp, który obecnie przytaczamy. Powinien się on mieścić **po słowach** „Z linii żeńskiej Sunshine” — wiersz 15 od góry, str. 95 (dodać: „źrebna z derbistą Felsteadem osiągnęła cenę 1.650 gw.) — do słów: „W drugim dniu licytacji etc.”.

Jej rodzona siostra, starsza o 2 lata, **Asuncion** (ur. 1928) wykazała lepszą formę na torze i źrebna z Dastur'em, początkowo nie osiągnęła ceny rezerwowej; następnie została oddana za 1500 funtów. Wielka to była radość patrzeć na to przepiękne zwierzę: jako typ klaczy — jedna z najwspanialszych na tegorocznych December Sales.

Niezrozumiale wysoka była cena klaczy **Talanta po Bachelor's Double** z kl. po Alan Breck, stanowiącej og. Mr. Jinks. Talanta nie pokazała nic na torze i mimo, że rasowa, jest bardzo drobnej kości, to też cena 1500 gw. wydaje się być wygórowana.

Również drobna, ale bardzo prawidłowa, sucha i w wybornym typie **Manana** — kosztowała sporo, bo 1350 gw. Ale pochodzenie — pierwszorządne: ojciec Manna, a matka Harpsichord po Louvois i Golden Harp po Llangibby. Harpsichord dała Hairan'a, przedtem Qurrat-al-Ain, a wspaniałą sylwetkę jej najstarszego syna Royal Minstrel'a (Eclipse St., St. James Palace St. etc.) mam w oczach — gdy go siodłają do Derby w r. 1928.

Ta klacz w r. 1934 kosztowałaby jeszcze znacznie więcej, lecz cenę obniżyło to, że była źrebna z niebardzo jeszcze poszukiwanym stayerem Singapore (L) — nawiasem mówiąc — pięknym koniem. Taksamo za 1350 gw. sprzedana została b. cenna 4 l. klacz **Joy Ride** po Buchan i White Folly (nie biegła) po Swynford i White Lie (matka False Alarm'a i Poisoned Arrow). Ze względu na nie świetną stanówkę (Soldennis) — cena wysoka; łudziłem się że klacz tę będę mógł kupić.

Lord Glanely dał 1300 gw. za 5 l. siwą Snow Glory, stanowiącą Solario, której ciekawy rodowód przytaczam:

SNOW GLORY (1930),	Phalaris	Polymelus	Cyllene
			Maid Marian
	Snow Maiden	Bromus	Sainfoin
			Cheery
Snow Maiden	The Tetrarch	Snoot	Roi Hérode
			Vahren
			Perigord
			N. R. A.

Snow Maiden — rodzona siostra og. Caligula.

Snow Glory, Manana i Partrait stanowiły część stada niezwykle cennego, redukowanego z powodu śmierci znanego irlandzkiego hodowcy J. J. Maher'a: takie „braki” są napewno bardzo wartościowe — Maher złych klaczy nie miał. Ceny około 1000 gw. osiągnęły jeszcze klacze: prawdopodobnie nie źrebna 7 letn. **Runaway Match** (1050 gw.) po Papyrus i **Daughter-in-Law** — przepysznej klaczy, która osiągnęła tę samą cenę co córka, mimo, że liczy sobie 15 lat. Daughter-in-Law dała w stadzie Defoe, Fair Diana'ę (Champagne St., bijąc Blenheim'a), a sama jest wnuczką Stolen Kiss, matki Straitlace. Źrebna z og. Colorado Kid. Przepiękny typ matki stadnej! **Bois**, jałowa i lichej budowy, kosztowała dużo — 1000 gwinej — chyba dlatego, że to córka Blandford'a.

Wybrałem, ale nie mogłem kupić z powodu niedostępnych cen, następujące (między innymi) klacze: 1) **Spinningdale** lorda Derby po Foxlaw i Spindrift po Chaucer i Rothesay Bay po Bayardo i Anchora (!!), stanowiąca Sansovino (brat Ferry) — klacz nieduża, szlachetna. Rodowód mówi sam za siebie (650

gw.), 2) **Cigana** — piękny również typ klaczy — po Solario i Granada po Buchan i Grania po Desmond, źrebna z obiecującym Miracle (650); jakże bardzo pragnąłem przywieźć ją Panu Antoniemu Budnemu jako pendant do Bonny Maiden, 3) wychowana w Połudn. Afryce 14-letnia **Naples II** — wnuczka klaczy Mother in Law (matka Son-in-Law) — model klaczy stadnej, 4) **Rosetta** lorda Derby, po Kantar i Rose Red po Swynford i Marchetta (matka March Along, Sweet Lavender) — 770 gw., 5) **Gela** po Phalaris i Stefanovna po Stefan the Great i Glass Bell (półsiostra Captain Cuttle) — nie osiągnęła rezerwy. Źrebna z Noble Star. 6) **Buchona** po Buchan i Cartona po Picton i Caramel po Persimmon — źrebna z Noble Star (550 gw.), 7) wspaniała typ potężnej „maciory”, bardzo cennego typu, na pysznych nogach i o imponującym zadzie — reprezentowała **Aladdin's Lamp**, 10-letnia córka Hurra On, prawnuczka Illuminata'y, wyraźnie źrebna z Le Phare.

Sądziłem, że będzie to klacz bardzo droga. Ku mojej niepomiernej (jakże przedwczesnej) radości, licytacja zatrzymała się przy 270 gw. — moja ostatnia odzywka. Byłem pewny, że Lampa Aladyna już jedzie do Polski, gdy w ostatniej chwili wniósł się do przetargu przedstawiciel misji sowieckiej: i oto już jest 300 gw. — nadzieja blednie, 320 — nadzieja niknie i 350 — kobyła idzie do Leningradu. Ciężko było uznać się za pobitego. I tak dalej. Szereg klaczy, które w r. 1934 można było lekko kupić w cenie do 200 gw. — w r. 1935 szły po 300, 350, 400 gwinej.

Nie znaczy to, że nie było kilku kapitalnych okazji, ale te mogliby wykorzystać tylko, jak już wspomniałem, bezpośredni właściciele — reflektanci. Za takie okazje uważałem oprócz wspomnianej Short Step: 1) Loligo kl. karą 10 l. po Captain Cuttle i Clear Evidence (matka Artist's Proof) po Tracery i Honora matka Lemonora'y — sprzedana za 175 gw., 2) Maid of Perth — 11 l. córka Whitetor (Lily of Valley — Hamptonia), źrebna z Fairway'em, kupiona przez Frank Carter'a za 750 gw.; w godzinę po kupnie mógł zarobić na niej kilkaset funtów.

Naogół jednak klacze po 50 — 150 funtów — to były okazy albo stare, albo jałowe, albo wyniszczone, albo lichej budowy. Klacze nawet lichego pochodzenia, nawet podle stanowane, ale dobrego typu, przyziemne i przytem źrebne — szły w r. 1935 niepomiernie wysoko.

Interesujący i niebywały jak na angielskie stosunki incydent zaszedł przy nr. 143. Była to jedna z najciekawszych w całym katalogu klaczy, której rodowód przytaczam:

COLUMBA (1930),	Colorado	Phalaris	Polymelus
			Bromus
	Gay Bird	Canyon	Chaucer
			Glaspalt
			Gay Crusader
	Popinjay	Bayardo	
		Gay Laura	
		St. Frusquin	
		Chelandry	

Źrebna z Sandwich'em, a należąca do księcia Aly Khan'a (syna ks. Agi Khan'a — bożyszczka Indusów). Columba została sprzedana przed licytacją — fakt dla stosunków angielskich niebywały i w firmie Tattersall niepraktykowany. To też przy nr. 143 stary p. Sommerville Tattersall przerwał na chwilę licytację i z właściwą sobie głęboką i niezmacną powagą napiętnował surowo ex cathedra wybryk egzotycznego księcia. Określił ten postępek jako zupełnie sprzeczny z obowiązującymi przepisami i wysoce niełojalny (most unfair) w stosunku do tych licznych nabywców, którzy przybyli do Newmarket aby licytować tę klacz. Prince Aly Khan zapomniał, że znajduje się w kraju, gdzie solidność i fair play obowiązują w stopniu znacznie wyższym niż gdzieindziej.



# KRONIKA

## KRAJOWA

### HODOWLA

### W y k a z

uzupełnień stanu ogierów w państwowych zakładach chowu koni w okresie 1935/36 r.

Data	Wyszczególnienie	N A B Y T E O G I E R Y										R a z e m	Za sumę	
		pełna krew angielska	wysoka półkrew angielska	półkrew angielska	czysta krew arabska	arabska chowana w czystości	półkrew arabska	czysta krew angloarabska	półkrew angloarabska	huculska	ardeńska			
	<b>Zakupiono:</b>													
6. VI.	Poznań	—	—	12	—	—	—	—	14	—	—	26	81.500	
27. VI.	Kraków	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	2	7.500	
18. VII.	Ostrowiec	—	—	1	—	—	3	—	—	—	—	4	13.500	
20. VII.	Lublin	—	—	1	—	—	2	—	4	—	—	7	21.500	
25. VII.	Piotrków	—	1	2	—	—	1	—	2	—	—	6	22.500	
2. VIII.	Grudziądz	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	3.500	
9. VIII.	Łąck	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	2	7.500	
27. VIII.	Siedlce	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	3.000	
16. IX.	Równe	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	2.500	
25. IX.	Janów	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	4.500	
26. IX.	Żabie	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3	2.000	
12. X.	Lwów	1	2	2	—	1	1	1	—	—	—	8	27.000	
14. X.	Poznań—tor wyścigowy	5	2	—	—	—	—	—	—	—	—	7	25.750	
22. XI.	Warszawa	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	21.000	
10. I. 36	Kraków	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	2.500	
	<b>R a z e m</b>	12	5	24	—	1	7	1	22	3	—	75	245.750	
	Przejęto od Ministerstwa Spraw Wojskowych	4	1	27	—	—	1	4	5	—	12	54	—	
	Odkupiono ogiery z P.S.K. Janów, sprzedane w r. 1934 z zastrzeżeniem odkupu	—	—	—	1	2	—	—	—	—	—	3	3.460	
	Przydzielono ze stadnin państwowych	—	—	6	3	2	—	—	4	—	—	15	—	
	<b>O g ó ł e m</b>	16	6	57	4	5	8	5	31	3	12	147	249.210	

Z ilości 54 ogierów przejętych od Ministerstwa Spraw Wojskowych, 18 sztuk, a to: 1 pełnej krwi ang. (Pearlash), 4 cz. krwi anglo-arab. 1 półkrew anglo-arab. i 12 rasy ardeńskiej zostały zakupione we Francji, 33 sztuki, a to: 1 wys. półkrew ang., 27 półkrew ang., 1 półkrew arab. i 4 półkrew anglo-arab. — na Węgrzech, oraz 3 ogiery pełnej krwi ang. w kraju, te ostatnie na sumę 10.000 zł. Ogółem zakupiono w kraju 78 ogierów za łączną sumę 255.750 zł., płacąc przeciętnie za 1 ogiera 3.279 zł. W okresie poprzednim zakupiono w kraju 115 ogierów za sumę 383.150 zł., co daje przeciętną cenę 1 ogiera 3.332 zł. Obniżenie się przeciętnej w stosunku do ubiegłego okresu o 53 zł. tłumaczy się gorszą jakością zaferowanego do sprzedaży materiału.



**ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW Z WYSZSZYM WYKSZTAŁCENIEM.**

**Program Zjazdu:**

**Czwartek 5 marca 1936 r. godz. 10** — 1. Otwarcie Zjazdu. 2. Referat p. Naczelnika Edwarda Bairda „Aktualne zagadnienia w dziedzinie hodowli i wytwórczości zwierzęcej”. 3) Referat p. Rektora Witolda Staniewicza „Ekonomiczne możliwości rozwoju produkcji zwierzęcej”.

**Godz. 15—17** — Przerwa obiadowa.

**Godz. 17** — 4). Referat p. Prof. Romana Prawocheńskiego „Najnowsze zdobycze nauki w dziedzinie hodowli zwierząt”. 5) Produkcja roślinna, a zwierzęca: a) referat p. Zygmunta Ichnatowicza „Produkcja roślinna i zwierzęca w bilansie handlowym”; b) referat p. Inż. Eugenjusza Kłoczowskiego „Rolnik o stosunku produkcji zwierzęcej do roślinnej w gospodarstwach rolnych przy obecnej koniunkturze”. 6) Przyjęcie wniosków.

**Piątek 6 marca godz. 10** — 7. Referat p. Inż. Jana Grabowskiego „Potrzeby hodowli koni”. 8. Referat p. Dr. Marka Pęskiego „Zagadnienie opieki weterynaryjnej rolnictwa w Polsce”. 9. Referat p. Inż. Wacława Dusogę'a „Potrzeby hodowli trzody”.

**Godz. 15 17** — Przerwa obiadowa.

**Godz. 17** — 10. Referat p. Prof. Jana Rostafińskiego „Potrzeby hodowli owiec”. 11. Referat p. Inż. Mieczysława Kwasięborzkiego „Zagadnienie masowej hodowli zwierząt”. 12. Przyjęcie wniosków. Zamknięcie Zjazdu. Po referatach odbędzie się dyskusja.

**Kierownictwo Remontu** ustala na terenie Komisji Remontowej nr. 2 dodatkowe targi koni remontowych w następujących terminach i miejscach w podokresie IV-tym: 1) dnia 28 lutego 1936 r. godz. 10.30 — m. Międzychód, st. kol. i powiat Międzychód, woj. poznańskie; 2) dnia 6 marca 1936 r. godz. 11.30 — m. Szubin, st. kcl. i pow. Szubin, woj. poznańskie; 3) dnia 14 marca 1936 r. godz. 9.45 — m. Pniewy, pow. Szamotuły, st. kol. Pniewy, woj. poznańskie.

**WIADOMOŚCI ZE STADA ORDYNATA CYRYLA CZARKOWSKIEGO - GOLEJEWSKIEGO W WYSUCZCE.**

Klaczki czystej krwi arabskiej:

- 1) Dabba (Kohejlan IV — Dorinda) jałowa.
- 2) Lotna (Zbyszko — Lotna) jałowa.
- 3) Korella (Kemir — 20 Gazel) jałowa.
- 4) Lipa Złota (Demir Kaja — Lotna) zrebna po Fakir (Bakyszysz — Hermitka).
- 5) Salome (Kohejlan IV — Sardine) jałowa.

Klaczki pełnej krwi:

Fox Trot (Fantôme — Tonhing) zrebna po Fakir.

7) Newin (Veles — Lesbos) jałowa.

Wszystkie stanowione będą og. Landknecht (Kohejlan IV — Soldateska).

Młodzież czystej krwi arabskiej:

- 1) Abu-Chejl (Almanzor — Dabba) ur. 1933 w stajni treningowej M. P. Mencei.
  - 2) Islam (Haik — Lotna) ur. 1934.
  - 3) Ben-Fakir (Fakir — Dabba) ur. 1935
  - 4) Kaffila (Fakir — Korella) ur. 1935.
- Czystej krwi anglo-arabskiej:
- 5) Kaaba (Ghazi — Korella) ur. 1934

**ZE STADA I STAJNI WYSCIGOWEJ PAULINY I STANISŁAWA ZARCZEWSKICH, OPLYTNA, POWIAT ŻÓLKIEW.**

**Angliki w stadzie:**

Mamuszka, zrebna Chevrefeuille'em.  
Marpessa, zrebna Chevrefeuille'em.  
Kansas, zrebna Chevrefeuille'em.  
Korynna, wcielona do stada w r. 1936.  
Narzczona, zgładzona wskutek wypadku  
Vendetta, padła.

**W treningu:**

Kl. Harcerka, l. 4.  
Og. Magik, l. 4.  
Og. Rejtan, l. 4.  
Kl. Marwista, l. 3.  
Kl. Miss Oplytna, l. 3.  
Kl. Reine de Fleurs, l. 2.  
Og. Mefisto, l. 2.

**Araby w stadzie:**

Mabrucha, zrebna Nemerem.  
Safta, zrebna Nemerem.  
Junona, zrebna Nemerem.

**W treningu:**

Og. Labirynt, l. 6.  
Og. Kair, l. 6.  
Og. Meczet, l. 5.  
Og. Batiar, l. 3.  
Og. Bandyta, l. 3.  
Og. Szatan, l. 3.  
Kl. El Hasa, pfn.  
Kl. Manitoba, l. 5.  
Kl. Krolaz Saaba, l. 4.  
Kl. Pielgrzymka, l. 4.  
Kl. Gloriosa, l. 3.

**Angl. araby:**

Og. Poker, l. 3.  
Kl. Panna Attorney, l. 3.  
Kl. Kroleona, l. 3.

Klaczki arabskie będą stanowione „Nemerem”.

Klaczki angielskie: Mamuszka i Kansas — Wily Attorney'em. Kansas i Marpessa — Beduinem II.

Trener p. St. Zarczewski.

Jeździec p. St. Zarczewski.

II jeździec chl. Kowalski Stefan.

Stajnia Oplytna P. i St. Zarczewskich ukończyła w r. 1935 pierwsze dziesięciolecie, wygrywając: 124 pierwszych nagród, 146 drugich nagród, 153 trzecich nagród. **W tem Derby, Oaks, Próbną, Gumnisk, Janowa i Arabian, jako nagrody klasyczne i imienne arabskie.**

**JEŹDZIECTWO**

**KOMUNKAT P.Z.J. Nr. 7.**

Federacao Equestre Portuguesa prześlata na ręce P.Z.J. zaproszenie dla jeźdźców polskich na C.H.I.O. w Lisbonie, które odbędą się od 13—21 czerwca 1936 r.

**Puchar Narodów w Berlinie** zdobyła ekipa niemiecka przed ekipą polską i włoską. Szczegółowy rezultat podajemy poniżej:

**I. Niemcy: 8**

Baccarat II (Momm)	0 59%	0 60%	0
Olaf (v. Barnekow)	4 58%	4 57%	8
Tora (K. Hasse)	0 57%	0 56%	0
Baron (Brandt)	11 70%	—	—

**II. Polska: 33**

Kikimora (W. Lewicki)	0 67%	4 65%	4
Wizja (Komorowski)	4 59%	4 62%	8
Warszawianka (Czerniawski)	15 74	6 97%	21
Duncan (Czerniawski)	4 61	—	—

**III. Włochy: 50**

Judex (A. Bettcni)	15 79%	12 64%	27
Nasello (Filipponi)	0 55%	0 56%	0
Beaurivage (R. Campello)	15 71%	8 64%	23
Pegaso (M. Rossi)	23 75	4 60%	27

**IMPREZA SPORTOWA W ŁODZI.**

Dnia 21 stycznia r. b. liczne grono zwolenników sportu jeździeckiego mogło podziwiać w Łodzi, czego może dokazać prawdziwość i na podatnym gruncie zorganizowany zbiorowy wysiłek sportowy. Młody, bo zaledwie 2 lata istniejący Łódzki Klub Jazdy Konnej urządził tego dnia doroczny konkurs hipiczny z imprezą sportowo-towarzystwą. Na całokształt programu złożyły się:

I. Konkurs hipiczny: 10 przeszkód wysokości początkowej mtr. 1, 1,10 i 1,20 w klasach a, b i c, w zależności od handicapu koni. Na osiemnaście koni zapisanych piętnaście skończyło parcours bez błędów i ożywna rozgrywka doprowadziła do tego, że ostatnie konie musiały pokonać dwie przeszkody wysokości m. 1,50.

Pierwszą nagrodę zdobył p. dr. A. Biederman na kl. „Biuta”.

Drugą nagrodę zdobył p. N. Czylingarian na wał. „Jaskółka”.

Trzecią nagrodę zdobyła p. Schwejkertowa na wał. „Panther”.

Czwartą i piątą podzielił między sobą pp. J. bar. Heintzel i A. Kinderman.

Wstęgi honorowe otrzymały panie: C. Kuntzowa i A. Buhłowa na koniach „Girls” i „Aksak”.

Nagrody wręczali pp. gen. J. Rommel, prezes Klubu Buhle i Biederman.

II. Karuzel w galopie ze skokami, w 4 pary w pięknie pomyślanych i efektywnie wykonanych strojach krakowskich.

III. Karuzel w kłusie w osiem par koni.

W przerwach demonstrowano film amatorski, nakręcony przez jednego z członków Klubu na zeszłorocznych konkursach hipicznych w Gnieźnie. Zainteresowanie wzbudziły zwłaszcza skoki przedstawione w zwolnionym tempie, pozwalające dokładnie śledzić ruch konia i jeźdźca.

Ze wszystkich punktów programu przebiegał wpływ połączenia wielkiego zamiłowania do sportu z wytrwałością w pracy, tak że strony jeźdźców jak i ich sportowego przewodnika. Postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym jest olbrzymi i pozwala na oczekiwanie w przyszłości dalszego pomyślnego rozwoju Klubu. Klub posiada zresztą już teraz osiemdziesięciu kilku członków i czterdzieści kilka koni na stajni, stanowiąc tym sposobem największy bodaj tego rodzaju ośrodek jeździecki w Polsce. Piękny przykład łódzkiego Kl. J. K. może służyć za wzór dla wszelkich innych zrzeszeń miłośników sportu konnego w Polsce.



## WYŚCIGI

**Wileńskie Towarzystwo Wścigów Konnych** w roku bieżącym organizuje 7-dniowy meeting od dnia 28.VI do 19.VII 1936 r., w czasie którego zostanie rozegrane: 16 gonitw z przeszkodami o nagrody: zł. 3000, 1.800, 1200, 1000, 800, 700 i 500; 4 gonitwy z płotami o nagrody: zł. 500, 400 i 300; 20 biegów naprzelaj o nagrody: zł. 800, 600, 500, 400, 300 i 200.

Dosiadać koni mogą tylko jeźdźcy dżentelmeni.

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Towarzystwa robi starania, by jeźdźcy zwycięzcy otrzymali prócz nagród pieniężnych również i nagrody honorowe.

## WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

## Stajnia mjr. Dr. H. Harlanda.

Kolory: k. i r. białe, sz. zielona, cz. malinowa.

Trener i żokej: Andrzej Kończal.

6 l. og. k. Effendi (Albula — Importe).  
4 l. og. gn. Gliadiator (The Cheetah — Gondoliere).

4 l. kl. gn. Grand Agnes (Albula — Mobile).

3 l. kl. gn. Prima (King's Idler — Gaberl)

## Stajnia p. Karola Zielińskiego.

Kolory: k. i r. zielone, szwy białe, cz. malinowa.

Trener: Charlie Korb, żokej vacat.

3 l. og. gn. Ruli (Forward — Luftlinie).  
3 l. og. gn. Remors (Villars — Sanda).  
3 l. kl. gn. Raguza (Forward — Edesbabam).

2 l. og. gn. Sekret (Forward — Sanda).  
2 l. kl. gn. Sessi (Forward — Patty).  
2 l. kl. gn. Saperment (Forward — Edesbabam).

2 l. kl. gn. Somosierra (Forward — Luftlinie).

2 l. kl. gn. Sandaraka (Casanova — Carmen II).

## Stajnia p. Franciszka Wężyka.

Kolory: k. czerwona w poprzeczne stalowe pasy, r. czerwone, cz. stalowa.

Trener: J. Ziemia. Żokej: vacat.

4 l. og. kaszt. Fuszer (Farn — Sevilla).  
4 l. og. c. gn. Saturn (Torelore — Seminora).

4 l. og. gn. Hultaj (Farn — Helenka).

3 l. og. gn. Farys II (Faust — Gioconda).

3 l. og. gn. Forum (Faust — Magda).

2 l. og. gn. Wersal (Villars — Sevilla).  
2 l. kl. gn. Westa (Villars — Seminora).

## Stajnia płk. Kazimierza Mastalerza.

Kolory: k. i r. ciemno-żółte, w środku podłużny pas granatowy, cz. c-żółta.

Trener: Jan Karwacki, żokej vacat.

Pin. og. gn. Dres (Stavropol — Lady Pegöys).

5 l. og. gn. Toreadore (Torelore - Wehrpflicht).

3 l. kl. kaszt. Discretion (Bob — Cetynja)

3 l. kl. gn. Sława (Bob — Irga).

## Stajnia Gen. Czesława Jarnuszkiewicza.

Kolory: k. i r. górne niebieskie, dolne białe, cz. biała.

Trener: Jan Karwacki, żokej vacat.

4 l. og. kaszt. Impet II (Rheinwein — Huryska).

4 l. og. kaszt. Iwar (Rheinwein — Porcelain).

4 l. kl. ogn. Ingola (Rheinwein — Galfa).

4 l. kl. kaszt. La Scala (Guardi — Bajadera).

4 l. kl. kaszt. Damascenka (The Cheetah — Cięciwa).

3 l. og. kaszt. Łuk (Guardi — Hugentotin).

3 l. og. c. gn. Turenne (Guardi — Tuberosa).

3 l. og. c. gn. Jolyon (Ariel — Passionata).

3 l. og. kaszt. Pałasz (The Cheetah — Bandoline).

3 l. kl. gn. Janczarka (The Cheetah — Cięciwa).

2 l. kl. gn. Persja (Albula — Rakietka).

2 l. og. gn. Forsyte (Ariel — Lais).

2 l. og. gn. Bossiney (Ariel — Paulette).

2 l. og. gn. Mousquetaire (Moscou — Chuckle).

2 l. og. kaszt. Morsik (Moscou — Hugenottin).

## PIŚMIENNICTWO

## „REJESTR OGIERÓW PEŁNEJ KRWI“.

Nakładem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce wydany został ostatnio „Rejestr ogierów pełnej krwi” t. II. Wydawnictwo to nader pożyteczne ukazało się w samą porę, gdyż tom I, był już bardzo zdezaktualizowany i niekompletny. Liczne przybywające młode ogiery, bądź z torów krajowych, bądź z zagranicy wymagały szerszego omówienia. Należy przypuszczać, że ogół hodowców i hipologów powita z radością i uznaniem to nowe ułatwienie w ich stałej pracy nad doborem prądów krwi, odpowiedniami połączeniami i t.p. Rejestr ogierów pełnej krwi zawiera bowiem w dziale I-ym 54 rodowody ogierów, których karjera stadna, wyścigowa lub pochodzenie uprawniają do mniemania, że powinny one być z pożytkiem używane w hodowli koni pełnej krwi angielskiej, oraz 5 rodowodów ogierów niestety straconych dla naszej hodowli, ale których wpływ w liniach żeńskich i męskich jest tak dominujący, że koniecznym jest w każdej hodowlanej posiadanie ich rodowodów pod ręką. Możliwie szeroko omówiona karjera wyścigowa wzgl. stadna, zawierająca statystyki wygranych przez przychowek i wylczenie czołowego potomstwa danego ogiera pozwala na tem precyzyjniejsze orientowanie się w jego wartości i możliwościach. Rejestr ogierów pełnej krwi zawiera ponadto w dziale II-im krótkie informacje o 72 ogierach, które potrafiły wyróżnić się na torze lub też używane były sporadycznie w hodowli koni pełnej krwi.

Wzorowany na tego rodzaju wielce rozpowszechnionych periodycznych zagranicznych wydawnictwach, ze swoistymi ulepszeniami, jak znakowanie inbredów, fotografie itp., wielce starannie wydany „Rejestr Ogierów Pełnej Krwi” powinien szeroko się rozejść wśród hodowców, hipologów i miłośników konia pełnej krwi.

## J. K. CHODOWIECKI:

## „GOSPODARSKA HODOWLA KONI“.

Ukazała się w druku broszura p. t. „Gospodarska Hodowla Koni” w opracowaniu mjr. J. K. Chodowieckiego, b. inspektora chowu koni, przeznaczona dla użytku drobnych rolników, wydana nakładem „księżnicy dla rolników” C. T. O. i K. R. w Warszawie. Cena zł. 1.40. Objętość 103 stron z 42 ilustracjami.

Autor, dokładnie obeznany ze sprawą hodowli koni w sferach małorolnych, przedstawia zagadnienie racjonalnego chowu koni w sposób nader przystępny, przejrzysty i zajmujący. W 14 rozdziałach zaznajamia czytelnika z błędami, popełnianymi przez

drobnego hodowcę, podaje ogólne wiadomości o koniu, jego rasach, budowie, obcho dzeniu się, żywieniu, chorobach, o wymaganiach co do stajni, i pielęgnacji, o wychowie zrzebiąt, znaczeniu pastwisk, o przygotowaniu i sprzedaży koni do remontu, wykazuje potrzebę zrzeszania się drobnych hodowców w „Powiatowe Koła” i t. p. W końcu wspomina o organizacji t. zw. Krukusów, t. j. konnego przysposobienia wojskowego.

Całość pracy mjr. Chodowieckiego cechu je znawstwo przedmiotu, doświadczenie i umiejętność ujęcie sprawy, przystosowane do poziomu drobnego rolnika. Broszura napisana jest językiem prostym, jasnym i jędrnym. Obfite ilustracje czynią ją interesującą i uprzedniąją zrzucenie poruszonych kwestyj oraz zapamiętanie podanych wskazówek. Książka ta wzbogaciła naszą popularną literaturę hippologiczną i zasługuje na szerokie rozpowszechnienie, m. inn. wśród instruktorów hodowli włościańskiej.

Do wymienionej broszury dołączony jest elaborat mjr. S. Skoczylasa p. t. „Uprząż i powozienie”, starannie opracowany. Jest to rodzaj instrukcji, nadający się więcej dla zaprzęgów miejskich lub wojskowych, a mniej dla włościańskich.

## ZAGRANICZNA

## NIEMCY.

## Właściciele stajen:

Stado Erlenhof . . . . .	234.323
R. Haniel . . . . .	115.635
Stado Waldfried . . . . .	113.898
P. Mühlens . . . . .	98.664
Bracia Rösler . . . . .	64.988
Stajnia Wede . . . . .	58.802
Stado Ebbesloh . . . . .	55.069
Hr. C. A. Wuthenau . . . . .	53.551
Gł. Stadnina Graditz . . . . .	52.213
O. Blumenfeld i R. Samson . . . . .	51.102
Stado Mydlinghoven . . . . .	44.953
Pani I. von Opel . . . . .	38.185
E. Dilthey . . . . .	37.501
E. G. Butzke . . . . .	35.978
R. v. Skrbensky . . . . .	35.055
Stajnia Vierlanden . . . . .	32.747

## Hodowcy:

	Wygrana RM.
Stado Schlenderhan . . . . .	51.551.—
P. Mühlens (st. Röttgen) . . . . .	35.428.—
L. Lewin . . . . .	29.208.50
Stado Erlenhof . . . . .	28.025.—
A. i C. v. Weinberg (Waldfried) . . . . .	22.310.80
Spadk. Bischoff (Mydlinghoven) . . . . .	19.785.50
R. Haniel . . . . .	18.583.—
Gł. Stadnina Graditz . . . . .	15.746.20
Stado Weil . . . . .	12.199.—
M. Friedheim (Bärfelde) . . . . .	9.584.25

## Zokieje:

	Ilość zwycięstw
W. Printen . . . . .	73
J. Rastenberger . . . . .	62
J. Starosta . . . . .	44
E. Grabsch . . . . .	38
H. Zehmisch . . . . .	38
M. Schmidt . . . . .	35
K. Buge . . . . .	28
O. Schmidt . . . . .	27
G. Streit . . . . .	27
L. Varga . . . . .	25
H. Berndt . . . . .	24
K. Narr . . . . .	22
P. Ludwig . . . . .	21
H. Wenzel . . . . .	20



A. Lommatzsch . . . . .	19
E. Stock . . . . .	19
H. Blume . . . . .	18
R. Zachmeier . . . . .	17

<b>Trenerzy:</b>	Ilość zwycięstw
G. Reinicke . . . . .	50
G. Arnall . . . . .	49
A. v. Borcke . . . . .	45
V. Seibert . . . . .	45
A. v. Negelein . . . . .	41
A. Morawez . . . . .	35
A. Horalek . . . . .	35
E. Wenzel . . . . .	34
O. v. Mitzlaff . . . . .	34
M. Lücke . . . . .	33
R. Linke . . . . .	31
F. Fösten . . . . .	30
E. G. Butzke . . . . .	30

<b>Reproduktory:</b>	Wygrana RM.
Oleander 1924 po Prunus . . . . .	353.137
Flamboyant 1918 po Tracery . . . . .	213.153
Wallenstein 1917 po Dark Ronald . . . . .	163.380
Graf Ferry 1918 po Fervor . . . . .	142.134
Lamos 1923 po Fervor . . . . .	138.292
Herold 1917 po Dark Ronald . . . . .	115.386
Favor 1922 po Fervor . . . . .	107.128
Aldford 1911 po Mauvezin . . . . .	106.215
Ferro 1923 po Landgraf . . . . .	104.388
Aurelius 1923 po Pergolese . . . . .	77.516
Landgraf 1914 po Louviers . . . . .	75.339
Der Mohr 1917 po Dark Ronald . . . . .	74.438
Laland 1917 po Fels . . . . .	72.410
Anakreon 1918 po Fervor . . . . .	72.189
Torero 1924 po Fervor . . . . .	72.018

<b>Konie:</b>	Wygrana RM.
3 Sturmvoegel po Oleander . . . . .	105.955
4 Athanasius po Ferro . . . . .	91.085
2 Nereide po Graf Isolani albo Laland . . . . .	42.500
3 Dornrose po Oleander . . . . .	41.185
4 Ebro po Oleander . . . . .	31.950
3 Lampadius po Lamos . . . . .	27.715
5 Janitor po Fervor . . . . .	26.150
3 Contessina po Oleander . . . . .	24.575
3 Ricardo po Torero . . . . .	24.100
3 Elanus po Freibeuter . . . . .	23.785
3 Glaukos po Serapis . . . . .	21.760
3 Goldtaler po Lamos . . . . .	21.717
4 Travertin po Graf Ferry . . . . .	19.970
2 Dardanos po Laland albo Graf Isolani . . . . .	19.540

## USA.

**Twenty Grand**, znakomity racer amerykański, który w marcu roku ubiegłego przybył do Anglii oraz wziął udział w dwóch gonitwach — w Ascot i Newmarket — jednak bez powodzenia nie powrócił do swojej ojczyzny, lecz zajmie boks reproductora w Irlandji, w której to sprawie udaje się do Ameryki trener crack'a.

Ogier ten wygrał w ojczyźnie swej ponad 250.000 dolarów, zdobył między innymi Kentucky Derby, Jockey Club Gold Cup, Saratoga Gold Cup i Belmont Stakes.

Ogier ten, po zbrokendownowaniu w wieku czteroletnim wzięty został do stada, poczem, jako siedmioletni powrócił do treningu. Mówili o nim, iż był nieplodnym, jednak wydaje się, iż główną przyczyną była tu chęć właścicielki zdobycia crack'iem bogato (100.000 dol.) dotowanego Agua Caliente Handicap, jednak ogier Mrs. H. Payne Whitney w wymienionej gonitwie zawiódł.

## ANGLJA

**Wyrabianie młodych jeźdźców** zaprzęta obecnie mocno uwagę angielskiego Jockey Club'u. Być może pobudką ku temu służy stwierdzenie faktu, iż dotychczas jeszcze starzy fachowcy w rodzaju Childs'a, Foxa, Donoghue trzymają pierwsze skrzypce.

Jako środki, temu celowi służące, wymieniają: po pierwsze ulgę wagi, przyznawaną chłopcu w wysokości 5 funtów nawet w Handicapach o wartości do 500 f. szterlingów; po drugie, zezwolenie dla chłopców używania bata w gonitwach.

Współpracownik „Sporting Life” Augur przyjmuje zarządzenia te z dużym zadowoleniem, podnosząc, iż w ten sposób do Handicapów wprowadza się dużo urzma'cenia, gdyż właściciele, trzymający się dotychczas uosorezywie starej gwardji jeździeckiej, powierzą niejednokrotnie jazdę na swoich koniach młodym talentom. Przypuszcza on dalej, iż środki te nie będą szkodliwe dla starych żokiei o wyrobionej sławie, z drugiej strony dadzą one jednak możność poznania nowych sił, które w przyszłości mogłyby zastąpić naturalny ubytek wśród starszych.

Co do użycia bata jest on zdania, iż bat jest jednym ze środków, używanych w rzemiosle jeździeckim i z użyciem jego lub nieużywaniem nigdy lepiej nie ptrafią się obznajmić początkujący jeźdźcy, jak właśnie w początkach swojej kariery.

**Brak steeperów** daje się odczuwać nawet w Anglii. Tak np. do najbliższego dużego steeple-chasu: Grand National w Liverpoolu zapisano zaledw e 54 konie, czyli najmniejszą liczbę od roku 1919.

Swego czasu wprowadzono pewną klauzulę kwalifikacyjną dla koni zapisywanych do tej najtrudniejszej i największej przeszkodowej gonitwy świata, między innem, chcąc uniknąć np. startowania 66 koni, jak to miało miejsce w roku 1929, gdy zwyciężył Gregalach.

Jednak i po tem zarządzeniu liczba startujących koni, wynosiła zwykle 30 — 40, spadając w roku ubiegłym do 27, w roku zaś bieżącym obiecuje być jeszcze mniejsza.

## ITALJA

**Gonitwy bez przerwy zimowej** odbywają się obecnie w Italji; ostatnie gonitwy roku ubiegłego miały miejsce 29 grudnia, w roku zaś bieżącym już biegają konie na torach płaskich. Tak np. w Neapolu niedawno rozegrano Premio Anno XIV wartości 20.000 lirów (1.700 m.), którą zdobył syn Spike Islanda Gallio. Ciekawem jest, iż od razu na początku roku biegają również i trzylatki. Tak więc, sport wyścigowy, jak widzimy, nie bacząc na wojnę z Abisynją, kwitnie!

## Z. S. S. R.

**Sowiecka komisja**, poszukująca materiału pełnej krwi w Anglii, nabyła tam niedawno osiem klaczy stadnych, dwanaście roczniaków, oraz jednego reproductora. Jest nim mianowicie urodzony w roku 1925 Cyclonic, syn Hurry On'a i klaczy Volcanic po Corcyra. Na torach angielskich zdobył on 10.402 f. szterlingi, zwyciężając między innymi w King Edward VII Stakes, Gordon Stakes i Jockey Club Stakes; pozatem był on trzecim w St. Leger za Fairway'em i Palais Royal'em.

## Warunki prenumeryaty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA I HODOWCY” 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅓ strony 30 zł., ⅕ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI.

WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2567 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.



# Jeździec i hodowca

8

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 10 MARCA 1936 R.

TREŚĆ Nr. 8:

Papier, pokrój, dzielność — Henryk Woźniakowski. Nasze reproduktory. Bilans wyścigowy i hodowlany roku 1935 oraz przegląd retrospektywny wyścigów. Międzynarodowe zawody konne w Berlinie — mjr. A. Królikiewicz. Dzisiejszy stan hodowli koni w Arabii — Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara. „Jeździec i koń w terenie i w skoku“ — Leon Kon. Kronika krajowa i zagraniczna.



Donna Rosa (Carabas — Rosamunda po Slieve Gallion) kl. c. gn., ur. 1922 r. w St. Państw. Janów, ze źrebięciem po og. Bafur.

Foto N. Pelczyński W-wa



# Papier, pokrój, dzielność

Opowiadano mi o jednym z dziś już nieżyjących znawców hodowli i trainingu, że, mając oglądać kiedyś konia pełnej krwi, tyłem się odwrócił do wyprowadzonego ze stajni zwierzęcia i powiedział: „Dajcie mi jego papier, bo „kompaturka” wcale mnie nie interesuje”.

Niechaj tę historję między bajki włożę, bo człowiek, posądzony o to powiedzenie, był naprawdę rozumnym miłośnikiem konia i książka, którą o koniu pełnej krwi napisał, przeczy w zupełności opowiedzianej anegdocie.

Niemniej, słyszałem o hodowcach, którzyby mieli prawo odwrócić się do konia tyłem, czytając jego papier. Słyszałem i o takich, dla których kwestją zasadniczą są dotychczas numery Bruce Lowe'a. Pełna krew trwa już tak długo, ma za sobą tyle sprawdzianów rzeczywistej wartości, poszczególne rody tak się przeniknęły wzajemnie, że formułki matematyczne można dziś — bez szkody dla hodowli — odrzucić.

Gołosłowne inbreedy „zewnątrzne”, czy „wewnętrzne”, to balast kombinacji nieżyjących.

Zaniechanie tych cocktaili w niczem nie osłabi istotnej wartości rodowodu, przemyślanego mniej algebraicznie, ale bardziej plastycznie.

Próba otrzymania efektu z połączeń musi być oparta na pewnym zrozumieniu przenikania się rodów. Podstawą do tego jest znajomość historii hodowli, polegająca na poznaniu typów i charakterów oraz obserwacja stworzeń żyjących.

Trzeba styczne znaleźć w swej świadomości, co może się przenieść — z kratki na papierze — w życie.

Jak zdolny kapelmistrz, czytając partyturę, słyszy brzmienie orkiestry, a dyletant widzi tylko poszczególne nuty, tak hodowca z inicjatywą, czytając rodowód, wyobraża sobie jak mogłaby wyglądać harmonja ze znaków złożona, dźwięki imion łączy z pewnemi pojęciami, szuka najmocniejszych akcentów. Fuszer natomiast gubi się w labiryncie imion o mniej lub więcej ważnem brzmieniu, ale nie podstawia pod nie — w swojej wyobraźni — obrazów, które jedynie dać mogą **zrozumienie**.

Bez talentu hodowlanego nie odczuje konia najlepiej przeszkolony znawca rodowodu i pokroju. Chodzi o drobiazg, o zrozumienie **wzajemnych wartości**.

Jak w każdej sztuce.

Dla zrównoważenia anegdoty, od której zaczęłam, powtórzę tu zdanie, usłyszane parę lat temu, z ust kogoś blisko stojącego hodowli.

Spotkawszy mnie na paddocku, w Warszawie, wyraził się, patrząc na oprowadzane przed wyścigiem konie: „Tutaj powinno się selekcjonować i tylko prawidłowo zbudowane konie dopuszczać do gonitw”. Nic wówczas nie odpowiedziałem, ale pomyślałem sobie: Oto klasyczny przykład niezrozumienia **próby dzielności, jaką są wyścigi**.

Dlatego przytoczyłem dwa wprost rozbieżne ujęcia sprawy, żeby uwypuklić znaczenie pojęcia **trzęciego**.

Papier i pokrój są bowiem tylko **dzielności uzupełnieniem**.

Nie poparty dzielnością rodowód jest frazesem, a pokrój „świecąca bańka, wewnątrz pustą”.

Dzielność udziela blasku rodowodowi, dzielność nadaje pokrojowi charakter i styl. To przecież jasne: rodowód dlatego jest dobry, że zawiera wiele elementów dzielności. Jeśli dzielność w paru pokoleniach ustąpi, rodowód będzie zły, natomiast ceny nabierze papier, w którym do niedawna mało sławne imiona zyskały rozgłos przez wykazanie wartości.

Jeden z naszych znanych hodowców (porzucił w międzyczasie Anglję dla Arabji) powiedział mi, kiedy Pirata (Balthazar — Perła IV) przyprowadzono roczniakiem do Warszawy: „Podrę wszystkie papiery, jeżeli ten koń będzie biegał”. Powyższą uwagę wywołał mało „fashionable” rodowód matki Pirata, a przecież koń ten nie tylko biegał, ale miał klasę i w parę lat później ta sama Perła IV dała po Fils du Vent klasowego Arnolda.

Pirat i Arnold zajmują dziś boksy reproduktorów i — jeśli im się uda — Perła IV będzie niebawem perłą naszej księgi stadnej.

Znajdą się wtedy „tłumacze pisma”, którzy będą szukać papierowej legitymacji. Tak mniej więcej: sama Perła IV była wprawdzie „łachem”, ojciec jej President Roosevelt też był gałganem, urodzonym z marnego Cherry Ripe, ale... ten był synem Sterlinga. Matka Perły IV była również lichotą, ale po Gascony'm, z klaczy po Matchbox, i t. d. i t. d. Niema rodowodu konia pełnej krwi, któryby nie zawierał wielkich imion, więc zawsze się czegoś można doszperać.

Chodzi jednak o co innego. — Sądzę, że są klacze pozbawione wszelkiej bojowej wartości i indywidualności, ale przytem niezmiernie żeńskie, poprostu aparaty do rodzenia, karmienia i przelewania na potomstwo wartości przeniesionych przez samca.

Nie wierzę natomiast w ogiery, które nie są dzielne. Im lepszy papier nie potwierdzony, tem niebezpieczniejszy koń, bo brak — a sugestywny. Zdarzają się oczywiście wypadki, które przeszkadzają koniowi w wykazaniu istotnej swej klasy, nie dyskwalifikując go jednocześnie w hodowli. Niemniej, w takie wypadki powinien gruntownie wnikać hodowca, żeby należycie ocenić granice pecha, czy ludzkiej winy.

Mierni synowie wielkich rodziców, nieudani bracia sławnych zwycięzców przynoszą zwykle bolesne rozczarowanie w hodowli.

Henryk Woźniakowski.



# Nasze reproduktory

## Wstęp

**Bafur i jego stawka dwulatków.** Rok 1935 nie przyniósł nam żadnych sensacyjnych zmian w składzie naszego materiału reproduktorów; skład ten zaczyna nabierać coraz bardziej charakteru krajowego, gdyż hodowla nasza na tyle już rozwinęła się i okrzepła, iż na miejsce ubywających i starzejących się importów dostarcza ona rozplodników krajowych, których potomstwo z powodzeniem współzawodniczy na torach naszych z dziećmi ojców zagranicznych, że wymienimy tutaj chociażby: córkę Parachute'a Lunę, najlepszą źrebięcę generacji 1932 roku; synów Forwarda — Bałyka i Litawora; syna Mości Księcia — Kazbeka i Wampira — Aaka; syna Boba — Norda, wreszcie wśród generacji młodszej: syna Batiara — Jurasę, córkę Oszczepa — Hawerłę i syna Parachute'a — Orleana.

Zjawisko to, wielce dodatnie, napawa nas otuchą, gdyż z jednej strony świadczy mimo wszystko o pewnej aklimatyzacji naszej hodowli, z drugiej zaś — pozwala nam w razie nieprzewidzianych ostateczności uzależnić się przynajmniej na pewien czas od zagranicy.

Gwoli sprawiedliwości zaznaczyć jednak należy, iż ogiery krajowe u nas ułatwione mają zadanie, dzięki temu, iż prawdziwie czołowych zagranicznych stallionów nie posiadamy, konkurencja więc niezbyt jest silną; przy obecnym jednak stanie rzeczy spełniają one swoją rolę i spełniają ją kużytkowi całej sprawy.

Przeżyliśmy w roku ubiegłym kilka rozczarowań w stosunku do naszych czołowych ogierów wśród najmłodszej po nich stawki, to jest dwulatków; dotyczy to takich ogierów, którym stawialiśmy najwyższe wymagania, np. Villarsa, Rheinweina, Mah Jonga, Harlekina.

Różne mogą być tego zjawiska przyczyny, powodu do zbytńskiego pesymizmu jednak nie mamy, gdyż w hodowli światowej nierzadko widzimy przykłady, iż ogier zkadinał pierwszorzędnym zawodzi przez rok jeden lub nawet okres dłuższy; tak było np. z Prunusem i Wallensteinem w Niemczech, tak było z Nubier'em na Węgrzech i ogiery te w następstwie niejednokrotnie potwierdziły, jak wysoko je cenić należy, tak więc prawdopodobnie będzie i z tymi naszymi reproduktorami, które wymieniliśmy wyżej, gdyż w dotychczasowej swojej karierze stadnej złożyły one dosyć dowodów swych rzeczywistych możliwości.

Mieliśmy jednak kilka przyjemnych niespodzianek czy też przeżyć w minionym roku w tej dziedzinie; do kategorii zjawisk tych zaliczamy przede wszystkim: bezprzykładne powodzenie i wyrównanie, lecz „w górę” dwuletniej stawki po Bafurze; dwa pierwszej klasy dwulatki po ogierach, na których nie pokładaliśmy już zbyt wygórowanych nadziei, to jest: Illuminatorze i Torlore (Horyń i Iris); wreszcie wyczyn hodowlany Parachute'a (Luna) i młodego Batiara (Juras).

Fakty te udowadniają nam niezbicie, iż w okresie, gdy niektóre czołowe ogiery mniej lub więcej zawodzą

— znajdują się jednak inne, które zdolne są zastąpić te pierwsze i pchać skutecznie ku górze nasz wózek hodowlany, aby w produkcji w sensie jakościowym nie wytworzyła się nieprzyjemna luka.

O tych więc zjawiskach, wielce dodatnich, mówić będziemy na początku, następnie zaś poświęcimy nieco miejsca młodym reproduktorom, które w ostatnim roku weszły do naszej hodowli, bądź których przychówek ukazał się na torze.

\*\*

Wielkiego wyczynu hodowlanego dokonał w roku minionym **Bafur** swoją stawką dwuletnią przedewszystkiem: mianowicie w roku 1933 urodzonych było po nim 15 źrebiąt (po bardzo nielicznej stawce w szczególności 1931 roku); z nich padła Fantazja, piękna córka Burzy II, wzbudzająca wielkie nadzieje w stajni p. M. Wasowskiego, pozostałe zaś dwulatki nazywają się: Czersk, Dandy, Huzar, Irresistible, Jacek, Jagienka II, Jantoś, Jasiek, Klejnot Bychawski, Margas, Massacre, Moutarde, Orestea, Tototte...

Życzyć by należało każdemu reproduktorowi nawet najbardziej wartościowemu, aby co roku wydał tak dobrą i tak wyrównaną stawkę, wśród której zresztą kilka dwulatków z różnych przyczyn nie wykazało całej swojej wartości!

Zajmiemy się więc obecnie rozpatrzeniem budowy rodowodów wybitniejszych wśród tych młodych koni.

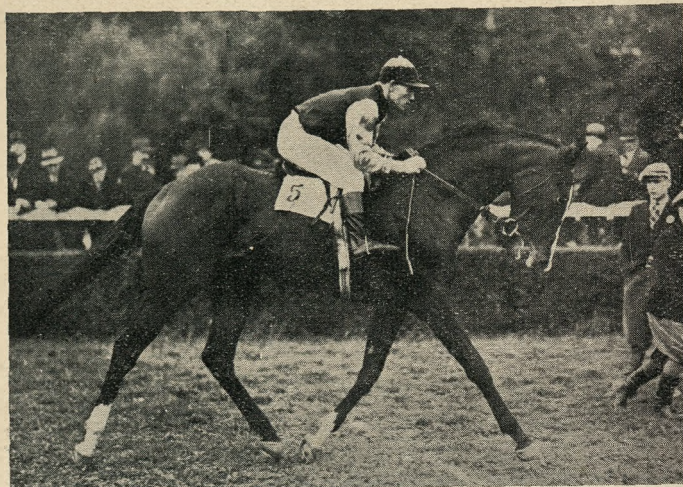
Najwięcej wśród młodzieży zdobył **Jacek**, który, startując sześć razy, odniósł cztery kolejne zwycięstwa — ostatnie w imiennej gonitwie „im. J. Reszkego”, gdzie pobił łatwo wartościowych przeciwników z Cygnusem i Huzarem na czele.

Nie będziemy się zajmować szczegółową karierą tego źrebca oraz innych, co czytelnicy nasi znajdą na innym miejscu. Nam chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o zbadanie odpowiednich prądów krwi przy połączeniach klaczy z Bafurem i pod tym względem konstatujemy, iż rodowód Jacka ma wiele wspólnego z rodowodem Isolano, wielce wartościowego, aczkolwiek niezbyt szczęśliwego szermierza. Tam — szkielet rodowodu cpiera się na niezbyt dalekim, gdyż w III×IV pokoleniu inbreed'zie na Galtee More'a, tutaj — na ojca jego Kendala oraz matkę — Morganette.

JACEK	{	Bafur — Fervor — Galtee More	{ Kendal ●
			{ Morganette ○
		Dolores — Tredennis — Kendal	●
	{	Donna Diana	{ Debet — Ard, Patrick — Morganette ○

Możemy zatem już dzisiaj z całą pewnością twierdzić, iż Bafur czułym jest na powtórzenie krwi swojego dziadka czyli Galtee More'a, w czym niema nic dziwnego, gdyż on właśnie i ojciec niezrównanej Festa'y St. Simon, reprezentują u niego największe wielkości hodowlane (a zarówno i wyścigowe) rodowodu.





Jacek (Bafur — Dolores po Torelore) og. c. gn. ur. 1933. hod. i wł. p. M. Bersona (żok. Stasiak).

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.

Dalsze tło rodowodu Jacka przesycone jest zresztą i krwią St. Simon'a: wnuczka jego jest Debet, dwa prądy jego niesie w swych żyłach Torelore, Festa zaś, o której mówiliśmy wyżej, jest jego córką...

Jeszcze większe nagromadzenie krwi Bend Or'a widzimy w rodowodzie Margasa, u którego w pokoleniach dalszych figuruje również i solidne oparcie o prądy krwi Galopin — St. Simon'a. W niniejszym skrócie rodowodu uwzględnimy jedynie połączenie krwi Bend Or'owskiej.

MARGAS { Fervor — Galtee More — Kendal — Bend Or ●  
Bafur { Bracing Air — B. Danse — Mariposa — Martagon — Bend Or ●  
Cymbarka { Oszczep — Cross Patty — Bend Or ●  
Prawda — Fils du Vent — Flying Fox, prawnuk Bend Or'a ●

Rodowód Czerska natomiast (podobnie, jak i rodzony brata jego Bobrujska) opiera się na powtórzeniu krwi Festa'y, ku czemu niejednokrotnie nawoływaliśmy:

CZERSK { Bafur — Fervor — Festa ○  
Estramadura — Herlekin — Fels — Festa ○

Połączenie krwi synów Festa'y: Fervora, Felsa i Festino dało w Niemczech doskonałe rezultaty, aczkolwiek początkowo silnie krytykowane, jako rzekomo zbyt kazirodzce. Ponieważ krew Festa'y w Polsce dzisiaj dość silnie jest rozpowszechniona — nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka najbardziej udanych przykładów takich połączeń w Niemczech, posługując się bowiem tymi wzorami hodowcy nasi będą mogli z łatwością tworzyć podobne połączenia z naszymi córkami Bafura, Harlekina i Rheinweina.

Zacznijmy więc od Lamposa, który był znakomitym racer'em, zdobył bowiem między innymi: Preis der Stadt Baden, St. Leger, był zaś drugim w Grosser Preis von Berlin (który dostał się naszemu Mah Jong'owi) i w Grosser Preis von Baden za koniem klasy Oleanra.

Lamposa rodowód bardzo silnie związanym jest krwią Festa'y, pokryto bowiem synem tej klaczy — wnuczkę jej:

LAMPOS { Fervor — Festa ○  
Ladylove — Fels — Festa ○

W zasadzie więc połączenie to przypominać będzie konstrukcję rodowodów rodzonych braci u nas:

Bobrujska i Czerska z tem jednak zastrzeżeniem, iż u nas inbreed ten będzie znacznie słabszym, gdyż nie posiadamy w kraju jako reproduktora syna Festa'y, lecz conajwyżej wnuków tej klaczy.

Połączeniu córki Felsa z Fervor'em zawdzięczają Niemcy prócz Lamposa konie tej miary co: Torero, Georgios, Ladro, jest to więc, połączenie już ustalonej reputacji i dlatego też możemy i winniśmy powtarzać je niejako w minjaturze, łącząc: córki Harlekina (Fels) z Bafurem (Fervor)...

Połączeniu córek Felsa z synem Festino zawdzięczają Niemcy konie tej miary, co Augias, Aurelius i Gregor. Tutaj koncentracja krwi tej układa się w sposób następujący:

AURELIUS { Pergolese — Festino — Festa ○  
Augusta Charlotte — Fels — Festa ○

Inbreed na Festa'ę jest zatem tutaj nieco dalszy — w III × III pokoleniu i przybliży się bardziej do naszego, krajowego wzoru (III × IV pok.)

Najlepszy syn Grafa Ferry (Fervor) — Graf Isolani nie wykazuje w swym rodowodzie powtórzenia Festa'y natomiast inaczej sprawa przedstawia się u drugiego jego syna Ladro, który po doskonałej karierze wyścigowej zajął boks reproduktora w Waldried:

LADRO { Graf Ferry — Fervor — Festa ○  
Ladylove — Fels — Festa ○

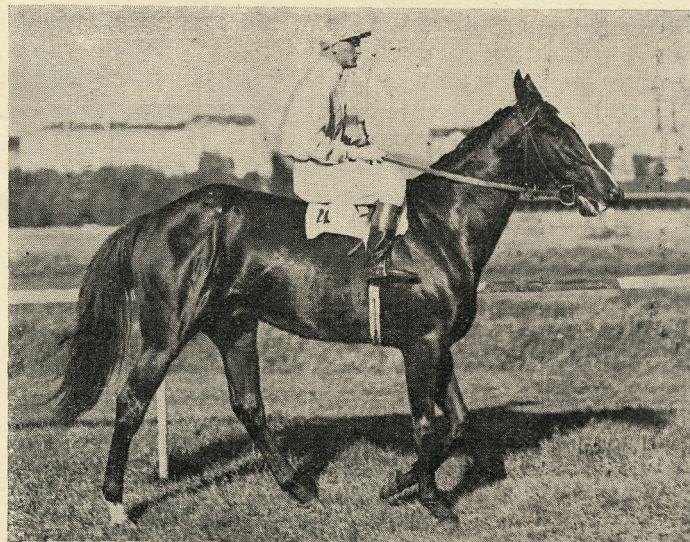
Aby wyczerpać najbardziej charakterystyczne przykłady — przytoczmy obecnie z czasów najnowszych pedigree zwycięzczy w Grosser Preis von Baden, urodzonej w roku 1931 klaczy Agalire:

AGALIRE { Laland — Fels — Festa ○  
Atalante — Fervor — Festa ○

Tutaj widzimy zatem połączenie Fervor + Fels tak, jakby naodwrot; otrzymalibyśmy je i u nas łącząc jedną z nielicznych, co prawda naszych córek Fervora z Harlekinem np.

Jeśliby ktoś interesował się połączeniami z Festa'ą w bezpośredniej linii żeńskiej — jako przykład tego rodzaju przytoczymy rodowód wartościowego na torze, obecnie cenionego reproduktora — Favor'a.

FAVOR { Fervor — Festa ○  
Favilla — Fabula — Festa ○



Czerek (Bafur — Estramadura po Harlekin) og. sk. gn. ur. 1933 r. w st. Cz. Andrycza i A. Koskowskiego, wł. p. Cz. Andrycza (żok. Gill).

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.



Lecz wróćmy obecnie do rozpatrywania dalszego rodowodu najlepszych dwulatków po Bafurze. **Jagienka II i Orestea** okazały się wielce wartościowymi zrebicami, lecz rodowody ich nie wnoszą wiele nowego do powiedzianego wyżej, Orestei jednak musimy poświęcić kilka słów, gdyż uosabnia ona tak ciekawe połączenie nie samej Festa'y, lecz rodzeństwa: Desmond — Festa.

ORESTEA { Bafur — Fervor — Festa ○  
Fatima — Aragwa — Aboyeur — Desmond ○

Połączenia tego rodzaju, mało praktykowane w Niemczech, przypuszczamy jedynie ze względów tych, iż mało tam posiadają krwi Desmond'a, wydają się nam jednak wielce wskazane, jak nas uczy historia rasy koni pełnej krwi (inbreed na rodzeństwo).

Ze u nas dobre ono wydaje owoce widzimy również z rodowodu trzyletniej Ariany:

ARIANA { Bafur — Fervor — Festa ○  
Berceuse — Bertrix — Aboyeur — Desmond ○

I w niemieckiej prasie niejednokrotnie czytaliśmy nawoływania do tego rodzaju „wzmocnienia” krwi Festa'y, do którego ze swojej strony naszych hodowców gorąco nawołujemy. Nie posiadamy wprawdzie w kraju dużo krwi Desmond'a, a jednak sporo już mamy córek King's Idler'a (które już okazały się dobrymi matkami), przybывая córki L'Aretin'a itd.

Oto schemat połączenia Bafura z córką King's Idler'a:

PRODUKT { Bafur — Fervor — Festa ○  
Córka — King's Idler — Lomond — Desmond ●

Widzimy zatem, iż połączenie tego rodzaju, na papierze przynajmniej, będzie identyczne z powyżej przytoczonymi przykładami Ariany i Orestei i nie powinno okazać się złem w większości wypadków, tembardziej, iż Bafur częstokroć posiada inklinację do dawania drobnego nieco przychowku, King's Idler zaś przekazał swoim córkom nierzadko piękną budowę.

Dwa ogiery (Huzar i Dandy) wśród dwuletniej młodzieży po Bafurze aczkolwiek nie dorównały czołowym przedstawicielom swojej generacji, lecz, wydaje się, uzasadnione na przyszłość wzbudzają nadzieje. Rodowody ich na innych nieco zbudowane zasadach, opierają się na uzupełnieniu brakujących Bafurowi prądów, a więc przede wszystkim krwi Isonomy'ego, która tak wielką dziś właśnie odgrywa rolę w Anglii i Francji (Blandforda ojciec i matka z krwi Isonomy'ego się wywodzą).

Przytoczymy więc dla przykładu rodowód Huzara, akcentując momenty wyżej przez nas poruszone:

HUZAR { Bafur — Fervor — Galtee More — Kendal — Bend Or ○  
Maleńka { Picton { Orvieto — Bend Or ○  
Hecuba { Isonomy ■  
c. Hermita ●  
Saharet — Gallinule { Isonomy ■  
c. Hermita ●

Ponieważ Bafur posiada sam dwa prądy krwi Hermita — występuje zatem ten ostatni w rodowodzie Huzara czterokrotnie i częstokroć w parze z krwią Isonomy'ego, zjawisko zresztą nierzadko występujące. Co do dopływu tej ostatniej, to niema dwóch zdań, iż jest ona wielce pożądana, jako krew, grająca dziś wielką rolę, krew stayer'owska — podczas gdy w rodowodzie uzdolnieniach i przekazywaniu swych właściwości potomstwu widzimy u Bafura przewagę elementów speed'owych i krótkodystansowych.

Ladnym i umięcym galopować dwulatkiem okazał się również **Klejnot Bychawski**, u którego w przeciwieństwie do Huzara i Dandy figuruje nie krew Gallinule'a (Isonomy + Hermit), lecz Barcaldine'a (ze strony matczynej rodowodu).

Zdecydowaną natomiast przewagę elementów krótkodystansowych wykazuje rodowód **Tototte**, opierający się głównie na nagromadzeniu krwi Bend Or'a.

Oto rodowód matki jej May Rose:

MAY ROSE { Wily Attorney { Tredennis — Kendal — Bend Or ○  
B. Berril — Berril, wnuk Bend Or'a ○  
Elaunay { Delaunay, wnuk Isonomy  
Rose d'amour — Con amore

Koncepcja, o której mówiliśmy wyżej, to jest połączenia Bafura z córką King's Idler'a zrealizowaną została na og. **Irresistible**, pięknym kasztanie, który wioną wydawał się nie do pobicia przez jakiegokolwiek dwulatką na torze, w sezonie jednak wskutek poważnego defektu stawu skokowego biegał znacznie poniżej swoich możliwości.

Oto w głównych zarysach rodowód tego wielce interesującego dwulatka:

IRRESISTIBLE { Bafur { Fervor — Festa ○  
Bracing Air  
Bascule { King's Idler — Lomond — Desmond ●  
Kentucky

Mamy tu zatem nowe potwierdzenie słuszności naszej tezy, wypowiedzianej już przed kilku laty, o wielkiej celowości kombinowania ze sobą krwi Festa'y i Desmond'a.

Jeśli zwrócimy się obecnie do rodowodu wielce obiecującej **Massacre**, to tutaj podobnie, jak w rodowodzie Bandita — znajdziemy oparcie jego o krew St. Simon'a — Galopin'a, a również dalej i o krew Bend Or'a:

MASSACRE { Bafur { Fervor { Galtee More, wnuk Bend Or'a ●  
Festa — St. Simon ○  
Bracing Air, prawnuczka Martagona (Bend Or ●)  
Ruń { Fils du Vent { s. Bend Or'a ●  
— Flying Fox } Angelica ● (rodz. s. St. Simon'a)  
— Orme }  
Lira

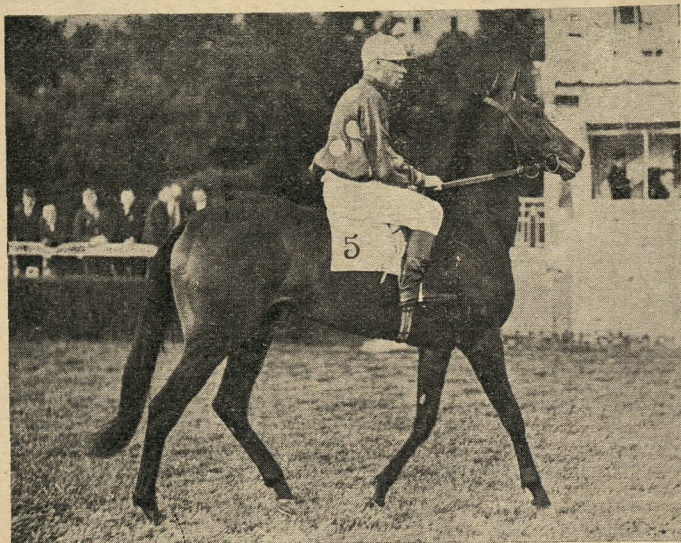
Naszkuje tu w końcu jeszcze rodowód wielce obiecującej **Moutarde** ze względu na silniejszą jeszcze koncentrację u niej krwi Bend Or'a:

MOUTARDE { Bafur { Fervor { Galtee More, wnuk Bend Or'a ●  
Festa — St. Simon  
Bracing Air, prawnuczka Martagona (Bend Or ●)  
Fabiola { Oszczep — Cross Patty — Bend Or ●  
Różga — Fils du Vent (krew Bend Or'a  
● i Galopin'a)

Rozpatrzyliśmy sporo rodowodów wybitniejszych dwulatków po Bafurze. Widzieliśmy, iż z reguły opierają się one na trojkiej koncepcji, w różnych warjantach się jedynie powtarzających, a więc:

- 1) wzmocnienie prądów krwi Bend Or'a i St. Simon'a,
- 2) inbreed'y na Festa'ę — Desmond'a,
- 3) uzupełnienie rodowodu Bafura brakującą mu krwią, przede wszystkim kombinacją Isonomy + Hermit, której najwartościowszym nosicielem był, jak wiemy, Gallinule.





Moutarde (Bafur — Fabiola po Oszczep), kl. c. gn. ur. 1933 r.  
hod. i wł. K. hr. Zamoyskiego (żok. Jagodziński).

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.

To są więc drogowskazy, które, naszym zdaniem, należy posługiwać się przy połączeniach klaczy z Bafurem, co nie wyklucza bynajmniej, iż udać się może okolicznościowo i połączenie innego rodzaju, szczęśliwie pomyślane.

Silnie związane rodowody tworzyć możemy inbreed'ując na Galtee More'a i Festa'ę; Saraband bowiem, wskutek defektów swojej budowy (słabość, łęgowatość, dość drobny kaliber) mniej do tego celu się nadawał, podobnie, jak i Hannibal (choć koni wielkiej potencji hodowlanej), o którego rodzie pisze R. Bartens (Vererbungs und Exterieur Studien im englischen Vollblut), iż odznacza się on dużym speed'em, lecz często i złym temperamentem.

A więc: o Hannibalu, iż najlepszy dystans jego nie sięgał wyżej 1600 m., mimo, iż zdobył St. Leger niemiecki.

O ojcu jego Trachenbergu: wyjątkowy speed, nieco lekkiej w budowie, zły temperament, żaden stayer.

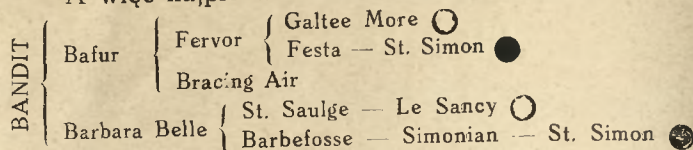
O dziadku zaś, synu Buccaneer'a Flibustier: b. ciemny kasztan, mało białych odmian, nieduży. Żelazna konstytucja, dobry stayer. W następstwie został roarerem, prawie zawsze kulawy. Co mu brakowało — to linji i szlachetności.

Z powyższych zatem względów nie radzilibyśmy naszym hodowcom powtarzać tę krew w połączeniach, tymbardziej, iż i w Niemczech tego rodzaju udanych prób nie spotkaliśmy, mimo wielkiego rozpowszechnienia tam krwi Hannibala w klaczach.

Pozostaje nam obecnie rozpatrzyć w krótkości derby-stawkę i konie starsze po Bafurze, to jest zwrócić się do koni, o których mówiliśmy już w roku ubiegłym. Widzieliśmy tam w ogólnych zarysach te same zjawisko, tą samą predylekcję Bafura do pewnych prądów krwi, co pozwolimy sobie obecnie w ogólnych zarysach przypomnieć.

A więc, jeśli mowa o derby - stawce musimy przede wszystkim szczegółowiej rozpatrzyć rodowody Bandita i Napaści, które w roku ubiegłym zaledwie naszkicowaliśmy, a czytelnicy nasi przyznają zapewne, iż dwa konie te — ogier i klacz — rzetelnie sobie zasłużyły na bardziej drobiazgowo rozpatrzenie ich prądów krwi.

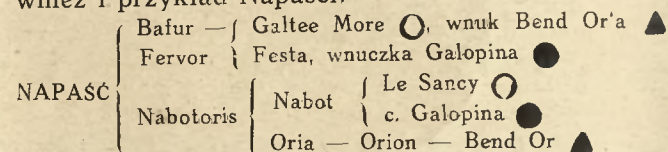
A więc najpierw rodowód Bandita:



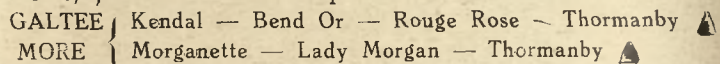
Widzimy więc, iż podstawowym i najbliższym jest tu inbreed na St. Simon'a, dalszego związania zaś napozór niema.

Ale tylko napozór.

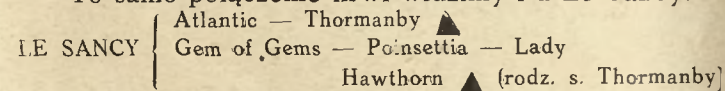
Chcemy bowiem tutaj zaakcentować bliską styczność (affinität) krwi Galtee More'a i Le Sancy'ego, która to okoliczność ma tembardziej dla nas znaczenie, iż Bafur czułym jest niezmiernie na dopływ krwi Le Sancy'ego z lewej strony rodowodu, co potwierdza również i przykład Napaści:



Predylekcja ta ma swoje źródło w pokrewieństwie krwi, jak to unaoczni poniższe zestawienie:



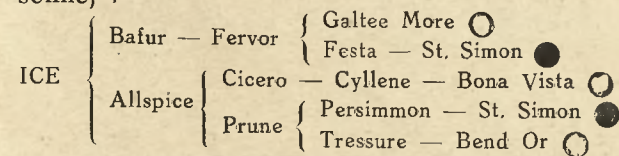
To samo połączenie krwi widzimy i u Le Sancy:



Ze znanych koni podobne ugrupowanie krwi posiada i Bona Vista, jeśli więc Galtee More i Le Sancy tak dobrze pasują do siebie — to samo możnaby powiedzieć i o Bona Vista, który z Le Sancy'em wydał już niemało dobrych koni z The Tetrarch'em na czele, co się zaś tyczy połączenia: Galtee More + Le Sancy, to znane ono jest dobrze naszym hodowcom przedwojennej doby (córci Palmiste'a łączone z Galtee More i odwrotnie).

Tak więc klacze z krwią Bona Vista'y wydaje się, również wielce by pasowały do Bafura, a krew tą spotykamy wszędzie tam, gdzie figuruje: Beregvölgy, a przede wszystkim Cyllene i jego synowie: Polymelus, Minoru, Cicero oraz córki (np. u Villarsa).

Jako przykład z dziedziny tej przytoczymy rodowód Ice wybitnej trzylatki, zwyciężczyni w „Wiosennej“:

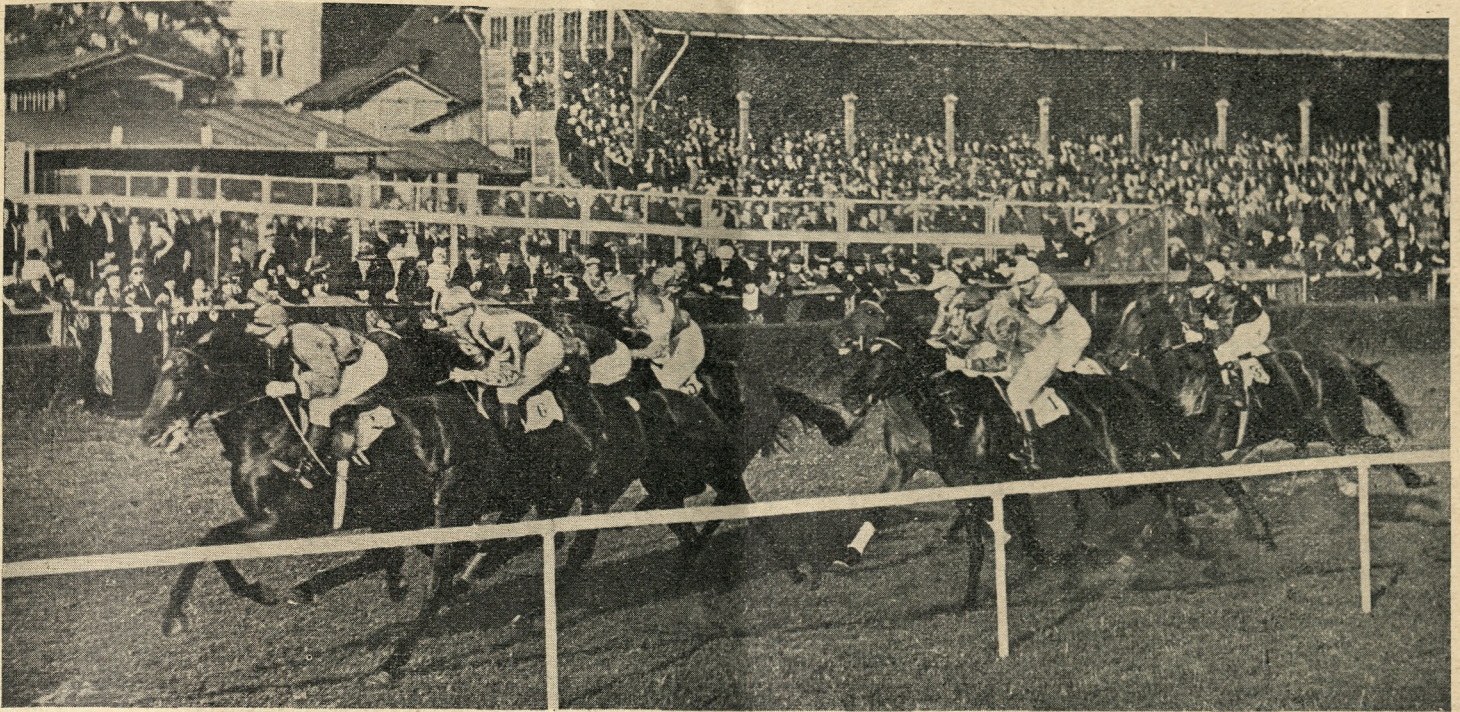


Rodowód powyższy jest bardzo ciekawy i zawiera jakby kwintessencję zasad wyżej przez nas wyłusczonych, odpowiadając wszystkim prawie koncepcjom połączeń z Bafurem (nagromadzenie krwi Bend Or'a i St. Simon'a, dopływ krwi Isonomy + Hermit i Hampton, wreszcie kombinacja: Galtee More + Bona Vista).

Przypominamy też, iż Eclair posiadał trzykrotny dopływ krwi Bend Or'a, Efur zaś i znakomite trio: Essor, Finesse i Grand Seigneur — dwukrotny St. Simon'a, podparty u trzech ostatnich koni krwią Isonomy'ego.

Bafur w roku bieżącym otrzymał przydział do Gołejewka; we wzorowo prowadzonej stadninie tej natrafimy on na wyborny komplet klaczy, a że „run“ naszych hodowców będzie na niego w roku obecnym wielki — otrzyma on więc wszelkie szanse dla dalszego wykazania swych niezaprzeczonych zalet. (d. c. nast.)





Warszawa — Fragment gonitwy.

Foto: N. Pelezyński — Warszawa.

## Bilans wyścigowy i hodowlany roku 1935 oraz przegląd retrospektywny wyścigów

(Dokończenie).

Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało na torach polskich ponad 60.000 zł., znajdują Szanowni Czytelnicy w Nr. 4 „Jeźdźca i Hodowcy” na str. 61. Według sum przeciętnych — w stosunku do ilości przychówku wykaz ten wygląda tak:

		Ilość przych.	Przeciętnie zł.	W r. 1934 miej- sce na liście przec. wygr.
A. Collaborator	Ang.	1	80.600	—
B. Gralsritter	Niem.	2	33.577	—
1. Öreg lak	Węg.	6	21.921	(1-sze)
2. Bafur	Niem.	36	13.424	(8-me)
3. Rheinwein	Niem.	16	11.665	(5-te)
4. L'Arétin	Fr.	14	8.315	(3-cie)
5. Forward	Kr.	15	6.627	—
6. Parachute	Kr.	16	6.014	(9-te)
7. Büvesz	Węg.	23	5.759	(11-te)
8. Illuminator	Ang.	33	5.490	(10-te)
9. Mah Jong	Niem.	36	5.228	(7-me)
10. Torelore	Ang.	35	5.225	(13-te)
11. Villars	Ang.	43	4.824	(4-te)
12. Bob	Kr.	19	4.055	—
13. Oszczep	Kr.	20	3.988	—
14. Harlekin	Niem.	40	3.896	(2-gie)
15. Alaric Victor	Kr.	19	3.294	—
16. King's Idler	Ang.	27	2.727	(12-te)

Cyfry przeciętne wykazane przez przychówek pierwszych dwóch ogierów mają znaczenie tylko formalne i wypadkowe: po Collaborator mamy w Polsce

tylko 1 klacz Garonne, po Gralsritter — tylko 2 konie, bardzo różnej wartości — Libretto i Karasu. Za to bardzo wymowne są cyfry dotyczące Bafur'a, który nie miał jeszcze w swej karierze roku tak świetnego.

Linja męska Bend Or'a góruje jeszcze więcej niż w roku 1934. Uwidacznia to załączony poniżej wykaz (cyfry w nawiasach dotyczą r. 1934):

- linja męska Bend Or'a (Bafur, Illuminator, L'Arétin, Forward, Collaborator) 960.892 zł (723.529 — I)
- linja męska St. Simon'a (Büvesz, Parachute, King's Idler, Gralsritter) 369.491 zł (335.600 — V)
- Hampton (Mah Jong, Öreg lak) 319.730 zł (490.579 — II)
- Vedette przez Sundridge (Villars) 207.435 zł (416.445 — III)
- Sterling (Rheinwein) 186.648 zł (90.590 — VII)
- Barcaldine (Torelore) 182.890 zł (143.460 — VI)
- Buccaneer (Harlekin) 155.877 zł (385.790 — IV)
- Newminster przez Hermit'a (Alaric Victor) oraz przez Cambuscan'a (Oszczep) 142.762 zł (—)



Jak układa się ten porządek w różnych krajach w roku 1935? Podajemy pierwsze trzy miejsca w-g reproduktorów z linii męskich:

Polska	Anglja	Francja	Niemcy	Włochy
1) Bend Or	1) Bend Or	1) Bend Or	1) Hampton	1) St. Simon
2) St. Simon	2) Hampton	2) Dollar	2) Bend Or	2) Bend Or
3) Hampton	3) Sterling	3) St. Simon	3) Sterling	3) Barcaldine

Jeśli pierwsze miejsce oznaczmy 3 punktami, drugie 2 punktami i trzecie 1 punktem — to dostaniemy wykaz następujący: 1. Bend Or 13 punktów; 2. St. Simon i 3. Hampton — po 6 punktów; 4. Sterling i 5. Dollar — po 2 punkty; 6. Barcaldine 1 punkt.

Linje męskie: Bend Or, St. Simon, Hampton — górują wyraźnie.

\* \* \*

W sezonie 1935 r. było 74 konie, które wygrały (w gon. płaskich, z płotami, przeszkodami) sumę 10.000 zł. lub wyżej. Według reproduktorów konie tej kategorii dzieliły się jak następuje:

po og.	Bafur	14	Niem.
" "	Mah Jong	5	Niem.
" "	L'Arétin	4	Franc.
" "	Villars	3	Ang.
" "	Torelore	3	Ang.
" "	Illuminator	3	Ang.
" "	Rheinwein	3	Niem.
" "	Oszczep	3	Kraj.
" "	Büvesz	2	Węg.
" "	Parachute	2	Kraj.
" "	Öreg lak	2	Węg.
" "	Forward	2	Kraj.
" "	Bob	2	Kraj.
" "	Batiar	2	Kraj.
" "	Harlekin	2	Niem.

oraz 21 koni po reproduktorach różnych. Z tych 74 koni

44	pochozi od klaczy krajowych
10	" " z Anglji
7	" " z Niemiec
6	" " z Francji
5	" " z Austro-Węgier
2	" " z Węgier

Jeśli porównamy przeciętną wygranych (74 koni) według matek pochodzących z różnych krajów, to otrzymamy obraz następujący (wzięto pod uwagę kraje, które reprezentowane są conajmniej przez 5 zwycięzców wyścigów wartości 10.000 zł.):

od 9 klaczy (10 koni) z Anglji	35.490 zł.
od 38 klaczy (44 koni) krajowych	27.836 zł.
od 5 klaczy (6 koni) z Francji	25.458 zł.
od 7 klaczy (7 koni) z Niemiec	19.930 zł.
od 6 klaczy (6 koni) z Austro-Węgier	19.848 zł.

Z 74 koni, które wygrały w r. 1935 sumę 10.000 zł. lub wyżej — jeśli uszeregować je według ojców ich matek — to otrzymamy obraz następujący:

matki 34 koni są po ogierach angielskich
" 13 " " " " krajowych
" 11 " " " " francuskich
" 10 " " " " austro-węgierskich
" 6 " " " " niemieckich.

Matki te są naogół po ogierach bardzo różnych. Mocniej zaznacza się tylko wpływ Fils du Vent oraz

wpływ Oszczepa wzgl. Sac-à-Papier. Trzy klacze po Fils du Vent — Rózga, Cylicja i Ruń dały 6 zwycięzców gonitw na sumę 10.000 zł. lub wyżej. Prócz tego wnuczki Fils du Vent — Fabiola, Czarnobrewa i Cymbarka dały 3 zwycięzców z grupy tych, które w ciągu roku wygrały 10.000 zł. lub więcej.

Trzy klacze po Oszczepie — Brenta, Cymbarka i Fabiola — dały 3 takich zwycięzców. Reduta, matka Loup Garou, jest córką Sac-à-Papier, a Fougère Royale, matka Lali Roukh jest jednocześnie wnuczką (przez matkę) i prawnuczką (przez ojca) — Sac-à-Papier przez Oszczepa, swego ojca, oraz przez Łana — ojca matki.

Klaczki, których potomstwo wygrało powyżej 25.000 zł.:

Belgrove (imp. z Anglji)	po Grosvenor (Ang.)	1 107.800 zł.
Barbara Belle (krajowa)	po St. Saulge (Fr.)	1 104.457 zł.
Huryška (krajowa)	po Morphy (AW.)	2 101.613 zł.
Dziwo II (krajowa)	po Morganatic (Ang.)	1 80.600 zł.
Conferva (niemiecka)	po Fervor (Niem.)	2 65.454 zł.
Nuit de Mai (francuska)	po Sundridge (Ang.)	2 63.650 zł.
Elaunay (krajowa)	po Delaunay (AW.)	2 65.500 zł.
Gambja (krajowa)	po King's Idler (Ang.)	2 55.663 zł.
Rossadana (austr.-węg.)	po Percy (AW.)	1 54.000 zł.
Garonna (krajowa)	po King's Idler (Ang.)	3 52.440 zł.
Nabotoris (krajowa)	po Nabot (Ang.)	1 51.600 zł.
Rock Lily (ang.)	po Rock Flint (Ang.)	2 50.650 zł.
Estella II (krajowa)	po Harlekin (Niem.)	2 49.840 zł.
Estramadura (krajowa)	po Harlekin (Niem.)	2 44.417 zł.
Fabiola (krajowa)	po Oszczep (kraj.)	2 44.400 zł.
Cylicja (krajowa)	po Fils du Vent (Franc.)	3 41.270 zł.
Bona Dea (węg.)	po Dagor (Franc.)	1 40.880 zł.
Coturnix (ang.)	po Brown Prince (Ang.)	2 38.792 zł.
Fiora (krajowa)	po Liège (kraj.)	4 37.930 zł.
Brenta (krajowa)	po Oszczep (kraj.)	2 35.580 zł.
Dolores (niem.)	po Torelore (Ang.)	3 30.500 zł.
Ruń (krajowa)	po Fils du Vent (Franc.)	3 30.260 zł.
Czarnobrewa (krajowa)	po Newminster II (Ang.)	1 25.937 zł.

Połączenie krwi Sac-à-Papier i Fils du Vent można uważać za bardzo pewną receptę hodowlaną.

Z grupy wymienionych 74 koni — 3 pochodzą od dwóch matek po Harlekinie (Estella II i Estramadura), 3 od dwóch matek po Brown Prince (Coturnix i Brown Princess) i również 3 od dwóch matek po King's Idler (Garonna i Gambja). Przez 2 matki, które dały 2 zwycięzców reprezentowane są ogierzy: Cicero (Allspice, Marionette), Grosvenor — syn tegoż Cicero, (Belgrove, Bonny Maiden), Delaunay (Elaunay i Hugenottin), Morganatic (Dziwo II, Jeanette II), Parachute (Berceuse i Farandola). Córka Sundridge'a — Nuit de Mai — dała 2 zwycięzców.

\*\*

Derby wygrał koń hodowli Alfr. hr. Potockiego, nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej — koń hodowli A. ks. Czartoryskiego. Konia, który wygrał najwyższą sumę w roku wychował p. H. Woźniakowski.

Sumy premij hodowlanych ugrupowały się jak następuje (do 5000 zł.):

1. Stadnina Państwowa	29.334 zł.
2. Potocki hr. Alfred	25.782 zł.
3. Woźniakowski Henryk	22.510 zł.
4. Czarnecki hr. J. i spadkob.	21.546 zł.
5. Berson Michał	18.522 zł.
6. Czartoryski ks. Adam	16.309 zł.
7. Zamoyski hr. K.	14.611 zł.
8. Kresowa Sp. Hodowlana	12.578 zł.



9. Alvensleben-Schönborn hr. G.	10.932 zł.
10. Zamoyski hr. Wł.	7.919 zł.
11. Kronenberg bar. L. J.	7.784 zł.
12. Dobiecki Zb.	7.244 zł.
13. Róg Michał	6.893 zł.
14. Karłowski St.	6.571 zł.
15. Wielopolski margr. Aleksander	6.387 zł.
16. Mencil bracia	5.917 zł.
17. Lubomirscy ks. Kr. i H.	5.716 zł.
18. Wielopolscy hr. A. i margr. A.	5.523 zł.
19. Morstin hr. A.	5.400 zł.
20. Andrycz Cz. i Koskowski A.	5.122 zł.
21. Mielżyński hr. I.	5.084 zł.

13. Daszewski W.	581	7
14. Czacki hr. St.	567	6
15. Czarnecki hr. J. succ.	538	40
16. Karłowski St.	505	13

Podstawy hodowlane otrzymało stado p. Szwarzszajna, który dotychczas miał tylko stajnię wyścigową. Dla stada tego zakupionych zostało kilka klaczy cennego pochodzenia z Austrii.

Chwalebna inicjatywę wykazało stado Z. ks. Czwertyńskiej, które importowało z Anglii bardzo wartościowego jak na nasze stosunki ogiera.

Kłeska ronienia klaczy w dalszym ciągu trapiła hodowców polskich, czyniąc poważne szkody. Zagadnienie walki z tą kłeską jest niezwykle ciężkie, skomplikowane, połączone z wielkimi kosztami, to też nie można niestety powiedzieć, aby sprawa ta w ciągu roku 1935 zrobiła jakiś większy postęp.

Inna sprawa, stanowiąca wielką bolączkę naszej hodowli — brak ogierów czołowych, również nie ruszyła z martwego punktu z powodu braku funduszy na ten cel. Z lepszych koni wypróbowanych na torze warszawskim — tylko Jawor II oraz Wisus powiększyły kadry reproduktorów. Padł Double Up.

Po stronie strat rocznego bilansu zapisać trzeba zaniechanie w r. 1935 akcji Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, która miała na celu pomoc materialną dla hodowców przy zakupie żrebných klaczy zagranicą. Akcja ta podjęta z powodzeniem w latach 1933 i 1934 — gdyby była prowadzona konsekwentnie nadal — mogłaby spowodować pojawienie się w Polsce czołowego ogiera. Jeszcze raz przypominamy, że Ruler i Sac-à-Papier w ten sposób zostały dla Polski zdobyte.

\*\*

Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce wypłaciło w postaci nagród i premij hodowlanych kwotę 2.761.542 zł. W roku 1934 kwota ta wyniosła 2.877.600 zł. Przyczyny tej obniżki omówiliśmy na początku. Małopolskie Tow. Zach. do Hod. Koni wypłaciło 311.624 zł. co w porównaniu z sumą 423.752 zł. z r. 1934 stanowi znaczną obniżkę. Zauważyć jednak trzeba, że suma nagród w r. 1934 była wysoka niewspółmiernie do możliwości M. T. Z. i że musiało się to odbić na rezultacie 1935 r. Niezwykle ciężki rok przechodziło Tow. Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich. Katowice zawiodyły, a dawniej zaciągnięte zobowiązania zaciążyły nad Towarzystwem b. poważnie. Jednakże obniżenie nagród w tem Towarzystwie było bardzo nieznaczne i wyrażało się sumą niecałych 7.000 zł. W Lublinie rozegrano 101.450 zł. W r. 1934 meetingu tam nie było. **W ciągu roku 1935 ogólna suma nagród na wyścigach dla koni pełnej krwi ang., wys. półkrwi i półkrwi ang. wyniosła efektywnie 3.670.000 zł.**

W porównaniu z rokiem 1934 (suma 3.833.600 zł.) oznacza to zmniejszenie o 163.600 zł. i wyraża się 4%.

\*\*

**Tabele statystyczne 1935**

A. Konie pełn. krwi ang., wys. półkrwi ang. i półkrwi ang.

	Rozebrano gonitw				Było startów			Ogółem
	plaskich	z płotami	z przeszkodami	Ogółem	w gon. plaskich	w gon. z płotami	w gon. z przeszkodami	
1934	1217	198	142	1557	6311	805	516	7632
1935	1210	192	121	1523	6731	867	482	8080
Różnica	- 7	- 6	21	- 34	+ 420	+ 62	- 34	+ 448

Porównajmy wysokość premij hodowlanych przypadających średnio na jednego konia z szeregu stadnin.

Hodowca	Średnio na konia przyp. prem w r. 1935	w r. 1934	Miejsce na liście sum str. w r. 1934
1. Alvensleben-Schönborn hr. G.	2 5466	—	2
2. Morstin hr. A.	1 5400	4628	1
3. Kresowa Spółka Hod.	7 1796	—	—
4. Andrycz C. i Koskowski A.	3 1707	—	—
5. Lubomirska ks. Krystyna	3 1521	—	—
6. Zamoyski hr. Wł.	6 1353	—	—
7. Bronikowscy A. i J.	1 1310	—	—
8. Wielopolski margr. A.	5 1277	—	—
9. Rogowski R.	1 1270	—	—
10. Freytag St.	1 1214	—	—
11. Lubomirscy ks. H. i Kr.	5 1128	—	—
12. Horodyński Z.	2 1080	—	—
13. Potocki hr. Alfr.	24 1074	752	6
14. Mencil br.	6 986	711	8
15. Woźniakowski H.	27 833	648	11
16. Enderowa H.	1 810	—	—
17. Janasz St.	5 793	—	—
18. Zamoyski hr. K.	19 769	1062	3
19. Żółkiewski J.	3 730	—	—
20. Berson M.	26 712	635	12
21. Hulewicz J.	3 700	—	—
22. Czartoryski ks. A.	26 627	696	9
23. Stadnina Państwowa	47 625	934	5
24. Ender K.	3 612	—	—
25. Tuński A.	1 590	—	—
26. Lubomirska ks. Marja	3 590	—	—
27. Daszewski W.	7 581	—	—
28. Czacki hr. St.	6 567	—	—
29. Łaskiewicz J.	4 565	—	—
30. Czarnecki J. i succ.	40 538	1061	4
31. Karłowski St.	13 505	—	—

Jeśli weźmiemy pod uwagę hodowle reprezentowane na torze conajmniej przez 5 koni, to otrzymamy obraz następujący:

	Średnio na konia zł.	Koni
1. Kresowa Spółka Hodowl.	1.707	7
2. Zamoyski hr. Władysław	1.353	6
3. Wielopolski margr. A.	1.277	5
4. Lubomirscy ks. Kr. i H.	1.128	5
5. Potocki hr. Alfred	1.074	24
6. Mencil bracia	986	6
7. Woźniakowski H.	833	27
8. Janasz St.	793	5
9. Zamoyski hr. K.	769	19
10. Berson M.	712	26
11. Czartoryski ks. A.	627	26
12. Stadnina Państwowa	625	47



## B. Konie arabskie

	Rozegrano gonitw			Było startów		
	plaskich	z płotami	ogółem	w gon. plask.	w gon. z płot.	ogółem
1934	95	13	108	449	41	490
1935	121	—	121	777		777
Różnica	+26	-13	+13	+278	-41	+237

## Ilość koni

	Ogier. i kl.	Wałachów	Koni arab.	Koni ang. a.
1934	867	19	79	7
1935	870	17	96	11
Różnica	+3	-2	+17	+4

Ilość koni, które biegały w r. 1934 na torze warszawskim, wyniosła 614. Gonitw rozegrano 764. Startów było 4.371, t. zn., że średnio ilość startów na torze warszawskim była 7.11 (w r. 1934 — 7.00).

Z żokejów na pierwszym miejscu stanął Gill: w sezonie dodatkowym jeździł on tak długo, dopóki nie wygrał setnego wyścigu; gdy osiągnął ten rekord — zawiesił szpicrutę do końca sezonu. Procent jego wy-

granych w stosunku do ilości jazd jest bardzo wysoki i wynosi 33, t. j. 100 zwycięstw na 300 jazd. Na drugim miejscu jest Michalczyk: odniósł 69 zwycięstw na 248 jazd (27%). Na trzecim — Stasiak: 61 zwycięstw na 232 jazdy (26%). Dobry procent zwycięskich jazd miał Jednaszewski (27%).

W roku 1935 przeszli z kategorii jeźdźców do kategorii żokejów: Kusznierek L., Kończal A., Szyszko J., Janusik S. i Tobjasz J., przy czym L. Kusznierek zdobył 150-tą nagrodę, wygrywając nagr. Kruszyny na Horyniu. Bardzo źle rozpoczął karierę żokejską Andrzej Kończal, który wkrótce po zdobyciu tytułu żokeja, został na torze lwowskim spieszony do końca sezonu.

Z jeźdźców wyróżnili się: S. Bogobowicz — 63 zwycięstwa na 292 jazdy (21%), S. Pulc — 44 zwycięstwa na 182 jazdy (24%) i W. Biesiadziński — 29 zwycięstw na 148 jazd (19%).

Z kategorii chłopców do kat. jeźdźców przeszli w r. 1935: Kłoszewski S., Kończal W., Kubitowicz M., Magdy D., Kowalczyk W., Kaczmarek M., Kozaczuk J. i Gulyás B. Ten ostatni stał na czele listy chłopców (22 — 121 — 17%), przed W. Kowalczykiem (16 — 57 — 28%) i W. Kozaczukiem (14 — 40 — 35%). Prawie stu chłopców stajennych jeździło w wyścigach.



Deutschlandhalle w Berlinie.

Mjr. A. KRÓLIKIEWICZ

# Międzynarodowe zawody konne w Berlinie

Część II-ga.

## DEUTSCHLANDHALLE I BERLIN.

Podobnie jak w londyńskiej „Olympji“, czy w nowojorskiej „Madison Square Garden“, tak w nowowbudowanej w Berlinie wspaniałej „Deutschlandhalle“, odbywały się tegoroczne pokazy, próby, oraz międzynarodowe zawody konne.

Olbrzymi budynek jeszcze niezupełnie w drobiazgach wykończony, mieści wewnątrz owalną arenę o wymiarach 41 m.

szerokości i 92 metry długości. Dwupiętrowa widownia pomieścić może 12000 osób. Miejsce siedzących 9200.

Doskonale rozwiązana kwestja elektrycznego oświetlenia matowymi lampami wmontowanymi w płaski sufit hali, daje zupełnie złudzenie naturalnego, dziennego światła, nie rzucając nigdzie cieni od ustawionych przeszkód.

Przy łoży sędziowskiej, obok wejścia na arenę, widać duży elektryczny czasomierz, który nieustannie funkcjonując.



wskazuje wszystkim sekundy i ułamki przebiegu każdego jeźdźca, zatrzymując się przy jego starcie i zakończeniu. Dawał się odczuwać brak tablicy świetlnej, wykazującej numer startującego jeźdźca i jego każdorazowe wyniki, gdyż ogłoszenie tego megalofonem może nie być przez widzów w danej chwili zauważone; może również przeszkadzać skupieniu, pozatem na międzynarodowych zawodach, mogą się znaleźć cudzoziemcy niekoniecznie znający dany język. Pod tym względem, w londyńskiej „Olympji” niema żadnych utrudnień.

Połączona przejściem z główną halą, bardzo niewielkich rozmiarów ujeżdżalnia, mająca służyć za miejsce pracy i rozprężania koni, okazała się w praktyce nieco zamała, jak na tegoroczną frekwencję. Panował na niej zawsze tak okropny tłok, rwetes i chaos, że o spokojnym rozprężeniu konia, trudno było marzyć. Płatały się tam bez żadnego porządku, lub stały szeregiem ustawiane, potrzebne i niepotrzebne konie z obsługą, zmniejszając temsamem i tak bardzo szczupłą ilość miejsca. Pozatem jeźdźcy wojskowi, panie i panowie cywilni, kręcili się dowolnie, jeżdżąc we wszystkie strony, grożąc każdej chwili karambolem.

W tych warunkach, naładowane energją, nerwowe szczególnie młode konie, wymagające swobodniejszego ruchu w galopie, szarpane to tu, to tam, wybijane ciągle z tempa — dostawały szału; inne znów, nie przyzwyczajone do takiego ścisłu, nie sposób było odpowiednio rozprężyć.

Z tego też powodu, z naszych koni najwięcej ucierpiał Zbieg i Dion. Szczególnie ten ostatni, który nigdy nie odmawiał skoku i szedł śmiało na wszystko, tak się tam na rozprężaniu zapeszył, że ni stąd, ni zowąd bez żadnej przyczyny stawał w konkursie przed przeszkodami, znanymi mu doskonale.

Zbiegowi podobnie jak i Dionowi, potrzebne było szersze tempo, w którym koń ten świetnie się czuje, mogąc w skoku swobodnie pracować szyją. Niestety, tego warunku nie dało mu się w zupełności zapewnić.

Dalej za terenem rozprężania, przechodziło się korytarzem do stajen, gdzie stało około 200 koni przeważnie na uwiązaniu, w stanowiskach oddzielonych ścianami drewnianymi. Były one bardzo wąskie i niewystarczająco wygodne, tak że np. Savannach od chwili przybycia do Berlina, aż do dnia wyjazdu, ani razu się nie położył, a kiedy któregoś dnia zupełnie zmęczony, w nocy usiłował to zrobić, rozwalił boczne ściany boksu, kalecząc siebie i sąsiedniego Zbiega. Taksamo niewygodnie były umieszczone konie włoskie i tych wszystkich innych zawodników, którzy nie opłacili po 40 mk od konia za boks większych rozmiarów, gdzie koń mógłby stać niewiązany, a w które przezorna ekipa hannowerska, znając tamtejsze warunki, zdążyła się zaopatrzyć. Luzacy i konie, żywieni i zakwaterowani byli oczywiście na koszt komitetu. Oficerowie umieszczeni w pierwszorzędnym hotelu „Adlon” na „Unter den Linden”,



Piątka klusaków Szkoły Kaw. w Hanowerze otrzymała I-szą nagrodę w konkursie pojazdów; powozi rtm. Stein.

Foto St. Georg — Berlin.

bardzo serdecznie byli goszczeni zarówno przez właścicieli hotelu państwa Adlon, jako przez tamtejsze władze.

### TEREN ZAWODÓW PRZESZKODY I KONKURSY.

Lecz wróćmy do „Deutschlandhalle”, w której od rana do późnej nocy też kipi, jak w kotle.

Na małej rozprężalni idzie ranna robota już od godz. 6-ej, zaś na dużej arenie, pokazy trwają od godz. 8-ej do 24-ej z 1 godziną przerwą obiadową i 2 godz. wieczorową, między 18-tą—20-tą.

Podłoże areny, pokryte nie trocinami, lecz piaskiem jest ciężkie przy odskoku, natomiast lądowanie pewne i na ostrych zakrętach koń trzyma równowagę, nie obślizgując się.

Przeszkody — dużo malowanych na kolor biały, żółty, zielony, niebieski i naturalny.

Rodzaj — normalnie spotykane. Dwa nasypy (bankiety, 5 metrów szerok., 8 m. dług. i około 110 cm. wysokości) ustawione jeden za drugim, w odległości 8 m. Przeszkody przeważnie pionowego przekroju, niezbyt rozpięte, stosunkowo mało urozmaicone, nierównomiernie umocnione, jedne spadały z trudnością, inne znów bardzo łatwo.

Przeszkody zbudowane były bardzo solidnie. Ich zwykła wysokość 150 cm., dochodziła do 170 cm. przy 180 cm. największej rozpiętości (szerokości). Długość od 3—6 metrów.

**Obramowane odkosami na wyraźnych, dogodnych najazdach, przeszkody, ustawione były z wielką znajomością rzeczy i bardzo celowo. Miały wykazać więcej umiejętność prowadzenia konia, stosowania przez jeźdźca właściwego tempa i rozłożenia mu jego wysiłków oraz posłuszeństwo konia na pomoce, jego giętkość, sprawność ogólną i stopień przygotowania w skoku — niż wyłącznie bezmyślne skakanie na nieujeżdżonych, lub nieopanowanych koniach.**

Rodzaj przebiegów wymagał od konia umiejętności łatwego, natychmiastowego, uważnego skracania się i rozprężania, mieszczącego się na bardzo krótkich przestrzeniach między poważnymi przeszkodami, stojącymi często po 3 w jednej, ciężkiej kombinacji, skok na odległościach przeważnie 7-metrowych — potrójny, mający wykazać nie tylko giętkość, lecz również możliwości konia, jego dzielność, odwagę i doświadczenie.

Każda z tych przeszkód, pojedynczo ustawiona, oczywiście byłaby łatwiejsza do pokonania przy wykorzystaniu rozpędu, względnie szerszego tempa, niż prawie wyłącznie techniką, rutyną i siłą mięśni konia, umiejętnie wzajemnie się uzupełniających, a świadomie podporządkowanych samemu sobie i jeźdźcowi.

Ustawienie przeszkód dawało sprawdzian końcowego wyniku, logicznej i celowej pracy nad ujeżdżaniem i przygotowaniem konia terenowego, będąc jednocześnie wyrazem przyjętej metody i kierunku.

Rodzaj konkursów cechowała pewna różnorodność. Dwa były z kategorii potęgi skoku, gdzie rozgrywano zwycięstwo kilkakrotnie zwiększając przeszkody, aż do szczytowych możliwości koni. Dwa konkursy „szybkości”, w których przy równych punktach, o zwycięstwie i kolejnych miejscach rozstrzygał czas. Dwa myśliwskie, w których błędy przeliczone są na sekundy — wreszcie najwięcej konkursów o ustalonej minimalnej szybkości 400 m. na minutę, poczem dopiero o zwycięstwie rozstrzygał krótszy czas jednorazowej rozgrywki jeźdźców, mających jednakowe, najlepsze wyniki w pierwszym przebiegu.

Niemcy, zupełnie słusznie od wielu już lat, nie trzymają się ślepo nareszcie przeszłego roku zmienionych przepisów Międzynarodowego Związku Jeździeckiego (F. E. J.), nakazującego wszystkie konkursy rozgrywać krótszym czasem przebiegu. Spowodowało to bezmyślny wyścig o czas, niejednokrotnie zwycięstwo uzależniając od szczęścia, które zawsze trafiało się jeźdźcom o końcowych kolejnych miejscach w programie. W dużej mierze dzięki niestosowaniu się do powyższych, (tak cierpliwie, szczególnie jeszcze dotąd u nas surowo przestrzeganych nakazów, nawet w zawodach krajowych), jeźdźcy niemieccy jedni z niewielu uchronili od wypaczenia swój przy-



zwoity, poprawny, jednolity dosiad i styl jazdy, mając dzisiaj opanowane, spokojnie idące konie.

### ORGANIZACJA.

Cechą charakterystyczną, i pożyteczną w skutkach, berlińskich zawodów, poszczególnych konkursów każdego z osobna i kolejno po sobie następujących, było stopniowanie trudności i wysiłków, jakie czekały konia i jeźdźca. Wyrażało się to przedewszystkiem również w ustawieniu przeszkód, które nigdy, szczególnie w początkach każdego przebiegu nie były dla konia zaskoczeniem, lub zadaniem zbyt trudnym, przed którem koni musiałby się bronić.

Staranna organizacja i absolutna punktualność rozpoczęcia wszystkich prób przewidzianych zawczasu w grubym katalogu ani razu nie uległa zmianie.

### WIDOWISKA.

Każdego dnia, wieczorem o godzinie 18-ej i w nocy o 23-ej, kończono zawody tradycyjnym widowiskowym numerem, t. zw. „Schaunummer“.

Na „Schaunummer“ składały się bądź pokazy koni wszelkiego gatunku, typu i przeznaczenia użytkowego, wierzchowego i pociągowego, bądź też różne wojskowe rewje.

Codziennem prawie widowiskiem, na zakończenie nocnego programu, był gorąco chłaskiwany: „Das schwarze Korps“, ub prześlizne „Reiterlieder und Märsche aus deutscher Geschichte“.

Przy zgaszonych światłach, na ciemną arenę, kolorowemi reflektorami oświetloną, wjeżdżają oddziały dawnej jazdy niemieckiej. W historycznych barwnych strojach i odpowiedniemi danej epoki rynsztunku i uzbrojeniu, jak śliczna zjawia wskrzeszonych lat, minionych wieków, rycerskiej świetności i tradycji, przed oczyma rozentuzjanzmowanych widzów przewijają się dawne rodzaje konnicy.

Pięknie wygląda ta „pieśń o rumaku i jeźdźcu“, jak głosi tytuł widowiska — Sang und Klang um Ross und Reiter“. — Przy dźwiękach trębaczy, marszach orkiestr konnych i dawnych pieśniach kawaleryjskich, śpiewanych przy obozowem ognisku, widowisko zamienia się w czarującą bajkę.

Barwne, malownicze obrazy, budzą wśród publiczności sentymenty i prawdziwą, szczerą tęsknotę do przeszłości.

Oto inny nastrojowy fragment. Jedzie na wojnę trzech huzarów, młodych chłopców. — Żegnani przez gromadkę dziewcząt, na końcu ciemnej areny jeszcze raz odwracają się chwyceni snopem światła reflektorów. Błyszcą strojni w żelazo i srebro konie i żołnierze. Jeszcze jedno wejrzenie. — Płynnie na trąbce zagrana przez jednego z nich, prześlizna ostatnia, serdeczna melodia.

Obraz jest miły, porywający, sentymentalny.

Za chwilę wszystko znika. Czar pryska.

Na jasno już oświetloną arenę, z preraźliwym hałasem, siedząc na niskich mechanicznych koniach, na pełnym gazie wpada zmotoryzowany oddział ciężkich karabinów maszynowych „czarnego“ pułku S. S., otwierając w mgnieniu oka piekielny ogień. Za tym nowoczesnym zwiadem i osłoną, z chrzęstem dział, włącza się baterja artylerji konnej. — Wracamy do rzeczywistości.

### ZAWODY.

Pierwszy dzień zawodów 24. I. rozpoczął się o godz. 20-ej, konkursem międzynarodowym o nagrodę „Grüner Woche“, przeznaczonym dla 6-cioletnich koni niemieckich, które w r. 1935, wygranemi nie przekroczyły 1000 MK. i dla koni jeźdźców zagranicznych, które nie wygrały w r. 1935 1-ej nagrody.

Konkurs ten, klasy średniej, zgromadził 120 zapisanych koni, z czego na starcie ukazało się 90. Jedna trzecia z tej liczby, ukończyła przebieg bez błędu. Ponieważ przy jednokowym wyniku w tym konkursie o kolejności miejsc, rozstrzy-

gać miał krótszy czas przebiegu, przeto jak zwykle w tego rodzaju próbie, w drugiej połowie konkursu, rozpoczął się wyścig o czas. Z dziewięciu startujących tego dnia koni naszego zespołu, 3 uzyskały wynik bezbłędny, w czasie stosunkowo bardzo dobrym, mimo, że szły początkowemi i środkowemi numerami kolejnemi. Z 30 „czystych“ koni, nagrodzono jedynie 17, w tem nasze 3, a mianowicie: Zbój pod porucznikiem Komorowskim otrzymał nagrodę 8-mą. 0 p. k., czas 69 sek. MK. 60.

Warszawianka pod por. Czerniawskim nagr. 11-a — 0 p. k. czas 72<sup>1</sup>/<sub>5</sub> — MK. 50. Znachor pod por. Komorowskim nagr. 12-a — 0 p. k. czas 73' — MK. 45. Konkurs wygrał oficer S. S. Temme na Tasso 0 p. k. czas 64<sup>2</sup>/<sub>5</sub>. 2 nagr. por. K. Hasse na Fridolin (szkoła Hannover) 0 p.k. czas 66'. 3 nagr. p. Dr. Walter Bertram na Amneris 0 p. k. czas 67'. Najbliższy Włoch, na piątym miejscu był por. Bonivento na Torno, mając 0 p. k. i czas 68 sek.

Po jednym, całkiem przypadkowym błędzie, trafiło się Dulkanowi pod majorem Lewickim i Zbiegowi pod mjr. Dziadulskim.

Najbardziej jednak groźnym, napędziwszy niejednemu strachu, a nam szalonej emocji tego dnia, był por. Komorowski, który, jadąc na Wizji, jednym z końcowych numerów, robi wspaniały w czasie i stylu jazdy przebieg. Już dochodzi czysto do ostatniej przeszkody. Wskazówka elektrycznego stopera wskazuje wszystkim śledzącym, szybkość dotąd nie notowaną. Wizja wykonuje skok, który jej świetnie wypada. Już jest prawie za przeszkodą, gdy w tem z nadmiaru radości, ta zawsze zadowolona, młoda i nieorientująca się w niedozwolonych wybrykach kobyła, wyrzuca tylną nogę za siebie, trącąc stylu lekko drążek, który spada, pozbawiając nas murowanej, pierwszej nagrody. Rezultat — 4 punkty karne, czas rekordowy, 62 sekundy! i... w krzaki zesła Wizja z toru przy długo niemilkających oklaskach całej widowni, na które zasłużyła sobie rzetelną, bardzo ładną pracą, wraz ze swym jeźdźcem.

Jeżdżąc sam, nigdy nie doznawałem tak wielkiego niepokoju, radosnego i smutnego napięcia nerwowego, jakie niejednokrotnie przeżywam, patrząc na naszych jeźdźców, moich kolegów walczących o honor naszych barw.

Na przestrzeni czasu, jeźdźca, nagrodzonego pierwszym i ostatniem miejscem, t. j. między 64-ma a 74-ma sekundami, zdążyło się umieścić 17 koni. Przedostatniem był rotmistrz Momm ze szkoły hanowerskiej na „Bärenhäuter“.

Pierwszy występ Polaków, wypadł zupełnie udanie. Następnego dnia, Niemcy pisali o naszych jeźdźcach: „Der geschmeidige Sitz der polnischen Reiter auf ihren hochedlen Pferdmaterial“...

A nieco dalej o Wizji: „Wizja unter Oberlt. Komorowski war ganz schnell, hatte die besten Zeit, doch brachte das letzte Hindernis vier Springfehler. Die Stute wäre ganz vorn gewesen“.

W następnym skolei dniu 25. I. odbyły się dwa konkursy skoków, jako części składowej, wszechstronnej próby konia wierzchowego, o nagrodę niemieckiego, jeździeckiego komitetu olimpijskiego. Konkurs, przeznaczony dla 6-cioletnich i starszych koni, będących w przygotowaniu do olimpijskiego szampjanatu, dosiadanym przez jeźdźców wojskowych i panów cywilnych, mogących startować na 2 koniach każdy. Panie, wykluczone. Całość szampjanatu, odbywającego się w krytej hali, w ziemie, nie mogła oczywiście składać się z próby wytrzymałości w terenie, która tu była wypuszczona z programu. Natomiast pozostawiono próbę ujeżdżenia na czworoboku, na warunkach przepisów ściśle olimpijskich, oraz dwa konkursy skoków — jeden o przebiegu na linjach prostych, drugi na linjach krętych, mający wykazać stopień opanowania i zwrotności konia. Do tych dwóch prób i ujeżdżenia stanęło 39 koni, w tem: 3 konie oficerów szwedzkich, 1 koń polski, Dulkan pod mjr. Lewickim, 14 koni ekipy szampjanatowej hannowerskiej, będące tam od dawna na specjalnem przygotowaniu i reszta koni niemieckich oficerów Reichswehry, oddziałów S. S. i S. A.



W obu razem konkursach (nie wiadomo dlaczego nie odbyła się najpierw próba ujeżdżenia, którą przewidziano na 27 i 28. I.) tylko 4 konie przeszły bezbłędnie, w tem 3 niemieckie: Herscher, pod maj. Jena, Guntram, por. Brinkmann i Fortuna, kpt. Langsdorf, oraz nasz Dunkan, pod maj. Lewickim. Na końcowy wynik trzeba było poczekać do dnia 28. I.

Tymczasem wieczorem, rozegrano II serję i grodę „Grüner Woche“, przeznaczoną dla 6-letn. koni niemieckich, które w r. 1935 wygrały ponad 1000 MK. i koni jeźdźców zagranicznych, które w r. 1935 wygrały 1-ą nagrodę. — Rodzaj i warunki konkursu, jak serji I-ej.

Startowało koni około 60. Bezbłędnie przeszło 25. Konkurs wygrał znowu oficer S. S. Temme na koniu Egly, którego ten jeździec objął w spuszczenie, wraz z kilkoma wspaniałymi koniami po ś. p. Axel Holście.

1 nagroda Egly — Temme 0 p. k. czas  $61\frac{2}{5}$  sek.

2 nagroda Derby por. Brandt 0 p. k. czas  $61\frac{3}{5}$  sek.

3 nagroda Serpe por. Bonivento (Włochy) 0 p. k. czas  $62\frac{1}{5}$  s. Nordland — Temme 0 p. k. czas  $62\frac{1}{5}$  sek.

Jedenastą i ostatnią nagrodę, otrzymał rotm. Momm na Preisliste, z wynikiem 0 p. k. czas 65 sek. I znowu na przestąpieniu czasu  $3\frac{3}{5}$  sekundy, zdążyło się ulokować 11 koni „czystych“.

Z koni naszego zespołu, startowała jedynie Kikimora pod maj. Lewickim, mając wynik bezbłędny, lecz wobec czasu 71 sek., pozostała bez miejsca.

W trzecim dniu zawodów, odbył się jeden z najcięższych konkursów — „Wielka Nagroda Narodowo-Socjalistycznej Rewolucji“ — otwarty dla wszystkich koni. — Szybkość 400 m. na minutę. W razie równych punktów, o pierwsze miejsce nastąpi jednorazowa rozgrywka na czas. Konkurs ten, uposażony w największą nagrodę pieniężną 10 000 MK., zgromadził na starcie około 110 koni. Arenę najeżono 15-a przeszkodami poważnych rozmiarów, od 140 cm do 160 cm wysokości, ustawionych w kilka bardzo trudnych zadań, jak: potrójny skok, złożony z dwóch pionowych parkanów, wysokości 140 cm i oxeru (150×130 cm) w środku między nimi, na odległości 7 metrów. Dalej stały dwa nasypy (bankiety), rozdzielone 8-o metrową przestrzenią, za nimi w odległości około 15 m. szeroki rów z wodą, wreszcie dwie bramki pionowe, 150 cm wysok., w odda-

daleniu 7-miu metrów, bardzo łatwo spadające, przy lekkim nawet dotknięciu.

Już od samego początku widać było, że niewiele koni przejdzie czysto ten konkurs, a wygra go jedynie bardzo klasowy, rutynowany skoczek o dużej potędze, wielkiej regularności, bezwzględny spokoju, umiejący się mieścić w małej przestrzeni, skracać się i rozpręzać samowolnie, bez wpływu jeźdźca. Jednym słowem była to próba, wymagająca doskonale do tego zadania przygotowanych koni, jakich Niemcom nie brakowało.

Konkurs był tak poważny, że każdy z najlepszych koni niemieckiej ekipy mógł się w tej ogniowej próbie załamać, lecz jeden z nich musiał go wygrać. To było jasne dla tych, którzy znają możliwości, stan przygotowania i doświadczenie koni hannowerskiej, reprezentacyjnej grupy sportowej.

Przeszkody tego dnia, stawiane były pod kierunkiem samego szefa ekipy niemieckiej, ppłk. Waldenfelsa.

Długo męczyli się jeźdźcy i konie zanim rotm. Barnekow na Olafie, wykonał pierwszy bezbłędny przebieg, w czasie  $74\frac{3}{5}$  sek. Wkrótce drugi hannowczyk por. K. Hasse, na wspaniałej Torze, znanej nam również z Łazienek, kończy czysto w czasie o przeszło 2 sekundy lepszym. Więcej nikomu już pośród uczestników nie udało się przejść bezbłędnie. Duża ilość koni, przebiegu wogóle skończyć nie mogła.

Po rozgrywce wyżej wymienionych jeźdźców na 5-ciu podwyższonych przeszkodach, w której oba konie robią po jednym strączeniu — Tora mając o  $\frac{1}{5}$  sek. krótszy czas, otrzymuje 1-ą nagrodę.

2. Olaf pod rtm. Barnekow.

3. por. Brandt na Alchymist (Szk. Han.) 4 p. k. czas 73 sek.

4. por. Bonivento (Włochy) na Ronco 4 p. k. czas  $74\frac{1}{5}$  sek.

5. rtm. E. Hasse na Goldammer (Szk. Han.) 4 p. k. —  $74\frac{2}{5}$  sek.

6. rtm. Momm na Baccarat II (Szk. Han.) 4 p. k. — 75' sek.

7. por. K. Hasse na Der Mohr (Szk. Han.) 8 p. k. —  $67\frac{3}{5}$  sek.

8. rtm. E. Hasse na Der Aar (Szk. Han.) 8 p. k. —  $74\frac{1}{5}$  sek.

9. pani Oppel na Ahoy 8 p. k. —  $73\frac{3}{5}$  sek.

10. mjr. Lewicki na Dunkanie 8 p. k.  $73\frac{4}{5}$ ' — 500 MK.

11. rtm. E. Hasse na Senator (Szk. Han.) 8 p. k. —  $74\frac{1}{5}$ ' sek.

12. kpt. Schunck na Nelke 8 p. k. —  $75\frac{1}{5}$ ' sek.

13. por. Trotha na Nelke II. 8 p. k. 77' sek.

Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara.

## DZISIEJSZY STAN HODOWLI KONI W ARABJI

(Ciąg dalszy).

### KILKA UWAG O POCODZENIU KONIA ARABSKIEGO.

Oczyzną udomowienia konia jest jak wiadomo według indyjskich tradycji i badań historycznych Turkiestan i Persja. Przyjęte jest twierdzenie, że pierwszym użytym w gospodarstwie domowym był Equus ferus Przewalskii. Podczas gdy Tarpana (Equus orientalis) oswajały plemiona aryjskie, najpierw na stepach nad morzem Kaspijskim. W swych wędrowkach do południowej Azji i Egiptu przyprowadziły te koczownicze plemiona na 2000 do 1800 lat przed Chrystusem, Tarpana na południe i z niego powstała w ciągu wieków rasa arabska. Ciekawym przytem jest fakt, że u ludów starej kultury, jak Sumeryjczycy i Babilończycy, koń wcale nie był znanym. Sumeryjczycy swego czasu znali tylko osła, a przy wprowadzeniu konia nazwali go stosownie do jego pochodzenia „osłem górskim“. W Babilonii jest poraz pierwszy wzmianka o konia w pieśni z roku około 2000 przed Chr., W pieśni tej poświęconej bogini Nin-Tud jest mowa o „koniu miasta Szuruppak“. Mniej więcej na ten okres przypada najintensywniejsza wędrowka narodów. Plemiona aryjskie przyprowadziły z sobą konia do Indji, Persji i Babilonii. — Jak wiadomo do Egiptu zostały konie wprowadzo-

ne przez Hiksosów, według nowszych badań pochodnych Hurrów, którzy wywodzą się z rasy uralsko-altajskiej.

Hurrowie są jak wiadomo równocześni z Turkami — Eti, którzy przywędrowali z Azji środkowej. Studja badacza Forrer i czeskiego historyka Hrozny wskazują na to, że Hiksosi wywodzą się od Hurrów.

W Małej Azji w zasięgu kultury egejskiej jak i w całej Azji przedniej pojawił się koń dopiero w 17 wieku przed Chr. Jeżeli chodzi o hodowlę koni w Arabji, to można w przeciwieństwie do dawniejszych poglądów, przypuszczać, że wzięta ona początek jeszcze przed czasem Mahometa. Według Adametzki znali Arabowie konia dopiero z początkiem nowej ery. Można w takim razie sądzić, że pierwsze konie w Azji przedniej i Arabji pochodziły od Tarpana. Późniejsze wędrowki z głębi Azji przyprowadziły konia Przewalskiego w te strony i — z wyjątkiem pewnej części Arabji — spowodowały rozliczne krzyżowania obu tych ras. Na tem miejscu chcemy też zająć stanowisko co do zapatrywania K. Raswana, który uważa Equus Arabicus za specjalny gatunek, Berbery, konie Algieru i Egiptu zaś oznacza nazwą Equus Africanus Sanson, a Anatolskie, Syryjskie, Turkmeńskie, Kurdyjskie, Irackie i Perskie konie wylicza w osobnej grupie jako konie orientalne. Naszem zdaniem jest w tem trochę przesady, jeżeli traktuje się tych kilkadziesiąt osobników, rozrzuconych po całym świecie, które wykazują cechy rasy arabskiej, — jako specjalny gatunek. Według naszego zdania araby szlachetne są w zaniku i częściowo zmieszane



14. Prinz zu Salm na Siegfried 8 p. k. 77' sek.
15. kpt. Grosskreuz na Profoss (Szk. Han.) 8 p. k. 77 $\frac{1}{5}$ ' sek.
16. por. Brückner na General III. 8 p. k. 78 $\frac{1}{5}$ ' sek.
17. maj. Lewicki na Kikimorze 10 p. k. czas 94 sek. — 100 MK
18. kpt. Filipponi na Nasello 11 p. k. czas 80 $\frac{3}{5}$  sek.
19. p. Temme na Nordland 12 p. k. czas 69 $\frac{2}{5}$  sek.

Jak z powyższego widzimy, ekipa niemiecka oprócz zwycięstwa, zajęła tu 9 czołowych miejsc. Włosi utrzymali się na czwartym i przedostatnim miejscu. My, startując tylko częścią naszych koni, zdołaliśmy końmi mjr. Lewickiego, zająć 10-te i 17-te miejsce. Inne nasze czołowe konie, jak Wizja i Warszawianka, jak również wiele najlepszych koni, złapały się na trudnych kombinacjach i nie nie wskórały.

W czwartym dniu 27. I. popołudniu, odbył się konkurs szybkości, dwoma końmi o nagrodę „Des Preussischen Ministerpräsidenten“ dla koni, które nie wezmą udziału w następnym konkursie „Szczeńcia“. — Każdy jeździec dosiadać może 2 pary koni.

W tym konkursie, jak i w następnym, nie startowaliśmy zupełnie. Wygrał go oficer S. S. Temme na Egly i Nordland.

Drugą nagrodę otrzymał por. Brandt na Alchimist i Baron. Trzecim był por. K. Hasse na Tora i Bianka. Dnia 27. I. wieczorem, konkurs „Szczeńcia“ przy udziale 50 koni, wygrał rtm. Barnekow na Immertreu. Drugim był z tą samą ilością skoczonych czysto 20 przeszkód, lecz w gorszym czasie, kpt. Filipponi na Nasello, p. Rómmel na Moskału, zajął 10 miejsce.

Dnia 28. I. rano, dokończono wszechstronny konkurs konia wierzchowego (szampionat), którego część pierwsza (2 konkursy skoków), odbyła się dnia 25. I. Po próbie ujeżdżenia na czworoboku, która dla naszego Dunkana pod maj. Lewickim wypadła gorzej, jakbyśmy się tego po stanie jego przygotowania mogli spodziewać, (co prawda koń ten nie miał swego najlepszego dnia), pierwszą nagrodę otrzymał przeszłoroczny Doeberritz i typowary przyszły zwycięzca szampionatu „Nurmi“, pod kpt. Stubben-dorfem ze Szkoły Kawal. w Hannoverze.

W tych warunkach współzawodnictwa 14-tu prawie zupełnie gotowych do olimpiady i niejednokrotnie już wypróbowanych w szampionacie koni ekipy hannowerskiej, 10-te miejsce Dunkana, jakie mu przyznano w całości szampionatu, przy jedno-



Oficerowie polscy po zdobyciu przez mjr. Lewickiego 1-ej nagrody w konkursie jeźdźców zagranicznych. Stoją od prawej — mjr. Lewicki, mjr. Królikiewicz, por. Komorowski i por. Czerniawski oraz tłum przygodnych widzów.

czesnem udziale tego konia w ciężkich konkursach, uważać należy za wynik zupełnie dobry.

Tego samego dnia, wieczorem, wzięliśmy udział w konkursie o nagrodę „Ministra Spraw Zagranicznych“, przeznaczonym dla koni, dosiadanym tylko przez cudzoziemców. Norma czasu 400 m/min. Przy równych punktach, jednorazowa rozgrywka na czas.

W tym konkursie Niemcy udziału nie brali. Startowało zatem tylko 30 koni, w tem 11 włoskich, 10 koni polskiej ekipy, 3 p. Rómmela, 3 szwedzkie, 1 gdański, 1 szwajcarski i 1 duński.

Do rozgrywki na podwyższonych przeszkodach stanęło 12 koni bezbłędnych, w tem 6 polskich i 4 włoskie. Bez błędu ponownie przeszło koni 5, w tem 3 polskie, a to: Dunkan i Kikimora maj. Lewickiego, oraz Wizja por. Komorowskiego. W rezultacie zwycięstwo przypadło w udziale maj. Lewickiemu na Dunkanie 0 p. k. czas rozgrywki 18 $\frac{3}{5}$ ' i kwota 300 MK.

z koniem orientalnym. Byłoby słuszniejszym, według naszych spostrzeżeń, te pierwszorzędne okazy, wykazujące pomiędzy sobą wręcz zasadnicze różnice w pokroju i innych cechach, uznać nie jako specjalny gatunek, lecz poprostu jako elitę. Także w swojej książce p. t. „Der Araber und sein Pferd“ przytacza Raswan zdanie, jakoby koń arabski pochodził od gatunku konia dzikiego z pustyni Nafut. Jest to pogląd zupełnie pozbawiony podstaw i musi być uznany wyłącznie jako czysto osobiste zapatrywanie autora. Kto na miejscu badał stosunki panujące w pustyni, kto poznał historję naturalną Arabji, tak dalece o ile ją poznać można, — ten stanowczo nie może zgodzić się z wnioskami, że mógł tu istnieć dziki koń bez ingerencji ludzkiej. Pominąwszy fakt, że nie posiadamy na to żadnych przekazanych tradycji, spotkałem się przeciwnie prawie wszędzie z potwierdzeniem mego zapatrywania, że nigdy ani w Arabji ani w Egipcie nie żył koń dziki.

#### DZISIEJSZY STAN HODOWLI W ARABJI.

Jak wynika z historycznych danych, w Azji przedniej i w Arabji konie pochodzenia tarpanowatego łączono od wieków z końmi typu Equus Przewalskii. Także i później w czasach historycznych i najnowszych skutkiem wędrówek i wypraw wojennych demięszało się do już istniejącego typu dużo obcej krwi głównie z Syrii. Wprawdzie beduini są fanatykami czystej hodowli, jednak mimoto pewnem jest, że w czasie panowania

tureckiego w tych krajach doszło do przemieszania arabskiego z koniem orientalnym, a na kresach nawet częściowo z koniem europejskim. Mieliśmy na południu często sposobność zaobserwować to pomieszanie typów nawet na wyścigach w Beyruth. Gra przytem wielką rolę ta okoliczność, że Arabowie przy hodowli główny nacisk kładą na pochodzenie podczas gdy nie bardzo dbają, a czasami zupełnie zaniedbują inne współczynniki jak typ, piękno, pokrój. Według naszego zdania w tem zjawisku leżą powody, dlaczego dzisiaj idealnie pięknego araba z trudem znaleźć można w jego własnej ojczyźnie.

Rozpoczęte po wojnie światowej ogólne uprzemysłowienie i motoryzacja spowodowały, że Arabja prawie zupełnie straciła swoich głównych odbiorców na konie jak Indje, Egipt i miasta Syrii. Przez przesunięcie granic w wyniku zakończenia wojny, przestała także być odbiorcą liczna dawniej armja turecka. Po takich nagłych stratach staje się sam przez się zrozumiałym fakt, że hodowla arabska wstrząśnięta u podstaw, cofnąć się musiała tak pod względem ilości jakoteż jakości. Podstawę dzisiejszej hodowli tworzą obecnie wyłącznie stajnie wyścigowe i paru bogatych miłośników koni. Europejskie, amerykańskie i japońskie komisje zakupu koni także nie wystarczają do wywołania widocznej poprawy hodowli w Arabji. Nie do pominięcia przyczyną jej upadku jest też fakt zupełnego jej zaniedbania przez państwo; niema tam nic, coby w jakikolwiek sposób służyło sprawie hodowlanej; ani państwowych stadnin, ani organizacji hodowlanych, ani wystaw, ani żadnych poczynań pań-



2. nagr. por. Bauer (Szwecja) na Caprice 0 p. k. czas rozgr. 18%
3. " por. Komorowski na Wizji 0 p. k. czas 19 $\frac{1}{5}$  s. 200 MK.
4. " maj. Bettoni na Judex 0 p. k. — 19% sek.
5. " maj. Lewicki na Kikimorze 0 p. k. — 19 $\frac{3}{5}$  sek. 145 MK.
6. " por. Bonivento na Torno 4 p. k. 18 $\frac{2}{5}$  sek
7. " p. Rómmel na Moskalu 4 p. k. 18% — 80 MK.
8. " por. Campello na Beaurivage
9. " kpt. Mikelsen (Danja) na Champd'ore.
10. " p. Rómmel na Saharze — 50 MK.

W konkursie potęgi skoku, który się odbył dnia 29.I z zapisanych 80 koni, startowało 60, w tem 2 konie polskie: Moskal p. Rómmla i nasz Savannah, który wogóle żadnej roli nie odegrał.

Pod dwukrotnej, emocjonującej rozgrywce, w której przeszkody podwyższono do 180 cm. wysokości, zwyciężyła Niemka, panna Georgius na klaczy Fürstin.

Ta dzielna amazonka, jedyna spośród jej groźnych współzawodników, przeszła bez błędu obie rozgrywki, bijąc kapitana Filipponiego na Nesello, rtm. Hassego na Der Aar, porucznika Brandt'a na Alchimist, kpt. Schuncka na Nelke i por. K. Hassego na Torze. Polski jeździec cywilny p. Rómmel na Moskalu, zajął dalsze miejsce.

W konkursie sztafetowym dnia 30.I, nasi jeźdźcy udziału nie brali. Podobnie postąpiła też ekipa włoska.

Musieliśmy oszczędzać nasze surowe jeszcze pod względem formy konie, ostrożnie szafując ich wysiłkami. Głównie chodziło nam o najważniejszy, zespołowy konkurs „Nagrode Niemiec“ (Puchar Narodów), do której postanowiliśmy zachować wszystkie nasze możliwe szanse, odstępując nawet od udziału w tych konkursach jak szczęścia i sztafetowym, gdzie mieliśmy zupełnie pewne widoki zdobycia nagród, naszymi czterema czołowymi koniami „puhanowemi“ W tym ostatnim, wobec wycofania się nas i Włochów, stanęło zaledwie 8 sztafet niemieckich po 4 jeźdźców każda. Zwyciężyła, jak było do przewidzenia, sztafeta ze składu hannowerskiej ekipy, która wystawiwszy 2 zespoły, zajęła również drugie miejsce.

Dnia 31.I wieczorem, rozegrano konkurs t. zw. „Barrierenspringen“, o nagrodę ministra oświaty i propagandy. Konkurs powyższy polegał na przebyciu 6 przeszkód pionowych, złożo-

nych z 3 lub 4 dragów, umieszczonych jeden nad drugim, a ustawionych w jednym szeregu, w odległości regularnej co 10 $\frac{1}{2}$  m. na prostej linii najazdu.

Wysokość przeszkód zwiększała się stopniowo o 10 cm. każda, poczynając od 110 cm. do 160 cm. ostatnia. O pierwsze miejsce miała się odbyć rozgrywka na wszystkich przeszkodach podwyższonych o 10 cm. Jest to rodzaj rekordu na wysokość sześciu skoków, wykonanych na przeszkodach zupełnie pionowych, stopniowo coraz wyższych, których bardzo dużym ułatwieniem w pokonaniu, są regularne odległości między niemi.

Z koni polskiej ekipy, do tej próby był zapisany tylko Dion i Savannah. Ten ostatni, jako specjalnie do tego rodzaju pracy nadający się, mimo iż w Grudniadzu zadanie to kilkakrotnie wykonał łatwo i bezbłędnie, tutaj widocznie zmęczony ciąglem staniem (nie kładł się ani razu w boksie), szedł w konkursie zupełnie nisko i źle.

Na startujących 30 koni, przeszło bez błędu 16, w tem nasz Dion pod por. Czerniawskim oraz 2 konie p. Rómmla, które zresztą po I-ej rozgrywce na przeszkodach 120—170 cm., już nie znalazły się między 12-ma końmi, ponownie czystymi.

Moskal został weliminowany, a Sahara przeszła z dwoma strąceniami i pozostała bez miejsca. Jedynie Dion z jednym strąceniem, utrzymał się na piątym 13-em miejscu, z nagrodą 50 MK., mając jeszcze za sobą dwóch plasowanych jeźdźców.

W drugiej rozgrywce, na przeszkodach 130 cm.—180 cm., przeszło bez błędu 5 koni. Tutaj dopiero, odpada jedyna przedstawicielka płci pięknej, dzielna amazonka pani Funke na Hermelin mając 4 p. k.

W trzeciej rozgrywce, na przeszkodach 140 cm.—190 cm. odpadły 3 konie, a mianowicie Turmfink por. Brandta, Immertreu rtm. Barnekowa i Harras kpt. Grosskreuz, natomiast stają do jednej jeszcze rozgrywki, trzy następujące, wspaniałego serca, bezbłędne konie: włoski Nasello pod swym właścicielem kpt. Filipponim, oraz 2 niemieckie, Fanfare pod por. Schlickum i Egly pod oficerem S. S. Temme.

Jeszcze raz rosną przeszkody, których wysokość wynosi już teraz 150 cm, 160, 170, 180, 190 i 200 cm. ostatnia w tym potwornym szeregu. Oczywiście jednocześnie wzmagają się emocja i zainteresowanie wśród publiczności.

(Dok. nast.)

stwowych jak np. dozór weterynaryjny. Przeciwnie pozostawiona jest beduinom zupełna swoboda w hodowli.

Twarde warunki życia, prymitywny wychów powodują, że zachowała się żelazna konstytucja konia arabskiego. Kto jednak miał sposobność poznać na miejscu często fałszywe i wręcz przeciwne zdrowemu rozsądkowi pojęcia zabobonnego beduina o hodowli, ten nie może wyjść z zadziwienia, że mimo to można spotkać jeszcze konie przedstawiające klasyczny typ pięknego araba. Zarówno na pustyni jak i po miastach przywiązują tam konie od młodości łańcuchami do wbitych w ziemię pali, co oczywiście bardzo ujemnie wpływa na postawę konia, tak że istotnie spotyka się tam rzadko konia o prawidłowych kończynach. Przytem nie zwracają tam najmniejszej uwagi na zgrubienia kostne ani inne dziedziczne wady pokroju czy nóg, nic zatem dziwnego, że napotyka się tu tyle wadliwych osobników. Tamtejszemu hodowcy, wystarcza zupełnie, że koń należy do znanego rodu jak Saklavi, Hamdani lub innego, a obojętnym mu jest, czy pozatem jest garbonosem, czy kaleką. Beduin instynktownie dotarł do tego samego pojęcia, jak nowoczesny biolog i ostro rozgranicza genotyp od fenotypu. Cóżwada idzie beduin zadaleko ponieważ wady dziedziczne zalicza również do fenotypu; w doborze hodowlanym kładzie nacisk jedynie na pochodzenie, a w drugim rzędzie dopiero dba o dzielność. Jak już poprzednio wspominałem panuje tu zwyczaj zbierania koni z pustyni i wysyłania ich do miast, gdzie są przygotowywane do wyścigów. Należy jeszcze wskazać na to, że te prace trenin-

gowe są z punktu widzenia naukowego zupełnie błędne i niecelowe, tak że ostatecznie wiele koni wraca po nich kalekami. Muszę to specjalnie podkreślić, że właśnie sport wyścigowy jest tam grobem najszlachetniejszej arabskiej rasy. Podczas gdy Syryja dostawia konie do Beyruth i Egiptu, Irak zaopatruje w nie Bagdad, Kalkutę i Bombaj, gdzie najlepszy materiał próbuje szczęścia, a po wyścigach zostaje użyty do prostej roboty, nigdy nie wraca do rodzinnej pustyni i w ten sposób zostaje raz nazawsze dla hodowli stracony. W czasie naszej podróży mieliśmy kilkakrotnie sposobność słyszeć tego rodzaju końskie historie. Dwa zakupione przez nas konie Veljaht i Almas Gandhi były niepokonane w wyścigach w Bagdadzie i w Bombaju i nalcząc do najszlachetniejszego rodu, skończyły swą karierę w Bagdadzie jako proste konie pociągowe, gdzieśmy je znaleźli w fatalnym stanie i nabyli za bezcen. Po kilkutygodniowej pielęgnacji zmieniły się te konie już w Bagdadzie do tego stopnia, że my sami ledwo mogliśmy je poznać. Dzisiaj są naszą chlubą w całej stawce zakupionej w Arabji — szczególnie Veljaht.

Jeżeli się chce porównać konie z Syriji z końmi z pustyni Iraku, można naogół stwierdzić, że konie z Iraku mają wyższe nogi i wogóle dłuższe linje, podczas gdy konie syryjskie są mniejsze i bardziej krępe. Jeżeli chodzi o głowę, to można w Iraku spotkać konie, które różnią się wypukłym czołem i wklęsłym profilem od koni syryjskich wykazujących najczęściej szerokie czoło i prosty profil. Nie trzeba specjalnie do-



LEON KON

## „Jeździec i koń w terenie i w skoku”

Taki jest tytuł książki, napisanej przez mjr. Adama Królikiewicza, która teraz ukazała się na półkach księgarskich.

Autor książki, dał mi ją do przeczytania, prosząc o publiczne wypowiedzenie swego zdania bez względu na to, jakie ono będzie.

We wszelkich sprawach, mających styczność ze sportem nie lubię nawet w drobiazgach występować przeciwko komuś, zwracając się ad personam. Krytyka moja o ile nie jest przychylna, zawsze pozostaje bezimienna, bo w życiu sportowym przedewszystkiem cenię pogodę nastroju. Ponad ćwierć wieku, spędzone „strzemię w strzemię” ze sportem jeździeckim nauczyły mnie tego.

Ulegając namowom Autora robię pozorny wyłom w swoim zwyczaju, bo co innego jest krytykować nieproszenie, a co innego z upoważnienia.

Temat poruszony przez mjr. Królikiewicza jest bardzo aktualny. Jeździectwo, szczególnie pozawojskowe, pozbawione w swej przeważającej większości pomocy instruktorskiej, jest spragnione jakichś podstaw i wskazówek dla pracy. Dorywcze artykuły lub regulaminy wojskowe nie wystarczają. Konieczność posiadania jakiegoś podręcznika dojrzała najzupełniej.

Wiemy dobrze, że z podręcznika nie można się nauczyć ani jeździć, ani tembardziej ujeżdżać lub zaprawiać konie. To nie usuwa jednak konieczności posiadania go i przestudjowania. Dla tych, którzy nie przeszli żadnych szkół lub nie mogą korzystać z pomocy fachowo-instruktorskiej, podręcznik zawsze speł-

ni swe przeznaczenie, bo wskaże, że sztuka jeździecka wymaga dużej wiedzy i pracy, a wychodzi daleko poza ramy umiejętności „niespadania za byle podmuchem z konia”.

A u nas, niestety, nieraz się słyszy, jak pewny siebie samouk określa szczyty swej umiejętności jeździeckiej słowami: „ja nigdy nie spadam z konia”, i który się pyszni ze swej sztuki, gdy widzi, że naprawdę klasowy jeździec w jakiejś ciężkiej sytuacji rozłącza się z koniem.

Więc podręcznik jest potrzebny. Zgodzą się z tem chyba wszyscy.

Podręcznik mjr. Królikiewicza trzeba umieć czytać. Jego głównym tematem jest skok i teren. W wielu miejscach wspomina się jednocześnie o ujeżdżaniu konia. Słuszny jest wygłoszony tu pogląd, że koń do skoków i terenu powinien być przedewszystkiem ujeżdżony i że naskakanie z ujeżdżeniem są to rzeczy nierozłączne. W paru miejscach wspomina się nawet o pewnych fragmentach ujeżdżania.

Jeździecko niedoświadczony czytelnik może więc nie zrozumieć tej pracy jako obejmującej całkowite wypracowanie konia.

Przed tym błędem ostrzec pragnę.

Autor bardzo konsekwentnie podaje sposoby nauczania koni skoków. Metody tej pracy są ujęte w sposób jasny i praktyczny. Teoria skoku konia i wykonania tego skoku przez jeźdźca są bardzo dobrze wycieniowane. Fotografije i wykresy doskonale dobrane, jaknajlepiej odzwierciedlają treść, ułatwiając jej

dawać, że mówimy tu ogólnikowo i odnośnie do specjalnie szlachetnych przedstawicieli rasy. Zarówno konie z Iraku jak syryjskie posiadają olbrzymią wytrzymałość i odporność. Na końcu naszej powrotnej podróży z Kerkuk do tureckiej stacji granicznej Nusaybin (około 500 km.) nie ujawniały konie mimo długich marszów i noclegów pod gołym niebem (w styczniu w północnym Iraku jest bardzo zimno) żadnego zmęczenia. Z 16 koni nie zakulał ani jeden mimo, że były to konie, które na wyścigach nadwyrężyły nogi.

### O HODOWLI, WYCHOWIE I KARMIE NIU KONIA ARABSKIEGO.

Arabowie odnoszą się do konia z tradycyjną miłością graniczącą z religijną czcią. Nie trzeba dodawać, że koń jako wierzchowiec, odgrywa w pustyni specjalną rolę i że temsamem stał się niezbędnym koczującemu beduinowi. Już Mahomet czci jeźdźca i konia mówiąc: „Niech będą pochwaleni wojownicy, którzy wczesnym rankiem konno atakują nieprzyjaciela tak, że powstają tumany kurzu, skry leczą z kamieni, gdy kopyta dotkną ziemi”. — Niestety z łałem należy stwierdzić, że hodowla tamtejsza jest bardzo prymitywna i w ostatnich czasach poziom jej bardzo się obniżył. Powodem tego stopniowego zaniku hodowli — jak już wspominałem — jest zwyczaj dostarczania najlepszego materiału na rozmaite tory wyścigowe, przez co

zostaje on stracony dla hodowli w ojczyźnie. Także liczne zagraniczne komisje zakupu dbają o to, by tamtejszą hodowlę pozbawić najlepszych arabów. Również i upadek hodowli wielbłądów i owiec, spowodowany stale obniżaniem cenami wpłynął na to, że dziś istnieją już całe szczyty beduinów, które nie mogą zajmować się kosztowną hodowlą koni. Dalszej przyczyny upadku hodowli konia arabskiego należy dopatrywać się w tem, że w ciągu ostatnich pięciu lat na stepach Syrii i Mezopotamji wegetacja zawsze słaba jeszcze bardziej została zahamowana wskutek zmniejszenia się opadów atmosferycznych. Beduini zatem opuszczają tamte strony, osiedlają się w pobliżu miast i mieszkańcom tychże sprzedają swoje konie za bezcen. Nierzadko słyszy się także o dość dziwnej sprzedaży klaczy. Najczęściej zdarza się, że beduin nie sprzedaje swej cennej klaczy w całości, tylko w połowie, w jednej trzeciej, albo w jednej czwartej. W praktyce wygląda taka sprzedaż w ten sposób, że sprzedawca z kupującym ustalają, że źrebię od tej klaczy będzie przez połowę, jedną trzecią, czy jedną czwartą własnością byłego właściciela matki. Także i przy rabunkowych wyprawach beduinów zdarza się, że natkną się oni na przeciwników uzbrojonych w nowoczesną broń, zapomocą której wyrządzą wielkie spustoszenia w szeregach wartościowych koni beduińskich — co również nie pozostaje bez wpływu na hodowlę.

(d. c. n.)



zrozumienie. „Licznym naszym jeźdźcom konkursowym, pozbawionym opieki instruktorskiej pomoże to przynajmniej w zorjentowaniu się co do swoich dolegliwości „stylowych”.

Dorywcze wzmianki Autora o ujeżdżaniu przy szerokim omówieniu skoku powinny zdezorientować niedoświadczonego czytelnika. Gdyby zechciał on ściśle się do tego stosować — jego koń skakałby, ale ujeżdżony w pełnym wszechstronnem tego słowa znaczeniu nigdyby nie był, a więc prawdopodobnie nie skakałby, dając ze siebie wszystko, czem go natura obdarzyła i nie byłby tak przyjemny dla jeźdźcy, jakby się ten ostatni po nim spodziewał.

Chcąc całkowicie skorzystać z dzieła mjr. Królikiewicza, należy jeszcze przestudjować coś i o ujeżdżeniu, według metody, którą, jak zrozumiałem, Autor przyjmuje za podstawową („Instrukcja Ujeżdżania Koni” M. S. Wojsk.).

W paru miejscach mjr. Królikiewicz wypowiada się przeciwko niektórym sposobom, zaleconym przez „Instrukcję Ujeżdżenia”. Sposoby nie stanowią jeszcze systemu, jeżeli nie sprzeciwiają się zasadniczemu podejściu do używania konia. Ponięważ mjr. Królikiewicz nie porusza tu zasad a w oczach ogółu poszczególne sposoby najczęściej uchodzą za zasady, w imię tak koniecznej stabilizacji u nas poglądów na jazdę, lepiejby było i pod tym względem utrzymać jednolity front.

Do tych sprzeczności zaliczyć należy wcześniejsze, niż to przewiduje „Instrukcja”, rozpoczęcie galopu. Ze swej strony łagodzę tę sprzeczność tem, że mjr. Królikiewicz ma na myśli podjezdki w wieku nie lat 3½, lecz 4—5 letnie i, prawdopodobnie, już wytrawnego ujeżdźacza na siodle angielskiem.

Początkowy sposób za galopowywania z ustawianiem głowy konia nazewnątrż, jaki proponuje Autor i jaki jest np. przyjęty przez francuską instrukcję ujeżdżania nie jest konieczny. Sposób ten, jak sam Autor zaznacza powinien być później zamieniony na poprawkę, t. zn. z ustawieniem głowy nawewnątrż. Późniejsze przeuczanie konia jest możliwe, lecz zawsze wywołą pewne zahamowanie w porozumieniu się jeźdźcy i konia. Wolę uczyć konia odrazu tak, jak tego przez całe jego dalsze życie będą od niego wymagał. Mogą się zdarzyć odstępstwa od tej zasady, ale trzeba ich unikać o ile niema konieczności.

Również, proponowane przy za galopowywaniu przejściowem do poprawnego, silniejsze działanie łydki zewnętrżnej (str. 53) jest uchYLENIEM niebezpiecznym, gdyż sprzyja, szczególnie przy ustawieniu głowy nazewnątrż (str. 52) galopowaniu krzywo.

Mjr. Królikiewicz wypowiada się przeciwko regulaminowemu sposobowi przeprowadzenia konia z galopu do kłusa, proponując równomiernie naciągnięcie obu wodzy. Nie przeczę, że się to może udawać, a szczególnie w szerszym galopie. W galopie zaś skróconym, wymagającym pewnego zgięcia konia wbok, będzie dla konia i psychicznie i mechanicznie więcej zrozumiały taki sposób działania wodzy, przy którym wyraźnie zostanie on wyprostowany. Z wieloletnich doświadczeń z szeregowcami wiemy, że „regulaminowy” sposób zupełnie łatwo jest przez nich opanowywany bądź przy kielznaniu wędzidłowem bądź przy — munsztukowem.

Powołując się na Instrukcję Ujeżdżania, mjr. Królikiewicz również wypowiada się przeciwko rozpoczynaniu początkowych lekcji z młodym koniem od pędzania na linie, dopuszczając je dopiero w drugim okresie podjeżdżania. Linkę zaś proponuje zamienić znanym już oprowadzaniem młodego konia przez jeźdźcy, dosiadającego starszego konia.

I linka i praca obok starego konia mają swe dobre i ujemne strony. Żaden z tych sposobów nie wyklucza dalszej racjonalnej pracy.

Jak w wojsku, tak i poza nim niezawsze łatwo o tego starego konia. Linka pozwala na szybsze ruchy, a więc na wzmożoną pracę serca i płuc oraz nie rozwija instynktu stadnego, tak nieraz trudnego do zwalczania u koni, które niemal całą dobę są w towarzystwie innych koni. Praca obok starego konia przy-

zwyczają do widoku jeźdźcy. Przy pracy na linie są znów wypróbowane sposoby dla oswojenia konia z jeźdźcem.

Dlatego pozwoliłem sobie na poruszenie tych spraw „regulaminowych”, gdyż Autor wyraźnie się o nich wypowiada, włączając je do dzieła o koniu sportowo-myśliwskim.

Na ostatniej stronie swej ciekawej pracy mjr. Królikiewicz określając sylwetkę dobrze ujeżdżonego konia mówi, że powinna ona być „z długą swobodnie opuszczoną szyją”. Może się źle rozumiemy, bo chcę siebie postawić na miejscu niedoświadczonego czytelnika, ale obawiam się tego określenia. Z taką szyją przeważnie wygląda koń nieujeżdżony. Autor w danym miejscu nie mówi ani o skoku, ani o pokonywaniu falistości terenowych, gdzie właśnie taka szyja jest dobra, a ma na myśli widocznie sylwetkę konia w miejscu lub w ruchach na gruncie normalnym, poziomym.

W tym wypadku ujeżdżony koń będzie miał szyję nie swobodnie opuszczoną, lecz swobodnie uniesioną i ustawioną głowę tak, że pójdzie on na wodze z tyłu do przodu, nie zaś zgóry do dołu.

„Swobodnie opuszczona”. Określenie to wywołało powyższą moją replikę. Na usprawiedliwienie Autora muszę przypomnieć, że w dziele, w którym obszerniej jest omawiane ustawienie szyi konia, wynika, że szyja powinna być ustawiona tak, jak wszyscy to pojmujemy.

Nie mogłem jednak nie zwrócić na to uwagi, bo się zawsze obawiam określeń, które mogą być źle rozumiane, co wcale nie leży w interesie ani Autora ani czytającego, tembardziej, że Autor w zasadzie kwestję tę ujął normalnie.

Na całej przestrzeni swej pracy mjr. Królikiewicz podkreśla racjonalne wykorzystywanie psychicznych właściwości konia przez zachęcanie konia do uległości, wychowując go w posłuszeństwie, nie zaś wymuszając posłuszeństwo.

Idealna praca nad koniem tak właśnie przedstawiać się powinna. Można to osiągnąć, jak Autor mówi, gdy „złe możliwości konia nie będą mu wogóle znane”.

Metoda ta nie powinna być jednak pojęta zbyt optymistycznie. Doprowadzićby to mogło do zupełnej bierności w stosunku do konia. Jeździec w należytej chwili musi umieć stać się aktywnym. Autor tego nie neguje, podając w paru miejscach sposoby, jakich ma używać jeździec dla zwalczania oporu konia. Naturalnie, że sposoby te nie mogą być wyszczególnione, jako recepta na wszystkie „złe możliwości konia”, o których trzeba było mówić, gdyby książka mjr. Królikiewicza obejmowała dokładnie i dział ujeżdżenia.

Zasadniczy temat „skok i teren” powinien być specjalnie uwzględniony przez czytającego. Nie chodzi tu o techniczne sposoby pracy, które w zależności od warunków w jakich się pracuje i od materiału żywego, z którym się ma do czynienia, mogą ulegać pewnym zmianom, lecz chodzi o ujęcie podejścia do pracy nad koniem i o konsekwencję w jej przeprowadzeniu.

W danym wypadku strona techniczna, jak np. posługiwanie się pewnym systemem przeszkód jest zupełnie logicznie opracowana, a w połączeniu z pracą w terenie, dobrze z nią zharmonizowana, prowadzi najkrótszą drogą do wyrobienia konia sportowego.

Podział na lekcje nie stanowi tu programu „minutowego”, lecz daje wytyczone cele do osiągnięcia, według słusznej zasady: „każde nowe wymaganie po spełnieniu dobrze poprzedniego”. Właśnie tak powinna wyglądać praca, pozbawiona bluffu i dążąca do gruntownego wyrobienia konia.

W mojem omówieniu książki „Jeździec i koń w terenie i w skoku” więcej miejsca zajęło to, o czem myślę inaczej niż Autor. Nie znaczy to, że w książce jest tak samo. W naturze ludzkiej leży to, że mówimy więcej o tem co się nie podoba. Przeczytać zaś książkę mjr. Królikiewicza radzimy bardzo i tym, którym są już znane wszystkie zakamarki sztuki jeździeckiej i tym, dla których to było dotychczas wielką tajemnicą.



# KRONIKA

## KRAJOWA

### OD REDAKCJI.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” prosi uprzejmie p.p. hodowców koni raszystych, aby byli łaskawi nadesłać do Redakcji wiadomości ze swych stad. W układzie wzorować prosimy się na „Wiadomościach ze stada Golejewko” pomieszczonych w Nr. 5/6 „Jeźdźca i Hodowcy”.

### WIADOMOŚCI OFICJALNE

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy, nowelizującej ustawę z dnia 22 czerwca 1925 r. o wyścigach konnych.

Według nowych projektowanych przepisów urządzenie wyścigów konnych wymagać będzie zezwolenia ministra rolnictwa. Zezwolenie na urządzenie wyścigów konnych może być udzielone jedynie zarejestrowanym towarzystwom wyścigów konnych, których statuty odpowiadają wzorowi, ustalonemu przez ministra rolnictwa i pod warunkiem, że członkowie tych towarzystw nie mogą z tytułu swego członkostwa otrzymywać z urzędzenia wyścigów żadnych korzyści osobistych i że wyścigi będą się odbywały ze ściśmlem przestrzeganiem przepisów wyścigowych, ustalonych przez ministra rolnictwa. Zezwolenie może być wydane na określony termin lub bezterminowo i może być w każdym czasie cofnięte.

Wzajemne zakłady (totalizator) mogą być urządzone za zezwoleniem ministra rolnictwa przez towarzystwa wyścigów konnych na torach wyścigowych i tylko przy próbach koni galopem, w których o wyniku decyduje szybkość.

Minister rolnictwa może zezwolić na urządzenie wzajemnych zakładów (totalizatora) poza obrębem torów wyścigowych.

Dochody towarzystw wyścigów konnych z obrotów wzajemnych zakładów będą używane wyłącznie na pokrycie kosztów urzędzenia wyścigów i wzajemnych zakładów oraz na cele hodowlane, a w szczególności na: a) nagrody wyścigowe, b) premje wyścigowe, c) nagrody i premje na wystawach, pokazach i konkursach koni, d) kupno ogierów i klaczy pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej, e) subwencjonowanie innych towarzystw wyścigowych, organizacji lub instytucji, mających na celu hodowlę koni, f) urządzenie i utrzymywanie torów wyścigowych i stacji kopolacyjnych dla koni krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej.

Od stawek w totalizatorze odliczane będą: 9 proc. na cele określone powyżej oraz 3 proc. na cele, związane z hodowlą koni, stosownie do uznania ministra rolnictwa.

Gmina, na której obszarze odbywają się wyścigi konne, może pobierać od stawek we wzajemnych zakładach lub od wygranych we wzajemnych zakładach podatek w wysokości, nieprzekraczającej 1 proc.

Na rzecz Funduszu Pracy pobierana bę-

dzie od stawek we wzajemnych zakładach specjalna opłata w wysokości 1 proc.

Zezwolenia na urządzenie wyścigów konnych i wzajemnych zakładów (totalizatora), udzielone towarzystwom wyścigów konnych na podstawie przepisów dotychczasowych, o ile przez ministra rolnictwa nie będą cofnięte, zachowują swą moc nadal.

Projekt zawiera kary za przeciwdziałanie przepisom ustawy.

### „GNIEŹNIENSKIE TOWARZYSTWO JEŹDZIECKIE” dawniej „Komitet Targów Końskich w Gnieźnie”.

W czwartek, dnia 6 z. m. odbyło się w Gnieźnie w lokalu Hotelu Centralnego doroczne walne zebranie K. T. K.

Zebrań przewodził początkowo prezes Komitetu p. radca Tomasz Łyskowski, później wiceprezes p. mjr. Korbel. Zdając sprawę z czynności Zarządu i Komitetu w roku 1935 zaznaczył p. prezes Łyskowski, że odbyte w Gnieźnie meetingi jeździeckie na wiosnę i w jesieni sportowo się udały, natomiast kasowo nie dały spodziewanego rezultatu i to głównie spowodowało niesprzyjającą pogodę w czasie trwania zawodów. Następnie komunikuje p. prezes o przyjęciu przez Zarząd w poczet członków zwyczajnych pp. Witolda Brzeskiego z Wódek, Bartłomieja Chełmickiego z Żydowa i rtm. Piotra Pinińskiego z Poznania. Stan liczebny Komitetu na dzień 1.I. 1936 r. wykazuje: członków honorowych 13, zwyczajnych 36 i z urzędu 6.

Sprawozdanie o stanie majątku Komitetu oraz zestawienie dochodów i rozchodów za czasokres od 1.X. 1934 r. do 31.XII. 1935 r. przedstawił sekr. Komitetu p. Gramse. Sprawozdanie to przyjęto bez uwag do wiadomości.

Ożywioną dyskusję prawie wszystkich obecnych na zebraniu wywołało sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, które składał p. Tadeusz Krzyżanowski z Ruchocina. Po wyczerpujących wyjaśnieniach ze strony członków Zarządu wnosi p. Krzyżanowski o udzielenie Zarządowi pokwitowania, przyjętego następnie jednogłośnie.

Następnie zreferował p. mjr. Trzciniński projekt zmiany nazwy Komitetu na „Gnieźnieńskie Towarzystwo Jeździeckie” oraz nowy statut dla tegoż T-wa. W skład T-wa o zmienionej nazwie wchodzi wszyscy dotychczasowi członkowie zwyczajni jako członkowie założyciele, pozatem wszyscy dotychczasowi członkowie honorowi i z urzędu w takim samym charakterze. Zmianę nazwy T-wa i nowy statut uchwalono jednogłośnie.

Skolei sekr. T-wa p. Gramse podaje dane o projektowanych na wiosnę roku bież. krajowych zawodach, które odbędą się mają w dniach 24, 25, 26 i 27 kwietnia. Szczegóły programu opracuje Zarząd w porozumieniu z Komisją Techniczną. Wniosek sekr. T-wa o zwolnienie jeźdźców czynnych — członków założycieli T-wa — od opłaty wpisowego przy mianowaniu koni do zawodów przez nich posiadanych, uchwalono większością głosów obecnych na zebraniu.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu już na podstawie nowego statutu. W wyniku głosowań wybrano ostatecznie: prezesem nadal p. Tomasz Łyskowski, wiceprezesami pp. płk. W. Młodzianowski, d-cę 17 pału i radcę Kazimierza Zychlińskiego, członkami Zarządu pp. mjr. Tadeusza Korbela, prezydenta B. Kasprowicza i mjr. K. Trzcinińskiego, sekretarzem T-wa p. por. Gramsego.

Na członków Komisji Rewizyjnej uproszono pp. Tadeusza Krzyżanowskiego z Ruchocina i Bolesława Szulczewskiego z Lubowiczek, na zastępcę p. Witolda Brzeskiego z Wódek. Delegatem na Walne Zebranie Delegatów P. Z. J. p. rtm. Mitraszewskiego.

Do Komisji Technicznej powołano pp. płk. Młodzianowskiego, mjr. Komornickiego, rtm. Pinińskiego, rtm. Mitraszewskiego, inż. Grabianowskiego, T. Krzyżanowskiego i por. Grzybowski.

Na tem zebranie zakończono.

## HODOWLA

### MIĘDZYNARODOWY KOMITET OCHRONY KONIA SZLACHETNEGO.

Podczas XVI Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Budapeszcie, Sekcja „Wytwórczości Zwierzęcej”, po przestudjowaniu zagadnień aktualnych dotyczących hodowli koni, przedstawiła m. in. następujące wnioski:

1) gwałtowne zmniejszenie się pokrycia i oźbień pozwala przewidywać w ciągu najbliższych lat tendencję do wzrostu ceny konia. Jednakże, ze względu na ogólny kryzys, jaki w świecie panuje, należy pochwalić ostrożne redukcje ilości ogierów i klaczy rozplodowych, szczególnie w hodowli koni mniejszego kalibru.

2) ponieważ zbyt na konie półkrwi jest niewystarczający i może podlec dalszemu zmniejszeniu, popularyzacja konia szlachetnego staje się rzeczą nieodzowną; z tego powodu nasuwa się konieczność utworzenia Komitetu Międzynarodowego w celu podjęcia różnorodnej inicjatywy o charakterze międzynarodowym”.

### Następstwa tych wniosków.

W następstwie tych wniosków Sekretariat administracyjny C. I. A. \*) zainicjował co następuje:

1) ogłosił studjum na temat „Kryzys Światowy a Hodowla Konia\*\*\*”, którego streszczenie zostało opublikowane w Nr. XIII Rocznika C. I. A. (w maju 1935 r.),

2) przesłał to studjum, jakoteż wnioski Kongresu w Budapeszcie organizacjom i osobistościom kompetentnym do różnych krajów zainteresowanych. Wszystkie instytucje i osoby, które były zapytywane o zdanie, przysłały opinię przychylną.

\*) Commission Internationale d'Agriculture.

\*\*) patrz „Jeździec i Hodowca” Nr. 27 i 28 r. 1935.



**Cele do jakich ewent. ma dążyć Komitet Międzynarodowy dla podniesienia wartości konia są następujące:**

I. Zbadać na podstawie zebranych materiałów międzynarodowych:

1) Wpływ zmniejszenia się lub zwiększenia się użytkowania koni (lub mułów) na rolnictwo, a w szczególności na wahanie się rynków głównych produktów rolnych, których podaż zwiększa się lub zmniejsza proporcjonalnie do zmniejszenia się czy zwiększenia użytkowania konia (czy muła).

2) Wpływ użytkowania konia w różnych dziedzinach, na strukturę społeczną kraju.

4) Wpływ użytkowania konia na wychowanie fizyczne w ogólności, a na wychowanie fizyczne młodzieży w szczególności.

5) Wpływ istnienia wiejskich towarzystw hippicznych na opuszczanie wsi jak i na powrót do roli.

II. Podać w punktach wyniki otrzymane przez studia porównawcze i zakomunikować przedstawicielom różnych państw w formie, która pozwoli im dostosować te wnioski wedle potrzeb narodowych i lokalnych.

III. Na wszystkich zebraniach zwołanych w celu polepszenia sytuacji międzynarodowej w rolnictwie, wykazywać doniosłość roli konia, w charakterze konsumenta produktów rolnych, jako pierwiastek równowagi na rynkach światowych.

IV. Przystudjować możliwości wymiany między krajami reproduktorów i koni wyspecjalizowanych według ich zdolności.

Proponowany skład Zarządu: biura Komitetu jest następujący:

Prezes: M. margrabia de Vogüe, prezes C. I. A.

V. prezesi: inż. Jan Grabowski, v. prezes Naczelnej Organizacji Związków Hod. Koni w Polsce — Warszawa,

Alfred Massé, b. minister — Paryż,

Gustaw Rau, b. dyrektor stadnin państw. — Berlin.

dr. A. Royer, sekretarz T-wa Hod. Konia belgijskiego — Bruksela.

Aladar Scitovszki, radca min. roln. — Budapeszt.

Sekretarz generalny: Germann Carnat, radca stanu — Berne.

Skarbnik: M. Grimailre — Berne,

Sekretarze: płk. wet. dr. W. Lehmann — Berne,

A. Spindler — Paryż.

José Crespo Servano, v. prezes syndykatu lek. wet. — Madryt.

**Nowy rezerwat w Puszczy Białowieskiej.**

Realizując inicjatywę dr. Tadeusza Vetulaniego profesora Uniwersytetu Poznańskiego, Dyrekcja naczelna Lasów Państwowych (Instytut Badawczy) doprowadziła ostatnio do założenia na terenie Puszczy Białowieskiej nowego rezerwatu, poświęconego regeneracji dzikiego konia Tarpana leśnego, którego ostatni przedstawiciele żyli dziko w Puszczy jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku, a następnie w zwierzyńcu Ordynata Zamojskiego aż do początku XX wieku.

Organizacja tego rezerwatu spoczęła w rękach Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży, a w szczególności dyrektora Karola Najmana, insp. Dubrawskiego i inż. St. Modzelewskiego.

Na ten nowy rezerwat dyrektor K. Neiman oraz kierownik Oddziału Rezerwatów Instytutu Badawczego p. inż. J. Kostyrko wybrali i wyznaczyli na razie ogrodzoną przestrzeń o powierzchni 4 ha w okolicy Białowieży w n-ctwie Gródek.

W tych właśnie dniach, a mianowicie 9 bm. wprowadzono do rezerwatu sześć typowych i dziko umaszczonej okazy konia polskiego, które na terenie powiatu biłgorajskiego wybrał z pośród licznej pogłowia prof. dr. T. Vetulani w obecności zaproszonego przez niego wybitnego zoologa wiedeńskiego prof. dr. O. Antoniusa. Koniki te, których stan liczebny będzie jeszcze powiększony posługując się materiał wyjściowy do regeneracji Tarpana leśnego.

Przy wybieraniu i kupnie wspomnianych koników na terenie powiatu biłgorajskiego, uczestniczyli nadto: leśniczy Cz. Kurażyński z ramienia Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży, starosta powiatu biłgorajskiego T. Szałowski, insp. chowu koni Lubelskiej Izby Rolniczej major w st. sp., A. Iwaszkiewicz, lek. wet. major J. Weitzkorn członek Kom. Rem. nr. 1 insp. rolny J. Wahl, oraz lekarze weterynarii z powiatu biłgorajskiego Z. Kamiński i M. Somorrek.

**KONIE Z SZELEJEWY W ZAKOPANEM.**

Wielką Nagrodę Tatr 1936 r. wygrała Ircha (Theokrit-Isar II) chowu Sen. Stanisława Karłowickiego z Szelejewa.

Konie ze stadniny Szelejewa wygrywa ją tę nagrodę po raz drugi, gdyż w r. ub. wygrał cmawiana gonitwę og. Liban (Palü — Liebling).

## JEZDZIECTWO

**KOMUNIKAT P. Z. J. NR. 8.**

Polski Związek Jeździecki otrzymał od Danziger Reitervereine Nr. V zawiadomienie, iż tegoroczne międzynarodowe zawody konne w Zoppetach odbędą się od 13 do 14 czerwca br.

**KOMUNIKAT P. Z. J. NR. 9.**

P. Z. J. otrzymał zaproszenie dla jeźdźców polskich na C. H. I. O. w Lucernie od 4-go do 12-go lipca. br.

**PODKARPACKIE KOŁO JAZDY MYŚLIWSKIEJ**

założyło na swoim terenie w Bielsku samodzielną sekcję.

Sekcja ta ma za zadanie organizację i uruchomienie popularnej ujeżdżalni w Bielsku. Komitet organizacyjny sekcji, która nosi nazwę: Sekcja PKJM. „Bielsko Ujeżdżalnia” składa się z członków rzeczywistych PKJM. z następującym zarządem:

Przewodniczący: Roman Ks. Sułkowski.  
Sekretarz: Podp. rez. Rudolf Schmidt.  
Skarbnik: Dr. Ignacy Cieszyński.  
Kierownik: Ludwik Sablajak.

Członkowie Komitetu:

Kurt Jankowski Bielsko  
Inż. W. Josephy Bielsko  
Adolf Menzardt.  
Alfred Bartelmus.

Ujeżdżalnia będzie prawdopodobnie uruchomiona 15/4 br.

## WYŚCIGI

**W Derby 1936 r. posiada prawo startu 55 koni, a mianowicie:**

**Gen. W. Andersa:**

Kanton,  
Kares,  
Kid,  
Kłopot,  
Komis.

**Cz. Andrycza:**

Czersk,  
Orestea,  
Oryginał.

**L. Andrycza i A. Wolińskiego:**

Cygnus,  
Iris,  
Odwaga.

**M. Bersona:**

Jacek,  
Jagienka II,  
Juras,  
Oranja.

**A. Budnego:**

Klejnot Bychawski.

**Z. Cierpickiego:**

Styl.

**L. Dydyńskiego:**

Alan,  
Donetta,  
Dukla,  
Dynów.

**K. i St. Enderów:**

Orlando,  
Otello.

**T. i Kr. Głińskich:**

Marion,  
Moneta,  
Ottawa.

**St. „Golejewko”.**

Merwinia.

**Gen. Cz. Jarnuszkiewicza:**

Łuk.

**St. „Krasne”:**

May Wong,  
Muezzin.

**L. J. bar. Kronenberga:**

Huzar.

**St. „Łochów”:**

Dzwon II,  
Gaffeur,  
Orangade.

**A. Mieczkowskiego.**

Gwiazdor,  
Hcryń.

**St. „Nałęcz”:**

Kabina,  
Olimp,  
Orgja.

**Wł. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego:**

Dar,  
Habdank.

**M. Róga:**

Krynica,  
Sandomierz.

**Fr. Rutkowskiego:**

Humor.

**St. Szwarcsztajna:**

Elba,  
Harna,  
Irrésistible,  
Orlean.

**M. Wąsowskiego:**

Dingo.

**Fr. Wężyka:**

Farys II,  
Forum.

**K. hr. Zamojskiego:**

Margas,  
Massacre,  
Moutarde.

**J. Zólkiewskiego:**

Herakles.



## WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

### Stajnia „Golejewko“.

Kolory: k. w podłużne szafirowe i amarantowe pasy, r. białe, cz. czarna.

Trener: Stefan Michalczyk, zokiej vacat.

5 l. og. kaszt. Kryton (Harlekin—Donna Mobile).

3 l. og. kaszt. Mirza (Harlekin — Mala-ga II).

3 l. og. c. gn. Minaret (Harlekin—Con-bres).

3 l. kl. gn. Merwinia (Harlekin—Graisse).

3 l. kl. gn. Mata Hari (Harlekin — Wehrpflicht).

3 l. kl. kaszt. Markita (Harlekin — Ma-ronette).

3 l. kl. gn. Merci (Harlekin—Sybilla II).

3 l. kl. kaszt. Milo (Harlekin — Beate).

2 l. og. gn. Korazon (Soval — Dodo).

2 l. og. gn. Damokles (Palamedes — Dame).

2 l. og. kaszt. Indus (Moscou—Arconia).

2 l. og. gn. Nektar (Mah Jong — Ba-varde).

2 l. kl. gn. Nizza (Mah Jong — Rosen-maid).

2 l. kl. c.-gn. Nelly (Mah Jong—Carola).

2 l. kl. gn. Nome (Mah Jong — Lea).

2 l. kl. gn. Nounoutte (Mah Jong — Dulcynea).

### Stajnia rtm. Zygmunta Cierpickiego.

Kolory k. i r. górna połowa żółta, dol-na niebieska, cz. niebieska.

Trener: st. st. Aleksander Cholawa, zokiej vacat.

4 l. og. gn. Ławnik (Büvesz — Brenta).

3 l. og. kaszt. Styl (Forward—Sabarja).

3 l. kl. gn. Morwa (Villars—Mia Cara).

2 l. og. gn. Nieporęt (Parachute—Estel-la II).

2 l. og. kaszt. Nitrat (Parachute — Lex).

### Stajnia grona oficerów 1-go pułku ulanów Krechowieckich.

Kolory: k. i r. górna połowa amaranto-wa, dolna biała, cz. amarantowa.

Trener: Stanisław Krzyżak, zokiej vacat.

5 l. og. c. gn. Hogarth (Öreg lak - Heure Bleue).

4 l. og. kary Orfeusz (Forward - Orferja)  
4 l. og. gn. Litawor (Forward — Labora).  
2 l. og. c. gn. Parnar (Parachute - Narta).  
2 l. kl. c. gn. Dziewanna (Pirat — Drza-zga).

2 l. kl. gn. Panama (Parachute — Jemio-ta).

## ZAGRANICZNA

### ANGLJA

1 styczeń jest, jak wiemy, datą określa-jącą wiek koni pełnej krwi. W związku z powyższym podaje „Sporting Life“ ciekawe zestawienie, zawierające daty urodzin po-wojennych derbistów. A więc:

Styczeń: Captain Cuttle 11-go, Manna 22, Cameronian 27.

Luty: Sansovino 2.

Marzec: Spion Kop 6, Papyrus 21, Wind-sor Lad 24.

Kwiecień: Felstead i Grand Parade 3, April the Fifth 5, Humorist II, Bahram 13, Coronah 14, Blenheim 16, Hyperion 18, Call Boy i Trigo 29.

Tak więc, rzecz charakterystyczna, naj-więcej derbistów okresu powojennego uro-dziło się w kwietniu.

### NIEMCY

Przesady i sport. W „Sport Welt“ czy-tamy pod powyższym tytułem: Żaden czło-wiek w wieku dzisiejszym nie w'erzy w rzeczy nadprzyrodzone. Fizyka, chemia, zdrowy rozsądek i t. d. — tłumaczą wszyst-ko. Wiedzą o tem dobrze również i wła-ściciele stajen.

A jednak...

Pragnę przytoczyć tutaj dwa fakty, któ-re, mam w pamięci i proszę łaskawie moich czytelników o wytłumaczenie.

Było to w roku 1902 w Kottlingbrunn... W dniu gonitw, rankiem pokazywano, jak to się często praktykowało, uczestnikom trasę toru. Zgromadzenie było liczne, albo-wiem chodziło o Wielki Oficerski Steeple-chase, wyposażony w nagrodę honorową od cesarza. Z jeźdźcami podązał również rot-

mistrz M., właściciel jednego ze współza-wodniczących koni, aby następnie móc dać instrukcje dosiadającemu jego konia po-rucznikowi R.

Raptem por. R. nachylił się i zrywając czterolistną koniczynę, podał ją rotmistrzo-wi M. ze słowami „właścicielowi zwycię-zcy“. Całe towarzystwo roześmiało się gromko, gdyż właśnie przedtem rotmistrz M. oddawał swego starego, zniszczonego konia dosłownie za kromkę chleba, nie znajdując jednak amatora.

Po południu zaś koń ów, Teretvar, zwy-cięzył pewnie o długość... Wypłata totali-zatora 901:10!

A teraz fakt drugi.

W dwadzieścia lat później...

Tor w Chuchle — Praga. Wielki Handi-cap trzyletni.

Miałem w gonitwie tej mego trzyletniego ogiera Baron Eilgut, dużego gniadosza, z martwiakami, który biegał więcej niż mierznie... Przed gonitwą daję instrukcje chłop-cu z poważną miną (sam nie wierząc w zwycięstwo) i wypowiadam sakramentalnie: gdy dojedziesz do ostatniego narożnika się-gnij po bat — poczem wolno wraz z moim współnikiem udaliśmy się do trybun.

Wtem schylam się — czterolistna koni-czyna!

W szybkim tempie opowiadam memu towarzyszowi poprzednio opisany wypadek z Teretvar'em.

Zanim doszliśmy do trybun — start...

Jazda mego chłopca była bez zarzutu, bat też zrobił swoje — Baron Eilgut zwy-cięzył!

Wypłata w toto — podobna, jak po-przednio...

×

Niech mi teraz wytłumaczy zdrowy roz-sądek, chemia, fizyka, fale, a nawet pro-mienie kosmiczne ten szczególny zbieg okoliczności?

Czy nie miał więc racji stary pesymista Hamlet oraz nowocześni astronomowie, którzy częstują nas biljonowymi cyframi, nie umieją jednak powiedzieć dokąd pędzimy ze starem pudłem, naszą Ziemią, czy nie mają racji mówiąc, iż są rzeczy, o któ-rych się naszym filozofom nie śniło!

## Warunki prenumeraty czasopisma „JEZDZIEC I HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYSCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEZDZICA I HODOWCY“ 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł.

Nr. 8

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/3 strony 50 zł., 1/4 strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy“, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI.

WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

2576 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa, Okólnik 10. tel. 644-59.



# Jeździec i hodowca

9

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 20 MARCA 1936 R.

TREŚĆ Nr. 3:

System prób młodych ogierów stosowany w Trakenach — Fr. Kotowicz. Nasze reproduktory. Międzynarodowe zawody konne w Berlinie — mjr. A. Królikiewicz. Dzisiejszy stan hodowli koni w Arabji — Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara. Przed Grand National — Silvio. Wezesne czy późne źrebięta? — inż. Kazimierz Krzyształowicz i Dr. Edward Skorkowski. Wiek rodziców a klasa potomstwa — Henryk Ankier. Kronika krajowa i zagraniczna.



Ogier czystej krwi arabskiej Hazard ur. 1930 r., po Ricardo od Hadudi hod. Józefa Czerkawskiego (Bezmiechowa), sprzedany zagranicę. Ogółem wygrał 36.000 zł., m. i. nagrody: Porównawczą (Antonin), Chrestówki, Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.



# System prób młodych ogierów stosowany w Trakenach

W nauce o hodowli koni pierwszorzędą rolę odegrywa ustanowienie prawideł odnoszących się do prób, którym młode jednostki są poddawane w celu porównania ich indywidualnej wartości użytkowej. Ten system wyścigów, który obecnie jest stosowany na całym świecie, to rezultat dwuwiekowego doświadczenia Anglików. Nie ulega wątpliwości, że zwycięzcy klasycznych prób są właśnie temi jednostkami, które najlepiej przelewają swoje wybitne zalety na potomstwo. Oczywiście próby bardzo surowe powodują pewną ilość ofiar. Pewna ilość koni kończy karierę wyścigową uszkodzone, albo wyczerpane, i w hodowli zawodzą pokładane na nich nadzieje. Ale te, których organizm wytrzymał je bez szwanku stają się regenatorami rasy, protoplastami rodzin odznaczających się jako elita szlacheckiej hodowli.

Odnosi się to do ras pełnej krwi i czystej krwi arabskiej. Natomiast trudno byłoby poddawać analogicznym próbom całą masę wychowanków koni wierzchowego typu, pół krwi, przeznaczonych na to, aby stać się dobrymi końmi kawaleryjskimi albo reproduktorami w dépôts rządowych, przeznaczonych do ulepszenia hodowli. A jednak i tam musi być dokonana pewna selekcja na płaszczyźnie ich zalet, że tak się wyrazimy, wewnętrznych.

Gdy się ma na celu, prosto, tylko ustalenie, które jednostki z danej generacji młodzieży mają zdrowy organizm i wymagane zalety konia użytkowego: siłę, rączność, wytrzymałość, dobrą akcję i pożądaną temperament, poddawanie ich próbom równie ostrym, z narażeniem na uszkodzenie zdrowia niektórych z nich, nie odpowiada celowi.

Wszyscy to uznają w zasadzie, lecz zdefiniowanie prawideł dla tego rodzaju prób lżejszych, mniej specjalnych, a któreby jednak nie były iluzoryczne, jest dotychczas zadaniem do rozwiązania. Każdy opis prób stosowanych w pepinierach, że tak powiemy, naukowo prowadzonych, przyczynia się do rozświetlenia tej kwestji interesującej wszystkich hodowców. Mając to na względzie, uważamy za pożyteczne przytoczyć w skróceniu relację o próbach 64 trzyletnich ogierów,

odbytych zeszłego roku w Prusach Wschodnich, opisanych szczegółowo w jednym z ostatnich numerów St. Georg.

17-go października 1935 r. komisja ministerjalna miała zakwalifikować na reproduktory państwowe 64 źrebce (30 pochodziło z Traken, a 34 z hodowli prywatnej właścicieli ziemskich), które w jej obecności były poddane próbom w miejscowości Zwion, koło Insterburga.

Źrebce te były trenowane ostrożnie, tak, aby tylko miały dość otwarty oddech, żeby galopować na długich dystansach. Gdy trening był dostatecznie zaawansowany, poddawano je próbom, trzy razy miesięcznie, w odstępach 10-ciodniowych, a wreszcie decydującej trzydniowej próbie w obecności komisji zakupu do stad państwowych. Ta próba ostatnia polegała na trzech raidach, na dystansie po 10 klm, 1-go i 2-go dnia i 13 klm, trzeciego dnia. Chodziło o to, aby konie po odbytych dwa dni pod rząd przebiegach w terenie, z pewną ilością średniej miary przeskód, utrzymały się w dobrej kondycji do próby ostatniej najważniejszej. Przy końcu raidu na ostatnich trzech kilometrach, te które biegły w czołowej grupie nie miały walczyć o wysunięcie się naprzód, lecz galopować choćby zwartą gromadą, przy czym sędziowie stawiali stopnie, patrząc na styl akcji w galopie każdego z nich. Taki program nie daje pola do wykazania maksymalnej szybkości, ani serca w walce na finiszu, lecz pozwala skonstatować, które z uczestników posiadają wymagane zalety konia kawaleryjskiego i klasowego wierzchowca.

Stopnie są stawiane, za wyczyn w terenie (Leistung) i za styl ruchu, rączność i pokrywanie przestrzeni w galopie, a także za prawidłowy stęp i kłus. Co oznacza stopień: doskonały, 1 — bardzo dobry, 2 — dobry, 3 — dość dobry, 4 — dostateczny, 5 — wadliwy.

Przed ostatnią próbą komisja wyeliminowała 5 ogierów dla niedostatecznie prawidłowej budowy; dwa odpadły bo źle wytrzymały rajdy 1-go i 2-go dnia. 57 wzięło udział w próbie ostatecznej. Dodany



czas, przebycia razem 33 klm wahał się od 79 do 98 minut. Po deszczach, które spadły w ostatnie dnię teren był dość ciężki. Komisja zakwalifikowała na reproductory państwowe, 29 pochodzących ze stada w Trakenach i 28 ogierów z hodowli prywatnej. Zwykle wychowanki Traken wykazywały pewną niewielką przewagę nad swojemi rywalami z innych stad i w tym roku przeciętna otrzymanych stopni wypadła cokolwiek wyższa na ich korzyść. 1,5 za wyczyn terenowy i 1,7 za styl ruchów dla trakenów, a 2,2 zarówno za wyczyn jak i za styl, dla zrebców hodowli prywatnej.

Jednakże najwybitniejszą jednostką okazał się złoto-kasztanowaty „Direx”, po trakeńskim folblucie Paradox'ie i klaczy Digitalis, po Romanus, chowu p. Schnitz-Patenkehmen, który otrzymał, w obu rubrykach najwyższy stopień 0. Hodowca ten, już przed kilku laty dostarczył stadom państwowym wybitnie pięknego reproductora „Diebitsch'a”. Nie będę wyliczał poszczególnych koni uznanych za najlepsze przed komisją, których pochodzenie i fotografie podaje St. Georg. Wymienię tylko to co mi się wydaje najbardziej godnym uwagi, a zatem fakt, że w grupie czołowej, znalazły się dwa konie największej miary i najbardziej masywnej budowy z całej stawki, mianowicie „Alibi” po Parsival i Alicante, po Dampfross, wychowanek Traken, który otrzymał 0 za wyczyn tere-

nowy i 1 za ruchy, i Medicus, (oba kasztany); ostatni po Mathusalem i Friedenshütte ze stada fr. von Goltz-Kellen, ma wagę 690 kg uzyskał stopnia 1 za raid, 1 za akcję w galopie, 2 za stęp i za kłus.

Co się tyczy pochodzenia ogierów przyjętych i zakupionych przez komisję, to było między nimi 6 po „Astorze”, 6 synów i wnuków starego „Dampfross'a”, którego wymieniłem jako jednego z twórców wybitnych rodzin, w artykule o historii rasy trakeńskiej. „Parsival” i „Poseydon” byli reprezentowani każdy przez 3 synów, 2 ogiery były po „Tempelhütter”, wreszcie 2 „Hospis” i „Nord-Ost” po importowanym do Traken folblucie „Friedensfürst”, który, chociaż uznany za jednego z najwybitniejszych reproductorów czynnych w tej pepinierze, dopiero w ósmym roku swego tam pobytu dał 5 koni, z powodzeniem uczestniczących w próbach. Autor artykułu w St. Georg widzi w tem dowód, że Friedensfürst potrzebował 7 lat, aby się zaaklimatyzować.

Może próby takie jak je urządzają w Trakenach nie stanowią jeszcze ostatniego słowa prawidłowej metody badania wartości młodych koni, przeznaczonych na reproductory, w każdym razie jednak, są racjonalnie pojęte i zasługują na to, by na nich się wzorowano.

Fr. Kotowicz.



Próba koni półkwi w biegu naprzelaj.



# Nasze reproduktory

Kilka słów o naszych czołowych ogierach według statystyki 1935 roku.

Wspomnienie o Öreg lak'u.

(Ciąg dalszy).

W poprzednim artykule omawialiśmy dwuletnią stawkę po Bafurze i jego wyczyn reproduktorski. W Nr. 40 „Wiadomości Wyścigowych” znajduje się statystyka reproduktorów wraz z listą najwybitniejszych, której początek przytaczamy dla naszych czytelników, zwłaszcza tych, którzy nie korzystają z wyżej wymienionego źródła. Oto ona:

	Ilość przych.	suma zł.
1. Bafur 1921 (Fervor — Bracing Air)	36	483,271,
2. Villars 1919 (Sunstar — Sospel)	43	207,435
3. Mah Jong 1924 (Prunus — Maja)	36	188,200
4. Rheinwein 1923 (Arranmore — Romanze)	16	186,648
5. Torelore 1917 (Beppo — Tortor)	35	182,890
6. Illuminator 1917 (Radium — Ayesha)	33	181,201,50

Następnie idzie grupa ogierów, których potomstwo wygrało od 160 do 130,000 zł., do której należą: Harlekin, Büvesz i Öreg lak, wreszcie grupa dalsza z L'Arétin'em, Forwardem i Parachutem na czele.

Wykaz ten zawiera osiemnaście obecnie czołowych reproduktorów, jeśli zaś wyłączymy dwa pokrywające zagranicą: Collaboratora i Gralsrittera — sześćnaście.

Te 16 ogierów przede wszystkim reprezentuje jakby nasz kapitał zakładowy w dziedzinie reproduktorskiej, lecz kapitał wymagający już odpisania bardzo znacznego procentu na amortyzację, w rzeczywistości bowiem Öreg lak i Oszczep już nie żyją, Alaric Victor i Bob dosięgły matuzalowego wieku (po 25 lat), również od Harlekina (22 lata) praktycznie rzecz biorąc mało możemy oczekiwać; mocno podstarzały się Parachute i Kings Idler (po 20 lat), Illuminator i Torelore (po 19 lat), nasz czołowy Villars będzie już liczył lat 17, nawet Bafur ze swoimi 15-ma laty niedługo przekroczy już swój „wiek męski”!

Czas szybko posuwa się naprzód...

Cóż zatem pozostaje młodszego, mogącego na dłuższą jeszcze metę służyć naszej hodowli z wyżej wymienionej listy gwardyjskiej naszych reproduktorów?

Ano, idąc w porządku kolejnym listy: Mah Jong i Rheinwein, Büvesz, L'Arétin i Forward jedynie...

Widzimy więc, stąd, jak paląca staje się potrzeba, aby młoda gwardja reproduktorów wkroczyła w szranki i aby wyłoniła z siebie chociaż jednego godnego zastępcę Fils du Vent'a lub z każdym rokiem starszego Bafura...

Plejada nowych reproduktorów krajowej hodowli oraz importowanych stanęła już do apelu; oby tylko wyłonił się wśród niej jeden, drugi stadnik dorównujący lub zbliżający się swoją potencją hodowlaną do dwóch wyżej wymienionych, czyli godny kontynuator (nie śmiemy marzyć — regeneratorski) polskiej hodowli koni wyścigowych!

Tyle o wieku naszej czołowej stawki, obecnie kilka słów o samej tabeli, w której od razu rzuca się w oczy niebywały wyczyn hodowlany Bafura, dzieci bowiem jego zdobyły więcej, niż dwa razy tyle, ile dzieci najbliższego na liście reproduktora (Villarsa) — zjawisko w każdym razie niecodzienne w tej dziedzinie.

Jeśli uszeregujemy czołowe ogiery według przeciętnej wygranej na konia, to i tutaj przewaga Bafura od razu się uwidoczni; chociaż pobije go na tej liście nieżyjący już Öreg lak (dzięki wyczynom Bastylji):

bieg. przychówku		przeciętna na konia zł.
Öreg lak	6	21,925
Bafur	36	12,313
Rheinwein	16	11,665

Pozostałe reproduktory znajdują się daleko w tyle, tak np. przeciętna dla dzieci Villarsa wyrazi się cyfrą 4,824 zł., Mah Jonga — 5,230 zł., Büvesza — 5,760 zł. L'Arétin'a znacznie wyższą, gdyż — 8,315 zł., jednak poprzednio wymieniona grupa trzech ogierów, przynajmniej, jak w roku ubiegłym, pozostanie bezkonkurencyjna z tego punktu widzenia!

Przynależność naszej czołowej grupy do pewnych rodów męskich jest bardzo różnorodna; dość powiedzieć, iż każdy z tych ogierów posiada innego ojca. W ogólnych zatem tylko zarysach można ustalić, iż najmocniej reprezentowanym jest ród Bend Or'a (Bafur, Illuminator, L'Arétin, Forward) oraz ogiery z krwią Festa'y (Bafur, Rheinwein, Harlekin).

Przejdziemy obecnie pokrótce dorobek hodowlany kilku najbardziej czołowych ogierów w roku minionym. Nad Bafurem nie będziemy się dłużej rozwodzić, gdyż jemu właśnie poświęconym był nasz poprzedni artykuł. Mówiliśmy tam między innymi o pożyteczności krzyżowania: Desmond + Festa; ponieważ z braku miejsca nie przytoczyliśmy tam rodowodu najlepszej, fenomenalnej niemieckiej dwulatki roku ubiegłego Nereide, a ona tak właśnie jest wyprodukowaną — czynimy to zatem obecnie:

NEREIDE	{	Graf Isolani	{	Fels — Festa
		albo Laland		Ladyland
	{	Nella da Gubbio	{	Grand Parade — Grand Geraldine —
				Nera di Bicci

I jeszcze jedno.

Już po napisaniu przez nas wzmianki o Bafurze ukazał się redakcyjny artykuł „Sport Welt'u”, zatytułowany: „Szkice rodowodów niemieckich reproduktorów”, w którym oświetlana jest rola ich w najnowszych czasach.

Ponieważ między opisywanymi reproduktorami (przedmiotem artykułu są ojcowie matek czołowych



stallion'ów) znajdują się: Fervor, Galtee More, Hannibal i Saraband, zatem ojciec, dwaj dziadowie i pradiadek Bafura, które tak wielką odgrywają rolę w rodowodzie jego (a Bafur w naszej hodowli) i ponieważ skądinąd konie te figurują dość często u nas w rodowodach — uważaliśmy za ciekawe, obzajmniej czytelników z treścią tego artykułu przynajmniej w ogólnych zarysach. A więc:

**Fervor**, wielki rywal Dark Ronalda, najtrwalsze ślady pozostawił po sobie, jak wiemy, przez swoich synów. Wśród jego córek wydała na świat tak wczesnie zgasła Romanze znajdującego się w Polsce Rheinweina, młoda zaś jeszcze Aditja, jako pierwsze swe źrebię — Arjamana. Atalante dała Agalire, potem zaś w stadach niemieckich znajduje się wielka liczba córek Fervor'a, które napewno jeszcze nieraz dadzą mówić o sobie.

**Galtee More**, ojciec Fervora, potem znanym jest przedewszystkiem, jak ojciec Orchidee II, wybitnej racerki, która została matką wielkiego Oleandra. Potem od córek Galtee More'a pochodzą: Marduck, Indigo, Harfe, Trojaner, Schalk.

**Hannibal** figuruje dzisiaj, jako ojciec matki Lupusa i Freibeutera, oraz matek trzech ogierów, które wywędrowały do Polski: Abgotta, Flüchtlinga i Bafura. Oczywiście, najdalej wpływ jego w Niemczech sięga przez Felsa.

**Saraband** przybył do Niemiec w późnym już wieku. Od córek jego pochodzą Famulus i Anakreon, najlepszy zaś syn jego Faust niestety padł w młodym wieku. Krew Sarabanda figuruje dziś w wielu rodowodach, lecz w pokoleniach dalszych.

A jeszcze słów kilka o ojcu Harlekina i Mainberga — Fels'ie:

**Fels** głównie wstąpił się w linii żeńskiej, choć i męska nie była zbyt słabą. Po córkach Felsa pochodzą reprodutory: Georgios, Omen, Olympier, Augias, Aarelius, Gregor, Gregorovius, przedewszystkiem zaś: Lampos, Torero i Ladro, które przyczynią się bezwątpienia do szerokiego rozprzestrzenienia krwi Felsa w Niemczech, nie mówiąc o pierwszorzędnym synu jego Lalandzie.

Po tej małej regresji powracamy do sylwetek naszych czołowych reprodutorów.

Na drugim miejscu listy stoi **Villars**, który jednak jeśli chodzi o przeciętną wygraną bez wszelkiej konkurencji ustępuje miejsca nietylko Bafurowi, lecz i wielu innym ogierom. Nie znaczy to oczywiście, aby przepysznej krwi syn Sunstara, mając dzisiaj lat 17 już się wyczerpał, wprost rok miniony złożył się dla niego pod tym względem niezbyt szczęśliwie. Nie stało po nim dobrej starej gwardji, klasowy zaś Łeb w łeb mógł biegać zaledwie trzy razy; stawka trzyletnia była i pozostała bardzo nieliczna, reprezentowało ją zaledwie siedem koni z Prusem na czele. Dwulatki były reprezentowane znacznie mocniej, lecz z pięknym bratem Dżemsa Dingo nie szło wszystko, jak po maśle, z pozostałych największe nadzieje wzbudziły: Narew, Otello, Odwaga, Otero, Humor, aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż dwulatka klasy Wisusa lub Dżemsa w tej stawce — nie było.

Jednak przypuszczamy, iż Villars ostatniego swego słowa nie wypowiedział i że obdarzy nas jeszcze niejednym klasowym szermierzem, o ile natrafi na podatny materiał w klaczach.

Z drugiej strony jednak z obowiązku dziennikarskiego stwierdzić musimy bezstronnie, iż męska linja Sunstara dużo straciła na walorze w Europie roku u-



Festa (St. Simon — L'Abbesse de Jouarre po Trappist), kl. c. gn. ur. 1893 r. w st. lorda Dunravn w Anglii, której bezcenna krew odegrała fundamentalną rolę w hodowli niemieckiej.

Zdjęcie z roku 1907.

biegłego. Tak np. na angielskiej liście pierwszy syn Sunstara figuruje na XV miejscu, a mianowicie Buchan, którego reprezentowało 11 zwycięzców, zdobywających 21 pierwszych miejsc i 9,706 f. szterlingów, co wygląda dość skromnie.

Ostatnią wielką zwyciężczynią z tej linii w Anglii wydaje się być córka Galloper Lighta (Sunstar) Light Brocade, która w roku 1934 zdobyła Oaks, potem zaś w roku 1932 April the Fifth (Craig an Eran — Sunstar) — Derby.

Po tym Craig an Eranie Admiral Drake zdobywa w ostatnim okresie we Francji i Belgji Grad Prix de Paris i Grand International d'Ostende — nie można zatem powiedzieć, aby to była krew wymarła na Zachodzie, a tymbardziej w Polsce, która przecie jeszcze przez okres „Sunstaryzowania” nie przeszła.

Przy połączeniach klaczy z Villarsem starajmy się przedewszystkiem tworzyć silne inbreedy na: Sunstara, Cyllene'a, St. Simon'a i Isonomy'ego, a rezultaty prawdopodobnie nie każą długo na siebie czekać.

Również nieszczęśliwy rok, nie odpowiadający istotnej wartości tego reprodutora, miał klasowy syn Prunusa **Mah Jong**, którego Niemcy zawsze o wiele wyżej cenili od Bafura. Główna podpora tego ogiera, piękny Mat, naogół zawiódł (w roku minionym), podobnie również zawiody trzylatki, na które zimą wielkie pokładano nadzieje; dotyczy to przedewszystkiem półbrata Kratera Niezłomnego, dalej zaś Pirandello, Nigry, Norwegji, Normandji, Nagrody II, Narzana, Neapola...

Tak więc ze stawką trzyletnią Mah Jong miał wyjątkowego pecha.

Wśród dwulatek, reprezentowanych niezbyt licznie, najwięcej zdobyły Oranja i Oktawa, które mają na swoim koncie po dwa zwycięstwa grupowe, dalej zaś Oryginał, mniej Optima i Olimp. Ponieważ młodzież ta pochodzi naogół po doskonałych klaczach kozienickich — należy przypuszczać, iż w roku przyszłym wykaże ona swoje rzeczywiste walory i zrehabilituje nieco nadszarpniętą u nas reputację Mah Jong'a coby było wielce pożądanem, gdyż krew Dark Ronalda — w pełnym znaczeniu międzynarodowej wagi — nie mówiąc już o Niemczech, świeciła w sezonie ubiegłym i w Anglii wielkie tryumfy. Oto odpowiednie zestawienia z tych dwóch krajów:



DARK RONALD (ANGLJA)	Son in Law (VI-y na liście repr.)	Winalot (II-gi na liście repr.)
		Foxlaw (IX-y) Bosworth (X-y) Son and Heir
	Dark Legend	

DARK RONALD (NIEMCY)	Oleander (champion repr.)
	Wallenstein (III-ci)
	Herold (VI-y)
	Der Mohr (XII)
	Prunus (XVII-y) Famulus

O dziadku ze strony matki Mah Jonga Caius'ie wyraża się wyżej przytoczony autor w sposób następujący: — Caius w męskiej linii reprezentowanym jest głównie przez Daniło II, Turmfalke i Prologa, w Niemczech jednak pozostał tylko ten ostatni. Z córek jego trzy doszły do wielkiego rozgłosu, a mianowicie dając: Ordensjägera, Mah Jonga i Ferro. My, w Niemczech, możemy w obecnej chwili liczyć tylko na Ferro i ten ogier prawdopodobnie sprawi, aby nie zapomniano u nas o Caiusie.

Oczekujemy więc niejednej jeszcze przyjemnej niespodzianki ze strony niestarego jeszcze syna Prunusa Mah Jonga!

Wysoką przeciętną biegającego przychówku poszczycić się może **Rheinwein**, który nie stanął znacznie wyżej na liście dzięki również niekorzystnemu dlań zbiegowi okoliczności: 1) stawki koni starszych (poza Bonne Aventure) zupełnie po nim nie było, 2) w stawce trzyletniej Ideał, piękny półbrat Eclair'a padł wcześniej, zaś Impet II po zdobyciu Derby nie mógł być doprowadzonym do kondycji, poniżej zaś swoich możliwości biegały, naszym zdaniem, Ingola, Rywal i Iwar.

Ze stawką dwuletnią również nie wszystko szło po myśli, co dotyczy głównie brata Impeta II Kida, który wiosną wydawał się nie do pobicia; pozatem Kłopot, Kanton i Komis wygrały po kilka gonitw, również Komar i Kares, naogół jednak, stawka ta nie wypełniła w całości pokładanych w niej nadziei, które może i winna wypełnić jednak w roku bieżącym, pochodząc po bardzo dobrych matkach.

Rodowód derbisty Impeta II i brata jego Kida zasługuje jednak na to, abyśmy mu się bliżej przyjrzel:

IMPET II i KID	Rheinwein	Arranmore	Succoth or. Enthusiast Court Card
		Romanze	Fervor Roma
	Huryska	Morphy	Morpeth Play or pay
		Hegira	Lahire Girl of Gottenberg

Widzimy, iż rodowód ten bliższych inbreed'ów nie zawiera; w dalszych natomiast pokoleniach powtarza się krew St. Simon'a, Bend Or'a i Hamptona, przytem sama Huryska jest inbreed'owaną na wielką Kinsemem. Rheinwein zaś jak wiemy, wnosi dwukrotne dopływy krwi Bend Or'a i St. Simona.

Wielce ciekawe, naszym zdaniem, byłyby połączenia Rheinweina z klaczami, posiadającymi blisko: 1) Fervora, 2) Galtee More'a, 3) Festa'ę i wreszcie 4) Matchboxa.

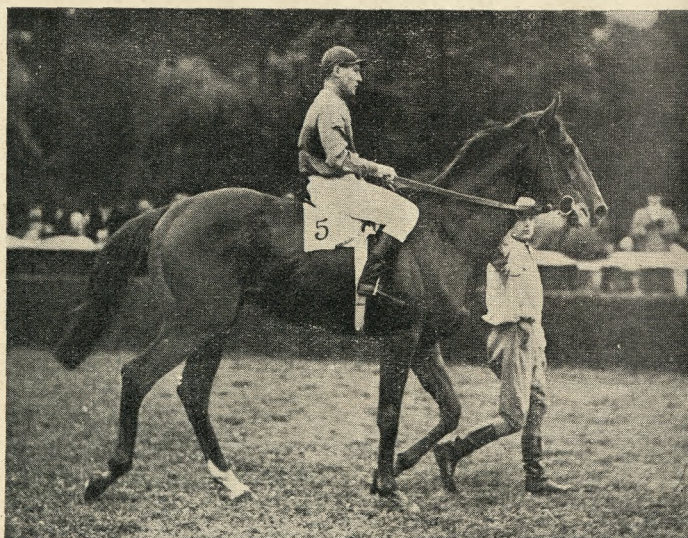


Impet II (Rheinwein - Huryska po Morphy) og. kaszt. ur. 1932 r. w st. Alfr. hr. Potockiego — derbista polski 1935 r., wł. Gen. C. Jarnuszkiewicza.

Chcemy obecnie powiedzieć kilka słów o dwóch reproduktorach, które w ostatnich latach straciły jakby na wziętości, a jednak w roku minionym dały po czołowym dwulatk; będą to — Torelore i Illuminator.

**Torelore**, początkowo silnie — może zbyt silnie, nieaklimatyzowany, jeszcze — był u nas wyzyskany i dał bardzo liczne potomstwo, które jednak nie wzbiło się ponad poziom przeciętności. Najstarsza stawka po nim liczyła cztery lata; były tam wprawdzie Molochy, Toreadory, Marengo i Momus II, Giovinezzy — nie było jednak koni, zbliżających się do pierwszej klasy.

I w zeszlórocznej derby stawce mogliśmy zaobserwować to samo, aczkolwiek Harmattany i Neptuny,



Kid (Rheinwein - Huryska po Morphy) og. kaszt. ur. 1933 r. w st. Alfr. hr. Potockiego, wł. Gen. Wł. Andersa (żok. Michałczyk)



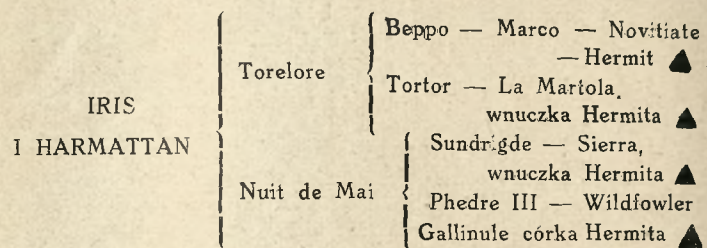
Nemrody i Saturny, Hardi i Ney'e pokazały, iż galopować umieją.

Lecz przyszedł rocznik następny, trzeci z kolei i, o dziwo, po tylu rozczarowaniach, w tej dość nielicznej stawce dziesięciu dwulatków, które ukazały się na torze, ujrzelśmy konia czółowego, szczególnym zbiegiem okoliczności, znacznie ustępującego pozostałym Torelore'om mocną budową, lecz umiejącego walczyć i wywalczyć sobie pierwsze miejsce wśród rówieśników.

Był nim Iris...

Nuit de Mai widocznie predestynowaną była dla Torelore, skoro z poprzedniego połączenia takiego wyszedł Harmattan, niepokony dwulatek, drugie zaś — wydało na świat Irisa.

Przypatrzymy się więc prądowi krwi tych koni:



Rodowód wyżej przytoczony bliższych inbreed'ów nie zawiera; na dalszym natomiast planie figurują czterokrotne dopływy krwi Hermita, która, naszym zdaniem, nigdy zaszkodzić nie może.

Być może, przyczyna częstych zawodów z Torelore'm w tym właśnie leży, iż tak trudno do niego dobrać odpowiednie klacze. W danym wypadku uskuteczono połączenie według znanej recepty speed + stamina i rezultat wypadł doskonały.

Dalsze tło rodowodu Torelore przesycone jest krwią Stockwella, być może więc, iż klacze zasobne w krew Stockwella (i Touchstone'a) będą mu odpowiadać, jeśli by zaś chodziło o inbreed'y bliższe — ze swojej strony rekomendowalibyśmy powtarzanie krwi: St. Simon'a, Bend Or'a i Hampton'a wraz z dodaniem wypróbowanej kombinacji Isonomy + Hermit, którą zresztą spotykamy i u Irisa.



Iris (Torelore — Nuit de Mai po Sundridge) og. sk. gn. ur. 1933 r. w st. Wł. hr. Zamoyskiego, wł. st. „Lubiec“.

A więc np. córki Villarsa, Fils du Vent'a będą zasobne w tą krew.

Ze krew Sundridge'a znakomicie odpowiada temu reproduktorowi — świadczy fakt, iż trzy konie, stojące na czele listy jego potomstwa, krew tę posiadają, a mianowicie: Iris, Harmattan i Neptun.

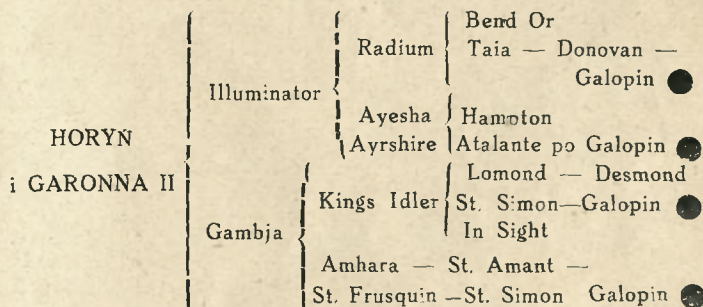
Ponieważ zaś Villars jest wnukiem Sundridge'a, a zatem i z tego względu krew jego jaknajbardziej wydawałaby się odpowiadać temu synowi Beppo...

Potomstwo **Illuminatora** jednakowo liczebne, jak u Torelore, zdobyło taką samą sumę i podobnie, jak tam, tak i tutaj ukazał się na horyzoncie wybitny szermierz dwuletni — Horyń.

Konie starsze z Dnieprem, Burzanem, Lumineuse i Dyktatorem na czele, zrobiły swoje, aczkolwiek nie było pomiędzy nimi Fatimy lub Herkulesa. Trzylatki — nie wzniosły się na poziom wyższy, aczkolwiek Golden Flash, Garonna II, rokowały duże nadzieje.

Stawka dwuletnia, niezbyt liczna, składała się bowiem z dziewięciu zaledwie biegających koni, wyłoniła jednak kilka jednostek obiecujących, jak np. Herakles, Harna, w szczególności zaś obchodzący nas tutaj Horyń.

Opis wyczynów Horynia i ocenę jego klasy znajdują czytelnicy na innym miejscu; nas tutaj obchodzi w pierwszym rzędzie budowa rodowodu tego konia, który wraz z Irisem trzymał prym wśród generacji dwuletniej.



Jak widzimy więc, rodowód ten zbudowanym jest na odległym coprawda powtórzeniu krwi Galopina; przypomina on nieco rodowód córki Illuminatora Fatimy, w tym sensie, iż w obu wypadkach klacz łączona z tym ogierem wywodziła się od Desmond'a.

Ze Illuminator czułym jest wogóle na powtórzenie krwi Galopin'a dowodzą dalsze konie, figurujące za Horyniem na liście, a więc: Dniepr, Burzan, Lumineuse, Dyktator, Golden Flash — ponieważ jednak ta krew jest bardzo rozpowszechniona, o brak jej nie potrzebujemy zbytnio się martwić.

Kilkakrotnie wydało dobre rezultaty połączenie Illuminatora z córkami Fils du Vent'a, przy którym powstawał dość bliski inbreed na Ayrshire'a (Hampton + Galopin), to jest tego elementu rodowodu Illuminatora, który — wraz z Bend Or'em — wydawałoby się najbardziej byłby wskazanym do powtarzania.

Powracając do naszej listy ogierów, stwierdzamy, iż okres miniony okazał się wielce niekorzystnym dla **Harlekina**, którego główna podpora — 5-letni Jawor II nie był już dawnym Jaworem, a wśród młodzieży nie wyłoniło się nic na większą zakrojoną miarę.

Zato osobne wspomnienie pośmiertne należy się Öreg lak'owi, który, aczkolwiek w podeszłym wieku importowany do Polski, mógł dać tutaj kolejno: Berninę, Beryl, Hogartha, klasowego Torrero i — chlubę naszej hodowli — Bastylję.



Syn dobrego racera, lecz obdarzonego miernymi kończynami, Macdonalda II — Öreg lak wywodził się z linii męskiej Bav Ronalda, która do tak wielkiego rozgłosu dziś doszła przez Bayardo (Gainsborough) i Dark Ronalda.

Lecz nie w tem leży zdaniem naszym znaczenie tego ogiera dla naszej hodowli, gdyż posiadaliśmy już w Polsce przedstawicieli tej krwi (Mantona i Parsifala chociażby), lecz w tem, iż niósł on w swych żyłach bezcenną wprost krew Gallinule'a, tak dobrze aklimatyzującą się u nas (patrz np. Vira), a naogół nie dość jeszcze rozpowszechnioną.

Aby ocenić należyte znaczenie tej krwi nawet w dzisiejszej epoce musimy uprzytomnić sobie, iż np. matka Blandforda jest wnuczką Gallinule'a, a zatem, iż krew tego ostatniego płynie w żyłach wszystkich dzieci tegorocznego championa angielskich reproduktorów, że matka tak udatnie debiutującego na niwie hodowlanej Foxlaw'a (Tiberius) jest córką Gallinule'a, iż krew ta płynie w żyłach znakomitego Bahrama — dwukrotnie, że matka Winalota jest córką Gallinule'a i t. d i t. d...

Co się tyczy bezpośredniej linii żeńskiej Öreg lak'a, to możnaby o niej w kilku słowach tyle powiedzieć, iż matka Öreg lak'a wydała również na świat zwycięzcę Budapeszteńskiego St. Leger oraz licznych gonitw Maxima, iż z rodziny tej pochodzi irlandzki derbista 1904 roku Royal Arch i że jest to rodzina żeńska Barcaldine'a, od matki którego wywodzi się również i Macdonald II, czyli ojciec Öreg lak'a.

Mówiąc nawiasem, i nasz Rheinwein do tej rodziny również należy, ciekawe zatem byłyby połączenia tego ogiera z córkami Öreg lak'a.

Odgałęzienie linii męskiej Hampton'a — Bay Ronalda poprzez Macdonalda II idące, reprezentowane jest w naszych czasach niezbyt silnie; we Francji klasowy As d'Atout (znana nasza Arlinde jest jego córką) nie pozostawił wybitnej męskiej progenitury, lepiej natomiast nieco powiodło się półbratu jego po ojcu Mc Kinley'owi, którego synowie: Masked Marvel, The Wolf, The Sirdar, Masked Ruler, i The Hermit II odegrali pewną rolę na torze.

Tak więc, główną rolę przypisywać musimy stronie matczynej rodowodu Öreg lak'a...

Cyfrowo działalność jego w Polsce da się ująć w sposób następujący:

1931. Dwa dwulatki Antena i Beryl, które w sumie zdobyły 8,050 zł.

1932. Dwie trzylatki: Beryl i Antena, dwie dwulatki: Bernina i Akwatinta. Beryl zdobyła 5 gonitw grupowych, zadatki klasy pokazuje nazbyt wybujała siostra Bastylji Bernina. Suma wygranych 28,090 zł.

1933. 2 czterolatki, 3 trzylatki i 6 dwulatków. Beryl, Bernina, Antena umieją galopować. Na horyzoncie ukazuje się narazie „gwiazdka” Bastylja, która w nagrodzie „Borowna” zajmuje drugie za Matem miejsce. Dwuletni Hogarth zdobywa cztery gonitwy dwuletnie. Suma wygranych 54,530 zł.

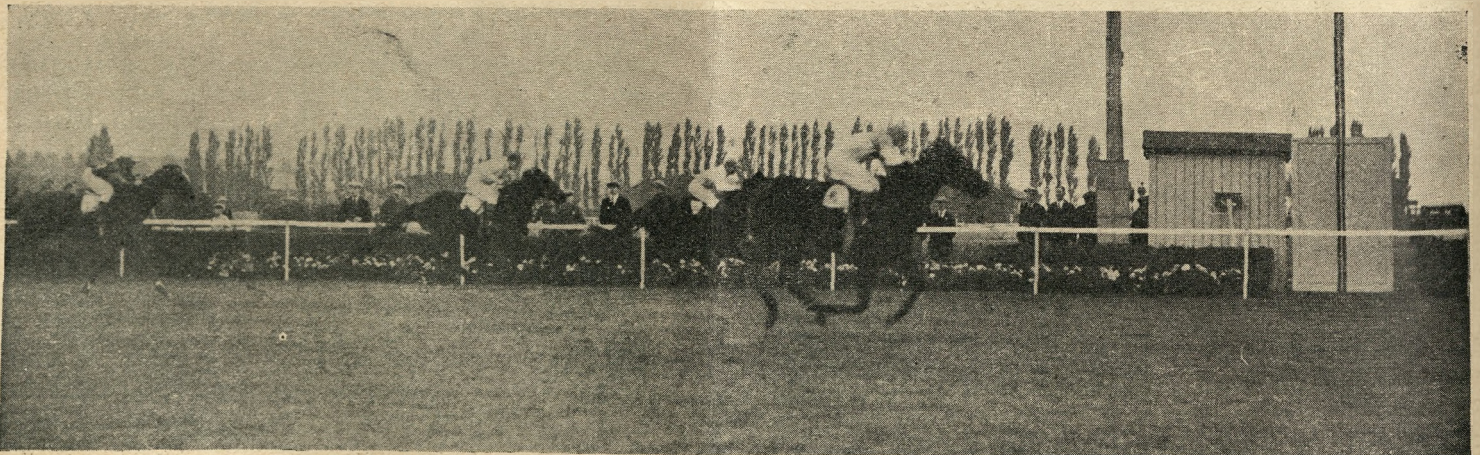
1934. 9 trzylatków i starszych. Pięcioletnia Beryl okazuje się więcej, niż pożyteczną w karierze płotowej. Trzyletnia Bastyl'a wraz z Kadmeą reprezentuje first class wśród źrebic, dzieląc z nią nagrodę „im. Ul. Jazłowieckich” i „L. hr. Krasieńskiego”; w „Oakside” — druga za Kadmeą. Rokującw duże nadzieje Torrero kończy na drugim za Łeb w Łeb miejscu w „Produce” trzyletniem, aby więcej nie ukazać się w szrankach. Nieco ciężki Hogarth biega obiecująco. Suma wygranych 111,962 zł.

1935. Zaledwie sześć koni na placu bez derby — generacji i dwulatków. Hogarth i Cagliostro biegają więcej niż pożytecznie; czteroletnia Bastylja staje na czele listy wygrywających koni w Polsce, mając na swoim koncie nagrody: „Krasne”, „Sac a papier”, „Janowską” oraz „im. ks. Lubomirskich”, gdzie we wspaniałej gonitwie bije łątwo o 6 długości dobrane pole, w którym znajduje się niemiecki stayer dobrej marki — Vogelweid. Suma wygranych 131,530 zł.

To są dotychczasowe wyczyny Öreg lak'a, które każą żałować, iż ogier ten padł niestety, gdyż mało wyzyskiwany, potrafił on dać jednak niejednego pożytecznego, a nawet klasowego szermierza; przytem dzieci jego nierzadko odznaczały się piękną budową.

W następnym artykule zastanowimy się, jaką rolę odegrały w dorobku hodowlanym minionego roku nasze krajowe ogiery, a przedewszystkiem: Forward, Parachute i Batiar, które wraz z nieżyjącym już Oszczepem oraz wielce zaawansowanymi w latach (prócz Batiara) Bobem i Alaric Victorem figurują na czołowej liście naszych ogierów.

(D. c. nastąpi).



Bastylja (Öreg lak — Belgrove) 4 l. kl. c. gn. hod. H. Woźniakowskiego, wł. Grona Ofic. 1 p. ul. Krachowieckich wygrywa Nagrodę Janowską im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego 1935 r. Foto: N. Pełczyński W-wa.



Mjr. A. KRÓLIKIEWICZ

# Międzynarodowe zawody konne w Berlinie

(Dokończenie).

## PUHAR NARODÓW.

Nadszedł wreszcie najważniejszy dzień zawodów 1 lutego, w którym rozegrano konkurs zespołowy „Nagrode Niemiec” (dawniej Puchar Narodów) o przechodnią nagrodę Führera i Kancelarza Rzeszy. Do walki tej stanęły zespoły Italji, Polski i Niemiec, w następującym składzie.

**Italja:** major Bettoni na Judex, kpt. Filipponi na Nasello, por. Campello na Beurivage i por. Rossi na Pegaso.

**Polska:** major Lewicki na Kikimorze, por. Komorowski na Wizji, por. Czerniawski na Warszawiance i poraż drugi por. Czerniawski na Dunkanie.

**Niemcy:** rtm. Momm na Baccarat II, rtm. Barnekow na Olafie, por. K. Hasse na Tora i por. Brandt na Baron.

W polskim zespole już na kilka dni przedtem, ustaliliśmy powyższy skład koni, z tem, że na Dunkanie, którego major Lewicki, jako drugiego swego konia oddał do ekipy „puharowej”, miał jechać major Dziadulski. Jednakże major Dziadulski, poprzedniego dnia, jadąc na Savannahu w „Barrierenspringen”, naciągnął sobie ścięgno w nodze i dosiąść konia nie mógł. W myśl obowiązujących przepisów międzynarodowych, siedziowie na godzinę przed konkursem, wylosowali nam, czwartego jeźdźcę, z pośród pozostałych trzech. Los padł na por. Czerniawskiego, który wobec tego musiał startować na dwóch koniach, przy czem Dunkana miał dosiąść po raz pierwszy w życiu. Był to bezwzględnie bardzo poważny handicap, tak dla całego zespołu, jak dla jeźdźcy i konia, nawzajem nieznających się. Trudno przewidzieć o ile szczęśliwszym okazałby się los i rezultat całego składu, gdyby przy losowaniu jeźdźcy, został wyciągnięty właściciel i stały jeździec Dunkana, zgrany z nim doskonale.

Bardzo poważny i trudny przebieg mieli dwukrotnie do pokonania tego dnia jeźdźcy i konie startujący w Nagrodzie Niemiec.

Konkurs rozpoczął się o godzinie 15, przy szczerze, po brzegi wypełnionej, ogrzewanej hali, w której zaczyna być gorąco, mimo, że jesteśmy bez płaszczy. Obecność Führera, kancelarza Hitlera, rządu i korpusu dyplomatycznego, nadaje temu spotkaniu znacznie specjalne. Powagę dnia, odnoszą hymny narodowe państw, odegrane w chwili prezentacji trzech ekip, przed Führerem i publicznością. Za chwilę rozpoczyna się konkurs.

Pierwszy jedzie major Bettoni na Judex, robiąc 15 punktów karnych. Drugi major Lewicki na Kikimorze, przechodzi bez błędu, doskonale, ze spokojem i wielką rutyną przeprowadzając swą niezwykle ambitną i uważną klacz. Trzeci rotmistrz Momm na Baccarat, też kończy czysto. Znowu kolej na Włocha. Kapitan Filipponi na Nasello, idzie bez błędu, ma 0 punktów karnych. Jedzie drugi Polak por. Komorowski na Wizji. Jego zgrabna sylwetka, ładny dosiad i spokojne prowadzenie, zgrane w ruchu ze sznitową, lekką córką Rittersporna, przy jej starannej bardzo i czystej robocie, czynią piękne wrażenie elegancji, stylu i talentu obojga. Wizja jednak czysto nie przechodzi. Zupełnie przypadkowo nieznaczne stuknięcie daszku na

murze, który nawet nie spada, lecz się nieco obniża, daje jej 4 punkty karne.

Dalej skolei, jedzie Niemiec rtm. Barnekow na Olafie, też mając jedno strącenie. Trzeci Włoch por. Campello na Beurivage zarabia 15 punktów karnych, zaczynając passę dużych błędów, bo oto następny, por. Czerniawski na Warszawiance, idzie w ślady Włocha, otrzymując tą samą ilość 15 punktów. Warszawianka zachowuje się źle, idzie tępo i leniwie, niechętnie i nieuważnie skacząc; jest wyraźnie oporna. Ciągłe jeszcze nie wykazuje swej dobrej formy — jej rezultat martwi nas srodze, bijąc w nas jak grom.

Trzeci Niemiec, por. K. Hasse na Torze robi czysty parcours. Ostatni czwarty jeździec włoskiej ekipy, por. Rossi na Pegaso, nic już swoim nie uratuje, bowiem kończy, mając 23 punkty karne, więc jako jeździec z największą ilością błędów, może odpaść nie licząc się. Zatem Włosi, po pierwszym nawrocie, mając we trzech 30 punktów karnych, są narazie pogrążeni.

Nasz czwarty jeździec, por. Czerniawski na Dunkanie przechodzi bardzo poprawnie, z jednym tylko kopytem w wodzie, co daje mu 4 punkty. Gdy odrzucimy najgorszy nasz rezultat 15 punktów Warszawianki, pozostanie nam tylko 8 punktów we trzech w 1-iej turze, co nie wygląda źle. Jesteśmy w każdym razie grubo przed Włochami. Ale zostali jeszcze bardzo groźni Niemcy, którzy są lepsi od nas i tych już w pierwszej turze nie pobijemy, ponieważ mają dwa konie czyste i jednego



Panna Irmgard Georgius na klaczy Fürstin (holszt.)  
Foto St. Georg — Berlin.



z czterema punktami. Jeśli nawet czwarty jeździec narobi im „kryminału“ i jego „w krzaki wyszczególnią“ mówiąc gwarą jeździecką, to i tak będą oni lepsi od nas. Teraz możemy już tylko liczyć na drugi nawrót. Jednak patrzmy co zrobi ten czwarty jeździec, szampion ekipy niemieckiej i Łazienek por. Brandt na Baronie, którego w tym roku jakoś szczęście wyraźnie opuściło; oto nie udaje mu się przejść lepiej na tym wspaniałym koniu, jak z 11-ma punktami karnymi.

Mała, półgodzinna przerwa. Nerwowy odpoczynek nie przychodzi — męczą się ludzie i konie. Tylko mniej zainteresowani widzowie, spokojnie udają się do dwóch wielkich sal restauracyjnych na herbatę. Śpieszymy do stajni, przypilnować fludowania koni, które jeszcze swej ważnej pracy nie skończyły.

Na widowie powraca publiczność. Zaczyna się akt drugi i końcowy Nagrody Niemiec. Jeźdźcy startują w kolejności poprzedniej. Major Bettoni na Judex, zjeżdża kończąc z 12-ma punktami. Major Lewicki na Kikimorze przejeżdża z jednym błędem w rowie z wodą — 4 p. k. Rotmistrz Momm na Baccarat, wykonuje drugi czysty przebieg. Fenomenalny, niezmeńczony Nasello pod kpt. Filipponim, daje z siebie również drugi przebieg bez błędu. Por. Komorowski na Wizji, znowu ma jedno strącenie — 4 p. k. Rtm. Barnekow na Olafie, tyleż samo — 4 p. k. Por. Campello na Beurivage — 8 p. k. Por. Czerniawski na Warszawiance, ma jedno odmówienie t. j. 3 punkty karne i za stracony czas (wolna jazda) 3, razem 6 punktów. Wreszcie, skoro trzeci Niemiec por. K. Hasse na Torze, powtórzył bezbłędny przebieg poraż drugi, sytuacja staje się już całkowicie wyjaśniona. Ani Włosi swoim czwartym jeźdźcą nie mogą stanąć przed nami, ani też Polacy nie mogą Dunkanem choćby ten czysto przeszedł (po skreśleniu Warszawianki) wygrać od Niemców. Walka może się toczyć tylko jedynie o zmniejszenie punktów karnych, w celu ewentualnego wyrównania tychże i zbliżenia się teńsamem punktami do ekipy niemieckiej. Nam się to jednak z różnych powodów nie opłaca, a przedewszystkiem również ze względu na oszczędzanie Dunkana. Wobec tego Dunkana do dalszej rozgrywki nie dopuszczamy. Decydujemy się z tego wspaniałego, najlepszego konia naszej ekipy zrezygnować w tej próbie, przyjmując Warszawiankę z jej dużymi błędami 21 punktów, gdyż Dunkan w najlepszym wypadku, nie zdoła naszej ekipy przesunąć na pierwsze miejsce, a jutro ma jeszcze jeden dość ważny konkurs. Więc na tem kończymy. Tak samo czynią Niemcy, nie startując swoim czwartym jeźdźcą, por. Brandtem na Torze. Włosi jednak, jadą czwartym swym jeźdźcą, por. Rossim na Pegaso, który wyjątkowo dobrze przechodzi, mając 4 p. k., lecz to sprawy nie zmienia, gdyż Pegaso, mając największą ilość błędów — 27 punktów, musi odpaść. W ten sposób Niemcy wygrywają

Nagrodę Niemiec mając w sumie we trzech	8 p. k.
Polacy na drugim miejscu we trzech	33 p. k.
Włosi na trzecim miejscu czterema jeźdźcami	50 p. k.

Zamieszczona tabela, wskazuje dokładnie wyniki tej najważniejszej, najbardziej zaciętej zwykle i emocjonującej walki zespołów o honor swoich narodowych barw.

Z walki tej nie wyszliśmy wprawdzie zwycięsko w całym tego słowa znaczeniu, jednak zajęliśmy bardzo zaszczytne drugie miejsce przed Włochami. Zważywszy jeszcze nasz handicap, w postaci losowania czwartego jeźdźcy, któremu przypadło jechać na zupełnie nieznanym mu koniu, wynik ten należy uważać za udany.

Trzy konie przeszły dwukrotnie przebieg bez błędu: Nasello, Baccarat i Tora. Nasello, mając najkrótszy czas zupełnie zasłużenie otrzymał nagrodę indywidualną w tym konkursie. Podziwiać należy tego niezmordowanego, nadzwyczaj ambitnego i szczerzego konia, który powyższego wyczynu potrafił dokonać, mając poprzedniego dnia bardzo ciężką, czterokrotną rozgrywkę bezbłędną i zwycięstwo w konkursie „Barrierenspringen“, gdzie ostatnia dwudziesta czwarta przeszkoda była 2-metrowej wysokości.

## „Nagroda Niemiec“

Norma czasu 86 sekund

	I Tura		II Tura		Razem punkt-karnych
	Błędy	Czas sekund	Błędy	Czas sekund	
<b>Italia (punkt. karnych 59) nagr. 3</b>					
major Bettoni na Judex	15	79 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	12	64 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	27
kapt. Filipponi na Nasello	0	55 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	0	56 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	0
por. Campello na Beurivage	15	71 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	8	64 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	23
por. Rossi na Pegasso	23	75	4	60 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	27
<b>Polska (punkt. karnych 33) na r 2</b>					
major Lewicki na Kikimorze	0	67 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	4	65 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	4
p. Komorowski na Wizji	4	59 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	4	62 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	8
p. Czerniawski na Warszawiance	15	74	6	97 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	21
p. Czerniawski na Dunkanie	4	61	—	—	—
<b>Niemcy (punkt. karnych 8) nagr.</b>					
rtm. Momm na Baccarat II	0	59 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	0	60 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	0
kpt. Barnekow na Olaf	4	58 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	4	57 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	8
por. K. Hasse na Tora	0	57 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	0	56 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	0
por. Brandt na Baron	11	70 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	—	—	—

Najlepszy indywidualnie kpt. Filipponi na Nasello.

W następnym, ostatnim dniu odbył się popołudniu konkurs pocieszenia (szybkości) „Trostpreis“ przeznaczony dla koni, które nie wygrały 300 MK. Startowało koni 80.

Jeden z pierwszych jedzie maj. Lewicki na Kikimorze, a mając bezbłędny przebieg w czasie stosunkowo dość krótkim, lokuje się na pierwszym miejscu. Długo flaga polska wisiała na maszcie. Rozgorzała znowu walka o sekundy i jej części. Dobrze, bez błędu przechodzi Warszawianka i Zefir pod por. Czerniawskim, lecz czas przebiegu nie rokuje mu nawet ostatniego miejsca, których jest 17.

Pod koniec konkursu jeźdźcy zaczynają tak śrubować czas, że już tylko rzeczą przypadku i szczęścia staje się osiągnięcie w tej szybkości bezbłędnego wyniku. Istotnie, wyrwa się dwóch Niemców jeden po drugim bijąc Kikimorę. Jeszcze Wizja robi doskonały przebieg w rekordowym czasie dnia, lecz sytuacji nie ratuje, mając jedno strącenie. W końcu, Saharze pod p. Römmlem, jadącym jako jeden z ostatnich numerów, udaje się poprawić czas Niemca i utrzymać się na pierwszym miejscu, z nagrodą 400 MK. Dalej idzie 2 Niemców. Czwartą nagrodę dzieli mjr. Lewicki na Kikimorze ze Szwedem por. Bauerem na Caprice — po 212,50 MK. Na siódmym dopiero miejscu, lokuje się włoski jeździec por. Campello na Beurivage.

Jeszcze jeden konkurs tego dnia i koniec zawodów berlińskich. To „Axel-Holst — Erinnerungspreis“ przeznaczony dla koni, które wygrały więcej niż 300 MK. Przy jednakowych punktach, jednorazowa rozgrywka na czas.

Z dużej ilości koni startujących, bez błędu przeszło i do rozgrywki stanęło koni 8, a to: Alchimist — por. Brandt, Dunkan — mjr. Lewicki, Immertreu — rtm. Barnekow, Nasello — kpt. Filipponi, Moskal — p. Römmel, Bianka — p. Temme, Nelke — kpt. Schunck i Fanfare — por. Schlickum.

Z tego towarzystwa tylko 3 konie ponownie przeszło bez błędu, zajmując w kolejności krótszego czasu, następujące miejsca:

1. nagr. rtm. Barnekow na Immertreu.
2. nagr. por. Schlickum na Fanfare.
3. nagr. p. Temme na Bianka.

Mjr. Lewicki na Dunkanie i p. Römmel na Moskalu zajmują dalsze miejsca.

Tak zakończył się pierwszy berliński i tegoroczny występ naszej niedawno zorganizowanej ekipy, której w sumie przypadło zdobyć w „Deutschlandhalle“ 12 nagród, w tem majorowi Lewickiemu na Dunkanie 4 nagrody z pierwszą na czele i na Kikimorze 3 z najlepszą czwartą, razem 7 nagród. — Porucznikowi Komorowskiemu na Wizji jedna trzecia, na Zbóju ósma



i na Znachorze dwunasta, razem 3 nagrody, oraz porucznikowi Czerniawskiemu na Warszawiance jedenasta i na Dionie trzynasta, razem 2 nagrody.

Oprócz tego całej drużynie przypada zespołowa druga nagroda w „Nagrodzie Niemiec”.

Należy tu podkreślić bardzo sympatyczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy wśród sportowo wyrobionej, przyjaźnie usposobionej publiczności niemieckiej, oraz zupełne bezstronne, wzorowe sędziowanie.

W ekipie włoskiej poza znanym Nasello, właściwie nie wiadać nowych koni. Stan posiadania Włochów kurczy się i podobnie ma się z jeźdźcami. Poza porucznikiem Bonivento, zdolnym i ładnie jeżdżącym, jednym z młodszych jeźdźców, pokazano nam tylko porucznika Rossi, dość jeszcze surowego, wymagającego dużo pracy nad sobą i dzisiaj jeszcze nie mogącego być zaliczonym do klasy międzynarodowej. O jeźdźcach starszych tej wartości co kpt. Filipponi i mjr. Bettoni, nie trzeba mówić, gdyż ich nazwiska okryte laurem licznych zwycięstw są wszystkim dobrze znane. Włosi, których sława mocno nadzarpnięta w Berlinie zaczyna nie od dzisiaj stopniowo blednąć, muszą się zacząć martwić, chcąc dalej ciągnąć swą wspaniałą tradycję i długoletnie pasmo zwycięstw, w zawodach skoków przez przeszkody, gdy się starzy jeźdźcy i konie definitywnie wykruszą.

Nasi jeźdźcy pokazali się z jaknajlepszej strony i tym razem, jak zwykle, dali ze siebie wszystko, na co stać było ich nieprzeciętne zdolności. Oto głosy prasy niemieckiej o polskiej drużynie:

„Völkischer Beobachter” w końcowej krytyce zawodów berlińskich w artykule p. t. „Schlusskritik am Reit- und Fahrturnier”, którego autorem jest podpisany Graf von Normann, o jednej tylko ekipie tłustym drukiem pisze następujące słowa: „Polen überraschte! Was da in der Reitschule in Graudeuz gelehrt wird, scheint auf bester Basis aufgebaut zu sein und einer Zukunft entgegenzugehen. Man erwartet von ihnen naturgemäss weniger als von den Schülern einer so grossen Schule, wie der in Pinerolo. Aber sie übertrafen die Erwartung, ja, sie hätten noch gefährlicher werden, wenn einzelne Kleinigkeiten schon abgeschliffen wären”.

Polacy zaskoczyli nas! To czego uczą w szkole jazdy kon-

nej w Grudziądzu, wydaje się być oparte na najlepszych podstawach i ma przed sobą przyszłość. Naturalnie oczekiwano od nich mniej niż od uczniów tak sławnej (wielkiej) szkoły jak Pinerolo. Jednak przeszli oni nasze oczekiwania, a mogliby być jeszcze bardziej niebezpiecznymi, gdyby niektóre poszczególne drobności były już wygładzone”.

Najpoważniejsze niemieckie wydawnictwo jeździeckie „Sankt Georg” Nr. 28 podaje: „Die polnischen Reiter und Pferde hinterliessen einen ausgezeichneten Eindruck. Es ist eine vorzügliche Art von Reiterei, die die Polen betreiben. Ihre Reiter sind von ausserordentlicher Geschmeidigkeit, geben richtige Hilfen und sind sehr fein mit der Hand. Die Pferde selbst hochedliches Material, waren ausgezeichnet ausgesprungen, aber fehlte Ihnen noch die Sicherheit in der Einteilung über die vielen Kombinationen und die Mächtigkeit”.

Tyle o nas i o naszej szkole — mówi fachowa prasa niemiecka.

Jeśli — mimo niesprzyjających warunków, w jakich się ciągle znajdujemy i braku czasu na przygotowanie do zawodów berlińskich — udało się naszym jeźdźcom uzyskać więcej niż honorowe rezultaty, możemy być z tego wyniku i wrażenia pozostawionego przez nich, zupełnie zadowoleni. Możemy spokojnie, nie denerwując się, czekać dalszego potwierdzenia dużej wartości naszej szkoły i kierunku, która nie tylko że się nie obniżyła i na manowce nie zeszała, lecz od szeregu lat pozytywnie pracuje dla lepszej przyszłości i owoce zbierać napewno będzie.

Dobre imię naszej ekwitacji i sportu dźwigniemy uczciwą pracą instruktorów, jeźdźców i kierowników.

Sekret bowiem naszych niepowodzeń sportowych, które nam się dość często zdarzały w ostatnich latach, nie leży bynajmniej ani w materiale końskim, który w Polsce jeszcze znaleźć można, ani w żadnym razie w przygotowaniu jeźdźców i koni, w obowiązującej u nas metodzie szkolenia, ani też w tym, czy innym chwilowo, doraźnie wyznaczonym kierunku, lecz

\*) Te „drobności”, to brak otrząskania się naszych koni i jeźdźców w przebywaniu większych przeszkód, co spowodowane jest stosunkowo bardzo nielicznymi naszymi spotkaniami na wielkich torach międzynarodowych. (Przyp. autora).

Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara.

## DZISIEJSZY STAN HODOWLI KONI W ARABJI

(Ciąg dalszy).

Nie można zaprzeczyć, że koń arabski zawdzięcza swoją mocną konstytucję ciężkim warunkom bytu w pustyni. Pomijając nawet fakt, że odżywianie i całe utrzymanie jest bardzo prymitywne i niewystarczające, zdarza się głównie w czasach wypraw rabunkowych i wędrówek po pustyni, że konie często dniami całymi robią setki kilometrów o bardzo skromnym albo żadnym pożywieniu po to, aby dotarły do celu znowu tylko otrzymać skąpą porcję. Jasnym się staje — jak na dłoni, — że przy tak nieregularnym odżywianiu i opiece koń nie może całkowicie ujawnić wszystkich odziedziczonych zalet. Konie pustynne mają też odpowiedni wygląd, są przeważnie bardzo chude i zaniedbane. Zadziwiające jest jednak o jakiego stopnia i jak szybko przychodzą one do siebie, nabierając ciała skoro tylko doznają w mieście staranniejszej pielęgnacji. Wszystko tu przytoczone szczególności są powodem, że dzisiaj idealnie piękny arab jest w Arabji, w swojej ojczyźnie, rzadkością. O ile wogóle ma być mowa o pomieszczeniu koni, to stoją one przeważnie pod gołym niebem. Czyszczenia beduin wcale nie zna, pozostawia ten obowiązek słońcu i wiatrowi. To też rodzą się źrebięta w zupełnie pierwotnych warunkach. W niektórych

plemionach beduińskich zdarza się, że specjalnie wartościowe klacze na noc w ostatnich dniach przed oźrebieniem dostają starego wartownika. O ile są podkute — a wiadomo że to się zdarza rzadko u koni w pustyni — rzcukują je. Przy ciężkich porodach pomagają beduini oczywiście bez zastosowania przepisów higieny. Po urodzeniu wycierają źrebięciu pyszczek, obcinają pępownię na jakieś 20 do 30 cm. i wiążą. Kiedy źrebię obeschnie, przystawiają go do wymienia matki. Po kilku dniach podwiązują źrebakowi uszy, żeby stały do góry — według ich mniemania, zabieg ten ma być skuteczny. Potem beduin nagniąta dłoń silnie nasadę ogona od spodu w tym celu, ażeby — jak twierdzi — wywołać charakterystyczny, piękny sposób odsadzania ogona. Zbędne długie części kopyta obcina nożem. Ażeby ustrzec źrebaka przed późniejszymi niebezpiecznymi chorobami, które z daniem beduinów-hodowców pochodzą z przyjemnych zapachów, przywiązują mu na szyji zapomocą sznura tampon z materji wielkości orzecha napuszczony terem. Odłącza się źrebię po 90 dniach. Ażeby zapobiedz dalszemu ssaniu przywiązują je w namiocie albo na dworze wełnianym sznurem t. zw. szille, na nogę. Dopiero z ukończeniem roku dostaje źrebak uździenicę. Na pastwisku wiążą uździenicę sznurem nad stawem skokowym tak krótko, że źrebię nie może głowy podnieść, a temsamem daleko odbiec. Z końcem drugiego roku dostaje źrebak żelazną klamrę na przednie nogi i w ten sposób teraz uniemożliwia mu się zbytne oddalenie od pastwiska.



jak dotąd było, przedewszystkiem w braku dostatecznych warunków wspólnej pracy, możliwości częstszego udziału w poważnych zawodach międzynarodowych naszych jeźdźców, zaopatrzonego w konie i zorganizowanego w zespół pod jednym stałym kierownikiem i instruktorem, któryby w ciągu przynajmniej kilku lat miał czas i możność przygotowania zespołu, przy pozostawionej mu swobodzie działania, decyzji i ponoszeniu odpowiedzialności.

Dorywcozo, na kilka dni przed zawodami, lub nieraz w czasie zawodów złożony zespół — będzie zawsze loterią, mniej lub więcej udaną improwizacją, co w dzisiejszych czasach, specjalnie do celów reprezentacji szkolonych, stałych ekip, nie gwarantuje nigdy najmniejszej pewności udania się.

Mimo najlepszych chęci, zdolności, możliwości i przygotowania indywidualnego, tak poszczególnych jeźdźców, jak koni, przy takiej „organizacji”, wyniki zarówno dobre, jak złe, musiały być tylko raczej przypadkowe, bo nie oparte na żadnej obserwacji, sprawdzianiu, na żadnych realnych podstawach.

Śmiem twierdzić, że każdy poszczególny jeździec dzisiejszej ekipy niemieckiej, czy włoskiej, stanowczo, pod żadnym względem, nie jest lepszym (za wyjątkiem posiadanej ilości startów) od każdego naszego jeźdźcy czołowego, dowolnie, luźnym — sobie pracującego. — Że bardzo często jest o wiele słabszym.

Największą siłą, charakterystyczną cechą zespołu, jak i narodu niemieckiego — jest jego zwartość i zdyscyplinowanie. To właśnie daje największy efekt i robi wrażenie zupełnie jednolitości wyglądu, stylu, kierunku i metody szkolenia.

Instruktorzy i kierownicy ekwitacji niemieckiej mają bardzo ułatwione zadanie, posiadając długoletnią tradycję swej szkoły i przez lojalność, która bezwzględnie obowiązuje każdego, zarówno w służbie czynnej, w rezerwie, jak w stanie spoczynku.

Tak jest we wszystkich dawnych szkołach, tak jest w Saumur i tak samo w Pinerolo. — Żadna z tych szkół nie jest bez błędów i każda ma swoje słabe strony.

My tradycji dzisiaj jeszcze mieć nie możemy, gdyż istnienie naszego nowego kierunku, liczy zaledwie dziesięć lat. Lecz jeśli chcemy kiedyś mieć swe zasługi nieskreślone, jeśli chcemy mieć tradycję i być notowani w historii rozwoju

naszej ekwitacji, czy sportu, jeśli chcemy mieć szacunek i poważanie, musimy przedewszystkiem lojalnie zacząć pracować, a nie tylko zjadliwie krytykować.

Niemcy górali nawet byli o wiele słabsi od nas i mniej uzdolnieni jako jeźdźcy, pobijają nas dzisiaj, — nie swoją sztuką i umiejętnością jeździecką, ani wcale nie lepszą od naszej metodą szkolenia, czy też bezwzględnie lepszymi od naszych koniami, jakie posiadają w dużej ilości, lecz prosto przewyższają nas zasobami, organizacją i zaopatrzeniem.

To również między innymi, jest ich wielką siłą, która ponadto daje im jeszcze pewność, spokój nerwowy i opanowanie i to właśnie, a nie czem innym nas biją.

To też jeśli dzisiaj weszliśmy na właściwą drogę, organizując grupę olimpijską, a zespół z niej wydzielony po 6-cio tygodniowej zaledwie, wspólnej pracy, mógł w Berlinie pobić Włochów, to dlatego właśnie nie jest to zupełnym przypadkiem, żeśmy raz na cztery lata, tuż przed Olimpiadą, zorganizowani zostali w jeden zespół.

Indywidualne rezultaty berlińskie są bezwzględnie zasługą jeźdźców i ich koni. Największy jednakże sukces całości ekipy, drugie miejsce przed Włochami, uzyskane w konkursie zespołowym o „Nagrodę Niemiec” — mógł być dokonany jedynie zbiorowym wysiłkiem i wspólnym przygotowaniem.

Podstawą tego wysiłku, rezultatu ostatniego i przyszłych jeśli je mieć chcemy, jest i powinna być nadal po Olimpiadzie utrzymana stała grupa sportu konnego, zaopatrzona w wyborowy materiał koński.

Udział jeźdźców polskich w zawodach berlińskich miał na celu jedynie zaprawę przedolimpijską.

Mieliśmy rozkaz tam startować, bez względu na krótki czas i przygotowanie, oraz wyniki, jakie osiągniemy.

Poza względami należnego Niemcom rewanżu i reprezentacyjno-propagandowemu, ostatni nasz występ był przede wszystkim jedną z okazji koniecznego treningu na obcym terenie, w warunkach prawdziwie poważnej konkurencji, co dało bezwzględnie dodatnie rezultaty.

Dzisiaj mamy o jedno doświadczenie więcej, dające nam cały szereg spostrzeżeń i wniosków, dotyczących się wartości i przyszłego składu naszych koni i jeźdźców, mających wziąć udział w Olimpiadzie.

Dosiadane są konie już po ukończeniu 18 miesięcy i to nie tylko ćwiczą klusa, ale wszystkie rodzaje chodu; beduin bowiem twierdzi, że taki żreback jest mocniejszy i odporniejszy, niż kiedy ma 3 lata. W lecie w niektórych plemionach i niektórych miastach dają młodzieży zamiast wody kwaśne mleko albo suszą morele bez pestek, gotują w wodzie i po wystudzeniu dają pić. Jako pierwszy pokarm dają sysakom gęstą papkę z mąki jęczmiennej, ażeby przyzwycząić je do jęczmienia. Z wiosną muszą konie zadowolić pastwiskiem, podczas gdy w innych porach roku dostają przeważnie jęczmień i słomę. Po miastach zadają koniom w lecie zieloną lucernę. Jeżeli chodzi o opiekę nad klaczami, to dowiedzieliśmy się, że bezpośrednio po ożebieniu bandażują jej mocno brzuch wełnianą luźną tkaną chustą. Po miastach dają przez parę pierwszych dni letnie pojęło. W dniach następnych głównie w okresie zimowym karmią marchwią. Z wiosną zieloną paszą, w lecie zieloną lucerną i oprócz tego papką z mąki jęczmiennej. Beduini zadawają się tem, że podają matce słomę. Zarówno klacze jak ogiery otrzymują w zimie jęczmień i słomę, bogaci hodowcy po miastach dodają jeszcze marchew. Beduini karmią ogiery papką z mąki jęczmiennej, odpadkami chleba i jadła. Na wiosnę w okresie kopulacyjnym, dostają ogiery oprócz pastwiska także papkę jęczmienną. W okolicach, w których w lecie dysponują zieloną lucerną, mąka jęczmienna odpada. Na zakończenie nadmienię, że konie tam nie tylko są wcześniej dosiadane, ale i klacze za wcześniej kryte.

#### UWAGI O RODACH I TYPACH KONIA ARABSKIEGO.

Ogólnie panuje dzisiaj pogląd, że wszystkie rody i rodziny jak Saklavi, Hamdani, Muniki, Hadban i inne wywodzą się z rodu Kuheylan, który najbardziej i najlepiej ma reprezentować wszystkie charakterystyczne cechy konia arabskiego. Tak pod ręczniki naukowe i fachowe jak też autorzy, którzy zwiedzili Arabję, przyznają każdemu z rodów specjalne znamiona i na ich podstawie opisują Saklavi, Hamdani i t. d. oddzielnie, według określonych właściwości. Jako przykład przytoczę tu znaku K. Raswana („Der Araber u. sein Pferd”), który stwierdza to samo na podstawie swoich kilkuletnich studiów w Arabji. Według Raswana miały się z biegiem czasu rozwinąć specjalne typy, to znaczy konie ze znamionami głowy, pokroju i charakteru, które je cechują jako nowy ród w swej rasie. Określa on np. Saklavi jako najpiękniejsze paradjery (typ żeński), Muniki jako szybkie konie wyścigowe, Kuheylan jako wytrwałe i silne konie bojowe i wierzchowce, jako pierwotyp (typ męski). Przyjmuje on trzy typy główne, które pewnymi cechami mają się różnić pomiędzy sobą, a któremi dadzą się objąć wszystkie inne rody i rodziny. Pierwotyp, Kuheylan mają — według niego odróżniać się od innych rodów siłą, wytrzymałością, a w kształcie głowy, kośćca i w pokroju mają wykazywać specjalnie szeroką budowę. Natomiast wytworny typ Saklavi ma być w budowie głowy, szkieletu i pokroju wykwinny i delikatny; Muniki sklasyfikowane przez niego jako typ wyścigowy, mają się wy-



Liverpool  
Fragment Grand National Steeplechase.  
Obraz Mr. Lionela Edwards.



## Przed Grand National

Surowa zima tegoroczna okazała się fatalną dla wyścigów przeszkodowych w Anglii. Spowodu mrozów i złego stanu torów, komisarze musieli anulować około 40 dni wyścigowych, co przyniosło nietylko wielkie straty finansowe, ale uniemożliwiło prawidłowe przygotowanie czołowych kandydatów do Grand Nationalu. Pesymiści przypominają, że następstwem analogicznej zimy 1928/29 r. były sensacyjne zwycięstwa w handicapach wiosennych: w Lincolnshire Hdc. — Elton 100:1, w Grand Nationalu — Gregalach 100:1.

Do tegorocznego Grand Nationalu zapisano 54 konie, przy czym nowy handicapper, p. G. H. Freer, najniższą wagę 66½ kg.

wyzaczył aż 27 kandydatem. W czołowej grupie wagi przedstawiają się następująco:

9 l. Golden Miller	79½ kg.	10 l. Brienz	69¼ kg.
9 l. Reynoldstown	77 „	9 l. Oeil de Boeuf	69¼ „
8 l. Belted Hero	74 „	8 l. Blue Prince	69¼ „
7 l. Avenger	73½ „	8 l. Reviewer	69¼ „
8 l. Double Crossed	71¼ „	11 l. Remus	69¼ „
8 l. Tapinois	71¼ „	10 l. Persian Sun	69 „
8 l. Castle Irwell	71¼ „	pl. Delachauce	68 „
11 l. Delaneige	70½ „	9 l. Bachelor Prince	67¼ „
9 l. Bagatelle II	70¼ „		

rożnić specjalną szybkością i wielkością. Głowa, szkielet i pokrój winny być duże, wąskie i długie. („Araber und sein Pferd“ str. 28—37). Także i w innych miejscach spotyka się twierdzenie, że rody te są dzięki swolm charakterystycznym cechom ostro rozgraniczone, że mianowicie Hamdani wykazują specjalnie szerokie czoło, Saklavi wklęsły prosił i t. p. Opierając się na naszych doświadczeniach hodowlanych przeprowadzonych na najlepszej krwi arabskiej w czasach przedwojennych, jak też na przeprowadzanych od 15 lat na dzisiejszych stadninach arabskich oraz wyciągając wnioski ze studjów dokonanych w Arabji uważamy, że nie możemy przyłączyć się do tych poglądów. Sposób prowadzenia hodowli w Arabji wyklucza zupełnie możliwość wytworzenia się takich typów. Tego rodzaju przypuszczenia nie dadzą się uzasadnić wedle dzisiejszych pojęć biologicznych.

Był dawniej zwyczaj u ludu arabskiego, że dzieci nosiły imię matki. Zwyczaj ten zachował się do tej pory jako stara tradycja w hodowli końskiej; w ten sposób potomstwo bez względu na to, czy klaczka, czy ogierek, zalicza się do rodu czy też do rodziny, z której pochodzi matka. Zdarza się wprawdzie, że pojedyncze rodziny są chowane w czystości, ale wobec tego, że to zdarza się niezmiernie rzadko, nie mogły się z tych pojedynczych wypadków wytworzyć podane typy. Na każdym kroku w Arabji mieliśmy możność zauważyć, że nawet w tych rzekomo czystych rodach zawsze jest domieszka jakiejś obcej krwi ze strony ojcowskiej. Tak np. wszystkie źrebięta pocho-

dzące od matki Saklavi zwane są Saklavi, mimo że ojcowie mogą należeć do innych rodów. Jeżeli uzna się taką mieszaninę krwi różnych rodów za bastardowanie, to możemy potomstwo nazwać półkwią. Wróćmy do naszego poprzedniego przykładu i przyjmijmy, że klacz z rodu Saklavi Dzedran została pokryta ogierem Muniki Sbejli (co w Arabji można obserwować na każdym kroku) to z tego połączenia urodzone źrebię mimo, że w rzeczywistości łączy w sobie geny ojca i matki będzie określone jako Saklavi Dzedran. Jeżeli w ten sposób powstała klacz „półkwi“ pokryje się znowu ogierem Muniki Sbejli — albo, co jednak zdarza się bardzo rzadko, wprost ojcem — to źrebię, które przez tę powtórną krzyżówkę zbliżyło się jeszcze bardziej zdecydowanie do rodu ojca, mimoto będzie określone jako Saklavi Dzedran.

Jeżeli się weźmie pod uwagę ten rodzaj hodowli uprawiany w Arabji od stuleci, a nadto jak fałszywie istnieją u Arabów pojęcia o tych rodach — stanie się jasnym, jaki zamęt panuje w hodowanych rodach i jak mało jest uzasadnienia w przypisywaniu tym koniom jednakich cech typu. Dla hodowcy Araba jest jednak bez znaczenia różniczkowanie typów; dla niego jedynie ważnem jest, że konie jego należą do szlachejnych rodów i są określone jako „Szubuwe“. Dzisiaj istnieje w Arabji wiele takich rodów, co jeszcze później dokładniej omówię. O zasadniczych różnicach cech pomiędzy tymi rodami nie może być mowy po tem, cośmy wyżej przytoczyli.

(C. d. nast.)





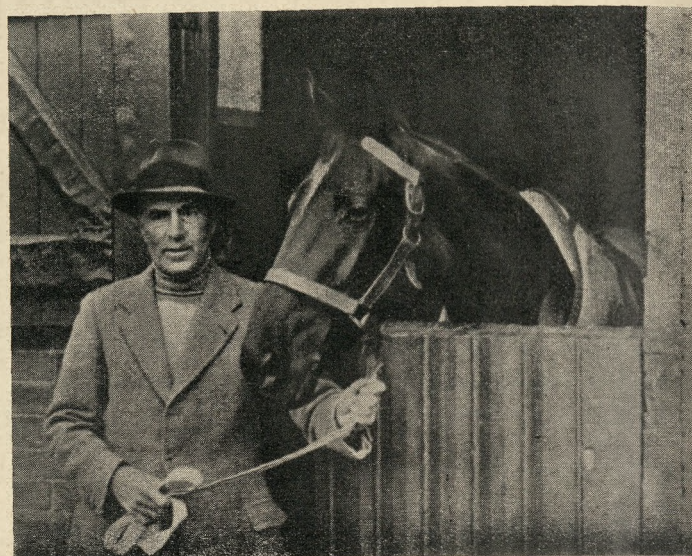
Golden Miller (Goldcourt-Miller's Pride) 9 l. wał. gn., wł. Miss D. Paget, 5-cio krotny zwycięzca Cheltenham Gold Cup (1932, 33, 34, 35 i 36) faworyt na Grand National.

Od trzech lat **Golden Miller** uważany jest za najlepszego steeplera w Anglii i tegoroczny jego start w Grand National'u będzie czwartym skolei. Champion p. D. Paget zadebiutował w Derby steeplerów w r. 1933 jako 6-letni, ale upadł w pierwszej połowie parcours'u, w r. 1934 pod wagą 78 kg. wygrał w rekordowym stylu i czasie 9 m. 20 s., natomiast w roku zeszłym pod wagą 79½ kg. wyłamał na 8-ej przeszkodzie. Nazajutrz Golden Miller wziął udział w innym wyścigu na tym samym torze i znowu wyłamał. Wywołało to konflikt między właścicielką a trenerem B. Briscoe i w rezultacie Golden Miller przeszedł do znakomitego trenera steeplerów Owen Anthony.

Oprócz zwycięstwa w Grand National'u, Golden Miller wstąpił się pięciokrotnym zrzędu zdobyciem Cheltenham Gold Cup, tysięczuntowego wyścigu elity steeplerów pod równą wagą.

Tegoroczne warunki atmosferyczne utrudniły jego należyte przygotowanie, zwłaszcza przez zanulowanie szeregu steepów, do których był zapisany. Na jesień G. M. startował tylko 1 raz w wyścigu płaskim i przyszedł drugi za Free Fare, zwycięzcą Manchester November Hdc., poczem następny start wypadł aż w grudniu, w Newbury, gdzie G. M. pod wagą 81 kg. rozniósł słabych przeciwników. Niestety ostatni start tegoroczny, w końcu lutego, wypadł fatalnie. Golden Miller, odstartowawszy jako gorący faworyt, odmówił skoku i wysadził swego jeźdźca na nietrudnej przeszkodzie w Newbury. Porażka ta wywołała wielką konsternację i cota Golden Miller'a z 11:2 podniosła się do 100:8. Zamiast zamierzonego następnego startu w Cheltenham Gold Cup trener zamierza wybrać mu łatwiejszy wyścig, a w razie powtórnej porażki nawet wycofać z Grand National'u.

Pierwszym faworytem (8:1) jest obecnie **Reynoldstown**, który w roku zeszłym zwyciężył pod wagą 71¼ kg. w czasie tylko o ½ sek. gorszym od rekordu Golden Millera. Reynoldstown debiutował wówczas na torze w Liverpool'u pod jeźdźcem-amatorem F. Furlong, synem właściciela. W roku bieżącym startował dotąd tylko 2 razy, dosiadany przez amatora M. F. Walwyn, przyczem po zwycięstwie w Leicester, przegrał na zbyt krótkim dla siebie dystansie w Birmingham, w walce z doskonałym Avenger.



Reynoldstown, (My Prince-Fromage) 9 l. wał. kary, jeden z faworytów na Grand National; obck jego właściciel major Furlong.

**Belted Hero** zawdzięcza swoją wysoką wagę zwycięstwu w Becher St. Ch., gdzie pobił Kellsboro'Jack, zwycięzcę Grand National'u (1933); w lutym natomiast pobił go łatwo Brienz.

Do najmłodszych, ale najbardziej obiecujących steeplerów angielskich należy **Avenger**, obecnie trzeci faworyt (100:7) na Grand National. Należy on do nielicznych wyjątków, bowiem już jako 4-letni odniósł szereg świetnych zwycięstw, zaś jako 5-letni był II-gi za Golden Miller'em w Cheltenham Gold Cup. Zwycięstwo jakie odniósł 25 lutego, bijąc Reynoldstown'a, wskazuje, że o ile tylko nie zabraknie mu staminy, powinien odegrać decydującą rolę w Liverpool'u, bez względu na niezajomość toru. **Tapinois** i **Oeil de Boeuf** będą reprezentować hodowlę francuską, niestety, zbyt wysokie wagi w stosunku do performances, nie wróżą im zwycięstwa. Wysoką wagę otrzymał również sprowadzony ze Stanów Zjednoczonych **Bagatelle II** (po Fair Play), którego rodzony brat Best Play wygrał American Grand National w r. 1933.

Pochlebne wieści krążą o **Castle Irwell**, zwycięzcy Grand Sefton St. Ch. w Liverpool'u, który zaawansował na czwartego faworyta (15:1). Pomimo nieświetnych wyścigów tegorocznych liczyć się trzeba, że może sprawić niespodziankę **Blue Prince**, który wcale nie liczony zajął w r. z. drugie miejsce. Niezawodnym skoczkiem, chociaż brak mu speedu, jest **Delaneige**, który w roku 1933 — był IV-ty, zaś w 1934 — II-gi w Grand National'u; w roku bieżącym biega dobrze, podobnie jak i jego towarzysz stajenny **Brienz**, który ma niebylejaki tytuł do sławy, bo trzecie miejsce w Derby Trigo (1929). **Lazy Boots** i **Uncle Batt**, które w r. z. zajęły czwarte i piąte miejsce w Grand National'u startują pod najniższą wagą, tak że nie są bez szans.

Wobec poprawy warunków atmosferycznych należy spodziewać się jeszcze licznych startów kandydatów do Grand National'u i szeregu zmian w notowaniach faworytów. W obecnej chwili, o ile następny wyścig nie poprawi opinii Golden Miler'a, w ocenie sportsmenów walka o błękitną wstęgę steeplerów rozegra się między Reynoldstown i Avenger.

Silvio.



## Wczesne czy późne źrebięta?

Pod tym tytułem ukazał się Nr. 5/6 „Jeźdźca i Hodowcy” artykuł p. Henryka Ankiera, w którym autor na postawione sobie pytanie: „jak się odbija na karierze wyścigowej różnica wieku,” — odpowiada, że „wczesność odegrała wybitnie swoją rolę, a kwiecień pobił wszystkie rekordy, zarówno ilościowo jak i jakościowo, tak, że wypada uważać u nas maj za najlepszy miesiąc do stanowienia klaczy.”

Autor popełnia zasadniczy błąd statystyczny, biorąc pod uwagę ilości **absolutne** zwycięzców, a nie względne w stosunku do wszystkich urodzonych koni; — jasnym jest bowiem, że skoro np. w kwietniu urodziło się najwięcej koni, to i najwięcej zwycięzców będzie z tegoż miesiąca. Także oparcie się jedynie na wynikach gonitw klasycznych nie może dać skończonego obrazu; średnia wygrana na konia z danego okresu wydaje się tu bardziej odpowiednim wskaźnikiem. To też wyniki badań autora budzą zastrzeżenia.

Postanowiliśmy zbadać zagadnienie „wczesne czy późne źrebięta”, badając rezultaty wyścigowe krajowych 3 i 4 letnich koni arabskich za ostatnie pięciolecie 1931—1935, urodzonych w miesiącach od stycznia do czerwca włącznie. W okresie 1928—1932 urodziło się 355 koni arabskich czystej krwi i chowanych w czystości krwi, z których w wyścigach arabskich 1931—1935 brało udział 160 koni 3 letnich; w okresie zaś 1927—1931 urodziło się 320 takich koni, z których biegało w 1931—1935 117 koni 4 letnich. Nas interesujące szczegóły dotyczące tych koni, podaję poniżej tabele.

Urodzonych w miesiącu	Styczniu	Lutym	Marcu	Kwietniu	Maju	Czerwcu
Biegało w 1931-1935 3 letnich koni	28	37	43	33	17	2
które wygrały w sumie zł.	68,197	83,523	97,026	67,768	22,660	1,280
czyli średnio zł. na konia	2,435	2,257	2,256	2,053	1,333	640
Biegało w 1931-1935 4 letnich koni	22	29	29	23	12	2
które wygrały w sumie zł.	98,977	143,083	140,067	112,361	60,331	500
czyli średnio zł. na konia	4,499	4,934	4,829	4,884	5,027	250

Z pierwszej z nich widać, że różnica wieku odbija się na karierze wyścigowej głównie 3 letnich arabów: o każdy miesiąc wcześniejsze urodzenie widocznie podnosi w tym wieku średnią wygraną na konia. Już jednak w wieku 4 letnim różnica ta zaciera się, a nawet wychodzi na korzyść koni później urodzonych, jednak tylko do maja włącznie. Biorąc zaś pod uwagę równocześnie średnie 3 i 4 latków, to luty i marzec okazały się najpewniejszymi miesiącami. Poza tem z zestawienia

tego wyniku niezbiecie, że źrebięta pomajowe zasadniczo żadnej roli na torze nie odgrywają; styczniowe natomiast górują jedynie w wieku 3 letnim nad późniejszymi, ustępując im jednak znacznie w wieku 4 letnim.

W miesiącu	Styczniu	Lutym	Marcu	Kwietniu	Maju	Czerwcu
urodziło się w 1928—1932 koni	61	85	79	80	37	13
z których biegało w wieku 3 letnim	28	37	43	33	17	2
CZYLI w %	45,9%	43,5	54,4%	41,2%	46,0%	15,7%
urodziło się w 1927—1931 koni	58	75	77	73	26	11
z których biegało w wieku 4 letnim	22	29	29	23	12	2
CZYLI w %	37,9%	38,6%	37,6%	31,5%	46,2%	18,2%

Druga tabela, podając jaki procent w danym miesiącu urodzonych bierze udział w wyścigach, wykazuje zdrowotność koni urodzonych w poszczególnych miesiącach; przypuszczamy bowiem, że przedewszystkiem nie stanęły do startu konie, które z braku zdrowia uległy chorobom lub też niewytrzymały treningu. Tutaj między 3 latkami bezsprzecznie góruje marzec nad innymi miesiącami; z tych zaś kwiecień i czerwiec dają widocznie najmniej odporne źrebięta. W wieku 4 letnim udział koni z wyjątkiem majowych, w stosunku do 3 letnich procentowo maleje, a różnice średnich wygranych pierwszych trzech miesięcy zaciera się; zachowuje się natomiast najniższy procent współzawodników kwietniowych i czerwcowych.

Dla całokształtu zagadnienia podajemy, które miesiące dały zwycięzców arabskich nagród klasycznych: Derby, Jurjewicza, Antonin, Oaks, Sahiby i Produce. Otóż w styczniu urodzonych 3 zwycięzców wygrało: raz Nagr. Jurjewicza i 2 razy Produce; 5 zwycięzców z lutego wygrało: 2 razy Derby, 2 razy Oaks, 2 razy Nagr. Sahiby i raz Produce; 5 zwycięzców z marca wygrało: 2 razy Derby, raz Nagr. Jurjewicza, 2 razy Nagr. Antonin, raz Oaks, raz Nagr. Sahiby i raz Produce; 5 zwycięzców z kwietnia wygrało: raz Derby, raz Nagr. Jurjewicza, 2 razy Oaks, raz Nagr. Sahiby i raz Produce; a jeden zwycięzca majowy wygrał raz Nagr. Jurjewicza. Jeżeli dodamy, że jedyny w tym okresie trójkoronowany arab (Derby, Jurjewicza, Antonin) Kaszmir urodził się 25 marca, musimy uznać, że marzec był najbardziej predestynowanym miesiącem dla arabskiej klasy.

Powyższe badania wykazały, że najlepszymi były źrebięta z lutego, marca i maja, oraz dały praktyczny wniosek, że nie należy stanowić klaczy po 15 czerwca.

Inż. Kazimierz Krzyształowicz  
i Dr. Edward Skorkowski.



HENRYK ANKIER

# Wiek rodziców a klasa potomstwa

Jednym z najciekawszych zagadnień hodowlanych jest kwestja wieku, w którym ogier i klacz posiadają największą potencję indywidualną t. j. szansę spłodzenia wartościowego potomstwa. Wśród hodowców pokutuje szereg „domowych” teorii, zwłaszcza co do optymalnej różnicy wieku między klaczą przeznaczoną do pokrycia i ogierem-reproduktorem.

Najlepszą odpowiedź na te zagadnienia dają jak zwykle nie teoretyczne rozważania, ale wyniki nagród klasycznych.

Zwycięzcy Derby, Oaks i St. Leger, od założenia tych nagród w Anglii, dadzą się uszeregować według wieku rodziców w następujący sposób:

Wiek matki	Ilość zwycięzców D. O. L.	Wiek ogiera	Ilość zwycięzców D. O. L.
4 lata	4	6 lat	14
5 lat	16	7 „	31
6 „	25	8 „	39
7 „	34	9 „	35
8 „	41	10 „	43
9 „	41	11 „	37
10 „	41	12 „	47
11 „	39	13 „	33
12 „	33	14 „	35
13 „	27	15 „	24
14 „	26	16 „	23
15 „	18	17 „	19
16 „	17	18 „	14
17 „	12	19 „	8
18 „	17	20 „	15
19 „	8	21 „	8
20 „	6	22 „	6
21 „	5	23 „	3
22 lata	4	24 „	3
23 „	3	25 „	1
24 „	1	26 „	2
		27 „	1
		29 „	1

Klaczce wcześniej rozpoczynają karierę stadną, ale posiadają rzadszą zdolność rodzenia klasowego potomstwa w późnym wieku. Z ogólnej ilości zwycięzców 18% pochodzi od klaczy w wieku 3—7 lat, 53% od klaczy w wieku 8—13 lat, 21% przypada na lata 14—18, zaś 6% na klacze powyżej 19 lat. Największą ilość zwycięzców dały ogierzy w wieku od 7 do 16 lat, poczem następuje progresywny spadek, zaś kilka wyjątkowych wypadków należy do dalekiej przeszłości. Matchem mianowicie miał 27 lat, kiedy przyszła na świat siwa Hollandaise, zwyciężczyni St. Leger (1778), zaś 29, kiedy urodziła się Tetotum, zwyciężczyni Oaks (1780).

Przyjmyjmy się teraz jaka kombinacja wieku rodziców dała najlepsze rezultaty.

Różnica lat rodziców	Ilość zwycięzców D. O. L.
0 — 34	11 — 15
1 — 68	12 — 9
2 — 52	13 — 4
3 — 60	14 — 4
4 — 36	15 — 5
5 — 30	16 — 2
6 — 34	17 — 1
7 — 20	18 — 1
8 — 24	19 — 1
9 — 24	
10 — 9	

Ogólnie biorąc 49% pochodzi od rodziców z różnicą wieku 0—3 lat, 23% od rodziców z różnicą wieku 4—6 lat, tylko

15% przy różnicy wieku 7—9 lat, zaś 13% przy większej różnicy. Mała różnica wieku dała najlepsze rezultaty nie tylko wówczas kiedy oboje rodzice byli młodszy, ale również i w starszym wieku i tak np. trzej derbiści Saltram, Daniel O'Rourke i Diamond Jubilee, urodzili się, kiedy rodzice ich mieli po 16 lat.

Dla sprawdzenia słuszności powyższych wniosków w po wojennej hodowli polskiej sprawdziłem wiek rodziców 37 koni, (21 ogierów i 16 klaczy), które potrafiły zdobyć przynajmniej 3 klasyczne (imienne) nagrody w Warszawie. Jak się okazuje, żadnego znaczenia niema, które z rodziców jest starsze, gdyż w 18 wypadkach starszy był ogier, w 16 — klacz, zaś 3 razy rodzice byli w równym wieku.

W wieku 6 lat, z ogierów, dał klasycznego zwycięzcę tylko jeden Lohengrin (a mianowicie Rysia — 4 zw. kl.); 16 zwycięzców dały reproduktory w wieku 7—10 lat, 12 zwycięzców w wieku 11—15 lat, zaś 8 zwycięzców reproduktory starsze. Jest rzeczą charakterystyczną, że do takich „wyczynów” w późnym wieku zdolne są tylko chefs de race i na naszym gruncie potwierdził to Fils du Vent, który miał 23 lata, kiedy urodził się Hel i 20 lat, kiedy urodził się Colombo.

Klaczce w Polsce rzadko idą do stada w wieku lat 3 i sprawa stała jeszcze gorzej w okresie, kiedy starsze klacze miały prawo udziału w nagrodach klasycznych.

W wieku lat 5 jedna tylko Nadzieja dała potomka, który znalazł się w wybranej grupie (a mianowicie Granata — 6 zwc. klas). Pozatem klacze w wieku lat 7—10, dały 17 zwycięzców w wieku lat 11—15 prawie to samo, gdyż 16 zwycięzców, zaś klacze starsze tylko 3 zwycięzców. Rekordistką jest Nabotoris, która miała 21 lat, kiedy urodziła się Napaść.

Jeżeli chodzi o najkorzystniejszą różnicę wieku to i na tym, tak małym materiale potwierdzają się teorie zagraniczne. 54% „wybranych” zwycięzców klasycznych pochodziło od rodziców z różnicą wieku 0—3 lat, 19% z różnicą wieku 4—6 lat, 10,8% z różnicą wieku 7—9 lat i 16,2% z różnicą powyżej 10 lat. Rekordowa jest różnica 17 lat u Hela, który urodził się po 23 letnim Fils du Vent'cie i 6-letniej Jeanette.

Modna na Zachodzie teoria łączenia rodziców jednakowego wieku dała u nas w rezultacie trzy klasowe konie i to po rodzicach starszych, a mianowicie Jawor II (ojciec i matka po 16 lat), Imperator (ojciec i matka po 13 lat) i Galante (ojciec i matka po 12 lat).

Ostateczna więc recepta dla hodowców, którym pilno wychować derbistę, brzmi dość nieskomplikowanie: najlepszy wiek klaczy i ogiera 7—15 lat najkorzystniejsza różnica wieku nie powinna przekraczać 3 lata. God luck!

## Przypominamy

o odnowieniu prenumeraty

na następny kwartał



# KRONIKA

## KRAJOWA HODOWLA



### SPRAWOZDANIE

#### z Zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce.

Dnia 22 lutego r. b. odbyło się zebranie Zarządu Naczelnej Organizacji. Przewodniczył Prezes Stanisław Karłowski. Obecni byli: Vice-prezes urzędujący inż. Jan Grabowski, Vice-prezes Bronisław Walicki; członkowie pp.: płk. dypl. Zbigniew Brochwicz Lewiński, Józef Bronikowski, Antoni Budny, Aleksander hr. Działowski, Kazimierz Działowski, Szambelan Tomasz Komierowski, Stanisław hr. Korzbok Łącki, Aleksander hr. Ledóchowski, Jan Słizień, zastępcy pp.: płk. Ryszard Gieszkowski, płk. Rudolf Lang, płk. Zygmunt Studziński.

Jako przedstawiciel M. S. Wojsk był obecny mjr. Karel Wislouch.

Nieobecności usprawiedliwili pp.: płk. Stefan Dembiński, Michał hr. Komorowski, Władysław hr. Piniński i inż. Witold Pruski.

Protokołował sekretarz Naczelnej Organizacji Stanisław Epstein.

Po zagajeniu posiedzenia przez Przewodniczącego Prezesa Stanisława Karłowskiego, Vice-prezes urzędujący poruszył sprawę, aby 15% dodatki hodowlane były wypłacane również za konie ras czystych. W wyniku dyskusji postanowiono zwrócić się do Szefostwa Remontu z prośbą, aby Komisje Remontowe zakupując konie ras czystych wypłacały 15% dodatki hodowlane do cen szacunkowych tych koni, jeżeli sprzedającymi są hodowcy — członkowie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, bądź jednego ze Związków Hodowców Koni.

Następnie rozważany był wniosek Związku Wołyńskiego w sprawie ściągania opłaty na rzecz P. Z. J. w wysokości 1% od ceny sprzedażnej koni remontowych. Powzięto uchwałę, że Związki potrącają będą na rzecz P. Z. J. 1% od ceny sprzedanych koni remontowi wojskowemu typów: WI, WII, AK, AC, AL. Od typów ALO i M. potrącenia te pobierane nie będą.

Ustalono równocześnie, że opłata ta musi być przekazywana P. Z. J. najdalej w 2 tygodnie po otrzymaniu przez odnośne Związki pieniędzy od właściwej Komisji Remontowej.

W sprawie wystaw i pokazów na rok 1936 uchwalono, że ze względu na szczupłość środków Naczelna Organizacja odstępuje w roku bieżącym od zasady przyjętej w protokole zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji z dn. 8 października 1935 roku, dotyczącej miejsc stałych wystaw, oraz w protokole zebrania Zarządu N. O. z dn. 25 stycznia 1936 roku do klucza rozdziału sumy nagród w/g. ilości dostarczonych koni i po dokonaniu drobnych poprawek w rozdziale sum na nagrody od M. S. Wojsk. dla poszczególnych Związków, oraz po ustaleniu z przedstawicielem Szefostwa Remontu terminów i kolejności pokazów postanowiono wystąpić do Dowództwa Taborów i Szefostwa Remontu o przyznanie:

- 1) Związkowi Poznańskiemu 8.000 zł. na wystawę w Poznaniu i dwa pokazy. Termin wystawy w Poznaniu zaprojektowano na 15. i 16. VI. r. b.
- 2) Związkowi Lubelskiemu 4.500 zł. na wystawę w Lublinie, termin której zaprojektowano na 19. i 20. VI. r. b.
- 3) Związkowi Kieleckiemu 4.000 zł. na wystawę w Kielcach, zaprojektowaną na dn. 6. i 7. VII. r. b.

Nadto Naczelna Organizacja wystąpi do Dowództwa Taborów i Szefostwa Remontu o następującą kolejność i sumy dla poszczególnych Związków na pokazy:

- 1) Związkowi Łódzkiemu 3.000 zł. i 800 zł. nie wypłaconych w roku 1935 na pokazie w Koninie razem 3.800 zł. na pokaz w Piotrkowie i Koninie. Termin pokazu w Piotrkowie zaprojektowano na dn. 23. VI. r. b.
- 2) Związkowi Pomorskiemu 2.000 zł. na pokaz w Grudziądzu.
- 3) Związkowi Warszawskiemu 4.000 zł. na pokazy w Płocku i Włocławku.
- 4) Związkowi Śląskiemu 1.500 zł. na pokaz w Ochabach.
- 5) Związkowi Krakowskiemu 2.000 zł. na pokaz w Krakowie.
- 6) Związkowi Wołyńskiemu 2.000 zł. na pokaz w Łucku.
- 7) Związkowi Lwowskiemu 4.000 zł. na pokaz.

Uchwalono także, że poszczególne Związki wystąpią do Min. Roln. i R. R. z prośbą o zezwolenie na urządzenie wystaw.

Następnie omawiano sprawę pokazów hodowlanych i uchwalono zwrócić się do M. R. i R. R. z prośbą o przyznanie poszczególnym związkom subwencji od 1500 do 4000 zł.

Ze względu na pozostawienie Związkom Hodowców Koni samodzielności postanowiono nie rozpatrywać sprawy reorganizacji Naczelnej Organizacji, jako nieaktualnej.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Dowództwo Taborów i Szefostwo Remontu zawiadamia, że ustaliło następujące terminy wystaw koni w roku 1936:

Czerwiec — 15 i 16 — wystawa w Poznaniu,  
" — 19 i 20 — " w Lublinie,  
Lipiec — 6 i 7 — " w Kielcach.

### WIADOMOŚCI ZE STADA BYSZÓW P. JÓZEFA BRONIKOWSKIEGO.

W listopadzie 1935 r. padła kl. Hugenottin (Delaunay-Gravure); przychówek jej wygrał 143.000 zł. W r. b. pokrywa w stadzie ogier Wily Attorney (Tredennis-Bachelor's Berrill). Potomstwo jego urodzone i wychowane w Byszowie (Gran Chuckle, Gozdawa Grzela, Globtrotter i Grzybek Pierwszy) wygrały łącznie 308.020 zł. Urodziły w stadzie:

Bajadera (Ariel — Smart) 11/2 og. gn. po Wily Attorney.

Bodrog (Traģopan — Bombek) 1/2 og. der. po Wily Attorney.

Chuckle (Rabelais — La Chronique) jałowa.

Furja (Carabas — Chuckle) żrebna z og. Wily Attorney.

Risotta (Rising Glass — Kleinod) żrebna z og. Wily Attorney.

Depesza (Carabas — Red Start) jałowa.

W stadzie znajdują się trzy roczniaki: og. sk. gn. Nobile (Double Up - Chuckle), og. siwy Negus (Double Up — Bodrog), kl. Nemerja (Double Up — Hugenottin). Dwuletnie ogiery Mousquetaire (Moscou Chuckle) i Mousik (Moscou — Hugenottin) zostały sprzedane w jesieni 1935 r. p. J. Broszkiewiczowi. Klacz Monika (Moscou—Risotta) oddano na procenty p. rotm. Strużyńskiemu.

## JEŹDZIECTWO



### KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 10

Dnia 29 lutego br. odbyło się posiedzenie Zarządu P. Z. J.

Obecni: Przewodniczący, Prezes P. Z. J. płk. dypl. Brochwicz Lewiński.

Zastępcy Prezesa: inż. Jan Grabowski, płk. dypl. Jan Karcz, gen. bryg. Stanisław Grzmot-Skotnicki.

Sekretarz Generalny: rtm. w st. sp. Leon Kon.

Skarbnik: p. Tadeusz Michalski.



Członkowie Zarządu: mjr. Antonowicz, p. J. Ciechowski, płk. dypl. Durski-Trzaska, mjr. dypl. Lewicki, ppłk. dypl. Machalski, p. K. Swiderski, p. K. Wickenhagen, delegat P. U. W. F. i P. W. rtm. Młodzianowski.

Nieobecność swą usprawiedliwili: płk. Dembiński i ppłk. Lewandowski.

1. Przewodniczący zażądał posiedzenie o godz. 11-ej. Wstępnym słowem, w którym krótko streścił swe wrażenia z konkursów w Berlinie stwierdził, że sprawiły one swymi wynikami pewną ulgę. Poza tem wspominał o swej bytności w Grudziądzu, gdzie praca grupy olimpijskiej idzie dobrze, tylko wciąż jeszcze brak koni. Następnie Przewodniczący złożył podziękowanie obecnemu na posiedzeniu Delegatowi Państwowemu Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego rtm. Młodzianowskiemu za referat o działalności P. Z. J. przedstawiony Dyrektorowi P. U. W. F. i P. W.

2. Odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia Zarządu, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W związku z odczytaniem protokołu inż. Grabowski wyjaśnił, że sprawa pobierania % od sprzedanych remontów została uregulowana przez Komisję, wybraną na poprzednim posiedzeniu Zarządu.

3. Przyjęto do wiadomości podziękowania, jakie nadeszły za przyznane Honorowe Odznaki Jeździeckie p. Tadeusz Dachowski, p. Paweł Popiel i p. Zdzisław Sznuć.

4. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegatów P. Z. J. z ostatniego Kongresu F. E. I.

5. Uchwalono skreślić ze spisu członków P. Z. J. Białostockie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, które istnieć przestało i Towarzystwo Wścigów Konnych Ziem Zachodnich, które samo zgłosiło wystąpienie jako zrzeszenie o celach wyłącznie hodowlanych.

6. Do Komisji dla opracowania propozycji Meeting'ów Popularnych wybrano: mjr. Lewickiego, rtm. Kona i p. K. Wickenhagen.

7. Po wysłuchaniu krótkiego referatu Sekretarza Generalnego o konieczności zmian Regulaminu P. O. J. odnośnie udzielania Odznak za wścigi przeszkodowe, płotowe i naprzelaj i zapoznaniu się z projektami rtm. Bohdanowicza i por. Tuńskiego uchwalono następujące zmiany:

„Warunki zdobywania POJ z tytułu przejechanych gonitw przeszkodowych, lub płotowych lub naprzelaj, ogłoszone w Nr. 12/35 „Jeźdźca i Hodowcy” zostają zmienione.

Obecnie jeźdźcy mogą otrzymywać odpowiednie stopnie Odznaki albo z tytułu wygrania, albo z tytułu przejechania pewnej ilości gonitw przeszkodowych, płotowych lub na przelaj.

Liczyby wygranych (tylko 1-sze miejsca) i przejechanych gonitw mogą być dla uzyskania Odznak sumowane, przyczem jedna wygrana jest równoznaczna trzem przejechanym. Jednak nagroda wygrana nigdy nie może być jednocześnie zaliczona jako przejechana.

Odnaka Złota Wielka	75	wygranych,	albo	225	przejechanych
„ Złota	50	„	„	150	„
„ Srebrna Wielka	30	„	„	100	„
„ Srebrna	15	„	„	50	„
„ Bronzowa Wielka	5	„	„	25	„
„ Bronzowa	2	„	„	10	„

Za gonitwę przejechaną jest uważana taka, którą jeździec ukończył.

8. Sekretarz Generalny odczytał podanie kpt. Bylczynskiego w sprawie uznania go szampionem z tytułu wygrania w jednym dniu 7 kolejnych wścigów. Zarząd zdecydował, że takiego szampionatu ogłosić nie można, bo wchodzi tu w grę wścigi płaskie o charakterze wyłącznie hodowlanym.

Posiedzenie zamknięto o godz. 15.50.

### KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 11.

Orszągos Magyar Gazdasági Egyesület prosi o zawiadomienie tą drogą osoby zainteresowane w Polsce, że Krajowa Wystawa Rolnicza w Budapeszcie odbędzie się od 20 do 25 marca br. Na wystawie specjalnie będzie uwzględniony dział koński i będą zrobione wszelkie ułatwienia dla pragnących je nabyć.

### ZAWODY KONNE W 1 P. STRZELCÓW KONNYCH.

W dniu 26. I. 1936 roku odbyły się w ujeżdżalni krytej pułku zawody treningowo-przygotowawcze.

W konkursie dla podoficerów, miejsca zdobyli:

I — kpr. zaw. Sochaczewski na Węgorzu (Talaj, po Tellur, hod. L. Krzczunowicza z Kościelnej-Wsi).

II — plut. zaw. Aleksandrowicz na Trudnym (Hod. L. Jaworskiego w Wyszokwie).

III — kpr. zaw. Sochaczewski na Tajfunie (Hod. Stan. Radońskiego).

IV — plut. Pogoda na Mietku (Hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł.).

V — plut. Matysiak na Łzawym (Hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł.).

W konkursie oficerskim dostępnym dla Pań i Jeźdźców Cywilnych:

I-sza serja:

I i II m. podzielone — por. Uściński na Byronie (Czambuł, po 272 Fiord i Szałwia, hod. M. Łuszczkiewicza z Zagaja) i ppor. Marowski na Cezarze (Grom, po Cezar i Mitrega, hod. M. Kwileckiego z Malińca).

III — ppor. Koszutki na Bomie (Gałatek, pa Gavache 589 i Baśka, hod. S. Huskowskiego z Czernięcina).

IV — por. Uściński na Biednej (po Coriclanus i Chinka, hod. A. Karskiego z Górek).

V — P. Makowiecka na Asie (Hod. J. Majewskiego z Długiego).

II-ga serja:

I i II miejsce podzielone — rtm. Łukasiewicz na Sarnie (brak danych) i ppor. Sokolowski na Transwału (Hod. Stan. Włodka).

III — P. Sroczyńska na Narodowcu (Import. z Węgier).

IV p. Walawska na Wiernej (hod. K. Wodzińskiego z Gledzianowa).

V i VI — podzielone — por. Grunwald na Żołdaku (po Treffelstein i Marna, hod. K. Mielżyńskiego z Pawłowic) i ppor. Sokolowski na Orzechu (Brak danych).

Ogółem w zawodach startowało 60 koni.

### KONKURS HIPPICZNY W 1 PUŁKU SZWOLEŻERÓW J. P.

Zbliżająca się wiosna poczyna ożywiać pracę sportową w jej większych ośrodkach. Za przykładem ubiegłego roku w Warszawie rozpoczęły się konkursy hipiczne, urządzane w regularnych odstępach czasu przez oddziały wojskowe lub stowarzyszenia sportowe. Konkursy te noszą charakter wybitnie treningowy.

Pierwszemi tego rodzaju zawodami były konkursy hipiczne urządzone w dniu 29 lutego w krytej ujeżdżalni przez 1 Pułk Szwoleżerów J. P. Przestronna i dająca dużo naturalnego światła ujeżdżalnia, nota bene estetycznie udekorowana, została umiejętnie wykorzystana dla ustawienia typowego parcours'u. Wymagał on od koni wykazania rezultatów pracy zimowej, należytej zwrotności, umiejętności radzenia sobie w skokach kombinowanych, dając równocześnie możność galopowania w miarę warunków, związanych z ujeżdżalnią kryta. Zarzut mógłby jedynie spotkać niektóre zbyt lekkie, filigranowe przeszkody (bramka).

W konkursach wzięli udział jeźdźcy z 1 p. szwol. J. P., 1 d. a. k. im. Gen. J. Bema, oraz jeźdźcy cywilni. Biorąc pod uwagę zasadniczy cel konkursów, rozgrywek nie przeprowadzano, a nagradzano wstęgą honorową każdego konia, który ukończył przebieg bez błędu.

Rezultaty były następujące:

I. Konkurs dla podoficerów. Przeszkód 8, wys. do 1 m. 10 cm., szerokości do 2 m., szybkość 375 m. na min. Uczestniczyło 30 koni. Przebiegi bez błędu:

1) plut. Naczyński — wał. Blekot z 1 p. szwol. J. P.

2) plut. Dąbrowski — wał. Blok z 1 p. szwol. J. P.

3) kaprl. Mazurkiewicz — wał. Toreador z 1 dak. J. B.

4) plut. Szulc Leon — wał. Aceton z 1 dak. J. B.

5) plut. Kałużyński Wład. — wał. Zamacz z 1 dak. J. B.

6) plut. Grodecki Jan — wał. Panicz z 1 dak. J. B.

7) plut. Radzikowski — kl. Tama z 1 dak. J. B.

8) kaprl. Grochowski — wał. Norweg z 1 dak. J. B.

9) plut. Radzikowski — wał. Neptun z 1 dak. J. B.

II. Konkurs - handicap dla oficerów i jeźdźców cywilnych.

Przeszkód 10, wysokość do 1 m. 10 cm. i szer. do 2 m. 50 cm. Konie, które zdobyły jedną z 3-ech pierwszych nagród w konkursach publicznych, skaczą 6 przeszkód podniesionych i rozszerzonych o 10 cm., konie, które brały udział w konkursach międzynarodowych, skaczą 9 przeszkód podwyższonych i rozszerzonych o 10 cm. Szybkość 375 m. na min. Uczestniczyło 37 koni.

Przebiegi bez błędu:

1) por. Onpiszewski — kl. Amnestja z 1 p. szwol. J. P.

2) por. Pawłowicz — wał. Wół z 1 p. szwol. J. P.

3) por. Smolicz — kl. Zizi. z 1 p. szwol. J. P.

4) por. Tarasiewicz — wał. Turek z 1 p. szwol. J. P.



WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN  
TRENINGOWYCH

STAJNIA P. P. W. BOBINSKIEGO  
I J. TURNO.

Kolory: k. i r. błękitne, pas poprzeczny i cz. srebrne.

Trener: st. st. Stanisław Wojtkowiak, żokiej vacat.

5 l. og. gn. Nord (Bob — Brown Princess),

5 l. og. gn. Numer (Luvaneran — Fortuna),

3 l. og. gn. Haut Brion (Illuminator — Astarté),

2 l. og. kaszt. Nur (Parachute — Le-xavis),

2 l. og. gn. Irawat (Illuminator — Astarté),

P. W. BOBINSKIEGO.

6 l. og. gn. Lirnik II (Balthazar — Ofelja).

STAJNIA POR. LUDWIKA BUKOWIEC-KIEGO.

Kolory: k. i r. malinowe, rl. i cz. białe.

Trener: Balceszowski, żokiej vacat.

6 l. og. gn. Egon (Ballyheron — Wanda),

5 l. og. sk. gn. Flamand (Dramat — Allegoria).

5 l. og. gn. Terror (Fils du Vent — Faszoda).

4 l. og. sk. gn. Dell (Starting Gate — Belgja).

4 l. og. kaszt. Irak (Theokrit — Isar II),

3 l. klacz kara Madr (Torelore — Runa),

3 l. kl. gn. Tokawa (Torelore — Mokka B. W.),

2 l. kl. gn. Canzona (Büvesz — Conamore).

STAJNIA KPT. JANA BUKOWSKIEGO.

Kolory: k. r. i cz. złocisto-żółte.

Trener: Wacław Szablewski, żokiej vacat.

5 l. og. gn. Honfleur (Batiar — Dolores),

5 l. kl. gn. Korea II (Balthazar — Fiume),

5 l. kl. gn. Gladys (Bankar öcsce — Glaneuse),

3 l. og. gn. Szaman (Ballyheron — Sonata).

STAJNIA P. JAKÓBA FROHMANA.

Kolory: k. niebieska w podłużne amarant. pasy, r. niebieskie, cz. biała.

6 l. kl. c. gn. Ochotna (Humbug — Opposition),

5 l. kl. gn. Klaudja (Priesterwald — Hugenottin).

STAJNIA P. HENRYKA LASKOWSKIEGO.

Kolory: k. błękitna w czerwone grochy, r. błękitne, cz. czerwone.

2 l. og. gn. Wrzos (Illuminator — Benora),

2 l. kl. sk. gn. Sama jedna (Büvesz — Frajda).

STAJNIA „LUBICZ“.

Kolory: k. i r. granatowe, sz. niebiesko-biała, cz. biała.

Trener: Konstanty Chatisow, żokiej Lajcs Varga.

7 l. og. gn. Imperator (Parachute — Frosted Ice),

6 l. og. kaszt. Jawor III (Parachute — Frosted Ice),

5 l. og. kaszt. Ingusz (Kings Idler — Bajaderka),

5 l. og. kaszt. Loridan (Büvesz — Apsara),

4 l. kl. gn. Tajada (Harlekin albo Palü — Thu's gern),

4 l. og. gn. Tamano (Palü — Traute),

4 l. og. gn. Roret (Parachute — Faszoda),

4 l. kl. gn. Nereida (Mah Jong — Hora),

4 l. kl. siwa Garonna II (Illuminator — Gambja),

4 l. og. gn. Łokietek (Büvesz — Czarnobrewa),

4 l. kl. kaszt. Łoza (Büvesz — Apsara),

3 l. kl. gn. Odyseja (Parachute — Circe),

3 l. kl. gn. Odwaga (Villars — Weltsche),

3 l. kl. gn. Okinawa (Mah Jong — Malaita),

3 l. kl. gn. Optima (Mah Jong — Hohe Sonne),

3 l. og. kary Iris (Tolerore — Nuit de Mai),

3 l. og. kaszt. Cygnus (Mainberg — Cylla),

2 l. og. gn. Atak (Villars — Jaga),

2 l. kl. kaszt. Aza (Figaro — Tukora),

2 l. og. gn. Pierwszy Konsul (Villars — Berezyna),

2 l. og. siwy Irtysz (Illuminator — Gambja),

2 l. og. gn. Pan Benet (Figaro — Zuzia),

2 l. kl. kaszt. Primavera (Figaro — Donna Clara).

STAJNIA P. WŁADYSŁAWA HERKNERA

Kolory: k. granatowa, r. granatowe z białą opaską, cz. granatowa z białem.

Trener i żokej: vacat.

5 l. og. sk. gn. Lucyper (Büvesz — Desmira),

4 l. kl. gn. Flaga (Alaric Victor — Flora)

STAJNIA P. LUDWIKA HRYCKIEWICZA

Kolory: k. zielona w pomarańczowe pasy r. i cz. zielone.

Trener: właściciel, żokej vacat.

5 l. og. sk. gn. Salvator (Mah Jong — Salome).

4 l. og. sk. gn. Achmed (Harrier — Artemis II),

4 l. kl. gn. Lady Daisy (Javelot — Baby Daisy).

STAJNIA P. M. HRYNIEWIECKIEGO.

Kolory: k. czerwona, r. błękitne, cz. czerwona.

Trener: Zbigniew Michalczyk, żokej vacat.

3 l. kl. kaszt. Artezja (Mah Jong - Riga).

STAJNIA POR. XAWEREGO KOZMIN-SKIEGO.

Kolory: k. i r. czerwone, cz. i dwie szarfy na krzyż białe.

Trener: właściciel, żokej vacat.

5 l. kl. gn. Surma III (Thunichtgut — Sigtuna).

5 l. og. gn. Cagliostro (Oregon — Crescentic).

4 l. og. gn. Ekran II (Tolerole - Etrurja).

2 l. kl. gn. Paiva (Büvesz - Palmyra III).

STAJNIA GENERALA WŁADYSŁAWA ANDERSA.

Kolory: k. niebieska z poprzecznym ponsowym pasem, r. niebieskie, cz. ponsowa.

Trener: Zbigniew Michalczyk, żokej: jeździec Witold Balcer.

3 l. og. kaszt. Kid (Rheinwein — Hury-ska),

3 l. og. c. gn. Kanton (Rheinwein — Queen of Elfland),

3 l. og. kary Kłopot (Rheinwein — Sweet Bee),

3 l. og. c. gn. Komis (Rheinwein — Victory),

3 l. og. gn. Kares (Rheinwein — Eloë),

3 l. kl. gn. Kiki (Rheinwein — Aquamarine).

3 l. og. gn. Knight (Kentish Cob — Runaway Girl).

2 l. og. c. gn. Lord Shipp (Villars — Bay Leaf).

2 l. og. c. gn. Life Guard (Kentish Cob — Queen of Elfland),

2 l. kl. c. gn. Land Lady (Kentish Cob — Sweet Bee).

2 l. kl. c. gn. Last Night (Rheinwein — Eloë),

2 l. og. c. gn. Lopp (Rheinwein — Runaway Girl).

2 l. og. gn. Lech II (Rheinwein — Teddy)

2 l. og. gn. Larifari (Rheinwein — Car-men),

2 l. og. gn. Loyal (Rheinwein — Huryska)

2 l. kl. gn. Lulu (Rheinwein — Galfa).

2 l. og. kaszt. Lift Boy (Rheinwein — Percelain),

2 l. kl. siwa Jasna (Stavropol — Sandomierzanka III).

ZAGRANICZNA

WŁOCHY

STATYSTYCZNE DANE WYŚCIGÓW  
PŁASKICH ZA ROK 1935.

Właściciele stajen:

	Wygrana lirów
Tesio Incisa	789.600
Stado del Soldo	758.025
Dr. G. Lorenzini	611.625
G. de Montel	601.375
Stajnia Salaria	495.850
Stajnia Flavia	329.275
Stado Villa Verde	321.250
Stajnia Montava	286.775
Comm. Avo F. Forno	286.400
Torrino Maino	259.700
Comm. A. Zanoletti	200.900
Magg. E. Cerboneschi	199.400
Stajnia Sangone	187.150
G. Radice-Fosatti	160.100

Żokeje:

	Ilość zwycięstw
P. Capriotti	139
S. Pacifici	109
E. Camici	100
J. Romero	94
P. Gubellini	78
V. Celli	65
V. Lamberti	63
A. Marchetti	53
E. Watkins	38
A. Barbieri	33
G. Mussini	29

Reproduktory:

	Wygrana lirów
Captain Cuttle po Hurry On	912.350
Cranach po Cannobie	604.250
Havresac II po Rabelais	536.250
Munibe po Rabelais	504.350
Cavaliere d'Arpino po Havresac II	495.475
Ortello po Teddy	485.675
Sagacity po Sunstar	467.675
Manistee po Havresac II	401.600
Michelangelo po Signorino	391.250
Spike Island po Spearmint	374.250
Nesibotes po Hurry On	338.100
Arminio po Junior	234.000
Androclus po Rascal	186.650
Marcus po Dagor	183.275
Ryan po Nabot	156.325
Magnasco po Grand Parade	146.500
Buchan po Sunstar	145.975
Fiorello po Kibwesi	144.150
Paulo po Cylgad	143.875
Teacup po Tetratema	141.400



## Konie:

	Wygrana lirów
4 Partenio po Cranach	375.300
3 Lub po Nesiotas	233.400
3 Ugolino da Siena po Ortello	173.800
5 Pilade po Captain Cuttle	153.200
3 Jacopo da Pontormo po Captain Cuttle	142.350
3 Solimano po Cavaliere d'Arpino	132.200
3 Vobarno po Ortello	124.675
3 Colibri po Sagacity	101.650
4 Bernina po Pharos	95.200
4 Gallio po Spike Island	93.450
3 Mahatma po Arminio	93.050
2 Talma po Papyrus	86.900
4 Ostia po Asterus	86.600
4 Palladio po Captain Cuttle	86.250
4 Nicophana po Buchan	84.500
4 Grand Marnier po Munibe	83.250
3 Cilenta po Onafrasimus	80.550

## ROSJA SOWIECKA.

## Liczebny stan koni w Rosji Sowieckiej.

Urzędowe sowieckie dane cyfrowe o stanie pogłowia końskiego w Sowietach są zdumiewające: na XVII zjeździe partii komunistycznej w swym referacie przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Mołotow podał następującą tabelę spadku pogłowia końskiego w S. S. S. R.

Pogłowie końskie w milionach głów wynosiło:

W roku 1916 (ostatni przedrewolucyjny rok) — 35,1.

W roku 1928 (przed zapoczątkowaniem kolektywizacji gospodarstw rolnych) — 35,5

W roku 1932 (po zakończeniu 5 letniego planu kolektywizacji gospodarstw rolnych) — 19,6.

Inaczej mówiąc, pogłowie w S. S. S. R. w porównaniu z epoką wojny światowej zmniejszyło się prawie dwukrotnie, ścisłej mówiąc — 1,84 razy. Jasnym jest, że takie położenie nie może nie wywołać trwogi co do możliwości formowania transportów konnych w czasie wojennym. Nie daremnie od tego rozpoczął swój referat na XVII zjeździe partyjnym wódz czerwonej armji Woroszyłow, mówiąc: „Szczególnie ostrą

stała się sprawa koni, tą sprawą należy się zająć bezwzględnie... pogłowie końskie wciąż jeszcze zmniejsza się... koń po dawnemu posiada ogromne znaczenie dla armji. Armja cesarska na początku wojny miała 1.142 tysiące koni, zaś co miesiąc żądała dla uzupełnienia strat 50 tysięcy głów. O tem jakże znaczenie miał koń, czerwona konnica w czasie wojny domowej — wy dobrze wiecie. Ale powinniście również dobrze wiedzieć, że i teraz i w przyszłości nasza armja będzie potrzebowała koni w wielkiej ilości, przytem potrzebny będzie koń dobry, koń, który całkowicie będzie odpowiadał poziomowi rozwoju naszych sił zbrojnych, na jakim w chwili obecnej znajdujemy się”.

Takie dane podaje urzędowy organ wojskowy sowiecki „Krasnaja Zwiezda” (Czerwona Gwiazda) z dn. 4 i 6 lutego (n-ry 30 i 32) 1934 r. Przytoczone cyfry tak wymownie charakteryzują gospodarkę sowiecką, że wszelkie komentarze czynią zbędnymi.

## WĘGRY.

J. Szokolai, były żokej stajni p. Horthy'go, któremu jednak przed dwoma laty odebrana została licencja naskutek pijaństwa otrzymał przebaczenie ze strony Jockey Clubu. W ten sposób Szokolai mógł zawrzeć na rok obecny kontrakt ze stajnią D. Hajdu.

## U. S. A.

## Obniżka cen stanówek.

Minęły już czasy, kiedy żądano w St. Zjednoczonych do 5.000 dolarów za stanówkę (za Sun Briar). Obecnie jeden tylko Black Toney stanowi za 2.000 dol., ale prohibicyjną tę cenę ustanowił właściciel tylko ze względu na podeszły wiek (25 lat) reproduktora.

Po 1500 dol. stanowią importowane: Sir Gallahad III i Sun Briar, oraz krajowe: Gallant, Fox, Equipoise, Chance Shot Display i Blue Larkspur.

Po 1000 dol. stanowią import: Ksar, Kantar, Bulldog, Sickle, Royal Minstrel i krajowy Pennant.

Na 14 reproduktorów, które stanowią po 1000 dol. i wyżej jest 7 krajowych, 5

ur. we Francji (Sir Gallahad III, Sun Briar, Ksar, Kantar, Bulldog) i 2 urodzone w W. Brytanji (Sickle i Royal Minstrel).

## ANGLJA.

## Stajnia królewska.

Król Edward VIII przejął odziedziczoną po ojcu stajnię wyścigową złożoną z 12 koni, ale spowodu żałoby konie w r. b. biegać będą w barwach lorda Derby.

Bez zmian prowadzone będzie również stado królewskie w Sudringham, z którego importowano w swoim czasie do Polski klacze Cherubim (matkę Cherry Boy'a) i oaksistkę Tootpick, oraz ostatnio reproduktora Paperchase.

Stado liczy obecnie 20 klaczy, wśród których największy dotychczas rozgłos zdobyła 19 l. dzisiaj Stained Glass, matka Scuttle (1000 Gwinej); ta ostatnia padła przy pierwszym swoim żrebieciu. Wśród pozostałych klaczy wiele wyróżnia się znakomitem pochodzeniem, tak np. znajduje się tam córka Swynforda i półsiostry Friar Marcusa, półsiostra derbisty Blenheim, półsiostra Zionista i inne.

Konie królewskie biegać będą pod opieką W. R. Jarvisa w Egerton Lodge. Dosiać je będzie R. Perryman i F. Fox.

Dotychczas konie, należące do b. następcy tronu na torach płaskich nie biegały.

## FRANCJA.

Stado p. Marcel'a Boussac'a należy obecnie do najpoważniejszych we Francji. Stanowią 4 własne reproduktury: Astérus (Teddy-Astrella), Banstar (Sunstar-Durban), Tourbillon (Ksar-Durban), Thor (Ksar-Lasarte).

Klaczy jest 43, w czym 31 własnej hodowli. Do pereł stadnych zaliczyć należy 18 l. Durban (matka Banstara, Tourbillon'a) 17 l. Zariba (m. Goyescas'a Corrida, Abjer'a), 19 l. Lasarte (m. Thor'a), zaś z młodszych klaczy znakomitą karierą wyścigową mogą się poszczycić: Diadème, Thauka, Adargatis, Macestar.

## Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYSCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA I HODOWCY“ 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł.

Nr. 9

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/3 strony 50 zł., 1/4 strony 30 zł., 1/10 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI.

WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

259. Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10, tel. 644-59.



# Jeździec i hodowca

10

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 1 KWIECIEŃ 1936 R.

TREŚĆ Nr. 10:

Francuska hodowla anglo-arabów — F. Kotowicz. Nasze reproduktory. Wścigi przeszkodowe w 1935 r. — Eques. Dosiad i pomoce oraz ich rola w jeździe i w skoku — mjr. Adam Królikiewicz. Powrót Tarpana leśnego do Puszczy Białowieskiej — Prof. Dr. Tadeusz Vetulani. Dzisiejszy stan hodowli koni w Arabji — Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara. Kronika krajowa i zagraniczna.



Senjor jeźdźców szwedzkich, jeden z założycieli Międzynarodowego Związku Jeździeckiego i wybitny działacz na polu rozwoju jeździectwa międzynarodowego. — general Claussen hr. de Rothen.



# Francuska hodowla anglo-arabów

Gdy się chce pisać historję wytworzenia się pewnej rasy, czy odrębnej rodziny końskiej, albo też badać metody chowu i krzyżowań, przy stosowaniu których owa rasa, czy rodzina, się wyodrębniła, trzeba zacząć od dokładnego poznania, jaki materiał stadny istniał w danym kraju, w epoce zapoczątkowania tej odmiany.

Ponieważ niniejsze studjum ma na celu określić pochodzenie czystej krwi anglo-arabów we Francji, zaczniemy od krótkiego rzutu oka na pogłowie końskie w południowej i południowo-zachodniej Francji, w początku XIX stulecia.

W prowincjach: Navarre, Béarn i Bigorre, na płaszczyźnie u stóp Pirenejów, rozpowszechniona była rasa koni typu orientalnego, pochodząca bądź od andaluzów hiszpańskich, bądź od ich protoplastów berberów, która pod wpływem klimatu dość gorącego i suchego, oraz pastwisk raczej chudych, a zatem warunków poniekąd zbliżonych do tych, jakie są w krajach bliskiego wschodu, zachowała typ pierwotny i właściwe koniom orientalnym przymioty, suchość, piękne kształty, ognisty temperament, zwinność, wytrzymałość i odporność na niewygodę. W poprzednim stuleciu były one znane pod mianem „koni rasy Navarreńskiej”. Lekka kawalerja królów, a potem Napoleona, przeważnie remontowała się końmi tej rasy.

Wojny napoleońskie zaczerpnęły bardzo dużo koni z tych prowincyj, ale też po katastrofie 1813 r. chów ich był wyniszczony, do czego przyczynił się także fakt, że rząd rewolucyjny, w 1790 r., skasował stada państwowe, które dopiero w 1805 r., na skutek edyktu Napoleona, zostały wskrzeszone. Przez okres 15-letni o żadnej systematycznej hodowli nie mogło być mowy.

Następny okres od 1805 do 1840 r. cechują usiłowania zebrania najlepszych klaczy rozproszonych po kraju, jakie można było odnaleźć i odnowienia rasy, przez łączenie ich z reproduktorami orientalnymi pochodzącymi ze stajni cesarskiej, albo sprowadzonymi z Andaluzji, i temi, które importował inspektor stadnin, p. des Portes, po swej podróży do Syrii i Arabii, oraz kilku pełnej krwi angielskiej. Pięć reproduktorów zaznaczyły swój wpływ, tworząc rodziny wyróżniające się wśród tłumu koni mniej udatnych. Były to: „Diz-zard”, przysłany ze stajni cesarza, urodzony w Syrii, odesłany do Tarbes, po kilku wypadkach pokaleczenia masztalerzy, gdyż był wyjątkowo zły; „Orfali”, oryginalny arab, pochodzący również ze stajni cesarza; „Circassien”, berber, także z cesarskiej stajni. „Young Abbitat” po Abbitat, angiłk, który wygrał wyścig o nagrodę królewską w Paryżu 1820 r.; i „Spy” po Walton, przez matkę, wnuk „Sir Peter’a”.

Po tym okresie, który można uważać za zakończony w 1840 r., nastąpiła zmiana kierunku.

Na południe Francji zaczęła zjeżdżać duża ilość Anglików. W mieście Tarbes został założony klub pod

nazwą „Cercle Anglais”, którego członkowie, pod przewodnictwem stale wilegiaturującego we Francji lorda Cadogan i hr. de Greffulhe, podówczas oficera w pułku huzarów stacjonowanego w tem mieście, postarali się o założenie toru wyścigowego w miejscowości La-loubère, i jednocześnie o sprowadzenie pewnej ilości folblutów do miejscowych stad ogierów państwowych.

Wyścigi stały się modne, weszły w zwyczaj i wkrótce powstały inne tory w różnych okolicach, a popyt na konie pełnej krwi, lub zbliżonej do niej pół-krwi, stał się tak dużym, że hodowcy nie chcieli słyszeć o innych reproduktorach dla swych klaczy, jak tylko folblutach. Zresztą zarząd stadnin popierał ten kierunek, prócz ogierów przysłano trzy klacze folblutki: „Hornette” po Partisan, „Deare Chase”, po Venison i „Mis Annette” po Reveller od Ady, córki Niskier’a, zwycięzcy Grand Prix w Paryżu. Każda z nich stała się założycielką licznie rozrodzonej z czasem rodziny. Później p. A. Fould, wybitny amator koni i hodowca, późniejszy minister Napoleona III, postarał się o sprowadzenie do okręgu Tarbes bardzo licznej kontyngentu klaczy angielskich najlepszego pochodzenia. W okresie tym miejscowe stado ogierów posiadało tak pierwszorzędne jednostki, jak „Slane” i jego syn, „Sling”, zwycięzca St. Leger i Cambridgeshire w 1846 r. „Skirmisher”, „Ethelhof”, syn Faugh’a Ballah’a, „Womerslay”, syn Irish Birdcatcher, „Drummond”, syn Rataplan i „Fitz Gladiator”.

Wbrew oczekiwaniom i wbrew temu, co możnaby przypuszczać, ta tak intensywna domieszka krwi angielskiej, nie dała dodatnich rezultatów. Czy skutkiem tego, że ją stosowano zbyt wyłącznie, powtarzając przez kilka pokoleń, czy też może różnica klimatu i pastwisk tego kraju o twardym gruncie wpłynęła ujemnie na rozwój organizmów przychówku od rodziców wychowywanych na tłustych łąkach Anglii i Normandji, w każdym razie, późniejsze pokolenia koni urodzonych na płaszczyźnie pod Pireneiami uległy pewnej degeneracji.

Reproduktory arabskie dały ród koni o wybitnych zaletach, ale zamałej miary, a folbluty podniosły wzrost, ale dały przychowek przeważnie za lekki, na wysokich nogach, o płaskich żebrach, o cienkiej kości w kończynach i nie dość „związany”.

Alternatywne używanie reproduktorów angielskich i arabskich na przemian, tam, gdzie było stosowane, dało cołwiek lepsze rezultaty, nie zdołało jednak wytworzyć jednolitego typu, chociaż zarząd stadnin zasiłał „dépôts” ogierów jednostkami wielkiej wartości. Inspektorowie stad, de Lagrange, de Ganey, de Souillac przysyłali do Tarbes ogiery tak cenne, jak: „Emir”, ofiarowany Napoleonowi III przez Abd-el-Kader’a, „Telmize”, zwycięzca wielkiej nagrody w Bayrouth, „Latif” i „Nibeh” ze słynnej w Arabji rodziny „Feidhan”, etc. Z folblutów przyszły w tej epoce „Ceylon”, zwycięzca Grand Prix, „Bay Archer”, „Ex Voto”, zwy-



ciężca w Derby i „Presto“, zwycięzca wielkiej nagrody municypalnej.

Mimo tych starań, hodowlę podpirenejską w dalszym ciągu cechowały wyżej wskazane braki budowy i mocnych podstaw.

Zarząd stadnin coraz bardziej stanowczo dochodził do przekonania, że poprawy trzeba szukać na innej drodze. I tu należy podkreślić trafność jego poglądów i głębsze zrozumienie trudnego zagadnienia, gdyż żaden z jego kierowników nie próbował dokonać tego dzieła poprawy, przez domieszkę zimnej krwi. Postanowiono stworzyć rodzinę końską więcej masywną i mocną, większej miary, ale osiągnąć taki rezultat jedynie przez dobór jednostek odpowiadających tym wymaganiom, wybranych z pośród reproduktorów i klaczy ras arabskiej i angielskiej.

Laboratorium biologiczne, w którym rozpoczęto proces tworzenia nowej rasy znajduje się w departamencie Limousin, środkowej Francji, w domenie Pompadour.

Tutaj przejść muszę do opisu hodowli anglo-arabów prowadzonej w stadzie rządowym, znajdującym się w tej miejscowości.

W roku 1846 Eugeniusz Gayot został mianowany wice-dyrektorem stadnin państwowych. Działalność jego w zakresie hodowli anglo-arabów stanowi epokę. Był on świadkiem metamorfozy dokonanej w północnej Francji przez dyrektora Dittmera, który potrafił, w przeciągu kilkunastu lat, operując na surowcu hodowlanym złożonym z dawnych normandów, podobnych do słoni, ciężkich i limfatycznych, wytworzyć wspaniały ród klusaków anglo-normandów, o typie eleganckiego karosjera, o pięknej akcji, szybkich i wytrzymałych.

Doświadczenie zrobione w „haras du Pin“ (w Normandji) utrwaliło Eugeniusza Gayota w przekonaniu, że przez odpowiedni system krzyżowań można także powiększyć masę (w Normandji chodziło o jej zmniejszenie) i łącząc z sobą umiejętnie osobniki krwi orjentalnej z folblutami wytworzyć rasę odpowiadającą warunkom klimatycznym i terenowym południowej Francji, której najbardziej udane produkta mogłyby się stać regeneratorami hodowli tej strefy, znajdującej się w danej epoce na rozdrożu.

Mało kto tak dokładnie jak Gayot zdawał sobie sprawę, jakie jednostki ras pokrewnych gorącej krwi należy z sobą łączyć, aby ich potomstwo dziedziczyło i mogło przelewać nadal te cechy, które pożądanym jest utrwalić w dalszych pokoleniach. Działalność jego stała się owocną, dzięki szerokiej wiedzy, jaką w dziedzinie hippiki posiadał, dużemu doświadczeniu i pewnemu osobistemu talentowi, a po części także dzięki stałemu poparciu, które w poczynaniach swoich znajdował u ówczesnego ministra rolnictwa p. M. Bethmond.

30 września 1846 r. minister Bethmond wydał rozporządzenie, którego najważniejsze paragrafy tak brzmią:

§ 5-y) „Od 1-go stycznia 1847 r. żaden reproduktor nie może być zakupiony przez zarząd stadnin, jeżeli nie uczestniczył uprzednio w próbach publicznych albo wścigach sądzonych przez komisję z 5-u członków, wyznaczonych przez ministerstwo rolnictwa. Do prób zalicza się wścig klusem, wścig galopem z przeszkodami“.

§ 6-y) „Do remontu stajen ogierów państwowych mają być przedstawiane tylko konie, które w powyż-

szych próbach wykazały swe dobre i pewne przymioty, uwidocznione w czasie tych prób.

Aby być zakupione konie muszą odpowiadać trzem następnym warunkom:

1-o) Dobre pochodzenie autentycznie stwierdzone, tak ze strony ojca jak ze strony matki. 2-o) Dobrą i prawidłową budowę. 3-o) Zdolności wykazane podczas prób“.

§ 7-y) „Zakupywane będą wyłącznie konie czystej krwi arabskiej i czystej krwi angielskiej, albo pół krwi, względnie  $\frac{3}{4}$  krwi, jednej z tych ras. Zakupy zagranicą mogą być robione tylko koni urodzonych na Wschodzie albo w Anglii“.

Rozporządzenie kończy się następną adnotacją: „Wścigi nie są celem, są środkiem pozwalającym ocenić zalety wewnętrzne koni; nie powinny być interpretowane w ten sposób, że zwycięzca wścigu jest bezwzględnie najlepszym z tych, które w nich brały udział, i że odniesione zwycięstwo wystarcza, by nie brać w rachubę innych jego zalet albo wad“.

Drugie rozporządzenie ministerjalne z 9.XI 1847 r. ustanawia premje, mające być wypłacane właścicielom reproduktorów, które dzieli na dwie kategorie: „uznanych“ (autorite's) i „dopuszczonych“ (approuve's).

Po rewolucji 1848 r. obawiano się wybuchu wojny. Został nawet uformowany „Komitet obrony narodowej“, do którego weszli generałowie Oudinot, Gasan, Randon, intendent Deunié, szef biura remontów Lermína, a następnie dołączeni na żądanie ministra rolnictwa pp. Larabit i Gayot. Uznano potrzebę sformowania dwóch nowych dywizji kawalerji i dopełnienia liczby koni we wszystkich pułkach. Wedle obliczeń sztabu, trzeba było dokupić 29.981 koni.

W sferach wojskowych utarła się opinja, że Francja nie może dostarczyć takiej ilości odpowiednich remontów. Lermína, jako sekretarz komisji zredagował raport w tym sensie, że na podaż hodowców francuskich nie można polegać. Gayot, rozporządzający materiałem statystycznym, dostarczonym przez inspektorów stad i przez, powstałe w tym czasie, liczne, regionalne związki hodowców, dowodził natomiast, że produkcja końska Francji raczej cierpi na brak popytu i z łatwością może zaspokoić potrzeby armji. Członkowie komisji, nie mogąc pogodzić tych dwóch sprzecznych poglądów, polecili p. Gayot opracowanie noty uzupełniającej, która została dołączona do raportu. Wyszedł z tego dokument nieścisły, którego druga część wyraźnie zaprzeczała zdaniom wyrażonym w pierwszej.

Taki dokument nie mógł zadowolić zainteresowanych ministrów. Uznanie znalazł tylko zawarty w nim wniosek końcowy: „aby warunki produkcji i chowu koni we Francji były poddane nowemu szczegółowemu zbadaniu i ocenie“.

Minister Bethmond, porozumiewszy się z ministrem wojny wydał rozporządzenie powołujące do życia nową komisję, tak sformułowane:

§ 1-y) Ma być ustanowiona komisja, pod przewodnictwem ministra rolnictwa i handlu, która: 1-o) wystudjuje wszystkie kwestje mające związek z produkcją i z hodowlą koni; 2-o) zbada funkcjonowanie istniejących instytucji hippicznych; 3-o) obmyśli najpraktyczniejsze sposoby interwencji, pośredniej lub bezpośredniej państwa, jakie mogą być zastosowane w celu przyspieszenia emancypacji hodowli prywatnej, cel do którego należy dążyć.



§ 2-1) Wylicza nazwiska 40 członków komisji, w gronie których zwraca uwagę obecność trzech znanych hodowców i hipologów: Augusta Lupin, Archibalda Fould i Eugeniusza Gayot.

Komisja powyższa po kilkumiesięcznej pracy sporządziła raport, obejmujący niektóre punkty prawodawstwa, odnoszącego się do hodowli, wskazówki co do sposobu finansowania i popierania hodowli, oraz co do kierunku, w którym należy rozwój jej posuwać, za pomocą jakich środków na poprawę rasy wpływać, i określenie jaki program działalności zarządu stadnin uważa za wskazany.

Ze sprawozdania tego przytoczymy tylko paragrafy, dotyczące pośrednio lub bezpośrednio hodowli anglo-arabów:

1-o) Komisja uznaje, że nie nadszedł jeszcze czas, w którymby hodowla koni prywatna mogła pracować samodzielnie, bez wybitnej pomocy państwa.

2-o) Że zachodzi potrzeba popierania i regulowania hodowli, nie tylko ze względu na zaopatrzenie armji. Koń kawaleryjski należy do kategorii koni luksusowych, będących przedmiotem handlu. Najlepszą usługę odda się instytucji remontu przez faworyzowanie chowu koni dla rolnictwa i dla handlu. Z produkowanych rocznie 300.000 sztuk, remont zakupuje 6 do 7-tu tysięcy (około 2%). Zatem kierownictwo i opieka nad hodowlą koni powinny być powierzone ministerstwu rolnictwa.

Komisja zaleca:

a) Aby państwo w dalszym ciągu utrzymywało „dépôts” ogierów i stada klaczy czystych ras angielskiej i arabskiej, ażeby terażniejsza ich liczba była zarazem utrzymana, a czasami dostosowana do potrzeb kraju i do wymogów hodowli prywatnej.

b) Ażeby w możliwie najszybszym czasie był dokonany zakup ogierów na wschodzie, w celu zadośćuczynienia potrzebom południowej Francji.

c) Zważywszy, że **poza stosowaniem dopływu czystej krwi arabskiej albo angielskiej, za pomocą reprodaktorów umiejętnie dobranych, nie istnieje żaden inny element, mogący poprawić rasę, nad którą za-**

rząd stadnin ma pieczę, komisja proponuje wyznaczyć premje w następującym porządku:

dla 50 ogierów czystej krwi po 600 do 800 fr.

dla 450 ogierów pół krwi po 400 do 600 fr.

d) Ażeby na premjowanie najlepszych matek stadnin było asygnowane 100.000 fr.

e) Aby wyścigi były zaprowadzone we wszystkich departamentach Francji, w których miejscowa produkcja koni daje ku temu materiał.

f) Ażeby administracja stad powiększyła ilość stacyj ogierów, w środkowej i południowej Francji, i aby starała się ułatwić imigrację żrebaków do tych prowincyj, w których warunki kultury i pastwisk mogłyby pomóc do lepszego ich wyrastania.

g) Ażeby ogiery prywatne musiały być zaopatrzone w licencje upoważniające je do funkcjonowania.

h) Ażeby zabronione było wypuszczać na pastwiska ogólne ogierki ponad jeden rok wieku.

Następnie komisja zaleca utworzenie szkoły jazdy konnej w Paryżu, i rozpowszechnienie nauki konnej jazdy przy szkołach rolnictwa i weterynarii i we wszystkich większych miastach.

Zakończył swój raport, wyrażając życzenie, aby w Algierji było założone stado państwowe, do którego by weszły najlepsze klacze, jakie dałoby się nabyć w tym kraju i reprodutory z ras najwięcej cenionych na wschodzie.

Powyższe szczegóły zaczerpnąłem z dzieła Gayot „La France Chevaline” pisanego w dobie, kiedy on objął kierownictwo stad od niedawna, w której akcja krzyżowań krwi angielskiej i arabskiej dopiero się zarysowywała, i z pracy inspektora stadnin de Madron, pod tytułem „La race pure anglo-arabe”, zamieszczonej jako wstęp do II-go tomu Stud-booku francuskiego anglo-arabów.

Teraz przytoczę wyciągi z pism tego samego Gayot redagowanych o 10 lat później i z protokołu jeszcze jednej komisji, która badała pepinię w Pompadour w roku 1851, tak obszernego, że może być uważany za wykładnik całej teorii Gayot'a o metodzie tworzenia nowej rasy.

(d. c. n.)

F. Kotowicz.





# Nasze reproduktory

Parachute, Batiar, Forward

(Ciąg dalszy).

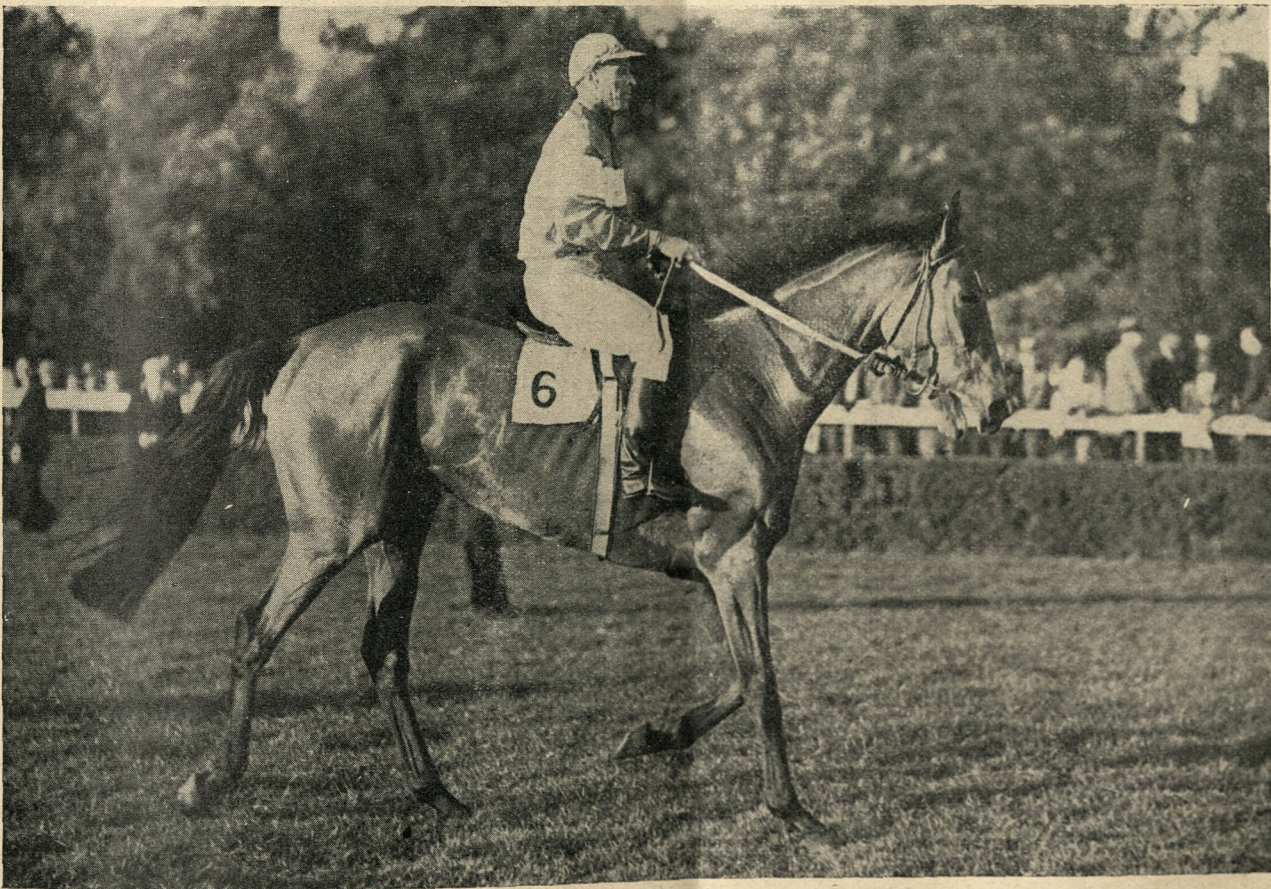
O **Parachute** pisaliśmy ostatnio w roku 1934, powtarzać się zatem nie będziemy, przyjrzymy się jedynie, jakie nowe wartości wniósł do naszego dorobku hodowlanego ten 20-letni dzisiaj ogier.

**Parachute** nigdy zbyt wyzyskiwany nie był; nawet w stadzie Krasne, stał się miejscem jego działalności ustępować musiał przez ostatnich lat kilka pierwszeństwa — **Balthazarowi**. Tak więc, gdy zaawansowała się mocno w latach pozostająca jeszcze „na nogach” stara gwardja po nim z **Jaworem** i **Hermesem II** na czele, gdy w nielicznej trzyletniej stawce (pięć biegających koni) nie ukazała się w szrankach jesienią najlepsza żrebica swej generacji **Luna**, gdy w nielicznej stawce dwuletniej z rekordowo zapłaconym pięknym półbratem **Mata Orleanem** nie szło wszystko, jak po maśle — **Parachute** zadowolić się musiał dwuna-

stem na liście reproduktorów miejscem i skromną dość cyfrą wygranych jego dzieci, nieco poniżej 100.000 złotych — sumą, którą przy szczęśliwszym zbiegu okoliczności zdobyć mogła sama jedna **Luna**...

Zajmijmy się więc najpierw rodowodem **Luny** (i jej rodzony siostry **Monety**), która zaszczyt przynosi swojemu ojcu, stawiając go w pierwszym rzędzie naszych czołowych stallion'ów:

LUNA	Parachute	Mira	{	Perdiccas — Persimmon — St. Simon ●
				Locarno
	Estella II	Harlekin	{	Fels { Hannibal, prawnuk Buccaneer'a ⊗
				Hecuba { Festa — St. Simon ●
	Graisse			



LUNA (Parachute — Estella II po Harlekin), kl. gu. ur. 1932 r. w st. A. ks. Czartoryskiego, wł. st. „Nałęcz” — zwyciężczyni Nagrody Liry (Oaks) 1935 r. pod żok. Pasternakiem.



W rodowodzie powyższym zasługuje na uwagę: 1) powtórzenie krwi Galopin — St. Simon'a, czyli ojca nieźrównanej Festa'y, 2) nagromadzenie krwi Buccaneer'a i pokrewnego mu krwią Beadsman'a; ten pierwszy — potężna maszyna na miernych kończynach, reprezentant speed'u częstokroć dobre dawał rezultaty w połączeniu z krwią St. Simon'a, jak to widzimy chociażby na przykładzie importowanego do Rosji Salt-pêtre'a.

Persimmon, Locarno, Fels i dziadek Graisse. Le Sancy — wszystkie te konie o sylwetce dużej, obdarzały również częstokroć wzrostem swoją progeniturę, a przytem i matka Lury należy do dużych klaczy — w tych warunkach zatem trudności treningowe wrażliwają, gdyż wymagania co do kalibru są spotęgowane, lecz Luna w każdym razie na turfie zdobyła sobie głośne imię.

Ze krew Persimmona dobrze idzie w parze z krwią Festa'y (Felsa) dowodzi w Niemczech chociażby przykład klasowego Gregor'a, który po doskonałej karierze wyścigowej powędrował do Sowietów na reproduktora:

GREGOR	Pergolese	Festino — Festa ●
		Perfect Love — Persimmon
	Gravitas	Fels — Festa ●
		Grolle nicht — Fervor — Festa ●

Podobne, jak u Gregor'a połączenie spotykamy i u znanego Augiasa:

AUGIAS	Pergolese	Festino — Festa ●
		Perfect Love — Persimmon
	Augusta Charlotte — Fels — Festa ●	

Wynikałoby więc stąd, iż do Parachute'a klacze z krwią Festa'y będą również doskonale pasować.

Jeśli spróbujemy teraz zanalizować rodowód najlepszego zeszłorocznego dwulatka po Parachute, trzykrotnego zwycięzcę Orleana, rokującego swego czasu wielkie nadzieje — przekonamy się, rzecz charakterystyczna, iż zbudowanym jest rodowód ten na tem samem założeniu z tą różnicą, iż Festa'ę zastępuje tu rodzony brat jej Desmond. A więc:

ORLEAN	Parachute	Perdiccas — Persimmon — St. Simon ●
		Mira
	Garonna	King's Idler — Lomond — Desmond — St. Simon ●
		Rodija — Wombewell — Mrs. Batterwick — St. Simon ●

A zatem widzimy tutaj nagromadzenie krwi St. Simon'a przy dopływie prądów krwi Bend Or'a, Isonomy'ego, Hamptona i Hermita, co stwarza rodowód dość wielostronny i, że tak powiemy — bogaty.

Ponieważ posiadamy w kraju już sporo klaczy z krwią Festa'y (córki Harlekina, Bafura chociażby) oraz z krwią rodzzonego jej brata Desmonda (córki King's Idler'a, L' Aréтин'a) wielce ciekawymi byłyby zatem dalsze w tym kierunku próby.

Przechodzimy obecnie do młodego reproduktora, wychowanka lesznowskiego stada **Batiara**, ur. w roku 1925, który po zdobyciu w barwach swego hodowcy nagród Widzowa, Borowna i Jubileuszowej zajął boks reproduktora w rodzimym swem stadzie, w roku zaś bieżącym — w stadzie Łopuszno.

Ogier ten pokrywał w przeciągu kilku pierwszych lat swojej działalności tytułem próby po kilka klaczy



Orlean (Parachute — Garonna), og. gn. ur. 1933 r. St. Państw. Kozienice — wł. p. St. Szwarezstajna (żok. Fomienko).

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.

rokrocznie, dając zaraz w pierwszym roczniku rokującego początkowo duże nadzieje Honfleura, w drugim Inkę, w trzecim zaś dwuletniego zwycięzcę w gonitwie Widzowa Juras — zwracając w ten sposób na siebie uwagę naszych hodowców; z tych więc względów obecnie kilka słów poświęcić mu musimy.

Syn importowanego St. Germain'a, zwycięzca polskiego St. Leger'u oraz licznych innych nagród Alaric pozostawił w męskiej progeniturze swojej dwa ogiery, które odegrały pewną rolę w naszej hodowli: Vadi Halfę, a zwłaszcza Alaric Victora, ojca omawianego przez nas Batiara.

Jest to linja męska Hermita, który w czasokresie lat 1880 — 1886 był siedmiokrotnie pod rząd championem angielskich reproduktorów, o to chyba coś znaczy!

W Anglii męska linja Hermita, wskutek przeróżnych okoliczności nie utrzymała się, natomiast przetrwała w stanie kwitnym po dziś dzień we Francji, reprezentowana ostatnio przez takich potentatów turfu i hodowlanych, jak La Farina, takich racer'ów, jak: Tapin, Bubbles, Joyeux Drille, Flamant. Dość powiedzieć, iż ostatnie Grand Prix zdobyła córka La Farina Crudité, aby uprzytomnić sobie, iż krew ta we Francji nic nie straciła na swojej aktualności.

Ze w Polsce krew Hermita aklimatyzowała się dobrze dowodzą ślady, jakie pozostawili w rodowodach naszych: Timothy, Sacloth, Friar's Balsam, Gunnersbury, Tristan, Hazlehatsh — wszystko synowie tego ogiera, tak więc auspicje dla Batiara są pod tym względem jaknajpomyślniejsze!

Rodowód Batiara zrosniętym jest jaknajbardziej z hodowlą b. monarchji austro-węgierskiej; zawiera on imiona ogierów, które stały się filarami tamtejszej hodowli, a więc: Gaga, Cambuscana, Buccaneer'a, wreszcie Matchboxa, który figuruje w rodowodzie tym w pokoleniu trzecim — dwukrotnie.

Jak wiemy, importowany za drogie pieniądze do b. monarchji syn St. Simon'a Matchbox okazał się tam



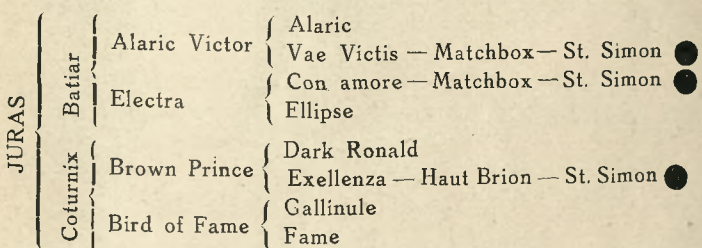
2. Batiar, og. kaszt. ur. w 1925 r. w stadzie Leszno.

Electra				9 Alaric Victor			
Eclipse		2 Con amore		Vae Victis		10 Alaric	
Elspeth	Gaęa	Grisett	Matchbox ● 22	Nickel	Matchbox ● 22	Princess de Galles	St. Germain 11
Elsie Mary	Red Hot	Annette	Match Girl	Black Duchess	Match Girl	Lady Herrione	St. Louis 14
Sterling	Galopin ♂	Pásztor	St. Simon 11	Kisber ócsesse	St. Simon 11	Gallard	Lady Clara
Oxford	Vedette	Lady Patroness	Galopin ♂	Buccaneer	Galopin ♂	Mavis	Blair Athol
Whisper	Flying Duchess	Kettledrum	St. Angela	Mineral	St. Angela	Hermit	Lady Sophie
The Marquis	Isonomy	Ideal	Plebeian	Vedette	Plebeian	Lady Paramount	Galopin ♂
Alarum	Red Flag	2	Fusee	Capucine	Fusee	Lady Paramount	Mavis
		3	Cambuscan				Hermit
		2	Lady Patroness				Lady Audley
		1					Blair Athol
		19					Lady Sophie
		3					Galopin ♂
		19					Mavis
		2					Hermit
		1					Lady Paramount
		12					Galopin ♂
		12					St. Angela
		12					Plebeian
		2					Fusee
		2					Buccaneer
		2					Mineral
		2					Vedette
		2					Capucine

reproduktorem przerastającym o wiele przeciętną miarę. Ciemny gniadosz ten, bogato uposażony przez naturę, dał szlachetnego wielce, nieco rafinowego (wpływ Cambuscan'a) syna, zwycięzcę niemieckiego i austriackiego Derby Con amore, od którego córki wywodzi się Batiar.

Tak więc, możemy w ogólności powiedzieć, iż rodowód Batiara „naszpikowanym” jest niejako końmi o wielkiej potencji hodowlanej, którą to zaletę mógł zatem Batiar odziedziczyć po nich.

Przyjrzyjmy się obecnie rodowodowi Juras:



Poza oddalonymi zresztą dość inbreed'ami na St. Simon'a i Isonomy'ego zwraca uwagę obecność z lewej strony rodowodu wielkości hodowlanych w rodzaju Gallinule'a oraz bliskiego krewniaka znanego angielskiego reproduktora Winalota — Brown Prince'a, dobrze zapisanego w annałach turfowych USA.

Linja żeńska Juras — pierwszorzędna, od półsistry bowiem Coturnix Swallow wywodzi się znakomita węgierska derbistka Starlight, pozatem od Fame wywodzi się zwycięzca francuskiego Prix Royal Oak 1932 roku syn Massine'a Laeken, nie mówiąc już o parantelach dalszych.

Trudno jest à priori stawiać horoskopy, jakie będą najodpowiedniejsze klacze pod Batiara. Ponieważ jest

on zasobnym w krew Isonomy'ego i St. Simon'a, z tą ostatnią zaś znakomicie się łączy krew Bend Or'a, której Batiar wcale nie posiada — wydawałoby się zatem, iż o przyływ krwi tej w partnerkach przedewszystkiem chodziłby winno; reprezentowana ona bywa najczęściej przez: Galtee More'a, Flying Fox'a, Cyllene'a, nie mówiąc o rzadziej spotykanych dopływach.

Prócz tego wiemy, iż krew Matchboxa dobrze łączy się z krwią St. Frusquin'a, a tą posiada również wiele naszych klaczy.

Punktem interesującym rodowodu Batiara pozostaje pozatem babka jego Ellipse silnie skonsolidowana na Sterlinga (zatem partnerki z krwią Gallinule'a — vide Juras — wielce będą dlań pożądane):



Wartość hodowlana klaczy tak silnie skonsolidowanych wykracza częstokroć poza ramy kilku pokoleń (patrz to samo zjawisko w rodowodach np. Fausta, Imperatora), gdybyśmy więc, wzorując się na Juras'ie, chcieli wyzyskać ten punkt w rodowodzie Batiara — musielibyśmy dobierać doń klacze z krwią Gallinule'a, a więc np. córki Öreg lak'a, Dealer'a, Villarsa (kombinacja Isonomy — Hermit dwukrotnie), Palatina, Admiral Hawke...

Sądźmy, iż Batiar, zajmwszy boks reproduktora w Łopusznie i mając poza sobą tak udany debiut, otrzyma obecnie przez lat kilka większą ilość klaczy o różnorodnych prądach krwi, tak, iż doświadczenie pozwoli nam ustalić niezbitcie na mocy faktów, na jakie prądy krwi najbardziej reaguje ten krajowy nasz stal-





BAŁTYK (Forward — Bona Dea po Dagor), og. gn. ur. 1932 r. w st. H. Woźniakowskiego, wł. pp. T. Falewicz i Z. Orłowski — zwycięzca Nagrody im. Prezesa Łódzkiego Tow. Zach. do Wyścigów Konnych (6.000 zł. — 2.100 m.) pod żok. Fomienko.

Foto: N. Pelezyński — Warszawa.

lion, który przedłuży być może o jedno dalsze ogniwo tak sławną linię Hermita, czego mu szczerze życzymy!

Trzecim kolei krajowym ogierem, o którym słów kilka powiedzieć zamierzamy, będzie **Forward**. Syn Fils du Vent'a zadebiutował w roku poprzedzonym swoją pierwszą stawką dwuletnią, składającą się z ośmiu szermierzy, z których jedna tylko Patrie pozostała bez wygranej, najbardziej zaś dodatnio zarysowały się: wysokiej półkrwi Tercja, Litawor i Bałtyk.

W roku ubiegłym biegało po Forwardzie już piętnaście koni, w tej liczbie dziewięć trzylatków i sześć dwulatków. Wśród derby-stawki zwróciły na siebie uwagę przede wszystkim Bałtyk i Litawor. Pierwszy z nich, niedużej sylwetki, lecz nadzwyczaj umięśniony ogierek biegał z honorem w najpoważniejszych próbach swojego wieku i porównawczych, wykazując również solidne zasoby stamina'y.

Rodowód jego jest niezwykle ciekawy:

BAŁTYK	Forward	Fils du Vent	Flying Fox ●
			Airs and Graces
	Gaff	Javelin — Full Cry — Flying Fox ●	
		Clovelly — Chaucer — St. Simon ♂	
Bona Dea	Dagor	Flying Fox ●	
		Roquette — Chaleureux — Roquebrune — St. Simon ♂	
	Bobalka	Bona Vista	

W rodowodzie tym zwraca uwagę przede wszystkim potrójny aż inbreed i przytem dość bliski na Flying Fox'a, który sam był, jak wiemy produktem incestowego (jak dawniej mówiono) chowu na Galopin'a (wnuk Galopin'a + córka tego ogiera, ponieważ pozatem St. Simon był synem Galopina, Ayrshire zaś (ojciec Airs and Graces) przez matkę wnukiem — możemy mówić o przesyceniu tą krwią rodowodu Bałtyka.

Przykłady inbreed'ów na Flying Fox'a (duży, ciężki ogier, jako reproduktor) są na arenie europejskiej dość rzadkie, aczkolwiek nie odosobnione. Tak np. zwycięzca w Prix Juigné i Prix Reiset we Francji kasztanowaty Furlico inbreed taki posiada:

FURLICO	Motrico	Radames—Rabelais—Full Cry—Flying Fox ●
		Martigues
	Furlana	Alcantara II
		Saragosse — Flying Fox ●

Podobnie dobry dwulatek Quorn, zwycięzca w Prix Belfonds 1934 roku wykazuje bliski inbreed na syna Flying Fox'a Ajaxa:

QUORN	Astérus — Teddy — Ajax ●●
	Huntsend — Hors Concours — Ajax ●

Nawiasem mówiąc podobną kombinację krwi, jak u Forwarda: Flying Fox + Spearmint wykazuje zna-



ny reproduktor amerykański, ojciec Gallant Fox'a Sir Gallahad:

SIR GALLAHAD { Teddy — Ajax — Flying Fox  
Plucky Liege — Spearmint

Skoro jesteśmy już przy USA, godzi się wspomnieć, iż istnieje tam koń, mianowicie ur. w roku 1933 Tintagel, zwycięzca w Futurity Stakes, który wykazuje bliższe jeszcze podobieństwo w rodowodzie swym z Bałtykiem, gdyż w żyłach jego poza Sir Gallahad'em płynie również i krew Roquebrune.

W Italji zwyciężczyni Gran Criterium Italiano, ur. w 1932 roku klacz Fiume również dwukrotnie posiada Ajaxa (Flying Fox'a):

FIUME { Ortello — Teddy — Ajax ●  
Francavilla — Havresac II — Hors Concours — Ajax ●

Przytoczyliśmy tych kilka przykładów koni, niósących w swych żyłach wielokrotne dopływy krwi Flying, Fox'a, aby przekonać naszych hodowców, iż nie należy się bać tych inbreed'ów, przeciwnie, jak przykład Bałtyka wskazuje należy je tworzyć, posyłając do Forwarda klacze, posiadające prądy tej krwi, a więc np. córki L'Arétin'a, za lat kilka zaś i Highborna II, Rapace'a — i odwrotnie.

Powracając do rodowodu Bałtyka, to stwierdzić należy, iż na dalszym planie przepojonym on jest również krwią Bend Or'a.

Pięknej prezencji Litawor biegał wielce zadawalniająco; rodowód jego jest również bardzo ciekawym:

LITAWOR { Forward { Fils du Vent — Flying Fox — Orme ◆ — Angelica ●  
Gaff — Clovelly — Chaucer — St. Simon ●  
Labora { Optimist { Fervor — Festa — St. Simon ●  
Ormelva — Orme ◆ — Angelica ●  
Lachtaube — Nuage — Simonian — St. Simon ●

Mamy zatem tutaj: 1) przesycenie rodowodu krwią rodzeństwa: St. Simon — Angelica, 2) wielokrotne prądy krwi Bend Or'a.

Z wymienionych zatem powyżej przykładów możnaby wyciągnąć następujące wnioski:

1) Forward reaguje dobrze na powtórzenie krwi Flying Fox'a, którą sam niesie w swoich żyłach dwukrotnie.

2) Czującym jest na dopływy St. Simon'a i Bend Or'a, czyli najlepszych elementów swego rodowodu.

Reproduktorów z krwią St. Simon'a i Bend Or'a posiadamy, dzięki Bogu, w kraju niemało, córki zatem ich wydawać się będą wielce odpowiedniami dla Forwarda.

Doskonałe dało w Anglii rezultaty połączenie krwi Chaucer'a z Bend Or'em — jest to zatem jeden dowód więcej przemawiający za wyżej wymienioną tezę.

A teraz jeszcze jedno pytanie.

Czy możemy dublować krew Spearminta z rodowodu Forwarda, czy konie tak wyprodukowane znane są na arenie europejskiej?

Na pytanie tego rodzaju odpowiedzieć możemy twierdząco, aczkolwiek wypadki tego rodzaju nie są bynajmniej częste.

Tak więc np. w Italji dobrą markę reproduktora zyskał importowany tam syn Spearminta Spike Island, zwycięzca 2000 Gwinei i Derby irlandzkiego, ojciec Dossa Dossi (Oaks Italii). W roku 1934 syn jego Amur zdobywa Derby włoskie. Interesujące nas połączenie przedstawia się u niego w sposób następujący:

AMUR { Spike Island { Spearmint ●  
Molly Desmond po Desmond  
Ardita { Michelangelo — Fausta — Spearmint ●  
Selas po Corcyra

Widzimy tu zatem inbreed na Spearminta dość bliski, gdyż w II × IV pokoleniu, podparty na dalszym planie licznymi prądami krwi: St. Simon'a, Gallinule'a i Hermita.

Zwycięzca Grand Prix de Paris i Grand International d'Ostende ur. w roku 1931 Admiral Drake pochodzi po córce Spearminta i Craig an Eranie, który jest bardzo bliski krwią naszemu Villarsowi, wynikałoby zatem z tego, iż krew córek Villarsa dobrze nadawać się będzie dla naszego syna Fils du Vent'a.

Jeśli chodziłoby o Ayrshire'a czyli dalszy element wartościowy z rodowodu Forwarda (którego spotykamy blisko np. u córek Illuminatora) to i tego rodzaju udane połączenia możnaby przytoczyć, np. w Austrii u zwycięzcy Trial Stakes Banata, w Niemczech — u zwyciężczyni Hamonia Preis Teutone:

BANAT { Nubier — Danubia — Austria — Ayrshire ●  
Dajka — Gascony — Gas — Ayrshire ●

Jeszcze bliżej znajdujemy inbreed ten u Teutone:

TEUTONE { Laland — Ladyland — Glare — Ayrshire ●  
Teufelsrose — Robert le Diable — Ayrshire ●

Powracając do Forwarda to wśród dwuletniej stawki po nim najbardziej dodatnio zarysowały się Styl, Radames II i Raguz. Co się tyczy pierwszego z nich, to odegrała tu zapewne rolę brakująca Forwardowi krew Gallinule'a przy dalszych powtórzeniach krwi St. Simon'a i Hampton'a.

Tą samą obecność krwi Gallinule'a konstatujemy i u Radamesa II.

Dobry omen dla przyszłej kariery stadnej Forwarda stanowi naszym zdaniem fakt, iż krew Flying Fox'a (Teddy) w wielu krajach dzisiaj dochodzi do głosu; w szczególności zwrócić by tu należało uwagę na sukcesy Astérusa we Francji, który jednoczy w sobie krew: Ajaxa, Bay Ronalda, Rabelaisa i Ladasa.

Ostatnie Kentucky Derby w USA. zdobył Omaha, idący również z krwi Flying Fox'a via: Gallant Fox — Sir Gallahad — Teddy — Ajax — Flying Fox (nawiasem mówiąc posiada Omaha również dwukrotny dopływ krwi Flying Fox'a), krew ta zachowuje zatem pełną swoją żywotność i w dzisiejszej epoce, skoro więc nie stało w Polsce Fils du Vent'a — niechaj synowie jego, a wnukowie Flying Fox'a stworzą trwałe podstawy dla rozpowszechnienia tej tak cennej krwi zarówno na turfie, jak i w stadzie!



EQUES

# Wyścigi przeszkodowe w 1935 r.

W artykule sprawozdawczym pod tymże tytułem, zamieszczonym w Nr. Nr. 9 i 10 „Jeźdźca i Hodowcy” w 1935 roku, a poświęconym omówieniu sezonu przeszkodowego w 1934 r., dałem wyraz trosce sfer sportowo-wyścigowych o los sportu przeszkodowego na polskich torach wyścigowych.

Awizowałem szereg poczynań, dążących do położenia tamy corazbardziej postępującemu upadkowi tej pięknej gałęzi sportu wyścigowego, tak doniosłej równocześnie w dziedzinie selekcyjno-hodowlanej. Krzepiłem się nadzieją, że 1935 rok pozwoli mi dodać jeszcze kilka dowodów konkretnych poczynań, dążących do wzmocnienia zrębów chwiejącej się budowy. Niestety, ubiegły rok złożył te nadzieje do archiwum przeszłości, umieszczając je w teczce z tytułem „nadzieje zawiedzione”.

Jakież były te awiza?

Piękna i celowa inicjatywa Polskiego Związku Jeździeckiego w organizacji biegów naprzelaj, tego „przedszkola” jazdy torowej przeszkodowej, wzmocniła swój kośćiec i mięśnie, nabrała krwi i rumieńców. Wyniki zeszłoroczne były doskonałe, wszystko zdaje się rokować najlepsze nadzieje na przyszłość. W jakiej jednak płaszczyźnie pracy jeździeckiej? Rozwój biegów naprzelaj nie umniejsza, zdaniem moim, obawy, że absolwentom tej szkoły smutna rzeczywistość zamknie dostęp do tej wyższej uczelni, jaką są wyścigi przeszkodowe — tak, jak to dzieje się dziś w życiu codziennym.

Podkreślałem w ubiegłym roku działalność Wileńskiego Towarzystwa, które kontynuuje konsekwentnie swoje meetingi o charakterze wyłącznie gentlemenkim. Pragnęlibyśmy widzieć tam liczniejszych jeźdźców i znaczniejsze pola — bo wysiłek Towarzystwa jest rzetelny, a myśl przewodnia i zamiary są w dzisiejszych warunkach tak cenne, że osiągnięcie realnych rezultatów tej pracy byłoby słusznym uwieńczeniem dzieła. Niemniej dla osiągnięcia tych rezultatów meeting wileński winien stanowić jedno z ogniw łańcucha organizacyjnego na całym terenie wyścigowym Polski. Wszystkie natomiast symptomy wróżyć poczynają, że Wileńskiemu Towarzystwu grozi nie tyle wspaniałe, ile smutne odosobnienie, gdyż udział jeźdźców — panów na innych torach maleje z dnia na dzień.

Z tem większym uznaniem podkreślić należy rozpaczliwie wysiłki Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich w Poznaniu, które pomimo spiętrzonych olbrzymich trudności, kultuwuje nadal podtrzymywanie sportu przeszkodowego.

Pozwalając sobie na wykroczenie poza chronologiczne brzmienie tytułu tego artykułu, spieszę podnieść najnowszy smutny argument, który mi nasuwa rok bieżący: odbyty program sezonu wyścigowego w Zakopanem przewidywał literalnie jedną gonitwę przeszkodową zarezerwowaną dla jeźdźców — panów!

Przyczyny tego stanu rzeczy były omawiane, dyskutowane, filtrowane i stwierdzane wielokrotnie. Powtarzanie ich jest młóceniem słomy. Dobrze wiemy je napamięć: niema jeźdźców — więc nie można robić wyścigów, jeźdźców nie przybywa — bo niema gdzie jeździć. Błędne koło. Lecz w tym kole był początek i, wbrew matematyce, obawiam się, że będzie koniec. Koniec jazdy przeszkodowej dla tak dzielnych i licznych jeszcze przed paru laty jeźdźców — panów. Koniec tej świetnej szkoły

tężyzny, hartu, męstwa, roztropności, panowania nad sobą, siły woli, twardej pracy i doskonałej znajomości konia.

Bo jeżeli z uznaniem i uczuciem radości podkreślam działalność Polskiego Związku Jeździeckiego i niektórych towarzystw wyścigowych, zdaję sobie równocześnie sprawę, że dwa tygodnie w roku, dostępne dla jeźdźca gentlemana (mam na myśli specjalnie oficera służby czynnej), nie rozwiązują zagadnienia. Kogo bowiem dziś stać na to, żeby dla tych paru tygodni, w ciągu których koń wystartuje zaledwie dwa, trzy razy, utrzymać przez 52 tygodnie konia, stwarzając warunki należytej kondycji wyścigowej dla niego i dla siebie. Tylko nieświadomi rzeczy sądzić mogą, że jest możliwym przesiąść się z dziś na jutro z siodła spacerowego (lub nawet konkursowego) na konia, osiodłanego do wyścigu. Inna jest praca, inne wymagania — i zupełnie inna cechuje jeźdźca wyścigowego kondycja fizyczna.

Nie chciałbym być źle zrozumianym. Wysiłki Poznania, Włna i innych towarzystw nie idą na marne — są wysoce wartościowe i muszą być za wszelką cenę utrzymane. Lecz nie mogą stanowić twardych i nielicznych czerwonych kartek w kalendarzu wyścigowym. Muszą stanowić ciągłość przemysłanej, konsekwentnej organizacji. Jak w każdej dziedzinie życia, zagrożona placówka sportu przeszkodowego musi być ratowana i podtrzymywana kosztem ofiar, na które muszą się zdobyć wszystkie miarodajne czynniki. Nie chodzi tu zresztą o same tylko ofiary materialne. Równie ważne są ustępstwa natury formalnej, które udostępniłyby jeźdźcom-amatorom udział w jeździe wyścigowej, dziś dla nich, życiowo rzeczy biorąc, zamkniętej.

Zagadnienie to nie składa się jedynie z strat jeździeckich. Łączy się ono konsekwentnie z dziedziną hodowlano-gospodarczą.

Przebieg ostatniej dorocznej licytacji koni opuszczających warszawski tor wyścigowy, świadczy, że zainteresowanie prowincji tym przetargiem zmalało w wielkim stopniu. Obroty były minimalne i zupełnie niewspółmierne z latami ubiegłymi. Wytlómaczenie tej abstynencji jedynie przyczynami, wpływającymi z kryzysu ekonomicznego, nie jest ścisłe. W grę niewątpliwie wchodzi jeszcze kryzys innej natury — kryzys sportu przeszkodowego, liczba adeptów, którego maleje w progresji geometrycznej. Brak nabywców zatrzymuje w stajniach stołecznych materiały, który dotychczas z całkowitą korzyścią dla sprawy znajdował pomyślne zastosowanie w nowych rolach koni płotowych i steeperów.

Odciążenie toru warszawskiego, przeładowanego materiałem końskim kwalifikującym się do wyścigów prowincjonalnych, jest potrzebą konieczną tak ze względu na jego charakter jako placówki nastawionej w zasadzie na tendencje selekcyjne, jak i dalsze prowincjonalne próby tego wyeliminowanego z toru stołecznego materiału pod kątem użyteczności hodowlanej i zdobywania dowodów dzielności w gonitwach przeszkodowych.

Wreszcie bardziej ożywione transakcje pozwalają stajniom warszawskim na zdobycie zasobów pieniężnych, które są użytkowane przy zakupie roczniaków. Otóż sprawdzianem zasobów nagromadzonych między innymi i z tego źródła, są rozmiary transakcji, dokonywanych w czasie licytacji roczniaków. Efekt licytacji tegorocznej był nader błędny — tak co do cen jak i tężni



zainteresowania. Nikt nie będzie zaprzeczał, że między innymi wyżej podane przyczyny zaważyły na szali i złożyły się na zarysowanie się tak niepokojących objawów.

Reasumując, dążyć musimy do odzyskania straconych terenów w sporcie przeszkodowym. Półśrodki nie wystarczą. Stosowane dotąd paliatywy kwestji nie rozwiązały — jedynie łagodziły stopniowy zanik sił w chorym organizmie. Stopniowe zanikanie (na skutek ograniczeń) udziału jeźdźców-amatorów, stopniowa redukcja wysokości nagród w gonitwach przeszkodowych i, wreszcie, stopniowe zmniejszanie liczby tych gonitw w programach poszczególnych towarzystw zwiastują niedwuznacznie, że w obecnym układzie stosunków doczekamy się w niezbyt dalekim czasie całkowitego zaniku wyścigów przeszkodowych. Wiemy dobrze, że przyniesie to tylko szkodę.

Jakie więc są wytyczne naprawy stanu rzeczy?

Nie wchodząc w szczegóły, ustalić możemy jedynie zasady:

1. Program każdego prowincjonalnego towarzystwa wyścigowego winien zawierać pewną (zależną od charakteru danego Towarzystwa i lokalnych jego warunków) procentową liczbę gonitw przeszkodowych.

2. Pewien określony procent od dorocznej subwencji udzielanej przez Min. Roln. i Reform Rolnych winien być przeznaczony na dotację nie tylko specjalnych, lecz również grupowych gonitw przeszkodowych.

3. Wysokość grupowych nagród przeszkodowych w ich wymiarze minimalnym musi być określona w odniesieniu do wszystkich towarzystw. Ramy winny być obliczane z pewną bonifikacją tego rodzaju gonitw, biorąc pod uwagę trudności i większe niewspółmiernie ryzyko właścicieli koni przeszkodowych w porównaniu z właścicielami koni płaskich.

Ustalanie dolnych granic wyposażenia gonitw grupowych jest, oczywiście, niezależne od dotowania znaczniejszych nagród

poza grupowych subwencionowanych specjalnie przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych wzorem lat ubiegłych.

4. Pomimo istotnej nierentowności gonitw zarezerwowanych dla jeźdźców-panów, dążyć należy nie tylko do ich utrzymania, lecz powiększenia ich liczby. Korzyści, stąd odnoszone, dotyczą nie tylko świata wyścigowego w obrębie jego bezpośrednich interesów, lecz wchodzą w krąg zainteresowań wychowania fizycznego całego społeczeństwa, a specjalnie armji. Łącząc się z tym poruszone względy hodowlane. Stąd zastanowić się należy, czy nie możnaby było uzyskać pomocy materialnej ze strony tych czynników. W obecnej sytuacji wszelka pomoc, nawet skromna, jest cenna.

5. Należy dążyć do uzyskania rozszerzenia możliwości posiadania koni w wyścigach przez jeźdźców-amatorów, a specjalnie pp. oficerów.

Przedstawione zasady ujęte są, siłą rzeczy, ramowo. Wcielanie ich w życie wymaga szczegółowego przestudjowania zagadnienia z całym kompleksem jego podłoża finansowego. Powaga kwestji, tak naglącej i pilnej, nie pozwala na zachowanie nadal istniejącej apatii, gdyż dotychczasowa bierność dała już swoje rezultaty, co do oceny których wszyscy, sędzę, jesteśmy solidarni. Z drugiej strony, wypróbowana wielokrotnie dobra wola wszystkich towarzystw wyścigowych i ich stałe poświęcenie się dla wspólnej wszystkim sprawy dają prawo wierzyć, że w realizacji ustalonych i jednolitych zamierzeń zostanie osiągnięta idea przewodnia.

Przejdźmy z kolei rzeczy do cyfrowego przeglądu ubiegłego sezonu. Dane statystyczne mają swoją ważką wymowę, a ponadto stanowią dokumentalny skrót dziejów pewnego zamkniętego okresu. Uszeregowane w kolejności ubiegłych lat, służyć będą jako konkretny wskaźnik wahań życia interesującego nas zagadnienia.

	Ilość dni wyścigowych	Suma nagród w gonitwach przeszkodowych	Stosunek % nagród w gon. przesk. do sumy nagród og. programu	Ilość gonitw przeszkodowych	Z ogólnej liczby gon. przesk. zarezerwowano dla jeźdźców panów	Stosunek % gon. przesk. do ogólnej ilości rozegr. gonitw	Średnia wart. nagr. w gonitw. przesk.	Średnia ilość koni uczestniczących w jednej gonitwie przeszkodowej	TORY
Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziemi Zachodnich	33	53.260 zł.	22,9%	36	12	16,1%	1.419 zł.	3,8	Poznań — dwa sezony, Katowice — 1 sezon
Małopolskie Tow. Zachęty do Hod. Koni	55	46.890 zł.	14,5%	44	9	15,3%	1.065 zł.	4,3	Lwów — dwa sezony
Wileńskie Tow. Hod. Koni i Popierania Sp. Konnego	7	21.620	90,6%	16	16	80%	1.351 zł.	3,8	Wilno — jeden sezon
Lubelsko-Woń. Tow. Zachęty do Hod. Koni	14	15.690	17%	13	3	16%	1.206 zł.	3,3	Lublin — jeden sezon
Małopolski Klub Jazdy	12	8.800 zł.	18,3%	12	6	19,7%	735 zł.	3,8	Zakopane — jeden sezon

Średnio na jednego konia przypada w gonitwach przeszkodowych 1.761 zł 80 gr.

Nie przeprowadzam porównań spadku wysokości sum przeznaczonych do rozegrania w gonitwach przeszkodowych w porównaniu z 1934 rokiem, gdyż stoją one w prostym stosunku do ogólnej zniżki prelimitowanej do rozegrania sumy nagród całorocznego programu poszczególnych Towarzystw. Niewątpliwie cięcia chirurgiczne, dokonane w tym kierunku, mogły tu lub ówdzie dotknąć specjalnie gonitwy przeszkodowe jako mniej dla Towarzystwa rentowne — lecz analizowanie tych szczegółów jest tematem podrzędniejszym, nad którym zatrzymać się nie będę. Zanim przejdę do omawiania koni, zatrzymajmy się nad cyframi, ilustrującymi udział jeźdźców-panów.

W 1935 roku dosiadało koni w Polsce (bez względu na rodzaj gonitwy) 42 jeźdźców-panów. Nie będę w tym miejscu przypominał cyfr z lat ubiegłych. Pamiętajmy, że były lata, gdy przekraczały one liczbę 200. Nauczylismy kontentować się małym. Więc i ta cyfra 42 jeźdźców musi być przyjęta bez narzekania. Ciekawsze natomiast jest pytanie, ilu z pośród tych 42 panów dosiadało konia przynajmniej w 5-ciu gonitwach rocznie, co świadczyłoby o pewnej ciągłości w pracy? Odpowiedź 18. Przeglądając listę tych 18 panów znalazłem nazwiska tylko 3-ich panów, których można zaliczyć do nowej generacji jeździeckiej. Pozostali — dawni weterani, liczba których, zresztą, wykrusza się z roku na rok.

(C d. nast.)



Mjr. ADAM KRÓLIKIEWICZ

## Dosiad i pomoce, oraz ich rola w jeździe i w skoku\*)

Obserwując nasz dotychczasowy sposób jazdy, ułożenia i użycia pomocy, kierunek, metodę i logikę postępowania w pracy nad ujeżdżaniem konia, przygotowaniem go do skoku i w zaprawie, czyli nad wyszkoleniem zarówno konia, jak jeźdźca, obawiam się pewnego głęboko tutaj tkwiącego błędu. Jest nim już od samego początku tej pracy, nastawienie się jeźdźca na **wymuszanie od młodego konia posłuszeństwa**, a nie **wychowanie go w posłuszeństwie** przez umiejętne postępowanie **zachęcające konia do uległości**.

Wydaje mi się, iż tylko przez właściwie pojętą kolejność pracy i wysiłków, oraz przez bardzo stopniowe ograniczanie swobody konia, czego natężenia nie powinien on nawet zauważyć, nigdy nie zaznaczając obawy i lęku w stosunku do jeźdźcy i jego pomocy — znajdziemy najkrótszą i najpewniejszą drogę do osiągnięcia trwałego posłuszeństwa u konia, a temsamem rezultat dobrego ujeżdżenia.

Bardzo ważną, wprost zasadniczą rolę odgrywać będą w tej pracy, odpowiednio umieszczone pomoce, które działać powinny łagodnie i stopniowo, lecz niemniej wyraźnie i stanowczo, zależnie od potrzeby.

Przez ułożenie dosiadu i pomocy, oraz dokładne określenie ich roli, czynności i rodzaju działania, nie należy rozumieć konieczności stałej nad koniem kontroli, lub co gorsze nastawiania się jeźdźcy zawczasu na ewentualne ze strony konia nieposłuszeństwo. Takie bowiem podejście do konia, byłoby zasadniczym błędem w naszej nad nim pracy. Tego rodzaju metoda nie może nigdy dać trwałych i pewnych rezultatów, gdyż musi wywołać wzajemną niechęć. A więc i u konia zrodzi brak zaufania przedewszystkiem do jeźdźcy, a następnie również i do siebie i swoich możliwości. Tak postępując z koniem, nie wyrobimy w nim nigdy zupełnie pewnego, oddanego nam współpracownika.

Wszystkie znane nam szkoły w swych regulaminach i podręcznikach, zgodnie podkreślają podstawową zasadę ujeżdżania, którą jest przedewszystkiem **wzbudzenie zaufania młodego konia do jeźdźcy**. Jednakże kolejność pracy i metody jakie owe regulaminy zalecają, nie zawsze są zgodne z podkreśloną wyżej zasadą, bądź też niewłaściwie są zrozumiane i stosowane.

Takie umieszczenie się jeźdźcy na koniu i ułożenie pomocy, któreby w każdej chwili z góry przewidywało przedewszystkiem łatwość i konieczność natychmiastowego, bezwzględnego przeciwdziałania nieposłuszeństwu konia, dając mu tem samem stanowczą i ostrą naukę na przyszłość, wydaje mi się fałszywym z gruntu założeniem w podejściu do tak ważnego i delikatnego tematu, jakim jest wychowanie i ujeżdżenie młodego konia.

W pracy tej należy unikać, a nie stwarzać warunki i okazyje do wzajemnej nieufności, niepotrzebnie prowokujące konia do złego, czego on być może jeszcze wogóle nie zna. Jeździec, jak najdłużej nie powinien zapoznać konia ze środkami, któremi go skarci, gdyż w ten sposób postępując, wzbudzi strach, obawę i niepewność, a nie dobrą wolę, uległość i wzajemne zaufanie.

Pamiętajmy, że pomoce jeźdźcy mają być dla konia przedewszystkiem wskazówką, a zupełnie wyjątkowo środkiem kary, który, jako taki użyjemy tylko w razie konieczności ostatecznej, celem ukrócenia wyraźnie złej samowoli konia i wymuszenia w nim posłuszeństwa.

\*) Z podręcznika mjra A. Królikiewicza p. t. „Jeździec i koń w terenie i w skoku”, który ukazał się w sprzedaży nakładem „Główniej Księgarni Wojskowej” w Warszawie.

A więc: zrozumienie konia, logika postępowania, kolejność, łagodność i cierpliwość — oto ogólne wytyczne dla jeźdźcy, w pracy nad wychowaniem i wyszkoleniem konia, oraz nad sobą.

Skolei zajmijmy się „dosiadem”.

Prawidłowe, racjonalne ułożenie dosiadu i pomocy, oraz umiejętność ich zastosowania w jeździe, jest podstawą wartości jeźdźcy i ujeżdżacza. Znaczącymi wpływami na konia dosiadem i pomocami przez ich działanie, umiejętnie się niemi posługując, przy pewnym talencie, zrozumieniu i wyczuciu konia, może jeździec stać się artystą lub tylko rzemieślnikiem — właścicielem swego konia. Ponieważ nasze dotychczasowe instrukcje nauki jazdy konnej, jako takie muszą być krótkie, zwięzłe i nie mogą się wdawać w drobiazgową subtelność, podając jedynie kontury jeźdźcy zgrubsza ułożonego, oraz najprostsze prymitywne sposoby użycia pomocy, przeto przyjrzyjmy się tej sprawie nieco dokładniej, nieco bliżej.

Jeśli w tem innym, lub miejscami nowem naświetleniu przy podejściu do tematu, zarysują się jakieś różnice z naszymi dotychczasowymi pojęciami i wzorami, pragnąłbym tutaj zaznaczyć, że celem moim jest jedynie dążenie do postępu i udoskonalenia metod pracy jeźdźcy nad sobą i koniem, a nie pouczanie niechętnych.

Dosiad, czyli układ ciała jeźdźcy i jego poszczególnych części na koniu, winien być podstawą estetycznej, dobrej jazdy, nie męczącej, ani jeźdźcy, ani konia. Ma zapewnić zwierzęciu dużą swobodę ruchów i możność wydajnej pracy, a jeźdźcy całkowite zgranie się z koniem. Wiadomo jest, że przy pewnych ruchach, chodach, szybkości i kierunku, jak również w zależności od konfiguracji terenu, cały dosiad jeźdźcy, lub tylko pewne jego części mogą i będą musiały ulec bądź chwilowemu, nieznanym wahaniom, odchyleniom, bądź też nawet dużym zmianom. Warto więc się zastanowić nad bardziej szczegółowym opisem dosiadu, w kilku zasadniczych wypadkach.

### ZASADN CZY DOSIAD JEŹDŹCY W BEZRUCHU I W STĘPIE.

Fot. 1, 2, 3.

Jeździec siedzi w siodle miękko, swobodnie, na rozluźnionych, nienaprężonych mięśniach, rozwidleniem krocza w najgłębszym miejscu siodła, jaknajbardziej zbliżony do przedniego łęku. Fot. 1, 2, 3.

**TUŁÓW** — pionowy, elastyczny, gotowy zawsze towarzyszyć ruchom konia. Pionowy tylko wtedy, gdy koń stoi w bezruchu, na płaszczyźnie poziomej, w stępie, w ćwiczebnym klusie, w skróconym (ćwiczebnym) galopie i cofaniu oraz przy ruchach bocznych i zwrotach. Natomiast we wszystkich innych chodach, ruchach i sytuacjach, począwszy już od klusa (normalnego) włącznie, tułów powinien być bezwarunkowo lekko podany do przodu, przez pochylenie w biodrach. Jest to zupełnie naturalne prawo fizyczne, inaczej jeździec nie zgrywa się całkowicie z ruchami konia, spóźniając się zawsze i pozostając w tyle lub z boku (np. na zakrętach).

Miara nachylenia tułowia, nie tylko do przodu, ale i w bok, będzie oczywiście zależna od ruchów, chodu, szybkości i kierunku (linji), po którym koń będzie się posuwał. Na liniach prostych tułów jeźdźcy, w razie potrzeby pochylił się ku przodowi, zaś na ostrym łuku w skoku jeździec, w stronę zakrętu. Nigdy natomiast nie powinien jeździec odchylić tułowia w tył.

Widzimy zatem, że nie można określić pozycji tułowia stałą, niezmienną zasadą, krótkim regulaminowym zdaniem: „**tułów pionowo spoczywa na dwóch kościach siedzeniowych**”.





Fot. 1

Zasadniczy dosiad jeźdźca widziany z boku. Koń prawidłowo „postawiony na wodze”.

**BIODRA** — normalnie swobodne.

**KRZYŻ** — naturalnie prosty, miękki, elastyczny, niena-prężony.

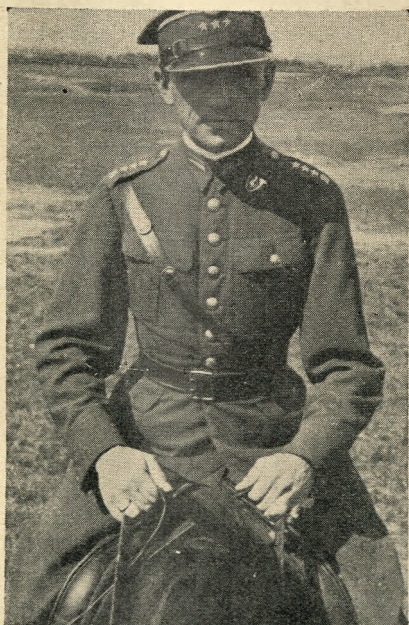
**ŁOPATKI** — swobodne, normalnie rozluźnione, jednak nie wypuszczone w garb, ani też nie zamknięte (zwarte).

**BARSKI** — swobodnie opuszczone. Fot. 1, 2, 3

**RAMIONA** — naturalnie, własnym ciężarem zwieszona w dół, nieprzyciśnięte do boków, tworzą z przedramieniem w łokciu kąt, zależnie od budowy jeźdźcy, mniej lub więcej roz-warty. Kąt ten, patrząc z boku powinien być zawsze zupełnie wyraźnie zaznaczony (załamany). Fot. 1, 2 i 3. Jeśli łokcie będą zbyt wysunięte ku przodowi i odstawione, kąt załamania zanika, tworząc niewyraźną, łukowatą linię. Łokcie przesadnie cofnięte w tył, poza linię tułowia, tworzą kąt ostry, co jest dowodem za długich wodzy. Ten wadliwy i brzydki układ ramion i łokci, uniemożliwia jeźdźcowi utrzymanie prawidłowej łączności z py-skiem konia, oraz właściwe działanie pomocy i ich użycie.

**ŁOKCIE** — bez styczności z bokami, lekko, naturalnie odchylone. Fot. 2, 3.

**PRZEDRAMIONA** — zgięte w łokciach, rękoma (kiściami), skierowane w stronę kłębu.



Fot. 2

Zasadniczy dosiad jeźdźca widziany z przodu. Prawidłowy układ bark, ramion, łokci, przedramion i rąk.

**PRZEGUBY** — miękkie, swobodne, nie-napężone i nie zgięte w żadną stronę.

**RĘCE** (dłonie) — wraz z przegubem sta-nowią przedłużenie linii przedramion, z zamknię-tymi, lecz nie zaciśnię-tymi palcami, których drugie człony ustawione równoległe do obu stron kłębu — ręce umieszczo-ne ukośnie przyjmują po-zycję niską, tuż nad kłę-bem konia z obu jego stron, przestrzenią gru-bości nie więcej niż j e d n e j p i e ś c i oddzielone od kłębu i między sobą, stawami palców, ukośnie, małymi palcami od siebie, a kciukami do siebie skie-rowane. Rys. 1 i fot. 1, 2.

**S Z Y J A** — luź-na, prosta, swobodna.

**GŁOWA** — podniesiona, prosto ustawiona, lecz ruchliwa i swobodna, wzrok i słuch uważny.

**UDA** — ukośnie skierowane ku przodowi w dół, mniej więcej równoległe do linii nachylenia łopatek konia, są jakby ich przedłużeniem; częścią wewnętrzną, miękko, bez wysiłku, lecz pewnie przylegającą do siodła. Fot. 1.

**KOLANA** — zamknięte bez wysiłku, skierowane ku dołowi, ściśle przylegają do siodła, zawsze na swoim miejscu. Wszystkie części ciała jeźdźcy mogą w pewnych momentach ulec chwilowym koniecznym odchyleniom i zmianom, jedynie kolano winno zawsze pozostać na swoim miejscu, tak jak i pięta zawsze skierowana ku dołowi i do konia. Łydka może zmienić swe położenie tylko w wypadku, gdy ma działać jako „przesuwająca” i za po-pręgiem.

**LYDKI** — naturalnie zwieszane, odchylone nieco od linii pionowej ku tyłowi kcnia, w lekkiej styczności z jego bokami, pięta nieco poza linią tyłnej krawędzi poprzęgu. Fot. 1.

**STOPY** — w kostkach giętkie i elastyczne, pięta skie-rowane ku dołowi i do konia, głęboko wsunięte w strzemiona, poniżej małego palca, w najszerszym miejscu podeszwy, bez specjalnego nacisku, lecz pewnie oparte na stopniach strzemion, przecinających stopę prostopadle. Dobrem jest również, a nawet pewniejszym w terenie i w skoku włożenie stóp w strzemiona głęboko, tuż przed obcas. W jednym i drugim wypadku starać się podeszew odchyłać nazewnątrz (od konia), skręcając nieco w tym celu nogę w kostce. Daje to kolanom lepsze zamknięcie i mocniejszy przyleg.

**KROCZE** — dąży zawsze do zbliżenia się do przednie-go łęku.

**STAWY** — wszystkie rozluźnione, lecz jednocześnie w każdej chwili w razie potrzeby gotowe odruchowo stać się ela-stycznymi resorami, tak aby mogły z łatwością, miękko przyjąć, opanować i złagodzić wstrząsy lub ruchy poszczególnych części ciała jeźdźcy, uzależnione od niespodziewanych, czasami zupeł-nie raptownych ruchów konia, zmian szybkości czy też oporu powietrza.

**DŁUGOŚĆ STRZEMION** — nie da się absolutnie ściśle określić, zależne to jest w dużej mierze od budowy jeźdźcy i konia (koń beczkowaty lub płaski) oraz siodła, jakiego jeździec używa. W każdym razie długość strzemion powinna zapewnić jeźdźcowi wygodny, pra-widłowy, estetyczny, jak wyżej opisany, niemęczący ani jego, ani konia dosiad i także samo oparcie w strzemionach, tak w ruchu, jak w spo-czynku. Normalnie stop-nie strzemion powinny sięgać o grubość 2 pal-ców poniżej kostek stóp jeźdźcy niewłożonych w strzemiona, lecz przy za-chowaniu prawidłowego układu uda i kolan na koniu stojącym w miej-scu.

W sporcie, w tere-nie, a szczególnie w sko-ku wygodniejsze są dla jeźdźcy i kcnia strzemi-na krótsze, niż używane przy siodłach angielskie-go typu o tybinkach pio-nowych. Należy więc do skoków używać siodel z



Fot. 3

Zasadniczy dosiad jeźdźcy widziany z tyłu. Prawidłowy układ tułowia, bark, ramion i łokci.



tybinkami, bardziej ku przodowi wysuniętymi — typu włoskiego.

Strzemiona za krótkie są męczące dla jeźdźca, szczególnie w długich marszach, powodując wysunięcie nóg ku łopatkom konia, przesunięcie dosiada ku tyłowi siodła, zgarbienie się jeźdźca.

Strzemiona za krótkie, w momencie skoku, utrudniają jeźdźcowi zgodne w czasie i ruchu zgranie się z koniem, w podążaniu w porę tułowiem i rękami. Jeździec często spóźni się w skoku, a zostając w tyle, obciąża koniowi grzbiet, nerki i zad, powodując stałe potrącanie, a nawet zrzucanie przeszkody tylnymi nogami. Wreszcie, strzemiona za krótkie powodują słaby dosiad i łatwe rozłączanie się z koniem (upadek jeźdźcy).

Strzemiona za długie nie zapewniają jeźdźcowi nigdy spokojnego, trwałego dosiada. Łydki długie, wiszące w powietrzu, nie mają dostatecznego, stałego przylegu i styczności z bokami konia, bowiem przyleg górnej ich części pod kolanem nie jest wystarczający do mocnego dosiada. Łydki wiszące drażnią konia ciąglem balansowaniem, a szczególnie w chwilach szukania z nim styczności. Tułów uzależniony od najmniejszych ruchów konia, przesuwa się tam i z powrotem, zbyt

często szukając równowagi, zawiesza się niespokojnymi rękami, za pomocą wodzy o pysk konia, którego głowa i szyja, szukając ratunku w tej sytuacji, spokojnie też być nie mogą. Wszystko to wywołuje ciągłe tarcia i niezgodę między jeźdźcą a koniem.

Jazda, a tembardziej prawidłowy skok w tych warunkach, jest bardzo utrudniona, gdyż jeździec nie może płynnie podążać z ruchem konia, utrzymując z nim ciągłą, miękką i elastyczną styczność, nie sprawiającą zwierzęciu przykrości. Jeździec niema oparcia w strzemionach, ani ustalonych łydek, wiszący tułów na wodzach jest bezwładny, krzyż, grzbiet i nerki konia obciążone.

Dobry skok i zgranie się z ruchem konia jest, trudniejsze przy za długich strzemionach, niż przy strzemionach przesadnie za krótkich.

Skrócenie strzemion nieco ponad normalną ich długość, nie będzie bardzo ryzykowne dla jeźdźcy rutynowanego na skoczku śmiałym, chętnie idącym do przeszkody i pewnym. Natomiast na koniach, wymagających „pchania” i pilnowania łydkami, nie warto ryzykować zakrótkich strzemion, które zresztą zawsze bardzo osłabiają dosiad.

Prof. Dr. TADEUSZ VETULANI (POZNAŃ)

## Powrót Tarpana leśnego do Puszczy Białowieskiej

W związku z memorjałem, skierowanym przemie pod koniec roku 1934 do Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych przystąpiła pod koniec ubiegłego roku (1935) do założenia w Puszczy Białowieskiej rezerwatu, poświęconego regeneracji dzikiego konia Tarpana leśnego, którego ostatni przedstawiciele żyli dziko w puszczy jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku, a następnie, po wyłowieniu ich z puszczy, w zwierzynca Ordynata Zamoyskiego aż do początków XIX wieku.

Organizacja tego rezerwatu spoczęła w rękach Instytutu Badawczego D. N. L. P., oraz Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży. Przeznaczono nań narazie podwójnie ogrodzoną przestrzeń o powierzchni około 4 ha, w odległości ca 5 km. od Białowieży, w oddziale 529 leśnictwa Gródek, nadleśnictwa Gródek. Jest to teren częściowo gęsto zalesiony, częściowo otwarty (pastwiskowy), częściowo wyżej położony i suchy, częściowo niski i bagnisty. W rezerwacie znajduje się drewniana szopka, mająca służyć początkowo za prowizoryczną stajnię, później zaś, już tylko jako poddasze.

Obdarzony ze strony wymienionych instytucyj misją, dokonania wyboru wyjściowego materiału koników, mających służyć do omawianej regeneracji Tarpana leśnego, podjąłem myśl, do której skłoniły mnie znane zasługi profesora dr. Otto Antoniusa w zakresie problemu Tarpana stepowego, zrealizowania powierzonego mi zadania, w

obecności tego wybitnego wiedeńskiego zoologa, który potwierdził w swych kilku publikacjach naukowych moje wyniki badań nad Tarpanem leśnym, i z którym nadto pragnąłem przedyskutować w terenie, niektóre interesujące nas problemy naukowe.

Po uzyskaniu, na powyższe, aprobaty interesowanych czynników, oraz po uzyskaniu, na tę wspólną z prof. Antoniussem podróż naukową, skromnych zasiłków z Funduszu Badań Naukowych Uniwersytetu Poznańskiego, a nadto od Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz od Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, spędziłem wspólnie z prof. Antoniussem cztery dni na terenie powiatu Biłgorajskiego, gdzie w dniach od 3-go do 5-go lutego br. miejscowe starostwo powiatowe, na polecenie Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zarządziło w miejscowościach Biłgoraj, Frampol i Tarnogród, specjalne spędy wszystkich małych koni, wymienionych okolic. W Biłgorajskim towarzyszyli nam w naszych rozjazdach starosta pow. Biłgorajskiego p. Tadeusz Szałowski, przedstawiciel Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży p. Cz. Kurażyński, inspektor chowu koni Lubelskiej Izby Rolniczej major w st. spocz. p. A. Iwaszkiewicz, członek Komisji Remontowej nr. 1, major lek. wet. Józef Weitzkorn, nadto miejscowy instruktor rolny powiatu p. R. Wahl, oraz miejscowi lekarze weterynarii, pp. Z. Kamiński i M. Samorek.

Chociaż już na pierwszych — niestety

słabo obesłanych — spędach, a mianowicie w Biłgoraju i Frampolu, a nadto we wsiach Smulko Duże i Majdan, dały się obserwować piękne i doskonale wyrównane osobniki typu Tarpana, to jednak dopiero w ostatnim dniu, na ostatnim spędzie w Tarnogrodzie, udało się wyszukać odpowiednie dla rezerwatu typowe osobniki, już-to myśzate, jużto także w inny sposób dziko umaszczone. Ale niestety i tutaj także, były to tylko stare klacze, podczas gdy w ostatnich latach, starsze małe, myśzate i najtypowsze ogierki zostały niestety naogół pokastrowane, młodsze zaś, zarówno w ogólnych cechach pokroju, jak i w większym wzroście, wykazywały już wyraźne wpływy krwi szlachetnej, przyczem w licznych wypadkach ich przegowane, myśzate, lub inne dzikie umaszczenie, świadczyły u nich niedwuznacznie, że „żelaznemu” podłożu tarpanowatego konika, zawdzięczają one swe widoczne zalety.

Z pośród przedstawionego w Tarnogrodzie pogłowia, wybrano i zakupiono sześć koników, które w dniu 9 lutego 1936 w godzinach południowych wypuszczono w rezerwacie na wolność. Są to koniki następujące: 1) Kłacz „Dziuducha”, bułana z przęgami, urodzona w roku 1919, wysokości około 134 cm., żywej wagi 370 kg.; 2) kłacz „Myszka”, myśzata z przęgami, urodzona w roku 1921, wysokość ca 126 cm., żywej wagi 235 kg.; 3) kłacz „Biłgorajka”, myśzata z przęgami, urodzona w roku 1917, wysokości ca 135 cm., żywej wagi 265 kg.; 4) ogierek „Majdan” (syn „Biłgorajki”, lecz





Koniki polskie, typu Tarpana leśnego, w rezerwacie Puszczy Białowieskiej.

Fot. Dr. Inż. J. J. Karpiński — Białowieża.

po niewiadomym ojcu], myszaty z pręgami, urodzony w roku 1935, żywej wagi 220 kg.; 5) klacz „Wilczyca” (z lewym okiem uszkodzonym), wilczata, urodzona w roku 1924, wysokości ca 130 cm., żywej wagi 265 kg.; 6) klacz „Biszczka”, ciemno-myszata z pręgami, urodzona w roku 1924, wysokości 125–130 cm., żywej wagi 305 kg. Wymienione nazwy nadaliśmy konikom w drodze do Białowieży, wspólnie z prof. Antoniuszem i leśn. Cz. Kurażyńskim. Pochodzą one jużto od nazwisk poprzednich ich właścicieli (np. „Dziuducha”), jużto od formy umaszczenia („Myszka”, „Wilczyca”), jużto od nazw miejscowości powiatu Biłgorajskiego, związanych z memi badaniami, prowadzonymi w Biłgorajskim od 13-tu lat („Biłgorajka”, „Majdan”), jużto wreszcie od nazwy miejsca pochodzenia konika („Biszczka”). Wagi koników ustalono bezpośrednio po ich nadejściu na stację kolejową w Białowieży, zaś miary wysokości zaczerpnięto z książek ewidencyjnych koników.

Jak już wspomniano, w czasie naszego omawianego pobytu na terenie powiatu Biłgorajskiego, nie dało się już niestety znaleźć odpowiednich ogierków-koników. Kilku typowym brakowało dzikiej maści, inne piękne i myszate, były znów za duże i za szlachetne, i mogły służyć jedynie za pouczający przykład, jak piękne, uszlachetnione, prawidłowe i wyrównane konie, możnaby hodować w Polsce masowo, na podłożu konika, gdyby się tylko ujęło tę sprawę racjonalnie, zwłaszcza w oparciu o specjalną dla koników stadninę lub pepinjere hodowlaną, których brak u nas dotąd.

Jako czołowy, odejdzie w najbliższym czasie do Białowieży do rezerwatu, stary, ciemnomyszaty i bardzo typowy ogierek-konik „Liliput” (lat 18–19), którego jeszcze w roku 1927 na zlecenie Rekt. Prof. Dr. H. Hoyera, oraz Prof. J. Stacha kupiłem w Biłgorajskim w Jasienniku Starym, dla Muzeum Komisji Fizjograficznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Któżby mógł przypuścić, że ten stary ogier, który zresztą z moją wiedzą miał być użytkowany w najbliższej przyszłości na cele muzealne, okaże się w końcu jednym z ostatnich „niedobitków” powiatu Biłgorajskiego, któremu przed śmiercią przypadnie jeszcze zaszczytna rola, rozpoczęcia w Puszczy Białowieskiej powrotnej hodowli Tarpana leśnego. Gdy na przestrzeni lat 1923–1928 spotykałem i badałem na terenie powiatu Biłgorajskiego tak wiele jeszcze typowych ogierków-koników, do ochrony których, wobec zagrożonego ich bytu, już wówczas nawoływałem, teraz, w najwyższym zaniepokojeniu — nie wiedząc, czy już nie zapóźno — na drodze telegraficznej i telefonicznej musiałem zabiegać z Biłgoraja i Białowieży, o cenne życie tego starego konika — ogierka. Za przechowanie tego ogierka, który łącznie z jedną typową myszatką klaczką „Liliputką I” (którą w roku 1926 spotkałem przypadkowo w Krynicy i którą bawiący wówczas w Krynicy, Rektor Prof. Dr. H. Hoyer zdecydował kupić dla Muzeum Komisji Fizjograficznej P. A. U. w Krakowie), miał służyć badaniom, a następnie muzealnym celom Akademii, należy się szczerza wdzięczność, zarówno Komisji Fizjograficznej Polskiej

Akademii Umiejętności w Krakowie za naliczenie tych koników, jak i kierownictwu Gospodarstwa Doświadczalnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Mydlnikach, za ich pielęgnację i hodowlę.

Prócz tego starego, ale jeszcze pełnego temperamentu, typowego ciemnomyszatego ogierka „Liliputa”, przeznaczono dla Białowieży również jego 4-letniego jasno-myszatego syna, a zarazem (ze strony matki) wnuka „Trefa”, który urodzony w Mydlnikach po typowych rodzicach w drodze chowu kazirodzkiego, (ojciec: stary ogierek z Jasiennika Starego „Liliput”, matka: „Liliputka II”, córka starego ogierka z Jasiennika Starego „Liliputa” i klaczki krynickiej „Liliputki I”), jest z tego powodu całkiem szczególnie interesujący, że najwidoczniej w drodze atawizmu, wyzwolonego u niego przez chów kazirodzki, podobnie jak dzikie zwierzęta, zmienia on barwę uwłosienia, w zależności od pory roku. Gdy mianowicie w pierwszych dniach stycznia 1936 roku obserwowałem go w Mydlnikach jako jasno-myszatego z ciemną pręgą grzbietową, i z całkiem znikomą obecnością białych włosów, rozrzucanych po całym ciele, w dniu 13 lutego 1936 wprowadził mnie ten ogierek w duże zakłopotanie, ale zarazem w przyjemne zdumienie, gdy chciałem go zademonstrować prof. Antoniusowi, z powodu jego typowego, myszatego umaszczenia. Skutkiem obfitej obecności długich i gęstych białych włosów puchowych, przykrywających gęsto jego myszato-szarą sierść, przedstawił się on naszym oczom na całym ciele. (z wy-



jątkiem głowy i kończyn), prawie śnieżno-białe! Niezwykły ten przypadek przypomina żywo wzmianki Brikmanna o białych koniach lofockich północnej Norwegii, które zdaniem mojem, jak już dawniej o tem pisałem, należały niewątpliwie do typu Tarpana leśnego.

Według informacji Dr. W. Płoskiego, kierownika Gospodarstwa Doświadczalnego U. J. w Mydlnikach, oraz według objaśnień personelu stajennego w Mydlnikach, ten proces zmiany umaszczenia (który, jakkol-

wiek w znacznie słabszej formie, dał się również obserwować u jego myszatej matki „Liliputki II”), powtarza się u omawianego ogierka „Trefa” rokrocznie w zimie, przyczem jednak tej zimy (1936), zbieleńie spowodowane pojawieniem się białego, słabo w skórze tkwiącego puchu, wystąpiło ponoć u niego w formie znacznie więcej jaskrawej, aniżeli w latach poprzednich. Po stracie białego puchu wiosną, oczekuje się u tego ogierka, znowu jego typowej, myszatej maści.

Należy oczekiwać, że gdy nasze koniki typu Tarpana leśnego zdziczeją z czasem w Puszczy Białowieskiej, a więc tam, gdzie najdłużej przetrwali ich dzicy przodkowie, będą one nie tylko cennym wzbogaceniem fauny naszych rezerwatów, ale że nadto, jako wysoce interesujący przedmiot dalszych badań nad pochodzeniem konia, staną się one poważną atrakcją dla najszerzych kół miłośników przyrody i fachowców.

Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara.

## DZISIEJSZY STAN HODOWLI KONI W ARABJI

(Ciąg dalszy).

Według naszych obserwacji można podzielić dzisiejsze pogłowie koni w Arabji na grupę koni szlachetnych, które należą do uznanych rodów i grupę zwyczajnych koni nieszlachetnych. U rodów uznanych za szlachetne rozróżniamy osobniki, które posiadają więcej lub mniej znamion właściwych idealnemu arabowi i te nazywamy rasowymi i takie, które na to określenie nie zasługują. W czasie naszych długich podróży tak przez pustynię jak też przez miasta nie spotkaliśmy ani jednego konia, któremu można było według wskazań K. Raswana przypisać specyficzne znamiona dla Kuheylan, Saklavi, czy Muniki. U przedstawicieli rodu Saklavi, sklasyfikowanego jako mały, żeński i misterny, spotykaliśmy osobniki, których wysokość kłębu wynosiła znacznie więcej, niż 150 cm., a obwód klatki piersiowej ponad 175 cm. i które poza tem były szerokie, a w każdym razie niedelikatne. U rodu Hamdani, które uważa się ogólnie za konie szerokie o długich linjach stwierdziliśmy konie wyjątkowo delikatne, małe, z kłębem 142 cm., a obwodem 156 cm. Wiadomo, że rozmiar kośćca w wielkiej mierze uwarunkowany jest sposobem odżywiania i wychowu w okresie rozwoju; mimo to nie mogliśmy stwierdzić nigdzie takich kompletów cech pokrojowych, na podstawie których dałoby się rozdzielić poszczególne rody albo dokonać podziału na specjalne typy.

Z dotychczasowych wyjaśnień wynika, że wprawdzie dziś panuje wielki zamęt w Arabji, jeżeli chodzi o typ konia jednak mimo to nie można zakwestjonować istnienia prawdziwego konia arabskiego. Uzasadnia się to tem, że chociaż Arab w hodowli nie zwraca najmniejszej uwagi na typ, kładzie jednak wielki nacisk na to, ażeby szlachetna klacz pokryta była ogierem należącym również do jakiegoś znanego, szlachetnego rodu t. zw. Szubuwe. Ten fanatyzm krwi jest głównym powodem, dla którego łączy on tylko szlachetną krew z szlachetną krwią, dzięki czemu zachowuje w koniach najcenniejsze cechy dziedziczne, a nie dopuszcza krwi bezwartościowej. Dzięki temu fanatyzmowi krwi, biologicznie się wyraziwszy, tej czystej hodowli wśród szlachetnych rodów, pomimo wspomnianych prymitywnych warunków w utrzymaniu i w wychowie, można dzisiaj jeszcze znaleźć rasowych przedstawicieli krwi arabskiej. Dlatego też jest koniecznem znać rody zakwalifikowane i ogólnie znane jako szlachetne. W pierwszym rzędzie trzeba przy zakupie i hodowli koni arabskich być zorientowanym w tych rodach i baczną zwracać uwagę na to, ażeby wybierać konie sklasyfikowane przez Arabów jako „Szubuwe”. „Szubuwe” i ich przodkowie są wszystkim hodowcom w Arabji doskonale znani. Rozgłos niektórych z tych sławnych koni przedostaje się nawet daleko poza granice kraju. Np. zakupione przez nas w Syrii Kuheylan-Kruszan i Neswan to tak znane „Szubuwe”, że z wszystkich stron kraju przyprawiano do nich najlepsze klacze do pokrycia. Do najbardziej znanych „Szubuwe” w Ira-

ku należały rody Ubayan i Saklavi-Dzedran, własność plemion beduińskich Talabani i Nevak obok Mossulu.

Ważną dla oceny konia arabskiego jest także znajomość poszczególnych rodzin w obrębie danego rodu, które Arab różnie klasyfikuje. Np. rodziny Saklavi Ibni Dirri, Saklavi Szieifi należące do rodu głównego Saklavi-Dzedran można zakupić z czystym sumieniem, o ile naturalnie poza tem odpowiadają stawianym wymaganiom. Podczas gdy wybierając konie z rodziny Saklavi Ali Giri należące do rodu Saklavi trzeba być bardzo ostrożnym.

W rodu Kuheylan są Kuheylan-Kruszan dzisiaj najlepiej zapisanymi koźmi. Sława takich rodzin zmienia się w miarę czasu i miejsca. W Aleppo i okolicy najbardziej cenione są Kuheylan Umi Dżunub, pod Hama — Muniki Sbejli, w plemieniu Fidaan z Aneze — Kuheylan Hidili, w Iraku i w Bagdadzie — Dehman Amir, koło Mossulu Kuheylan Nevak i Ubayan Szerak, zaś u plemienia Talabani koło Kerkuk cieszą się Ubayan największem poszanowaniem. Plemię Talabani posiada ostatnich przedstawicieli szlachetnej rodziny Ubayan. U plemienia Szemar w Iraku została dzisiaj ze wszystkich rodzin Kuheylan tylko jeszcze Kuheylan Tartur. Konie z rodziny Saklavi-Dzedran stały się dziś bardzo rzadkie, w najbliższym czasie może ich miejsce zająć inny ród. Ostatni ogier Saklavi Dzedran Ibni Dirri został przez nas zakupiony w Kerkuk.

Obecnie jeszcze parę słów o klasyfikacji rodów końskich w Arabji. Naogół dzielą Arabowie rody końskie na trzy grupy, mianowicie asil (szlachetne), maruf (znane) i kidisz (zwykłe). Asil są wszystkie znane szlachetne konie (Szubuwe). Nazwą „Maruf” mianują wszystkie te konie, które wprawdzie mogą być określone jako szlachetne, których szlachectwo jednak może być zakwestjonowane. „Kidisz” to zwykłe pospolite konie.

Najsławniejsze rody i rodziny pochodzą od 5 rodów głównych, a mianowicie: 1. Saklavi-Dzedran, 2. Umni-Urkub, 3. Kuheylan Til Adżus, 4. Eszewime Tissebah, 5. Ubye Til Szerak. Z czasem wytworzyły się z tych głównych rodów rody pochodne i rodziny; założycielkami ich były klacze, które w czasach wojennych wyróżniły się specjalną dzielnością. Nazywano je imieniem właściciela, albo też na cześć jakiegoś ważnego zdarzenia.

Główny ród Saklavi-Dzedran dzieli się na następujące 8 rodzin:

- |                     |                    |
|---------------------|--------------------|
| 1. Saklavi ubeyriye | 5. Saklavi sziaifi |
| 2. „ nedźmelsabh    | 6. „ sudan         |
| 3. „ imriye         | 7. „ meszwi        |
| 4. „ kamisa         | 8. „ Ali girri.    |

Najbardziej uznaną jest rodzina Saklavi sziaifi, zaś najbardziej mało wartościową rodziną Saklavi Ali girri. Nazwa głównego rodu pochodzi od Araba nazwiskiem Dzedran, którego wierzchołka odznaczała się lśniąca sierścią (sekal).

Przy drugim rodzie Umni-Urkub rozróżniamy 4 podziały:

- |               |                       |
|---------------|-----------------------|
| 1. Umni-Urkub | 3. Umni urkub szuweha |
| 2. Uszejki    | 4. Umni uskubulhadep. |

Ród Umni-Urkub rzadko się już dzisiaj spotyka. Nazwa pochodzi od fałdu skóry w stawie skokowym, posiadanego przez klacz założycielkę.

(C. d. nast.)



# KRONIKA

## KRAJOWA

### OSOBISTE

Na mocy decyzji Rady Ministrów otrzymali z dniem 1 marca rb. awanse służbowe do VI grupy kierownicy Państwowych stadnin w Racocie p. Władysław Siemiński, w Janowie Podlaskim p. Stanisław Pohoski, i w Państwowym Stadzie ogierów w Drogomysłu p. Kajetan Kajetanowicz.

**Dowództwo Tabcrów i Szelostwo Remontu** zawiadamia, że zostali odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi, za zasługi związane z podniesieniem hodowli koni:

płk. lek. wet. Lessiński Mieczysław, Szef Wet. O. K. VII — Poznań.

mjr. Borycki Romuald, Rejonowy Inspektor Koni w Baranowiczach.

mjr. Chmelik Alfred, Rejonowy Inspektor Koni w Dęblinie.

mjr. Michniewicz Mikołaj, Rejonowy Inspektor Koni w Pińsku,

mjr. Romiszewski Modest, Rejonowy Inspektor Koni w Białymstoku.

mjr. w st. sp. Steckiewicz Jerzy, Kierownik Wileńsko - Nowogródzkiego Związku Hodowców Koni.

**Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów**, ogłoszonym w Nr. 66 „Monitora Polskiego” z dnia 19.III 1936 r. za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego został nadany poraz pierwszy Srebrny Krzyż Zasługi:

Sekretarzowi Małopolskiego Klubu Jazdy rtm. w st. sp. Jerzemu Jacynie-Onoszkowiczowi i Henrykowi Alojzemu Zandbangowi.

### HODOWLA

Do stada Wituchowo Zofji hr. Mycielskiej zostały nabyte trzy klacze i to ze stada Golejewko Sybilla II po Saint Briavels i Scotch Case po Aynshire oraz Pflicht po Caius i Persicot po Persimmon. Od pana Massenbacha nabyto 8 letnią sk-gniadą klą z Czeremchą po Ballyheron i Ruta po Harry od Hereford.

Czeremcha jest jedyną matką stadną po słynnej Rucie (St. Leger, WZ. PJB 2<sup>x</sup>. Sc. Ja 2<sup>x</sup>. Bo. (córce Judith (Oaks. PJB.) rodzony siostrze Miss Churchill, wywodzącej się z zasłużonej żeńskiej linii Little Pegotty, po ogierze Ruler.

O linii tej pisze p. Pruski w swym dziele „Ruler” „...że jest produktem nawskroś polskiej hodowli, obejmującej swym rodzodem blisko trzy czwarte stulecia tak zasłużonej pla ówki Krasne, żadna inna hodowla w kraju nie może się poszczycić taką głęboką linią żeńską własnej produkcji, która przetrwała podobny szmat czasu”.

Fizychówce Czeremchy stancwionej Flüchtlingiem, reprezentować będzie cenne prądy słynnych klaczy Ruta, Festa, Alveole, Morganette.

Przez zakupno tych trzech klaczy, stado Wituchowo wzrosło do 18 matek stadnych stancwionych w 1936 własnym ogierem Flüchtling (Fervor i Fabel II po Hannibal z Fama po Saraband i Alveole).

### WIADOMOŚCI ZE STADA P. K. ANG. JACENTÓW, ALEKSANDRA OLSZOWSKIEGO.

Plan stanówek w 1936 r.:

1) **Arconja** (Illuminator i Tilly II po Icy Wind), żrebna, og. Villars, będzie pokryta og. „Bafur”.

2) **Laswa** (Harlekin i Malaga II po Caius) żrebna og. King's Idler, będzie pokr. og. „Bafur”.

3) **Walkirja** (Parsifal i Catarro po Con Amore) żrebna og. „Bafur”, będzie pokryta og. „Gainslaw”.

4) **Bébé** (Barde i Bodrog po Tragopan) żrebna og. „Bafur”, będzie pokryta og. „Gainslaw”.

5) **Purpura** (King's Idler i Bajka po Kpiarz) żrebna og. „Moscou”, będzie pokr. og. „Rheinwein”.

6) **Gerda** (Batiar i Torpeda po Parachute) pierwiastka, będzie pokryta og. „Rheinwein”.

7) **Wandea** (Huszar II i Salamandra po Gascony), jałowa, będzie pokryta og. „Pearlash”.

8) **Chluba Polmoodie** (Illuminator i Polmoodie V) pierwiastka, będzie pokryta og. „Wily Attorney”.

9) **Polmoodie Młoda** (Brachvogel i Polmoodie V), jałowa, będzie pokryta ogierem „Wily Attorney”.

10) **Goplana** (Palatin I — Aurora II po Kentish Cob), pierwiastka, będzie pokryta ogierem „Wily Attorney”.

Skład stada: 10 matek, w tem 5 żrebnych, 2 jałowe i 3 pierwiastki.

### STAJNIA J. Z. S. SURHÓW.

Kierować stajnią będzie p. Józef Skolimowski, trenuje i jeździć będzie zokiej Józef Szyszko; starszy stajenny Stanisław Zarębski.

4 l. ogier ogn. Unikat (Coriolanus — Bajeczna)

4 l. klacz gn. Ulotka (Coriolanus — Elipsa).

3 l. og. gn. Magnes (Kertbeny — Bichere).

3 l. og. gn. pół kr. Monalit (Javelot — Druchna).

3 l. og. kary pół kr. Vivat (Patricier — Berezyna).

3 l. og. kary pół kr. Winicjusz (Patricier — Ostoja).

3 l. kl. skar.-gn. pół kr. Walpurgja (Patricier — Oleńka).

2 l. kl. kara Jarema (Patricier — Bajeczna).

2 l. kl. gn. Zyta (Royal Grosvenor — Elipsa).

2 l. kl. sk.-gn. Zalotna pół kr. (Patricier — Ostejal).

2 l. kl. sk.-gn. Zadymka pół kr. (Garrick — Ana).

### WIADOMOŚCI ZE STADA KONI PEŁNEJ KRWI, MICHAŁA RÓGA, W MOCZYDLE:

Wcielono do stada w r. 1935 klacz Konstancję (Alaric Victor — Consuella).

W roku 1935 urodziły się następujące źrebięta:

1) Og. kaszt. Miechów (King's Idler — Miss Mistinguette).

2) Og. gn. Konstancja (King's Idler — Konsultantka).

3) Kl. gn. Struga (King's Idler — Stella).

4) Kl. gn. Jarema (King's Idler — Jastarnia).

W roku 1936 urodziły się następujące

źrebięta:

1) Og. szpak. po Hel — Arta.

2) Og. gn. po Hel — Battaglia.

3) Kl. kaszt. po Hel — Miss Victis.

4) Kl. gn. po Kmicic — Stella.

Pozostały w stadzie klacze do wyźrebiania w 1936 roku:

po g. Helu — kl. Perichole, kl. Konsultantka,

po og. Kmicicu — kl. Gdynia i kl. Jastarnia.

Do stajni wyścigowej wcielono następujące 2 latki:

Og. kaszt. Par (Palatin — Arta).

Og. kaszt. Palamis (Palatin — Miss Mistinguette).

Kl. kaszt. Toffi (Palatin — Menzala).

W roku 1936 zostanie pokryta ogierem Kmicicem (Morganatic — Battaglia) klacz Jeanette II (Morganatic — Enigma) — matka derbisty Hela.

W roku 1936 przeznaczone zostały do okrycia ogierem HELEM (Fils du Vent — Jeanette II) następujące klacze:

1) Battaglia (Battaieur — Masandra)

2) Stella (Fils du Vent — Souz)

3) Menzala (Sardanapale — Diavolezza)

4) Menzalaric (Alaric Victor — Menzala)

5) Arta (Harlekin — Artemis)

6) Perichole (Sun Star — Pescara).

7) Gdynia (Fils du Vent — Menzalaric)

8) Konsultantka (Manton — Consolatrice)

9) Miss Mistinguette (Manton — Lytta)

10) Consolatrice (Thebes — Consols)

11) Armantina (Armant — Alby)

12) Galachat (Galop — Lassuk)

13) Jastarnia (Fils du Vent — Armantina)

14) Miss Victis (Alaric Victor — Miss Mistinguette)

15) Konstancja (Alaric Victor — Consuella).

Nadto HEL otrzyma jeszcze klacze obcych właścicieli.

## JEZDZIECTWO

### KOMUNIKAT P. Z. J. NR. 12.

Dziennikiem Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 336, pozycja 23 zezwolono wojskowym służby czynnej na noszenie Polskiej Odznaki Jeździeckiej.

### KOMUNIKAT P. Z. J. NR. 13.

Konkurs w skokach przez przeszkody, który miał się odbyć w Berlinie w końcu sierpnia po Igrzyskach Olimpijskich, został odwołany.

C. H. i O. w Akwizgranie, który według kalendarza międzynarodowego miał się odbyć w czasie od 29 sierpnia do 5 września br. odbędzie się w dniach od 22—30 sierpnia br.

### WIOSENNE KRAJOWE ZAWODY KONNE W GNIEZNE.

Tegoroczne wiosenne krajowe zawody konne w Gnieźnie, organizowane przez Gnieźnieńskie Towarzystwo Jeździeckie, odbędą się w dniach 24, 25 i 26 kwietnia rb.



Program konkursów przewiduje 6 konkurencyj otwartych dla wszystkich i 3 dla p. p. cywilnych.

Propozycje wysyła i wszelkich informacji udziela Sekretariat „G. T. J.” w Gnieźnie — Hotel Centralny — ul. Mieczysława 7.

### ZAWODY KONNE WLKP. K. J. K. W POZNANIU.

Wznowienie konkursu hipicznego urządzono przez Wlkp. Klubu Jazdy Konnej i P. W. na krytej ujeżdżalni szw. zapas. 17 p. ul. przy Grollmanie — pod protektoratem J. W. Pana Wojewody Maruszewskiego — Dowódcy O. K. VII., Gen. Knolla-Kownackiego i Dowódcy Bryg. Kaw., Gen. Zahorskiego.

Mimo propagandy i wzniosłego celu przyjęcia z pomocą bezrobotnym jak i wzięcia w nim udziału wybitnych naszych jeźdźców — nie zgromadził tylu widzów, ani wzbudził takiego zainteresowania jakbyśmy tego pragnęli.

Przypuszczalnie złożyły się na to złe warunki atmosferyczne — ostatnia niedziela w karnawale oblatująca w inne imprezy, a także ożywiony ruch sportów zimowych.

Przebieg konkursów był następujący:

#### Pokaz przygotowania konia wierzchowego.

Start. 11 koni.

I. miejsce zajął — por. Kiedacz z 15 p. ul. na Zbirze.

II. miejsce zajął — pan Brabec Eryk na Nababie.

III. miejsce zajął — rtm. Piniński z 15 p. ul. na Wikingu.

IV. miejsce zajął — por. Skorupski z 15 p. ul. na Warnie.

V. miejsce zajął — pan inż. Grabianowski na Latawcu.

Po rozgrywce na czas

#### Konkurs P. W.

I. miejsce zajął — pan Brabec Er. na Nababie.

II. miejsce zajął — pan Żółtowski Alfred na Morusie.

III. miejsce zajął — pan Żółtowski Juliusz na Łaskawym.

Po rozgrywce na czas

#### Konkurs dla młodych koni Nr. 2.

Start. 7 koni.

I. miejsce zajął — ppor. Bamburski 15 p. ul. na Cyruliku.

II. miejsce zajął — ppor. Lubierski 15 p. ul. na Czubaku.

Po rozgrywce na czas

#### Konkurs dla młodych koni Nr. 3.

Start. 23 konie.

I. miejsce zajął — pan inż. Grabianowski na Gembusie

II. i III. miejsce zajął — 1) por. Bukowski 15 p. ul. na Birbancie, 2) ppor. Groniowski 7 p. s. k. na Apatji.

IV. miejsce zajął — por. Bukowski 15 p. ul. na Buńczuku.

V. miejsce zajął — por. Bukowski 15 p. ul. na Bojarze.

Po rozgrywce na czas

#### Konkurs Nr. 4.

Start. 29 koni.

##### Serja I.

I. miejsce zajął — por. Ładarew 7 p. s. k. na Zefirze.

II. miejsce zajął — rtm. Piniński 15 p. ul. na Wikingu.

III. i IV. miejsce zajął — 1) por. Nagórski 7 d. a. k. na Tumanie, 2) por. Łukowski 15 p. ul. na Zbrzucu.

Po rozgrywce na czas

##### Serja II.

I. miejsce zajął — ppor. Groniowski 7. p. s. k. na Westalce.

II. miejsce zajął — por. Bukowski 15. p. ul. na Tarzanie.

III.-V. miejsce zajął — 1/por. Ładarew 7. p. s. k. na Czekanie, 2/por. Kiedacz 15 p. ul. na Wersalu, 3/pan inż. Grabianowski — na Gembusie po rozgrywce na czas.

##### Handicap Nr. I, II i III Start 7 koni.

I. miejsce zajął — kpt. Dąbski-Nerlich 7. d. a. k. na Polusie.

II. miejsce zajął — pan Brabec Er. — na Nababie.

III. miejsce zajął — rtm. Sitek 7. p. s. k. na Anitrze II.

Miłą inowacją była „Jazda najmłodszego pokolenia”, w której udział wzięły dzieci:

J. W. P. Konsulostwa Dutard — Jaguline i Daniel.

J. W. Dr. Nowosielskiego — Bożenka i Franuś i Płk. Brabeca — Romek.

Wśród zebranej publiczności zauważyliśmy J. W. Pana Wicewojewodę Waleckiego, Generała Knoll-Kownacką, Konsulostwo Dutard, ks. Czartoryską, prezesa Wlkp. Kl. J. K. Gen. Zahorskiego Sergiusza, Hr. Żółtowskich, Pułkownikostwo Janczewiczów, Dowódców Pułków Kaw., Płk. Kownackiego, Zembrzusię, — JWRadcę Łyskowskiego, JWPanią Błociszewską — jak również wiele innych prawdziwych miłośników tego szlachetnego sportu.

#### ZAWODY KONNE W 1 P. STRZELCÓW KONNYCH.

W dniu 1.III. 1936 roku odbyły się w krytej ujeżdżalni pułku zawody konne. W zawodach wzięło udział 8 amazońek, 3 jeźdźców cywilnych, oficerowie i podoficerowie pułku. Startowało 62 konie.

W konkursie podoficerów kim:

I, II i III miejsce — plut. zaw. Pogoda Józef na „MIETKU” (hod. Krajewski, z Kamionki Wołyńskiej). „WAMPIRZE” (hod. Koryzna z Sójek) i „BORZE” (po Leman płn. krwi, hod. Cichowski z Słabuszewic).

IV m. — plut. zaw. Zieliński na „ASIE” (hod. Majewski z Długiego).

V. m. kpr. zaw. Sajdak na „BIEDRONCE” (hod. Iwańczyk).

W konkursie dla Amazońek i Jeźdźców cyw. i oficerów Serja I.

I m. — ppor. Marowski na „CEZARZE” (Cezar 194, hod. Kwilecki z Malińca).

II. m. — por. Uściński na „BEDUINIE”. (Agamemnon, hod. Przyłuski z Starkowca).

III. m. — ppor. Tomaszewski na „BAKU” (Schagya i Goplana, hod. Andrzejewski z Nasiłowa).

IV. m. — p. Makowiecka na „SERWUSIE” (hod. E. Kukier z Rydwanu).

V. m. — por. Schoenaich na „BITNEJ” (Vorwärts i Mitzi, hod. Krzymuski).

##### Serja II.

I. m. — ppor. Wołoszowski na „TRANSWALU” (Hod. Włodek).

II. m. — por. Leszczyński na „AMORZE” (Hod. Brodowski).

III. m. — por. Uściński na „BYRONIE” (Fiord i Szafwia, hod. Łuszczkiewicz).

IV. m. — p. Rostworowski na „TURKMENIE” (NN).

V. m. — ppor. Koszutski na „ALEMBIKU” (Tango i Mańka, hod. Kotliński).

##### W konkursie dla oficerów II stopnia:

I. m. — ppor. Wołoszowski na „ZUBRZE” (Hod. Broniewski z Garbowa).

II. m. — por. Uściński na „LANIE” (Zakupiony od p. Majtka z Kielc).

III. m. — por. Leszczyński na „ASTRZE” (Polish Galloway płn. krwi, hod. ord. Ks. Lubomirskiego z Przeworska).

##### „NOWY TATTERSAL”

W niedzielę, w dniu 1-go marca Warszawski Klub Jazdy Konnej urządził imprezę konną w Instytucie Hipicznym „Nowy Tatarsal”, licznie obslaną, tak przez zawodników, jak i doborową publiczność, która z ciekawością śledziła cały przebieg rzeczywiste bardzo ciekawego popisu.

Największy punkt ciężkości położono na wykazanie postępów młodzieży w poprawnym siadzie, opanowaniu i prowadzeniu konia.

Piękny dla oka, wytworny w każdym calu był popis dwóch amazońek na damskim siodle w osobie pani Aschkenazy i pani Świerczewskiej w asyście znanego jeźdźcy, dyrektora Tattersalu i gospodarza Klubu, pana Marcina Szopy.

Miłym był karuzel z czterech par, tym razem panie na męskim siodle.

Lecz gwoździem tej imprezy był pokaz ujeżdżania konia p. Marcina Szopy na swym Principe Umberto. To była prawdziwa uczta dla znawców. Ruchy konia, pod takt melodji dość trudnej, niczem zwinnej baletnicy, wykazywały w całej pełni pyszną muskulaturę rasowego zwierzęcia i wysoką klasę jeźdźcy.

Po skończonym pokazie, przy suto zastawionych stołach, towarzystwo bawiło się doskonale, omawiając poszczególne numery imprezy, oraz snując projekty na nowe sportowe wyczyny.

## WYŚCIGI WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

#### Stajnia bar. Henryka Maltzana.

Kolory: k. niebieska, r. żółte z niebieską przepaską, cz. żółta.

Trener: Jan Karwacki, zokiej vacat.

4 l. og. kaszt. Favoritas (Ballyheron — La Monteria)

4 l. kl. kaszt. Łysa Góra (Büvesz — Fergana).

3 l. og. kary Magnat (Svengali — La Monteria).

2 l. kl. kara Cyganka (Harlekin — Halma).

#### Stajnia braci Mencil.

Kolory: k. i r. czarne, cz. niebieska.

4 l. kl. sk. gn. Napaść (Bafur — Nabotaris).

#### Stajnia p. Kazimiery Mroczkowej.

Kolory: k. granatowa, r. stalowe, cz. czerwona.

5 l. og. kaszt. Labor (Büvesz — Medora).

4 l. kl. sk. gn. Indolence (Rheinwein — Victory).

4 kl. gn. Kwestarka B. W. (Tolerore — Mokka B. W.)

#### Stajnia p. Anny Maryewskiej

Kolory: k. fioletowa, r. i cz. żółte.

Trener st. st. Jan Płaski, zokiej vacat.

6 l. og. gn. Giermek II (Illuminator — My Baby).

5 l. kl. gn. Fluksja (Urwiłpofeć — Osa).

5 l. og. gn. Wotan (Villars — Promienista).

4 l. kl. gn. Madame II (Madjar — Dame).

3 l. og. gn. Kram (Torelore — My Baby).

3 l. kl. gn. Tamiza (Palu — Traute).

2 l. kl. gn. Luminata (Colombo — Illuminata).

2 l. kl. gn. Rosa (King's Idler — Dżisna).

#### Stajnia p. Anny Orpiszewskiej.

Kolory: k. biała w grochy zielone, r. białe, cz. czerwona.



Trener: Michał Molenda, zokiej Marjan Jednaszewski.

3 l. og. c. gn. Tęczyn (Double Up — Kinga).

3 l. og. c. gn. Timur (Double Up — Genievre).

#### Stajnia „Nałęcz“

Kolory: k. i r. malinowe z poprzecznym białym pasem, cz. malinowa.

Trener: st. st. Dymitr Awdiejew, zokiej vacat.

5 l. og. gn. Wicher II (Villars — Galopada).

4 l. kl. gn. Luna (Parachute — Estella II).

4 l. kl. kaszt. Loda (Balthazar — Blondyna).

4 l. og. gn. Levico (Parachute — Braga).

4 l. kl. gn. Lena II (Balthazar — Fiume).

4 l. og. gn. Lexicon (Balthazar — Lex).

Manon Lescaut).

4 l. og. c. gn. Lambert (Parachute —

4 l. og. gn. Narzan (Mah Jong — Fatima).

4. og. gn. Giovanni (Illuminator — Resolute).

3 l. og. gn. Olimp (Mah Jong — Hora).

3 l. kl. gn. Orgja (Torelore — Hulanka).

3 l. kl. kara Kabina (Palü — Kriegersarie).

3 l. kl. gn. Hebe II (Palatin — Irish

Dancer).

2 l. kl. kaszt. Groźna II (Bafur — Burza II).

2 l. kl. gn. Iffet (Illuminator — Arrow).

2 l. kl. c. gn. Norma (Parachute — Marichette).

2 l. kl. kaszt. Narocz (Parachute — Strypa).

2 l. og. c. gn. Debello (Starting Gate — Belgja).

#### Stajnia p. Haliny Radwanowej.

Kolory: k. żółta w podłużne czerwone pasy, r. i cz. szafirowe.

Trener: st. st. Franciszek Stankowski, zokiej vacat.

6 l. og. c. gn. Dniepr (Illuminator — Gumdrops).

3 l. og. gn. Hassan Bey (The Cheetah — Cissa).

2 l. og. kaszt. Cacko II (The Cheetah — Zwillingschwester).

2 l. og. gn. Sirdaropol (Stavropol — Sirdarka).

#### Stajnia pułk. Ludwika Schweizera.

Kolory: k. i r. niebieskie, cz. czerwona.

Trener: st. st. Teodor Jewtuszek, zokiej jeżdż. Mikołaj Kobitowicz.

5 l. og. kary Fideljo (Bafur — Kate).

5 l. og. gn. Avanti III (Fehrbellin — Alls Well).

2 l. kl. kaszt. En avant (Bafur — Effigie Royale).

2 l. kl. sk. gn. Nabok (Torelore — Nabotris).

2 l. og. kaszt. Royal Grand (Bob — Melitta).

2 l. og. gn. Marcinek (Turnalik — Moja Miła).

#### Stajnia p. Zygmunta Studzińskiego.

Kolory: k. i r. białe, czapka zielona.

Trener: Stefan Jakubowski, zokiej vacat.

5 l. kl. sk. gn. Złote Runo (Harlekin — Cyganka IV).

4 l. kl. sk. gn. Genua (Parachute — Burza).

3 l. kl. sk. gn. Groza Cyganka (Palü — Cyganka IV).

3 l. og. gn. Marywil (Harlekin — Rosenmaid).

2 l. og. kaszt. Bolero (Balthazar — Edelweiss).

#### Stajnia pp. J. i H. Strzezińskich.

Kolory: k. i r. złote w amarantowe pasy, cz. złota.

Trener: chl. st. Jerzy Luczko, zokiej vacat.

5 l. og. sk. gn. Moloch (Torelore — Fortuna II).

2 l. og. gn. Villtrois (Villars — Tercyna B. W.).

#### Stajnia p. Jerzego Święcickiego.

Kolory: k. żółta w poprzeczne c. szafirowe pasy, r. i cz. żółte.

Trener: st. st. Jan Płaski, zokiej vacat.

3 l. kl. siwa King's Baghera (Kings Idler — Baghera).

2 l. kl. siwa Bagheretta (King's Idler — Baghera).

#### Stajnia p. Joanny Szulginowej.

Kolory: k. górna połowa granatowa, dolna czerwona, r. półgranatowe, pół czzerwone, cz. biała.

Trener: Michał Mobenda, zokiej Marjan Jednarowski.

3 l. og. gn. Bibus (Moscou — Druchna).

#### Stajnia p. Mieczysława Wąsowskiego.

Kolory: k. i r. różowe, cz. fioletowa.

Trener Stanisław Stańczak, zokiej vacat.

pln. og. c. gn. Dalaj Lama (Ballyheron — Torpeda).

5 l. og. c. gn. Momus II (Torelore — Dryada).

5 l. kl. gn. Macedonja (Mah Jong — Cylicja).

4 l. og. gn. Melchjor (Kpiarz — Farandola).

4 l. og. kary Kacper (Bafur — Runa).

4 l. og. gn. Imber Edax (Bafur — Cochera).

3 l. og. gn. Dingo (Villars — Lanoline).

3 l. og. sk. gn. Desir (Starting Gate — Remiza).

1. kl. gn. Decazi (Starting Gate — Reine seule).

3 l. kl. c. gn. Decobra (Starting Gate — Dzida).

3 l. kl. kaszt. Dalila II (Starting Gate — Radiation).

3 l. og. gn. Kpiarz (Kpiarz — Farandola).

3 l. og. gn. Dapifer (Torelore — Conchadora).

3 l. kl. gn. Papryka (Faust — Kalaena).

3 l. kl. gn. Buzi (Faust — Opera).

2 l. og. gn. Wrzask (Tyr — Durna).

2 l. og. kaszt. Trzask (Tyr — Conchadora).

2 l. kl. gn. Tanagra II (Tyr — Runa).

2 l. kl. kaszt. Petepres (Tyr — Opera).

#### Stajnia „Wierzbno“.

Kolory: k. żółta z dwoma granatowymi poprzecznymi pasami, r. amarantowe, cz. granatowa.

Trener: Konstanty Chatisow, zokiej vacat.

4 l. og. gn. Ibis (Rheinwein — Aquamarine).

2 l. og. sk. gn. Le Picador (Mainberg — La Paloma).

#### Stajnia I. G. ks. Nauruza.

Kolory: k. żółta, r. niebieskie, cz. amarantowa.

Trener: st. st. Stanisław Barczwiński, zokiej vacat.

5 l. og. gn. Harry (King's Idler — Alpha).

5 l. kl. gn. Florencja II (The Cheetah — Gondoliere).

4 l. og. gn. New York (Ariel — Eleonore).

4 l. og. kaszt. Buńczuk (Albula — Grana II).

3 l. kl. gn. Markietanka (Büvesz — Eskorta II).

2 l. kl. k. Dworna (Forward — Dudlie).

2 l. kl. gn. Genewa (The Cheetah — Camilla).

## ZAGRANICZNA

### WĘGRY.

Statystyczne dane z sezonu płaskiego 1935 r.

#### Właściciele stajen:

	pengő
Eugen de Horthy	163.365
Ks. Georg Festetics	155.365
Eugen Dreher	124.087
Stajnie wojsk.	104.885
Philip de Vries	90.137
Hr. J. Wenckheim	87.757
I. v. Issekutz	72.193
Ernö Horvat	69.885
Dezső Hajdu	50.236
St. Lesvár	48.325
Hr. J. Pejacsevich	43.844
A. v. Blascsevish	43.050

#### Hodowcy:

	pengő
Hr. J. Wenckheim, Doboz	231.685
Eugen Dreher, Erdohát	160.247
Eugen de Horthy, Kenders	147.191
St. Aszar	132.874
Ks. T. Festetics, Fenék	121.916
Barona G. Springer'a spadkob. Lesvár	112.281
A. von Blaskovich, Tapio gyöngye	90.543
Akos Horvath, Bakony pölöske	78.570

#### Trenerzy:

	pengő
N. Szigeti	232.740
P. Pintér	226.916
G. Németh	194.887
Hr. Pejacsevich	159.356
R. Hitch	111.622
I. von Issekutz	108.267
A. Kereszturi	90.137
F. Smutny	84.067

#### Zokiej:

	Ilość zwycięstw
J. Gutai	50
V. Esch	35
A. Klismcha	26
J. Vrabel	21
L. Csaplár	20
I. Szentgyörgyi	17
L. Bihari	16
J. Gosztonyi	16
J. Keszthelyi	16
F. Csuta	15

#### Reproduktory:

	pengő
Pázmán po Pardon	326.195
Nubier po Dark Ronald	300.899
Light Hand po Suntar	181.478
Caisnot po Gay Crusader	125.927
Balbinus po Horkay	101.801
Sanskrit po St. Frusquin	86.768
Naplopo po Pázmán	68.010
Weissdorn po Prunus	64.964
Viceroy po The Tetrarch	59.312
Santorb po Sainfoin	55.618
Major po Lally	42.090
Laland po Fels	23.326
Ganelon po Pergolese	19.528
Herold po Dark Ronald	8.410
Prunus po Dark Ronald	8.334

#### Konie:

	pengő
4 Cagliostro po Nubier	76.000
3 Duce po Pázmán	63.630
3 Boho po Light Hand	49.440
2 Napoleon po Nubier	44.000
3 Rang po Light Hand	38.495
3 Mitropa po Pázmán	36.025
3 Rhoda po Pázmán	27.214
4 Csirkefógo po Sanskrit	27.214
5 Pillanat po Mutatos	26.350
2 Boss po Weissdorn	25.230



## ANGLJA

Jerzy V niedawno zmarły król angielski odziedziczył stajnię i stado po Ojcu swym Edwardzie VII, stałym bywalcu gonitw angielskich francuskich i w Baden Baden; stajnia ta miała swoje wielkie chwile, gdy Diamond Jubilee zdobywał potrójną koronę. Persimmon zaś — Derby i St. Leger.

Stajnia Jerzego V nie miała tak szczęśliwego okresu; największym zwycięstwem było zapewne Scuttle pod Joe Childsem w 1000 Gwinci. Najlepszym koniem biegającym w barwach królewskich był zapewne Limelight, syn Pharosa i Vervaine. Zdobył on między innymi Hardwicke Stakes, gonitwę wartości 3000 f. szterl. od Nitsichin, będąc pobitym w wieku trzyletnim tylko raz jeden.

Najgłośniejszą renomę wśród koni królewskich zdobył Friar Marcus, syn Cicero i Prim Nun; zdobył on między innymi Middle Park Plate, będąc niepobitym dwulatkiem.

W hodowli dał on Beresforda, St. Jerome, Brown Betty (1000 Gwinej), Lemnarchusa, Lady Abbess oraz matkę Bahrama Friar's Daughter.

Pozatem znanym koniem z królewskiej stajni był derbista Minoru, który powędrował następnie do Rosji, aby zginać podczas przewrotu bolszewickiego, pozostawiając jednak pewne ślady w hodowli rosyjskiej i polskiej (p. rodowód Hela).

4711 koni biegło w Anglii w roku ubiegłym w 1985 gonitwach płaskich wartości ogólnej 672.163 f. szterl. W liczbie tej znajdowało się: 1711 dwulatków, 1264 trzylatków, 710 czterolatków i 1026 koni starszych.

Z ogólnej liczby gonitw, których ilość równa się mniejwięcej zeszlatorocznej — dwuletnich było 622.

Ilość koni, biegających w roku zeszłym jest nieco wyższe, niż lat poprzednich (od 1926 włącznie) ustępuje natomiast cyfrze z roku 1930 (4.792 konie).

Co się tyczy sumy ogólnej dotowanej na gonitwy płaskie, to ta będąc nieco wyższą, niż w ostatnich dwóch latach, ustępuje jednak znacznie dotacjom z lat 1928—1931, kiedy wahała się ona w granicach 724—744.000 f. szterl.

Na poszczególne dystanse gonitwy 1935 roku rozkładają się w sposób następujący:

1000 — 1100 mtr	708 gonitw
1200 — 1500 mtr.	338 gonitw
1609 mtr.	552 gonitw
1609 — 3200 mtr.	552 gonitw
3218 — 4800 mtr.	50 gonitw

## W gonitwach dwuletnich:

1000 — 1100 mtr.	513 gonitw
1200 — 1550 mtr.	95 gonitw
powyżej 1600 mtr.	15 gonitw

## FRANCJA.

## Mniej źrebiąt i mniej zapisów.

Ilość klaczy i źrebiąt zmniejsza się we Francji w zastraszający sposób. W roku 1932 urodziło się 2045 źrebiąt pełnej krwi angielskiej, w roku 1933 już tylko 1.793, zaś w r. 1934 zaledwie 1.578. Przypominamy, że jeszcze w roku 1930 ilość urodzonych źrebiąt wynosiła 2.580.

W związku z tem spadła ilość zapisów do nagród klasycznych w najbliższych 3 latach, a mianowicie:

	1935	1936	1937
Grand Prix de Paris	526	479	421
Prix du Jockey-Club	277	240	228
Prix de Diane	244	210	192

## Wzrost eksportu koni.

W roku 1934 eksportowano ogółem 1.144 konie wartości 3.379.000 franków. W roku 1935 sprzedano zagranicę 1.808 koni za sumę 10 milionów franków. Trzykrotne zwiększenie wartości jest skutkiem licznych zakupów koni pełnej krwi przez stajnie i hodowców angielskich, niemniej wzrósł również eksport do innych krajów, a zwłaszcza do U. S. A., Japonii, Rosji, Portugalii etc.

## Klasyfikacja czółowych trzylatków.

Urzędowa ocena trzylatków na zasadzie Handicap Optional (1600 mtr.) jest następująca:

1. Mistress Ford (Blandford)	61 kg
2. Gong (Chateau Bouscaut)	60 kg
3. Ambrose Light (Pharos)	58½ kg
4. Fastnet (Pharos)	57½ kg
5. Remember (Dark Japan)	57 kg
6. Limac (The Mac Nab)	56½ kg
7. Le Duc (Flamingo)	56 kg
7. Moody (Monarch)	56 kg
9. Amalia (Hotweed)	55½ kg
10. L'Amiral (Dominion)	55 kg
11. Alcali (Bonny Boy)	54½ kg
11. King Kong (Stephan the Great)	54½ kg
11. Mieuxeé (Massine)	54½ kg
14. Star (Massine)	54 kg

14. Vatellor (Vatout)	54 kg.
16. Aléjo (Town Guard)	53½ kg
16. Bel (Aethelstan)	53½ kg
16. Smy (Banstar albo Tourbillon)	53½ kg

Zwraca uwagę, że na 18 czółowych dwulatów, 10 jest po reproduktorach urodzonych w Anglii. Co się tyczy reproduktorów francuskich to na miejsce starych sław jak Bruleur, Kircubbin, Teddy, Clarissimus, Ksar, Dark Legend, La Farina etc. zjawily się młode reproduktory, wybitne racery powojenne.

## WYNIKI WIEKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Lincoln, 25 marca.

Lincolnshire Handicap, 2.025 £. — 1.600 m.

1. Over Coat, 5 l. og. c. gn. (Apron — The Beggar) Mr. H. L. Selby, 50 kg, z. T. Weston.

2. Boethius, 5 l. og. (po Dark Legend) Mr. R. B. Strassburger, 57¼, z. W. Rickaby.

3. Mistral III, 4 l. og. (po Pharos) Sir Ch. Hyde, 51¼, z. St. Donoghue.

b. m.: Yorkshireman, Sea Bequest, Day-sight, Coldron, Jovial Lad, Man's Pal, Spasm, The Blue Boy, Kinjaal, Laureat II, Red Raider, Clematis, Aleka, Law Court, Priok, Hidalgo, River Severn, Hyndford Bridge, Lordling, Roder II, Princess Herodene, St. Botolph, Tom Bomling, Bow and Arrow, Screamer, Cabinteely.

Wygrane o łeb — 1½ dl. Czas: 1:43.8. Zakłady 10:1, 10:1, 40:1.

Liverpool, 27 marca.

Grand National Steeplechase, Handicap, 8.620 £. — 7.200 m.

1. Reynoldstown, 9 l. wał. c. gn. (My Prince — Fromage) mjr. N. Furlong, 77 kg, j. Mr. F. Walvyn.

2. Ego, 9 l. wał. (po Pomponious) Sir D. Llewellyn, 66¼ kg, j. Mr. M. Llewellyn.

3. Bachelor Prince, 9 l. wał. (po Hopeful Bachelor) Mr. J. V. Rank, 67½ kg, z. J. Fawcus.

b. m.: Crown Prince, Inversible, Provocative, Castle Irwell, Double Crossed, Moorland View, Comedian, Golden Miller, Avenger, Royal Ransom, Delaneige, Brienz, Oeil de Boeuf, Persian Sun, Buckthorn, The Boy in Blue, Kiltol, Lazy Boots, Emancipator, D'Eyncourt, Keen Blade, Blaze, Pencraik, Lynton, Davy Jones, Blue Prince, Hillsbrook, Uncle Batt, Castle View, Rod and Gun, Evasiv Mon, Zag.

Wygrane o 12—6 dług. Czas: 9:37½. Zakłady: 10:1, 50:1, 66:1.

## Warunki prenumeraty czasopisma „JEZDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEZDZIEC I HODOWCY“ 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł.

Nr. 10

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł., ¼ strony 100 zł., ½ strony 50 zł., ¼ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI.

WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2609 Zakłady Drukarskie W. Piekarniula, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.